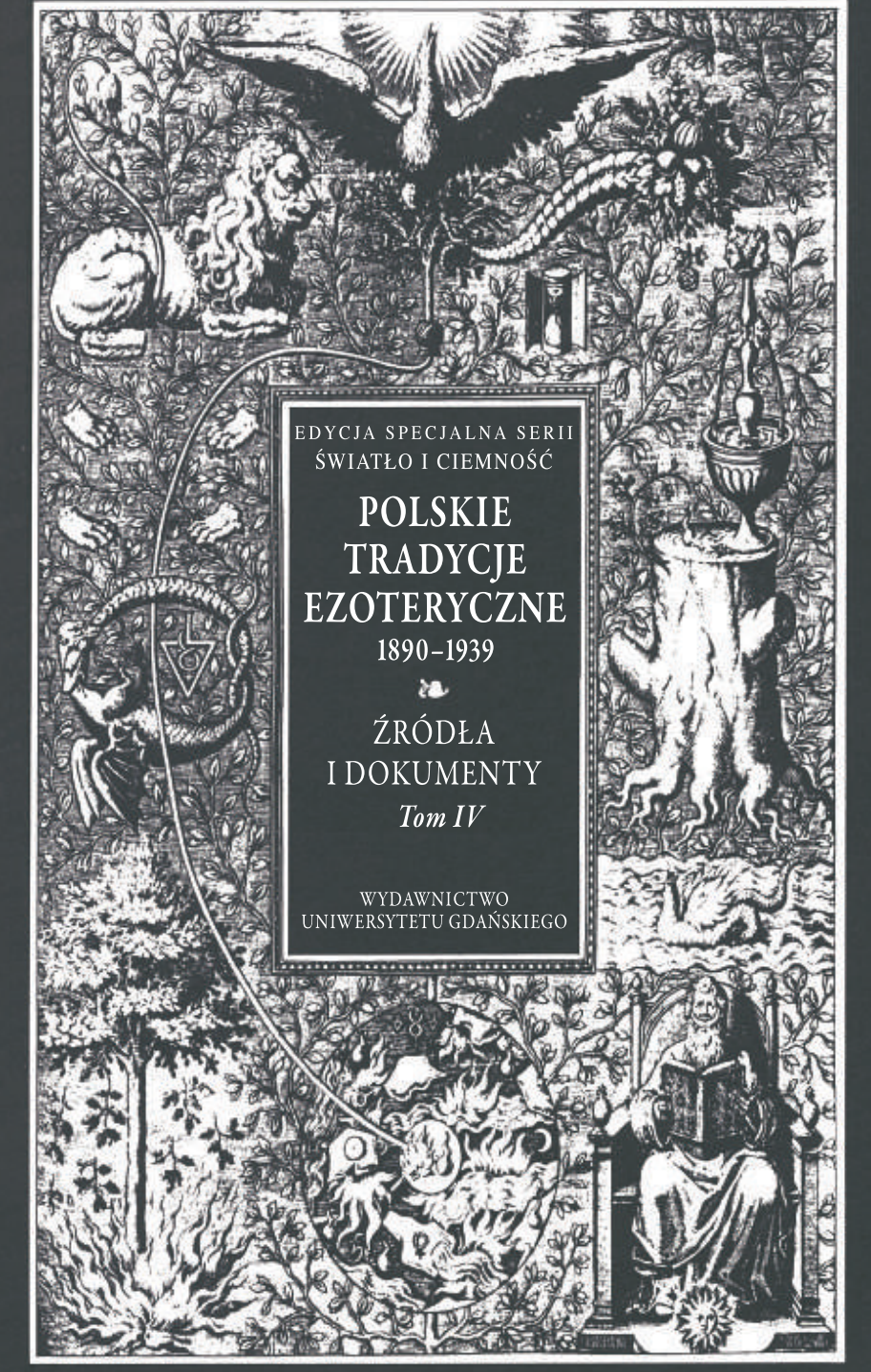




EDYCJA SPECJALNA SERII
ŚWIATŁO I CIEMNOŚĆ

**POLSKIE
TRADYCJE
EZOTERYCZNE**

1890–1939

ŹRÓDŁA
I DOKUMENTY

Tom IV

WYDAWNICTWO
UNIwersytetu GDAŃSKIEGO

POLSKIE
TRADYCJE
EZOTERYCZNE
1890–1939

EDYCJA SPECJALNA SERII
ŚWIATŁO I CIEMNOŚĆ

POLSKIE
TRADYCJE
EZOTERYCZNE
1890–1939



ŹRÓDŁA
I DOKUMENTY

Tom IV

*pod redakcją
Diany Oboleńskiej*

WYDAWNICTWO
UNIwersytetu GDAŃSKIEGO
GDAŃSK 2019

Recenzent
prof. dr hab. Zbigniew Pasek

Projekt okładki i stron tytułowych
Andrzej Taranek

Na okładce ilustracja
François Béroalde de Verville *Songe de Poliphile* (1600 r.)

Redakcja serii
Monika Rzczycka

Redakcja Wydawnictwa
Katarzyna Ambroziak

Skład i łamanie
PRACOWNIA



LABORATORIUM
NIEDOŚMIĘTNOŚCI
DUCHOWOŚCI



NARODOWY PROGRAM
ROZWOJU HUMANISTYKI



P O L S K I E
T O W A R Z Y S T W O
F I L O Z O F I C Z N E

Publikacja sfinansowana w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” w latach 2016–2019: „Kultura polska wobec zachodniej filozofii ezoterycznej w latach 1890–1939” (0186/NPRH4/H2b/83/2016)

© Copyright by Uniwersytet Gdański
Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego

ISBN 978-83-8206-156-7

Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego
ul. Armii Krajowej 119/121, 81-824 Sopot
tel./fax + 48 58 523 11 37, tel. +48 725 991 206
e-mail: wydawnictwo@ug.edu.pl
Księgarnia internetowa www.kiw.ug.edu.pl

Druk i oprawa
Zakład Poligrafii Uniwersytetu Gdańskiego
ul. Armii Krajowej 119/121, 81-824 Sopot
tel. 58 523 14 49; fax 58 551 05 32

SPIS RZECZY

Uwagi redakcyjne	11
Wykaz skrótów	11
 Diana Oboleńska, „Każdy wiek wielki miał prawdy ołtarze” – o źródłach i dokumentach polskich ezoteryków	 14

TEOZOFIA

Izabela Trzcńska, Dzieje polskiej teozofii w dokumentach z lat 1909–1933	27
I. Polskie Stowarzyszenie Teozoficzne.	30
1. List Kazimierza Stabrowskiego do A. Gagarina, 15 lipca 1909 r.	30
2. List A. Gagarina do członków Polskiego Stowarzyszenia Teozoficznego, 7 października 1909 r.	33
3. List A. Gagarina do Kazimierza Stabrowskiego, 2 grudnia 1909 r.	36
II. Polskie Towarzystwo Teozoficzne na Śląsku Cieszyńskim	39
1. Statut Polskiego Towarzystwa Teozoficznego na Śląsku Cieszyńskim, 1919 r.	39
2. Dr Drzewiecki, Okkultystyczne wpływy pokarmów mięsnych, 1921 r.	43
3. Zgromadzenia Teozoficzne, 1927 r.	47
III. Polskie Towarzystwo Teozoficzne w latach 1921–1933	48
1. Statut Polskiego Towarzystwa Teozoficznego, 1921 r.	48
2. O celach Towarzystwa Teozoficznego, 1921 r.	55
3. Regulamin zewnętrzny Ogniska Czynu, 1921 r.	59

4. Ankieta Ogniska Czynu	61
5. Regulamin Ogniska radomskiego przyjęty 17 kwietnia 1924 r. w kole radomskim przed zawianiem Ogniska	62
6. Teozof a naród, 1924 r.	63
7. Protokół dorocznego zjazdu P[olskiego] T[owarzystwa] T[eofoficznego], maj 1925 r.	65
8. O kolonii letniej Polsk.[iego] Tow.[arzystwa] Teofoficznego, 1925 r.	71
9. Zakon Gwiazdy na Wschodzie, 1928 r.	77
10. Liturgia Liberalnego Kościoła Katolickiego, 1929 r.	78
11. Anna Besant, Modlitwa pokoju, 1932 r.	81
12. List okružny Eweliny Karasiówny do członków Polskiego Towarzystwa Teofoficznego po śmierci Annie Besant, 1933 r.	82

ANTROPOZOFIA

Monika Rzeczycka, Katarzyna Arciszewska- -Tomczak, Diana Obolńska, Dzieje polskiej antropozofii w dokumentach z lat 1913–1938	87
I. Ruch antropozoficzny na ziemiach polskich w latach 1913–1923	91
1. Rzut zasad Towarzystwa Antropozoficznego, 1913 r.	91
2. List Henryka Kunzeka do dr. Rudolfa Steinera, 9 grudnia 1917 r.	96
3. List Henryka Kunzeka do dr. Rudolfa Steinera, 1918 r.	98
4. Historia ruchu antropozoficznego we Lwowie, 1924 r.	100
5. List Luny Drexler do dr. Rudolfa Steinera, 28 września 1923 r.	104
II. Polskie Towarzystwo Antropozoficzne w latach 1923–1938	106
1. List Luny Drexler do Zarządu Powszechnego Towarzystwa Antropozoficznego w Dornach, 19 grudnia 1923 r.	106

2. Dokumenty rejestrowe Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego, 1924 r.	108
2.1. Pismo Tymczasowego Zarządu Lwowskiego Koła Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego do Dyrekcji Policji we Lwowie, 2 kwietnia 1924 r.	108
2.2. Pismo w sprawie założycieli Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego, 14 kwietnia 1924 r.	110
2.3. Statut Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego (Koło miejscowe we Lwowie), 1924 r.	112
2.4. Pismo założycieli Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego (Koło Lwowskie) w sprawie pełnienia dokumentów, 15 maja 1924 r.	119
2.5. Upoważnienie Zarządu Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego w Krakowie do założenia koła PTA we Lwowie, 19 maja 1924 r.	120
2.6. Potwierdzenie rejestracji Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego (Koło Lwowskie), 25 maja 1924 r.	121
2.7. Statut Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego, 1929 r.	123
3. O pracy w Kole Krakowskim Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego od października 1925 r. do lutego 1927 r. . . .	127
4. Sprawozdanie Warszawskiego Koła Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego na dzień 5 marca 1927 r.	133
5. Program Zjazdu Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego, Warszawa 23–29 października 1929 r.	136
6. Faksymile kart członkowskich, biletów wstępu na wykłady, zaproszeń z lat 1913–1929	139

7. Sprawozdanie z działalności PTA
w latach 1931–1932. 143
8. Komunikat I, listopad 1938 r. 148

SPIRYTYZM I MEDIUMIZM

- Anna Mikołajko, Religijne i naukowe interpretacje
zjawisk spirytystycznych 163
1. Ks. Adam Kacper Jakubowski, Kilka uwag
w zastosowaniu do obrotów stołowych, wypukiwań
i magnetyzmu zwierzęcego, 1853 r. 167
 2. Bronisław Trentowski, O harcach i bredniach
duchów stołowych, 1853 r. 175
 3. Julian Ochorowicz, Kwestya „medyumizmu”,
1897 r. 192
 4. Ludwik Krzywicki, Medyumizm, 1894 r. . . . 208
 5. Ks. Władysław Michał Dębicki, Koniec
wieku XIX-go pod względem umysłowym.
Charakterystyka znamion szczególnych, 1895 r. . 220

INNE FORMACJE EZOTERYCZNE

- Agata Świerzowska, Projekty przemiany
człowieka, ludzkości, świata. 235
- I. Agata Świerzowska, Ognisko Badań
Ezoterycznych i Metapsychicznych (OBEiM) 239
1. Mieczysław Geniusz, Ognisko Badań
Ezoterycznych i Metapsychicznych, 1910 r. . . 241
 2. Mieczysław Geniusz, „Celem światów
szlachetnienie”. Wezwanie Zwolenników
zawiązania Sieci Ezoterycznej (SE) i założenia
Ogniska Badań Ezoterycznych
i Metapsychicznych (OBEiM), 1912 r. 245
 3. Zarys Ustaw Sieci Ezoterycznej (SE) i Ognisk
Badań Ezoterycznych i Metapsychicznych
(OBEiM), 1912 r. 253
 4. Agata Świerzowska, Komentarz z epoki:
List Wincentego Lutosławskiego
do Mieczysława Geniusza, 12 czerwca 1914 r. . 261

II. Agata Świerzowska, Bractwo Odrodzenia Narodowego (BON)	266
1. List Józefa Chobota do Wincentego Lutosławskiego, 18 maja 1921 r.	269
2. Józef Chobot, BON. Do Sióstr i Braci w Narodzie!, 1925 r.	276
3. Statut Bractwa Odrodzenia Narodowego, 1925 r.	279
4. Józef Chobot, Program praktyczny BON, 1925 r.	294
III. Agata Świerzowska, Towarzystwo Metapsychiczne (Parapsychiczne) im. Juliana Ochrowicza we Lwowie.	302
1. Józef Świtkowski, Co oznaczają zjawiska parapsychiczne, 1937 r.	306
2. Statut Towarzystwa Metapsychicznego im. Juliana Ochrowicza we Lwowie, 1924 r.	315

MASONERIA

I. Tadeusz Cegielski, Początki i uznanie Wielkiej Łoży Polski Polacy Zjednoczeni	333
1. List Andrzeja i Mieczysława Bartoszkiewicza, 15 maja 1923 r.	338
2. Aneks: Odrodzenie Wolnomularstwa w Polsce niepodległej	340
3. Uznanie Stowarzyszeń/Potęg Masońskich – Wielka Łoża Narodowa Polski	341
3.1. Dekret Rady Najwyższej 33° RSDU Polski uznający Wielką Łożę Narodową Polski Polacy Zjednoczeni, 15 października 1924 r.	342
3.2. Wielka Łoża Narodowa Polski do Wielkiej Łoży Włoch w sprawie odwołania dyplomu uznania wystawionego dla WLNP przez tę obediencję w dn. 1 października 1921 r. ze względu na uzyskanie dyplomu	

od Rady Najwyższej, 24 listopada 1924 r.	344
3.3. Wielka Loża Narodowa Polski Polacy Zjednoczeni do Wielkiego Wschodu Belgii, 18 grudnia 1925 r.	346
3.4. Wielka Loża Francji do Wielkiego Wschodu Belgii w sprawie uznania Wielkiej Loży Narodowej Polski, 14 września 1925 r. . .	350
3.5. AMI do Wielkiego Wschodu Belgii w sprawie uznania Wielkiej Loży Narodowej Polski, 5 listopada 1925 r. . .	352
3.6. Wielka Loża Narodowa Polski do Wielkiego Wschodu Belgii w sprawie regularności polskiej obediencji, 3 lipca 1925 r.	354
II. Tadeusz Cegielski, Podstawy programowe Wielkiej Loży Polski Polacy Zjednoczeni, później: Wielkiej Loży Narodowej Polski	357
1. Statut Ogólny Związku W[olnych] M[ularzy], fragment, około 1920 r.	359
2. Konstytucja Wielkiej Loży Narodowej Polacy Zjednoczeni, fragment, Warszawa 1928 r. . . .	363
III. Tadeusz Cegielski, Rytuały Wielkiej Loży Narodowej Polski	373
1. „Vademecum” dla Ucznia, fragment, około 1928 r.	374
2. Rytuał i nauka Loży Mistrzów Tajnych, IV Stopnia Wolnomularstwa Obrządku RSDU, fragmenty	397
Spis ilustracji	414
Indeks osób	417

UWAGI REDAKCYJNE

Aby ułatwić identyfikację postaci pojawiających się w rozdziałach niniejszego tomu, przy pierwszym przywołaniu każdej z nich po imieniu i nazwisku oraz ew. pseudonimie podajemy rok urodzenia i śmierci. Nie podano ich jedynie tam, gdzie ustalenie tych danych nie było możliwe na obecnym etapie badań.

WYKAZ SKRÓTÓW

AAG	Allgemeine Anthroposophische Gesellschaft (Powszechne Towarzystwo Antropozoficzne)
Archiwum Nauki PAN i PAU	Archiwum Nauki Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie
BUP	Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu
GA * (np. GA 18)	oznaczenie dzieł Rudolfa Steinera w zbiorach Goetheanum Archiv w Dornach
PTA	Polskie Towarzystwo Antropozoficzne
PTT	Polskie Towarzystwo Teozoficzne, w źródłach także P.T.T.
RSA	Rudolf Steiner Archiv w Dornach
TA	Towarzystwo Antropozoficzne
TS Adyar	Theosophical Society International Headquarters w Adyarze
TT	Towarzystwo Teozoficzne

Skróty związane z polskimi formacjami ezoterycznymi

BON	Bractwo Odrodzenia Narodowego
OBEiM	Ognisko Badań Ezoterycznych i Metapsychicznych, w źródłach z epoki funkcjonują różne formy zapisu tego skrótu,

	obok przyjętej w niniejszym tomie, także O.B.E.i M., O.B.E.I M., a nawet O · B · E · I · M)
SE	Sieć Ezoteryczna OBEiM, w źródłach także S.E.
KE	Koło Ezoteryczne OBEiM, w źródłach także K.E.
KP	Koło (Ezoteryczne) Powiatowe OBEiM, w źródłach także K.P.
KO	Koło (Ezoteryczne) Okręgowe OBEiM, w źródłach także K.O.
OW	Ognisko (Ezoteryczne) Wojewódzkie OBEiM, w źródłach także O.W.

Skróty i znaki związane z formacjami wolnomularskimi

AGOdB	Archives Grand Oriente de Belgique (Archiwa Wielkiego Wschodu Belgii), w źródłach także A.G.O.d.B
AMI	Association Maçonnique Internationale (Międzynarodowe Stowarzyszenie Wolnomularskie z siedzibą w Genewie), w źródłach także A.M.I.
CEDOM	Le Centre d'études et de documentation maçonniques (Centrum Badań i Dokumentacji Wolnomularskiej), w źródłach także C.E.D.O.M.
GOdB	Grand Orient de Belgique (Wielki Wschód Belgii), w źródłach także G.O.d.B.
RSDU	Ryt (Obrządek) Szkocki Dawny Uznany, w źródłach także R.S.D.U.
WLNP	Wielka Loża Narodowa Polski, w źródłach także W.L.N.P.
WLP	Wielka Loża Polski, w źródłach także W.L.P.
WLW	Gran Loggia d'Italia (Wielka Loża Włoch), w źródłach także W.L.W.

- ∴ trzy punkty ułożone w trójkąt umieszcza się w wolnomularskich dokumentach po wielkich literach (bez spacji) dla wskazania, że litery te są inicjałami tytułu wolnomularskiego lub terminu w masonerii, np. G∴ M∴ dla Wielkiego Mistrza lub G∴ L∴ dla Wielkiej Łoży; nie jest to symbol, lecz znak abrewiatury, czyli skrót zastępujący słowo lub frazę
- A∴ L∴ G∴ D∴ G∴ A∴ D∴ l’U∴ A La Gloire Du Grand Architecte de l’Univers (Na Chwałę Wielkiego Budowniczego Świata)
- B∴ Brat Wolnomularz
- BB∴ Bracia Wolnomularze
- E.V. Era Vulgaris (czas profański)
- L∴ E∴ F∴ Liberté Egalité Fraternité (Wolność Równość Braterstwo)
- Na W∴ Warszawy na Wschodzie Warszawy
- N∴ C∴ W∴ B∴ Ś∴ Na Chwałę Wielkiego Budowniczego Świata
- W∴ W∴ Wielki Wschód
- WW∴ CC∴ BB∴ Wielce Czcigodni Bracia Wolnomularze

DIANA OBOLEŃSKA

Uniwersytet Gdański

„KAŻDY WIEK WIELKI MIAŁ PRAWDY OŁTARZE”¹ – O ŹRÓDŁACH I DOKUMENTACH POLSKICH EZOTERYKÓW

1.

Czwarty tom studiów poświęconych polskim tradycjom ezoterycznym jest zbiorem materiałów źródłowych z lat 1853–1938, opatrzonych naukowymi komentarzami. Dokumenty zostały podzielone tematycznie i opracowane przez badaczy specjalizujących się w problematyce różnych nurtów zachodniego ezoteryzmu, takich jak teozofia, antropozofia, spirytyzm i mediumizm, formacje ezoteryczne poza głównymi prądami oraz wolnomularstwo. Różnorodność źródeł, a także metodologii stosowanych przy ich opracowywaniu sprzyjała stworzeniu unikalnego wyboru tekstów, stanowiących reprezentację złożonego zjawiska, jakim był polski ezoteryzm drugiej połowy XIX i pierwszych dekad XX w.

Żeby lepiej naświetlić specyfikę niektórych tradycji, a także ich konteksty historyczne, zakres czasowy tomu czwartego został nieco rozszerzony w stosunku do projektu, w ramach którego powstał. Już od połowy XIX stulecia kształtowały się bowiem na ziemiach polskich podstawy ideowe spirytyzmu i mediumizmu, dlatego zdecydowaliśmy się na włączenie do niniejszej publikacji materiałów źródłowych bezpośrednio związanych z tym zjawiskiem.

Zgromadzone archiwalia są zróżnicowane zarówno pod względem gatunkowym, jak i treściowym. Wynika to z dwóch perspektyw obranych przez badaczy. Z jednej strony, projekt pt. „Kultura polska wobec zachodniej filozofii ezoterycznej

¹ Cytat z *Króla Ducha* Juliusza Słowackiego.

w latach 1890–1939” z założenia był pomysłem interdyscyplinarnym oraz transdyscyplinowym². Jego celem było przeprowadzenie wielostronnych i możliwie głębokich badań polskiego ezoteryzmu przy pomocy różnych metod i strategii. Taka perspektywa została zachowana także w tym tomie źródeł. Kierunki ścieżek badawczych wyznaczyły krótkie wstępy, poświęcone dokumentom, należącym do określonych nurtów polskiego ezoteryzmu. Drugą perspektywę zdeterminowało kryterium reprezentatywności zebranych materiałów, skomponowanych w taki sposób, aby tworzyły one spójną ideową całość, która mocą oryginalnej wypowiedzi dopełnia eseje zamieszczone w trzech poprzednich tomach: 1. *Polskie tradycje ezoteryczne 1890–1939. Teozofia i antropozofia*; 2. *Polskie tradycje ezoteryczne 1890–1939. Formacje, ludzie, idee*; 3. *Polskie tradycje ezoteryczne 1890–1939. Masoneria*. Układ poszczególnych części w tym tomie: *Teozofia, Antropozofia, Spirytyzm i mediumizm, Inne formacje ezoteryczne, Masoneria*, odzwierciedla strukturę obowiązującą w całej czterotomowej edycji.

Nurty ezoteryczne reprezentują tu różne typy materiałów źródłowych, takie jak: pisma założycielskie (statuty, regulaminy, zbiory zasad, dokumenty rejestrowe, ustawy, dekrety, konstytucje) czy dokumenty sprawozdawcze (notatki z posiedzeń, komunikaty, protokoły, sprawozdania, programy zjazdów, pisma okólne) oraz korespondencja organizacyjna, np. pisma pomiędzy wolnomularskimi lożami i obediencjami. Te dość surowe urzędowe formy uzupełnia korespondencja członków stowarzyszeń, a także artykuły prasowe, wpisujące się w konteksty poszczególnych nurtów, jak np. publikacja dra Józefa Drzewieckiego *Okkultystyczne wpływy pokarmów mięsnych*, związana z propagowanym przez teozofów wegetarianizmem czy artykuły księży katolickich, podejmujących problem spirytyzmu w świetle nauk Kościoła. Wśród prezentowanych dokumentów zwracają uwagę również unikalne instrukcje, przeznaczone dla członków

² Zgodnie z definicją Ryszarda Nycza transdyscyplinowość opiera się na tzw. *case study*, czyli studiach przypadku, których założeniem są wielowymiarowe analizy złożonych, konkretnych i realnych zjawisk. Zob. *idem, Antropologia literatury – kulturowa teoria literatury – poetyka doświadczenia*, „Teksty Drugie” 2007, nr 6, s. 43.

formacji oraz opisy rytuałów (np. fragmenty liturgii Liberalnego Kościoła Katolickiego czy rytuałów masonskich).

Teksty publikowane w niniejszym tomie dopełniają faksymile rzadkich dokumentów, włączone ze względu na ich wartość poznawczą. Są tu m.in. reprodukcje kart członkowskich³, należących do Jerzego Lilientala – uczestnika międzynarodowego ruchu antropozoficznego i członka niezależnego warszawskiego koła tej formacji kierowanego przez Jadwigę Siedlecką, a także potwierdzenie wniesienia przez polskiego antropozofa półrocznej opłaty członkowskiej w wysokości 50 franków szwajcarskich. Wśród tych reprodukcji jest też zaproszenie do warszawskiego Teatru Ateneum na pokaz antropozoficznej eurytmii oraz bilet wstępu na wykłady Rudolfa Steinera na nazwisko polskiej antropozofki Jadwigi Steinbock. Nieco dalej, w rozdziale zawierającym dokumenty związane z działalnością formacji ezoterycznych spoza głównego nurtu, znajdują się reprodukcje listu Józefa Świtkowskiego do profesora Kazimierza Twardowskiego; pierwsza i ostatnia strona statutu Towarzystwa Parapsychicznego im. Juljana Ochrowicza we Lwowie; sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Członków tej formacji; strony tytułowe broszur wydanych przez Mieczysława Geniusza: *Ognisko Badań Ezoterycznych i Metapsychicznych* oraz „*Znaj siebie samego*”. Zamieszczone faksymile mają nie tylko przybliżyć formę niektórych dokumentów i poszerzyć kontekst o wizualną symbolikę wybranych nurtów ezoterycznych, ale przywołać także ducha epoki.

Treści materiałów źródłowych w języku polskim zostały uwspółcześnione pod względem gramatycznym i ortograficznym, niekiedy także leksykalnym, staraliśmy się jednak zachować ich niepowtarzalny styl, czasem nawet kosztem zgodności z obecnie obowiązującą normą językową (np. w wyróżniającym się

³ Warto dodać, że są to wyjątkowo rzadkie dokumenty. Zgodnie z obyczajem przyjętym w Towarzystwie Antropozoficznym po odejściu uczestnika tego ruchu z organizacji lub po jego śmierci karty członkowskie powinny być trafić do siedziby stowarzyszenia, gdzie je niszczone (według relacji Steffena Dirschki, pracownika Goetheanum Dokumentation Archiv w Dornach). Karty członkowskie Jerzego Lilientala zachowały się w dokumentach Jadwigi Siedleckiej, przewodniczącej koła, którego Liliental był członkiem.

stylistycznie tekście *O harcach i bredniach duchów stołowych* Bronisława Trentowskiego). Pozostawiliśmy także odautorskie wyróżnienia słów lub zdań. Tytuły dokumentów i dzieł w języku polskim zachowaliśmy w oryginalnym zapisie, tak by czytelnicy bez kłopotu mogli odnaleźć je w zbiorach archiwów i bibliotek. Zapis skrótów nazw organizacji i grup ezoterycznych został ujednolicony w całej edycji, a w ich wykazie podaliśmy także inne warianty zapisu spotykane w źródłach. Miejsca wymagające dodatkowych objaśnień dopełniono naukowymi komentarzami w przypisach lub nawiasach kwadratowych. Źródła niemiecko- i francuskojęzyczne, związane odpowiednio z antropozofią i wolnomularstwem, przetłumaczyły na język polski członkinie zespołu, Katarzyna Arciszewska-Tomczak i Dorota Mackenzie, z zachowaniem koniecznej staranności leksykalnej, która pozwoliła ocalić w przekładach specyficzny styl, obowiązujący w danym środowisku.

Pomimo że niektóre ze znajdujących się w tym tomie tekstów były już wcześniej publikowane – np. w przedwojennych periodykach – zostały zamieszczone tu ponownie ze względu na ich znaczenie dla rozwoju danej formacji czy środowiska oraz dlatego, że do większości z nich dostęp jest obecnie ograniczony – oryginały znajdują się w zbiorach specjalnych polskich archiwów i bibliotek. Niektóre dokumenty, takie jak np. statuty towarzystw, z reguły były opublikowane przed wojną, ale w bardzo małych nakładach, wyłącznie na potrzeby członków stowarzyszeń, a zatem nigdy nie trafiły do szerszego obiegu czytelniczego. Należy jednak podkreślić, że większa część przedstawionych w tym tomie dokumentów jest publikowana po raz pierwszy. Co więcej, jest to w ogóle pierwsza edycja naukowa, obejmująca tak bogaty i różnorodny zbiór polskich archiwaliów ezoterycznych oraz źródeł, związanych z ezoterizmem przed 1939 r., która – mamy nadzieję – przyczyni się do dalszego rozwoju badań w tym zakresie.

2.

Kwerendy prowadzone w ramach projektu obejmowały nie tylko polskie archiwa państwowe, biblioteki i muzea (w Warszawie, Krakowie, we Wrocławiu, w Katowicach, Gdańsku, Chrzanowie

i Ciężeniu)⁴, ale także zbiory, znajdujące się w rękach prywatnych, których właściciele niejednokrotnie zastrzegali anonimowość. Okazało się również, że materiały związane z polskim ezoteryzmem znajdują się za granicą, co zaprowadziło członków zespołu do archiwów w Berlinie, Dornach, Paryżu, Londynie, Amsterdamie, Rzymie, Moskwie, Sankt-Petersburgu, we Lwowie, w Ludzy na Łotwie, Wilnie, Kownie, a także w Adyarze, Tiruvannamalai i Kullu w Indiach. Mimo iż wiele dokumentów uległo zniszczeniu lub zaginęło, czemu sprzyjała burzliwa historia XX w., pozyskane materiały pozwoliły wstępnie zrekonstruować faktografię i dynamikę rozwoju rozmaitych nurtów polskiego ezoteryzmu. Tom czwarty prezentuje zaledwie ułamek zgromadzonych archiwaliów, część znalezisk obecnie jest opracowywana i przygotowywana do kolejnych publikacji.

Warto dodać, że najbardziej poszukiwane przez członków zespołu były dokumenty osobiste: listy, wspomnienia, pamiętniki, dzienniki, notaty i fotografie. Jest to kategoria świadectw o wyjątkowym znaczeniu dla naszych badań, ponieważ pozwalają one zrekonstruować ewolucję światopoglądowe ezoteryków, ich lektury i inne źródła inspiracji, a także odtworzyć sieć relacji panujących zarówno w środowiskach ezoterycznych, jak i na styku tych grup ze światem zewnętrznym, np. z przedstawicielami polskich środowisk twórczych.

Niestety, ocalały nieliczne archiwalia tego rodzaju. W czasie dwóch wojen światowych uległo zniszczeniu lub rozproszeniu wiele prywatnych archiwów polskich okultystów. Ich dokumenty osobiste, które udało się odnaleźć, należą więc do naszych najcenniejszych odkryć. Nie zdecydowaliśmy się jednak na ich opublikowanie w tym tomie ze względu na specyfikę tych tekstów, wymagających innego podejścia badawczego i znacznie szerszego komentarza naukowego, na jaki tu zabrakłoby miejsca. Należą do nich np. materiały związane z działalnością teozofów na Śląsku Cieszyńskim czy prywatne listy artystek Amalii Luny Drexler i Elżbiety Dziubaniuk do Marii Steiner von Sivers (żony

⁴ Szerzej na ten temat zob. M. Rzeczycka, I. Trzcińska, *Przedmiot i metody badań nad ezoteryzmem w kontekście polskim* [w:] *Polskie tradycje ezoteryczne 1890–1939*, t. 1: *Teozofia i antropozofia*, red. iidem, Gdańsk 2019, s. 33–35 (seria „Światło i Ciemność”).

Rudolfa Steinera, twórcy antropozofii), odnalezione w Dornach w Szwajcarii. Równie interesująca jest rodzinna korespondencja Jadwigi i Franciszka Siedleckich, pochodząca z okresu udziału tego artystycznego małżeństwa w budowie Goetheanum w latach 1914–1920.

Bez wątpienia bardzo cennym odkryciem są listy i karty pocztowe Wincentego Lutosławskiego kierowane do Steinera w latach 1909–1915, a także zeszyty wspomnień galicyjskiej rzeźbiarki Zofii Baltarowicz-Dzielińskiej, która została antropozofką we wczesnych latach dwudziestych, w okresie tworzenia polskich struktur Towarzystwa Antropozoficznego. Te wspomnienia posiadają dodatkowy walor poznawczy, gdyż ich autorka spisała je w okresie, kiedy rozstała się z antropozofią, a jej poglądy na filozofię Steinera oraz na polskie środowisko antropozoficzne były bardzo krytyczne. Wspomnienia Baltarowicz-Dzielińskiej opisują codzienne życie antropozofów, a także świat idei, którymi żyli. Polemiczny charakter tego dokumentu pozwolił na zrozumienie intelektualnego klimatu, związanego nie tylko z recepcją antropozofii, ale w ogóle nurtów ezoterycznych w przedwojennej Polsce. Ten cenny materiał udostępniła członkom zespołu Iwona Demko, badaczka twórczości Baltarowicz-Dzielińskiej z Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, autorka monografii o lwowskiej artystce⁵. Z kolei rodzina wspomnianej Luny Drexler udostępniła swoje bezcenne zbiory (rzeźby, które mogliśmy sfotografować, liczne zdjęcia i dokumenty). Dzięki nim powstaje monografia o tej wybitnej polskiej artystce-antropozofce. Do publikacji przygotowywane są również wspomnienia kardiochirurga Leona Manteuffla-Szoega, poświęcone rosyjskiemu antropozofowi Aleksandrowi Pozzo i warszawskiemu środowisku antropozofów, wśród których Rosjanin spędził siedem lat przed wybuchem II wojny światowej. Ten dokument pochodzi z prywatnego archiwum Wandy Chrzanowskiej, eurytmistki i reżyser teatralnej, mieszkającej w Szwajcarii.

⁵ I. Demko, *Zofia Baltarowicz-Dzielińska: pierwsza studentka Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie*, Kraków 2018.

To tylko kilka przykładów dokumentów osobistych, które nie znalazły się w tym tomie, ale są obecnie opracowywane. Na podstawie materiałów źródłowych, pozyskanych w czasie kwerend, powstaje także monografia poświęcona polskiemu czasopiśmiennictwu ezoterycznemu od połowy XIX w. do wybuchu II wojny światowej. Obejmie ona szczegółową charakterystykę kilkunastu tytułów prasowych i zostanie opatrzona bogatym materiałem ikonograficznym, a także faksymiliami wybranych tekstów. Warto dodać, że zostaną tam włączone unikalne wydania takich efemerycznych czasopism, jak „Feniks”, „Słoneczniki” czy wydane domowym sposobem powojenne numery ezoterycznego „Lotosu”, które stanowią dopełnienie podstawowego kanonu polskiej prasy ezoterycznej.

Prowadzone na dużą skalę poszukiwania przyniosły bardzo dobre rezultaty zarówno pod względem ilości, jak i wartości źródeł, jednak wiele jeszcze pozostaje do odkrycia. Na przykład nadal brakuje dokumentów potwierdzających istnienie Towarzystw Psychofizycznych w Toruniu i Brześciu nad Bugiem założonych prawdopodobnie w połowie lat dwudziestych, a także utworzonego w Poznaniu przez Adama Czerbaka Związku Homeopatów i Magnetopatów. Dalszych badań wymaga również sprawa personaliów i szczegółowych danych osób, które ukrywały swoją tożsamość pod pseudonimami lub inicjałami⁶.

Odrębnym zagadnieniem są poszukiwania brakujących części serii wydawniczych, zaginionych czasopism (np. założonego w 1924 r. miesięcznika „Świątynia”) czy fragmentów

⁶ Według Anny Mikołajko, obecnie dysponujemy szczątkowymi informacjami o takich mediach, jak Maria Przybylska, Zofia Kattowa, Niuta Gąsiorowska, Antonina Prima, Roman Baranowski czy Władysław Prażmowski. Problem narasta w przypadku mediów mniej znanych, którzy działali pod pseudonimami, jak: warszawskie medium Kama, seansujący w Poznaniu Ramirez czy, także występujący w Poznaniu (razem z Adamem Czerbakiem), Marjon. Dużym wyzwaniem dla badaczy jest odkrycie tożsamości mediów, przedstawianych jedynie inicjałami, jak panowie J.N. i Jerzy L., pani O. i Maria N., panny W. i M.K. czy pan Z., panna R. Tym bardziej cieszą przypadki, kiedy w wyniku żmudnych kwerend udaje się ustalić personalia takiej tajemniczej postaci. W trakcie naszych badań „rozszyfrowano” inicjały M. i M.W., pod którymi ukrywała się Maria Ponikowska z domu Wiśniewska.

utworów literackich publikowanych w odcinkach (np. pierwszego i trzeciego odcinka powieści *Książęcy żart*, którą Malwinie Gromadzińskiej miał dyktować duch Kajetana Węgierskiego). Poszukiwane są dokumenty związane z działalnością polskich artystów-ezoteryków: Tadeusza Rychtera, czołowej postaci polskiej i europejskiej antropozofii, oraz Stanisława Stückgolda, który, podobnie jak Rychter, pracował przy budowie legendarnego Goetheanum. Wciąż prowadzone są poszukiwania materiałów związanych z rosyjskim antropozofem, Konstantym Ligskim, od 1914 r. związanym z grupą polskich artystów w Dornach, a później w latach dwudziestych, kierującym sowiecką placówką konsularną w Warszawie.

Pomimo intensywnych kwerend prowadzonych we Lwowie wciąż nie odnaleziono korespondencji, pamiętników, notatek czy innych dokumentów osobistych Józefa Świtkowskiego, przewodniczącego Towarzystwa Metapsychicznego (później Parapsychicznego) im. Juliana Ochorowicza, postaci bardzo ważnej w środowisku polskich przedwojennych ezoteryków. Wzmianki w źródłach (nieliczne wspomnienia osób, które miały z nim kontakt, notatki w „Lotosie”, gdzie publikował) wskazują, że dostawał on wiele listów od czytelników swoich tekstów, a także utrzymywał korespondencję z członkami prowadzonego przez siebie stowarzyszenia. Braki te rekompensują w pewnym stopniu odnalezione w archiwum województwa lwowskiego dokumenty rejestrowe Towarzystwa im. Juliana Ochorowicza, z których publikujemy w niniejszym tomie statut, oraz udostępniona przez archiwum Uniwersytetu Jana Kazimierzateczka personalna Świtkowskiego, której zawartość pozwoliła na bardzo dokładne odtworzenie przebiegu jego pracy zawodowej.

3.

Znaczenie gruntownych badań archiwistycznych dla rekonstrukcji dziejów polskiego ezoteryzmu było dla członków zespołu sprawą oczywistą już na etapie przygotowań do projektu. Bez analizy obszernego korpusu tekstów (które wcześniej należało odnaleźć i zgromadzić) nie byłyby możliwe dalsze rzetelne badania wpływu przedwojennego ezoteryzmu na różne sfery polskiej kultury. Przekonywało o tym m.in. ponad dwudziestoletnie

doświadczenie gdańskich uczonych, zdobyte podczas badań nad ezoteryzmem w kulturze rosyjskiej.

Intensywne zainteresowanie badaczy ezoteryzmem w przedrewolucyjnej i bolszewickiej Rosji rozpoczęło się na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Odtajniono wówczas niektóre państwowe archiwa, w tym również najbardziej pożądane, należące np. do sowieckich służb bezpieczeństwa, które wcześniej miały status zbiorów zamkniętych. Wśród świadectw komunistycznych zbrodni znajdowały się tam liczne akta grup, stowarzyszeń, łóz, kół i innych formacji ezoterycznych, działających w Rosji zarówno przed, jak i po rewolucji bolszewickiej 1917 r.⁷ Fala archiwalnych poszukiwań zaowocowała licznymi naukowymi (i nienaukowymi) publikacjami dokumentów z epoki, które inspirowały kolejne odkrycia i edycje – także internetowe – uruchamiając swego rodzaju reakcję łańcuchową⁸.

⁷ Na marginesie warto stwierdzić, że paradoksalnie pierwszymi systemowymi badaczami i znawcami rosyjskiego ezoteryzmu oraz jego rozlicznych wpływów byli agenci sowieckiej bezpieki, którzy korzystając z wiedzy, zdobytej w czasie śledztw, bezwzględnie eliminowali przedstawicieli „niebezpiecznych organizacji”. Zob. np. А. Никитин, *Мистики, розенкрейцеры и тамплиеры в советской России*, Москва 2000; *idem*, *Орден российских тамплиеров*, Москва 2003; *idem*, *Розенкрейцеры в советской России: док. 1922–1937 г.*, Москва 2004; *idem*, *Эзотерическое масонство в советской России: док. 1923–1941 г.*, Москва 2005. Brzmi to równie żłowieszczo, ale dziś wiemy z całą pewnością, że w dokumentach polskich służb specjalnych (zarówno przed-, jak i powojennych) znajdują się informacje świadczące o inwigilacji środowisk ezoterycznych. Zob. m.in. badania Zbigniewa Łagosza, np. *idem*, *Aparat represji wobec ezoteryków i ugrupowań ezoterycznych – zarys problematyki* [w:] *Tożsamość w ezoterycznych nurtach kultury*, red. A. Świerżowska, I. Trzcńska, Kraków 2018.

⁸ Bardzo ważną rolę odegrała wspomniana wyżej pięciotomowa edycja dokumentów ezoteryków z archiwów NKWD przygotowana przez Andrieja Nikitina, a także prace Johna Malmstada, zwłaszcza jego publikacje ezoterycznych pamiętników symbolisty Andrieja Bielego w paryskim almanachu literackim „Минувшее” z 1992 r., oraz wydania pamiętników innych rosyjskich antropozofów i teozofów – malarki Margarity Sabasznikowej-Wołoszyn (М. Волошина, *Зеленая змея. История одной жизни*, Москва 1993), Marii Żemczużnikowej (М. Жемчужникова, *Воспоминания о Московском Антропософском обществе (1917–23 г.)*), „Минувшее. Исторический альманах” 1992, № 6), Asi Turgieniewej (А. Тургенева, *Воспоминания о Рудольфе Штейнере и строительстве первого Гетеанума*, Москва 2002) czy Heleny [Jeleny] Pisariewej (Е.Ф. Писарева, *История русского теософического движения*.

Dzięki nim stopniowo rosła wiedza nie tylko o ezoterycznych kontekstach trzech rosyjskich rewolucji, ale także o wpływach alternatywnej duchowości na wszystkie sfery rosyjskiej kultury tego okresu; ta ostatnia z kolei zaznaczyła swój wpływ na kulturę polską.

Na początku lat dziewięćdziesiątych obok fundamentalnych prac zachodnich i wschodnich badaczy⁹ zaczęły się pojawiać także studia polskich badaczy, w tym gdańskich uczonych, którzy właśnie wtedy zainaugurowali cykl publikacji w serii „Światło i Ciemność”¹⁰ (w której opublikowany został także niniejszy tom). Zarówno liczne edycje materiałów źródłowych, jak i monografie oraz artykuły, poświęcone różnym aspektom rosyjskiego ezoteryzmu weszły na trwałe do międzynarodowego obiegu naukowego i dzisiaj stanowią kanon, bez którego nie sposób wyobrazić sobie studiów poświęconych kulturze przełomu XIX i XX w.

O rosyjskich wydaniach materiałów z epoki wspominam nie bez powodu. Są to bowiem nieocenione źródła wiedzy

Возникновение теософического движения в России, „Вестник Теософии” 2010, № 8, s. 11–13, <http://www.theosophy.ru/files/vestnik-8.pdf> [20.04.2019]).

⁹ M. Carlson, „No Religion Higher than Truth”. *A History of the Theosophical Movement in Russia 1875–1922*, Princeton 1993; *eadem*, Ivanov – Belyj – Minclova: *The Mystical Triangle* [w:] *Cultura e Memoria: Atti del terzo Simposio Internazionale dedicato a Vjaceslav Ivanov*, Firenze 1988; D. Rizzi, Эллис и Штейнер, „Europa Orientalis” 1995, № 2; Н. Богомолов, *Русская литература начала XX века и оккультизм*, Москва 1999; Л. Силард, *Герметизм и герменевтика*, Санкт-Петербург 2002; R. Maydell, „Vor dem Thore”. *Ein Vierteljahrhundert Anthroposophie in Russland*, Bochum 2005; М. Спивак, Андрей Белый – Рудольф Штейнер – Мария Сиверс, „Литературное обозрение” 1995, № 4/5; *eadem*, „Ужин со Штейнером...” (*Письмо Андрея Белого Михаилу Сизову*), „Известия Академии Наук. Серия литературы и языка” 2000, т. 59, № 1.

¹⁰ Seria „Światło i Ciemność” powstała w Gdańsku w 2001 r. w międzynarodowym kręgu uczonych związanych z Laboratorium Niedogmatycznej Duchowości. Dotychczas, wliczając cztery tomy niniejszej edycji, ukazało się szesnaście tomów poświęconych w całości zagadnieniom zachodniego ezoteryzmu. Seria posiada trzy linie tematyczne: 1. podstawową, w której skład wchodzi tomy prac zbiorowych, zawierające artykuły oraz przekłady tekstów źródłowych; 2. edycję Biblioteki „Światła i Ciemności”, obejmującą monografie autorskie oraz 3. edycję specjalną poświęconą w całości studiom nad dziejami polskiego ezoteryzmu. Zawartość serii zob. https://fil.ug.edu.pl/wydzial/instytuty_i_katedry/instytut_filologii_wschodnioslowianskiej/pracownie_badawcze/laboratorium_niedogmatycznej_duchowosci/o_laboratorium [20.04.2019].

o polskim ezoteryzmie, a zwłaszcza jego wpływie na europejską kulturę. Przywołane wcześniej wspomnienia rosyjskich antropozofów okazały się bezcennymi, a do niedawna jedyne dostępnymi materiałami historycznymi, pozwalającymi na rekonstrukcję ważnych fragmentów dziejów polskiego ezoteryzmu¹¹. Korzystając z nich, można było np. odtworzyć listę artystów z Polski pracujących przy wspomnianej budowie Goetheanum, potwierdzoną później w szwajcarskich archiwach. Natomiast wspomnienia Jeleny Pisariewej, legendarnej teozofki z Kaługi, ujawniły ważne fakty z życia malarza Kazimierza Stabrowskiego. Istotnych odkryć na temat działalności ezoterycznej Tadeusza Micińskiego czy Stanisława Stücgolda dokonano także dzięki źródłom rosyjskim. Takich przykładów można wymienić znacznie więcej¹².

Syntetyczne przedstawienie badań nad rosyjskim ezoteryzmem warto traktować jako rodzaj naukowej zachęty. Nie chodzi jednak o to, żeby bezkrytycznie podążać ścieżkami wytyczonymi przez wspomnianych badaczy kultury rosyjskiej końca XIX – początku XX w. To zresztą nie byłoby możliwe, zważywszy na zasadniczo odmienne uwarunkowania historyczne. Trzeba jednak zwrócić uwagę na decydującą dla rozwoju badań rolę publikowania materiałów źródłowych. Pojawienie się w niedużym odstępie czasu wydań, obejmujących duży korpus źródeł, a także prac akademickich na ich temat będzie nie tylko wypełnieniem brakującej luki w wiedzy o ważnym aspekcie polskiej kultury, ale także może stać się impulsem do dalszych poszukiwań i studiów. Taki jest cel niniejszego tomu, który – w zamierzeniu zespołu – jest pierwszym z planowanego cyklu publikacji źródeł i dokumentów polskiego ezoteryzmu.

¹¹ Jeden z pierwszych artykułów poświęconych historii polskiej antropozofii wyszedł spod pióra Moniki Rzeczyckiej i był opublikowany w 2008 r. Zob. *eadem*, *Młodopolska antropozofia (Kraków i okolice)* [w:] *Wokół wizji i fascynacji srebrnego wieku*, red. F. Apanowicz, *eadem*, Gdańsk 2008.

¹² Bardzo ciekawe były np. rosyjskie losy spektaklu według *Lilli Wenedy* Juliusza Słowackiego w reżyserii Arnolda Szyfmana (scenografia Kazimierza Stabrowskiego), którego premiera odbyła się w Teatrze Kameralnym w Moskwie w 1916 r. i była relacjonowana w prasie moskiewskiej.

TEOZOFIA

IZABELA TRZCIŃSKA

Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie

DZIEJE POLSKIEJ TEOZOFII W DOKUMENTACH Z LAT 1909–1933

Zaczynając od epoki romantyzmu, idee teozoficzne cieszyły się dużą popularnością wśród Polaków. U schyłku XIX stulecia fascynacje te przybrały na sile, co stanowiło odzew na rozwój tych koncepcji w nowym ujęciu zaproponowanym przez członków Towarzystwa Teozoficznego (TT) założonego w Nowym Jorku w 1875 r. Mitotwórcze opowieści Heleny P. Bławatskiej (1831–1891), wizje nowego świata, a także śmiałe utopie społeczne Annie Besant (1847–1933) czy Charlesa W. Leadbeatera (1854–1934) dostarczyły licznych inspiracji obecnych również w polskiej kulturze i sztuce.

Pierwsi polscy członkowie TT pojawili się w latach dziewięćdziesiątych XIX w. Natomiast pierwsza polska sekcja TT została założona w Warszawie na początku wieku XX, jej działalność była jednak dość krótka. W 1919 r. powołano Polskie Towarzystwo Teozoficzne na czechosłowackim Zaołziu, w tym samym roku rozpoczęło także swoją działalność trzecie i największe Polskie Towarzystwo Teozoficzne zainicjowane przez Wandę Dynowską (1888–1971).

Niniejszy wybór stanowi jedynie zapowiedź najważniejszych tematów pojawiających się w obszarze polskiej teozofii. Wątek wiodący dotyczy kwestii organizacyjnych, ponieważ niejako wbrew typowej dla Polaków niechęci do zrzeszania się kolejne polskie odłamy TT cieszyły się zdumiewającą popularnością i przynajmniej okresowo działały bardzo sprawnie. Zachowane statuty, regulaminy i deklaracje były próbami zdyscyplinowania żywiołowego ruchu i uporządkowania działań członków. Godne uwagi są próby precyzyjnego określenia koniecznych opłat i składek, które miały służyć działalności społecznej oraz propagowaniu myśli teozoficznej w Polsce, przede wszystkim w formie

kolejnych publikacji, a także organizacji rozmaitych wykładów i spotkań, otwartych i przeznaczonych tylko dla członków. Część funduszy (nie dotyczy to polskich teozofów na Zaolziu, którzy pozostali niezależni) trafiała do centrum TT w Adyarze. Polskie organizacje teozoficzne borykały się zresztą z nieustannymi problemami finansowymi, wynikającymi z biedy i kolejnych kryzysów gospodarczych. Tym bardziej należy docenić ciągle próby dostosowania rozlicznych form ich działalności do zmieniających się potrzeb i okoliczności.

W wybranych do tej publikacji źródłach została jeszcze zaznaczona inna ważna kwestia, wyrażająca się w formule alternatywnej duchowości polskich teozofów, w której można odnaleźć inspiracje Wschodu, koncepcje ezoterycznego chrześcijaństwa, rozliczne medytacje, a także ceremoniał związany z obrzędkiem Liberalnego Kościoła Katolickiego. Założeniom niekonwencjonalnej duchowości towarzyszyły projekty nowego stylu życia, czego najbardziej wyrazistym przykładem stała się łącząca wszystkie odłamy teozoficzne w Polsce promocja wegetarianizmu, zwanego wówczas jarstwem. Należy też podkreślić pojawiające się w licznych tekstach teozoficznych treści patriotyczne, interpretowane z jednej strony w kontekście wspomnianej całościowej ewolucji, a z drugiej w odniesieniu do genezyjskiej wizji Juliusza Słowackiego (1809–1849).

Polskie źródła związane z szeroko rozumianym ruchem teozoficznym nie doczekały się do tej pory dokładniejszego opracowania, mimo że zbiór tych tekstów jest dość obszerny. W archiwum Theosophical Society International Headquarters w Adyarze (TS Adyar) zachowała się przynajmniej część korespondencji polskich teozofów z tym ośrodkiem, poczynając od 1919 r. aż do wybuchu II wojny światowej. Trzy listy pochodzące z tego zbioru otwierają niniejsze zestawienie. Szczególnie cenne są materiały ze spuścizny Kazimierza Tokarskiego (1930–2007), zdeponowane w Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie, z których także zostało wybranych do tej publikacji kilka dokumentów. Poczynając od 1919 r., działały czasopisma związane z teozofią („Wyzwolenie”, „Teozofja”, „Przegląd Teozoficzny”, „Myśl Teozoficzna”, „Wiadomości Gwiazdy”). Zostały z nich zaczerpnięte niektóre artykuły uznane

za szczególnie istotne dla polskiej tradycji teozoficznej. Należy jeszcze wspomnieć, że od końca XIX w. do 1939 r. zostały opublikowane w polskich oficynach wydawniczych wybrane tytuły teozoficznych klasyków. W tym opracowaniu zabrakło dla nich miejsca, więc podobnie jak pozostałe archiwalne materiały czekają one ciągle na opracowanie.

I. POLSKIE STOWARZYSZENIE TEOZOFICZNE¹

1. List Kazimierza Stabrowskiego² do A. Gagarina³,
15 lipca 1909 r.⁴

Warszawa, Wspólna 45 m. 7

J. Wielmożny Panie i Drogi Bracie!

Przepraszam, że dopiero teraz odpisuję, lecz list Sz. Pana odebrałem zupełnie przypadkowo. Od p. Kamińskiej⁵ dowiedziałem się,

¹ Trzy listy zamieszczone w niniejszym zbiorze nie były wcześniej publikowane. Pierwszy list jest rękopisem podpisanym przez Kazimierza Stabrowskiego. Dwa kolejne to maszynopisy, będące, jak można się domyślać, kopiami listów A. Gagarina (jego imienia nie udało się ustalić) wysłanych do Polski. Zapewne z tego też względu nie zostały one opatrzone podpisami, ich autorstwo nie budzi jednak wątpliwości.

² Kazimierz Stabrowski (1869–1929), malarz i teozof. Ukończył Akademię Sztuk Pięknych w Petersburgu. W 1902 r. ożenił się z Julią Janiszewską (1869–1941), również absolwentką petersburskiej Akademii, która podzielała ezoteryczne zainteresowania męża. Około 1905 r. Stabrowski w ramach sekcji rosyjskiej Towarzystwa Teozoficznego powołał polską lożę Alba. W 1913 r. złożył rezygnację z członkostwa Towarzystwa Teozoficznego i wstąpił wraz z Julią do Towarzystwa Antropozoficznego. Zob. I. Trzcińska, A. Świerżowska, J. Szymeczek, *Z dziejów polskiej teozofii* [w:] *Polskie tradycje ezoteryczne 1890–1939*, t. 1: *Teozofia i antropozofia*, red. M. Rzeczycka, I. Trzcińska, Gdańsk 2019, s. 68 (seria „Światło i Ciemność”).

³ A. Gagarin został powołany przez Annie Besant na „polskiego sekretarza” w Adyarze. Bardzo sprawnie posługiwał się językiem polskim. W TS Adyar zachowały się kopie przynajmniej niektórych jego listów wysyłanych do polskich teozofów w latach 1909–1910. Na jednym z nich widnieje adnotacja wskazująca, że Gagarin nosił tytuł księcia (*prince*). Jego listy do Polaków zawierają wiele zapożyczeń z rosyjskiego – bez wątpienia ojczystego języka Gagarina.

⁴ List Kazimierza Stabrowskiego do A. Gagarina, 15 lipca 1909 r., rps, TS Adyar.

⁵ Anna Kamińska (w polskich dokumentach – Kamińska, ps. Alba, Анна Каменская, 1867–1952), pierwsza, a zarazem jedyna przewodnicząca rosyjskiej sekcji Towarzystwa Teozoficznego. Pod jej patronatem ukształtowały się także pierwsze loże polskie – Alba i Juliusza Słowackiego, wchodzące w skład zarządzanej przez nią sekcji, które miały stać się załącznikiem polskiej organizacji TT. Po rewolucji październikowej Kamińska wyemigrowała najpierw do Finlandii i Belgii, a następnie do Szwajcarii, gdzie osiadła na stałe. W 1923 r. gościła w Warszawie na zjeździe Polskiego Towarzystwa

że został wysłany do mnie list z Adyaru. Zacząłem poszukiwania na pocztce i udało mi się odszukać list Pana w liczbie przeznaczonych na zniszczenie z racji nieznaalezienia adresata. Poczta nasza, przyznać trzeba, nie stoi na wysokości zadania, imienia i nazwiska powinno było wystarczyć dla doręczenia listu, lecz jak świadczą adnotacje, szukano mnie kilkakrotnie w konsystorzach katolickich.

Nie potrzebuję mówić, jaką radością napełnił me serce list z Adyaru pisany po polsku. Odczytywałem go kilkanaście razy i stale noszę go przy sobie, gdyż mi się wydaje być kluczem upragnionym, o którym marzyć nie śmiałem, a marzyłem ciągle. Przyślę szczegółową odpowiedź w sprawach zapytywanych. Dziś chcę tylko w paru słowach streścić stan rzeczy i dla czego list adresowany do Towarzystwa Teozoficznego nie mógł go znaleźć. Zasady teozoficzne tkwią w narodzie naszym bardzo głęboko. Od czasu Towiańskiego, Mickiewicza i Słowackiego idee Teozoficzne były i żyją, dając doskonałe podłoże dla wspaniałego rozwinięcia się Stowarzyszenia Teozoficznego. Lecz właściwa Loża istnieje dopiero od paru lat i liczy w swoim gronie kilkanaście zaledwie członków. Pozornie powolny rozwój był powzięty świadomie, żeby przez pośpiech i zbyt prędkie pozyskiwanie członków nie zdyskredytować idei, gdyż w społeczeństwie naszym, niestety, utarło się upodobanie do powierzchownego i zbyt pośpiesznego sądzenia o rzeczach mało sobie znanych. Zdecydowaliśmy, że do czasu gdy nie będziemy mieli własnego organu teozoficznego, a co najmniej poważnej literatury teozoficznej w postaci dzieł tłumaczonych, do których moglibyśmy odsyłać ciekawych, nie będziemy mówić o Stowarzyszeniu, gdyż zaraz znalazłoby się wielu plotkarzy, którzy staraliby się Teozofię przedstawić jako czarną magię, szkodliwą i niebezpieczną, utożsamić z ośmieszonymi seansami spirytystycznymi lub co najmniej podać jako sektę buddyjską, dążącą do zaszczepienia idei azjatyckich na tle katolicyzmu, co wywołałoby od razu silne przeciwdziałanie duchowieństwa i utrudniłoby pracę myśli Teozoficznej. Postanowiliśmy iść krokiem

wolnym, lecz prosto zbliżającym do celu. Mamy w naszym gronie przeważnie literatów, artystów, nauczycieli, ludzi cichych i skromnych, lecz głęboko oddanych idei braterstwa i duchowego odrodzenia. W szerokich masach wiedzą o St.[owarzyszeniu] T.[eozoficznym] bardzo mało i dlatego w pismach prawie nie było wzmianek; na parokrotne, drobne wypadkowe zaczepki nie odpowiadaliśmy wcale. I to są powody, dla których list adresowany do Tow.[arzystwa] T.[eozoficznego]⁶ znalazł się w konsystorzu.

Poczyliem kroki, żeby dostarczyć szczegółowych danych w sprawie wydawnictw i w najbliższej przyszłości takowe prześlę.

Nie umiem wypowiedzieć, jak serdecznie głęboko dziękujemy za pamięć o nas. Proszę oświadczyć p. Prezydentowi, że jesteśmy ożywieni jedną myślą gorącego szczerego służenia Wielkiej misji Teozoficznej. –

Łączę serdeczny braterski uścisk dłoni i zostaję głęboko i szczerze oddany brat Kazimierz Stabrowski.

⁶ Stabrowski w swych listach używał zamiennie nazw „Stowarzyszenie Teozoficzne” i „Towarzystwo Teozoficzne”, z przewagą pierwszego określenia. Podobne nazewnictwo stosował również A. Gagarin.

2. List A. Gagarina do członków Polskiego Stowarzyszenia Teozoficznego, 7 października 1909 r.¹

Łożom Stowarzyszenia TEOZOFICZNEGO

Drodzy Bracia!

Gdy nasz ukochany Prezydent, Pani Annie Besant, przed swoim wyjazdem do Europy i Ameryki udzielała mi pewnych instrukcji, naznaczając mnie swoim polskim sekretarzem i polecając zawiązać z Wami korespondencję w Waszym ojczystym języku, ja podejmowałem się z wielką ochotą i zapalem tej pracy, czując głęboko, że nasz Prezydent wie, co czyni i dlaczego czyni, i ponieważ nader słodko jest otrzymywać od Niej, jakie by to nie było polecenie. Lecz wtedy mi się ani śniło, ani nie przeczuwałem, jak wielka i jak zaszczytna praca wypadnie mi na dole. Ani marzyłem nawet o możliwości tak rychłego utworzenia samodzielnego Stowarzyszenia Polskiego. Dziś jest inaczej. Moje szczerze chęci służenia Wam zostały wynagrodzone. Serdeczne listy Brata, p. Stabrowskiego, są temu najlepszym dowodem. Może w tej Waszej serdeczności, przemawiającej Jego piórem, leżała ta iskra natchnienia, która się wyraziła w podszeptnięciu Mu myśli o Polskim Stowarzyszeniu Teozoficznym. List naszego ukochanego Brata przede mną wskazuje jedyną główną przeszkodę w krótkości czasu. Gdy ten list [do] mnie trafił, byłem w przededniu operacji, więc tylko krótką notatką mogłem potwierdzić jego otrzymanie i o ile to wydawało się możliwym, starałem się w niej tę iskierkę, jeżeli nie rozdmuchać w płomień zapалу, to przynajmniej uchronić od zgaśnięcia, o ile dopiąłem tego celu, jeszcze mi nie jest wiadome. Po takim badaniu wziąłem się do wypracowania dla Was projektu ustawy POLSKIEGO STOWARZYSZENIA TEOZOFICZNEGO

¹ List A. Gagarina do członków Polskiego Stowarzyszenia Teozoficznego, 7 października 1909 r., mps, TS Adyar. Dokument nie był wcześniej publikowany. Listy wysyłane z centrum w Adyarze były zazwyczaj adresowane do konkretnej osoby. Ten został jednak skierowany do wszystkich członków i pełnił funkcję wyjątkową, gdyż był potwierdzeniem zaawansowania procesu założycielskiego polskiej sekcji TT.

KRÓLESTWA POLSKIEGO, ten projekt znalazł mnie dzisiaj w dzień odejścia poczty europejskiej niezupełnie zadowolonym dla odesłania Wam mej pracy, lecz projekt ów wysłę następną pocztą, tj. 14 paźdz[iernika]². Zawiadamiam Was o tym dzisiaj, prosząc, abyście wezwali ogólne zgromadzenie wszystkich towarzyszy (członków), dla rozpatrzenia tego projektu na utwierdzenie Rządu [zarządu]. Poradźcie się z prawnikiem, aby wszystkie punkty były prawne. Sądę, że dzień 17 listopada, rocznica założenia Stowarzyszenia Teozoficznego byłby najstosowniejszą datą dla uchwalenia Polskiego S.[towarzyszenia] T.[teozoficznego].

Droży Bracia! Wiem, że na małe wasze grono wypadła niemała i ciężka praca sformowania i organizowania Stowarzyszenia, które w przyszłych wiekach ma być znane jako TEOZOFICZNE KRÓLESTWA POLSKIEGO, ale pamiętajcie, że ta Wasza usilna praca będzie Wam stokroć wynagrodzona plonami, i tym własnym uznaniem, żeście uczynili coś dla dobra kraju i ludzkości. Jak powiada nasz drogi Prezydent: „Ze wszech nagród, jakie Ziemia dać może, ze wszystkich koron, którymi ludzkość koronuje swą dziatwę, ja nie znam żadnej tak pojętej, nie znam żadnej tak podnoszącej porywcze uniesienie, jak decyzja [żeby] pracować dla użytku i przyjemności bliźnich, tak pracować, aby oni znaleźli spokój i odpoczynek; ta wspaniała praca, która ogłasza przyszłość podczas trudności i ugniatającego nas brzemienia dnia dzisiejszego i która w najciemniejszą północ ogłasza zorzę i na ufność, że słońce wschodzi, aby rozproszyć ciemności nocy”.

Na Waszą dolę przypadnie praca natychmiastowego sformowania pięciu Łóz dodatkowo do dwóch egzystujących. Ponieważ Łoża nie może być uprzywilejowana, nie mając siedmiu członków, więc główna praca Wasza będzie polegać na zjednoczeniu nowych członków, tak aby każda Łoża liczyła nie mniej niż 10-ciu. Nie będzie to takie trudne, jak się może wydać na pierwszy rzut oka, gdy przypomnicie, że Teozofia może dać każdemu najkompletniejszą swobodę, co do religii, poglądów

² Zachował się również odpis tego listu, adresowanego już bezpośrednio do Kazimierza Stabrowskiego, w którym Gagarin dużo miejsca poświęcił kwestiom finansowym, odnosił się też do wzorcowego tekstu Statutu Towarzystwa Teozoficznego (niestety, załącznik wspominany w liście nie zachował się).

i kierunku myśli, zaś wymaga tylko uznania Powszechnego Braterstwa Ludzkości i uznania Prawdy za rzecz ważną. Teozofia nie zmusza nikogo do wiary ani w Przewcielenie (Reinkarnację), ani też w egzystencję Boskich Mistrzów poza plecami Stowarzyszenia, ani też w żadne inne zasady i doktryny, które ona podaje i tłumaczy. Większość Teozofów w nie wierzy, ale są i tacy, którzy nie mogą się pogodzić z niektórymi jej doktrynami, lecz to nijak nie wpływa na ich stanowisko w Stowarzyszeniu, gdyż pod względem przekonań, wyznania i sposobu myślenia teozofia przedstawia każdemu najzupełniejszą swobodę i tolerując, najobszerniej wymaga takiej tolerancji od innych.

Tak więc drodzy Bracia, Duch Tych Starszych Braci Ludzkości, którzy nas poprzedzili na szczeblach ewolucji człowieka, będzie z Wami i będzie Wam pomagać w ciężkiej pracy zorganizowania Własnego Stowarzyszenia. Więc pamiętając, niech każdy zawoła:

„Oto żem ja, poślij mnie tam, gdzie jest praca dla pracownika! Niech moje ręce będą rękoma pracownika”.

Niech praca dla dobra ludzkości będzie naszą jedyną nagrodą i niech każdy stara się uczynić to, co jest w jego siłach.

Przesyłając swe najserdeczniejsze braterskie pozdrowienia i życzenia powodzenia oraz jak najpełniejszego Błogosławieństwa naszych boskich MISTRZÓW³, pozostaje

Wasz szczerze życzliwy
[A. Gagarin]

³ W teozofii Heleny Bławatskiej istotną rolę odgrywali Mistrzowie Mądrości, czyli Mahatmowie uznawani za duchowych nauczycieli ludzkości, inspirowanych procesem rozwoju w perspektywie społecznej i indywidualnej.

3. List A. Gagarina do Kazimierza Stabrowskiego,
2 grudnia 1909 r.¹

JWP. Kazimierz Stabrowski
Wiejska 18, Warszawa

Najdroższy Bracie,

Pozdrowienie i Błogosławieństwo Prezydenta, wszystkim polskim Braciom oraz najszczerze życzenie najzupełniejszego powodzenia w sformowaniu Siedemnastej Sekcji Stowarzyszenia Teozoficznego. Prezydent polecił dalej mi poświadczyć kochanym Braciom następne sprawy:

- 1) Imię Waszej sekcji ma być takie, jakie wyraziliście życzenie: POLSKIE STOWARZYSZENIE TEOZOFICZNE²
- 2) Możecie czynić staranie o zatwierdzenie Rządu [zarządu] pod warunkiem Wami [przez was] uchwalonym, tj. przyjęciem ustawy [statutu] Rosyjskiego Stowarzyszenia Teozoficznego
- 3) Musicie koniecznie mieć siedem Kółek lub Gałęzi³, nazwijcie je, jak uważacie najlepiej stosownie do warunków, najmniej siedmiu członków może tworzyć jedną gałąź. Szczegóły patrz mój list [z] 14-go października

¹ List A. Gagarina do Kazimierza Stabrowskiego, 2 grudnia 1909 r., mps, TS Adyar. Dokument nie był wcześniej publikowany.

² Ten list jest kolejnym świadectwem dyskusji dotyczących kwestii nazwania polskiej sekcji. Z pewnością przez samych Polaków została zarzucona złożona w poprzednim piśmie propozycja, by określać je jako Stowarzyszenie Teozoficzne Królestwa Polskiego. Wiele wskazuje na to, że ostatecznie zdecydowano się na wariant pojawiający się w tym właśnie liście, czyli Polskie Stowarzyszenie Teozoficzne. W liście z Adyaru datowanym na 18 grudnia (zapewne z 1909 r.) wspomina się zarówno nazwę Polskie Stowarzyszenie Teozoficzne, jak i Warszawskie Towarzystwo Teozoficzne, zostawiając wybór Polakom. W nielicznych zapiskach na temat pierwszego TT w środowisku polskim, które znajdują się w tekstach późniejszych teozofów, pojawiają się wzmianki właśnie o Warszawskim Towarzystwie Teozoficznym. Trzeba jeszcze wspomnieć, że ówczesne plany założenia polskiej organizacji TT, mimo zaawansowania, nigdy nie zostały w pełni sformalizowane – w spisach adyarskich polska sekcja pojawia się dopiero w 1923 r.

³ W skład TT wchodziły *branches*, tłumaczone w polskim środowisku teozoficznym najpierw jako „łoże”, a w dosłownym tłumaczeniu jako „gałęzie”, a także jako „ogniwa” lub „koła”. Od 1919 r. przyjęła się nazwa „ogniska”.

- 4) Towarzysze niezależni są elementem cierpianym [tolerowanym] w Stowarzyszeniu, lecz niepożądanym, gdyż Stowarzyszenie dąży do jedności pod każdym względem i dlatego pragnie połączenia wszystkich braci w kółka braterskie, połączone znowu w jedność Stowarzyszenia Narodowego. Mistyczna liczba siedem tworzy w każdym połączeniu najmniejsza liczba członków. Siedmiu członków może utworzyć kółko lub łożę. Siedem kółek może utworzyć Stowarzyszenie Narodowe
- 5) Prezydent⁴ obiecał mi przedłużyć Wam czas dla sformowania siedemnastej sekcji i dać Chile numer 18-ty, jeżeli po otrzymaniu tego listu będziecie uważać, że możecie mieć dostateczną liczbę członków dla sformowania siedmiu kółek (co najmniej 49) i zatelegrafujecie Prezydentowi, co następuje:

Między 19 i 31 grudnia – THEOSOPHY – BENARES

Yes

Stabrowski

Po 31 grudnia telegrafujcie pod adresem Olcott Madras. To słowo „yes” ma oznaczać, że macie albo będziecie mieli w ciągu dwóch miesięcy od dnia otrzymania tego listu co najmniej 49 członków i przedstawicie prośby o sformowanie siedmiu kółek (lub gałęzi) oraz prośbę o sformowanie Stowarzyszenia Narodowego. Każda prośba:

- A) O sformowanie Kółka się opłaca [powinna być opłacona] jednym funtem sterlingiem i musi być podpisana przez co najmniej siedmiu członków
- B) O sformowanie Narodowego Towarzystwa (sekcji) się opłaca [powinna być opłacona] jednym funtem sterlingiem oraz ma być podpisana przez co najmniej siedmiu prezesów kółek oraz osób wybranych jako Sekretarz Generalny i Skarbnik formującej się sekcji
- C) Prośby członków opłaćcie czwartą częścią pierwszej rocznej należności oraz pięciu szylingami wpisowych. Możecie

⁴ Chodzi o Annie Besant. Zgodnie z rosyjską normą językową Gagarin używał rodzaju męskiego w odniesieniu do tej funkcji.

wszystkie te prośby dla pośpiechu wysłać jednocześnie na moje imię, tylko przekaz bankowy na sumę opłat tych pieniędzy musi być uczyniony na imię skarbnika Stowarzyszenia, tj. jak następuje The Treasurer Theosophical Society, Adyar, Madras, Indie. Jeżeli jakiś bank w Warszawie ma stosunek z bankiem The Bank of Madras, to najlepiej uczynić przekaz na ten bank, gdyż wtedy mniej kłopotu się przyczyni skarbnikowi

- D) Prezydent prosi o jak najspiesniejsze zawiadomienie mnie co do zapytań uczynionych w moim ostatnim liście.

Kończąc ten list z polecenia Prezydenta, muszę powiadomić, że Ona, nasz ukochany Prezydent jest zadowolona z pracy i starań Polskich Braci i jeżeli zdalnie teraz doprowadzicie do skutku zorganizowanie własnej sekcji, możecie być pewni jej pomocy nadal.

Załączając własne braterskie pozdrowienie Drogiemu Bratu oraz wszystkim Braciom Polakom, pozostaje z najserdeczniejszym życzeniem powodzenia szczerze przywiązany

Brat
A. Gagarin

II. POLSKIE TOWARZYSTWO TEOZOFICZNE NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM

1. Statut Polskiego Towarzystwa Teozoficznego na Śląsku Cieszyńskim, 1919 r.¹

Nazwa i siedziba Towarzystwa:

§ 1. Towarzystwo Teozoficzne na czechosłowackim Śląsku Cieszyńskim z siedzibą główną w Nydku.

§ 2. Celem Towarzystwa jest:

- a) Podnoszenie poziomu oświaty bez względu na rasę, plemiona, płeć, stan lub wyznanie;
- b) Studium porównawcze systemów religijnych i filozoficznych;
- c) Pielęgnowanie wiedzy, szczególnie okultystycznej;
- d) Bratanie ludzkości.

Członkostwo:

§ 3. Członkiem Towarzystwa może być każda osoba obojga płci. Rozróżnia się członków 1. zwyczajnych (czynnych), 2. członków wspierających tylko materialnie.

Prawa i obowiązki członków:

Każdy członek ma prawo do korzystania ze wszystkich owoców i urządzeń towarzystwa, jak branie udziału w zebraniach i odczytach, korzystanie z bibliotek towarzystwa i różnych udogodnień, lecz obowiązkiem jego jest popieranie celów towarzystwa pod każdym względem poza uiszczaniem wkładek [składek].

¹ Statut Polskiego Towarzystwa Teozoficznego na Śląsku Cieszyńskim, Nydek 1919, zbiory prywatne Józefa Szymeczka. Polskie Towarzystwo Teozoficzne z siedzibą w Nydku zostało założone 4 maja 1919 r. (wtedy też powstał statut), a zatwierdzone 10 sierpnia tego roku. Inicjatorem i prezesem organizacji był Andrzej Kajfosz (1889–1970). Była to najdłużej funkcjonująca polska organizacja teozoficzna, jej działalność reaktywowano także po II wojnie światowej. Towarzystwo zostało rozwiązane dopiero na początku lat pięćdziesiątych ze względu na niechętny stosunek komunistycznych władz Czechosłowacji do tego ezoterycznego, a jednocześnie polskiego środowiska. Statut został opublikowany w osobnej broszurze.

Wkładki [składki] wynoszą:

§ 4. Dla członków zwyczajnych wynosi wstępne 2 Kc. [korony czeskie], roczna wkładka [składka] 3 Kc. [korony czeskie]. Od członków wspierających przyjmuje się datki na fundusz rezerwowy.

Tworzenie kół przybocznych²:

§ 5. Miejscowości posiadające co najmniej 20 członków zwyczajnych mogą tworzyć miejscowe koła podlegające zarządzeniom i statutowi matecznego „P.T.T. na Śląsku Cieszyńskim w Republice Czesko-Słowackiej”. Członkowie kilku sąsiednich miejscowości mogą połączyć się w jedno przyboczne wspólne koło. Wystąpienie z Towarzystwa możliwe jest na podstawie pisemnego zgłoszenia bez zwrotu wstępnego i uiszczonej wkładki [składki].

Zarząd:

§ 6. Zarząd Towarzystwa wybierany corocznie składa się z:

- a) Przewodniczącego i jego zastępcy;
- b) Sekretarza i jego zastępcy;
- c) Skarbnika, na którego ręce uiszcza się wszystkie wpłaty;
- d) Bibliotekarza;
- e) I z dwóch delegatów sprawujących ważniejsze zlecenia walnego zgromadzenia, dotyczące reprezentacji Towarzystwa na zewnątrz w stosunku do innych towarzystw teozoficznych.

Zarząd pełni funkcje gospodarza i pełnomocnika Towarzystwa, czuwa nad prawidłowym kierunkiem jego działalności, nad ścisłym przestrzeganiem niniejszego statutu oraz uchwał zgromadzenia walnego; szczególnie do członków zarządu należą:

- a) Zwoływanie zgromadzeń walnych;
- b) Sporządzanie projektów działalności Towarzystwa, budżetu, dochodów i wydatków na rok następny, jak również sporządzanie regulaminu i instrukcji dla towarzystwa i jego oddziałów (kół przybocznych);

² Początkowo działało tylko koło w Nydku, jednak statut zakładał możliwość powołania dodatkowych grup, zwanych „kołami przybocznymi”, które faktycznie pojawiły się w ciągu kilku lat. W wyjątkowych przypadkach, np. w prywatnej korespondencji z Polską, zaolziańscy teozofowie stosowali pojęcie „ogniska” jako synonimu „koła”, jednakże na ogół starano się zachowywać własną specyfikę, także w stosowanej terminologii.

- c) Sporządzanie i coroczne przedstawianie zgromadzeniu walnemu sprawozdań z działalności Towarzystwa oraz bilansu;
- d) Układanie porządku dziennego dla zgromadzenia walnego;
- e) Przyjmowanie darowizn i zapisów bezwarunkowych na rzecz Towarzystwa;
- f) Wykonanie uchwał zgromadzenia walnego;
- g) Prowadzenie rachunkowości i kasowości Towarzystwa.

§ 7. Prezes kieruje w imieniu Towarzystwa wszelką korespondencją. Wszelkie umowy i zobowiązania winny być podpisane przez prezesa lub jego zastępcę oraz przez co najmniej jednego z członków zarządu.

§ 8. Uchwały zarządu są prawomocne, jeżeli zapadły w obecności przynajmniej trzech członków z zarządu, w tej liczbie jest prezes lub jego zastępcę. W razie równości głosów przy głosowaniu rozstrzyga prezes.

Walne zgromadzenie:

§ 9. Zgromadzenie walne członków Towarzystwa stanowi jego wyższą władzę.

§ 10. Zwyczajne zgromadzenia walne zwołuje się raz do roku, nadzwyczajne zaś w razie potrzeby, a mianowicie:

- a) Na mocy postanowienia zarządu;
- b) Na żądanie przynajmniej 1/4 części członków zwyczajnych;
- c) Na mocy komisji rewizyjnej.

Wyborów, uchwał i zmian statutu dokonuje walne zgromadzenie tylko większością 2/3 członków Towarzystwa.

Członkowie wspierający mają prawo głosu doradczego. W wypadku zebrania się mniej niż połowy członków legalne zgromadzenie walne odbyć się może za zgodą obecnych o dwie godziny później, co ma być jednak zaznaczone w zaproszeniach. Walne zgromadzenie przyjmuje i wyklucza członków na podstawie uzasadnionych pisemnych lub ustnych wniosków. Wykluczenie może nastąpić wtedy, jeżeli członek dopuścił się karygodnego uczynku na szkodę towarzystwa.

Komisja rewizyjna:

§ 11. Komisja rewizyjna składa się z trzech członków wybieranych przez walne zgromadzenie na jeden rok, których zadaniem jest kontrolować wszystkie środki i rachunki towarzystwa, a wnioski przedstawiać na piśmie walnemu zgromadzeniu.

Fundusze Towarzystwa:

§ 12. Fundusze Towarzystwa stanowią:

- a) Wstępne i wkładki [składki] członków;
- b) Dochody z urządzonych przez Towarzystwo odczytów oraz wydawanych czasopism*, prac i książeczek [o] treści okultystyczno-teozoficznej, wystaw itd.;
- c) Ofiary dobrowolne i zapisy;
- d) Wpływy z wszelkich innych źródeł przez prawo dozwolonych.

§ 13. Dochody Towarzystwa na mocy uchwał zgromadzenia walnego przelewane są do kapitału zapasowego i obrotowego.

Sądy polubowne:

§ 14. Wszystkie spory powstałe między członkami w łonie Towarzystwa załatwia komisja polubowna, składająca się z pięciu członków, wybieranych corocznie przez walne zgromadzenie.

Rozwiązanie Towarzystwa:

§ 15. Za zgodą 2/3 członków może być rozwiązane Towarzystwo na walnym zgromadzeniu. Cały majątek Towarzystwa przechodzi wówczas na cele oświatowe i dobroczynne.

* Uwaga: Organ PTT na Śląsku Cieszyńskim stanowić będzie miesięcznik pod tyt. „Wyzwolenie” („Teozofja”).

2. Dr Drzewiecki, Okkultystyczne wpływy pokarmów mięsnych, 1921 r.¹

Pożywienie mięsne powoduje ociążałość ciała i umysłu, rozwija stronę brutalną i zmysłową, okrutną i egoistyczną natury ludzkiej. Żaden człowiek inteligentny, bezstronny i prawdomówny temu nie zaprzeczy.

Kto najlżejszą wątpliwość ma co do tego, niech weźmie młodego szczeniaka o uosobieniu łagodnym i wesołym, niech go uwiąże na łańcuchu, żeby sobie sam żadnego pożywienia zdobyć nie mógł, i niech go przez pewien czas żywi wyłącznie mięsem surowym. Rezultat będzie zadziwiający. Figlarny, poczciwy przyjaciel człowieka zamieni się w ponurego, złośliwego wroga, gotowego kasać rękę, która mu jadło podaje.

Niech ci, którzy utrzymują, że mięso jest zdrowym i pożywным pokarmem, spróbują parę tygodni karmić swe dzieci wyłącznie pożywieniem mięsnym. Zamiast wesołych, śmiejących się, rozkosznych cherubinków, będą mieli istnych szatanów: dzikie, złe, drapieżne, przy tym chorowite, o instynktach krwiożerczych i z jadem piekielnym w żyłach.

Tego rodzaju rezultaty mięsożerstwa widoczne są dla wszystkich, i tak wysoce ujemne, że zdawałoby się, iż powinny skłonić każdego do przyjęcia higienicznego trybu życia, tymczasem barbarzyński ten zwyczaj jest tak głęboko zakorzeniony, że ludzie niczym nie chcą się dać przekonać, iż mięso wcale nie jest nieodzowną koniecznością. Atoli poza powyższym są jeszcze i inne skutki,

¹ Dr Drzewiecki, *Okkultystyczne wpływy pokarmów mięsnych*, „Teozofja” 1921, nr 10/11, s. 150–152. Józef Drzewiecki (1860–1907), warszawski lekarz, który chętnie odwoływał się do alternatywnych metod medycyny, był jednym z pierwszych polskich członków wpisanych do brytyjskiej sekcji TT w 1893 r. Drzewiecki założył Towarzystwo Zwolenników Homeopatii, aptekę homeopatyczną i Towarzystwo Jarstwa. Posiadał bibliotekę ezoterycznych książek. Wegetarianizm był zalecany we wszystkich polskich środowiskach teozoficznych. Publikacja tego tekstu wskazuje także na proces kształtowania rodzimej tradycji teozoficznej, łączącej różne, czasem opozycyjne grupy. Zwornikiem tej alternatywnej wspólnoty były niewątpliwie postulaty dotyczące zmiany stylu życia w jego wymiarze indywidualnym i społecznym oraz żywe zainteresowanie metodami alternatywnej medycyny.

mniej widoczne, lecz kto wie, czy nie bardziej zgubne nawet od poprzednich.

Wiemy wszyscy, że istnieją fale dźwiękowe, lecz nie wszystkim wiadomo, iż każda myśl również daje początek fali, podobnej do tajemniczej przesyłki aparatu telegraficznego bez drutu. Właściwość ta przesyłania myśli wspólna jest zwierzętom i człowiekowi, lecz ten ostatni posiada ją w stopniu daleko wyższym.

Jedyna przyczyna, dla której nie możemy robić praktycznego użytku z owych fal myślowych, jest taka, że umysły nasze nie są dostatecznie wyćwiczone ani w koncentrowaniu siły potrzebnej do przesłania jakiegoś określonego wrażenia, ani w odbieraniu podobnych udzielanych nam przesyłek. Chcąc rozwinąć w dziecku jakikolwiek talent, muzyczny lub jakiś inny, albo też umiejętność, na przykład rachowania, prowadzimy dzień za dniem, rok za rokiem systematyczny kurs nauki. Z początku dziecko nie może wykonywać najłatwiejszej pięciopalcówki, najprostszego działania arytmetycznego, lecz stopniowo przez nieustanną praktykę zdolność ta w nim się rozwija. To samo byłoby, gdyby dzieci uczone były świadomie przysyłać fale myślowe. Zdolność udzielania i przyjmowania takich wrażeń dzięki systematycznemu ćwiczeniu wyrobiłaby się w nich tak samo, jak każda inna umiejętność.

Świat jest tak cudownie urządzony, że każda fala myślowa wywiera pewien wpływ na drugich. Człowiek z umysłem niepospolitym, dążący do jakiegoś wytyczonego celu, nie tylko słowem i piórem oddziałuje na swe otoczenie: fale myślowe, promieniujące z jego mózgu, są potężnymi czynnikami, działającymi w swój właściwy, tajemniczy sposób, wywierającymi wpływ nieprzeparty na innych tak, że i oni w końcu zaczynają myśleć tak samo, i z kolei ich zmysły wysyłają fale, znowu przez innych wchłaniane. W ten sposób wpływ, skutek jednej myśli może być wprost nieobliczony. Myśl czy sta i szlachetna może zdziałać ogromnie wiele dobrego, podczas gdy zła posiada taką samą, nieograniczoną niemal potęgę rodzenia złego.

Ciężkie, grube pożywienie wytwarza ciężkie ciało i pospolity, poziomy umysł, z takiego zaś połączenia rodzą się złe myśli. Złe myśli prowadzą do złych czynów, popełnianych

zarówno przez tych, w których umyśle owe myśli powstały, jak i przez tych, na których oddziałują fale myślowe pierwszych. Złą myśl od złego czynu dzieli tylko jeden krok, złe zaś myśli i czyny wywołują chorobę ciała i ducha, równie niechybne jak pożywienie mięsne powoduje ciężkość i pospolitość ciała i umysłu.

Poza tym poniżającym, a nawet wprost upadającym wpływem pożywienia, złożonego z samego mięsa i krwi, zważmy jeszcze, iż zwierzę, wiedzione na rzeź, po większej części znajduje się w stanie trwogi i przerażenia graniczącego z szaleństwem, miłość bowiem do życia i strach przed śmiercią jednakowo silne są w zwierzętach, jak i w ludziach. Gdy drżące, struchlałe stworzenie, zamordowane katuszami transportu, dostanie się wreszcie w krwawe ręce swego nielitościwego oprawcy, dzika jego trwoga i nieme męczarnie wzruszyłyby każdego – z wyjątkiem zobojętniałego rzeźnika – tak samo, jak każdego wzruszyłyby i oburzył widok ludzkiego życia, poświęconego dla nasycenia znieprawionego apetytu na ludzkie ciało.

Ten do najwyższego stopnia naprężenia doprowadzony stan moralny każdego zabijanego zwierzęcia, tak niekorzystnie oddziałuje na jego mięso, że gdy to ostatnie spożyte zostanie przez człowieka, to częstokroć w organizmie jego zaszczenia zaród choroby, w duszy budzi myśli zbrodnicze, zakłóca równowagę i harmonię jego ciała i ducha, wobec czego najgorsze następstwa są tylko naturalnym wynikiem tego rodzaju stanu fizycznego i moralnego.

Ponadto nie należy jeszcze zapominać i o zgubnym wpływie, jaki wywierają rzeźnicy na tych wszystkich, z którymi się stykają. Żony ich bywają nieraz obecne przy wykonywaniu przez mężów ich wstrętnego zajęcia, myślą o nim, słuchają opowiadania odrażających szczegółów; zaś taki widok, takie rozmowy i myśli oddziałują na mające się narodzić dzieci i łatwo wszczepić im mogą wrodzoną skłonność do morderstwa i samobójstwa, która jeszcze podsycić i spotęgować może wzrastanie dzieci w tak niezdrowej atmosferze. Tym sposobem cała rodzina, całe potomstwo rzeźnika może być z góry przeznaczone na zbrodniarzy, obrzydliwe jego zajęcie może się stać przyczyną zwichnięcia życia jego potomków.

Im głębiej zastanawiamy się nad różnorodnymi bezpośrednimi i pośrednimi skutkami mięsożerstwa, tym więcej odkrywamy złego, grożącego nie tylko tym, którzy sami żywią się trupami, ale i przyszłym pokoleniom.

3. Zgromadzenia Teozoficzne, 1927 r.¹

Pol.[skie] Tow.[arzystwo] Teozoficzne na Śląsku Ciesz.[yńskim], siedziba Nydek, uchwaliło na konferencji d. 2 stycznia 1927 r. program pracy (wykłady) na pierwsze półrocze 1927, jak następuje: 1. „Teozofia w chrześcijaństwie”; 2. „Reforma i wartość życia”; 3. „O rozwoju duszy ludzkiej”; 4. „Miara i nieskończoność”; 5. „O nieśmiertelności duszy ludzkiej”; 6. „Prawdziwe życie”; 7. „Inkarnacja i karma”; 8. „Poznanie samego siebie”; 9. „Znaczenie jarstwa”; 10. „Prawda zwyczajna”².

Powyższe wykłady dla członków i gości urządzone bywają regularnie [w] każdą drugą niedzielę w miesiącu u br. Bartosza w Nydku nr 42, i [w] każdą czwartą niedzielę w mies.[iącu] w miejscu siedziby u br. Kajfosa w Nydku nr 154, o godz. 10 do poł.[udnia]. Z wykładów w ten sposób urządzonych można wiele skorzystać, gdyż wyjaśniają one zagadkę bytu.

Członkowie zagłębia węglowego Karwina, Sucha Śr.[ednia] i okolice urządzają wykłady teozoficzne wspólnie z Czes.[kim] Tow.[arzystwem] Teozoficznym (Adyar) w Ostrawie.

Wykłady w Karwinie odbywają się [w] każdą pierwszą niedz.[ielę] w miesiącu o godz. 15 w szkole obok Hotelu Unger.

I w Suchej Średniej [w] każdą третią niedzielę w miesiącu o godz. 9 do południa u br. Józefa Kaczyńskiego.

¹ [b.a.], *Zgromadzenia Teozoficzne*, „Teozofja” 1927, nr 4/5, s. 67. W notce zostały wymienione najważniejsze polskie ośrodki teozoficzne działające na Zaolziu – Nydek, Sucha Średnia, Karwina i wreszcie Ostrawa. Notatka jest świadectwem, że w 1927 r. istniało jeszcze poczucie wspólnoty z ogniskami Towarzystwa Teozoficznego pozostającymi w związku z ośrodkiem w Adyarze, która z czasem została zerwana.

² Proponowane tytuły wykładów odzwierciedlają specyficznie polską syntezę inspiracji wschodnich i ezoterycznego chrześcijaństwa, która charakteryzowała zainteresowania większości polskich teozofów, jednakże szczególne znaczenie zyskała na Zaolziu, bowiem z czasem w wykładach tej grupy zaczął dominować wątek chrześcijański.

III. POLSKIE TOWARZYSTWO TEOZOFICZNE W LATACH 1921–1933

1. Statut Polskiego Towarzystwa Teozoficznego, 1921 r.¹

Paragraf 1

Nazwa Towarzystwa Teozoficznego uprawnionego do działania na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej brzmi „Polskie Towarzystwo Teozoficzne”. Główną siedzibą jest Warszawa.

Paragraf 2

Zadaniem Polskiego Towarzystwa Teozoficznego są:

- 1) Stworzenie związku wszechludzkiego braterstwa bez różnicy: rasy, narodowości, płci i wyznania;
- 2) Prowadzenie studiów porównawczych nad religiami, filozofią i nauką;
- 3) Badanie nieznanych praw natury i ukrytych sił człowieka.

Paragraf 3

Polskie Towarzystwo Teozoficzne jest organizacją apolityczną, stoi poza wszelkimi partiami i walkami politycznymi.

Paragraf 4

Polskie Towarzystwo Teozoficzne spełnia swe zadania przez:

- a) zebrania członków;
- b) zakładanie bibliotek i czytelní;
- c) wydawanie książek, czasopism i ulotek treści teozoficznej i etycznej;
- d) urządzenie publicznych odczytów, wykładów i kursów z dziedziny teozofii, filozofii i etyki;
- e) zakładanie pensjonatów, jadalni jarskich, kolonii dla członków, ochronek i szkółek;
- f) urządzenie koncertów, przedstawień teatralnych.

¹ Statut Polskiego Towarzystwa Teozoficznego, mps, Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie, dalej: Archiwum Nauki PAN i PAU, Kazimierz Tokarski (1930–2007), K III-180, j.a. 17. Dokument ten nie był do tej pory publikowany. Jego odpis znajduje się również w archiwum warszawskiego Ośrodka Karta. Zgodnie ze świadectwem Elżbiety Bocheńskiej (1906–1994) statut został uchwalony 21 lutego 1921 r. E. Bocheńska, *Polskie Towarzystwo Teozoficzne*, rps, Archiwum Nauki PAN i PAU, K III-180, j.a. 16.

Paragraf 5

Polskie Towarzystwo Teozoficzne jako jednostka prawna posiada prawo nabywania majątków ruchomych i nieruchomości, zawierania wszelkich transakcji i prawo obrony swych interesów w sądach państwowych oraz wszelkie prawa przewidziane przez obowiązujące ustawy państwowe dla Towarzystw naukowych i kulturalno-oświatowych.

Paragraf 6

W stosunkach prawnych reprezentuje Polskie Towarzystwo Teozoficzne jego prezes (noszący tytuł Sekretarza Generalnego) i sekretarz, ewentualnie ich zastępcy. Dokumenty prawnie przez nich są podpisywane i zaopatrywane pieczęcią Towarzystwa.

Paragraf 7

Znakiem Polskiego Towarzystwa Teozoficznego, a zarazem jego pieczęcią jest następujący symbol: dwa splecione trójkąty, jeden ciemny wierzchołkiem do dołu (symbol materii), drugi jasny wierzchołkiem do góry (symbol ducha), w ich środku egipskie „T A U” (znak w kształcie litery T z malutkim kręgiem na wierzchu). Trójkąt otacza wąż zwinięty w koło (wąż – symbol mądrości, koło – symbol wieczności), którego zakończenie stanowi u góry pierścień ze swastyką (symbol wiecznego Ruchu) w środku. Dookoła węża napis: „Nie ma religii wyższej nad Prawdę”, niżej: „Polskie Towarzystwo Teozoficzne”.

Paragraf 8

Wstęp do Towarzystwa jest otwarty bez wyjątku dla każdego, kto przyjmie jako obowiązujący w czynie punkt 1 § 2-go.

Paragraf 9

Organizacja Polskiego Towarzystwa Teozoficznego dzieli się na okręgi, Okręgi i na Oddziały². Członkowie grupują się w Koła czynne, liczące co najmniej 7 osób, zbierające się regularnie dla studiów. Każde koło ma swego przewodniczącego i sekretarza. Członek może należeć czynnie, tj. z prawem głosu tylko do jednego Koła.

² W praktyce Polskie Towarzystwo Teozoficzne, nazywane też polską sekcją TT, zostało podzielone na ogniska, które czasami przekształcały się w koła (kiedy brakowało siedmiu członków wymaganych do funkcjonowania ogniska).

Paragraf 10

Przyjmuje członków Prezes Towarzystwa (Sekretarz Generalny) oraz przewodniczący Kół poszczególnych. Kandydata wprowadzić muszą dwaj dawni członkowie. Świadcstwo przyjęcia wydaje tylko Prezes Towarzystwa.

Paragraf 11

Członkowie płacą wpisowe i miesięczną wkładkę [składkę] w wysokości wyznaczonej przez Radę Główną. W przypadkach wyjątkowych członek może być zwolniony z tego obowiązku przez Kierownika Oddziału.

(patrz uzupełnienie Statutu)³

Paragraf 12

Polskim Towarzystwem Teozoficznym zarządza Rada Główna wybierana przez Walne Zgromadzenie (Zjazd) na okres lat trzech w liczbie 7 do 9 członków. Rada wybiera spośród siebie Prezesa (Sekretarza Generalnego), wiceprezesa, sekretarza, skarbnika i bibliotekarza. Rada Główna ma prawo, nawet jeszcze przed ukonstytuowaniem się, powiększenia swej liczby przez kooptację większości 2/3 głosów. Rada Główna decyduje we wszystkich sprawach finansowych Towarzystwa, zarządza majątkiem ruchomym i nieruchomości Towarzystwa, ma prawo kupna i sprzedaży ruchomości i nieruchomości, zaciągania długów na cele Towarzystwa. Z czynności Rada Główna zdaje sprawozdanie przed Walnym Zgromadzeniem.

Paragraf 13

Walne Zgromadzenie jest otwarte dla wszystkich członków Towarzystwa. Wszyscy mogą brać udział w dyskusji, lecz prawa głosu posiadają tylko: a) przewodniczący Kół, b) delegaci Kół, c) członkowie Rady Głównnej, d) Prezes (Sekretarz Generalny) i przewodniczący Okręgów i Oddziałów. Walne Zgromadzenia nie są publiczne – tylko członkowie mają prawo być obecni. Decyduje większość głosów.

³ Uzupełnienia zostały dołączone do głównego tekstu i dotyczą przede wszystkim kwestii porządkowych. Być może wpłynęły one do urzędu w czasie, kiedy treść wcześniej przygotowanego statutu została już zatwierdzona, dlatego nie włączono ich do głównego tekstu.

Paragraf 14

Każde Koło wybiera delegatów na Walne Zgromadzenie spośród swych członków, proporcjonalnie i tajnie. Każdych siedmiu członków ma prawo do jednego delegata. Przewodniczący Koła jest delegatem z urzędu. Członkowie nie należący do Kół wybierają delegata w siedzibie swego Oddziału (w liczbie przynajmniej czterech). Delegat ten ma tylko głos doradczy. Każdy mający prawo głosu może naznaczyć piśmiennie zastępcę swego na Zjazd. Upoważnienie musi być przedstawione Prezesowi.

Paragraf 15

Walne Zgromadzenie (Zjazd) odbywa się corocznie w pierwszym kwartale, zaś nadzwyczajne może być zwołane przez Prezesa na żądanie Rady Głównej lub 7 Kół. Rada Główna wyznacza datę i miejsce zjazdu. W wypadkach niezwykle ważnych może Prezes zwrócić się z zapytaniem o zdanie do poszczególnych Kół, a nawet do wszystkich członków. Decyduje o tym Prezes wraz z Radą.

Paragraf 16

Zjazd:

- a) uchwała lub zmienia Statut większością 3/5 głosów;
- b) wybiera 7 członków Rady Głównej zwykłą większością głosów; głosowanie jest tajne;
- c) zatwierdza sprawozdanie z działalności gospodarczej Polskiego Towarzystwa Teozoficznego oraz preliminarz budżetowy na rok następny;
- d) wybiera Komisję Rewizyjną;
- e) uchwała rozwiązanie Polskiego Towarzystwa Teozoficznego, jeżeli liczba głosujących za rozwiązaniem przewyższa połowę wszystkich wybranych delegatów, wliczając również nieobecnych na Zejeździe (pisemnie mogą wyrazić swe zdanie);
- f) Zjazd rozstrzyga we wszystkich innych sprawach Towarzystwa.

Paragraf 17

Sekretarz Generalny mianuje przewodniczących Okręgów, a ci mianują przewodniczących Oddziałów. Nad stanem ideowym Oddziałów czuwa Rada Oddziałowa, a nad stanem gospodarczym zarząd oddziałowy. Prócz przewodniczącego Oddziału

i sekretarza, którzy są członkami obu ciał, w skład Rady wchodzi przewodniczący Kół, a w skład zarządu: bibliotekarz, skarbnik, gospodarz Oddziału, a w miarę potrzeby – inni. Sekretarza, który jest zarazem zastępcą przewodniczącego, mianuje przewodniczący Oddziału. Niemianowanych przez Radę Główną członków zarządu i oddziałową komisję rewizyjną, złożoną z dwóch członków i zastępcy, wybiera ogólne zebranie członków Oddziału. Każdy członek ma prawo przedstawienia piśmiennie wniosków każdemu ciału prawodawczemu Polskiego Towarzystwa Teozoficznego. Prośba o utworzenie nowego Koła czynnego skierowana być musi wprost do Prezesa, bez jego sankcji Koło nie może się uważać za czynne.

Paragraf 18

Fundusze Polskiego Towarzystwa Teozoficznego powstają:

- a) z wkładek [składek] członków;
- b) z przedsięwzięciom gospodarczo-ideowym wymienionych w paragrafie 4;
- c) z dobrowolnych darów, o których przyjęciu ma prawo decydować tylko Sekretarz Generalny albo przewodniczący Kół.

Funduszami zarządza Rada Główna i przez nią wybrany skarbnik.

Paragraf 19

Główna Komisja Rewizyjna złożona z dwóch członków i zastępcy, wybrana na jeden rok, bada stan kasy oraz stan gospodarczy bibliotek, pensjonatów, kolonii i wszelkich innych instytucji wewnętrznych Polskiego Towarzystwa Teozoficznego, obracających funduszami. Główna Komisja rewizyjna, mając prawo badać stan gospodarczy instytucji, ilekroć i kiedykolwiek zechce, powinna to czynić przynajmniej raz w roku w przeciągu miesiąca po ogłoszeniu Zjazdu.

Paragraf 20

W sytuacji gdy postępowanie członka wyraźnie nieetyczne, sprzeciwiające się podstawowej idei braterstwa, zmuszało do wykluczenia go z Towarzystwa, decyduje o tym na zebraniu specjalnym Rada Główna. Tylko jednogłośnie decyzja Rady jest bezapelacyjna. Zapaść może tylko po uprzednim zbadaniu członka. W razie niejednomyślności Rada Główna może zwołać

Zjazd przewodniczących kół, w razie żądania członka – Zgromadzenie Walne.

Paragraf 21

W razie uchwały rozwiązującej Polskie Towarzystwo Teozoficzne Rada Główna i Główna Komisja Rewizyjna tworzą przez połączenie się Główną Komisję Likwidacyjną, a rada, zarząd i komisja Oddziału – Komisję Likwidacyjną Oddziału. Cały majątek Polskiego Towarzystwa Teozoficznego staje się własnością Międzynarodowego Towarzystwa Teozoficznego mającego siedzibę w Adyar Madras Indie.

Członkowie Założyciele Polskiego Towarzystwa
Teozoficznego

Podpisy

Wanda Dynowska⁴, Irena hrabianka Brzostowska⁵,
J. Dejke⁶

Warszawa, dnia 21 lutego 1921 r.

Na podstawie postanowienia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 20 czerwca 1921 r. nr B.S. 3179 wciągnięto do rejestru stowarzyszeń i związków nr 492 stowarzyszenie pod nazwą Polskie Towarzystwo Teozoficzne z siedzibą w Warszawie.

⁴ Wanda Dynowska (ps. M. Roszanówna, M. Rządówna, Doboszówna, Umadevi, 1888–1971), inspiratorka i założycielka Polskiego Towarzystwa Teozoficznego, poetka, autorka licznych artykułów poświęconych teozofii, tłumaczka. Do TT wstąpiła we Włoszech. Od 1919 r. bardzo dynamicznie krzewiła idee teozoficzne w odrodzonej Polsce. Pełniła funkcję sekretarza generalnego Polskiego Towarzystwa Teozoficznego od początku jego istnienia do 1929 r. W 1935 r. wyjechała na międzynarodowy kongres Towarzystwa Teozoficznego do Adyaru i pozostała w Indiach na stałe. Szerzej zob. I. Trzecińska, A. Świerżowska, J. Szymeczek, *Z dziejów polskiej teozofii...*, s. 81–130.

⁵ Irena Korsak z domu Brzostowska (Rena, 1898–1974) była spokrewniona z Wandą Dynowską. Angażowała się zwłaszcza w pierwszych latach istnienia Polskiego Towarzystwa Teozoficznego. Pełniła funkcję przewodniczącej wileńskiego Ogniska Agni założonego w 1921 r.

⁶ Juliusz Dejke był jednym ze współzałożycieli i najbardziej zaangażowanych członków Polskiego Towarzystwa Teozoficznego.

Warszawa, dnia 20 czerwca 1921 r.

Minister Spraw Wewnętrznych

wz/ – Kuczyński

podsekretarz stanu

Uwaga: Rada Główna ma prawo oznaczania [odraczania?], zmieniania wysokości wpisowego i składki miesięcznej (do chwili ustalania waluty polskiej)

2. O celach Towarzystwa Teozoficznego, 1921 r.¹

Trzy są zasadnicze cele Towarzystwa:

- 1) Utworzenie związku wszechświatowego braterstwa bez różnicy rasy, narodowości, płci, wyznania itd.
- 2) Prowadzenie studiów porównawczych nad religiami, filozofią i nauką.
- 3) Badanie nieznanych praw natury i ukrytych sił człowieka.

Towarzystwo nie posiada żadnych dogmatów i niczego nie narzuca swym członkom; można nie przyjmować żadnej z teorii teozoficznych, oprócz idei wszechludzkiego braterstwa i zostać członkiem Towarzystwa – zostać teozofem z Ducha. Wszystkich jednoczy nie wspólna wiara, a wspólność dążenia do prawdy.

Dewizą Towarzystwa jest: „Nie ma Religii wyższej nad prawdę”.

Towarzystwo składa się z ludzi różnych ras, narodowości, wyznań – ludzi, którzy uczą się, studiują, badają głębokie prawa natury, rządzące ewolucją jednostek, społeczeństw, światów oraz prawdy duchowe, ukryte w religijnych systemach. Według teozofii najpewniejszą drogą do zdobycia Prawdy jest własny wewnętrzny wysiłek, rzetelność i czystość życia, bezinteresowne służenie ideałowi. Najszerszą tolerancję i szacunek dla wszystkich szczerých przekonań ludzkich uważają teozofowie za swój obowiązek, starają się je stosować zawsze, do wszystkich bez wyjątku. Nie potępiają ciemnoty, ignorancji i ciasnoty poglądów, lecz starają się wnieść światło wiedzy prawdziwej, rozpraszającej mroki przesądów i fanatyzmu, bezstronność i, rozumiejącą wszystko, życzliwość.

Pragną wszystkimi siłami służyć ludziom, wnosząc we wszystkie dziedziny myśli i życia pierwiastek istotnego braterstwa, pogody i wiary w moc ducha ludzkiego.

Każdą religię, filozofię, naukę uważają za przejawienie boskiej, nieskończonej, niewyczerpanej Mądrości. Mądrości

¹ [b.a.], *O celach Towarzystwa Teozoficznego*, „Przegląd Teozoficzny” 1921, nr 1, s. 65–66; nr 3, s. 74–75; nr 7, s. 62–63. Tekst ten został opublikowany w osobnej broszurze nakładem Polskiego Towarzystwa Teozoficznego w Warszawie w 1923 r. Zawarto tu najważniejsze treści programowe Towarzystwa.

slugą jest całe Towarzystwo Teozoficzne. Aby się stać teozofem, nikt nie potrzebuje oddalać się od religii, którą wyznaje. Gdy sięgnie w samą głąb swojej wiary, gdy szerzej zrozumie mistyczne piękno jej nauki i wniknie w żywe znaczenie jej duchowych prawd, chcąc czynem własnego życia dać im świadectwo – stanie się teozofem.

Można więc być teozofem, a zarazem dobrym Chrześcijaninem, Buddystą lub Mahometaninem. Ale też można być dobrym teozofem, nie należąc do żadnego z wyznań.

Teozofia przypomina światu zapomnianą Wiedzę Ducha, wedle której naszą indywidualnością najgłębszą jest Duch, zaś umysł i ciało są tylko jego narzędziami. Odkrywając ezoteryczne znaczenie Ksiąg Świętych (wszystkich religii), godzi je z nauką, a tym samym usprawiedliwia przed krytycyzmem intelektu z równą siłą, jak czyniła to zawsze intuicja. Wskazuje cel najgłębszych dążeń i tęsknot ludzkiego serca, potwierdza i wzmacnia wiarę w moc ducha ludzkiego, dążącego naprzód ku szczytom ewolucji – ku „nadczołowieczeństwu”.

A w życie wnosi spokój, dostojność i pogodę radosną.

Członkowie Towarzystwa Teozoficznego badają te prawdy – teozofowie starają się je w życie wprowadzić czynem i twórczo.

Każdy, kto chce studiować poważnie, dążyć do Wysokiego Ideału, służyć ludzkości, pracować wytrwale, jest z radością przyjęty w poczet członków; od niego samego zależy, czy zostanie kiedyś teozofem prawdziwym.

Rozumieć i w czyn wprowadzać braterstwo jest obowiązkiem doby współczesnej, jest nieodzownym warunkiem postępu i szczęścia ludzkości.

Braterstwo to nie tylko tęsknota serca, nie tylko przykazanie religii, to ścisły obowiązek społeczny. Lecz ani powaga dogmatów, ani nakazy praw nie zdobyły i nie zdobędą nigdy mocy narzucenia, tj. nakazania z zewnątrz Braterstwa, i oto jesteśmy świadkami rozpętania się wszelkich nienawiści, chociaż wszystkie usta powtarzają słowa braterstwa i solidarności.

Braterstwo jest faktem, a zrealizowanie go koniecznością życia, ale urzeczywistni się ono prawdziwie i skutecznie tylko

przez swobodne uznanie go przez rozum indywidualny, poparty intuicyjną siłą serca.

Teozofia odwołuje się do jednego i do drugiego; wykłada ona podstawowe prawa ewolucji, wykazujące Braterstwo w świetle absolutnej Sprawiedliwości, która przysłania nam nieraz rozpaczliwa nierówność warunków życia ludzkiego.

Tymi wielkimi zasadniczymi prawami są:

I. *Prawo Jedności*, wyjaśniające początek i cel wspólny wszystkim istotom. Ciała nasze złożone są z jednakowych elementów chemicznych, jednakie namiętności nami wstrząsają, jednakie światło intelektu nas oświeca, a w głębi serc naszych jednakie znajdujemy uniesienia miłości i współczucia, jakże więc łatwo zrozumieć naukę teozoficzną, która przedstawia człowieka jako ziarno boskie, zawierające, jak każde ziarno, w potencjalnym stanie wszystkie możliwości swego Stwórcy, zasiane w świecie po to, by się rozwinęło, by ze stanu zwierzęcego, nieświadomego, egoistycznego doszło stopniowo do odległego celu swej Ewolucji: do Boskiej Mądrości.

II. *Prawo Przyczynowości*², podkreślające zachowanie energii pod wszystkimi postaciami, energii myślowej równie jak fizycznej, uczy człowieka, że on sam jest twórcą swego przeznaczenia, że przeżywa dosłownie to, co sam sobie zgotował, że nie może przez to zlorzeczyć nierówności w powodzeniu materialnym, w inteligencji i zaletach; że gdy człowiek uczciwy cierpi, spłaca tym długi zaciągnięte w życiu przeszłym, a złoczyńca, któremu powodzi się dobrze, poczyną dopiero zaciągać długi, które, zanotowane w jego księdze życia, dadzą mu kiedyś wiele chwil bolesnych.

III. *Prawo Przewcielania albo Reinkarnacji*, które uczy nas, że każde ludzkie życie połączone jest z szeregiem dawnych indywidualnych istnień, uwarunkowanych związkiem przyczyn i skutków, wyjaśnia fakt nieustającego ciągłego postępu. Każde życie uczy nas tylko kilku wierszy z wielkiej księgi Natury. Potrzeba było niezliczonych istnień, by ludzkość mogła się podnieść ze stanu dzikiego, pierwotnego do cywilizacji i kultury, tak jak wielu jeszcze będzie trzeba, by osiągnęła pełnię rozwoju.

² Teozoficzne „prawo przyczynowości” opierało się na swobodnej reinterpretacji koncepcji karmana.

Towarzystwo Teozoficzne sądzi, że szerzenie się tych prawd przyspieszy rozwój i szczęście ludzkości, bardziej niż cokolwiek innego; wierzy, że gdy prawdy te przenikną w umysłowość i życie większości ludzi – zło, jako skutek *niewiedzy*, będącej prawdziwym grzechem pierworodnym, wspólnym wszystkim, rozpoczynającym drogę ewolucji, zniknie szybko ze świata.

3. Regulamin zewnętrzny Ogniska Czynu, 1921 r.¹

Każdy z członków obowiązują się:

1. Do regularnego uczęszczania na zebrania Ogniska;
2. Do bezwarunkowej punktualności;
3. Do brania udziału w pracach Ogniska, wykonując najsuenniej przyjęte zobowiązania, biorąc udział w dyskusjach na zebraniach, starając się wносить jak najwięcej myśli twórczych w Ognisko.

Zarząd Ogniska składa się z 4-ch członków:

Przewodniczącego,

Zastępcy Przewodniczącego,

Sekretarza

i Skarbnika

wybiranych na rok przez członków Ogniska zwykłą większością głosów. W razie potrzeby ilość członków w zarządzie może być zwiększona. Ognisko prowadzi księgę protokołów, księgę kasową oraz kwitariusz. Na zebraniach zamkniętych Ogniska Czynu załatwia się wszystkie sprawy związane z życiem Ogniska, a więc:

1. Przygotowanie materiału do zebrania otwartych,
2. Decydowanie o stanowisku Ogniska w różnych kwestiach itd.

¹ Regulamin zewnętrzny Ogniska Czynu, 1921 r., mps, Archiwum Nauki PAN i PAU, K III-180, j.a. 19. Tekst nie był do tej pory publikowany. Praca każdego ogniska Polskiego Towarzystwa Teozoficznego miała swój aspekt „wewnętrzny” (obejmujący praktyki osobistej medytacji i teozoficznej duchowości) oraz „zewnętrzny” (odnoszący się do reguł funkcjonowania każdej grupy, a także projektowanej w jej obrębie działalności społecznej). Ognisko Czynu było jednym z pierwszych warszawskich ognisk polskiej sekcji Towarzystwa Teozoficznego powołanej w 1919 r. Zostało ono założone wiosną 1921 r., właściwą działalność rozpoczęło jednak dopiero w 1922 r. Jego opiekunką najpierw była Dynowska, potem Halina Krzyżanowska (zm. 1952), a w kolejnych latach Wanda Wasilewska (matka Wandy Wasilewskiej, późniejszej działaczki komunistycznej). Każde ognisko miało odwzorowywać w mikroskali strukturę TT. Zachęcano wszystkich członków do wpisywania się do konkretnych ognisk i włączania się w podejmowaną przez nie działalność. Specyfiką polskiej sekcji pozostawała jednak duża mobilność i nieokreśloność członków, którzy niechętnie decydowali się na akces do określonej grupy.

Na zebraniach otwartych odbywają się odczyty, dyskusje na temat różnych zagadnień życiowych i mogą być omawiane wnioski przedstawiane przez Zarząd Ogniska Czynu.

4. Ankieta Ogniska Czynu¹

Czym jest dla mnie Towarzystwo Teozoficzne?

Czym się różni od innych Towarzystw ideowych?

Jaki jest istotny cel Towarzystwa Teozoficznego?

Jakie wartości, moim zdaniem, winno wносить w życie Polski?

Co uważam, że w tym celu czynić potrzeba, jakimi metodami mamy działać, jakie błędy dostrzegam w dotychczasowej pracy, jaki plan działania proponuję (konkretnie)?

Co sam dla tego czynię i czynić zamierzam, jaki jest mój twórczy udział w realizacji zadań Towarzystwa w Polsce (konkretnie w pracy i wewnętrznym wysiłku)?

¹ Ankieta Ogniska Czynu, b.d., mps, Archiwum Nauki PAN i PAU, K III-180, j.a. 18. Tekst nie był do tej pory publikowany. Podobne ankiety były przeprowadzane niejednokrotnie. Miały one na celu nie tylko rozpoznanie przekonań teozofów i osób zainteresowanych tą problematyką, lecz także budzenie świadomości i podnoszenie osobistych motywacji. Pomagały też w projektowaniu dalszych działań rozwoju polskiej sekcji TT.

5. Regulamin Ogniska radomskiego przyjęty
17 kwietnia 1924 r. w kole radomskim
przed zawiązaniem Ogniska¹

Jego cel: *Non nobis, non nobis, sed Nomini Tuo da gloriam*²

Dążenie do poznania Prawdy Bożej.

„Uczyć się dlatego, żeby poznać tę prawdę, a poznawszy, żyć według jej praw-zakonów i służyć bliźnim swoim”.

Regulamin przyjęty:

I. Pracować nad ukształtowaniem i oczyszczeniem swego charakteru myśli i serca. Uświadomić sobie jedność Wszechżycia i wszechludzkie Braterstwo.

II. Wnosić w życie wolność, harmonię, miłość braterską i współczucie, tak w swoim otoczeniu, jak i w obcowaniu z braćmi – ludźmi.

III. Wszystkie swe prace i obowiązki wykonywać jak najstaranniej i jak najdoskonalej, nie dla osobistych zysków, korzyści, nagrody czy pochwały, lecz jako wypełnienie obowiązku i jako Ofiarę Jedynemu Wiecznemu, jako „za wszystkich i dla wszystkich”.

¹ Regulamin Ogniska radomskiego, 17 kwietnia 1924 r., mps, Archiwum Nauki PAN i PAU, K III-180, j.a. 18. Tekst nie był do tej pory publikowany. Ognisko Ku Prawdzie Polskiego Towarzystwa Teozoficznego w Radomiu powstało na początku lat dwudziestych jako jedno z pierwszych poza Warszawą. Początkowo na jego czele stała nieznana skądinąd pani Jefremienko, a potem Leokadia Piekarska (1899–1985), ostatnia sekretarz generalna Polskiego Towarzystwa Teozoficznego (od 1938 r.). Działalność tej grupy była bardzo intensywna – organizowano liczne wykłady, powstała imponująca biblioteczka teozoficznych książek. Radomskie Ognisko dysponowało także własnym archiwum, którego zbiory, niestety, zaginęły.

² Cechą charakterystyczną interpretacji przyjmowanych przez polskich teozofów było wyraziste podkreślanie wagi chrześcijaństwa, przede wszystkim w jego ezoterycznych znaczeniach.

6. Teozof a naród, 1924 r.¹

Naród jest według teozofii naturalnym podziałem ludzkości, wedle Wyższej Przyrody, wedle Planu Boskiego. I nie ma dziś innej drogi ewolucji jak poprzez naród.

Uznając braterstwo wszystkiego, co żyje, za Prawdę zasadniczą wynikającą z jedności życia, za świadome zrealizowanie wszechludzkiego braterstwa, za najwyższy ideał i cel ludzkości, teozof wie, że urzeczywistnia się ono powoli, przez długie wieki i jakby kolejnymi kręgami, przez jednoczenie się najgłębszą miłością ze swoim Narodem; przez uświadamianie wspólnej odpowiedzialności i łączności nierozzerwalnej ze wszystkimi jego częściami.

Za pierwszy swój obowiązek uważa teozof pracę, tak dla fizycznego zdrowia Narodu, tj. dla jak najprężystszej budowy państwowej, najsprawiedliwszych stosunków społecznych – dających równą możliwość rozwoju każdemu obywatelowi – jak dla czystości i swobody duszy Narodu, przez niweczenie wszelkiej ciemnoty, przesądu, nienawiści, kłamstwa i wszelkiej podłości i nędzy moralnej, która duszę tę obniżyć i zatrucić by mogła. W tej walce o czystość i wolność duszy Narodu teozof każdy jest nieustrudzonym bojownikiem. Zaczyna od siebie, bowiem dusza narodu staje się w każdej jednostce; lecz idzie dalej i walczy o nią w każdym środowisku, w każdych warunkach, w każdym otoczeniu, gdzie życie go stawia. Jest fanatycznym głosicielem uznania Prawa Moralnego w życiu Narodu, bo wierzy i wie, że jak jednostka przekraczająca to prawo cierpieniem będzie musiała okupić niewiedzę, lub niedbalstwo swoje, a raczej sama się złamie, niż naruszyć zdoła jego niewzruszoną moc: tak i naród ani rozwiać się, ani wypełnić swej roli dziejowej, swego najgłębszego w Wielkim Planie zadania nie zdoła, jeśli nie pozna tego Moralnego Prawa i nie uzgodni z nim swego psychicznego i fizycznego życia.

¹ [b.a.], *Teozof a naród*, „Przegląd Teozoficzny” 1924, nr 11, s. 2–3. Tekst nie został podpisany, jednakże biorąc pod uwagę jego doniosłą tematykę, a także specyficzny styl, z dużym prawdopodobieństwem można przypuszczać, że jego autorką była Wanda Dynowska.

Dla teozofa-patrioty, a teozof prawdziwy jest zawsze gorącym patriotą, największym wrogiem jego Narodu są dwie destrukcyjne siły – nienawiść i kłamstwo. Przecistawianie się i niweczenie ich uważa się za konieczność wewnętrzną, gdyż najfatalniej toczą organizm i gorsze są od zewnętrznego wroga narodu, sprowadzając kalectwa i choroby na jego psychikę.

Za najwyższe swe posłannictwo, do którego przygotowuje się wytężoną pracą myśli i ducha, i przenikaniem w wewnętrzną stronę dziejów – szlaków i dróg Narodu – uważa teozof odgadywanie utajonego w głębi Słowa i rzutu jego w przyszłość. Usiłuje największym wysiłkiem duszy stać się współpracownikiem Króla-Ducha swego Narodu, który jest dlań żywą i realną rzeczywistością, bowiem zna jego istnienie dzięki okultystycznej wiedzy, która mu daje moc poznania, nie tylko przeczucia.

Tak więc Polak-teozof ma być i jest już dziś: 1. Budowniczym przyszłości państwa polskiego, które jest zewnętrznym kształtem duszy Polski; 2. Bojownikiem o czystość i wolność prawdziwą tej duszy; 3. Służebnikiem Króla-Ducha Polski, oddającym Mu we wspaniałości i w czynie pełnym miłości cały wysiłek swego życia, wszystką moc swej istoty. Jest więc twórcą świadomego patriotyzmu i nowego życia w Polsce.

7. Protokół dorocznego zjazdu P[olskiego] T[owarzystwa] T[eozyficzego], maj 1925 r.¹

Zjazd Ogólny członków PTT odbył się dn. 8, 9, 10 maja w mieszkaniu s.[iostry] Potulickiej, Moniuszki 4/7². Udział w nim wzięło 90 członków z Warszawy i prowincji. Gościem z zagranicy był br.[at] Mazel, członek i pracownik australijskiej sekcji T-wa Teozoficznego.

Otwarcie zjazdu nastąpiło 8. V o godz. 5. [po południu]. Po powitaniu br. Mazela i kilku słowach jego odpowiedzi s. Dynowska otworzyła zjazd, zaznaczając, że każdy zjazd wiosenny jest konkretnym faktem w życiu Sekcji, gdyż wskazuje stopień osiągnięty harmonii i daje możliwość większego zjednoczenia się, stwarzając przewodnik dla sił widzialnych.

Następnie, jako Sekretarz Generalny, utrzymujący kontakt z zagranicznym ruchem teozoficznym, zdała s. Dynowska sprawozdanie ze stosunków z zagranicą. Serdeczne stosunki wiążą nas z sekcją angielską, mamy b.[ardzo] wielu przyjaciół. Do nich należy Sekretarz Generalny sekcji angielskiej Mr. Gardner³ i jego

¹ Protokół dorocznego zjazdu PTT, maj 1925 r., mps, Archiwum Nauki PAN i PAU, K III-180, j.a. 18. Tekst nie był do tej pory publikowany. Zjazdy Polskiego Towarzystwa Teozoficznego tradycyjnie odbywały się dwa razy w roku – na Zielone Świąta i jesienią. Wiosenne zjazdy czasami były łączone z obchodami Święta Lotosu, upamiętniającymi dzień śmierci Heleny Bławatskiej, a jednocześnie ze świętem oświecenia Buddy. W trakcie zjazdów dokonywano niezbędnych podsumowań pracy, podejmowano nowe inicjatywy. Zachowało się kilka sprawozdań z tych wspólnych spotkań.

² Przy ul. Moniuszki w Warszawie mieściła się pierwsza i najważniejsza wspólnota polskich teozofów. Mieszkanie to należało do Heleny Potulickiej (Heniusia, 1896–1973) i jej matki, Kazimierzy Broel-Plater. Od początku działał tam Zakon Gwiazdy na Wschodzie oraz Szkoła Ezoteryczna, z czasem powstała tam kaplica Liberalnego Kościoła Katolickiego i kaplica masońska. Wspólnota została rozwiązana jesienią 1927 r., po decyzji o zwiększeniu autonomii Zakonu Gwiazdy.

³ Edward Lewis Gardner (1869–1969) był sekretarzem brytyjskiej sekcji TT w latach 1924–1928. Napisał wiele książek poświęconych tematyce teozoficznej. Jego żona, Eliza Adelaide Gardner (1894–1960) wstąpiła do TT w 1914 r. Odznaczała się niezwykle aktywnością – mimo że była Amerykanką, pełniła funkcję generalnego sekretarza brytyjskiej sekcji TT, podróżowała po całej Europie, wygłaszając dziesiątki wykładów, pisała liczne artykuły, zajmowała się też

żona, która wybiera się nas odwiedzić. Dr Wedgwood⁴ interesuje się bardzo Polską, jak również br. Burgess⁵ i br. Thompson⁶, którzy byli u nas zeszłej jesieni.

Pełen miłości do Polski jest również stosunek br. Arundale'a i jego żony, którzy niedawno bawili w Polsce i mają zamiar znowu do Polski wkrótce przyjechać⁷.

W grudniu br. odbędzie się w Adyarze wszechświatowy kongres dla uczczenia 50-lecia założenia Towarzystwa.

Następnie odbyło się Święto Białego Lotosu⁸. Br. Mazela opowiedział w krótkich słowach o głównych pracownikach Wszechświatowego Tow.[arzystwa] Teozoficznego, o Helenie Bławatskiej, [Annie] Besant i [Charlesie] W. Leadbeaterze, autorach pierwszych dzieł teozoficznych. Na zakończenie s. Dynowska wygłosiła referat o różnych typach pracowników i o rodzajach pracy. Zebranie zamknięto muzyką.

9 V o godz. 4 pp. [po południu], br. Mazel wygłosił referat o rozwoju i działalności wszechświatowego T-wa Teozoficznego. W historii T-wa widzi br. Mazel trzy okresy: 1. Przekonanie o słuszności praw teozoficznych (Bławatska, Olcott); 2. Nauczanie teorii; 3. Stosowanie zasad teozoficznych do życia. Obecnie z ramienia Tow.[arzystwa] Teozoficznego powstaje cały szereg

propagowaniem alternatywnej medycyny oraz idei teozoficznych szkół letnich (*summer school*). W Polsce gościła kilkakrotnie.

⁴ James Ingall Wedgwood (1883–1951), pierwszy biskup Liberalnego Kościoła Katolickiego.

⁵ Arthur Burgess, pełniący funkcję międzynarodowego sekretarza Związku Służenia, w dużym stopniu przyczynił się do rozpowszechnienia idei tej teozoficznej organizacji na świecie.

⁶ Być może chodzi o Edwarda Lionela Thompsona (1879–1960), późniejszego sekretarza generalnego kanadyjskiej sekcji TT.

⁷ George Sidney Arundale (1878–1945), teozof, autor wielu publikacji związanych z tą tematyką, w latach 1934–1945 prezes TT. W Polsce gościł kilkakrotnie, dwukrotnie w 1925 r. Był pod wielkim wrażeniem dynamicznego rozwoju polskiej sekcji TT. Jego żona, Rukmini Devi (1904–1986), teozofka i bardzo uzdolniona tancerka, w 1936 r. wraz z mężem założyła Kalakshetra Foundation, której zadaniem stało się promowanie i kultywowanie tradycyjnych indyjskich sztuk i rzemiosł.

⁸ Teozoficzne święto Białego Lotosu wypadające 8 maja stanowiło doroczne upamiętnienie śmierci Heleny Bławatskiej. W polskiej sekcji TT obchodzono je zazwyczaj w trakcie wiosennych zjazdów.

ruchów obejmujących coraz to szersze horyzonty życia. Chodzi o to, by wszędzie wlać ducha teozoficznego.

Po wykładzie o godz. 6 [po południu] rozpoczęło się doroczne walne zebranie P[olskiego] T[owarzystwa] T[eo]zoficznego]. Na przewodniczącego wybrano s. Karasiównę⁹, na zastępcę br. Szczepańskiego¹⁰, na sekretarza br. Frydmana¹¹ i s. Barczównę.

Po odczytaniu i przyjęciu przez zebranie porządku dziennego s. Karasiówna, zdając sprawozdanie z ogólnej działalności T-wa za rok ubiegły, podkreśliła wielkie trudności w pracy w okresie jesiennym do Bożego Narodzenia. W drugim półroczu praca zaczęła niespodziewanie się rozwijać i pogłębiać. Na pogadanki niedzielne dla interesujących się uczęszczało stale od 50 do 8[0] osób. Cały szereg organizacji społecznych zwrócił się do nas z prośbą o współudział i pomoc w pracy. Zainicjowaliśmy wśród stowarzyszeń akcję przeciwko karze śmierci.

Dynowska uzupełniła sprawozdanie paru uwagami o wewnętrznym zjednoczeniu wśród bliższych pracowników i wyrobieniu się przez to pewnego ośrodka pracy myślowej.

Z powodu spóźnionej pory zebranie skończono i dalszy ciąg przeniesiono na dzień następny – niedzielę, 10 V, 2 pp. [po południu]

10 V walne zebranie, ciąg dalszy. Po sprawdzeniu mandatów delegatów od Ognisk i przyjęciu protokołu poprzedniego Zjazdu odczytane zostały sprawozdania z Rady Głównej i Sekretariatu, z którego okazuje się, iż przeważająca większość członków nie należy do Ognisk.

⁹ Ewelina Karasiówna (Wela, 1895–1965) była od początku istnienia sekcji polskiej TT bardzo zaangażowana w działalność tej organizacji. W latach 1932–1934 pełniła funkcję sekretarza generalnego. Szerzej zob. I. Trzcińska, A. Świerżowska, J. Szymeczek, *Z dziejów polskiej teozofii...*, *passim*.

¹⁰ Stanisław Szczepański (1895–1973), artysta malarz, absolwent krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Po wojnie wykładowca Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Poznaniu, a od 1949 r. warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Autor książki *Rysunek i malarstwo. Wskazania dla artystów amatorów* (Warszawa 1957).

¹¹ Maurycy Frydman (Mor, Bharatananda, 1901–1976) był wybitnym inżynierem i wynalazcą. W Polskim Towarzystwie Teozoficznym działał prawie od początku jego istnienia. Szczególnie angażował się w projekty społeczne. W 1933 r. wyjechał do Indii, gdzie spędził resztę życia. Współpracował ze Śri Ramaną Maharishim (1879–1950) i Mahatmą Gandhim (1869–1948).

S. Dynowska konstatuje, iż jest to bardzo smutny objaw, gdyż 1. członkowie nie należący do Ognisk nie mają bliskiego kontaktu z T-wem, 2. Obciąża to bardzo budżet T-wa, gdyż składka roczna do Adyaru, którą obowiązane jest wnosić każde T-wo narodowe, jest dużo większa za członka luźnego niż za członka należącego do Ogniska. Mianowicie za luźnego wnosi się do Adyaru 1 funt szterling, za należącego do Ogniska parę szylingów rocznie. Po dłuższej dyskusji, jak zapobiec zbyt wielkiej ilości członków luźnych, zebranie postanawia: w miejscowościach, gdzie są Ogniska, zwrócić się do członków luźnych z usilną propozycją, by wchodzili do Ognisk, zaś dla członków rozrzuconych pojedynczo po prowincji utworzyć Ognisko korespondencyjne. Członkom, którzy pomimo wszelkich ułatwień przyłączenia się do Ognisk pozostaną jednak luźnymi, składkę podnieść z 3 do 5 zł miesięcznie.

Następnie odczytano sprawozdanie z biblioteki, które przyjęto bez dyskusji, a potem sprawozdanie Skarbu, po którym wywiązuje się dłuższa dyskusja. Przyjęto następujący wniosek: „W sprawie ustalenia składki członkowskiej Walne Zebranie uchwała: a. składka członka i hospitantów¹² (p.[atrz] regulamin) wynosi 3 zł miesięcznie; b. składka członka luźnego wynosi 5 zł miesięcznie; c. składkę wpłaca się z góry (na początku miesiąca) na ręce skarbnika Ogniska lub skarbnika głównego; d. członków Ogniska zwolnić może częściowo lub w całości przewodniczący Ogniska, członków luźnych – Rada Główna”¹³.

Po sprawozdaniu Skarbu odczytano i zatwierdzono protokół komisji rewizyjnej. Na następny rok wybrano do komisji rewizyjnej br. Szczepańskiego i s. Bortnowską.

Po odczytaniu sprawozdań 8 Ognisk i 3 centrów przystąpiono do omawiania ulepszeń organizacyjnych. S. Dynowska przedstawiła obecnym konieczność skoordynowania prac centrali warszawskiej z prowincją oraz poszczególnych działów pracy. Koniecznym to jest ze względu na przebieg pracy i jej dalszy

¹² Zapewne chodzi o osoby, które deklarowały chęć przystąpienia do Polskiego Towarzystwa Teozoficznego.

¹³ Kwestie składek były stałym problemem Polskiego Towarzystwa Teozoficznego, poruszonym też w korespondencji jego przedstawicieli z adyarskim centrum, podobnie jak niechęć członków do przynależenia do konkretnych ognisk.

rozwój. Bez umiejętności opanowania planu fizycznego praca wszelka staje się trudna i daje mniejsze, niż by mogła, wyniki.

S. Karasiówna przedstawiła konkretny projekt organizacji pracy, ułożony przez członków Rady Głównej. Zebranie jednogłośnie projekt przyjmuje, z tym, że dla bliższego zapoznania się będzie on rozesłany wszystkim Ogniskom. Członkowie luźni, o ile się nim zainteresują i zechcą poznać szczegółowo, mogą zwrócić się do Sekretariatu z prośbą o wysłanie im tego projektu.

Następnie s. Dynowska zreferowała konieczność propagandy o Polsce zagranicą. Bywając zagranicą, s. Dynowska przekonała się, jak mało wiedzą tam o Polsce. Na kongresie w Adyarze ma być wystawa sztuk narodowych. Trzeba, by sztuka polska też tam była reprezentowana.

Przewodniczący prosi zebranych o wolne wnioski.

Br. Dziurkowski proponuje, by dla większego zjednoczenia się członków PTT ustalić dzień i godzinę wspólnej medytacji, w której by brali udział wszyscy członkowie bez względu na to, gdzie w danej chwili się znajdują. Chodzi o połączenie się myślą z pozostałymi; przyjęto medytację co niedziela o 12 w południe.

Na tym kończy się Walne Zebranie. Po zakończonym zebraniu ogłoszone zostały sprawozdania z instytucji pokrewnych z T-wem Teozoficznym, mianowicie: 1. Zw.[iązku] Służenia; 2. Młodych Teozofów; 3. Spółdzielni Wydawniczej „Adyar”. S. Krzyżanowska zreferowała działalność Zw.[iązku] Służenia. Członkowie Związku pracują w więzieniach. Na 5 więzień w Warszawie 4 są obsługiwane przez Zw. Służenia. Pracują również jako opiekunowie małoletnich przestępców, gdzie również stanowią większość. Związek prowadzi świetlice dla dziewcząt, klub dla małoletnich przestępców i wspólną z kursami dla dorosłych salę zajęć dla dzieci od lat 5 do 10. Liga Korespondencji pracuje według dawnych linii, Liga Lecznictwa sprowadza z Anglii aparat dra Abramsa¹⁴ i będzie leczyła tym sposobem. Czynny udział również przyjmuje Zw. [Służenia] przeciwko karze śmierci.

¹⁴ Albert Abrams (1863–1924), lekarz, twórca maszyn, które miały wspierać stawianie diagnozy, a także proces leczenia. W polskim środowisku teozoficznym propagowane przez niego alternatywne metody leczenia cieszyły się dużym zainteresowaniem.

Br. Kosko¹⁵ referował działalność Spółdzielni Wydawniczej. Brat Bibro¹⁶ przedstawił ruch Młodych Teozofów, jako mający na celu odrodzenie ludzkości przez młodzież jako bardziej podatną na różne odnawiające prądy. W Polsce pracują trzy grupy młodych teozofów, każda w swojej linii.

Na zakończenie zjazdu s. Dynowska wygłosiła referat o życiu Polski. Najgłębszą treścią ducha Polski jest umiłowanie wolności, rycerskość. Wolność – to umiłowanie i cześć dla życia. Jako Polacy powinniśmy rozwijać w sobie te cechy. Chciałaby siostra, by za rok na następnym Zjeździe mogła skonstatować, iż wielu wśród członków zbliżyło się do tych ideałów.

Po krótkiej medytacji s. Dynowska ogłasza zamknięcie Zjazdu.

¹⁵ Stefan Kosko należał do grona najbardziej zaangażowanych współpracowników sekcji polskiej Towarzystwa Teozoficznego. W 1931 r. z nieznanych powodów popełnił samobójstwo.

¹⁶ Tadeusz Bibro, teozof, opiekun Młodych Teozofów, współorganizator kolonii letnich w Mężeninie, członek założycielskiego trójkąta, a potem pierwszej loży Orzeł Biały Zakonu Zjednoczonego Wszechświatowego Wolnomularstwa „Le Droit Humain”.

8. O kolonii letniej Polsk.[iego] Tow.[arzystwa] Teozoficznego, 1925 r.¹

Nową pracą podjętą w br. przez Radę Główną Polskiego Towarzystwa Teozoficznego było zorganizowanie kursów letnich dla pracowników Towarzystwa, tak zwanej „kolonii”.

Zakładając ją, Rada Główna miała na celu dać możliwość członkom zdobycia potrzebnych im do pracy teozoficznej wiadomości oraz ułatwienia im zżycia się i zjednoczenia, zrealizowania w życiu codziennym braterstwa, które jest zasadniczą podstawą naszej pracy.

Oprócz tego miała nadzieję, że pobyt na kolonii i wspólna praca wprowadzi młodszych członków głębiej w życie Towarzystwa i ułatwi im zrozumienie jego najistotniejszych zadań i znaczenia jego na świecie, że zapali ich do pracy, uczyni bojownikami sprawy braterstwa i twórczego budownictwa. My, pracownicy PTT, sądziliśmy, że przez zbliżenie młodych członków do źródła entuzjazmu i siły, z którego czerpiemy sami, da się im nowy bodziec do przemiany siebie, do niestrudzonej pracy dla Ideału, że w rezultacie stworzy się nowy zastęp ludzi, bezwzględnie oddanych i wiernych idei, zjednoczonych w pracy dla przetworzenia polskiego życia.

Kolonie zorganizowaliśmy na wsi, w wyjątkowo pięknej okolicy, nad Bugiem, w małym dworku wśród sosnowego lasu.

Trzy pokoje ledwo mogły pomieścić sporą gromadę członków, toteż o ile pogoda sprzyjała, spaliliśmy na dworze pod

¹ [b.a.], *O kolonii letniej Polsk. Tow. Teozoficznego*, „Przegląd Teozoficzny” 1925, nr 11, s. 57–62. Od 1924 r. odbywały się kolonie organizowane przez założoną przez teozofów Spółdzielnię Przyjaciół Uroczyska Mężenin. Na pierwszą z nich dotarli jedynie najbardziej zaangażowani członkowie Polskiego Towarzystwa Teozoficznego. Od 1925 r. były organizowane turnusy, w których mogły brać udział także osoby z zewnątrz. Na jednym turnusie wypoczywało zazwyczaj trzydzieści osób. W późniejszych latach organizowano do czterech turnusów rocznie, na które zjeżdżali nie tylko członkowie PTT, lecz także ludzie zainteresowani alternatywnym stylem życia. Program każdego turnusu był skrupulatnie ustalony. Składały się nań wykłady z teozofii, wspólne medytacje, uprawianie sportu i kąpiele słoneczne, a także kursy praktyczne (np. kroju i szycia). Jednym z prowadzących kolonie był Janusz Korczak (1878–1942).

sosnami, dębami lub pod niebem gwiaździstym, zanurzając się w niewypowiedzianą harmonię przyrody, wchodząc z powietrzem, lasem, wodą, w niezastąpiony niczym, bezpośredni kontakt, który tak niewielu ludzi zna dzisiaj.

Wszystko nam dopomagało w nieustannym przebywaniu w przyrodzie. Rano biegaliśmy kąpać się do Bugu, zamiast myć się w ciasnej, zaimprovizowanej w jednym z pokoi łazience, śniadania, obiady i kolacje jedliśmy na dworze przy ogromnym stole, ustawionym przed domem: większość wykładów odbywała się na szerokiej odkrytej werandzie lub w lesie.

Całe gospodarstwo prowadziliśmy własnymi siłami: mieliśmy tylko jedną osobę fachową do kuchni, jedną z naszych członków, która całkowicie tej pracy się poświęciła; reszta pracy gospodarczej spełniana była przez gospodynie i codziennie zmieniających się dyżurnych, którzy od rana do wieczora sprząтали, przygotowywali jarzyny (jedzenie było jarskie), przynosili wodę, jeździli po zakupy itd.

Dyżury były ciężkie, zwłaszcza dla tych, którzy się nigdy z tego rodzaju pracą nie zetknęli. A jednak były one wykonywane z całym samooddaniem, z rozmachem i wesołością, starannie i wytrwale, z myślą radosną, że każda rzecz, która się spełnia, służy całości. Były one nawet pewnego rodzaju wprowadzeniem w sam środek życia kolonii, gdy ktoś ze spóźnionych członków, przyjeżdżając, znajdował zżyłą, zjednoczoną gromadę, kółka zazębiane i poruszające się równo i zgodnie, wśród których na razie czuł się odosobnionym i pozostawał na uboczu, – kierownicy kursu zaraz na drugi dzień wyznaczali mu dyżur, wiedząc z doświadczenia, że ta praca dla całości od razu wprowadzi go w środek wspólnego życia; istotnie, po dniu dyżuru, czuli się wszyscy swobodni i szczęśliwi.

Nie stawialiśmy sobie za cel specjalny robienie wszystkiego własnymi siłami, było to raczej koniecznością życiową przy bardzo ograniczonych środkach materialnych. Okazało się jednak, że praca fizyczna stała się doskonałym czynnikiem wychowawczym, wytwarzającym w uczestnikach kolonii świadomość odpowiedzialności i współtworzenia; każdy czuł się równym budowniczym całości i dbał o całość, co wytwarzało tak przez nas ceniony – Zespół.

Żyliśmy, stosując się z łatwością do regulaminu i ścisłego rozkładu dnia. O 6 rano gong (uderzenia w ogromną patelnię) – budził śpiących w domu lub pod sosnami członków. Wstawało się i ubierało szybko, ale w milczeniu (zastrzeżonym przez regulamin), a potem na polance, pod kierunkiem wybitnej artystki, Janiny Łada, ćwiczano rytmikę oddechową, syst.[emem] Burtona, ucząc się prawidłowego, rytmicznego oddychania i koordynowania z nim ruchu, co jest tak ważne dla zharmonizowania całej natury człowieka, tak fizycznej, jak i psychicznej. W promieniach porannego słońca na tle drzew, wśród bujnej, zroszonej trawy, grupa ludzi, przeważnie młodych i radosnych, w jasnych, barwnych sukniach, tworzyła piękny obraz o czystych, niemal greckich liniach.

Po ćwiczeniach Burtona zbieraliśmy się na wspólne skupienie w jednym z pokoiów, specjalnie przeznaczonym na zebrania, przybranym zielenią i kwiatami. Paru członków dbało specjalnie, by w tym pokoju było zawsze prawdziwe piękno, osiąganе tak małymi środkami, a które jak przyroda, jak sztuka wzrusza bezpośrednio duszę człowieka, głęboko i ponad bagażem intelektualnych i estetycznych upodobań i przyzwyczajęń, budząc w nim prosty, swobodny oddźwięk.

Siadaliśmy przeważnie na ziemi i poświęcaliśmy kilka minut rozmyślaniu, na wspólnie obrany temat. Staraliśmy się wymyśleć i zrozumieć ideę jedności, którą tak gorąco pragnęliśmy urzeczywistnić w naszym życiu, usiłowaliśmy pojąć, odtwarzając niejako w sobie treść najgłębszą takich wartości duchowych, jak odwaga, miłość, ofiara, samooddanie, równowaga, męstwo, dobroć, radość, swoboda itd., i takich pojęć, jak prawda, mądrość i inne; a następnie dzieliliśmy się rezultatami i każdy opowiadał, jak rozumie dane pojęcie i co [ono] dlań przedstawia, – to stwarzało między nami niczym niezastąpiony najgłębszy związek wewnętrzny. Potem zbieraliśmy się przy wspólnym stole na śniadanie, a po nim następowały wykłady i nauka. Południe przeznaczone było na kąpiele słoneczne, powietrzne czy rzeczne; wówczas po pracowitym ranku i częściowym milczeniu kolonia rozbrzmiewała radosnym gwarem i śmiechem. Nie sądzę, aby nawet ludzie najsmutniejszego usposobienia mogli wówczas oprzeć się naszej wesołości, mogli nie otworzyć serc dla prostej,

zdrowej, jasnej radości. Niełatwo było rozbawioną gromadę zwołać na obiad. Biedny dyżurny obchodził nieraz kilkakrotnie dom, uderzając w gong na cztery strony świata i nieraz – ku wielkiemu zmartwieniu gospodyń, – wszyscy przychodzili spóźnieni. Po obiedzie i wypoczynku znów kolejno następowały godziny pracy ręcznej, wykładów, przechadzki, a po kolacji znów zbieraliśmy się o zmroku na wieczorne skupienie i rozchodziliśmy się na spoczynek w zupełnym milczeniu, a nieraz i w najgłębszej ciszy wewnętrznej, wsłuchani w głosy Ducha, – i pięknej, gwiazdzistej nocy letniej.

Kolonia podzielona była na dwa kursy, każdy składał się z 30-tu członków. Prace pierwszego obejmowały wykłady teorii teozoficznej, z zastosowaniem jej do różnych dziedzin życia; zagadnienia życia narodowego i społecznego oraz etykę indywidualną i zbiorową na podstawie książeczki *U stóp Mistra*; poruszano też w szeregu pogadanek sprawy higieny praktycznej, zdrowia, znaczenia prawidłowego oddychania, umiejętnego używania słońca, powietrza, ruchu itd., zorganizowano też praktyczny kurs kroju i szycia.

Podczas kursu drugiego mieliśmy współpracę i pomoc dwóch gości z angielskiego Tow.[arzystwa] Teozoficznego. Jednym z nich była pani A.E. Gardner, wybitna pracowniczka towarzystwa i jedna z twórców nowego leczenia, autorka paru cennych książek z tej dziedziny. Drugim – młoda nauczycielka szkoły nowego typu w Londynie. Program tego kursu był nieco odmienny, tematy wykładów bardziej specjalistyczne i ściśle naukowe, obejmujące trzy działy: 1. Mechanizm świadomości, jej rozwój, działanie poprzez narzędzia i rozszerzanie się w miarę ewolucji; 2. Filozoficzne ujęcie praw rządzących wszechświatem; 3. Nowe metody leczenia w związku z psychologią najnowszą; przyczyny psychologiczne chorób i niedomagań, metody uzdrawiania siebie i innych.

Pani Gardner, mając za sobą lata naukowej, doświadczalnej i twórczej pracy, dzieląc się z nami jej rezultatami przynosiła nam nieocenioną wiedzę, a co jeszcze więcej znaczy – mądrość. Uczyla nas widzieć jasno i obserwować obiektywnie grę sił we własnej naszej psychice; znajdować urazy i kompleksy, które stoją na drodze do prawdziwej swobody i prostoty, które

skierowują mimo woli naszą uwagę ku sobie zamiast ku ludziom, czyniąc z nas ciekawych egocentryków, a nie prawdziwych, oddanych służebników; wskazywała nam metody i środki do wyzwolenia się od nich, tj. od nas samych, malutkich, codziennych, od setek trosk, smutków, bolesnych wspomnień i blizn wewnętrznych, innymi słowy, do uzdrowienia i wyzwolenia całkowitego siebie swoim własnym wysiłkiem na nic i nikogo z zewnątrz nie licząc, a tylko na najgłębszą, utajoną w nas samych boską moc Ducha.

Pomogła swą mądrą, rozumiejącą miłością i wiedzą do utrwalenia w każdym z nas tej niezłomnej wiary w potęgę własnego ducha, który jest w stanie wszystko przetworzyć, zmienić i na nowo zbudować, jeśli – my sami chcemy naprawdę; a ponieważ nasi młodzi członkowie nie należą do ludzi, którzy „nie chcą chcieć”, przeto zdobyli nieskończenie wiele, poznając technikę i metodę wyzwalania i uzdrawiania siebie. Prócz tego pani Gardner wybrała spośród nas paru wybitnie uzdolnionych w tym kierunku, ucząc ich specjalnie sztuki uzdrawiania innych według najnowszych metod, z jak najlepszym rezultatem. Miała też wizytę paru młodych lekarzy z Warszawy, zainteresowanych nowymi teoriami i metodami, których pani Gardner jest tak wybitną przedstawicielką. Dla wszystkich członków kolonii stała się ona przyjacielem serdecznym, a sama też żywo odczuła piękno polskiej przyrody i ducha polskiego, z którym staraliśmy się ją zapoznać, przywiązała się też gorąco do naszego zespołu, którego siłę i harmonię odczuwała i nieraz powtarzała, że z radością zostałaby w Polsce, by z nami wspólnie pracować, gdyby szerokie obowiązki społeczne i rozpoczęte prace nie wołały ją do Londynu.

Cała nasza kolonia nie była jednak tylko szkołą letnią, choćby najbardziej ciekawą ani tylko radosnym, braterskim współżyciem – była czymś więcej, – terenem głębokiej wewnętrznej pracy, gdzie każda z zewnątrz przychodząca rzecz była bodźcem, budzącym głębokie pokłady w duszy, była materiałem przetwarzanym w skupieniu na nowe doświadczenie. Kolonia była dla każdego głębokim, radosnym współżyciem, zdobyczą w jego własnym świecie wewnętrznym, a dla niektórych stała się

momentem zasadniczego przełomu w życiu, „doświadczeniem religijnym”, które na zawsze pozostawi swe ślady.

Gdy w wilię rozjechania się pierwszego kursu członkowie zgromadzili się jak zawsze na wieczorne skupienie, a po nim każdy mówił, czym był dla niego ten krótki trzytygodniowy okres i co z sobą wywozi, widziało się jakby w księdze żywych serc powagę dokonanej pracy. Mówiono: „teraz dopiero uwierzyłem w możliwość zrealizowania ideału”; „otrzymałem tu dar tak wielki, że chcę co prędzej iść między ludzi i oddać go”; „wyjeżdżam bogatsza i odnowiona, więcej umiem dziś kochać ludzi i wiem, jak im służyć”; „wyjeżdżam z wiarą w ideał i w siebie, wiem, że możemy urzeczywistnić wszystko”; „nigdy nie znałam dotąd takiej pełni czystego szczęścia, jaką poznałam tutaj i mam jedno pragnienie – wołać do ludzi, że szczęście istnieje, że znaleźć je można”; „znalazłem najbliższy rodzinny dom w kolonii, wspomnienie tego podtrzyma mnie w każdej trudności i pracy dalszej, choćby najcięższej”; „odtąd największym marzeniem mego życia będzie tworzenie nowych grup braterstwa i zjednoczenia w Polsce, nowych zespołów, by coraz więcej ludzi poznało tę nową formę życia, gdzie każdy jest mocny mocą radości, gdzie całość jest zespołem sił wszystkich części, gdzie żywa radość jest udziałem wszystkich”; „chcę poświęcić całe siły, by ludzie w Polsce poznali takie szczęście, jak poznaliśmy my”. – Słuchając tych słów wówczas, a potem widząc konkretną zmianę w życiu i pracy wszystkich bez wyjątku uczestników kolonii, musieliśmy przyznać, że rezultat jej przeszedł wszystkie nasze oczekiwania, był zgoła nieprzewidziany. Z tego wyciągnęliśmy wniosek, że dziś, gdy stoimy u progu nowej Epoki, gdy Duch Boży po ludziach przelatuje, każda wysiłkiem czystej woli służenia, odpowiednio zbudowana forma, zostaje napełniona żywą a potężną treścią, duchem nowego a zbliżającego się dziś ku nam „Królestwa Bożego na Ziemi”.

9. Zakon Gwiazdy na Wschodzie, 1928 r.¹

J. KRISHNAMURTI² NACZELNIK ZAKONU

CELE ZAKONU:

- 1) POŁĄCZENIE WSZYSTKICH, KTÓRZY WIERZĄ W OBECNOŚĆ NAUCZYCIELA LUDZKOŚCI NA ZIEMI.
- 2) PRACA Z NIM RAZEM NAD URZECZYWISTNIENIEM JEGO IDEALÓW.

Członkiem Zakonu może zostać każdy, kto zgadza się na cele powyższe.

Nie ma składki członkowskiej w Zakonie.

Oznaką Zakonu jest srebrna pięcioramienna Gwiazdka.

Na czele pracy wszechświatowej stoi Organizator Naczelny.

Główna siedziba Gwiazdy znajduje się w Eerde – Ommen w Holandii. Zakon istnieje obecnie w 45 krajach. Pracą w poszczególnych krajach kierują Organizatorzy Narodowi.

Oficjalnym organem Zakonu jest pismo „GWIAZDA”, wydawane w wielu krajach równocześnie. Centrala w Eerde rozsyła poza tym tzw. „WIADOMOŚCI GWIAZDY”.

ORGANIZATOR NACZELNY D. RAJAGOPAL EERDE, OMMEN HOLANDIA. Niektórzy Organizatorzy Narodowi wprowadzili składkę członkowską, nie jest to jednak ani konieczne, ani zalecane w Zakonie.

¹ [b.a.], *Zakon Gwiazdy na Wschodzie*, „Wiadomości Gwiazdy” 1928, nr 1, s. 2.

² Jiddu Krishnamurti (1895–1986), teozof, mistrz alternatywnej duchowości, pisarz. Annie Besant oraz Charles W. Leadbeater dostrzegli w nim nadzwyczajne możliwości, uznając, że jest on oczekiwanym mesjaszem i Buddą przyszłości. W 1911 r. w Benaresie został założony Zakon Gwiazdy na Wschodzie (Order of the Star in the East), przemianowany w 1927 r. na Zakon Gwiazdy (Order of the Star), który miał gromadzić zwolenników Krishnamurtiego. Większość z nich wywodziła się z Towarzystwa Teozoficznego. Nauki Krishnamurtiego i Zakon cieszyły się wielką popularnością również wśród polskich teozofów. W jego propagowanie były zaangażowane Helena Potulicka i Helena Bołoz-Antoniewiczowa (1898–po 1930). Od początku organizacja ta koncentrowała się przede wszystkim na propagowaniu duchowości, toteż jej struktury miały charakter otwarty. Główną siedzibą Zakonu była miejscowość Ommen w Holandii, gdzie odbywały się doroczne zjazdy członków. Na spotkaniu w 1929 r. Zakon został rozwiązany przez Krishnamurtiego.

10. Liturgia Liberalnego Kościoła Katolickiego, 1929 r.¹

Wstęp²

Liberalny Kościół Katolicki istnieje dla prowadzenia dzieła Chrystusa w świecie i dla zasilania łaską Jego ludu. Kościół czerpie siłę swego natchnienia z gorącej wiary w wiecznie żywego Chrystusa, mniemając, iż żywotność Kościoła wzrasta w miarę jak wierni – nie zadowolając się wspomnianiem Pana sprzed 2000 lat – usiłują stać się wyrazem nieskończonej mocy Chrystusa, wiecznie żyjącego jako potężna Obecność, Która kieruje i rządzi Jego ludem. „A oto Jam jest z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata”, „Pierwej niż Abraham był, Jam jest”.

Liberalny Kościół Katolicki posiada niezależną i autonomiczną organizację. Nie jest on ani rzymskokatolickim, ani protestanckim, ale katolickim. Powstał na skutek reorganizacji Kościoła Starokatolickiego w Wielkiej Brytanii w r. 1916. Episkopalne następstwo wywodzi się od Kościoła Starokatolickiego w Holandii. Liberalny Kościół Katolicki łączy tradycyjną, sakramentalną formę kultu, głębię mistyczną, piękno i powagę obrzędów będących żywym świadectwem rzeczywistości sakramentalnej łaski z najszerzej pojętą wolnością i szacunkiem dla sumienia jednostki. Zezwala zatem wiernym na swobodne rozpatrywanie i interpretowanie Pisma Św., Wyznania Wiary i Liturgii. Uznając, że umysł jest jedną z dróg wiodących do duchowego zrozumienia, Kościół zachęca swych

¹ *Liturgia Liberalnego Kościoła Katolickiego*, Warszawa 1929. W książce nie podano nazwisk autorów i tłumacza, zaznaczono natomiast, że publikacja została zatwierdzona przez „naczelnego biskupa” J.I. Wedgwooda. *Liturgia...* zawiera tekst mszy, obejmujący nicejskie *credo*. Przytoczony *Wstęp* łączy krótką historię i charakterystykę teozoficznego wyznania. Zamieszczone tu rytuały są bardzo bliskie (a w wielu miejscach wręcz identyczne) z obrzędkiem Kościoła rzymskokatolickiego, z tą różnicą, że wszystkie są prowadzone w języku polskim, a nie w obowiązującej wówczas w liturgii rzymskiej łacinie. W przywołanej publikacji znalazły się także opisy innych obrzędów (np. przyjęcie do Kościoła, chrzest, rytuał uzdrowienia czy pogrzeb). Zbiór zamykają teksty modlitw.

² *Ibidem*, s. 5–6.

wiernych do swobodnych badań w dziedzinie naukowej i filozoficznej myśli.

Liberalny Kościół Katolicki dopuszcza do swoich ołtarzy wszystkich, którzy zbliżają się z szczerym szacunkiem i nie stawia przeszkód w postaci dogmatycznych formuł. Nie uprawia agresywnej propagandy ani nie usiłuje przekonywać zwolenników innych wyznań.

Liberalny Kościół Katolicki jest żywym chrześcijańskim Kościołem; „modernistycznym”, gdyż twierdzi, iż każda forma religijna zawsze powinna dotrzymywać kroku rozwojowi i oświeceniu ludzkości; jest „historycznym”, gdyż twierdzi, że Kościół przechowuje dziedzictwo przekazane mu przez Chrystusa Samego.

Przyjęcie do Liberalnego Kościoła Katolickiego³

Kapłan stoi u wejścia do Sanktuarium, kandydat stoi przed nim.

K. W imię Ojca + i Syna i Ducha Świętego. O. Amen.

Kand. Czcigodny Ojcze, pragnę być przyjęty w społeczność Liberalnego Kościoła Katolickiego.

K. Czy będziesz usiłował żyć w duchu miłości ze wszystkimi ludźmi i dzielnie walczyć z grzechem i samolubstwem?

Kand. Będę.

K. Czy będziesz się starał przejawiać w myślach, słowach i czynach moc Boga, która jest w tobie?

Kand. Będę.

K. Niechaj Pan umocni cię w tym i zasili we wszystkim co dobre.

K. Módlmy się.

Kandydat klęka.

K. O Panie Chryste, Któryś zawsze jest gotów przyjmować i zasiląć żarliwe dążenia Twych dzieci, wejrzyj, prosimy Cię, na tego służebnika Twego, który przyjęty dziś zostaje w społeczność naszą. Uświęć go, + o Panie, Twą Łaską niebiańską, by ciągle wzrastał w cnocie i służył Ci w prawości i świętości

³ *Ibidem*, s. 164–166.

po wszystkie dni żywota swego i stał się godnym osiągnąć skarby nigdy nieprzemijającej chwały Twego Królestwa, o Ty najwyższy z Mistrzów ludzkich serc, Któremu chwała niech będzie i cześć po wszystkie wieki wieków. O. Amen.

Kapłan kładzie rękę na głowie nowego członka Kościoła, unosząc ją tylko dla zrobienia znaku krzyża i mówi:

K. Błogosławieństwo Boga Wszechmogącego, Ojca + Syna i Ducha Świętego niech będzie z tobą, abyś wiernie służył przed Jego Obliczem po wszystkie dni twego żywota. O. Amen.

[Tej formy Przyjęcia używa się, jeśli się nie udziela warunkowego chrztu lub bierzmowania].

11. Anna Besant, *Modlitwa pokoju*, 1932 r.¹

W związku z ciężkim przełomem, jaki przeżywa idea pokoju, i trudnym okresem wcielania jej w czyn przez tych, którzy wierzą niezłomnie w jej ostateczne zwycięstwo, rozpoczynamy niniejszy numer naszego wydawnictwa *Modlitwą pokoju* ułożoną przez Prezeskę Wszechświatowego Towarzystwa Teozoficznego.

Pokój niech będzie na północy i południu, wschodzie i zachodzie.

Pokój niech będzie ze wszystkimi ponad nami i wszystkimi poniżej nas, wszechogarniający pokój.

Pokój cichych jezior, gór i lasów, pokój łagodnych letnich wieczorów i jasnych nocy księżycowych, pokój bezwietrznych mórz, jasnego rozgwieżdżonego nieba, pokój wiernych i uspokojonych serc.

Niechaj pokój i błogosławione pozdrowienie Umiłowanego spłyną na mnie i rozleją się na wszystkich.

Niechaj pokój mój rozszerzy się na wszystkich, od każdego na wszystkich i niech trwa we wszystkich światach.

Pokój, pokój, pokój.

Niech odtąd nie będzie mowy o moim, niechaj żyję jako centrum w łonie pokoju, niech przeniknę, rozplnę się i zapomnę w nim, we wszechogarniającym, wszechprzenikającym pokoju.

Pokój wszystkim istnieniom, wiecznotrwały pokój.

¹ A. Besant, *Modlitwa pokoju*, „Myśl Teozoficzna” 1932, nr 1, s. 4. Do medytacji pokoju Annie Besant zachęcała polskich teozofów w czasie swojej wizyty w Warszawie 30 sierpnia 1927 r. Na łamach przywołanego numeru „Myśli Teozoficznej” przypomniano o tej praktyce ówczesnej przywódczyni TT, która wtedy bardzo już chorowała, zapewniając jednocześnie, że stan zdrowia Besant znacznie się poprawił.

12. List okrężny Eweliny Karasiówny do członków
Polskiego Towarzystwa Teozoficznego
po śmierci Annie Besant, 1933 r.¹

Warszawa dn. 27 IX 1933 r.
Polskie Towarzystwo Teozoficzne
Warszawa, Krucza 23 m. 11

Drodzy Bracia!

W dawnych czasach, gdy ginął dowódca, żołnierze zwierali szeregi i duch wodza, duch najmężniejszego spośród nich wcielał się niejako w nich wszystkich jednocześnie tak, iż każdy walczył ze zdwojoną odwagą i zdwojoną siłą, nie jako żołnierz oddzielny, ale jako cząstka całości, w której żył duch poległego wodza.

Odeszła Annie Besant, nasz Wódz. I pierwszym odruchem po otrzymaniu tej wieści, gdy wstrząśnięta myśl zdolała ogarnąć i zrozumieć ten fakt, jest wyciągnięcie rąk do was wszystkich i zwanie naszych dłoni w mocnym uścisku.

Mało się znamy. Nazwiska wielu z Was są dla mnie tylko znakami ludzi, o których wiem tylko tyle, iż tę samą co ja ukochali ideę, i tak samo w trudzie – walczą. A jednak w chwili, gdy opuścił szeregi żyjących na ziemi Człowiek ten, który był najwyższym wyrazicielem Teozofii na świecie, w którego ręce świadomie czy nieświadomie złożyliśmy kierownictwo Towarzystwem Teozoficznym i pracę służenia światu, bezpieczni pozostając pod Jej przodowaniem, gdy odszedł Człowiek, który był łącznikiem pomiędzy światem widzialnym i niewidzialnym, pomiędzy areną czynu, jaką jest nasza ziemia, a sercem jej utajonym Białym Bractwem Mistrzów Mądrości i Współczucia, – gdy Ona

¹ List okrężny Eweliny Karasiówny do członków Polskiego Towarzystwa Teozoficznego po śmierci Annie Besant, 1933 r., mps, Archiwum Nauki PAN i PAU, K III-180, j.a. 18. Tekst nie był do tej pory publikowany. Annie Besant zmarła 20 września 1933 r. w Adyarze. Tekst napisany wówczas przez Ewelinę Karasiównę do członków Polskiego Towarzystwa Teozoficznego stanowi przykład popularnych w tym środowisku tzw. listów okrężnych, których celem było informowanie wszystkich członków o najważniejszych wydarzeniach i planach organizacji.

odeszła – jestem jako żołnierz, który utracił Wodza, – a przez to wyciąga ręce do towarzyszy w szeregu, bo w nich czuje część tego samego życia, które odejście Wodza w jego złożyło serce. Dlatego teraz żywsi mi jesteście i bliżsi niż kiedykolwiek. Ta odpowiedzialność, którą niosła na sobie Annie Besant, jakby się rozprysła na tysiąc cząsteczek, niby magiczne zwierciadło z Andersenowskiej bajki, i zapadło w dusze każdego z nas. Nigdy potrzeby świata nie czułam tak silnie jak dziś, nigdy ciemność i ciasnota myśli nie wydała mi się tak niebezpieczną, ale też nigdy nie czułam z równą intensywnością, jak życie duchowe, świat Mistrzów i aniołów, kołacze do naszych wrót. Gdziekolwiek na chwilę jedną zaistnieje cisza i zjednoczenie, pokój i błogosławieństwo wewnętrznego świata spływa potokami, kojąc, lecząc, porywając ku bohaterskiemu czynowi.

Toteż wyciągając do Was ręce, chcę, abyśmy stanęli zwartym szeregiem w zjednoczeniu i ciszy i otworzyli serca na spływającą z niewidzialnych sfer siłę. Zaprawdę, jak góra światła jest dziś Annie Besant nad nami. Niechaj w tej chwili bólu i pełni zarazem, pełni, która tak jest wielką, iż ból ten niweczy, przez głębię czucia i zjednoczenia, – Towarzystwo Teozoficzne w Polsce stanie się czarą, w którą życie Boże spłynie, wspomagając każdego wokół.

W rocznicę urodzin Annie Besant, – 1 października br., zjednoczmy się w oddawaniu jej hołdu o godz. 12 w południe i o 6-ej wieczorem.

A oto słowa Jej ostatnie, które pisała na otwarcie Zjazdu w Adyarze w zeszłym roku, a którymi mówi do każdego z nas:

„Drodzy przyjaciele i bracia, synowie i córki! Witam Was dzisiaj tutaj całym sercem. Każdy z Was jest mi drogi, jakby był moim rodzonym synem lub córką i nie nie mogłoby mnie uczynić szczęśliwszą, jak widzieć Was tu zgromadzonych wokół mnie w domu Mistrzów. W tym zaiste Ich domu Wam wracam [?] Niech Jego błogosławieństwo spłynie na głowę każdego z Was – Jego dzieci. Obyście wszyscy przebywali w Jego obecności. Niech miłość Jego pozostanie z Wami”.

A oto inne jej słowa, którymi powitała rozpoczęcie pracy teozoficznej w Polsce:

„Do braci Polaków! Pozdrowienie wszystkim miłującym Odwieczną Mądrość, którzy wpośród zgiełku świata szukają

Serca pokoju i wśród jego przemian usiłują odnaleźć przybytek Wiecznego. Jako służebnik Białego Braterstwa naszych Starszych Braci ślę Wam Ich wieść pokoju i wszechogarniającej miłości”.

17 listopada 1919 r. /—/ Annie Besant
Tymi Jej słowa zakończę mój list.

Prezes Polskiego Towarzystwa Teozoficznego
Ewelina Karasiówna

ANTROPOZOFIA

MONIKA RZECZYCKA

Uniwersytet Gdański

KATARZYNA ARCISZEWSKA-TOMCZAK

Uniwersytet Gdański

DIANA OBOLEŃSKA

Uniwersytet Gdański

DZIEJE POLSKIEJ ANTROPOZOFII W DOKUMENTACH Z LAT 1913–1938

Spośród kilkuset dokumentów związanych z dziejami polskiej przedwojennej antropozofii, które udało nam się pozyskać podczas badań w archiwach Powszechnego Towarzystwa Antropozoficznego (Allgemeine Anthroposophische Gesellschaft, AAG)¹ w Dornach w Szwajcarii oraz w Polsce² i na Ukrainie³, publikujemy zaledwie kilka starannie wybranych archiwaliów. Są to świadectwa szczególnych momentów w polskich dziejach tej formacji, takie jak pierwszy polski przekład zasad obowiązujących w nowo powstałym wówczas Towarzystwie Antropozoficznym (Anthroposophische Gesellschaft) z 1913 r. czy listy

¹ Rudolf Steiner Archiv (Ruettiweg 15, Dornach) i Goetheanum Dokumentation Archiv (Ruettiweg 45, Dornach).

² Między innymi w Instytucie Sztuki PAN i w Zakładzie Zbiorów Specjalnych Biblioteki Narodowej. Ustalenie danych bibliograficznych przedwojennych publikacji Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego zawdzięczamy wydatnej pomocy Barbary Stefaniuk, która zweryfikowała zapisy na podstawie archiwaliów z prywatnych zbiorów Ireny Semeniuk (1936–2018) oraz współczesnych polskich antropozofów.

³ Państwowe Archiwum Obwodu Lwowskiego (Державний архів Львівської області – ДАЛЮ, ф. 1/оп. 54, сп. 1205).

Luny Drexler⁴ i Henryka Kunzeka⁵ – polskich uczniów twórcy antropozofii Rudolfa Steinera (1861–1925) – którzy wkrótce po ich napisaniu stali się najaktywniejszymi organizatorami życia antropozoficznego w Polsce. Jest wśród tych dokumentów przekład pisma informującego zarząd w Szwajcarii o powołaniu do życia Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego (PTA) z 1923 r., a także komplet dokumentów rejestracyjnych PTA. Pozwoliły one na precyzyjną rekonstrukcję historii tej formacji.

Bardzo interesujące są cztery warianty statutów towarzystwa: trzy z 1924 r. i jeden – w nowym brzmieniu – z 1929 r. Ich publikacja pozwoliła ostatecznie rozwiązać wątpliwości dotyczące faktycznej daty powstania PTA. Na ich podstawie można z całą pewnością stwierdzić, że towarzystwo po raz pierwszy otrzymało w Polsce oficjalny status stowarzyszenia już w 1924 r. w województwie krakowskim, gdzie 31 stycznia zarejestrowano Krakowskie Koło PTA, następnie w czerwcu tego roku rejestrację uzyskało w województwie lwowskim Koło Lwowskie, jako formalnie podległe Kołu Krakowskiemu (kolejnym oddziałem PTA zarejestrowanym w 1928 r. w województwie wileńskim było Koło Wileńskie).

Jak można przekonać się z listów Drexler, traktowała ona te pierwsze rejestracje jako akty prowizoryczne, pragnęła bowiem organizacji, której centrum znajdowałoby się w stolicy kraju i tam byłaby ona zarejestrowana⁶. Dlatego w 1929 r.

⁴ Amalia (Luna) Drexler (1882–1933), wybitna rzeźbiarka i malarka, działaczka społeczna, radna miasta Lwowa, budowniczy Goetheanum w Dornach w Szwajcarii, organizatorka struktur antropozoficznych w Polsce od 1918 r. Od 1924 r. do śmierci generalna sekretarz Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego. Zob. M. Rzezczycka, K. Arciszewska-Tomczak, *Z dziejów polskiej antropozofii* [w:] *Polskie tradycje ezoteryczne 1890–1939*, t. 1: *Teozofia i antropozofia*, red. M. Rzezczycka, I. Trzcńska, Gdańsk 2019, s. 148–205 (seria „Światło i Ciemność”).

⁵ Henryk Kunzek (1871–1928), dr nauk medycznych, profesor ASP w Krakowie, rzeźbiarz, absolwent Akademii Colarossiego w Paryżu, współtwórca kabaretu Zielony Balonik, pisarz, wykładowca, współtwórca Warsztatów Krakowskich. Uczeń Rudolfa Steinera od 1917 r. W kole we Lwowie działał od 1921 r. Od 1922 r. założyciel i przewodniczący antropozoficznego koła w Krakowie, które w 1924 r. zostało zarejestrowane jako Krakowskie Koło Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego im. Jana Łaskiego. Zob. *ibidem*, s. 180.

⁶ List Luny Drexler do Rudolfa Steinera, 5 września 1924 r., rps, Goetheanum Dokumentation Archiv A.02.008.001.

powstał zupełnie nowy statut PTA. Na jego podstawie 18 października tego roku przeprowadzono rejestrację w urzędach w Warszawie. Ten akt zapowiadał integrację środowiska antropozoficznego i podkreślał jej ogólnopolski charakter. Nic więc dziwnego, że z tego powodu zorganizowano w październiku uroczysty zjazd PTA w Warszawie, do którego przygotowywano się bardzo skrupulatnie.

Konferencja zgromadziła antropozofów z różnych miast Polski, a także ważnych gości z zagranicy. Miała ona charakter popularyzatorski, lecz była przede wszystkim fetą celebrowaną przez antropozofów wyjątkowo uroczystą. Publikujemy program zjazdu oraz faksymile zaproszenia na występy eurytmiczne towarzyszące tej imprezie i kilka innych unikalnych dokumentów należących do Polaków: kartę wstępu na wykład Steinera w 1913 r., karty członkowskie pochodzące z różnych okresów działalności towarzystwa oraz kartę potwierdzającą członkostwo w Wolnej Wszechnicy Wiedzy Duchowej (Freie Hochschule für Geisteswissenschaft).

Cenny korpus dokumentów stanowią sprawozdania z działalności kół PTA składane w Dornach przez kierowników polskich kół. Są one – podobnie jak większość publikowanych tu archiwaliów – przekładami z języka niemieckiego, który był *lingua franca* tej formacji inicjacyjnej. To ważne świadectwa działań polskich antropozofów – ich pracy duchowej i postaw wobec rzeczywistości. Są one dowodami zaangażowania w działalność społeczną, oddania sprawie antropozofii, ale i zwierciadłem problemów, z którymi musieli się mierzyć.

Wyjątkowy charakter ma opublikowany tu *Komunikat I* – prawdopodobnie jedyny biuletyn wewnętrzny wydany przez PTA jesienią 1938 r. Miał on inicjować ściślejszą niż we wcześniejszych latach współpracę kół polskich z Warszawy, Krakowa, Lwowa, Wilna i Brześcia, a także antropozofów działających poza strukturami PTA.

W związku z bardzo ograniczonym miejscem w niniejszym zbiorze zdecydowałyśmy, że nie będziemy publikować dokumentów osobistych należących do polskich antropozofów, takich jak prywatne listy czy wspomnienia. Być może i na nie przyjdzie czas. Brakuje tu także spisów członków polskich

kół antropozoficznych. Z konieczności umieściliśmy bardzo krótkie biogramy osób, których nazwiska pojawiły się w prezentowanych dokumentach. Po szersze omówienia odsyłamy do pierwszego tomu specjalnej edycji serii „Światło i Ciemność” pt. *Polskie tradycje ezoteryczne 1890–1939: teozofia i antropozofia*, który stanowi integralną całość z niniejszą publikacją, a także do internetowego *Leksykonu Polskiego Ezoteryzmu*, który powstał w trakcie prowadzonych prac badawczych, jako baza danych o polskich formacjach inicjacyjnych i ich uczestnikach przed 1939 r.

I. RUCH ANTROPOZOFICZNY NA ZIEMIACH POLSKICH W LATACH 1913–1923

1. Rzut zasad Towarzystwa Antropozoficznego, 1913 r.¹

Motto:
Mądrość tylko w prawdzie

MCMXIII

Nieodczowną jest ludzkiej naturze znajomość i piecza nad własną pozazmysłową istotą, jeżeli życie ma się ukształtować w sposób zadowalający i zdrowy; i nie tylko własnej, lecz i pozazmysłowej istoty całego świata poza ludzkością. Badania przyrodnicze czasów nowszych do celu nie doprowadzą, jakkolwiek jest

¹ Rzut zasad Towarzystwa Antropozoficznego, rps, Zakład Zbiorów Specjalnych Biblioteki Narodowej w Warszawie, archiwum Franciszka i Jadwigi Siedleckich: Papiery Towarzystwa Antropozoficznego w Polsce, sygn. 7272, k. 1–4. Zob. <https://polona.pl/item/papiery-towarzystwa-antropozoficznego-w-polsce,NTI5ODYyNTA/0/#info:metadata> [20.04.2019]. Jest to anonimowy przekład z języka niemieckiego. Autorem broszury informacyjnej *Entwurf der Grundsätze einer Anthroposophischen Gesellschaft*, będącej podstawą polskiego tłumaczenia, był Rudolf Steiner, założyciel Towarzystwa Antropozoficznego (TA, Anthroposophische Gesellschaft) na przełomie 1912/1913 r., a następnie Powszechnego Towarzystwa Antropozoficznego (Allgemeine Anthroposophische Gesellschaft) w 1924 r., którego nazwisko nie pojawiło się jednak ani w tej publikacji, ani na liście członków Zarządu TA. Oryginał rozpoczyna się mottem: „Die Weisheit ist nur in der Wahrheit” zbliżonym do motta teozofów „No Religion higher than Truth” („Nie ma Religii wyższej niż Prawda”). Sześciostronicową broszurkę wydano w Berlinie około 18 grudnia 1912 r. w Wydawnictwie Filozoficzno-Teozoficznym prowadzonym przez Steinera i Marie von Sivers (Phil.-Theos. Verlag). Przełom 1912 i 1913 r. to okres, kiedy kształtowały się zasady działania nowej organizacji. Dokument precyzuje, jak będzie wyglądała struktura Towarzystwa Antropozoficznego działającego niezależnie od Towarzystwa Teozoficznego. Data polskiego przekładu nie jest znana, ale można przypuszczać, że broszurę przełożono bardzo wcześnie – dla potrzeb antropozoficznego Koła im. Juliusza Słowackiego, prowadzonego od 1913 r. w Warszawie przez Jadwigę Siedlecką. Zob. M. Rzeczycka, K. Arciszewska-Tomczak, *Z dziejów polskiej antropozofii...*, s. 152–153.

ich powołaniem przynieść w zakresie swych zadań niewypowiedziane korzyści kulturze ludzkiej. Cel ten stawia sobie za zadanie Towarzystwo Antropozoficzne przez popieranie rzetelnych badań skierowanych w dziedzinę pozazmysłową i przez pieczę nad ich wpływem na układ ludzkiego życia. Te prawdziwe badania duchowe i wynikający z nich ton usposobienia mają stanowić o charakterze Towarzystwa – który to charakter da się wyrazić w następujących zasadach przewodnich:

1. W Towarzystwie Antropozoficznym mogą ci wszyscy pracować bratnio ze sobą, którzy przyjmują za podstawę życziwego współdziałania wspólną ośnowę duchową na wszystkich duszach ludzkich, jakiegokolwiek by nie były różnice między nimi pod względem wiary, narodowości, stanu, płci itd.
2. Mają być prowadzone badania nad pozazmysłowym, ukrytym we wszystkim, co podpada pod zmysły – i ma służyć rozpowszechnianiu rzetelnej wiedzy duchowej.
3. Ma być uprawiane rozpoznawanie źródła prawdy w rozlicznych poglądach na świat różnych ludów i czasów.

Pierwsza z tych zasad przewodnich jest konieczną w Towarzystwie Antropozoficznym. Wysokie bowiem cele poznawcze w zakresie duchowym mogą być tylko wówczas dochodzone wspólnie, kiedy bratnia życziwość przełamuje sprzeczności, jakie się nazbyt łatwo wynurzają we wszystkim, co ludzi dzieli w zakresie wiary, w myśleniu i w poszczególnych interesach życia. Dzielące owe różnice nie zakłócają jednak współdziałania, jeżeli za podstawę zespołu przyjmiemy powszechną ośnowę duchową zawartą we wszystkich duszach ludzkich; a tym samym wszystkie różnice w zakresie Towarzystwa pozostaną nienaruszone i uszanowane w swoich właściwościach. Tak ukształtowane Towarzystwo, strzegąc wzajemnej życziwości, która jemu samemu jest do życia konieczną, zdoła dążyć do ideału ogólnoludzkiego współżycia, które to współżycie mimo pełnego szacunku dla myśli i uczuć osobistych znajdzie przecież dość podstaw do tego, aby na nich wyrosnąć mogły wzajemna miłość i braterstwo. Swoją cel duchowy osiągnie Towarzystwo tylko wtedy, gdy członkowie jego poświęcą się w ten sposób takiemu to prawzorowi życia, który stać się może wzorem ogólnoludzkim

w prowadzeniu życia. Działanie na korzyść tego lub innego odłamu wiary leży z dala od celów Towarzystwa, bo ono stawia sobie za zadanie badanie duchowe, a nie jakiekolwiek wyznanie wiary. Wszelka propaganda religijna jest mu obcą – zarówno jak i wszelkie zwalczanie takowej. Również wykluczone są stanowczo z działania tegoż Towarzystwa wszelkie rodzaje działalności politycznej lub społeczno-politycznej.

Praca T-wa oddana jest takim drogom i środkom, jakie posłużyć mogą człowiekowi zgodnie z rozwojem ducha naszych czasów do posunięcia się naprzód ku wielkim zagadkom ludzkiego bytu, aby je rozwiązać w sposób taki, który rozszerza nasze badania z dziedziny zmysłowej na pozazmysłową – bez popadania w te bezdroża, gdzie nasz rzetelny zmysł prawdy nie znajduje swego zaspokojenia. Ma ta praca ukazać, że ludzkość posiada obecnie tego rodzaju badania duchowe, które prowadzą w dziedzinę pozazmysłową i że dbałość o nie i rozszerzanie ich może się stać również zadaniem [społeczeństwa]² – jak każda inna gałąź wiedzy ludzkiej.

Najgodniejsze owoce rozwoju duchowego ludzkości, przeróżne poglądy na świat, tudzież wyznania i ludów, i czasów, rozpatrują takie badania duchowe nie ze względu na ich wartość wierzeniową, a tylko o tyle, o ile w nich przebija się zmaganie człowieka z wielkimi pytaniami bytu. Zasadniczy charakter T-wa nie będzie mógł być oznaczony żadnym określeniem wziętym z [jednego] wyznania. [Jeśli nauka duchowa bada impuls Chrystusowy w procesie rozwoju ludzkości, to dzieje się to nie w kontekście jednego wyznania, lecz tak, by wyznawca każdego systemu religijnego mógł korzystać z rezultatów tej nauki, podobnie jak wyznawca hinduizmu czy buddyzmu stosuje założenia astronomii kopernikańskiej, choć ta nie leży u podstaw jego religii]. Impuls Chrystusowy uwydatniony jest jako rezultat badań w taki sposób, że [każdy] wyznawca może go przyjąć, nie tylko Chrystusowy wyznawca³.

² Publikowany tekst jest zgodny z rękopisem. Wyjątek stanowią fragmenty w nawiasach kwadratowych, poddane przez redaktorki niezbędnej korekcie językowej lub zrekonstruowane na podstawie oryginału w języku niemieckim.

³ Prezentowana tu istota ścieżki antropozoficznej została opisana przez Rudolfa Steinera w jednej z najważniejszych książkowych pozycji antropozoficznych *Die Philosophie der Freiheit. Grundzüge einer modernen*

Założenie Towarzystwa doszło do skutku w ten sposób, że powstał Komitet Założycieli złożony z trzech osób, a mianowicie, Dra Karola Ungera, panny Marii von Sivers i Michała Bauera⁴ – i ten Komitet [objął kierownictwo] Towarzystwa Antropozoficznego. [Stanowią oni Komitet Założycieli]⁵.

Członkowie Komitetu Założycieli mianują osoby zaufania, których zadanie polega na przyjmowaniu zgłoszeń nowych członków i one dają porękę przed zarządem na członków przez siebie przedłożonych.

Mianowanie osoby zaufania (zaręczyciela) następuje albo z inicjatywy Komitetu Założycieli, albo w ten sposób, że siedmiu członków albo osób pragnących przyjęcia wskaże jednego spośród siebie jako swego przedstawiciela, a Komitet główny takiego uzna.

Chęć przystąpienia do Towarzystwa należy zgłosić albo wprost u Zarządu, albo u jednej z osób zaufania. Przyjęcie zatwierdza Zarząd główny, a szczególnie oznaczeni trzej założyciele.

Uzupełnianie Zarządu, wybieranie Komitetu, następuje przez kooptację ze strony samego Komitetu; wnioski w tym kierunku mogą być przedkładane na walnym zgromadzeniu członków dorocznie zwoływanym.

Praca Towarzystwa prowadzona jest w wolnych grupach, które tworzyć się mogą niezależnie od siebie we wszystkich krajach na Ziemi w jakimkolwiek miejscu. Grupy te tworzyć się mogą albo z osobna, albo związane razem; mogą tworzyć stowarzyszenia albo luźne związki itp., zależnie od stosunków [panujących w] tych miejscach, w których one powstają.

Weltanschauung Seelische Beobachtungsergebnisse nach naturwissenschaftlichen Methode, 1894, GA 4 (archiwum virtualne prac R. Steinera oznaczonych symbolem GA znajduje się na <http://bdn-steiner.ru/modules.php?name=Ga> [20.04.2019]). Pierwsze polskie wydanie: R. Steiner, *Filozofia wolności. Zarys podstawy nowoczesnego poglądu na świat. Wyniki badań duszy metodą przyrodniczą*, z upoważnienia aut. spolszczył M.K. Wołowski, Warszawa 1929.

⁴ Carl Unger (1878–1929), Marie von Sivers (1867–1948) i Michael Bauer (1871–1929).

⁵ Por. M. Rzeczycka, K. Arciszewska-Tomczak, *Z dziejów polskiej antropozofii...*, s. 150.

Towarzystwo Antropozoficzne jako takie nie jest stowarzyszeniem, jego [wspólnota wynika] nie [z] organizacji stowarzyszeniowej, a jedynie z uprawiania wiedzy duchowej jako takiej, – a członkostwo nie daje żadnych uprawnień stowarzyszeniowych, a jedynie [pozwala] np. [na] pobieranie pewnych pism o wiedzy duchowej, przeznaczonych wyłącznie dla członków i tym podobne. Pod względem zewnętrznym [żadne ogniwo] Tow.[arzystwa] Antropozoficznego nie różni się np. od tego, jakie istnieje w Towarzystwie Antropologicznym lub temu podobnym.

Każda grupa pracowników tworzy sobie swe statuty oddzielnie itd. i wybiera swój zarząd. Członkostwo ogólne, jakie każdy członek musi osobiście pozyskać, oznacza, że Zarząd główny uznał daną osobę jako należącą do Tow.[arzystwa] A[ntropozoficzne]go. Stała siedziba T[owarzystwa] A[ntropozoficzne]go jest na razie w Berlinie. Kierownictwo sprawami bieżącymi T[owarzystwa] spoczywa na członkach Zarządu głównego osiadłych w Berlinie. To kierownictwo [...] nie polega na niczym innym jak tylko [na działaniach], które służyć mogą wyżej określonym celom duchowym. Na prowadzenie T[owarzystwa] A[ntropozoficzne]go wnosi każdy członek wpis jednorazowy [w wysokości] 5 marek – i wpłatę roczną 6 marek. W wypadkach szczególnych może nastąpić zniżka wpłaty rocznej.

2. List Henryka Kunzeka do dr. Rudolfa Steinera,
9 grudnia 1917 r.¹

Przemysł, 9 XII 1917 r.

Wielce Szanowny Panie Doktorze,
Zwracam się do czcigodnego Pana Doktora z prośbą o zezwolenie na wydanie Pana dzieła *Wiedza tajemna w zarysie*² w polskim tłumaczeniu. Podjąłem się tego zadania w celu przedstawienia mojej nacji dzieła o decydującym oraz zbawczym prądzie umysłowym współczesności w jego najprawdziwszej odsłonie. Starałem się trzymać wiernie tekstu oryginalnego oraz zachować charakterystyczny styl. Jest to pierwsze niemieckie dzieło prozą, które przyszło mi tłumaczyć, przed laty jednak tłumaczyłem poezję Heinego, a także pisywałem w moim języku ojczystym. Jestem artystą, przeważnie zajmuję się rzeźbą, wcześniej pracowałem jako lekarz. Ponieważ nie zna mnie Pan, czcigodny Panie Doktorze, a ja wprawdzie jestem Pana wielbicielem oraz zwolennikiem, ale wciąż jeszcze nie uczniem, poprosiłem mojego przyjaciela, [Tadeusza] Rychtera, aby przedstawił mnie czcigodnemu Doktorowi jako osobę od lat zajmującą się teozofią i sukcesywnie coraz bardziej się z tym ruchem utożsamiającą. Mam zamiar skonsultować się w kwestii tłumaczenia z panną Luną Drexler,

¹ List Henryka Kunzeka do dr. Rudolfa Steinera, 9 grudnia 1917 r., rps, Rudolf Steiner Archiv (z j. niem. przeł. K. Arciszewska-Tomczak). Dwa listy Henryka Kunzeka (1871–1928), rzeźbiarza i dra nauk medycznych, do Rudolfa Steinera zostały wysłane razem z listami do Tadeusza Rychtera (1870–ok. 1943), malarza i przyjaciela Kunzeka, który od wczesnej wiosny 1914 r. z przerwami przebywał w centrum antropozoficznym w Dornach w Szwajcarii. W liście przewodnim, napisanym po niemiecku (ze względu na warunki wojenne i cenzurę korespondencji), Kunzek prosił przyjaciela o wstawiennictwo u Steinera. Dodać należy, że Kunzek stał się wkrótce jednym z najgorliwszych polskich antropozofów i organizatorów tego ruchu na ziemiach polskich. Od początku lat dwudziestych artysta brał udział w pracach antropozoficznego koła we Lwowie, a następnie objął przewodnictwo nowego koła w Krakowie. W 1923 r. wraz z Luną Drexler podjął się utworzenia Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego, które powstało w 1924 r. Szerzej na ten temat zob. M. Rzeczycka, K. Arciszewska-Tomczak, *Z dziejów polskiej antropozofii...*, s. 180–181.

² R. Steiner, *Die Geheimwissenschaft im Umriss*, GA 13.

uczennicą Pana Doktora, w celu skontrolowania odpowiedniego doboru terminologii i właściwego zrozumienia sensu przekazanych treści. Najuprzejmiej proszę Pana Doktora o wyrażenie zgody, a w przypadku pozytywnej odpowiedzi, proszę Pana jako autora o przedstawienie warunków formalnych i finansowych. Donoszę również, iż mam zamiar pracować nad tłumaczeniem innych Pana dzieł, natychmiast po ich otrzymaniu (*Filozofia wolności*³, *Pogląd na świat i życie w XIX wieku*⁴) oraz inne. Wierzę, że pozwoli to na wyrównanie dróg dla właściwej myśli teozoficznej⁵. Fakt, że zwracam się po raz pierwszy – wprawdzie listownie, do Pana Doktora, traktuję jako rzecz szczególnie dla mnie ważną i mam nadzieję, że raczy Pan z czasem przyjąć mnie do grona swoich uczniów.

Z wyrazami najgłębszego szacunku
Dr Henryk Kunzek
Przemysł, Galicja, Austro-Węgry
Ringplatz 10

³ Zob. s. 93–94, przyp. 3 w niniejszym tomie.

⁴ Kunzek ma na myśli *Welt- und Lebensanschauung im neunzehnten Jahrhundert* – fragment *Zagadek filozofii* Steinera wydanych po raz pierwszy w 1914 r. Zob. *idem, Die Rätsel der Philosophie in ihrer Geschichte als Umriss Dargestellt*, GA 18.

⁵ Warto zwrócić uwagę na sformułowanie „właściwa myśl teozoficzna” jako określenie nauk antropozoficznych. Wskazuje ono, że w środowisku Steinera po 1907 r. uważano teozofię z Adyaru za „niewłaściwą” i „błędną”, podczas gdy Steinerowska antropozofia miała być nurtem „właściwym” i „poprawnym”. Zob. M. Rzeczycka, K. Arciszewska-Tomczak, *Z dziejów polskiej antropozofii...*, s. 149–150.

3. List Henryka Kunzeka do dr. Rudolfa Steinera, 1918 r.¹

Nowe Miasto, 3 [?] 1918 r.

Wielce Szanowny Panie Doktorze,
Ośmielam się zwrócić do czcigodnego Pana Doktora z prośbą. Niedawno zakończyłem pracę nad tłumaczeniem na język polski Pańskiego dzieła *Wiedza tajemna w zarysie*. Było to dla mnie pouczające i miłe doświadczenie i zdziało już wiele dobrego. Ponieważ chciałbym, aby i inni odczuli, zwracam się z prośbą o wyrażenie zgody na publikację tłumaczenia. Starłem się wiernie trzymać tekstu, by przekazać właściwy sens myśli Pana Doktora, trzymając się przy tym ducha mowy polskiej. Mimo że nie jestem uczniem czcigodnego Pana Doktora, choć jestem bardzo związany z Pańską myślą, uznałem, iż czas już najwyższy przygotować w moim kraju grunt i rozpowszechnić w nim Pańską naukę. W obecnej sytuacji powojennych przełomów i przewrotów jest to ważniejsze i potrzebniejsze niż kiedykolwiek do tej pory. Dlatego mam zamiar podjąć się tłumaczenia kolejnych prac czcigodnego Pana Doktora, aby stworzyć kompletne dzieło. Obecnie pracuję nad tłumaczeniem *Progu świata duchowego*², za pozwoleniem Pana Doktora chciałbym kontynuować i zająć się *Filozofią wolności* i *Poglądem na świat i życie w XIX wieku*. Chciałbym te dzieła przedstawić czytelnikom jako przeciwwagę dla pism czysto teozoficznych. Ponieważ Doktor nic o mnie nie wie, poprosiłem starego przyjaciela, [Tadeusza] Rychtera, aby przedstawił mnie jako osobę nie tylko godną zaufania, ale też zaangażowaną w wypełnianie obranej misji która jest w stanie nie gorzej niż inni przełożyć Pańskie dzieła. *Teozofię*³

¹ List Henryka Kunzeka do dr. Rudolfa Steinera, 3 [?] 1918 r., rps, Rudolf Steiner Archiv (z j. niem. przeł. K. Arciszewska-Tomczak).

² R. Steiner, *Die Schwelle der geistigen Welt, aphoristische Ausführungen*, 1913, GA 17.

³ Idem, *Przygotowanie do nadzmysłowego poznania świata i przeznaczeń człowieka*, z 4 wyd. z upoważnieniem aut. przeł. J. Rundbaken, Warszawa 1912, GA 9 (tytuł oryginalny: *Theosophie. Einführung in übersinnliche Weltanschauung und Menschenbestimmung*).

przełożył i wydał [Jan] Rundbaken, *Jak zdobyć poznanie wyższych światów*, będzie, o ile mi wiadomo, wkrótce we Lwowie przetłumaczone przez [Witolda] Wolańskiego i jeszcze jednego pana⁴. Następne dzieła czekają. Moje tłumaczenie mam zamiar przejrzeć z panną Luną Drexler, Pańską uczennicą. W oczekiwaniu na Pańską odpowiedź w przedłożonej sprawie, pozostaję z szacunkiem, Dr H. Kunzek

⁴ Pozycja ta ukazała się dopiero dziewięć lat później z udziałem Kunzeka. Zob. R. Steiner, *Jak uzyskać poznanie wyższych światów*, cz. 1, przeł. z upoważn. aut. W. Wolański i Dr. H.K. [Henryk Kunzek], staraniem Wileńskiego Koła Antropozoficznego, Wilno 1926, GA 10, (tytuł oryginalny: *Wie erlangt man Erkenntnisse der höheren Welten?*).

4. Historia ruchu antropozoficznego we Lwowie, 1924 r.¹

I

Od roku 1916 z inicjatywy panny Luny Drexler istniała we Lwowie grupa ośmiu osób, które spotykały się w celu studiowania dzieł dra Steinera. Po 3 latach koło zostało rozwiązane z inicjatywy Kościoła, który zakazywał czytania lektur teozoficznych².

Trzy członkinie rozwiązanego koła: Luna Drexler, Zofia Kozłowska i Maria Reutt założyły nowe.

II

W okresie przygotowawczym były czytane i dokładnie omawiane następujące dzieła:

*Teozofia*³

*Jak osiągnąć poznanie wyższych światów*⁴

¹ Historia ruchu antropozoficznego we Lwowie, rps, Goetheanum Dokumentation Archiv A.02.008.001 (z j. niem. przeł. K. Arciszewska-Tomczak). Rękopis zatytułowany *Geschichte der anthroposophischen Bewegung in Lwow* (z dopiskiem *Lemberg*) nie posiada daty dziennej. Dołączono go do listu z 25 kwietnia 1924 r., w którym Luna Drexler, sekretarz generalna Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego informowała Günthera Wachsmutha (1893–1963), członka zarządu Towarzystwa Antropozoficznego w Dornach, że oficjalnie zarejestrowano Koło Krakowskie PTA i Koło Lwowskie PTA (w rzeczywistości procedury rejestracyjne we Lwowie jeszcze trwały – M.R.). W liście Drexler wyraziła nadzieję na rychłą rejestrację Koła Warszawskiego oraz organizującego się dopiero koła w Wilnie. Zob. M. Rzeczycka, K. Arciszewska-Tomczak, *Z dziejów polskiej antropozofii...*, s. 179–182.

² Prawdopodobnie chodzi o watykański dekret *Suprema S. Congregatio S. Officii*, który ukazał się 18 lipca 1919 r., gdzie stwierdzano, że „na pytanie, czy nauki, które dziś nazywają teozoficznymi, można pogodzić z nauką katolicką, czy zatem wolno [katolikowi] zapisywać się do towarzystw teozoficznych, brać udział w ich zgromadzeniach, czytać ich książki, wydawnictwa periodyczne, i w ogóle pisma, udziela się we wszystkich przypadkach odpowiedzi odmownej”; <http://www.vatican.va/archive/aas/documents/AAS-11-1919-ocr.pdf> [31.10.2017]. Na temat również nieprzejednanego stanowiska Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce zob. *Spirytyzm i teozofia*, „Miesięcznik Kościelny dla Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej” [1 marca] 1921, s. 10–12.

³ GA 9, zob. s. 98, przyp. 3 w niniejszym tomie.

⁴ GA 10, zob. s. 99, przyp. 4 w niniejszym tomie.

*Wiedza tajemna*⁵

*Osiem medytacji*⁶

*Próg świata duchowego*⁷

III

Uzyskawszy zgodę dra Ungera podczas I zjazdu antropozoficznego w Stuttgarcie, w roku 1921 powstało koło antropozoficzne, którego członkowie zostali przyjęci przez zarząd w Stuttgarcie.

Koło podzielono na dwie grupy:

1. przygotowawczą
2. członkowską

Zebrania odbywały się dwa razy w tygodniu.

Grupa przygotowawcza była wprowadzana w arkana antropozofii i studiowała niezbędne dzieła. Grupa członkowska studiowała cykle wykładów [Steinera].

Odczyty Bożonarodzeniowe i Wielkanocne wspierał prof. dr Kunzek.

O trójkpodziale mówił generał Hugo Griebisch⁸.

W latach 1922–23 odbywał się przygotowawczy kurs eurytmiczny, trwający osiem miesięcy. Nauczała panna Luna Drexler.

⁵ R. Steiner, *Wiedza tajemna w zarysie*, przeł. M.K. Wołowski, Warszawa 1938, wydanie powielaczowe, GA 13.

⁶ *Idem*, *Jedna z dróg samopoznania człowieka (materiał do pracy nad samopoznaniem człowieka)*, bez nazwiska tłumacza, z. I, Warszawa, październik, 1932; z. II, Warszawa, styczeń 1933; z. III, Warszawa, czerwiec 1933, wydanie powielaczowe, GA 16 (tytuł oryginalny: *Ein Weg zur Selbsterkenntnis des Menschen. In acht Meditationen*).

⁷ GA 17, zob. s. 98, przyp. 2 w niniejszym tomie.

⁸ Hugo Griebisch (1877–1927), generał Wojska Polskiego, wcześniej oficer armii pruskiej, w latach dwudziestych komendant Twierdzy Wilno. Griebisch należał do grona uczniów R. Steinera już w czasach sekcji niemieckiej Towarzystwa Teozoficznego. W kołach antropozoficznych w Polsce pełnił funkcję prelegenta. W 1926 r. razem z Drexler i Kunzekiem reprezentował PTA na Zjeździe Północnowschodnim w Wolnym Mieście Gdańsku. Zob. M. Rzeczycka, K. Arciszewska-Tomczak, *Z dziejów polskiej antropozofii...*, s. 175, 184, 190.

Przez dwa tygodnie swoimi radami i wskazówkami pomagała jej panna Ella Dziubaniuk⁹.

W tym czasie, to jest w 1922 roku, powstało koło w Krakowie, prowadzone przez prof. dra Kunzeka. Do tego czasu niektórzy członkowie koła krakowskiego należeli do koła lwowskiego, lecz w związku ze wzrostem liczebności członków pojawiła się konieczność prowadzenia osobnej grupy w Krakowie.

IV

Praca organizacyjna w celu przekształcenia istniejących do tej pory kół w Polskie Towarzystwo Antropozoficzne rozpoczęła się w latach 1923–24. By osiągnąć porozumienie i móc pracować w harmonii, panna Luna Drexler udała się w podróż do Warszawy i Krakowa w celu opracowania statutu, pertraktacji z urzędami, w końcu w okresie Bożego Narodzenia we Lwowie doszło do założenia Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego. Jednocześnie prof. dr Kunzek wygłosił cykl wykładów bożonarodzeniowych. Profesor mówił o początkach nauk przyrodniczych i ich dotychczasowym rozwoju. Były to wykłady, które w roku 1922 wygłosił w Goetheanum dr Steiner.

Z okazji powołania do życia Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego rozpoczęły się i trwają do dziś wykłady o polskich mistykach: Towiańskim, Cieszkowskim, Hoene-Wrońskim, Trentowskim, Mickiewiczu, Krasińskim i Słowackim.

Poza pracą wewnętrzną w kołach były prowadzone wykłady publiczne, które wygłaszała panna Drexler:

We Lwowie w Pedagogium, na temat szkoły waldorfskiej i w Lidze Kobiet o ogólnych celach antropozofii.

W Warszawie dla środowiska nauczycielskiego także o szkole waldorfskiej i antropozofii.

⁹ Elżbieta (Ela, Ella) Dziubaniuk (1881–1944), malarka, antropozofka, od 1914 r. budowniczyńi Goetheanum w Dornach, eurytmistka i pedagog. Zob. o niej *ibidem*, *passim*.

W Krakowie dla tamtejszego koła – wykłady wiosną i jesienią.

Sekretariat Koła Antropozoficznego we Lwowie
Konstancja Hojnacka¹⁰

[pieczęć] Koło Antropozoficzne Lwów
Lwów, w kwietniu 1924 r.

¹⁰ Konstancja Hojnacka (1880–1943), redaktorka czasopisma „Świat Kobiety Rekord” wydawanego we Lwowie w latach 1923–1939, autorka poradników dobrego wychowania i zasad społecznego współżycia, redaktorka radiowa, tłumaczka, antropozofka, prowadziła kancelarię Koła Lwowskiego PTA. Wiele oficjalnych pism Luni Drexler jako przewodniczącej koła, a później także generalnej sekretarz PTA było pisanych przez nią. W czasie II wojny światowej Hojnacka pomagała Żydom, za co była aresztowana i torturowana. Zob. *Hojnacka Konstancja* [hasło w:] internetowy *Leksykon Polskiego Ezoteryzmu*, <http://www.tradycjaezoteryczna.ug.edu.pl/node/1213> [8.09.2019].

5. List Luny Drexler do dr. Rudolfa Steinera,
28 września 1923 r.¹

Wielce Szanowny Panie Doktorze!

Pozwolę sobie zwrócić się do Pana Doktora z kilkoma prośbami –

1. Dwa razy w tygodniu dla członków lwowskiej grupy antropozoficznej prowadzę wykłady, poproszono mnie także o wykład otwarty. W związku z tym chciałabym zapytać, czy przysługują mi kursy oratorskie, które pomogłyby mi w pokonaniu wielu trudności.
2. Niektórzy członkowie grupy dość często proszą o ćwiczenia – Jak powinienam je przeprowadzić? Jakie zasady w takiej sytuacji należy stosować?
3. Nie w pełni rozumiem kwestię utworzenia krajowej filii Towarzystwa Antropozoficznego w Polsce. Pani Siedlecka² podczas zebrania delegatów w Dornach zgłosiła naszą gotowość dołączenia do grupy szwajcarskiej, o czym poinformowała mnie przed paroma dniami – byłaby to wprawdzie najwygodniejsza droga – ale po rozmowie z panem von Leer³ zastanawiam się, czy nie byłoby zgodne z wolą Pana Doktora założenie w Polsce Towarzystwa Antropozoficznego, oficjalne zalegalizowanie go i stała współpraca z Dornach? – Rozumiem, jakie trudności się z tym wiążą, ale jeśli jest to zgodne z wolą Pana Doktora, mam nadzieję doprowadzić sprawę do końca. – Czuję się jednak w obowiązku poinformować

¹ List Luny Drexler do dr. Rudolfa Steinera, 28 września 1923 r., rps, Rudolf Steiner Archiv (z j. niem. przeł. K. Arciszewska-Tomczak). List został napisany przez Lunę Drexler podczas jej pobytu w Goetheanum w 1923 r.

² Jadwiga (Wiga) Siedlecka z Markowskich (1877–1952), jedna z najważniejszych postaci polskiej antropozofii, inicjatorka ruchu w Polsce. Od 1913 r. przewodniczyła Kołu im. Juliusza Słowackiego w Warszawie. Zob. M. Rzezczycka, K. Arciszewska-Tomczak, *Z dziejów polskiej antropozofii...*, s. 152 i nn.

³ Joseph van Leer (1880–1934) – holenderski biznesmen, zwolennik i uczeń Steinera, organizator struktur antropozoficznych na Zachodzie, filantrop. Między innymi dzięki jego finansowemu wsparciu była możliwa budowa Goetheanum w Dornach; <http://www.biographien.kulturimpuls.org/detail.php?&id=365> [31.08.2018].

Pana Doktora, że mogę liczyć na niewielką pomoc i nie wiem, czy podołam tym obowiązkom i odpowiedzialności, które przyniesie przyszłość.

Z poważaniem
Luna Drexler

Pozwalam sobie dołączyć fotografie moich najnowszych prac⁴.

⁴ Drexler dołączyła fotografie trzech swoich rzeźb: *Madonny Pocieszenia* (*Madonna Obrońców Lwowa*, 1921–1922), grupy *Kazanie* (*Jezus z uczniami*, ok. 1920–1923) oraz płaskorzeźby nagrobnej *Wskrzeszenie córki Jaira* (ok. 1920 r.).

II. POLSKIE TOWARZYSTWO ANTROPOZOFICZNE W LATACH 1923–1938

1. List Luny Drexler do Zarządu Powszechnego
Towarzystwa Antropozoficznego w Dornach,
19 grudnia 1923 r.¹

[*pieczęć owalna*]
Koło Antropozoficzne
Lwów

Lwów, 19.12.1923 r.

Do Zarządu Powszechnego Towarzystwa Antropozoficznego
w Dornach

Antropozoficzne grupy robocze w Polsce (w Krakowie, Lwowie, Warszawie) podjęły decyzję o utworzeniu Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego. Zadaniem Towarzystwa będzie służenie ideom antropozofii, popularyzowanie skarbów duchowej nauki w jak najszerszych kręgach oraz w tym trudnym okresie rozbudzanie w narodzie polskim poczucia misji.

Nowo powstające Towarzystwo Antropozoficzne w Polsce z okazji położenia podwalin organizacyjnych przesyła założycielowi i przywódcy ruchu Antropozoficznego Panu dr. Rudolfowi Steinerowi wyrazy najgłębszego szacunku, jak również najgłębszej wdzięczności za wszystkie dobrodziejstwa, jakie od Niego otrzymaliśmy. Polskie Towarzystwo Antropozoficzne wyraża nadzieję, że Rudolf Steiner nie odmówi nam swojej opieki

¹ List Luny Drexler do Zarządu Powszechnego Towarzystwa Antropozoficznego w Dornach, 19 grudnia 1923 r., rps, Rudolf Steiner Archiv (z j. niem. przeł. K. Arciszewska-Tomczak). List jest odpowiedzią polskich antropozofów na życzenie R. Steinera, żeby tworzyć organizacje krajowe. O okolicznościach jego powstania zob. M. Rzeczycka, K. Arciszewska-Tomczak, *Z dziejów polskiej antropozofii...*, s. 179–182.

i przewodnictwa i zobowiązuje się ze swojej strony być godnym tej opieki oraz z całych sił spełniać pokładane w nim nadzieje.

W imieniu koła krakowskiego – (dr Henryk Kunzek²)
w imieniu koła warszawskiego – (dr Antonina Przeradzka³)
w imieniu koła lwowskiego – Luna Drexler jako
pełnomocnik powyższych kół

² Zob. s. 88 w niniejszym tomie.

³ Antonina Przeradzka-Tołłoczko, psychiatra, doktor nauk medycznych, antropozofka, członkini Koła im. Juliusza Słowackiego, prowadzonego przez Jadwigę Siedlecką, a także Koła Krakowskiego im. Jana Łaskiego. W 1926 r. Przeradzka wystąpiła z koła Siedleckiej i wraz z czterema antropozofkami z tej grupy założyła Koło Warszawskie włączone do struktur PTA. Zob. M. Rzeczycka, K. Arciszewska-Tomczak, *Z dziejów polskiej antropozofii...*, s. 184.

2. Dokumenty rejestrowe Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego, 1924 r.¹

2.1. Pismo Tymczasowego Zarządu Lwowskiego Koła Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego do Dyrekcji Policji we Lwowie, 2 kwietnia 1924 r.²

[*pieczęć prostokątna*]

Dyrekcja Policji we Lwowie

Podano 2/IV 1924

L. 889/1768

[*pismem odręcznym Konstancji Hojnackiej*]³

Do województwa lwowskiego

Na ręce

Dyrekcji Policji

we Lwowie

Tymczasowy Zarząd Lwowskiego Koła Polskiego Towarzystwa
Antropozoficznego, Lwów Pułaskiego 14, Luna Drexler⁴
uprasza jak wewnątrz

¹ W dokumentach założycielskich PTA w Państwowym Archiwum Obwodu Lwowskiego (Державний архів Львівської області – dalej: ДАЛО, ф. 1/оп. 54, сп. 1205) znajduje się komplet pism skierowanych do władz Województwa Lwowskiego wiosną 1924 r. Z dokumentów tych wynika, że od wnioskodawców zażądano zgody formacji macierzystej, za którą urzędnicy uznali Koło Krakowskie PTA im. Jana Łaskiego zarejestrowane w Krakowie w styczniu 1924 r. Ponadto, wnioskodawcy musieli określić miejsce działalności Koła Lwowskiego oraz dostarczyć reskrypt Policji w Krakowie. Dopiero po złożeniu brakujących dokumentów Koło Lwowskie PTA zarejestrowano 3 czerwca 1924 r. w katastrze stowarzyszeń w tomie X na stronie „Lwów Miasto” pod poz. 984.

² Pismo Tymczasowego Zarządu Lwowskiego Koła „Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego” do Dyrekcji Policji we Lwowie, 2 kwietnia 1924 r., Państwowe Archiwum Obwodu Lwowskiego, ДАЛО, ф. 1/оп. 54, сп. 1205.

³ Zob. s. 103, przyp. 10 w niniejszym tomie.

⁴ Zob. s. 88, przyp. 4 w niniejszym tomie.

Str. 2

Do województwa lwowskiego
Na ręce
Dyrekcji Policji
we Lwowie

Powołując się na reskrypt Dyrekcji Policji w Krakowie z dnia 15 marca 1924 r. do l. 4338/24/I – którego odpis załączamy – oraz na reskrypt Województwa Krakowskiego z dnia 31 stycznia 1924 r. do l. 1107/p.r.ex 1924, prosimy o przyjęcie do zatwierdzającej wiadomości założenia Koła Lwowskiego Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego w myśl paragrafu 16 załączonego statutu.

za
tymczasowy Zarząd Koła Lwowskiego

Luna Drexlerówna
Przewodnicząca

Henryk Kühn⁵
prof. Szk. Przemysłowej

Lwów 24 marca 1924 r.
5 załączników
7 znaczków opłaty stemplowej

⁵ Henryk Kühn (ur. 1860), malarz portrecista, w latach 1882–1887 studiował w wiedeńskiej ASP pod kierunkiem Christiana Griepenkerla i Augusta Eisenmengera, od 1892 r. pracował w Państwowej Szkole Przemysłowej we Lwowie. Zob. *Sprawozdanie C.K. Państwowej Szkoły Przemysłowej we Lwowie za rok szkolny 1892/3*, <http://www.pbc.rzeszow.pl/dlibra/plain-content?id=8486> [11.09.2018].

2.2. Pismo w sprawie założycieli Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego, 14 kwietnia 1924 r.¹

Prezydium Dyrekcji Policji we Lwowie
L.889/24
we Lwowie dnia 14 kwietnia 1924 r.
St. 1768

Wydziałowi Prezydialnemu Województwa we Lwowie

Przedkładał z relacją, że założyciele stowarzyszenia a to:

Luna Drexler, artystka rzeźbiarka, zam. przy ulicy Pułaskiego l. 14

Maria Chybińska², żona prof. Uniwersytetu, miniaturzystka, zam. przy ulicy Kalczej l. 20

Henryk Kühn³, prof. Szkoły Przemysłowej, zam. ul. Zybkiewicza l. 18

Wanda Majewska⁴, zam. Fredry l. 9

¹ Pismo w sprawie założycieli Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego, 14 kwietnia 1924 r., Państwowe Archiwum Obwodu Lwowskiego, ДАЛО, ф. 1/оп. 54, сп. 1205.

² Maria Chybińska z domu Gawęłkiewicz (1876–1958), malarka, miniaturzystka, portrecistka i ilustratorka. Studiowała w ASP w Krakowie, a następnie w Mediolanie i Monachium. W 1904 r. wyszła za mąż za Adolfa Chybińskiego, wybitnego polskiego muzykologa i historyka muzyki, od 1912 r. profesora Uniwersytetu Lwowskiego. Chybińska mieszkała we Lwowie do 1944 r., gdzie tworzyła i bardzo aktywnie działała na rzecz rozwoju sztuki, m.in. jako współzałożycielka Związku Artystek-Malarek Polskich. Po wojnie zamieszkała w Poznaniu. Zob. J. Koller, *Wstęp* [w:] *Katalog wystawy miniatur Marii Chybińskiej zorganizowanej przez ZPAP w Centralnym Biurze Wystaw Artystycznych w Poznaniu (Odwach)*, Poznań 1958 oraz *Chybińska Maria* [hasło w:] internetowy *Leksykon Polskiego Ezoteryzmu*, <http://www.tradycjaezoteryczna.ug.edu.pl/node/1167> [8.09.2019].

³ Zob. s. 109, przyp. 5 w niniejszym tomie.

⁴ Wanda Majewska – lwowska dentystka, antropozofka. Praktykę lekarską prowadziła najprawdopodobniej pod adresem wskazanym w dokumentach rejestracyjnych. Zob. „Kurjer Lwowski” z dnia 24.09.1924 r.; *Majewska Wanda* [hasło w:] internetowy *Leksykon Polskiego Ezoteryzmu*, <http://www.tradycjaezoteryczna.ug.edu.pl/node/1276> [8.09.2019].

Zofia Kozłowska⁵, zam. Kochanowskiego l. 21

Konstancja Hojnacka⁶, zam. Słowackiego l. 14

Maria Reutt⁷, zam. w bursie im. Boberskiej

i inż. Juliusz Dreszer⁸

są znanymi osobistościami w świecie artystyczno-naukowo-literackim i nie dali tu swym zachowaniem powodu do ujemnych spostrzeżeń w żadnym kierunku.

Podpisał Dyrektor Policji [*nieczytelnie*]

[*pieczęć prostokątna*]

WOJEWÓDZTWO LWOWSKIE, WYDZIAŁ PREZYDIALNY

Podano 16 KWIE. 1924 r.

l. 6580 zał. 5

⁵ Zofia Kozłowska, jedna z współzałożycielek pierwszego koła antropozoficznego we Lwowie w 1921 r. Zob. s. 100 w niniejszym tomie.

⁶ Zob. s. 103, przyp. 10 w niniejszym tomie.

⁷ Maria Reutt (1875–1965), malarka, nauczycielka, lwowianka, antropozofka, uczestniczka budowy pierwszego Goetheanum, jedna z organizatorek ruchu antropozoficznego w Galicji, najbliższa współpracownica Luny Drexler i jej serdeczna przyjaciółka. Zob. *Reutt Maria* [hasło w:] internetowy *Leksykon Polskiego Ezoteryzmu*, <http://www.tradycjaezoteryczna.ug.edu.pl/node/1320> [8.09.2019].

⁸ Trudno jednoznacznie potwierdzić jego personalia. Prawdopodobnie chodzi o Juliusza Dreszera (1892–1937) – prawnika, legionistę ze słynnej rodziny działaczy niepodległościowych, rotmistrza ułanów odznaczonego orderem *Virtuti Militari* za udział w kontrofensywie na Wołyniu w 1920 r.

2.3. Statut Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego (Koło miejscowe we Lwowie), 1924 r.¹

[do L 6580/24 5 – adnotacja ołówkiem]
[*L – Egzemplarz przejrany do L.: 9082/I-3/24]

STATUT

Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego
[*L – dopisek: *Koło miejscowe we Lwowie*]

Art. 1

Towarzystwo nosi nazwę: Polskie Towarzystwo Antropozoficzne [*L – dopisek: *Koło lwowskie*]

Art. 2

Siedzibą Towarzystwa jest miasto Kraków [*L – skreślono Kraków, wpisano *Lwów*].

Towarzystwo ma prawo zakładać Koła miejscowe we wszystkich miastach Polski. Koła te rządzić się będą autonomicznie, przez własne zarządy, wedle niniejszego statutu. Każdorazowi przewodniczący Kół wchodzą w skład członków Zarządu głównego w Krakowie.

¹ Statut Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego (Koło miejscowe we Lwowie), 1924, mps. W dokumentach rejestrowych PTA (Państwowe Archiwum Obwodu Lwowskiego, ДАЛЮ, ф. 1/оп. 54, сп. 1205) znajdują się dwa egzemplarze statutu PTA z 1924 r., opatrzone znakami opłaty stemplowej. Drugi egzemplarz opatrzony dodatkowo podpisami założycieli został odręcznie poprawiony w taki sposób, żeby jego treść odnosiła się do Koła Lwowskiego, a nie organizacji macierzystej w Krakowie. Należy odnotować, że trzeci egzemplarz statutu z 1924 r. (kopia maszynopisu w języku polskim bez adnotacji odręcznych, podpisów i znaków) znajduje się w GA w Dornach i – co ciekawe – nieznacznie różni się od obu statutów ze Lwowa. Niniejsza publikacja opiera się na pierwszym – krakowskim – egzemplarzu statutu. Wszystkie różnice pomiędzy poszczególnymi wariantami zaznaczono w tym tekście następująco: dopiski z egzemplarza dotyczące Koła Lwowskiego oznaczono „*L”, a z egzemplarza z Goetheanum Dokumentation Archiv – „*GA”. Istotne adnotacje urzędowe na dokumentach zapisano kursywą.

Art. 3

Zadaniem Towarzystwa jest pielęgnowanie nauki o rozwoju duchowym człowieka, pogłębianie tej gałęzi wiedzy i ustosunkowywanie jej do wszystkich przejawów życia ludzkiego, ze szczególnym uwzględnieniem zadań ducha narodu polskiego, – z wykluczeniem propagandy religijnej czy politycznej.

Art. 4

Członkiem Towarzystwa może być każda osoba prawna, przedstawiona przez przewodniczącego, a przyjęta przez zarząd.

Członkowie dzielą się na:

1. Członków honorowych
2. „ wspierających
3. „ rzeczywistych
4. „ zwyczajnych.

Wszyscy członkowie mają prawo korzystania z wykładów, bibliotek i wszelkich innych urządzeń Towarzystwa.

Członkami honorowymi są ci, którzy w uznaniu szczególnych zasług około rozwoju Tow. tytuł ten otrzymali od Walnego Zgromadzenia.

Członkami wspierającymi są ci, którzy popierają Tow. finansowo, składając roczną opłatę w wysokości 10 złp. co najmniej.

Członkami rzeczywistymi są ci, którzy zostali przyjęci przez Zarząd, zapłacili wpisowe i uiszczają wkładki miesięczne.

Członkami rzeczywistymi są ci, którzy są wliczani w poczet grupy przygotowawczej. Składają opłaty miesięczne na bibliotekę i lokal.

Do obowiązków członków wszystkich kategorii należy popieranie celu i prac Towarzystwa, stosowanie się do statutu i regulaminu ustanowionego przez Zarząd oraz regularne płacenie wkładek [składek].

Wystąpienie z Tow. należy zgłosić pisemnie w Zarządzie.

Art. 5

Fundusze Tow. stanowią:

1. Wpisowe,
2. Wkładki [składki] członków,
3. Dobrowolne dary, zapisy itp.,
4. Dochody z wydawnictw i przedsiębiorstw.

Art. 6

Wpisowe wynosi najmniej 1 złp.

Art. 7

Wkładki [składki] miesięczne uchwalane [są] przez zarząd zależnie od dewaluacji Marki aż do czasu ustalenia waluty polskiej.

Art. 8

Władze naczelne

Władzami Tow. są:

1. Walne Zgromadzenie,
2. Zarząd,
3. Komisja rewizyjna,
4. Sąd rozjemczy.

Art. 9

Walne Zgromadzenie

1. Walne Zgromadzenia bywają zwyczajne i nadzwyczajne.
2. „ „ zwyczajne odbywają się raz na rok najpóźniej w grudniu. Zwołuje je Zarząd przez ogłoszenie w jednym z pism codziennych, na dwa tygodnie przed terminem zebrania, z podaniem porządku obrad.
3. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie odbywa się na żądanie Zarządu, Komisji Rewizyjnej, lub połowy ogólnej ilości członków. W dwóch ostatnich przypadkach w przeciągu miesiąca od dnia otrzymania wniosku.
4. Zwołane w ten sposób Walne Zgromadzenia są prawomocne bez względu na ilość obecnych, z wyjątkiem spraw dotyczących:
 - a. zmiany statutu,
 - b. rozwiązania Towarzystwa,do czego potrzeba większości 3/4 głosów. Sprawa rozwiązania Tow. nie może być nigdy postawiona w formie nagłego wniosku.
5. Uchwały zapadają zwykłą większością głosów z wyjątkiem spraw a) i b) Art. 4, w których wymagane są 3/4 głosów zebranych.
6. Gdyby na pierwsze Walne Zgromadzenie zwołane w sprawie zmiany statutu lub rozwiązania Towarzystwa nie stawiła się przepisana ilość członków, Zarząd wyznacza drugie Walne

Zgromadzenie, które jest prawomocne niezależnie od ilości obecnych członków.

7. Do zakresu działalności Walnego Zgromadzenia należy:
 1. przyjęcie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia,
 2. przeprowadzenie wyborów członków Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Rozjemczego,
 3. oznaczenie miejsca i terminu rocznych zjazdów,
 4. mianowanie członków honorowych,
 5. rozstrzyganie wniosków Zarządu i członków,
 6. rozstrzyganie wniosków nagłych,
 7. rozwiązanie Towarzystwa.

Wnioski członków muszą wpłynąć najmniej na tydzień przed terminem Walnego Zgromadzenia. Wnioski nagłe mogą być przedmiotem obrad tylko w tym wypadku, jeśli 3/4 zebranych na to się zgodzi.

Postanowienia Walnego Zgromadzenia muszą być protokołowane.

Art. 10

Zarząd główny

Zarząd główny składa się z Zarządu Krakowskiego w ilości 5 członków [*GA: „7 członków”] oraz z przewodniczących wszystkich kół.

Zarząd główny wybierany jest przez Walne Zgromadzenie na przeciąg jednego roku, a członkowie jego wybierają spośród siebie przewodniczącego, zastępcę przewodniczącego, sekretarza i skarbnika. Prawo kooptacji przysługuje mu w razie potrzeby.

Wszelkie pisma i obwieszczenia pochodzące od Tow. podpisują własnoręcznie przewodniczący i sekretarz. Towarzystwo reprezentuje na zewnątrz przewodniczący, ew. jego zastępca. – [*GA: Art. 11 stanowi „Korespondencję podpisując własnoręcznie przewodniczący i sekretarz”]

Art. 11

Posiedzenia Zarządu głównego odbywają się zależnie od nagromadzenia się spraw. – Postanowienia Zarządu są protokołowane.

Art. 12

Sprawy podlegające rozpatrywaniu Zarządu decydują się zwykłą większością głosów – przy równym ich podziale decyduje głos przewodniczącego. Komplet wymagany do prawomocności uchwał Zarządu wynosi najmniej 4 członków łącznie z przewodniczącym. – [*GA: brak ostatniego zdania Art. 12]

Art. 13

Prawa i obowiązki Zarządu głównego

1. Przyjmowanie członków oraz wykluczanie działających na szkodę Tow.
2. Podział między siebie prac i czynności, tworzenie w razie potrzeby sekcji, komisji, układanie regulaminów i mianowanie delegatów pośród członków Tow.
3. Przyjmowanie ofiar, zapisów, a także wydatkowanie na zasadzie budżetu zatwierdzanego corocznie przez Walne Zgromadzenie.
4. Zestawianie rocznego budżetu i przedstawianie go na Walnym Zgromadzeniu.
5. Zwoływanie zebrań zwyczajnych i nadzwyczajnych.
6. Wydawanie legitymacji członkom i delegatom.

Art. 14

Komisja Rewizyjna

Komisja Rewizyjna składa się z 3 członków wybranych przez Walne Zgromadzenie na przeciąg jednego roku.

Art. 15

Sąd Rozjemczy

Sąd Rozjemczy złożony z 3 członków, który rozstrzyga spory ze stosunków w Tow. między jego członkami.

Art. 16

Koła miejscowe

Grono członków znajdujących się poza siedzibą Zarządu Tow. może za zgodą Zarządu głównego zawiązać koło lub ognisko wspólnej pracy, do którego założenia wystarczy 8 osób. Obowiązuje je niniejszy statut.

Art. 17

Władzami Koła są: Zarząd, Komisja Rewizyjna, Sąd Rozjemczy i Walne Zgromadzenie.

Art. 18

Zarząd Koła składa się z 3 członków wybranych przez Walne Zgromadzenie wybranych na jeden rok, którzy spośród siebie wybierają przewodniczącego, sekretarza i skarbnika.

Art. 19

Komisja Rewizyjna składa się z 3 członków wybranych przez Walne Zgromadzenie wybranych na jeden rok.

Art. 20

Budżet uchwalony przez Walne Zgromadzenie Koła zatwierdza Zarząd główny.

Art. 21

Każde Koło przedstawia Zarządowi głównemu Tow. raz na rok szczegółowe sprawozdanie ze swej działalności i bilans swych funduszków. Zarząd główny ma prawo domagać się sprawozdania od Zarządu Koła każdej chwili.

Art. 22

Każde Koło podlega kontroli Zarządu głównego, który może zawiesić do rozstrzygnięcia przez Walne Zgromadzenie Towarzystwa uchwały Zarządu Koła lub Walnego Zgromadzenia tegoż. Koło może być rozwiązane przez Zarząd główny, o ile nie stosuje się do statutu.

Art. 23

W razie rozwiązania z jakiegokolwiek powodu cały jego majątek przechodzi jako własność Towarzystwa w ręce Zarządu głównego.

Art. 24

Rozwiązanie Towarzystwa [*GA: jest to Art. 25]

W razie rozwiązania Tow. z jakiegokolwiek powodu ulegają tym samym rozwiązaniu wszystkie jego Koła, a o majątku Towarzystwa decyduje Walne Zgromadzenie zgodnie z celami Towarzystwa. Na wypadek rozwiązania Towarzystwa wskutek zarządzenia Władzy decydują o przeznaczeniu ewentualnie pozostałego majątku osoby, które wchodziły w skład ostatniego Zarządu. [*GA: brak ostatniego zdania tego Art.]

Art. 25

Komitet założycieli jest uprawniony do przyjmowania zgłoszeń na pierwszych członków Tow. oraz zwołania konstytuującego Walne Zgromadzenie. – [* GA: brak takiego zapisu. Art. ten

brzmi „Wszystkie kontrakty zawiązywane w imieniu Towarzystwa muszą być podpisane przez przewodniczącego i sekretarza albo osoby przez nich upoważnione”].

5 znaczków opłaty stemplowej, zakreślonych

[*L – dopisek: *Grono założycieli*:

Podpisy

Luna Drexlerówna, Juljusz Dreszer,
prof. Henryk Kühn, Zofia Kozłowska,
Maria Reuttówna, Zofia Strychalska,
Wanda Majewska, Maria Chybińska,
Andrzej Rutkowski, Konstancja Hojnacka]

2.4. Pismo założycieli Polskiego Towarzystwa
Antropozoficznego (Koło Lwowskie) w sprawie uzupełnienia
dokumentów, 15 maja 1924 r.¹

7 znaczków opłaty stemplowej
[pismem odręcznym Konstancji Hojnackiej]
Do Województwa
we Lwowie

Grono podpisanych założycieli Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego, Koło Lwowskie, na skutek reskryptu Województwa z dnia 30 kwietnia 1924, L. 6580/24/I/3 pozwala sobie przedłożyć ponownie Województwu do zatwierdzenia projektowany statut, nadmieniając, że stosownie do polecenia wypełnione zostały braki, a mianowicie:

1. Uzupełniono prośbę zezwoleniem Zarządu głównego w Krakowie na założenie koła miejscowego we Lwowie.
2. Ustalono w statucie siedzibę Koła.
3. Dołączono reskrypt Dyrekcji Policji w Krakowie z dnia 15 lutego 1924 r., L. 4338/24.
we Lwowie 12 V 1924 r.

Grono założycieli:

Podpisy
Wanda Majewska
Maria Chybińska
Luna Drexlerówna
prof. Henryk Kühn
Juljusz Dreszer
Maria Reuttówna
Zofia Strychalska
Zofia Kozłowska
Konstancja Hojnacka
Andrzej Rutkowski

¹ Pismo założycieli Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego (Koło Lwowskie) w sprawie uzupełnienia dokumentów, 15 maja 1924 r., Państwowe Archiwum Obwodu Lwowskiego, ДАЛЮ, ф. 1/оп. 54, єп. 1205.

2.5. Upoważnienie Zarządu Polskiego Towarzystwa
Antropozoficznego w Krakowie do założenia koła PTA
we Lwowie, 19 maja 1924 r.²

[*pieczęć prostokątna*]
POLSKIE TOWARZYSTWO
ANTROPOZOFICZNE

[*odręcznie*] Do W. Pani Luny Drexlerówny
we Lwowie
ul. Pułaskiego 14

Zarząd główny Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego
w Krakowie na podstawie Art. 2 i 16 swojego statutu zezwala
i upoważnia WP. Lunę Drexlerówną do założenia Antropozo-
ficznego koła miejscowego z siedzibą we Lwowie.

Kraków, dnia 19 maja 1924 r.
Za Zarząd Główny

Stanisław Walewski
Prof. dr Henryk Kunzek³
Sekretarz
przewodniczący

[*pieczęć okrągła*]
Polskie Towarzystwo Antropozoficzne

6 znaczków opłaty stemplowej

² Upoważnienie Zarządu Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego
w Krakowie do założenia koła PTA we Lwowie, 19 maja 1924 r., Państwowe
Archiwum Obwodu Lwowskiego, ДАЛЮ, ф. 1/оп. 54, сш. 1205.

³ Zob. s. 96, przyp. 1 w niniejszym tomie.

2.6. Potwierdzenie rejestracji Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego (Koło Lwowskie), 25 maja 1924 r.¹

Z Województwa

9082–1924

6580/24

I/3

I-3

Weszło dnia 25 V 1924

Przedkłada podanie *Luna Drexlerówna* stow. we Lwowie ze statutem stowarzyszenia *jak niżej*

Przedłożony statut odpowiada w zupełności wymogom § 4 ustawy z 15 listopada 1867 dz. p.p. Nr 134 a mianowicie: Jest statutem Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego w Krakowie, potwierdzonym reskryptem z 31 I 1924 L: 1107/poz.

Przedmiot:

Uwaga: Wymogom Art. 16 statutu uczyniono zadość [wolne od stempla]

Polskie Towarzystwo Antropozoficzne Koło Lwowskie

założenie wpisano w katastrze stowarzyszeń w tomie X na stronie *Lwów miasto* pod poz. 984

Do Dyrekcji Policji we Lwowie W załatwieniu podania wniesionego bezpośrednio do województwa przesyła się Dyrekcji dwa egzemplarze statutu stowarzyszenia „*Polskie Towarzystwo Antropozoficzne – Koło Lwowskie*” we Lwowie z poleceniem, aby jeden egzemplarz doręczył założycielom do rąk *Luny Drexlerówny we Lwowie*

¹ Potwierdzenie rejestracji Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego, (Koło Lwowskie), 25 maja 1924 r., Państwowe Archiwum Obwodu Lwowskiego, ДАЛЮ, ф. 1/он. 54, cn. 1205.

ul. Pułaskiego l. 14 z oznajmieniem, że województwo nie zakazuje zawiązania tego stowarzyszenia.

Drugi egzemplarz tego statutu przechowa Dyrekcja w aktach dla urzędowego użytku przy wykonywaniu nadzoru w myśl postanowień ustawy z 15 listopada 1867 dz. ust. p. Nr 134.

Zarazem zwrócić należy uwagę założycieli, że o ile poszczególne kierunki działalności stowarzyszenia podlegają odrębnym przepisom – winno się stowarzyszenie do tych przepisów w każdym wypadku zastosować.

Wyżej wspomniane stowarzyszenie zechce XX wpisać do tamtejszego katastru stowarzyszeń, w którym ma być także prowadzona ewidencja członków zarządu stowarzyszenia, a w szczególności osób zastępujących stowarzyszenie na zewnątrz na podstawie zgłoszeń przedkładanych (Dyrekcji) stosownie do przepisu § 12 ustawy z 15 listopada 1867 dz. ust. p. Nr 134.

Lwów, 3/6 maja 1924 r.
[podpisy nieczytelne]

2.7. Statut Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego, 1929 r.²

Na podstawie przepisów tymczasowych o stowarzyszeniach i związkach z dnia 17 marca 1906 roku (Dz. Urz. M. S. Wewn. N. 4. poz. 41 – 1919 r.) oraz zgodnie z rozporządzeniem Min. Spraw Wewn. z dn. 28 sierpnia 1926 roku zarządzam zapis stowarzyszenia pod nazwą „*Polskie Towarzystwo Antropozoficzne*” do rejestru Komisariatu Rządu pod Nr 909, Warszawa, dn. 18 października 1929 roku
Nr BP 6797/29
Za Komisarza Rządu m. st. Warszawy
/–/ Mieczysław Lissowski

STATUT POLSKIEGO TOWARZYSTWA ANTROPOZOFICZNEGO

- 1) Stowarzyszenie nosi nazwę: Polskie Towarzystwo Antropozoficzne.
- 2) Terenem działalności Towarzystwa jest Rzeczpospolita Polska; siedzibą Towarzystwa jest Warszawa.

² Statut Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego, Warszawa 1929. Dokument ten, w przeciwieństwie do statutu z 1924 r., który funkcjonował jedynie w maszynopisie, został wydany w formie oficjalnej broszury PTA (druk w Warszawskich Zakładach Graficznych). Jego powstanie wiąże się z rejestracją Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego w Warszawie, zakończoną w dniu 18 października 1929 r., tuż przed otwarciem międzynarodowego zjazdu PTA w stolicy (od 23 do 29 października 1929 r.), w którym wzięli udział zaproszeni goście z Powszechnego Towarzystwa Antropozoficznego w Dornach w Szwajcarii. O szczegółach tego wydarzenia zob. M. Rzeczycka, K. Arciszewska-Tomczak, *Z dziejów polskiej antropozofii...*, s. 193–198. Oryginał statutu pochodzi ze zbiorów Biblioteki Narodowej, <https://polona.pl/item/statut-polskiego-towarzystwa-antropozoficznego,NzAyNjA0ODU/0/#info:metadata> [14.09.2018].

- 3) Zadaniem Towarzystwa jest pielęgnowanie wiedzy o rozwoju duchowym człowieka i ludzkości [antropozofii stworzonej przez Rudolfa Steinera] ze szczególnym uwzględnieniem zadań ducha narodu polskiego, z wykluczeniem wszelkiej propagandy religijnej i politycznej. – Towarzystwo wchodzi w skład Powszechnego Towarzystwa Antropozoficznego, którego Zarząd Główny znajduje się w Dornach, w Szwajcarii, i nosi nazwę „Goetheanum”.
- 4) Dla osiągnięcia swych celów organizuje Towarzystwo, z zachowaniem obowiązujących przepisów prawnych, wykłady publiczne, zebrania, kursy w zakresie antropozofii, wydaje książki, pisma itp. oraz zakłada instytucje służące celom współczesnej wiedzy duchowej.
- 5) Władzami Towarzystwa są: Zarząd i Walne Zgromadzenie Delegatów Kół.
- 6) Zarząd Towarzystwa składa się z Sekretarza Generalnego, jego zastępcy i skarbnika.
- 7) Do kompetencji Zarządu należy: a) kierowanie pracami Towarzystwa; b) tworzenie i rozwiązywanie kół miejscowych; c) zwoływanie walnych zgromadzeń delegatów; d) przyjmowanie i wykluczanie członków Towarzystwa; e) układanie preliminarzy budżetowych Towarzystwa i sprawozdań rachunkowych na Walne Zgromadzenie Delegatów; f) zawieranie umów i zaciąganie zobowiązań w imieniu Towarzystwa z wyłączeniem umów, dotyczących nabywania, zbywania i obciążania nieruchomości i praw hipotecznych.
- 8) Wyboru Zarządu dokonuje Walne Zgromadzenie Delegatów na okres roczny zwykłą większością głosów przy obecności przynajmniej połowy Delegatów wszystkich Kół.
- 9) Walne Zgromadzenie Delegatów zwołuje Zarząd przynajmniej raz do roku, zawiadamiając o jego terminie i miejscu odbycia wszystkie Koła najpóźniej na trzy tygodnie przed datą odbycia listem poleconym, względnie ogłoszeniem w jednym z dzienników warszawskich, jaki na ten cel obierze Walne Zgromadzenie Delegatów.

- 10) Na żądanie jednej czwartej delegatów wszystkich kół Zarząd Towarzystwa obowiązany jest zwołać Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Delegatów w terminie nie przekraczającym dni trzydziestu od daty zgłoszenia wniosku o zwołanie zgromadzenia.
- 11) Walne Zgromadzenie składa się z delegatów wszystkich kół, wybieranych w stosunku jednego delegata na każdych 8-miu członków koła.
- 12) Do kompetencji Walnego Zgromadzenia Delegatów należy:
a) zatwierdzanie preliminarzy budżetowych i sprawozdań rachunkowych; b) wybór Zarządu i Komisji Rewizyjnej; c) decyzje w sprawach nabywania, zbywania i obciążania nieruchomości i praw hipotekowanych; d) decyzje w sprawach zmiany statutu i likwidacji Towarzystwa.
- 13) Komisja Rewizyjna składa się z trzech członków wybieranych na zwyczajnym Walnym Zgromadzeniu zwykłą większością głosów. Komisja Rewizyjna obowiązana jest wnioski swe redagować i podać do wiadomości Zarządu przynajmniej na trzy tygodnie przed terminem każdego Walnego Zgromadzenia. Kadencja Komisji Rewizyjnej trwa od Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Delegatów do następnego. – Do kompetencji Komisji Rewizyjnej należy kontrola nad gospodarką finansową Towarzystwa oraz ustalanie wytycznych tej gospodarki.
- 14) Towarzystwo może, z zachowaniem miejscowych przepisów stowarzyszeniowych, zakładać na terenie całej Rzeczypospolitej koła miejscowe. Do powstania koła konieczna jest liczba przynajmniej 8-miu członków.
- 15) Władzami koła są: Walne Zgromadzenie Członków i Zarząd.
- 16) Walne Zgromadzenie Członków zwołuje Zarząd koła przynajmniej raz do roku, ogłaszając termin i miejsce zgromadzenia bądź w listach poleconych, bądź przez ogłoszenie w dzienniku miejscowym przynajmniej na tydzień przed datą zgromadzenia.

Do kompetencji Walnego Zgromadzenia Członków należy: wybór członków Zarządu, stwierdzanie preliminarzy budżetowych i sprawozdań rachunkowych koła.

- 17) Zarząd koła składa się z: przewodniczącego koła, sekretarza i skarbnika. Do kompetencji Zarządu należy kierowanie pracami koła, układanie preliminarzy budżetowych i sprawozdań rachunkowych na Walne Zgromadzenie Członków oraz zwoływanie Walnych Zgromadzeń Członków.
- 18) Wszelkie umowy i zobowiązania zawierane przez Towarzystwo winny być podpisane przez Sekretarza Centralnego, względnie przez osoby do tego ogólnie lub szczególnie przez Zarząd umocowane. Korespondencję nie zawierającą zobowiązań podpisywać może zastępca Sekretarza Generalnego, w kołach miejscowych przewodniczący koła.
- 19) Członkiem Towarzystwa może być każda osoba pełnoletnia przedstawiona przez przewodniczącego koła i przyjęta przez Zarząd Towarzystwa. Wystąpienie z Towarzystwa winno być zgłaszane w formie pisemnej.
- 20) Składka członkowska wynosi złp. 40 rocznie.
- 21) Rachunkowość prowadzi się zgodnie z obowiązującymi przepisami według ogólnie przyjętych zasad. Rokiem obrachunkowym jest rok kalendarzowy.
- 22) Uchwały o likwidacji Towarzystwa, jak również uchwały w przedmiocie zmian statutu, należą do kompetencji Walnego Zgromadzenia Delegatów. Uchwały takie są prawomocne, gdy wypowie się za nimi przynajmniej połowa Walnego Zgromadzenia Delegatów, przy obecności na Zgromadzeniu przynajmniej połowy wszystkich delegatów. W razie likwidacji Towarzystwa o przeznaczeniu jego majątku decyduje Walne Zgromadzenie Delegatów przy zachowaniu tych samych warunków, które konieczne są dla prawomocności uchwały likwidacyjnej.

3. O pracy w Kole Krakowskim Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego od października 1925 r. do lutego 1927 r.³

Dwa razy w tygodniu odbywały się wieczorne spotkania koła: w soboty zebrania zamknięte (przeznaczone tylko dla członków), a w poniedziałki – także dla zaproszonych przyjaciół ruchu. Prof. dr Henryk Kunzek, kierownik koła, wygłosił po swoim powrocie z Dornach trzy wykłady na temat miejsc misteryjnych oraz o zebraniu Michaelowym. Następnie wygłosił cztery wykłady o czterech imaginacjach pór roku na podstawie tekstu dra Rudolfa Steinera. Okazało się jednak, niestety, że większość członków nie dojrzała jeszcze do tych ezoterycznych wyżyn, na których stoją wykłady dra R[udolfa] Steinera. Dlatego kolejne przewidziane wykłady z następnego cyklu dra Steinera musiały zostać przesunięte na lepsze czasy. Ponieważ przy okazji okazało się, że między kierownictwem a wieloma członkami brakuje bliskiej więzi, postanowiono, że w poniedziałki, po wykładzie, będą się odbywały spotkania dyskusyjne, z pytaniami, interpelecjami i odpowiedziami.

Następnie miało miejsce osiem wykładów, wygłoszonych przez kierownika koła, dotyczących cyklu *Wiedza duchowa o człowieku*⁴. W poniedziałki tenże wykładał antropozoficzną kosmogonię na podstawie *Wiedzy tajemnej w zarysie*⁵ i innych antropozoficznych źródeł. Omówiono zagadnienie ewolucji ludzkości i świata w pięciu poatlantyckich epokach (*nachatlantische*

³ O pracy w Kole Krakowskim Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego od października 1925 r. do lutego 1927 r., mps. Jest to jedno z kilku sprawozdań kół Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego znajdujących się w zbiorach Goetheanum Dokumentation Archiv w Dornach A.02.008.001. Dokument oryginalny nosi tytuł *Über die Arbeit in dem Zweig in Krakau/Antroposoph. Gesellschaft in Polen/in der Zeit von October 1925. Bis Februar 1927* (z j. niem. przeł. K. Arciszewska-Tomeczak).

⁴ Prawdopodobnie chodzi o cykl wykładów Steinera pt. *Ein Weg zur Selbsterkenntnis des Menschen. In acht Meditationen*, GA 16, który został wydany w Polsce w latach 1932–1933. Zob. s. 101, przyp. 6 w niniejszym tomie.

⁵ Zob. s. 96, przyp. 2 w niniejszym tomie.

Kulturepoche) oraz proces ewolucji Ziemi do stanu wulkanicznego. Ten długi cykl wykładów trwał do połowy czerwca 1926.

Na spotkaniach dyskusyjnych była poruszana problematyka antropozoficzna i zagadnienia etyczne oraz społeczne w świetle antropozofii.

Pan dr Stanisław Walewski⁶, sekretarz koła, przed Bożym Narodzeniem wygłosił dwa wykłady na temat znaczenia impulsu zjazdu Bożonarodzeniowego.

W Kole Lwowskim na krótko przed okresem Bożonarodzeniowym kierownik Koła Krakowskiego wygłosił dwa wykłady: jeden o ewolucji i inwolucji oraz kreacji z niczego *ex nihilo* (w oparciu o wykład dra Rudolfa Steinera), drugi o impulsie Chrystusowym w rozwoju ludzkości. Po Bożym Narodzeniu na spotkaniach sobotnich kierownik wygłosił pięć wykładów z cyklu *Chrystus i dusza człowieka*⁷, następnie dwanaście wykładów z cyklu *Chrystus i świat duchowy*⁸. Na koniec odbyły się cztery wykłady z cyklu *Misteria Wschodu i chrześcijaństwo*⁹. Zorganizowano uroczyste posiedzenie upamiętniające rocznicę odejścia Rudolfa Steinera.

Wykład wielkanocny został ogłoszony przez dra Stanisława Walewskiego.

Prof. dr Kunzek wygłosił w okresie Wielkanocnym w Kole Lwowskim dwa wykłady o św. Graalu. Po okresie Wielkanocnym dr Walewski w soboty wygłosił sześć wykładów dra Steinera

⁶ Stanisław Colonna-Walewski (1890–1928), dr nauk medycznych, kompozytor, pisarz, antropozof. Jego żona Józefina Rogosz-Walewska (1884–1968), także antropozofka, była znaną aktorką teatralną, pisarką i poetką. O ich twórczości inspirowanej antropozofią zob. internetowy *Leksykon Polskiego Ezoteryzmu*, <http://www.tradycjaezoteryczna.ug.edu.pl/node/723> i <http://www.tradycjaezoteryczna.ug.edu.pl/node/1169> [20.04.2019] oraz artykuł D. Oboleńskiej, *Duch niezwykły. Antropozoficzna twórczość Józefiny Rogosz-Walewskiej*, „Teksty Drugie” 2018, nr 5.

⁷ R. Steiner, *Christus und die menschliche Seele. Über den Sinn des Lebens. Theosophische Moral. Anthroposophie und Christentum*, GA 155 (wyd. pol. *Moralność antropozoficzna*, 3 wykłady w Norrköping, 28–30 maja 1912, przeł. Z. Próchnicka, b.d., s. 67).

⁸ *Idem*, *Christus und die geistige Welt. Von der Suche nach dem heiligen Gral*, GA 149.

⁹ *Idem*, *Die Mysterien des Morgenlandes und des Christentums*, GA 144.

z Chrystianii i dwa wykłady pt. *Choroba i proces uzdrawiania w świetle medycyny antropozoficznej*¹⁰.

Dr Walewski, który od momentu wstąpienia do Krakowskiego Koła był zawsze bardzo aktywny i prowadził w poniedziałki wspaniałe kursy przygotowawcze, jesienią 1925 i zimą 1926 z powodu swoich zawodowych obowiązków działał mniej aktywnie.

Dr Kunzek wygłosił jeszcze pod koniec czerwca trzy wykłady dla koła o idei trójpodziału¹¹ i jeden wykład otwarty na ten sam temat. Poza tym, w miesiącach wiosennych tenże prowadził seminarium o pierwszym rozdziale *Wiedzy tajemnej*¹², który był odczytywany w jego polskim tłumaczeniu, a następnie omawiany. Z powodu braku własnego lokalu spotkania koła odbywały się w prywatnych mieszkaniach, mianowicie sobotnie miały miejsce w domowej atmosferze w urządzanej z wielkim smakiem wili Pani Krzyżanowskiej¹³. Spotkania poniedziałkowe miały miejsce w artystycznie urządzonym pięknym atelier malarza Karola Homolacsa¹⁴. Spotkania koła rozpoczynały się zawsze o 18 wieczorem i trwały około dwóch godzin, ponieważ godzinne wykłady zawsze były później omawiane i komentowane. Na spotkaniach sobotnich zawsze na początku przed wykładem były podawane i wyjaśniane idee przewodnie w polskim tłumaczeniu. Następnie były odczytywane odpowiednio do daty sentencje

¹⁰ Prawdopodobnie R. Steiner, *Anthroposophische Menschenerkenntnis und Medizin*, GA 319.

¹¹ Idea trójpodziału – jedna z kluczowych koncepcji społecznych R. Steinera. Zob. *idem*, *Die Kernpunkte der sozialen Frage in den Lebensnotwendigkeiten der Gegenwart und Zukunft*, GA 23 (wyd. pol. *Zasadnicze podstawy nowego ustroju społeczeństwa i państwa*, przeł. J. Siedlecka, T. Witkowski, Warszawa [1927]); *idem*, *Nationalökonomischer Kurs. Aufgaben einer neuen Wirtschaftswissenschaft*, GA 340 (wyd. pol. *Kurs ekonomii społecznej. 14 wykładów wygłoszonych w r. 1922*, przeł. M.P.O. [Maria Paulina Orsetti], Warszawa 1935; *idem*, *Sedno kwestji społecznej*, przeł. M.O. [Maria Orsetti], M.W. [Marian Wołowski], Warszawa 1938).

¹² Zob. s. 98 w niniejszym tomie.

¹³ Przy ul. Wyspiańskiego 11 lub 15. Aniela Krzyżanowska, żona znanego krakowskiego wydawcy i księgarza prowadziła sekretariat Koła Krakowskiego PTA.

¹⁴ Karol Homolacs (1874–1962), malarz, teoretyk sztuki i pedagog, absolwent Akademii Colarossiego w Paryżu, współtwórca Warsztatów Krakowskich, profesor Państwowej Szkoły Przemysłu Artystycznego w Krakowie.

z *Kalendarza Duszy*¹⁵. Dla tych członków, którzy nie znali niemieckiego, były one tłumaczone na język polski. Osoby, które nie znały języka niemieckiego, miały dużo trudności z opanowaniem wiedzy antropozoficznej. Wszak niewiele z dzieł Rudolfa Steinera zostało przetłumaczonych na język polski i z cyklami wykładów członkowie mogli się zapoznać nie bezpośrednio, lecz tylko przez słuchanie wykładów. Dlatego też osobom tym zależało na nauce języka niemieckiego.

W omawianym czasie dwa razy odwiedziła koło Panna Luna Drexler, Generalny Sekretarz PTA. Jej wizyty zawsze przyczyniały się do wzmocnienia i rozszerzenia pracy antropozoficznej. Panna Luna Drexler wygłosiła także wykłady o 1. *Misteriach Dionizyjskich i Apolińskich* oraz 2. *O konieczności nowej formy w relacjach międzyludzkich*, 3. *O wartości wspólnej pracy* oraz na temat 4. *Karmy Tow. Antropozoficznego*.

Koło [Krakowskie] wzięło udział w Zjeździe Północno-wschodnim w Gdańsku latem 1926 r. Uczestniczyło w nim siedmiu członków. Podczas polskiego dnia zjazdu wykłady wygłosili prof. dr Kunzek (*Polski mesjanizm w kontekście historii polskiego ducha narodowego i idei trójpodziału*) oraz dr Walewski (*Drogi do skutecznej terapii w medycynie antropozoficznej*). Spotkania koła po wakacjach letnich rozpoczął dr Walewski doniesieniem o zjeździe w Gdańsku¹⁶. Następnie wygłosił on wykład *Ojciec Nasz* według Rudolfa Steinera.

Prof. Kunzek po swoim powrocie z Dornach przedstawił raport w trzech wykładach o (1) Zjeździe muzycznym i Michaelowym, (2) o wystawie tamtejszego malarstwa dr. Rudolfa Steinera i (3) o budowie Goetheanum¹⁷. W czwartym wykładzie przedstawił w języku polskim dla członków, którzy nie uczestniczyli w zjeździe w Gdańsku, swój gdański wykład. Następnie

¹⁵ R. Steiner, *Antropozoficzny kalendarz duszy*, przeł. E. Waśniewska, Gdynia 2001.

¹⁶ Na temat Zjazdu Północnowschodniego w Wolnym Mieście Gdańsku zob. M. Rzezycka, K. Arciszewska-Tomczak, *Z dziejów polskiej antropozofii...*, s. 189–192.

¹⁷ Mowa o centrum antropozoficznym w Dornach w Szwajcarii, tzw. drugim Goetheanum, którego budowa trwała od 1924 do 1928 r. Pierwsze Goetheanum, budowane od 1914 r., spłonęło w sylwestrową noc 1922 r.

każdej soboty do Bożego Narodzenia wygłaszał wykłady karmiczne [Steinera].

Rozpowszechniano też sentencje z *Kalendarza Duszy*.

Raz w tygodniu odbywało się specjalne seminarium na temat praw Michaelowych. Cieszyło się ono dużą popularnością. Rozpoczynało się o godzinie ósmej wieczorem i przeciągało się często do jedenastej w nocy. Raz w tygodniu w grupie roboczej zajmującej się trójpodziałem odczytywano i omawiano główne idee tej doktryny. Dr Walewski wygłosił w poniedziałki, aż do okresu Bożonarodzeniowego osiem wykładów: *Wszechświat, Ziemia i człowiek w świetle antropozofii*¹⁸, których wysłuchały także osoby spoza koła oraz kilku uczonych. Poza tym w listopadzie prof. dr Kunzek wygłosił trzy wykłady w grupie wileńskiej, dwa dla członków, mianowicie jego wykład gdański oraz wykład z cyklu *Chrystus i dusza ludzka*. Następnie wygłosił także wykład otwarty o istocie ruchu Antropozoficznego i o celach Towarzystwa. W drodze powrotnej wygłosił też wykład w nowym kole warszawskim na temat swoich wrażeń z Dornach ze zjazdu muzycznego i Michaelowego.

Dr Walewski wygłosił wykład Bożonarodzeniowy, a profesor Kunzek dwa wykłady Bożonarodzeniowe w kole lwowskim.

Na początku stycznia 1927 dr Walewski wygłosił w Warszawie dwa wykłady publiczne cieszące się wielkim zainteresowaniem: 1. *Współczesny człowiek w walce z materializmem (antropozofia dr Rudolfa Steinera)*; 2. *Antropozofia jako potrzeba duszy współczesnego człowieka*. W tym samym czasie w nowym kole warszawskim wygłosił on trzy wykłady [Steinera]: 1. *Wykład Bożonarodzeniowy*, 2. *Ojciec nasz*, 3. *Wolność a konieczność w działaniu człowieka*.

¹⁸ R. Steiner, *Welt, Erde und Mensch, deren Wesen und Entwicklung sowie ihre Spiegelung in dem Zusammenhang zwischen ägyptischem Mythos und gegenwärtiger Kultur*, GA 105 (wyd. pol. *Wszechświat, Ziemia i człowiek: ich istota i rozwój, jak również ich odbicie w związku, jaki zachodzi między mitem egipskim a współczesną kulturą. 11 wykładów wygłoszonych pomiędzy 4 a 11 sierpnia 1908 roku w Stuttgarcie: wykład 1–6, przeł. H. Dobrzyńska, M. Przyborska, wyd. na prawach rękopisu staraniem Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego, Warszawa 1935).*

Od początku roku do chwili obecnej prof. Kunzek z powodu ciężkiej choroby musiał zaprzestać swoich wykładów¹⁹.

Ponadto dr Walewski wygłosił dwa sobotnie wykłady o *Kazaniu na Górze* w kole krakowskim. Po tych wykładach w tym samym dniu odbywały się jego odczyty z drugiego rozdziału *Teozofii* [Steinera]²⁰: *Ponowne wcielenie ducha i jego los*. Problemy poruszane na tym wykładzie omawiane są w formie dyskusji seminaryjnej. Poza tym, poczynając od grudnia, raz w tygodniu prowadził on seminarium na podstawie *Jak osiągnąć poznanie wyższych światów* [Rudolfa Steinera]²¹. Pani Krzyżanowska wygłosiła wykład o okultystycznym oddziaływaniu potraw z wykładów z Hagi. Dr Bohdan Chrzanowski wygłosił wykład na temat książki *Osiem medytacji*²². Od pewnego czasu dr Walewski raz w tygodniu, w czwartki, wygłasza wykłady antropozoficzne w Polskiej Akademii Umiejętności. Do tej pory odbyły się wykłady na następujące tematy: 1. *Współczesny człowiek w walce z materializmem*, 2. *Problem Zachód – Wschód a współczesna Europa*, 3. *Jasnowidztwo w świetle antropozofii*, 4. *Współczesny agnostycyzm i jego następstwa*, 5. *Rudolf Steiner i agnostycyzm*, 6. *Antropozofia a potrzeby duszy współczesnego człowieka*. Wykłady cieszyły się bardzo dużą popularnością.

Jesienią 1927 koło odwiedziła panna Luna Drexler, która wzmocniła i utwierdziła wielu członków w antropozofii. Należy podkreślić, że dążenia aktywnych członków koła i generalnej sekretarz sprawiły, iż większość członków poczuła głębszą więź z ruchem i Towarzystwem. Zaczęli oni pracować jeszcze bardziej samodzielnie oraz upowszechniać wiedzę antropozoficzną.

Kraków, w marcu 1927 r.

¹⁹ Henryk Kunzek zmarł 17 września 1928 r.

²⁰ Zob. s. 98, przyp. 3 w niniejszym tomie.

²¹ Zob. s. 99, przyp. 4 w niniejszym tomie.

²² Zob. s. 101, przyp. 6 w niniejszym tomie.

4. Sprawozdanie Warszawskiego Koła Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego na dzień 5 marca 1927 r.¹

Grupa została założona jesienią 1926 r. i zarejestrowana w Towarzystwie Antropozoficznym z siedzibą we Lwowie. Celem, przyświecającym grupie było i jest zbliżanie się do tych impulsów, które zostały wyznaczone na spotkaniu Bożonarodzeniowym². Grupa składała się początkowo z pięciu członków. Obecnie liczy dziewięcioro członków z Warszawy i dwoje zamiejscowych. Pani Magdalena Mosorro, która mieszkała w Warszawie jako trzecia zamiejscowa członkini koła, była z nami w kontakcie, ale została przed kilkoma tygodniami usunięta z grupy. Nasza praca od jesieni przebiega w ramach kursu wstępnego, opierając się na cotygodniowych spotkaniach. Na początku uczęszczało na nie kilka osób, ale w tej chwili przychodzi od dwudziestu do trzydziestu osób. Kurs wstępny do Bożego Narodzenia prowadził generał Griebisch. Kurs był pomyślany jako wprowadzenie do wiedzy duchowej i jako podstawa dla poszukujących osób. Od Bożego Narodzenia stan zdrowia generała nie pozwalał mu dalej pracować. W oparciu o jego prelekcje realizujemy teraz drugi cykl wykładów *Teozofii Różokrzyżowców*³ w polskim tłumaczeniu i z komentarzami. Przynajmniej połowa naszych uczestników wydaje się być mocno związana z naszym ruchem. Większość z nich także samodzielnie studiuje pisma naszego

¹ Sprawozdanie Warszawskiego Koła Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego na dzień 5 marca 1927 r., mps, Goetheanum Dokumentation Archiv w Dornach A.02.008.001.

² Chodzi o tzw. Konferencję Bożonarodzeniową w 1923 r., na której R. Steiner wyznaczył nowe ramy działania antropozofii, a także powołał do życia nową organizację: Powszechne Towarzystwo Antropozoficzne (Allgemeine Anthroposophische Gesellschaft) na miejscu Towarzystwa Antropozoficznego (Anthroposophische Gesellschaft), na którego czele stanął, oraz Wolną Wszechnicę Wiedzy Duchowej (Freie Hochschule für Geisteswissenschaft) jako szkołę ezoteryczną nowego typu. Szerzej na ten temat zob. S.O. Prokofieff, P. Selg, *Konferencja Bożonarodzeniowa i powstanie nowych misteriów*, przeł. M. Waśniewski, Gdynia 2017.

³ R. Steiner, *Die Theosophie des Rosenkreuzers*, GA 99 (wyd. pol. *Teozofia różokrzyżowców*, przeł. M. Waśniewski, Gdynia 1997).

Nauczyciela. Zaczęły się też tworzyć małe grupy, które pracują razem. Jest również dziesięć do piętnastu osób, które dryfują na peryferiach kursu wstępnego. Przychodzą one na spotkania otwarte, uczestniczą w prywatnych rozmowach, czytają, ale nie zdecydowały się jeszcze na regularną pracę. Starsi członkowie pracują razem nad *Ezoterycznymi rozważaniami dotyczącymi związków karmicznych* [Steinera]⁴. Przy tej okazji są omawiane na cotygodniowych spotkaniach ważne sprawy koła.

Raz w miesiącu spotykają się starzy i nowi członkowie, żeby razem czytać i omawiać listy z „Kroniki” (nr 24)⁵ na temat pracy w kołach, a następnie omawiają sprawy, które wydają się nas dotyczyć. Młodszy członkowie aktywnie interesują się zadaniami grupy, a trzeba także powiedzieć, że wszyscy z radością pomagają na tyle, na ile potrafią. Ta nasza spokojna praca została przerwana w okolicach Bożego Narodzenia w piękny sposób. Przybyło do nas wielu gości. Najpierw przyjechał dr Stanisław Walewski z Krakowa. Miał on dwa publiczne i trzy wewnętrzne wykłady dla członków koła. O ile wykłady publiczne cieszyły się niezbyt dużą frekwencją – 100–150 osób (czas urlopów, radio, a może także niewystarczająca reklama są za to odpowiedzialne), to jednak doskonała atmosfera i żywe zainteresowanie niektórych słuchaczy stanowiły piękną nagrodę za poniesiony trud. Przy tej okazji sprzedano także dość dużo książek w oryginale, szczególnie broszur, a także polskich przekładów. Wkrótce potem w okolicach nowego roku, nasza grupa przeżyła pierwszą wizytę naszej drogiej sekretarz generalnej, panny Luny Drexler. W tym samym czasie przyjechała do nas na dwa dni pani von Brederlow⁶ z Gdańska. Przybyli też członkowie z Wilna, Krakowa, Zgierza

⁴ *Idem*, *Esoterische Betrachtungen karmischer Zusammenhänge*, GA 235–240.

⁵ „Mitteilungen aus der Anthroposophischen Bewegung” – biuletyn Towarzystwa Antropozoficznego wydawany od 1913 r.

⁶ Margarete von Brederlow (1889–1980), muzyk, profesorka w gdańskim konserwatorium, kierowniczką antropozoficznego koła działającego w Wolnym Mieście Gdańsku. Brederlow organizowała m.in. Zjazdy Północnowschodnie w 1926 i 1927 r., w których uczestniczyli także antropozofowie z Polski. Zob. M. Rzeczycka, K. Arciszewska-Tomczak, *Z dziejów polskiej antropozofii...*, s. 189–192; O. Brunk, *Die danziger Tagungen von Mitgliedern der Allgemeinen Anthroposophischen Gesellschaft 1926 und 1927*, Radolfzell am Bodensee 1985.

i Miechowa. Tak oto przeżyliśmy nieoczekiwanie mały zjazd. 3 stycznia na pięknym wykładzie pani Brederlow o związkach łączących Orfeusza i Mojżesza było obecnych ponad 40 osób. Spotkali się wszyscy członkowie z Warszawy, a więc cały nasz kurs wstępny oraz przybyli goście.

Tak spłynęła na nas, pomimo pewnych trudności, wspierająca pomoc, ciepłe dążenie do jedności oraz myśl o tych, którzy nie znaleźli jeszcze do nas drogi.

Maria Przyborowska⁷

⁷ Maria Przyborowska (1892–1978), córka znanego warszawskiego lekarza Adama Sulimy-Przyborowskiego, doktor filologii klasycznej, redaktorka czasopisma „Płomyk”, współzałożycielka Warszawskiego Koła PTA, bliska współpracowniczka Luny Drexler. Po śmierci Drexler w 1933 r. Przyborowska została wybrana na generalną sekretarz PTA (w 1934 r.). Była bardzo sprawną, aktywną organizatorką życia antropozoficznego w przedwojennej Polsce (m.in. Zjazdu PTA w 1929 r. w Warszawie), a także w warunkach konspiracji w czasie okupacji niemieckiej i w Polsce Ludowej. Zob. internetowy *Leksykon Polskiego Ezoteryzmu*, <http://www.tradycjaezoteryczna.ug.edu.pl/node/582> [8.09.2019].

5. Program Zjazdu Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego, Warszawa 23–29 października 1929 r.¹

Warszawskie Koło
Polskiego Tow. Antropozoficznego

PROGRAM ZJAZDU POLSKIEGO TOWARZYSTWA ANTROPOZOFICZNEGO WARSZAWA 23–29 X 1929 r.

	Środa 23 X	Czwartek 24 X	Piątek 25 X	Sobota 26 X	Niedziela 27 X	Poniedziałek 28 X	Wtorek 29 X
		10.00–13.30 Próba eurytmiczna Teatr Ateneum					

¹ Opublikowany tu program powstał ze złożenia dwóch niezależnych dokumentów: *Programm der Tagung der Anthroposophische Gesellschaft in Polen, Warschau 23–29.X.1929* ze zbiorów Goetheanum Dokumentation Archiv A.02.008.001 (przeł. K. Arciszewska-Tomczak) oraz *Programu Zjazdu Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego* wydrukowanego w języku polskim, pochodzącego ze zbioru dokumentów Zofii Baltarowicz-Dzielińskiej (1894–1970) zdeponowanych w archiwum Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie i udostępnionych dzięki życzliwości prof. Iwony Demko. Fragmenty znajdujące się wyłącznie w dokumencie polskim oznaczono przez podkreślenie. Warto dodać, że w żadnym z dwóch oficjalnych programów nie odnotowano wykładów ezoterycznych Marie Steiner von Sivers, w których uczestniczyła wyłącznie wąska grupa wtajemniczonych. Na ten temat zob. Pamiętnik Zofii Baltarowicz-Dzielińskiej, zeszyt 9, rps, Archiwum Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, sygn. ZBD/V/1.

11.00–12.00		Dr Wachsmuth <i>Pogadanki o rolnictwie</i>	Dr Wachsmuth <i>Pogadanki o rolnictwie</i>	Panna M. Jaworska ² <i>O szkolnictwie polskim</i>	Dr S. Walewski <i>O życiorysie dr. Steinera</i>		
			15.00–18.00 Próba eurytmiczna Teatr Ateneum				
16.00–17.00	Wydawanie kart wstępu. Informacje			<i>EURYTMLIA*</i> (Ateneum)	<i>EURYTMLIA*</i> (Ateneum)		
17.00–18.00	Otwarcie konferencji Luna Drexler <i>O pracy antropozoficznej w Polsce</i>	Dr Wachsmuth: <u>Stosunek</u> wiedzy duchowej do wiedzy <u>przyrodniczej</u>	Dr Englert-Faye ³ Co to jest antropozofia			Panna L. Drexler <i>O eurytmii</i> (Wykład <u>ilustrowany przez</u> artystów)	Dr Boos ⁴ <u>Trojpodział organizacji ludzkiego i społecznego</u> <u>Wykład II</u>

² Maria Jaworska (1885–1957), pedagog, działaczka niepodległościowa i społeczna, aktywistka Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, Stowarzyszenia Kobiet z Wyższym Wykształceniem, członkini BBWR i Związku Patriotycznego, publicystka i posłanka na Sejm RP II i III kadencji, odznaczona m.in. Medalem Niepodległości i Złotym Krzyżem Zasługi.

³ Curt Englert-Faye (1899–1945), kluczowa postać pedagogiki antropozoficznej, od 1927 r. dyrektor szkoły waldorfskiej w Zurychu.

⁴ Dr Roman Boos (1889–1952), historyk prawa, znawca problematyki społecznej, jeden z najaktywniejszych działaczy antropozoficznych.

						18.00 zebranie towarzyskie	ZAMKNIĘ- CIE ZJAZDU CZŁONKÓW
19.30	OTWARCIE KURSU PED. Dr Engert- Faye <i>Kurs pedagog.</i> <i>Wykład I</i>	Dr Engert-Faye <i>Kurs pedagog.</i> <i>Wykład II</i>	Dr Wachsmuth <u>Architektura</u> <u>Goetheanum</u> <u>z przyczynami</u>	Dr Engert-Faye <i>Kurs pedagog.</i> <i>Wykład III</i>	20.15 Dr Boos <u>Trojpodział</u> <u>organizmu</u> <u>ludzkiego</u> <u>i społecznego</u> <u>Wykład I</u>	-Faye <i>Kurs</i> <i>pedagog.</i> <i>Wykład IV</i>	Dr Engert-Faye <i>Kurs pedagog.</i> <i>Wykład V</i>

Wykłady odbywają się w sali WARSZAW. T-WA NAUKOWEGO, ul. Śniadeckich 8, II wejście, parter.
Pokazy eurytmii w dn. 26 i 27 o 4-tej pp. W teatrze ATENEUM, ul. Czerwonego Krzyża 20.
* Wykłady i pokazy wydrukowane piśmem pochyłym są również dostępne dla publiczności.
PROGRAM TEN MOŻE ULEGĄĆ ZMIANOM

Wykłady odbywają się w sali WARSZAW. T-WA NAUKOWEGO, ul. Śniadeckich 8, II wejście, parter. Pokazy eurytmii w dn. 26 i 27 o 4-tej pp. W teatrze ATENEUM, ul. Czerwonego Krzyża 20.

Pokazy eurytmii w dn. 26 i 27 o 4-tej pp. W teatrze ATENEUM, ul. Czerwonego Krzyża 20.

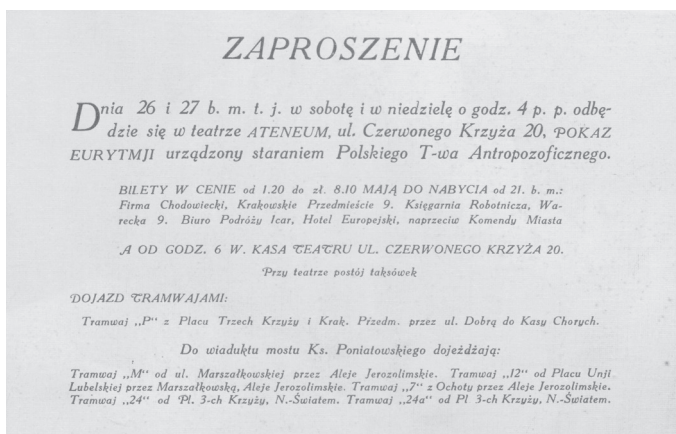
* Wykłady i pokazy wydrukowane pismem pochyłym są również dostępne dla publiczności.

PROGRAM TEN MOŻE ULEGAĆ ZMIANOM

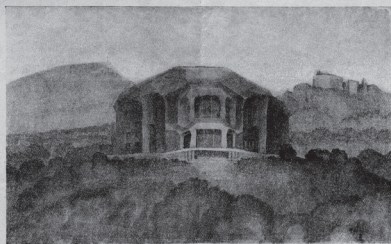
6. Faksymile kart członkowskich, biletów wstępu na wykłady, zaproszeń z lat 1913–1929



1. Karta wstępu na wykłady Rudolfa Steinera w Monachium w dniach 24–31 sierpnia 1913 r. dla Jadwigi Steinbock – członkini antropozoficznego Koła im. Juliusza Słowackiego w Warszawie



2. Zaproszenie na pokaz eurytmiczny w Teatrze Ateneum w Warszawie przygotowany przez grupę eurytmistek z Dornach pod kierunkiem Marii Steiner von Sivers. Pokaz odbywał się podczas Zjazdu Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego w Warszawie w dniach 23–29 października 1929 r.



An die Allgemeine Anthroposophische Gesellschaft
(Abtlg. Administration des Goetheanum-Baues)

ALS MITGLIED der Allgemeinen Anthroposophischen Gesellschaft
erkläre ich hierdurch meinen Willen,

zur Erbauung des von Dr. Rudolf Steiner uns geschenkten Goetheanums in Dornach,
und zur Erhaltung dieser von Dr. Rudolf Steiner begründeten Lehrstätte, der Freien
Hochschule für Geisteswissenschaft,
durch einen jährlichen Beitrag von Fr. 50.-

(mindestens 50 ---, 100 ---, 200 ---, 1000 ---)

mitzuhelfen.

Ich werde diesen Beitrag jährlich am Ende des Jahres

(Angabe des Datums oder in welchen Teilraten)

an die Allgemeine Anthroposophische Gesellschaft, Abtlg. Administration des Goethe-
anum-Baues, Dornach bei Basel (Schweiz) einsenden.

Ich bitte deshalb, mich in die Reihen der „Beitragenden Mitglieder“ der All-
gemeinen Anthroposophischen Gesellschaft aufzunehmen.

Name:

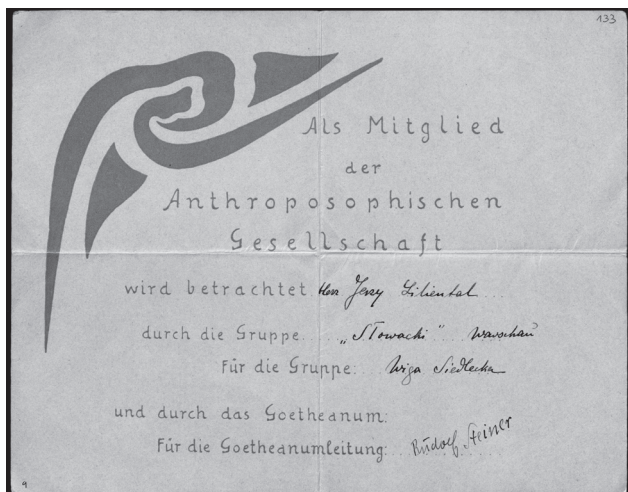
Jerzy Liliental

Adresse:

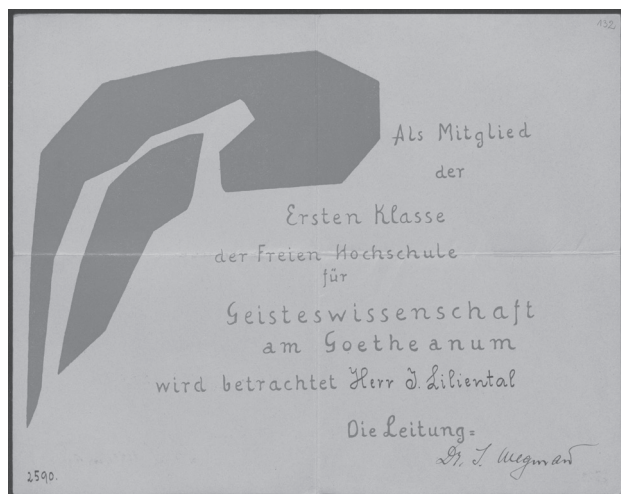
Warschau, - Polen
ul. Wilcza № 45m. 5.

(siehe Mitteilungsblatt 2. Jahrgang: No. 12 vom 22. März 1926.)

3. Potwierdzenie wpłaty dla Jerzego Lilientala, członka antropozoficznego Koła im. Juliusza Słowackiego w Warszawie. Po pożarze pierwszego Goetheanum w Dornach w Szwajcarii, w noworoczną noc 1923 r., wpłacano „cegiełki” w różnej wysokości (tu: 50 franków szwajcarskich) na budowę nowego Goetheanum, siedzibę Powszechnego Towarzystwa Antropozoficznego



4. Karta członkowska – „różowa” Jerzego Lilientala. Ten wzór kart wprowadzono w latach 1924–1925 wraz z utworzeniem Powszechnego Towarzystwa Antropozoficznego, na miejsce istniejącego od 1913 r. Towarzystwa Antropozoficznego. Kartę podpisał założyciel formacji, Rudolf Steiner oraz Jadwiga Siedlecka, przewodnicząca Koła im. Juliusza Słowackiego w Warszawie, do którego należał Liliental



5. Karta „błękitna” Jerzego Lilientala. Ten wzór kart wprowadzono ok. 1925 r. wraz z powołaniem przez Rudolfa Steinera Wolnej Wszechnicy Wiedzy Duchowej, szkoły inicjacyjnej, której świadectwa tzw. pierwszej klasy posiadało przed 1939 r. co najmniej kilkunastu Polaków. Kartę podpisała Ita Wegman, członkini pięcioosobowego zarządu Powszechnego Towarzystwa Antropozoficznego

Duplikat. 13

№ 8456.
M. R. 2285.



Herr } Jerzy Liliental,
Frau }
Fräulein }

Adresse: Warschau

wird hierdurch als **Mitglied der Anthroposophischen Gesellschaft** anerkannt.

Ertheilt, d. 18.6.1923.
18.6.1923. W. Langbeininger.

6. Duplikat karty członkowskiej Towarzystwa Antropozoficznego Jerzego Lilientala wydany 18 czerwca 1923 r. Z karty wynika, że Liliental był członkiem TA od 1913 r.

7. Sprawozdanie z działalności PTA w latach 1931–1932

[pieczęć prostokątna]

Polskie Towarzystwo Antropozoficzne

Do Zarządu Towarzystwa Antropozoficznego w Dornach

Sprawozdanie z działalności

Krajowego Towarzystwa Antropozoficznego w Polsce
za okres od Wielkanocy 1931 r. do Wielkanocy 1932 r.¹

Ubolewam nad tym, że w związku z moją chorobą nie będę mogła wziąć udziału w zebraniu generalnym, wobec czego przesyłam pisemne sprawozdanie z działalności Towarzystwa Antropozoficznego w Polsce. Obecnie czynnie działają cztery ośrodki – w Warszawie, Lwowie, Krakowie i Wilnie oraz mała grupa robocza w Brześciu. Pojedyncze grupy nie są wprawdzie zbyt liczne, pracują jednak z wielkim zaangażowaniem i oddaniem sprawie. Zebrania odbywają się kilka razy w tygodniu zależnie od okoliczności i możliwości poszczególnych kół i grup.

Siódmy rok funkcjonowania Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego² charakteryzuje, co warto podkreślić, indywidualna inicjatywa i poważne dążenie do samodzielności. Z jednej strony jest to dowód na postępujący rozwój zarówno poszczególnych członków Towarzystwa, jak i całych kół, z drugiej jednak

¹ Czterostronicowy maszynopis *Bericht über die Arbeit der Anthr. Landesgesellschaft in Polen für die Zeit von Ostern 1931 bis Ostern 1932* pochodzi ze zbiorów Goetheanum Dokumentation Archiv A.02.008.001 (z j. niem. przeł. K. Arciszewska-Tomczak). Sprawozdanie dotyczy działalności Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego, chociaż niemiecka nazwa pojawiająca się w oryginalnym tytule może być myląca. Słowo „Landesgesellschaft” było od 1923 r. powszechnie używane przez zarząd TA w Dornach dla określenia formacji zrzeszających koła w poszczególnych krajach.

² PTA zarejestrowano w styczniu 1924 r. – zob. s. 108–122 w niniejszym tomie, a także M. Rzeczycka, K. Arciszewska-Tomczak, *Z dziejów polskiej antropozofii...*, s. 180–181.

może to stanowić zagrożenie osłabienia wspólnej zgodnej pracy i postawić nas w problematycznej sytuacji.

Można wysnuć wniosek, że przejście od instynktowego dążenia do wspólnego działania, do poczucia samodzielności i indywidualności z uwzględnieniem zróżnicowanych poglądów i celów prowadzi do trzeciej fazy: wspólnych wysiłków prowadzących do przezwyciężenia potrzeby indywidualności – to długa i trudna droga, usiana ofiarami i kolejnymi sprawdzianami.

Objazd kół i grup uzmysłowił konieczność większej konsolidacji Towarzystwa i wzajemnego porozumienia pomiędzy kołami. Izolacja grup prowadzi do jednostronności i wyjąłowania się życia kół. Z kolei daleko idąca indywidualizacja inicjatyw podejmowanych bez niezbędnej powagi i poczucia odpowiedzialności, bez podstaw materialnych i właściwej organizacji obniża ich poziom oraz komplikuje sytuację wewnątrz kół, a także utrudnia postępy w pracy towarzystwa.

Kartuzy. W dniach 4–22 sierpnia nad Jeziorem Kartuskim (polskie Pomorze) odbył się kurs pedagogiczny zorganizowany przez pannę Marię Reutt³, w którym wzięło udział 44 uczestników, w większości nauczycieli.

Kurs ten był niejako kontynuacją wykładów, wygłaszanych w Warszawie i Wilnie przez pana Englerta⁴. Ponieważ pan Englert nie mógł przybyć osobiście, wykłady pedagogiczne wygłosił w jego zastępstwie pan Ege⁵, nauczyciel szkoły waldorfskiej w Stuttgarcie. Codziennie przed południem pan Ege prowadził wykłady na temat *Wprowadzenie do pedagogiki Rudolfa Steinera*, tłumaczone na język polski przez pannę Przyborowską. Popołudniami prowadził on bardzo interesujący kurs botaniczny zatytułowany *Metodyka studiowania życia* oraz wygłosił dwa wykłady dla zaproszonych gości. Szczególną radość sprawił uczestnikom kurs eurytmii prowadzony przez pannę Astę Blumfeld⁶. W czasie kursu w Kartuzach

³ Zob. s. 111, przyp. 7 w niniejszym tomie.

⁴ Zob. s. 137, przyp. 2 w niniejszym tomie.

⁵ Karl Ege (1899–1973), pedagog i wykładowca. Prowadził kursy pedagogiczne według metodologii antropozoficznej w Europie i USA.

⁶ Nie udało się zidentyfikować tej osoby na listach TA.

została także zorganizowana wystawa malarstwa uczniów szkoły waldorfskiej.

Wykłady o nauczaniu w szkole podstawowej w języku polskim wygłosiła panna M. Reutt, o medycynie i higienie szkolnej pani dr Przeradzka⁷. O sztuce i eurytmii mówiła Luna Drexler. Uczestnicy kursu brali w nim udział z wielkim zainteresowaniem.

Podczas kursu w Kartuzach miały miejsce zebrania zarządów poszczególnych kół, których celem było omówienie problemów towarzystwa. Okazało się, że sytuacja wymaga pracy w zakresie umocnienia porozumienia pomiędzy sekretarzem generalnym, kołami i członkami towarzystwa. Wypracowanie takiej harmonii jest możliwe pod warunkiem skupienia się na pracy wewnętrznej. Zgodnie z tym postanowieniem ograniczyliśmy tegoroczną działalność towarzystwa w Polsce, zrezygnowaliśmy z działalności zewnętrznej. Zgodziliśmy się z sugestią pana Englerta, by zrezygnować z zaplanowanych na ten rok otwartych wykładów i kursów pedagogicznych, ponieważ w sytuacji niedostatecznego porozumienia nasza praca zewnętrzna straciłaby na wartości. Zdecydowaliśmy się na realizację tylko najważniejszych zobowiązań.

We wrześniu przyjechał z Dornach pan Pozzo⁸, który w związku z rozpoczętą pracą w rosyjskich kołach czuł się w obowiązku kontynuować swoją działalność i gorliwie wspierał spotkania Koła Warszawskiego, odwiedził grupę roboczą w Brześciu, a następnie pojechał do Wilna.

Szczęśliwie udało się zażegnać trudności związane z kursami eurytmicznymi, prowadzonymi w ubiegłym roku w Warszawie. Po szczegółowym omówieniu kwestii organizacji sekcji eurytmicznej jej prowadzenia podjęła się pani Norwid-Neugebauer⁹.

⁷ Zob. s. 107, przyp. 3 w niniejszym tomie.

⁸ Aleksander Pozzo (Александр Михайлович Поццо, 1882–1941), rosyjski emigrant, prawnik, uczeń R. Steinera, budowniczy pierwszego Goetheanum, wykładowca. W Polsce przebywał od początku lat trzydziestych, kierując grupą rosyjską działającą przy Kole Warszawskim PTA. Zaprzyjaźniony z wieloma polskimi antropozofami, m.in. z Marią Przyborowską.

⁹ Wanda Norwid-Neugebauer (1885–1957), antropozofka, członkini Koła Lwowskiego i Koła Warszawskiego PTA, działaczka niepodległościowa i społeczna, polityczka, aktywistka stowarzyszeń „Rodzina Wojskowa”,

Panna Sophie Bethmann¹⁰ wspomagana przez wszystkich członków sekcji eurytmicznej podjęła się prowadzenia nowych kursów. Tegoroczna praca sekcji eurytmicznej rozwija się szczególnie dobrze i harmonijnie ku ogólnemu zadowoleniu, co należy szczególnie docenić.

Panna Asta Blumfeld przejęła jesienią kursy eurytmiczne w Wilnie oraz czterotygodniowy kurs w Zamościu, który został przygotowany i zorganizowany przez pannę Halinę Rogińską z Seminarium Nauczycielskiego. Podczas tego kursu z pomocą panny Bethmann przygotowano dwa przedstawienia eurytmiczne.

Podczas mojego dwupółmiesięcznego pobytu w Warszawie prowadziłam dla członków koła wykłady na temat *Trójpodział organizmu ludzkiego i społecznego*, które miały na celu przybliżenie osobom zainteresowanym powyższej teorii Rudolfa Steinera. Kontynuację wykładów o tej tematyce przejęły panie Krzyżanowska¹¹ i Norwid-Neugebauer.

Po uporaniu się z problemami w Krakowie i Warszawie powinnam była udać się do Wilna, ale na przeszkodzie stanęły wyczerpanie i choroba.

Mam nadzieję, że na następnym zebraniu delegatów naszego towarzystwa będziemy w stanie znaleźć właściwą formułę reorganizacji Towarzystwa, odpowiadającą wszystkim stronom, a także omówić i ustalić nasze wzajemne relacje oraz plany pracy na przyszłość. W takim wypadku prawdopodobnie będziemy

współzałożycielka Ligi Kobiet, przewodnicząca jej Koła Krakowskiego, senatorka RP IV kadencji, odznaczona Krzyżem Oficerskim OOP, Medalem Niepodległości i Złotym Krzyżem Zasługi, żona generała Mieczysława Norwid-Neugebauera (1884–1954), legionisty, ministra robót publicznych w II RP. Ich biografie zob. także w internetowym *Leksykonie Polskiego Ezoteryzmu*, <http://www.tradycjaezoteryczna.ug.edu.pl/node/1294> [8.09.2019].

¹⁰ Sophie Bethmann (1905–1983), antropozofka, eurytmistka, uczennica Eleonore Maier-Smits (1893–1971) oraz Marie Steiner von Sivers. Bethmann przyjechała do Warszawy w 1931 r., gdzie przez cztery lata prowadziła kursy eurytmiczne. Po powrocie do Szwajcarii w 1935 r. została jedną z czołowych archiwistek opracowujących spuściznę Steinera.

¹¹ Zob. s. 120, przyp. 13 w niniejszym tomie.

mogli, licząc na pomoc naszych przyjaciół z Dornach, jesienią podjąć się aktywnej pracy zewnętrznej.

Z wyrazami szacunku,
Luna Drexler

Lwów, 24 marca 1932 r.

[*pieczętka*]
Polskie Towarzystwo Antropozoficzne
Sekretariat Generalny

8. Komunikat I, listopad 1938 r.

POLSKIE TOWARZYSTWO ANTROPOZOFICZNE

Zarząd

Warszawa, listopad 1938 r.

TYLKO DLA CZŁONKÓW

KOMUNIKAT I¹

Jest nas mała garstka: niewiele więcej niż setka antropozofów na przestrzeni całej Polski. Większość ma wprawdzie możliwość pracowania w łączności z tą czy inną grupą, ale są i tacy, którzy w swej pracy antropozoficznej są całkowicie osamotnieni.

Niejednokrotnie dochodziło do głosu poczucie żalu, że jesteśmy tak rozproszeni, oraz pragnienie większej łączności; pragnienie, aby grupa wiedziała coś więcej o grupie, człowiek o człowieku.

Próbą odpowiedzenia na tę od lat dającą się odczuć potrzebę mają być „Komunikaty”, których pierwszym numerem są te kartki. Projektujemy rozsyłać je co pewien czas, w miarę zbierania się materiału, nie wiążąc się na razie żadnym terminem. Na treść komunikatu składałyby się wiadomości naszego Towarzystwa w Polsce, najważniejsze wiadomości z pracy

¹ Komunikat I, 1938 r., dokument w języku polskim w formie kopii powielaczowej pochodzi ze zbiorów Goetheanum Dokumentation Archiv w Dornach A.02.008.001. Ma on charakter szczególny, ponieważ jest pierwszym (i prawdopodobnie jedynym) biuletynem antropozoficznym w przedwojennej Polsce. Komunikat I obejmuje wyłącznie działalność kół warszawskich zrzeszonych w PTA, co świadczy o rozproszeniu formacji u schyłku lat trzydziestych, na co zwracała uwagę Maria Przyborowska, sekretarz generalna PTA. Kolejne numery miały dotyczyć działalności wszystkich zrzeszonych kół polskich, tj. Koła Warszawskiego PTA, Koła im. Rudolfa Steinera PTA, Koła Krakowskiego PTA im. Jana Łaskiego, Koła Lwowskiego, Koła Wileńskiego oraz grupy rosyjskiej i grupy z Brześcia nad Bugiem działających przy Kole Warszawskim PTA. Zob. U. Patocka-Sigłowy, *Prasa teozoficzna i wydawnictwa antropozoficzne w II RP* [w:] *Polskie tradycje ezoteryczne 1890–1939...*, t. 1, s. 229–233.

T-wa poza granicami naszego kraju (przeznaczone głównie dla tych, którzy nie mają możliwości czytać tygodnika „Goetheanum” wraz z dodatkiem), wreszcie krótki tekst o treści czysto antropozoficznej.

Prosimy bardzo wszystkich członków i wszystkie Koła o nadsyłanie materiału, który mógłby być użyty do tych komunikatów, a przede wszystkim zwracamy się do Kół pozawarszawskich z gorącym apelem, by nam zechciały nadesłać wiadomości o życiu swym i pracy, tak aby w następnym numerze można było dać wiadomości ze Lwowa, Krakowa i Wilna.

Ze względu na trudności listownego załatwienia tej sprawy przed wypuszczeniem pierwszego komunikatu musieliśmy tym razem ograniczyć się do wiadomości z Kół stołecznych, ale już w najbliższym numerze obraz ten powinien być uzupełniony.

Prosimy wszystkich o pomaganie tej naszej próbie.

Maria Przyborowska

KRONIKA KÓŁ

Koło im. Rudolfa Steinera²

Zebrania członkowskie rozpoczęły się w Kole dnia 19 września. Zebrania te poświęcone są (jak i w roku ubiegłym) pracy nad cyklem: *Die Geheimnisse der biblischen Schöpfungsgeschichte* (Genezia)³. W pracy zebrani posługują się tłumaczeniem na język polski, opracowanym przez p. Berlinerową⁴. Zebranie

² Koło im. Rudolfa Steinera powstało na początku lat trzydziestych. Jego kierowniczką była prawdopodobnie Wanda Peliska, a sekretarzem – Maria Matuszewska. W dokumentach Goetheanum Dokumentation Archiv figuruje adres Matuszewskiej: Warszawa, ul. Profesorska 6.

³ R. Steiner, *Die Geheimnisse der biblischen Schöpfungsgeschichte. Das Sechstageswerk im 1. Buch Moses*, GA 122 (wyd. pol. *Tajemnice stworzenia świata zawarte w Biblii*, 10 wykładów w Monachium, 16–26.08.1910, przeł. B. Berlinerowa, b.d.).

⁴ Berta Berliner[owa] – członkini Koła im. Rudolfa Steinera z Warszawy od 1929 r.

członkowskie w dn. 17 X poświęcono sprawozdaniu z pobytu w Dornach – p. pułk. Tupaja⁵.

Praca w grupach obejmuje: a. 2 zespoły członkowskie, a mianowicie: grupę pracującą od kilku lat nad *Ewangelią św. Mateusza*⁶, oraz grupę ekonomiczno-społeczną, pracującą obecnie nad wydaniem w języku angielskim cyklem 6-ciu wykładów pt. *Przyszłość społeczna (Socialfuture)*⁷; b. 2 zespoły „mieszane” (w których poza członkami biorą udział i nie członkowie) pracujące również od lat kilku – jeden nad *Ewangelią św. Łukasza*⁸, drugi nad *Ewangelią św. Jana*⁹.

W dziedzinie **pracy zewnętrznej** – zorganizowano na dzień 13 listopada dla członków TA i wprowadzonych gości – recital skrzypcowy p. prof. Ochlewskiego¹⁰. Przy fortepianie p. Ochlewska¹¹.

Koło Warszawskie¹²

Zebrania członkowskie. Pracę w nowym roku zainauguowały w dn.: 15, 22 i 29 września 3 wykłady p. Bogdana Chrzanowskiego (który obecnie mieszka stale w Warszawie)¹³, na tematy

⁵ Aleksander Tupaj-Isertingen (ur. 1894), oficer c.k., a następnie podpułkownik Wojska Polskiego, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej, odznaczony Krzyżem Walecznych i Złotym Krzyżem Zasługi, w 1940 r. osadzony w obozie w Katyniu, a następnie w Głazowie. Tupaj był aktywnym członkiem Koła im. Rudolfa Steinera.

⁶ Mowa o jednym z czterech cyklów wykładów Steinera poświęconych Ewangeliom (*idem, Das Matthäus-Evangelium*, GA 123). W przedwojennych archiwaliach PTA przechowywanych przez współczesnych antropozofów znajdują się przekłady tych wykładów na język polski bez wskazania nazwisk tłumaczy.

⁷ *Idem, Soziale Zukunft*, GA 332a.

⁸ *Idem, Das Lukas-Evangelium*, GA 114.

⁹ *Idem, Das Johannes-Evangelium*, GA 103.

¹⁰ Tadeusz Ochlewski (1894–1975), wybitny polski skrzypek, pedagog, wydawca muzyczny, prawdopodobnie sympatyk antropozofii.

¹¹ Janina Wysocka-Ochlewska (1903–1975), pianistka i klawesynistka, prawdopodobnie sympatyzowała ze środowiskiem warszawskich antropozofów.

¹² Koło Warszawskie powstało w 1926 r., kiedy z Koła im. Juliusza Słowackiego prowadzonego w Warszawie przez Jadwigę Siedlecką wystąpiło pięć członkiń, które przyłączyły się do PTA. Zob. na ten temat M. Rzeczycka, K. Arciszewska-Tomczak, *Z dziejów polskiej antropozofii...*, s. 184.

¹³ Bohdan Chrzanowski (1900–1940), doktor filozofii, syn Ignacego Chrzanowskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, antropozof, od 1925 r.

związane z okresem Michaelowym¹⁴. Na ostatnim z tych wykładów była obecna prócz członków Koła Warszawskiego liczna grupa członków Koła im. Rudolfa Steinera i Grupy im. Słowackiego¹⁵. Następnie dwa czwartkowe zebrania członkowskie (5 i 13 X) poświęcono na zapoznanie się z ostatnim dramatem Steffena¹⁶ pt. *Fahrt ins andere Land* (*Podróż w inny świat*), opisyującym tragedię „Titanica”.

Zebranie członkowskie w dn. 20 X wypełniło sprawozdanie z pobytu w Dornach p. H. Dobrzyńskiej¹⁷, zaś 26 X podobne sprawozdania złożyli pp. Hudecówna¹⁸, Lisicyna¹⁹ i pułk. Tupaj.

Tegoroczny plan pracy na zebraniach członkowskich przewiduje cykl wykładów Dr. Steinera o karmie Towarzystwa. Poza tym będzie miewał wykłady dla członków p. Chrzanowski.

członek Koła Krakowskiego, a następnie Koła Warszawskiego PTA. W 1938 r. Chrzanowski wraz z żoną Fernandę (Fery) de Havas-Chrzanowską – także antropozofką i eurytmistką – przeprowadził się do Warszawy. Zginął w 1940 r. w obozie w Katyniu. Trwają prace nad publikacją wspomnień o Bohdanie i Fery Chrzanowskich autorstwa ich córki Wandy Chrzanowskiej, także antropozofki, eurytmistki, pedagoga i reżyser teatralnej mieszkającej w Dornach.

¹⁴ Według twórcy antropozofii w połowie XIX w. rozpoczęła się przełomowa epoka w dziejach ludzkości. Przewodzi jej Archanioł Michał (Michael). Na ten temat zob. np. R. Steiner, *Posłannictwo Archaniola Michała*, przeł. E. i M. Waśniewscy, Gdynia 2001, GA 194, a także S.O. Prokofieff, *Misterium Michaela*, przeł. M. Waśniewski, Gdynia 2016.

¹⁵ Po zawieszeniu działalności Koła im. Słowackiego przez jego kierowniczkę około 1936 r. część jego członków włączyła się do pracy kół PTA. Zob. M. Rzeczycka, K. Arciszewska-Tomczak, *Z dziejów polskiej antropozofii...*, s. 204.

¹⁶ Albert Steffen (1884–1963) – malarz, poeta, dramaturg. Po śmierci R. Steinera w 1925 r., zgodnie z wolą zmarłego, objął przywództwo Powszechnego Towarzystwa Antropozoficznego.

¹⁷ Helena Dobrzyńska (1884–1947), córka matematyka Adama Danilewicza, odebrała staranne wykształcenie uniwersyteckie w zakresie nauk przyrodniczych. Około 1924 r. wstąpiła do Koła im. Juliusza Słowackiego Jadwigi Siedleckiej, a następnie w 1926 r. razem z Marią Przyborowską i trzema innymi warszawskimi antropozofkami utworzyła Koło Warszawskie, które przyłączyło się do PTA. Była jedną z najaktywniejszych polskich antropozofek, tłumaczką dzieł R. Steinera i A. Steffena. Zmarła w Dornach.

¹⁸ Helena Hudecówna, warszawska antropozofka od 1935 r.

¹⁹ Tatiana Lisicyna (Татьяна Лисицина) – rosyjska antropozofka od 1930 r., należała do grupy Aleksandra Pozzo przy Warszawskim Kole PTA.

Praca w grupach. Dotychczas rozpoczęły pracę następujące grupy:

1. *Goethes Weltanschauung (Światopogląd Goethego)*²⁰ – dn. 12 X br.;

2. *Rätsel der Philosophie (Zagadki filozofii)*²¹ – dn. 23 X br.;

3. Pedagogiczna – dn. 24 X. Plan pracy tej grupy podamy w następnym komunikacie.

4. Grupa rosyjska, do której należą prócz członków również i sympatycy – od dwóch lat pracuje nad *Filozofią wolności*²². Poza tym czytano dramat Steffena pt. *Fahrt ins andere Land*. W planie pracy na rok bieżący projektuje się studiowanie cyklu pt. *Wszelch-swiat, Ziemia i człowiek*²³. Pracę rozpoczęto dn. 19 IX br.

Wszystkie grupy, podobnie jak i Koło im. Rudolfa Steinera zbierają się raz na tydzień.

Wykłady dla szerszej publiczności. Dn. 27 IX rozpoczął cykl wykładów p. Dworakowski²⁴ na temat *Wiedza duchowa jako potrzeba naszych czasów*, zaś dn. 8 XI p. Chrzanowski wygłosi pierwszy wykład swojego cyklu, obejmującego 5 wykładów na temat: *Antropozofia a dzisiejszy kryzys kultury*.

Kursy. W roku obecnym, tak jak i w latach poprzednich odbywają się kursy eurytmii prowadzone przez p. Marię Pozzo²⁵.

²⁰ R. Steiner, *Goethes Weltanschauung*, GA 6.

²¹ Zob. s. 97, przyp. 4 w niniejszym tomie.

²² Zob. s. 93, przyp. 3 w niniejszym tomie.

²³ Zob. s. 131, przyp. 18 w niniejszym tomie.

²⁴ W spisie członków koła figuruje Stanisław Dworakowski, który został antropozofem w 1927 r. Być może chodzi o znanego polskiego etnografa Stanisława Dworakowskiego (1907–1976), na co może wskazywać jego zainteresowanie pszczelarstwem i innymi zagadnieniami bliskimi antropozoficznemu rolnictwu biodynamicznego.

²⁵ Maria (Masza) Pozzo (Мария Александровна Поццо, 1911–1950), córka rosyjskich antropozofów pierwszego pokolenia: Aleksandra Pozzo (zob. s. 154 w niniejszym tomie) i Natalii Turgieniewej-Pozzo (1885–1942) – uczniów Steinera i budowniczych Goetheanum. Masza ukończyła waldorfską szkołę w Stuttgarcie, podobnie jak jej matka została eurytmistką, a także pedagogiem waldorfskim. Przyjechała do ojca do Warszawy na początku lat trzydziestych, bardzo szybko nauczyła się języka polskiego. W Warszawie prowadziła zajęcia eurytmiczne prawie do wybuchu wojny w 1939 r. Po powrocie do Dornach kształciła grupy eurytmiczne i przez trzydzieści pięć lat kierowała przedszkolem w Dornach. Zob. również M. Юнгрен, *Наталья Поццо и Варвара Кампиони: две сестры Аси Тургеневой* [w:] *Арабески Андрея Белого. Жизненный*

Obecnie uruchomiono już 2 zespoły dzieciinne i 3 zespoły dla dorosłych. Zapisy i informacje w lokalu Koła, ul. Boduena 4, m. 1, tel.: 2–19–89.

Nowością na terenie Koła jest zapoczątkowany w dniu 11 IX przez p. Ferie [właśc. Fery] Havas-Chrzanowską kurs kształtowania mowy (*Sprachgestaltung*)²⁶. Informacje u kierowniczk kursu, tel.: 4–48–78.

Biblioteka. Biblioteka Koła posiada w tej chwili 779 tomów, w tym w języku niemieckim: 518; francuskim: 36; angielskim: 2; rosyjskim: 106 i polskim: 117 pozycji. Biblioteka jest czynna dwa razy w tygodniu, a mianowicie – we wtorki i czwartki od godz. 7-ej do 8-ej wieczór.

WYDAWNICTWA, TŁUMACZENIA

W dziedzinie wydawnictw **polskich** mamy do zakomunikowania, co następuje: W najbliższej przyszłości **wyjdzie z druku** II-gie wydanie tłumaczenia dzieła Dr. Steinera *Die Kernpunkte der Sozialanfrage*²⁷, na nowo przetłumaczone przez p. Orsetti²⁸ z pomocą p. Wołowskiego²⁹; w druku zaś znajduje się wykład prof. Homolacza [tak w tekście]³⁰, wygłoszony na Walnym

путь, духовные искания, поэтика, ред. сост. К. Ичин, М. Спивак, Белград–Москва 2017.

²⁶ Kształtowanie mowy – metoda pracy z głosem stosowana zarówno w sztuce eurytmii, jak i w pedagogice i terapii antropozoficznej.

²⁷ Zob. s. 129, przyp. 11 w niniejszym tomie.

²⁸ Paulina Maria Orsetti (1880–1957), ekonomistka, doktor nauk społecznych, organizatorka ruchu spółdzielczego w przedwojennej Polsce, założycielka Ligii Kooperatystek w Polsce. W czasie I wojny razem z Janem Hemplem, Marią Dąbrowską i Bolesławem Bierutem organizowała spółdzielczość lubelską. Została antropozofką w 1934 r., tłumaczyła prace Steinera poświęcone tzw. trójpodziałowi, czyli antropozoficznej koncepcji państwa, zob. np. R. Steiner, *Kurs ekonomji społecznej. 14 wykładów...*; *idem, Sedno kwestji społecznej...*

²⁹ Marian Karol Wołowski – od 1913 r. sekretarz Koła im. Juliusza Słowackiego kierowanego przez Siedlecką, finansista, tłumacz prac Steinera, autor pierwszej polskiej książki poświęconej antropozofii pt. *Antropozofia Rudolfa Steinera i jej przeciwnicy w Polsce* opublikowanej w 1925 r., w której podejmował polemikę z adwersarzami ruchu.

³⁰ Zob. s. 129, przyp. 14 w niniejszym tomie.

Zjeździe Delegatów PTA w dniu 2 V br. *Wychowawcze znaczenie sztuki*³¹, który ukaże się w formie broszury.

W powieleniu natomiast znajduje się II-gi nakład *Wiedzy Tajemnej*³² w tłumaczeniu p. Wołowskiego.

*

Odnosnie do tłumaczeń książkowych, względnie powielaczowych, uprasza się wszystkich członków o nadsyłanie do Sekr. Gen., na ręce p. M. Przyborowskiej (W-wa, ul. Oboźna 8) – **projektów**, które by stanowić mogły materiał orientacyjny, do ewentualnego wykorzystania **przy planowaniu** polskich wydawnictw.

*

W wykonaniu uchwały Walnego Zjazdu Delegatów członkowie proszeni są o **komunikowanie** Sekr. Gen., nad jakimi **tłumaczeniami** dzieł antropozoficznych pracują. Wykaz opracowanych tłumaczeń, będzie podawany do wiadomości członków w Komunikatach, a to w celu uniknięcia opracowywania **podwójnych tłumaczeń** tego samego dzieła.

DZIAŁ SPRZEDAŻY KSIĄŻEK

Księgarnia niemiecka. Prowadząc przy Kole Warszawskim dział sprzedaży książek w języku niemieckim, pragniemy za pomocą tego komunikatu dotrzeć do wszystkich członków z zapytaniem, czy nie chcieliby korzystać z naszego pośrednictwa, przy zamawianiu dzieł Rudolfa Steinera, Alberta Steffena i innych autorów antropozoficznych. W przyszłości mamy zamiar w komunikatach podawać tytuły nowych wydawnictw, czerpiąc wiadomości z czasopisma „Goetheanum”³³ (które nie wszyscy członkowie mają możliwość prenumerować).

³¹ K. Homolacs, *Wychowawcze znaczenie sztuki*, Kraków 1938. O nim zob. M. Rzeczycka, K. Arciszewska-Tomczak, *Z dziejów polskiej antropozofii...*, s. 156–157.

³² Zob. s. 101, przyp. 5 w niniejszym tomie.

³³ „Goetheanum. Freie Hochschule für Geisteswissenschaft. Ausblicke auf die Arbeitsjahre”.

Wobec trudności sprowadzania na swoją rękę książek z zagranicy członkowie, którzy pragną je nabywać, mogliby korzystać z naszego pośrednictwa. Zamówienie można przysłać bezpośrednio do nas (Boduena 4 m. 1) lub też przez kierowników oddolnych Kół.

Równocześnie wysyłamy do wszystkich Kół po dwa egzemplarze katalogu firmy: „Philosophich-Anthroposophischer Verlag” (rok wydania 1937), obejmującego spis wydanych dzieł antropozoficznych w różnych językach (prócz polskiego). Książki zakreślone w katalogu atramentem posiadamy na składzie (przeważnie w pojedynczych egzemplarzach) i możemy je w każdej chwili dostarczyć, – wszelkie inne możemy sprowadzić na zamówienie. Ponadto posiadamy na składzie pewną ilość pojedynczych zeszytów „Menschenschule”³⁴. W zeszytach tych zamieszczone są wykłady Rudolfa Steinera, a mianowicie:

Pubertät und Jugendalter

*Geisteswissenschaft, Gedankenfreiheit und soziale Kräfte*³⁵

Psychoanalyse als Erkenntnisstreben mit unzulänglichen Mitteln

oraz prace:

K. Englert-Faye, *Sexualpädagogik*

Dr P. Jenny, *Zum Thema: Staat und Erziehung*

P. Eymann, *Staat und Schule*

Cena pojedynczego egzemplarza 3,60 zł.

Posiadamy również fotografie Doktora i Doktorowej Steiner³⁶, Alberta Steffena oraz fotografie starego i nowego Goetheanum (całości i fragmentów).

Po otrzymaniu większej ilości najnowszych katalogów obejmujących spis wydawnictw (w jęz. niemieckim), przeznaczonych **wyłącznie dla członków** – roześlemy je natychmiast do Kół.

*

³⁴ „Die Menschenschule. Allgemeine Monatsschrift für Erziehungskunst im Sinne Rudolf Steiners”.

³⁵ R. Steiner, *Gedankenfreiheit und soziale Kräfte. Die sozialen Forderungen der Gegenwart und ihre praktische Verwirklichung*, GA 333.

³⁶ To znaczy Rudolfa Steinera i Marie Steiner von Sivers.

Księgarnia polska posiada na składzie następujące dzieła Dr. Steinera, przetłumaczone na język polski i rosyjski:

<i>Wiedza tajemna</i> ³⁷	cena zł 6
<i>Człowiek i świat w świecie antropozofii</i> (tyt. oryginału <i>Theosophie</i>) ³⁸	zł 5.50
<i>Jak uzyskać poznanie wyższych światów</i> ³⁹	[zł] 2.50
<i>Wszechświat, Ziemia i człowiek</i> ⁴⁰	[zł] 8
<i>Kurs ekonomii społecznej</i> ⁴¹	[zł] 3
<i>Materiały do pracy nad samopoznaniem</i> (8 medytacji) ⁴²	I cz. [zł] 1.20 II cz. [zł] 1.50 III cz. [zł] 1.70
<i>Boże Narodzenie – Choinka jako symbol.</i> 2 wykłady ⁴³	[zł] 2.50
<i>Święto Bożego Narodzenia</i> ⁴⁴	[zł] 1.50
<i>Mit o Baldurze – Wielki Piątek i Wielka Sobota</i> ⁴⁵ . 2 wykłady	[zł] 3
<i>Zesłanie Ducha Świętego a posłannictwo antropozofii</i> ⁴⁶	[zł] 2
<i>Eurytmia jako mowa widoma</i> ⁴⁷ . I-szy wykład	[zł] 1

³⁷ Zob. s. 101, przyp. 5 w niniejszym tomie.

³⁸ R. Steiner, *Teozofia*...

³⁹ *Idem*, *Jak uzyskać poznanie*...

⁴⁰ Zob. s. 131, przyp. 18 w niniejszym tomie.

⁴¹ Zob. s. 129, przyp. 11 w niniejszym tomie.

⁴² Zob. s. 101, przyp. 6 w niniejszym tomie.

⁴³ R. Steiner, *Boże Narodzenie: choinka jako symbol: dwa wykłady wygłoszone w Berlinie 13 grudnia 1907 r. oraz 21 grudnia 1909 r.*, przeł. H. Dobrzyńska, [Warszawa] 1935, na prawach rękopisu.

⁴⁴ *Idem*, *Święto Bożego Narodzenia, czym jest ono dla człowieka w czasach dzisiejszych, czym było niegdyś i czym będzie w przyszłości*, wykład wygłoszony w Berlinie, 22.12.1910 r., przeł. H. Dobrzyńska, Warszawa 1936, na prawach rękopisu.

⁴⁵ *Idem*, *Mit o Baldurze i misterium wielkopiątkowe*, 2 wykłady wygłoszone 2–3.04.1915 r., przeł. H. Dobrzyńska i M. Przyborska, b.d.

⁴⁶ *Idem*, *Zesłanie Ducha Świętego a posłannictwo antropozofii*, wykład w Chrystianii, 17.05.1923 r., przeł. H. Dobrzyńska.

⁴⁷ *Idem*, *Eurytmia jako mowa widoma. Z cyklu wykładów o eurytmii*, wydanych w książce „*Eurythmie als sichtbare Sprache*”. *Philosophisch-Antroposophischer*

<i>Praktyczne kształcenie myślenia</i> ⁴⁸	[zł] 1.50
<i>Prawda i Wiedza (Wstęp do Filozofii wolności)</i> w tłum. rosyjskim:	[zł] 2.50
<i>Objawienie Karmy</i> ⁴⁹ . 11 wykładów	[zł] 10

Wyłącznie dla członków (w tłumaczeniu polskim):

Dr. Steinera – <i>O żywej istocie antropozofii</i> (<i>Listy do członków</i>)	[zł] 4.50
Alberta Steffena – <i>Ku czci Rudolfa Steinera</i> ⁵⁰	[zł] 3

Prócz dzieł powyższych posiadamy na składzie broszurę członka Koła Krakowskiego prof. Karola Homolacza pt. *Zasada harmonii w sztuce i w życiu*⁵¹, cena – zł 2.50.

WYJAZDY CZŁONKÓW PTA DO DORNACH

W lecie i na jesieni br. było w Dornach wyjątkowo dużo, bo ośmiu członków Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego.

Część członków (jak to już wyżej była mowa o tym) podzieliła się swymi jakże ciekawymi wrażeniami z pobytu w Dornach z tymi, którzy w tym roku być tam nie mogli.

**NA ZAKOŃCZENIE WIADOMOŚCI KRAJOWYCH
W ZWIĄZKU Z ZBLIŻAJĄCYM SIĘ TERMINEM
KIERMASZU GWIAZDKOWEGO PT (około połowy
grudnia br.) APELUJEMY DO WSZYSTKICH CZŁONKÓW
TOWARZYSTWA – O MOŻLIWIE LICZNE I WCZESNE
NADSYŁANIE DARÓW.**

Verlag, Dornach/Schweiz, 1927. Wykład 1, przekład anonimowy, [Warszawa 1936], na prawach rękopisu.

⁴⁸ *Idem, Praktyczne kształcenie myślenia*, wykład w Karlsruhe, 18.01.1909 r., przeł. M.K. Wołowski.

⁴⁹ P. Штайнер, *Откровение Кармы*, bez nazwiska tłumacza i daty wydania (tytuł oryginalny: *Die Offenbarungen des Karma*, GA 120), <http://bdn-steiner.ru/modules.php?go=page&name=Steiner&pid=120#1> [22.09.2018].

⁵⁰ A. Steffen, *Ku czci Rudolfa Steinera*, przeł. H. Dobrzyńska, Warszawa 1936, na prawach rękopisu.

⁵¹ K. Homolacs, *Zasada harmonii w sztuce i w życiu*, nakładem własnym, Kraków 1936.

NAJWAŻNIEJSZE WIADOMOŚCI Z ŻYCIA ANTROPOZOFICZNEGO POZA GRANICAMI POLSKI

W ramach tegorocznego Zjazdu Letniego w Goetheanum (25 VII–5 VIII) odbyło się pierwsze przedstawienie obu części *Fausta* Goethego w pełnym tekście. Drugie przedstawienie miało miejsce pomiędzy 13-tym a 18-tym sierpnia. Tak pierwszy, jak i drugi raz przedstawienie było publiczne i odbyło się przy wypełnionej Sali. Krytyki pism szwajcarskich, częściowo przedrukowane w „Goetheanum”, dają pojęcie o tym, jak wielkie wrażenie odnieśli widzowie.

Wystawienie całości *Fausta* poprzedziły lata pracy przygotowawczej pod reżyserią Doktorowej Steiner. Pierwsza część *Fausta* w pełnym tekście dawana była w Goetheanum już kilkakrotnie w roku ubiegłym, a w tym roku, w dniu 7 i 8 maja odegrana została przez grupę Goetheanum w teatrze miejskim w Strasburgu.

Jesienią (dn. 24 września br.) w teatrze miejskim w Bazylei odbyła się prapremiera nowego dramatu Alberta Steffena pt. *Fahrt ins andere Land*, którego akcja rozgrywa się na tle katastrofy „Titanica”. Zarówno z krytyk prasy, jak i relacji dwu osób z Polski, które były obecne na przedstawieniu, dowiadujemy się, że dramat wywołał olbrzymie wrażenie i głębokie zainteresowanie zarówno publiczności, jak i aktorów, biorących udział w wystawieniu sztuki. Powtórzenie premiery odbyło się dn. 26 września, 4 i 13 października br.

Prace nad wykończeniem witraży do okien w Goetheanum dobiegają końca. Oczekiwany od lat witraż barwy czerwonej został tego lata wykończony i umieszczony nad zachodnim portykiem, tj. w fasadzie gmachu Goetheanum⁵².

⁵² Ogromne grawerowane barwne szyby pierwszego Goetheanum (nazywane czasem witrażami) spłonęły razem z budynkiem 1 stycznia 1923 r. Ich autorami byli artyści z międzynarodowego zespołu pod kierunkiem Tadeusza Rychtera (1870–ok.1943), a potem Franciszka Siedleckiego (1867–1934). Szyby dla drugiego Goetheanum wykonała Asia Turgieniewa (1890–1966) na podstawie

Brak tylko jeszcze bocznych, czerwonych witraży.

SŁOWA RUDOLFA STEINERA Z ROKU 1914

(Notatki z wykładu wygłoszonego dnia 3 XII 1914 r.)⁵³

Surowe i groźne oblicze zwraca ku nam chwila obecna. Ten tylko zdoła sprostać jej wymaganiom, kto w pełni oceni groźną powagę sytuacji. Aby to ująć bardziej konkretnie, chcę zwrócić waszą uwagę na pewne szczególne zjawisko: przy naszej pracy antropozoficznej słyszy się nieraz głosy, że dążenie do wiedzy duchowej wynika z pragnień tej czy innej jednostki, z tego, że się chce udostępnić wiedzę duchową tym czy innym ludziom.

Ale właściwie w dzisiejszych czasach przed wiedzą duchową **dlatego** otwierają się tak szerokie możliwości, że ta wiedza potrzebna jest ludzkim duszom. Zbliżają się czasy, kiedy ludziom będzie potrzeba coraz to więcej i więcej tej głębokiej mądrości, której nie da się zamknąć w ramach idei i pojęć. – To, co nazywamy imaginacją, usiłuje przeniknąć w ludzkie dusze: jak gęste zwały chmur przed burzą nawisa to nad światem. Imaginacje te ze świata ducha chcą się przedostać do ludzkich dusz i czekają, aż te dusze będą gotowe na ich przyjęcie. Tak dzisiaj jest.

Istnieje pewne prawo duchowe, mocą którego imaginacje, które usiłują się przedostać do dusz ludzkich, ale w danym okresie nie mogą jeszcze być przez te dusze przyjęte jako prawdziwe przeżycie imaginatywne, przejawiają się niby jakaś Fata Morgana, odbijając się w sferze o tyle niższej niż płaszczyzna fizyczności, o ile wyższą od fizyczności jest ich własna sfera. Imaginacje te budzą w ludzkich duszach namiętne uczucia, które wyładowują się w antagonizmach. Nienawiść, zwalczanie się wzajemne, jakie panuje dzisiaj między narodami, to nic innego, jak odbicie obrazów imaginatywnych, które – nie mogąc zejść na ziemię – odzwierciedlają się w naszej

szkiców Steinera. Zob. *Die Goetheanum-Fenster – Sprache des Lichtes. Entwürfe und Studien. Mit Wortlauten Rudolf Steiners, Berichten über die Arbeit an den Fenstern und Radierungen von Assja Turgenieff so wie einer Bilddokumentation über die Entstehung der Fenster*, Dornach 1996 oraz M. Rzeczycka, K. Arciszewska-Tomczak, *Z dziejów polskiej antropozofii...*, s. 164–165, 177.

⁵³ R. Steiner, *Mittleuropa zwischen Ost und West*, wykład wygłoszony w Monachium, 3.12.1914 r., GA 174a.

podświadomości, przejawiając się w sferze niższej niż fizyczność, jako te właśnie instynkty i namiętności.

Tak, że właściwie możemy powiedzieć: te wyładowania się namiętności, jakie widzimy w czasach dzisiejszych, są wyrazem tego, że nowe obrazy imaginatywne usiłują przedrzeć się do naszej kultury. – Wszystkie, niejednokrotnie tak smutne zjawiska, jakie towarzyszą wojnie, to jest właściwie odwrótne strona imaginacji. Nie należy jednak wyciągać stąd wniosku, że każda wojna jest taką odwróconą imaginacją. **Ale dzisiejsza wojna jest nią.**

Prawdy duchowe dotyczą zawsze konkretnie danego zjawiska czy sytuacji. Wojna może mieć również i zupełnie inne podłoże. Uogólnianie w dziedzinie prawd duchowych nie jest rzeczą słuszną: w każdym poszczególnym wypadku należy badać i dochodzić na nowo.

W dzisiejszych czasach widzimy, że ludzie, należący do różnych narodowości zięją ku sobie nienawiścią. Człowiek, dla którego prawda o reinkarnacji jest istotnie czymś ważnym, realnym, będzie uważał za rzecz zrozumiałą, że dusza ludzka przechodzi inkarnacje w różnych narodach. Ten, kto dzisiaj jest Niemcem, przygotowuje się już – być może – do tego, by następnym razem urodzić się Anglikiem. Anglik – być może – najgłębszymi siłami duszy zmierza ku temu, by swoją następną inkarnację przeżyć wśród Niemców.

Zewnętrznie jesteścieśm niejako związani, nie tylko wyglądem, ale i niejednym jeszcze poza tym, z duszą narodu i z jej życiem, ale w głębi naszych dusz już się przygotowuje to, co w następnej inkarnacji przejawia się w całkiem innej formie.

(Drukowano w „Goetheanum” Nr 33/1938 r.)

SPIRYTYZM I MEDIUMIZM

ANNA MIKOŁEJKO

Uniwersytet Warszawski

RELIGIJNE I NAUKOWE INTERPRETACJE ZJAWISK SPIRYTYSTYCZNYCH

O tym, jak szerokim ruchem był spirytyzm u schyłku XIX w., świadczą publikowane wówczas dane szacujące liczbę jego wyznawców na piętnaście milionów¹. Wprawdzie ks. Władysław Dębicki (1853–1911) ocenę tę uważa za zawyżoną, jednak ze wspomnień, listów czy pamiętników rysuje się obraz jednoznaczny – nawet jeśli liczba wyznawców spirytyzmu nie osiągnęła takiej skali, praktyki spirytystyczne były na porządku dziennym, w seansach zaś uczestniczono niezależnie od przekonań, wykształcenia czy kondycji społecznej. W okresie międzywojennym powstało też w Polsce wiele towarzystw prowadzących badania zjawisk obserwowanych na seansach. Aktywność ta pozostawiła niezwykle dużo świadectw, relacji, protokołów i najrozmaitszych dokumentów dotyczących działalności kół oraz towarzystw podejmujących zarówno profesjonalne, jak i amatorskie rozpoznania. Wiele było także prac o charakterze naukowym i quasi-naukowym interpretujących wyniki czy snujących najrozmaitsze hipotezy. Materiały te najczęściej leżą dziś zapomniane. W takiej sytuacji wybór tekstów źródłowych jest szczególnie trudny, a każda podjęta decyzja obarczona wieloma wątpliwościami.

Wprawdzie ruch spirytystyczny w Polsce przedwojennej budził ostatnimi laty spore zainteresowanie, jednak skupiało się ono zazwyczaj na faktografii. Dlatego uznałam za konieczne przedstawienie tekstów przybliżających w jakimś stopniu zmianę

¹ W. Dębicki, *Wielkie bankructwo umysłowe. Rzecz o nowoczesnym skrajnym sceptycyzmie naukowo-filozoficznym. Z dodaniem studium: Koniec wieku XIX-go pod względem umysłowym. Charakterystyka znamion szczególnych*, Warszawa 1895, s. 181.

sposobu myślenia, jaka dokonała się przez blisko pół wieku w sposobie pojmowania zjawisk o charakterze paranormalnym. Starałam się też skonfrontować refleksję snutą przez duchownych katolickich z refleksją formułowaną w środowiskach naukowych, ponieważ tu właśnie – z biegiem czasu – narastała najsilniejsza linia podziału (jeśli nie liczyć radykalnych sceptyków uznających zjawiska paranormalne za wynik zbiorowej halucynacji lub oszustwa). Stąd decyzja o włączeniu do zbioru dwóch tekstów z pamiętnego 1853 r., kiedy to w polskiej prasie przetoczyła się niezwykle ożywiona debata na temat zjawisk spirytystycznych, uznawanych wówczas raczej za nową odsłonę magnetyzmu. Jednym z nich jest artykuł *Kilka uwag w zastosowaniu do obrotów stołowych, wypukiwań i magnetyzmu zwierzęcego* ks. Adama Jakubowskiego (1808–1882), drugi zaś to – niewolna czasem od emocji – analiza wybitnego filozofa-mesjanisty, Bronisława Trentowskiego (1808–1869), pt. *O harcach i bredniach duchów stołowych*.

Muszę przy tym dodać, że wprawdzie tekst Bronisława Trentowskiego został napisany w 1853 r., jednak autor wstrzymał się z jego publikacją. Dopiero na przełomie 1937 i 1938 r. „Kurier Metapsychiczny” wydrukował go w kolejnych siedmiu numerach. Zapiski te były już wówczas tylko świadectwem najwcześniejszej refleksji o zjawiskach obserwowanych na seansach, lecz jednocześnie przykładem jednego ze stosunkowo nielicznych tekstów starających się obiektywnie i racjonalnie, zgodnie z dziewiętnastowiecznym stanem wiedzy, zinterpretować zjawiska, którym nadawano znamiona cudowności. Świadczą też o tym, że pomimo oddalenia (Trentowski był bowiem zmuszony do emigracji po klęsce powstania listopadowego) autor znakomicie orientował się w polskich debatach toczonych wokół zjawisk obserwowanych na seansach i chciał zająć w nich stanowisko. A był przecież jednym z intelektualnych autorytetów swojej epoki, twórcą „systemu pedagogiki narodowej” i koncepcji filozoficznej, którą nazwał „różnojednią”.

Podobne kryteria zadecydowały o wyborze tekstu ks. Adama Jakubowskiego. Wprawdzie przedstawiona przez niego teoria zjawisk spirytystycznych dziś wydaje się osobliwa, jednak jego stanowisko jako hierarchy Kościoła (pełnił wówczas funkcję

rektora Kolegium Pijarów w Krakowie) ukazuje otwartość, obcą np. słynnemu zmartwychwstańcowi, ks. Piotrowi Semenence (1814–1886). Ta właśnie cecha – zobiektywizowanej refleksji próbującej tłumaczyć zjawiska spirytystyczne przy pomocy ówczesnej wiedzy, jednak bez emocji skłaniających do nieuprawnionych wniosków – zdecydowała o wyborze kolejnych tekstów napisanych już u schyłku XIX w., po słynnych warszawskich eksperymentach z Eusapią Palladino (1854–1919). Wśród nich musiał się oczywiście znaleźć artykuł organizatora tych eksperymentów – Juliana Ochorowicza (1850–1917).

Julian Ochorowicz, który uważał siebie za pozytywistę, był bez wątpienia najbardziej kompetentnym, a jednocześnie najbardziej zwalczanym polskim badaczem zjawisk obserwowanych na seansach. Z tego właśnie względu uznałam za konieczne włączenie do zbioru jego artykułu *Kwestya „medyumizmu”*, w którym bodaj najzwęższej wyklada on własne racje i broni się przed krytyką. Jednocześnie chciałam też dać przykład spojrzenia całkowicie odmiennego, lecz obiektywnego i także opartego na własnych doświadczeniach, dlatego zdecydowałam się zamieścić *Medyumizm* jednego z twórców polskiej socjologii, a zarazem marksisty – Ludwika Krzywickiego (1859–1941). Wprawdzie musiałam ten tekst, ze względu na jego rozmiar, ograniczyć do dwóch fragmentów (pierwszego i trzeciego), lecz dają one – jak sądzę – dostateczne wyobrażenie o eksperymentach i hipotezach autora. Całość ukazała się w „Prawdzie” w 1894 r., między 30 kwietnia i 23 lipca kalendarza gregoriańskiego, a więc zaledwie kilka miesięcy po wspomnianych eksperymentach z Eusapią Palladino. Niestety w większości przypadków nie udało mi się ustalić źródeł podawanych przez Ludwika Krzywickiego cytatów.

Przeciwwagę dla obu tych tekstów stanowi fragment publikacji *Koniec wieku XIX-go pod względem umysłowym* ks. Władysława Dębickiego. Sądzę, że w zestawieniu z tekstem ks. Jakubowskiego stanowi on dobre świadectwo ewolucji poglądów Kościoła na spirytyzm. Dodać przy tym muszę, że ks. Dębicki uważał się za realistę, lecz był jednocześnie przeciwnikiem tzw. nowoczesnego sceptycyzmu, którego przyczyny widział m.in. w spirytyzmie. Zapewne też dlatego nie zawsze to, co uważał za spirytystyczne,

było nim w istocie. Świadczy o tym choćby zamieszczona w ostatnim przypisie lista osiemdziesięciu siedmiu czasopism uznanych przez niego za spirytystyczne czy – szerzej – okultystyczne. Na liście tej znalazły się jednak również takie tytuły, jak paryski miesięcznik „*Lyre Universelle*” (1886–1914), publikujący poezję, czy inny paryski miesięcznik „*Revue des traditions populaires*” (1886–1919), założony przez La Société des Traditions Populaires, a poświęcony etnografii, mitologii i sztuce ludowej. Trudno też za okultystyczne uznać ukazujące się w Genewie pismo „*États-Unis d'Europe*” (1868–?), było ono bowiem organem Międzynarodowej Ligi na Rzecz Pokoju i Wolności – organizacji, która powstała w Genewie w 1867 r. na zorganizowanym przez Charles’a Lemonniera (1806–1891) Kongresie Pokoju. Możliwe wprawdzie, że ks. Dębickiemu chodziło o inne pismo o tym samym tytule, w tamtych czasach ukazywało się bowiem ich kilka, nie miały one jednak nic wspólnego z badaniami zjawisk paranormalnych czy szeroko pojętą tematyką okultystyczną.

Wybór ten oczywiście żadną miarą nie oddaje bogactwa materiałów związanych ze spirytyzmem ani też bogactwa refleksji mu poświęconej. Zamieszczone tutaj teksty wyjątkowo silnie zaciążyły jednak na świadomości i przez wiele lat były pryzmatem, przez który na zjawiska paranormalne spoglądano. Dlatego bez nich nie sposób zrozumieć fascynacji, nadziei, a także sceptycyzmu związanego z praktykami spirytystycznymi i ich popularności również w środowiskach elitarnych, znakomicie wykształconych.

1. Ks. Adam Kacper Jakubowski, Kilka uwag
w zastosowaniu do obrotów stołowych, wypukiwań
i magnetyzmu zwierzęcego, 1853 r.¹

Od kilku tygodni u nas głównym przedmiotem rozmów, zabaw i zatrudnień są wirujące stoły. Nie przestano na ruchach, zaczęto za pośrednictwem tych wirowań, na wzór Amerykanów, wywoływać duchy i prowadzić z nimi najrozmaitsze rozmowy. Z początku ograniczano się do zgadywania lat, liczby osób, sztuk pieniędzy; dalej badano stoły o przeszłość, o tajemnice wiary, o życie zaziemskie, na koniec zaczęto dopytywać się o przyszłość. Mniemane duchy wywołane przez wir stołowy, odpowiadając przez pukanie, nadają sobie miana znanych i nieznanymi nieboszczyków, opowiadają swoje przygody za życia i przeznaczenie po śmierci. Jedne mówią prawdę zgodną ze zdrowym rozumem, inne wypowiadają największe niedorzeczności; czasem z wypukiwań nic złożyć nie można. Wśród tych badań wykrywają się niby popełnione zbrodnie i nieznanne wypadki. Tu się dowiedziała rodzina, że przybywający z tamtego świata mniemany duch zginął przez otrucie, tam mąż przekonany został o niewierności żony, gdzie indziej wykryto złodzieja i miejsce umieszczonej kradzieży; ówdzie pukające tak nazwane duchy zajęły się przepisaniem lekarstwa, wskazaniem lekarzy i wód, do których chory udać się powinien: głośiły na koniec, co będzie jutro, za tydzień, za rok, za lat dziesięć, za wiek cały. W jednej i teje samej kwestii, w różnych miejscach, najprzeciwiejsze dawały odpowiedzi: a przepowiednie, jak dotąd się okazuje, prawie nigdy się nie sprawdziły. Z filozofami filozofowały i dosyć obojętnie zbywały zasadę życia przyszłego; z ludźmi religijnymi mówiły o niebie, o chórach nadziemskich, karach przyszłego życia, o ofiarach za zmarłych; pomiędzy starozaconymi występowały przeciw wierze chrześcijańskiej, z literatami mówiły o literaturze, ale tak nieumiejętnie, że wstyd było badać o coś ważnego pukacza. Czasem pokazują się niby dobre,

¹ A.K. Jakubowski, *Kilka uwag w zastosowaniu do obrotów stołowych, wypukiwań i magnetyzmu zwierzęcego*, „Czas” 1853, nr 115, s. 1–2.

a czasem złe duchy. Belzebub odgrywa tu niepospolitą rolę: łże, tumani, ale w końcu daje zdrową naukę, przeciwną interesowi piekła.

O wszystko dziś pytane są stoły i na wszystko otwarcie odpowiadają, czy pytanie jest godne ducha, czy też z próżnej ciekawości zadane – i to nie po kryjomu, nie wśród uroczystych tajemniczych zaklęć, jak to niegdyś bywało, ale wśród zwyczajnych dziennych i wieczornych schadzek na rozrywkę dla widzenia się i rozmawiania z duchami, w obecności wierzących i niewierzących, wśród żartów, śmiechów i podejrzeń.

Czasem niejednego wywołuje się ducha, ale za pomocą kilku stolików wielu razem zjawia się nieboszczyków. Pukacze ci nie są z sobą w zgodzie, odmienne objawiają zdania, kłócą się z sobą; przy czym stoły w gwałtowny ruch wprowadzone, spieszenie zbliżają się ku sobie i wzajemnie gruchoczą.

Stoły nie tylko odpowiadają na zadawane sobie pytania, ale robią wszystko, co im się robić każe: idą we wskazaną stronę, w tył i naprzód, tańczą, przeskakują z nogi na nogę, brzdękają na fortepianie, kładą się na ziemię, wywracają do góry tablatą, powstają itd., itd.

Nie tylko stoły, stołki, krzesła, szafy, skrzynie, łóżka, na których położone są ręce połączonych osób, ulegają tajemniczemu wpływowi, ale i człowiek pod wpływem tej siły, pomimo najsilniejszego oporu, obracać się koniecznie musi.

Zaraza dopytywania się stołów już przeszła z miasta do wsi. Lud nasz, skłonny zawsze do wiary w rzeczy nadzwyczajne, w wielu swoich potrzebach zaczyna się udawać do rady stołów, przychodzi po to do miasta albo do panów; bo swoim stołom dotąd nie ufa.

Patrząc na wszystko, co się dzieje, słuchając najdziwniejszych opowiadań, drżeć potrzeba o rozum ludzki, o stosunki społeczne, o prawdy religijne. Ludzie zbyt zuchwale wdrzeć się pragną w tajemnice innego świata, nie pamiętając o tym, że to, co było potrzebnym dla dobra rodu ludzkiego z prawd wiecznych, Jezus Chrystus objawił światu. Już sama niezgodność mniemanych duchów pokazuje, że odpowiedzi ich nie są prawdą i że na mylną drogę zaprowadzić mogą. Strzeżmy się przywiązywać wiary do tego, co jest zwodniczą marą, co w drodze rozrywki i bez myśli poczęte, próżnej tylko ciekawości schlebia.

Chociaż wiele z krążących opowiadań przesadzonymi się być zdaje, faktom w zupełności zaprzeczyć niepodobna. Jest jakaś siła, która wywiązując się z łańcucha połączonych ludzi lub z jednego człowieka wydobyta, obraca stoliki i wszelkie dotknięte przedmioty, która przez pukanie odpowiada na zadawane pytania. Siła ta jest albo duchowa, albo materialna.

Gdyby była duchową, dla przestrogi wiernych zwrócić mamy obowiązek uwagę na to, że sposób jej sprowadzenia i zastosowania nie zdaje się pochodzić z czystego religijnego początku. Tak w Piśmie Ś[więtym], jak i w żywotach świętych są wiadomości o zjawianiu się duchów; lecz to są wypadki nadzwyczajne, chwile uroczyste, dziwne znaki, którymi Bóg szczególną swoją łaskę lub przestrogę objawić postanowił. Takich wypadków bardzo małą liczbę przedstawia nam 60-wiekowa przeszłość². W ciągu kilku tygodni w Krakowie więcej tego rodzaju okazało się zjawisk, aniżeli ich opisują wszystkie razem wzięte żywoty świętych, wszystkie legendy świata całego. A potem odpowiadałyby duchy na zapytania: wiele jest osób w pokoju? wiele kto ma w ręku pieniędzy? wiele ma dzieci? co będzie jadł na obiad? itp. Sama więc pospolitość zjawisk pokazuje, że jeżeli jakie nadziemskie przypuścić można działanie, to chyba jest to działanie złego ducha, pragnącego często, pod barwą prawd religijnych i świętych, rzucić ziarno zamieszania, na miejsce chrześcijańskiej nauki wprowadzić piekielne zasady; a świat nasz, dość już obarczony niedolą i słabościami, pogrążyć w przepaść urojeń i zepsucia.

Lecz nie sądzimy, żeby piekło występowało w tych nowych zjawiskach i mamy wyobrażenie, że te wszystkie zadziwiające objawy są skutkiem siły materialnej. O tej sile chcielibyśmy podać nasz domysł.

Lubo to, co powiemy, nie tłumaczy wszystkich okazujących się wypadków, lubo spodziewamy się zarzutów, lubo sami je sobie robimy, poważamy się przecież wystąpić ze zdaniem naszym, w nadziei, że dziwne doświadczenia, które dziś

² Typowe dla tradycyjnego kreacjonizmu obliczanie wieku świata na podstawie podawanej przez Biblię długości życia Adama i Ewy oraz potomków ich dzieci.

wszystkich zajmują i bałamuć, dadzą się na drogę materialną z krainy ducha przeprowadzić, i w przekonaniu, że na niej mniej będą niebezpiecznymi; że owszem badanie materialnej strony obecnie zaprzatających głowy zjawisk może się przyczynić do rozjaśnienia wielu dotąd mało znanych albo źle pojętych zasad i prawd w nauce przyrodzenia.

Wszystkich wiadomości i wyobrażeń zewnętrznych nabywa człowiek za pomocą zmysłów: wiedza jego składa się z obrazów zewnętrznego świata: to nawet, co wchodzi w granice ducha, szatą zmysłową jest obleczone. Nie masz przedmiotu, o którym by człowiek myślał inaczej jak w zmysłowej formie; wyjmują się tylko wyobrażenia ogólne, o których niżej powiemy. Cała więc wiedza nasza, złożona ze zmysłowych obrazów, zdaje się zmysłową. Tak imaginacja, jak fantazja tworzy ze znanych obrazów nowe kształty, buduje i przeobraża, pewne postaci nadając wyrobionym obrazom. Postaci te wyrabiają się w płynie przenikającym nasze nerwy, może stokroć delikatniejszym od elektryczności i magnetyzmu. W płynie tym odzwierciedlają się wszystkie pod uwagę człowieka poddane przedmioty, porządkują się we właściwych sobie nitkach mózgu i nerwu sympatycznego, przybierają więcej lub mniej wyraźne kształty. W człowieku odbija się świat cały, o ile myśl jego mógł zająć. Jeżeli w kropli wody mogą się znajdować miliony stworzeń żyjących i ruszających się, jeżeli iskra elektryczna w jednej sekundzie da się rozciągnąć na 50 tysięcy mil; dlaczegóż by eteryczny płyn naszych nerwów miał być mniej bierny i mniej rozciągliwy? Podług tego wyobrażenia wiedza nie jest umysłową częścią człowieka.

Drugim płynem ożywiającym nie tylko człowieka, ale stanowiącym zasadę wszystkich rzeczy zmysłowych, jest płyn siły. To, co nazywamy płynem siły, uważa się zwyczajnie za prawo ciężenia. Od tego płynu wszelki ruch pochodzi, on utrzymuje świat cały w równowadze i biegu. Płyn ten poważamy się uważać za istotę *materialną*, ponieważ materialne skutki wywiera. Niektórzy z nowszych fizyków, widząc w sile ciężenia tylko skutek, zaczynają się domyslać przyczyny tego skutku. Za tę przyczynę poczytują elektryczność. Nam się zdaje po prostu, że co robi skutek, jest przyczyną tego skutku; a ponieważ innej przyczyny odkryć nie można i tylko się jej

domyślać wypada, dlaczegoż od razu nie uważać płynu siły, a raczej siły samej, jako ciała będącego przyczyną wszelkiego ruchu³. Wiedza więc i siła, według naszego domysłu, są to istoty materialne, stanowiące początek wszelkiej materii. Wiedza i siła o tyle są duchowymi, o ile nie mają wagi i o ile objętość ich ocenioną być nie może. Wiedza i siła to są istoty pierwszego rzędu pomiędzy rzeczami zmysłowymi; za nimi idą światło, ciepło, elektryczność, magnetyzm, a dalej dopiero inne ciała z poprzednich złożone lub nimi przejęte.

Wiedza i siła nie stanowią duszy, to jest niematerialnej części człowieka. Dusza według zasad wiary jest nieśmiertelna, obdarzona rozumem i wolą. *Rozum* więc i *wola* stanowią istotę duchową; rozum i wola to prawdziwe własności ducha człowieka. Wiedza i siła to tylko zmysłowe narzędzia rozumu i woli. Wiedza rozwija się i działa przez rozum, a siła przez wolę. Wyobrażenia ogólne wyrabiane są przez rozum, a wiedza dostarcza do nich szczególnych obrazów; wola nadaje sile kierunek i do pewnego ją celu obraca. Lecz bez rozumu na niewiele się przyda wiedza; a bez woli siła jest martwą. Duch ludzki przy małej wiedzy może być znakomitym obdarzony rozumem, przy niewielkiej sile może ogromną rozwinąć wolę⁴.

To co mówimy jest domysłem i niepewnym zaiste domysłem; ale w niczym nie nadwyręża świętych zasad wiary, która nam wskazała granicę naszego rozumowania; na tych zasadach się wspiera: tłumaczy wiele rzeczy, a nic nie obala; rozgranicza duchową istotę człowieka od jego zmysłowej części. Rozum i wola są wyższe od wszelkich zmysłowych objawów, one nadają

³ Nie chcąc tworzyć nowych wyrazów, płyny siły i wiedzy nazywać będziemy siłą i wiedzą, biorąc skutek za przyczynę. Jeżeli domysły nasze na drodze naukowej udowodnione zostaną, może znaczenie siły i wiedzy inaczej niż dotąd pojmowane będzie [przyp. A.K. Jakubowski].

⁴ Do płynów przenikających nasze nerwy, należy jeszcze płyn czucia. Lecz ponieważ do wyjaśnienia zjawień snów magnetycznych, stołowych obrotów i wypukiwań płyn ten nie wchodzi, nie chcieliśmy przedmiotu tego rozwijać i zgłębiać. Badania fizjologiczne w ostatnich czasach do tego ważnego pierwiastka istot żyjących są zwrócone i zdaje się, że płyn czucia najpierwej zbadany i najlepiej przez naukę oceniony będzie. Czucie zmysłowe odpowiada własności ducha *uczuciu*, które na teraz nie wchodzi w poczet naszego wykładu [przyp. A.K. Jakubowski].

nam przewagę nad wszelkimi innymi stworzeniami, ich użycie stanowi naszą wiekuistą zasługę.

Takie położywszy domniemane zasady, nietrudno będzie wytłumaczyć wiele zjawisk snów magnetycznych, stołowych obrotów i wypukiwań.

We śnie zwyczajnym wszystkie organa człowieka nie przestają swoich działań, wiedza tylko i siła w znacznej części są uśpione. Na ten sen nic innego nie wpływa, tylko przyrodzona potrzeba śpiącego: ustaje działanie duszy, która, ciągłą pracą zmęczona, potrzebuje spoczynku. Jeżeli marzy, to są marzenia pamięci i fantazji, które nie zawsze uśpionymi być mogą; bo w ciele zawsze się odbywa działalność żywotnych, to jest materialnych organów.

Do snu magnetycznego nie skłania potrzeba przyrodzona, ale siła tajemnicza magnetyzującego. Duch traci panowanie nad ciałem; a wiedza uśpionej osoby jak iskra elektryczna przenika wiedzę magnetyzującego i w niej znajduje odpowiedzi na zadawane sobie pytania. Wszystkie przepisy lekarskie w snach magnetycznych podawane nie są objawom jakichś przyrodzonych tajemnic, ale bywają wzięte ze znanych formuł lekarskich, często bardzo skomplikowanych, co samo dowodzi, że są powzięte z wiedzy magnetyzujących lekarzy. Czasem iskra wiedzy uśpionej osoby bardzo wzniosłe i jasne wykrywa pojęcia, niekiedy z wiedzy obcej fantastyczne wynosi obrazy, przelatuje niby w sfery nadziemskie, mówi o gwiazdach i planetach, nic nie ma własnego, nie zatrzymuje nic w sobie, nic o tym, co wypowiada, nie wie i nigdy nie wiedziała. Czasem zdolna jest przeniknąć wiedzę i stan osób otaczających, czasem przenieść się może w odległe strony; lecz ponieważ dusza jej jest uśpiona, nic z niej po przebudzeniu pozostać w człowieku nie może. Niekiedy, gdy sen jest słaby, gdy wiedza nie jest jak należy wyzwolona, działanie jej jest niepewne, nic objawić, nic wykryć nie może. Jak wiedza magnetyzującego jest w części lub zupełnie wiedzą uśpionej magnetyzmem zwierzęcym osoby, tak znowu jego siła, przy pewnym działaniu woli, z bliska i z daleka ogromny wpływ na magnetyzowaną osobę wywiera; jednym zbliżeniem ręki, samą nawet siłą myśli, w sen ją wprowadzić może.

Obracanie się stołów jest wydobyciem się z otaczających osób siły, która sama, bez narzędzi, jakimi zwykle działa, na obrót stołów wpływ wywiera. Pukanie jest objawem jakiejś odosobnionej wiedzy przez siłę poznać się dającej. Albo to jest wiedza pospolita, błąkająca się wśród myśli osób obecnych, zgadująca liczbę lat, liczbę pieniędzy, napisane słowa itp.; albo to są obrazy fantastyczne przybierające miano duchów, niby nadzwyczajne, a jednak pospolite dające odpowiedzi. Jeżeli jakaś ważna myśl przejmie zgromadzone osoby, wiedza i wtedy objawia się pod mianem tego, co wszystkich najwięcej obchodzi; daje się niby słyszeć jako zmarły ojciec, matka, przyjaciel, kochanka. Jeżeli osoby otaczające stoły nie zajmowała żadna myśl, zjawia się niby jakaś obojętna postać z rzeczywistego lub urojonego świata, mówi rzeczy obojętne, czy to z historii, czy z życia zwyczajnego. Może się tu zawikłać jakiś obraz zapomniany, nieznajomy, dziwaczny lub pospolity, prawdziwy lub fałszywy. Najczęściej odpowiedzi są zgodne z wyobrażeniem wszystkich obecnych i dlatego zdumiewają się nad ich trafnością: a to są ich wyobrażenia przez pukanie się odzywające. Może to być wyobrażenie jednej osoby, której siła do pukania się dostała.

Jak się to wszystko dzieje, jakie są własności i prawa przenikających nas niewidzialnych płynów siły i wiedzy, o tym dziś wyrokować, a nawet domyślać się trudno. Czy te płyny dadzą się ująć, jak elektryczność i magnetyzm, w jakieś stopy i narządy, czy będą mogły być skierowane do jakichś, mechanicznych działań, w czym są podobne, a w czym różne od innych płynów znanych fizykom, to zapewne będzie zadaniem uczonych badaczy przyrody. Dla nas profanów czas poprzestać nedorzeczných, a może szkodliwych zdrowiu i spokojności naszej doświadczeń. Nie [pytajmy] o przyszłość, która jest Bogu tylko jednemu wiadoma. Zostawmy duchy zmarłych w pokoju; módlmy się za nich, bo to nam nasza święta wiara nakazuje. Nie mieszajmy naszych urojeń do rzeczy przechodzących nasz rozum. Nie róbmy z tego zabawy i czczych doświadczeń, czego nam wiedzieć inną drogą jak z ksiąg świętych nie wolno. Zdawało się przed kilkudziesięciu laty, że magnetyzm zwierzęcy wykryje niezmiernie wiele nieznanych prawd, że sztukę lekarską udoskonali i do najwyższej doprowadzi potęgę; tymczasem medycyna nic dotąd

na wszystkich objawach jasnowidzących nie zyskała. Na drodze tylko obserwacji i rozumowania nauka się wznosi: wszelkie tajemnicze wiadomości nigdy skutku nie wydały: a w rzeczach Religii jest Ewangelia, jest Kościół; w nich tylko szukać należy zasad i prawdy.

2. Bronisław Trentowski, O harcach i bredniach duchów stołowych, 1853 r.¹

I

Któż z takich, co poświęcali się nieco naukom przyrodzonym, nie wie, jako przy końcu zeszłego wieku dziwił się uczony i nieuczony świat, gdy zrobiono postrzeżenie, iż nieżywa żabka, przypadkiem między dwa różnokruszczowe krążki położona, poczęła drgać i poruszać się, jak gdyby opętały ją duchy z tamtego świata? Ówczesny wiek był niedowiarek. Prawiono wtedy przy zjawisku tym także o **duchach**, ale o żywotnych, po nerwowym soku jeżdżących, wszechcielesność zwierzęcą przenikających, słowem o tych, które nazywano **spiritus vitales** [vitalis], a które są oczywiście duchami z tego świata. Badacze przyrodzenia zamianowali [nazwali] siłę poruszającą ciało nieżywej żabki **Galwanizmem** i poddali ją pod doświadczenia różne. I oto powstał **Stos Wolty**, nie już z nieżywych żabek, lecz z mokrych płatków i różnokruszczowych krążków zbudowany. I przeświadczone się, że Galwanizm sporządza pomiędzy Elektrycznością a Magnetyzmem środek. Nadano mu też później imię **Elektromagnetyzmu**. I on elektromagnetyczny Stos Wolty, znacznie udoskonalony, pracuje dziś w **telegraficznych pisarniach**, nabijając siłą w sobie powstającą, a abecadłowe znaki wyrażać zdolną, druty przy kolejach żelaznych rozpięte, lub, jak np. pomiędzy Francją i Anglią, pod wodami morskiego brodu zatopione. Robi on istotne dziwy, albowiem przesyła najdokładniejsze wiadomości z odległych miejsc błyskawicy lotem. Druty telegraficzne i drgają, i prawią pukaniem iskier cudownie, tak że prostaczkowi ze strachu aż włosy na głowie stają. Lecz duchy odzywające się przez nie, nie są wcale z tamtego świata. Są nimi król, minister, naczelnik żandarmów lub policji, donosiciel dziennikarski, a czasami i człowiek najpospolitszy, który przesyła list pilny z jednego miejsca na drugie.

¹ *O harcach i bredniach duchów stołowych. Nieznany rękopis Bronisława Trentowskiego z 1853 roku*, „Kuryer Metapsychiczny” 1937, nr 14–16; 1938, nr 1–4 i „Ilustrowany Kuryer Codzienny” 1937, nr 296, 331, 352; 1938, nr 3, 25, 46, 88.

Duchy w telegraficznych drutach i w stołach gadających pukaniem nóg są zupełnie te same, z tą atoli różnicą, że pierwsze, stojąc pod kierunkiem rozumnych badaczy przyrodzenia, uznane są powszechnie za duchy z tego świata, lub przyrodzoną siłę, drugie zaś, sprawiając po dziś dzień najczęściej Zabobonu i różnorodnej wprawdzie, lecz zawsze ślepej, lub nierozumnej wiary igraszkę, uchodzą pospolicie za duchy z tamtego świata, lub nadprzyrodzoną moc.

Tak ciało nieżywej żabki, krążkami różnokruszczowymi tknięte, tak stół, poddany pod łańcuch z rąk ludzkich drga i porusza się obcą sobie mocą. Czem Stos Wolty, nabijający telegraficzny drut, tym zupełnie łańcuch z rąk, nabijający stół. Jako drut telegraficzny, tak i stół daje odpowiedzi, których **grunt duchowy** różni się od siebie li pozornie. W drucie telegraficznym i w stole jawi się bowiem ta sama siła, której miano Elektromagnetyzm. W obu płynie po elektromagnetycznych drganiach zawsze **myśl i wola nasza**. Ani jeden, ani drugi nie utaja w sobie innych duchów, odzywających się przezeń, prócz duszy **Elektromagnetyzatorów**. Przy drucie telegraficznym rzecz ta jest jawna, dlatego też nikt w nią nie wątpi; przy stole zaś pukającym **ukryta** i dlatego zdolna stać się zabobonu uczta. Ku wydobyciu na biały dzień i wyświeceniu prawdy tej, służyć ma dalsza niniejszego pisma osnowa.

Już znano Stos Wolty, kiedy postrzeżono coś bardzo nowego, a rozjaśniającego rzecz arcystarą, tj. **Jasnowidzenie cudowne**. Żabka nieżywa daje się elektromagnetyzować za pomocą dwu różnokruszczowych krążków. Osoba zaś ludzka daje się elektromagnetyzować za pomocą dwu rąk usposobionego ku temu człowieka, pocierających ją lekko, z wolna a jednostajnie od głowy ku częściom ciała spodnim. Także zwierzęta, np. psy, koty, króliki, mogą być elektromagnetyzowane. Elektromagnetyzm w ciało żywotne przeniesiony i w nim działający nazywał się dawniej magnetyzmem zwierzęcym. Ciało żabki nieżywej, pod wpływami różnokruszczowych krążków, wpada w **elektromagnetyczny ruch**, a ciało osoby żywej, pod wpływami pocierających je rąk, wpada w **elektromagnetyczny sen**. Elektromagnetyzm przeto ożywia, iż tak rzekę, nieżywe, a **unieżywia** żywe ciało. Duch atoli osoby, elektromagnetycznie uśpionej, a nawet duch zwierza w podobnym stanie, dostaje

niby to cudownego jasnowidzenia lub ukazuje się, jako duch elektromagnetyzowanego stołu, **pozornym prorokiem**. Mówię pozornym, albowiem odzywa się przezeń, nie kto inny, jedno duch **Elektromagnetyzatora!**

Elektromagnetyzator, którym bywa zazwyczaj lekarz, pociera rękami osobę chorowitą, najczęściej niewiastę. I ona usypia. Związek ducha jego z duchem jej ukazuje się tak ściśły i cudowny, że kiedy on tabaki zażyje, ona kicha; że kiedy on list otrzyma i patrzy weń, ona dosłownie go czyta! Ona zapisuje lekarstwa chorym, acz nie uczyła się nigdy sztuki Eskulapa. Nic osobliwego! Duch lekarza, z duchem jej stopiony w jedno, oświeca ją w tym razie. I lekarstwa jej bywają skuteczniejsze, niż gdy lekarz sam jej zapisze. Czemu? **Wiara chorego w cudowność** jest uzdrawiającą go mocą. Nie mówi się tu wcale o osobach popadających **same przez się wskutek osłabienia w jasnowidzący sen**, ponieważ to rzecz inna, acz pokrewna, lecz tylko **o osobach sztucznie elektromagnetyzowanych i z duchem Elektromagnetyzatora zjednoczonych**.

To samo, co do joty, jawi się i na pukającym stole. Zamiast osoby chorowitej stół zostaje elektromagnetyzowany, a ludzie, co puścili go w ruch i dzierżą na nim spojone w łańcuch ręce, zajmują miejsce lekarza. Jako duch lekarza i duch osoby, przez niego w jasnowidzący sen wprawiony, tak również duch ludzi, należących do łańcucha z rąk, i duch, poruszający stół są **jednym i tymże samym duchem**. Jakaż mocą łomocze stół, który od wieków sprawował się nieruchomo i cicho, jeżeli nie tą, **która przelewa się weń z rąk ludzkich, na nim opartych?** Wszak to tak oczywiste, że potrzeba być, zaiste duchowym ślepnem, ażeby prawdy tej nie dostrzec! Stąd znać niewątpliwie, że **również duch, odzywający się ze stołu**, a będący przejawem tej mocy, która w stole harcuje, są duchami nie stołu, lecz osób, **wprawiających stół w nadzwyczajny stan**. Jeżeli zaś osoby te nie uznają w nich **duchów własnych**, lecz widzą duchy z tamtego świata, to w sromotnym są błędzie. Błędu tego rodzicą i sprawczynią jest **zabobonna wiara w duchy** kołatające wszędzie. Kto wierzy ślepo w pojawy czarta, widuje go w każdym czarnym psie!

Pan A. Dł... umieścił w krakowskim „Czasie” prawdą naczaczone i dobrze napisane *Myśli o ruchu i odpowiedziach*

*przedmiotów nieżywotnych ze stanowiska filozofii*². Wyjaśnił tak jasnowidzenie, samo przez się powstające, i to mianowicie, jako Dusza ludzka, wyzwoliwszy się spod panowania wewnętrznego w nas człowieka [*sic!*], lub osobistej, w jedno przeświadczenia ognisko skupionej jaźni, rozpierschając się w bezmiar, a tkwiąc w jaźni li cząsteczką, jednoczy się, już we zwyczajnym, tym bardziej zaś w jasnowidzącym śnie, z duchem ogólnym i wiedzą jego; jak przenika zgola przedmioty różne i daje z nich odpowiedzi na uczynione sobie zapytania. I pojmujemy, jak oślica odzywać się mogła do siedzącego na grzbiecie jej męża świętego, o której stary Zakon donosi!

Odsyła się Czytelnika głębszego do tych „**Myśli**”. Tutaj zwraca się uwagę li na to, co każdy łatwo zrozumie, że wola nasza przepływa po nerwach, jak Elektromagnetyzm po telegraficznych drutach, do rąk, lub nóg, poruszając w nich muskuły i skłaniając je do czynności żądanej; że myśli nasze lecą, jak błyskawica, po nerwowym płynie, z głowy na język i sprawują tam grzmot, zwany mową. Otóż, jak wola nasza, biegnąc po nerwach, wstrząsa muskuły, które znów poruszają rzeczy; jak myśli nasze, z głowy dążąc na język, stają się tam słowem; tak i odpowiedzi, które stół czyni, płyną po rozhukanej w nas, za pomocą łańcucha z rąk kilkunastu osób, a poruszającej stół elektromagnetycznej sile z istoty naszej do stołu. Stół, pod elektromagnetycznym łańcuchem z rąk, staje się **rozszerzeniem ciała zbiorowego osób, nim zajętych lub zjednoczeniem się z nimi całkowitym**. Jak osoba, wprawiona sztucznie w jasnowidzący sen, prawi to jedynie, co myśli zjednoczony z duchem jej lekarz; tak i stół odpukuje to jedynie, co myśli, albo wszystek zbiór osób, który puścił go w ruch, albo jedna z nich powagą i wolą najmożliwszą, albo też jedna, z której najwięcej wydobywa się elektromagnetycznego płynu, której więc stół najposłuszniejszy. Dość! Tak z artykułu pana **A. Dł...**, jak i tutaj wyświeca się ta nieomylna prawda, że duchy, przemawiający ze stołów, nie są wcale duchy mieszkające w stołach, lecz **duchy rodzące się w osobach, które stół trapią**; że one nie są **rzeczowe, przedmiotowe**, lecz **osobiste lub nasze**, czyli, wyraził się Niemiec:

² „Czas” 1853, nr 140, s. 1–2.

„Diese Geister sind keine objective, sondern nur eine subjective Erscheinung!”³.

II

Od wieków zna się to zjawisko, acz rozumie się je dopiero dzisiaj, że gdy kilkanaście osób uchwyci się za ręce i utworzy z nich łańcuch, zamknięty w sobie, a stoi lub tańczy w łańcuchu tym dość długo, nie przerywając go ani na chwilę, jedna z osób popada w wielką chorobę, tj. zaczyna krzyczeć i łomotać się po ziemi, ku przestraszowi całego towarzystwa. Niekiedy z powodu tego, jak donoszą roczniki stare, skończono smutnie gody weselne. Co znaczy tu **wielka choroba**? Uczyniono sobie dziś, z powodu i ku wyjaśnieniu zjawiska kołatających stołów we Francji to zapytanie, które rozwiązano następującym oświadczeniem. – Kilkanaście osób ujęło się za ręce, zrobiło z nich łańcuch i stało tak przez pewien czas. Nagle wszystkie uczuły w sobie rozwiniony [*sic!*] i falujący elektromagnetyczny płyn. Niebawem jedna poczęła krzyczeć po szalonemu i błagała, aby wypuszczono ją z koła, gdyż czuje w sobie coś strasznego. Nie wysłuchano jej życzenia. Moc, wzbierająca w łańcuchu z rąk cisnęła ją o ziemię. Osoba całym robiła ciałem takie same niedźwiedzie skoki, jak stół w podobnym położeniu. Zadawano jej pytania. I odpowiadała **jasnowidzącym sposobem** na to, czego nigdy nie wiedziała, lecz co popytywacz [pytający] znał. Gdy wypuszczano ją z koła wywijała rękami straszliwie. Moc obca biła nią jeszcze o ziemię. Poniesiono ją do łóżka. Opłaciła doświadczenie to kilkudniową i bardzo niebezpieczną słabością. Otóż tak wyjaśniła się ona wielka choroba, którą postrzegano od dawna, niekiedy wśród tańców! Co ona? Jest to tenże sam elektromagnetyzm, który budzi się w żabce nieżywej, w Stosie Wolty, w Osobie w sztuczny sen jasnovidzący wprawionej. Powstał i urósł w łańcuchu z rąk ludzkich, a rzucił się na osobę, najmniej go posiadającą. Kto go bowiem wśród łańcucha z rąk nie wylewa z siebie, **w tego on się leje**.

³ Te duchy są żadnym obiektywnym, a jedynie subiektywnym zjawiskiem [przyp. B. Trentowski].

Dopiero w roku 1851 postrzeżono gdzieś, podobno we Wrocławiu po raz pierwszy i przypadkowo, ciekawe, nie przemysł, lecz umiejętność bardzo obchodzące zjawisko na stołach, które dziś po wszystkich krajach bałamuci słabe głowy i próżniacze ręce. Wnet zamiast stołu wzięto inne przedmioty nieżywotne i robiono próby. Fortepian np. pod łańcuchem z rąk obraca się, wstaje i wybrzdąkuje sam, wedle rozkazania, klawiszami, na które przyklepiono kartki ze znakami abecadła, każde dowolne słowo. Tutaj należą kulka woskowa i obręczka złota w rękę na sznurku i wśród szklanki dzierzona, a żądane liczby wydzwaniająca, tudzież inne przedmioty podobne. W pisemku tym mówiło się i mówić się dalej będzie jedno o **stołach**, gdyż rozpoznawszy na nich rzecz, łatwo już rozumieć ją wszędzie.

Zjawisko to rozjaśniło dawniejsze, a wyżej przedłożone dziwy, ale i samo rozjaśnione od nich zostaje. Co większa! Ono rozjaśnia rzeczy, o których dotąd nikt ani zamarzył, tj. cuda takie, jako np. Wskrzeszenie Piotrowina! Kogo myśl ta uderza, niechaj rozważy sam, czemu nie można by było, jako stoły, stolki i inne rzeczy nieżywotne, jako martwe żabki, tak i zwłoki ludzkie ożywiać, poruszać i do żądanej odpowiedzi skłaniać? Umieją już przywracać żywot świeżym wisielcom, topielcom i tym, co padli pod piorunem. Wnet wskrzeszenie umarłych i w innych razach, a może również przywracanie wzroku i słuchu, jako też uzdrawianie chorych jednym ręki dotknięciem przestanie być cudem! – Z czego znać, jako niesłuchanie ważna dla umiejętności wyższej ta rzecz, około której krząta się dotąd li Ciekawość pusta lub Zabobon.

Zjawisko to było potrzebne ku temu, ażeby może już przyłożyć pieczęć na nauce o elektromagnetycznej, w cuda obfitej sile. Tak magnes pociąga żelazo, a elektryczność puszcza łądki bżowe do tańca: – jako Stos Wolty każe gadać telegraficznym drutom; – tak łańcuch z rąk ludzkich porusza, ożywia i uduchawia rzeczy. Jako po nerwowym, tak i po elektromagnetycznym płynie jeździ łyskawicą [*sic!*] **myśl ludzka**, a wstąpiwszy pospołu z nim w stół, odzywa się przezeń. Duch stołowy jest **Sobowtór nasz!**

Jaka cudownego Elektromagnetyzmu Istota? Odpowiada na to dostatecznie wyższa Umiejętność przyrodzona. Tutaj to tylko, ku daniu wyobrażenia o rzeczy. Bóg, który jest istotą

osobistą lub jaźnią, stworzywszy królestwo duchów, lub jaźni do siebie samego podobnych, wyczerpnął **Jaźniowość osobistą**.

Jako w królestwie duchów, tak i w przyrodzeniu sądzić On niczego za sobą nie może, wyjąwszy własną isticzną, lub jaźniowość, on byt jedyny. Słowo Boże przeto, które staje się światem, jest **jaźniowość osobista**, zaczem **Bożość i Człowieczość** wewnętrzna, a wiekuista, lecz nieposiadająca świadomości o sobie. Stąd wszystkie przyrodzenie jako Jaźniowość nieosobista wzdycha za Jaźnią osobistą, lub za Ojcem swym w niebie i za Synem owym na ziemi, a pokrewne jest i z Bogiem i z Człowiekiem. Oto pierwiastek Wszechświata! – Słowo Boże, właśnie wyświęcone, jest byt, który zsiada się w eter, słońca, planety i komety; jest siłą, która jawi się w Odpychaniu. Przyciąganiu i Ciężeniu, a tworzy pojedyncze ciała na niebie i na ziemi. Trzy siły te stają się na wyższych rozwoju szczeblach światłem, ciepłem i ogniem, który jawi się w słonecznym blasku, a pod soczewką zamienia się w ogień; **magnetyzmem, elektrycznością i elektromagnetyzmem; czułością, poruszliwością i żywotem: nienawiścią, miłością i odradzaniem samego siebie; myślą, uczuciem i ludzkim Słowem** tworzącym znowu człowieczy świat. Słowo Boże otwiera, a Słowo ludzkie zamyka Przyrodzenie. Początek staje się tu końcem, a koniec wraca do początku, – Co tedy Elektromagnetyzmu [jest] istotą? **Córką** jest powszechnego Ciężenia i ognia, a **matką żywota**, odradzania siebie samego i ludzkiego słowa, zgoła ze stołów, stołków i nieżywotnych rzeczy chcącego się wypowiedzieć!

Któż tutaj nie widzi, jak wszystkie siły powszechnego, nieżywotnego i żywotnego przyrodzenia skupiają się w człowieczym cielem, tym maluczkim wszechświecie? Niejedno już przetworzony i uzacniony, także zwyczajny, po telegraficznych drutach np. płynących, Elektromagnetyzm ukazuje się w nim szczerze. Ani oddychać, ani trawić, ani rość bezeń nie można. Najwyraźniej atoli postrzega się go w stosunkach płciowych, zwłaszcza, o ile mają charakter zwierzęcy. Elektromagnetyzm, w ciele ludzkim obfity, lecz utajony, wydobywa się na jaw, gdy kilka osób porwie się za ręce i utworzy z siebie żywy Stos Wolty.

Jak rozumieć wyroczenie ze stołów? Widziałoby się, iż rzecz ta już jasna. Elektromagnetyzm przepływa z osób ułożonych

w Stos Wolty, do stołu i porusza go tak, jak przez krążki różnokruszczowe żabkę nieżywą. Stół łomocze się, jak żabka nieżywa drga. Miotany zostaje, jak osoba w tanecznym kole, popadająca w wielką chorobę, – jak stołek, dotknięty ręką onej niewiasty, mającej elektromagnetyczną siłę; – jak ładka bzowa na talerzu elektrofora; – jak zwierzę uderzone od ryby Drętвика. Duch osób przerzuca się w stół.

III

Duch ma gniazdo w ludziach, ale wylot i ruch w stole. Tkwi on tak w ludziach, acz harcuje w stole, jak dusza śpiącego człowieka trzyma się go, acz buja za gwiazdami. Jako duch zbiorowy zna on niejedno, czego osoba pojedyncza, osobno brana wiedzieć nie może i tworzy słowa, których żadna z osób tych nie pomyślała, lecz do których ta i owa podała literkę. Gdy uczyni mu ktoś zapytanie, dość ażeby odpowiedzieć na nie umiała osoba, która w łańcuchu, a i on odpowie. Jeden np. zapytuje: „Ile lat ma panna Klara?” Drugi, a nieraz i Trzeci zna tę liczbę, której inni nie wiedzą. Stół przeto wybija ją nogami ściśle, ku zdziwieniu wszystkich. Lecz pomyli się on także, gdy osoba lata panny Klary wiedząca pozostaje w pomyłce. Już rzekło się, że działa na stół albo duch zbiorowy wszystkich osób, albo duch osoby najbardziej od towarzystwa poważanej, albo nareszcie duch osoby, w której najwięcej wytryska elektromagnetycznej siły. Niewiasty i dzieci mianowicie w siłę tę obfitują. Ich duch zatem przemawia najczęściej ze stołu. I oto ucieka z pól tych cudowności noc!

Że duchy w stołach nie są z tamtego świata, ani nawet rzeczowe, przedmiotowe, lecz po prostu nasze, i że prawią każdemu to, czego sobie życzy, lub innymi słowy, że są ułudą jawną, której grunt [jest] w nas samych, a która równa się postaci naszej w zwierciadle, przeświadczyć się mógł o tym każdy, kto od dwóch lat czytuje jakiś zagraniczny, obszerny, również o rzeczy tej liczbę dający Dziennik. Oto niektóre przytoczenia w tym celu:

Jeden i tenże sam stół prawił onegdaj do Francuzów po francusku, a do Włochów po włosku, wczoraj do Niemców po niemiecku, dziś nareszcie do Polaków po polsku. Co to znaczy? Twierdzą, że duchy z tamtego świata znają wszystkie języki ludzkie! Jest li to prawda tak nieomylna i jasna, że przyjąć ją trzeba

bez namysłu? A gdyby rzecz okazała się inaczej? Czy nieboszczyki zmieniają po śmierci istotę? Staje li się np. potępieniec tam świętym, lub odwrotnie? Jeżeli tak, czemu dajecie na mszę za duszyczki w czyśćcu? Snać, iż uznajecie, że po śmierci dusza działać i poprawić losu swego nie podoła. Jeżeli zaś dusza nie zmienia istoty swej za grobem; toć każdy nieboszczyk może być na tamtym świecie tym jedno, czym był tutaj, grzesznikiem lub cnotliwcem, mędrce lub nieukiem itp. On tam, jako nie orze, nie sieje, nie je, nie pije, nie żeni się, tak i nie chodzi do szkół. Jeżeli zaś uczy się czego, to chyba tamecznych [tamtejszych], ale nie tutecznych [tutejszych] rzeczy. Stąd wyrasta, że duchy z tamtego świata znają li te języki, które umiały za tego żywota. Bóg i aniołowie, nie zaś nieboszczyki znają wszystkie mowy. Jasne zatem, że np. Cyrus, lub jakiś król indyjski z czasów nie odkrytej jeszcze Ameryki nie może odzywać się po polsku. A on to przecież czyni. Cóż stąd. Oto nieomylniejsza i jaśniejsza jest ta prawda, że dusza francuska wstępuje za pomocą rąk francuskich w stół, odzywa się zeń po francusku, włoska po włosku, niemiecka po niemiecku, a polska po polsku. Czy daje się twierdzenie to tak łatwo obalić, jako powyższe?

Co z językami, to i z wiarami różnymi. Duchy stołowe **Katolików** proszą zgola wtedy o pacierze i Msze święte ku wybawieniu się własnemu, gdy prawią o sobie, że za żywota były pogańskie; **Protestantów** zaś uręczają, że Czyśćca nie było i nie ma, że więc pacierze i Msze święte nic im nie pomogą. Czemu więc duch, zgola pogański, staje się katolickim, gdy dzierzą stół duszą swą Katolicy, a protestanckim, gdy każą mówić mu Protestanci? Wśród tureckiego Poselstwa w Paryżu puszczo stół w harce. I duchy, twierdząc, że tylko Mahomet prorok prawdziwy, szydziły z Chrześcijaństwa. Azali zatem do katolików, poruszających stół, zlatują się z tamtego świata li katolickie, do protestan[t]ów li pro[t]estanckie, do mahometanów li saraceńskie duchy? Ale czemuż same prawią, że są wyznania innego? Wszystko to samo koszałki, opalki! **Duch osób** prawi przez stół. Twierdzenie to wyjaśnia łatwo i rozumnie dziwi.

Duchy stołowe sprawują pod wszelakim oglądem najwierniejszy ducha osób stołem zajętym, acz nieraz mimowolny wyraz. I tak np. we Francji stoły przepowiadają czarnym Dziejowcom

rychły powrót Burbonów, czerwonym Rozumowcom wnet nastąpić mającą w całej Europie ludową Rzeczpospolitą.

Przespółeczniaczom najwścieklejszym przeobrażenie się bliskie towarzystwa ludzkiego podług ich modły, Orleańczykom zbliżające się panowanie Hrabiego Paryskiego, wszystkim zaś tym stronnictwom zarówno upadek Ludwika Napoleona nieomylny, a sromotny i okropny. Bonapartydom zaś głoszą, że Napoleon III ma wysokie powołanie i posłannictwo z niebios, a Bóg sam porучzył mu Francję! Stoły głoszą tak sprzeczne z sobą przepowiednie; przy których że jest prawda? Ach, są to same brednie, nic więcej, jeno brednie! Policja francuska jest tak przekonana, że przez wyrocznie stołowe **odbywa się najszczerza spowiedź ludzi**, acz bez woli ich i wiedzy, iż wywiaduje się pilnie o to, co prawły duchy, a z mowy ich wnioskuje z pewnością o **skrytościach przekonania osób**. Zatem duchy stołowe stają się tu dla policji tajnej **jawnymi szpiegami**, zdradzającymi haniebnie wewnątrz dobrodusznych baranków Zabobonowych.

W katolickiej Polsce, niewyzwolonej jeszcze zupełnie od wiary w harce duchów, odzywają się przez stoły nieboszczyki, proszące o msze i pacierze, lub **duchy osobiste, jednostkowe**. We Włoszech zaś mianowicie w Rzymie, znudzonym już nauką i władzą księży, przemawia przez stoły **niesobisty duch wszechświata**. Niedawno wyszło w Turynie dziełko o stołach proroczych. Rząd zagrabił je przed rozsprzedacją i zakazał wdać się ze stołowymi duchami. Czemu? Albowiem przez nie, według jego zdania, zabiera głos **diabeł Panteizmu** lub **bzik wszechbożeństwa** w głowie. W Polsce trzeba by zatem zakazać bawienia się około stołków z przyczyny wprost przeciwnej, tj. dlatego, że przepukuje przez nie **diabeł Demonomanii**, lub **bzik duchów**.

IV

Przespółeczniacz [sic!] francuski, Wiktor Heneke, wydaje właśnie pismo o stołach, z którego Dzienniki ogłosiły już wyjątki. Prawiła doń z każdego stołu Dusza ziemi, objawiając mu takie np. duby smalone, że ona wcieliła się niedawno w St. Simona, a później w Furryera, dzisiaj zaś w Prudona, chcąc zbawić ludzkość, która słuchać głosu jej nie chce. Jeden z Niemców, któremu

Objawienie S. Jana zawróciło mózg, a który już w roku 1848 był prorokiem, zaprzysiężnił się z duchami stołowymi. One go zapewniają, że w objawieniu S. Jana wypowiedziany jest dzisiejszego świata los, tudzież ta prawda, że on biedny piekarz, począł się z wysokiej krwi **Hohenszaufenów** i że będzie Cesarzem w skojarzonych Niemczech. Słowem, nie ma mózgowca i wiły, którego by duchy stołowe nie utwierdzały we właściwej mu głupocie. I to też pewne, że nie mężowie wyżsi, wyjąwszy chyba, gdy dobro umiejętności zniewala ich ku temu, lecz zwykli ludzie słabego ducha udają się radzi w rozprawy ze stołami.

Nic nie ma omylniejszego i niezgodniejszego z sobą, jak życzenia ludzkie. Duchy stołowe, uwzględniając zawsze te życzenia, głoszą rzeczy najsprzeczniejsze. Nie ma więc i nie może być w wyroczniach ich prawdy. O ile kłamu w ich mowie, okazuje następujący przykład: Pewien mechanik w Strasburgu pytał się stołu: „Ktoś ty, co mi odpowiadasz?”. Stół odrzekł: **„Jam siła, do pary wodnej podobna a bardzo mocna”**. Mechanik znów: „Czy można Cię zaprząć, jak parę wodną, do wozów na kolei żelaznej?”. Stół odrzekł: **„Bez ochyby”**. – Mechanik zatem, chcąc uczynić próbę, kazał stolarzowi zrobić stół z trzema przymocowanymi doń drewnianymi stołeczkami. Siadł, pospołu z dwoma przyjaciółmi w stołeczki i elektromagnetyzował stół, który atoli drgał wprawdzie, lecz ruszyć się nie mógł, dopóty, acz czwarta osoba, stojąc, przystąpiła do łańcucha z rąk. Stąd zawnioskował mechanik, że siła elektromagnetyczna, wydobyta z osób siedzących na wozie, równoważyłaby się z ciężarem tych osób, że przeto, bez pomnożenia jej siłą innych, ciągnąć by wozu z osobami tymi nie podołała; że duch stołowy okazał się samochwalcą i łgarzem.

Mam li tu mówić jeszcze o stołach, które wypuszcza w tany pustacz [pusta] młodzież? Czy duchy, wiekujący w nich niby, nie kłaniają się pannom na rozkaz, nie gonią się z nimi swawolnie i nie gżą się lekkomyślnie z całym towarzystwem? Są li krotchwile i mitręgi takie istot z tamtego świata godne? Lecz mało! Duchy stołowe stają się pod wpływem nierządnic i lubieżników Cynikami najobrzydliwszymi, odbywającymi czynności nieprzystojne i dającymi odpowiedzi kliwe. Wszakże niejedno w zwyczajnych mieszkaniach, ale i w komnatkach wszeteczeństwa

każe się im pukać, a one są wciąż i posłuszne, i przypochlebające się towarzystwu. Duchy stołowe wyzionęły już z siebie niemało bluźnierstw przeciwko Bogu.

Mogą li nieboszczyki grzeszyć po śmierci? Jeżeli nie gdzie indziej, to tutaj najoczywistsza, że duchy stołowe są bezwolne i nieświadome siebie, do zegarkowych podobne kukawski [*sic!*], kukające to, co zachodzi **w duchu osób**.

Gdy duchy stołowe igrają, popełniając błazeństwa z lekką młodzieżą, dość, ażeby weszła do łańcucha z rąk jedna osoba czcigodna a sędziwa. Wtedy i one poważnieją natychmiast. Groza w nich zмага się tak dalece, że nie dają odpowiedzi na pytania bezbożne, cielesne i płochę. Nie jest li tu wpływ osoby starszej na duchy stołowe taki sam, jak na duchy młodzieży?

V

Uważa się zjawisko to za najtrudniejsze do zrozumienia, że duchy okazują gniew nieubłagany przeciwko temu, kto z nich żartuje i szydzi, a pchają stół za nim tak długo, aż go nim dosiężą i mocno uderzą; że skoro zaś on ciągle ucieka, rozbijają stół o ścianę lub drzwi na kawałki. I to pojąć się daje. Jeżeli w łańcuchu z rąk, obecna jest chociażby jedna osoba **w rzeczywistość przedmiotową duchów w stole mocno wierząca**, a przepełniona podczas ich wyjawu świętym dreszczem, to przeświadczenie religijne z przyrodzenia swego nieubłaganie obrazi się srodze przeciwko zuchwałemu naśmiewcy. Oburzenie osoby tej przypływa w stół, który wyraża je po swojemu.

Jest może w wyroczniach stołowych i coś rzeczowego, czyli coś, co wypływa z ducha osób, tworzących łańcuch z rąk. Wydarza się to może wtedy, gdy stół rozwiązuje pytania, na które żadna z osób nie ma gotowej odpowiedzi. Czemu twierdzi się tutaj li przypuszczalnie [*przypuszczalnie*], nie zaś stanowczo? Rzecz sama wnet wyjaśni, że zgoła przypadek ten jest bardzo wątpliwy, podejrzany i niepewny.

Dopóki osoby znają prawdę, lub by też prawdopodobieństwo w rzeczy, o którą chodzi; stół odpowiada, jeżeli nie rozumie, to przynajmniej jako tako. Pewien bardzo czcigodny obywatel z Galicyi, który do mnie o stołowych duchach obszerny list przesłał, a który pewien być może mojego głębokiego poważania

i mojej rzetelnej przyjaźni, o którym zaś ja wiem, że on miłuje wielce umiejętność, niech raczy mi przebaczyć, że tutaj przytoczę jego wyrazy! Nie nadużycie zaufania, lecz sprawę umiejętności i przykład rzecz rozjaśniający ma się tu na baczeniu. Oto z listu wyjątek: „Rozmawiam z duchami z tamtego świata najdokładniej, które wymieniają mi nazwisko swoje, dni i lata zgonu, przed Narodzeniem Chrystusa lub po Narodzeniu. Odpowiadają mi na pytania to potwierdzającym, to przeczącym znakiem, albo też ilością wyznaczoną tupnień stołowemi nogami. Gdy idzie o nazwisko, odmawiam abecadło głośno, a stół podnosi [*sic!*] się na potrzebną literę. Zapytując się ducha, czego żąda, odmawiam także abecadło. I duch puka stołem, gdzie mu wypada, tak że wypisać można całe życzenie jego. Pojawiają się mi zbyt często złe duchy pogańskie, a proszą, to o modlitwę, to o mszę, to o danie jałmużny ku ich wyjawieniu. Żyd tylko jakiś, co żył 162 r. po Chrystusie, a mieszkał w Barcelonie, błagał, ażeby jeden z naszych Starozakonnych, którego nazwał po imieniu, dał jałmużnę do bóżnicy za duszę jego. Duch niejakiegoś Jana Kopczyńskiego powiedział, że nic nie żąda, bo jest w piekle. Gdy krzyż położono na stole, rzucał się tak wściekle, iż przerażiliśmy się wszyscy. Na pytanie: «Czy zdjąć krzyż?». Odpowiedział: «Rzucić!». Dobre duchy zaś nie bałamuca, nie oświadczają żadnego żądania. I owszem, prostują życzenia duchów złych w celu polepszenia ich losu. Gniewają się na cielesne zapytania. Krzyż ich nie razi.

VI

Lubią i proszą o muzykę, a tańczą rade. Jeden duch dobry podyktował receptę dla mego nauczyciela domowego, która okazała się skuteczną, a innemu choremu nazначzył Karlsbad, wymieniając, ile kubków wody pić ma codziennie. Co osobliwa, że i złe, i dobre duchy znają się nawzajem. Duch Króla Cyrusa np., który objawił mi się we włości mojej, wymienił wszystkie duchy po nazwisku, które rozmawiały ze mną w Krakowie, a powiedziały mi swe imię. Duchy patrzą w myśli nasze nieomylnym wzrokiem. Wiedzą dobrze, co sobie kto w głowie układa. Jeżeli pomyślę liczbę jaką, które słowo, to dokładnie wypuka. Cyrus, gdym go zapytał: «Za ile lat spełni się

najgorętsze serca mego życzenie?» – odpukał mi liczbę żadaną. Gdym rzekł: «Czy mogę komu to powiedzieć?» – odparł mi przez słówko «Cyt!»”. Tu koniec listowego wyjątku. On potwierdza wszystko, co się o rzeczy tej przełożyło. Kto zna Obywatela zacnego, który mi to pisał, przystanie na to rad pospołu ze mną, że w duchach stołowych odzwierciedliła się mu własna dusza. **Jeżeli zaś osoby w rzeczach, o które się pytają, nie wiedzą ani prawdy, ani nawet prawdopodobieństwa**, wówczas i stół jest w kłopotcie. Stoi tak długo, aż siła elektromagnetyczna w nadmiar bierze, i rada nierada go porusza. Teraz odzywa się ze stołu **może** duch iście rzeczowy, przedmiotowy, od ducha osób niezawisły i dlatego bezrozumny, same banialuki plotący. Odmawia ktoś głośno, jak zwykle, abecadło. Że stół, wskutek wezwania Elektromagnetyzmu w sobie, tupnie nogą zawsze, gdy dźwięczy jakaś litera, rzecz jasna. Wszakże inaczej być nie może. **Ale głupstwo wielkie ustawiać litery te w wyrazy, litery te w wyrazy!** W takowym razie powstają przypadkowo i zupełnie mechanicznie jakieś zaświatowe lub piekielne słowa cudaki, tj. niewarte bałamuctwa. Na dowód tego przytacza się znów jeden wyciąg z listu onego wyżej przerzeczonego [sic!] Galicyanina: „Lecz najwięcej duchów zjawia mi się z przedwiecznych czasów. Jeden król indyjskiego szczepu, który nazwał się **Epefkwur Schząc** [sic!] urodził się 2721 r. przed Chrystusem, panował około roku 1826 (?) przed odkryciem Ameryki, więc miał 58 (?) lat, kiedy siedział na tronie, a państwem jego była terazniejsza Brazylia. Kazał, ażeby żona moja przez jedenaście dni po dziesięć pacierzy mówiła za duszę wspomnianego wyżej potępieńca Jana Kopczyńskiego. Jakiś duch **Zaną** [sic!] oświadczył, że żył w 8213 r. przed Chrystusem w Europie na północy, należał do szczepu Eskimów (?), a był bez wiary (?). Żądał, by nazwać go Antonim i dać za duszę jego na mszę. Prosiłbym Pana, ażebyś wyszukał gdzie w słowniku perskim, co znaczy słowo Purgahom, który Cyrus wymówił, a po sarmacku przez Hlept przełożył”. Robi się tu jedno tylko spostrzeżenie, że on król indyjski, jeżeli panna w Brazylii około r. 1826 przed odkryciem Ameryki, żyć musiał, nie 2721, ale 334 przed Chrystusem. Inaczej od narodzin do królowania jego ubiegłoby aż 2437 lat. Przypuściwszy

zaś, że podał rok narodzin, dobrze, lecz liczył od stworzenia świata. Wtedy kładąc, jak zwykle, 4000 lat od stworzenia świata do Chrystusa, rok 2721 od stworzenia świata przypada na rok 11279 przed Chrystusem, zaczem na 2771 przed odkryciem Ameryki. Jakżeż tedy mógł on panować z r. 1826 przed odkryciem Ameryki? Musiałby chyba mieć 945 lat! Już same te chronologiczne błędy pokazują, że prawdy w podaniach tych nie ma, i że ułożył tu liczby ślepy przypadek. Jakim sposobem nareszcie zawnioskował on obywatel, pisząc te słowa: **„Więc miał lat 58, kiedy siedział na tronie”**, trudno odgadnąć. Ale godzi się tu uczynić wynik następujący: „Jeżeli osoba nie zna się na chronologii, albo się w niej błąka, wtedy i stół wypowie niedorzeczność”.

Postępowanie z odmawianiem abecadła, podczas gry elektromagnetycznej w stole, i z zagadnieniami, które rozwiązuje stół tupnięciem, przypomina stary Zabobon rzymsko-pogański, tj. **Jowisza, odpowiadającego z chmur**. Rzymianin, posłyszawszy grzmot na niebie, pytał się np.: „Ile lat dziecko moje wczoraj urodzone żyć będzie?”. I czekał na odpowiedź, licząc wciąż: raz, dwa, trzy cztery itd., gdy zagrzmiąło w chwili, której on wymawiał liczbę pięćdziesiąt, głosił, iż Jowisz mu objawił, że dziecko jego 50 lat żyć będzie. Niekiedy, gdy chodziło o wyraz jaki, odmawiał abecadło i zapisywał litery, podczas wymawiania których dał się słyszeć grzmot. I powstawały stąd dziwaczne słowa, które on żądał koniecznie przełożyć na język zwyczajny. I urobiła się wiara, że Bogowie innej na niebie niż ludzie na ziemi, używają mowy. Któryż Chrześcijanin nie widzi tutaj, że spotkanie się grzmienia z liczbą lub literą wymawianą jest równie jako np. spotkanie się komety z wojną lub głodem, **li przypadkowe**? Ale gdyby kto Rzymianinowi przesądnemu uczynił był tę uwagę, okrzyczałby go bezbożnikiem, niewierzącym w wyrocznie Jowisza. Podobnież spotka wierzącym w wyrocznie Jowisza. Podobnież spotkanie się elektromagnetycznego uderzenia, miotającego stołem, z literą abecadła lub liczbą, przez nas wymówioną, może być przypadkowe. Nie duch w stole, lecz wiara nasza w niego czyni tu przepowiednie. Czy kukułka, której zapytuje się dziewczyna: **„za ile lat pójdę za mąż?”**, nie objaśnia tu rzeczy?

Stary Rzymianin miał więcej rozumu, wierząc w wyrocznie Jowisza, i ten ma więcej rozumu, kto wierzy w przepowiednie kukułki, niż my, wierząc w odpowiedzi stołu.

Dokończenie

Czemu? Piorunność w chmurze i głos kukułki, to przynajmniej rzecz położona za nami i niezależna od nas wcale! Elektromagnetyzm zaś, krążący w stole, **wyływa z rąk naszych, jest siłą ciała naszego, rodzi się i umiera wskutek woli naszej, zawisł całkowicie od nas**. Zdaje się zatem, że i słowa cudaki, jako np. Epefkwur Schząc, tudzież liczby tworzy stół, niezupełnie przypadkowo i wskutek wezbrania elektromagnetycznej siły w sobie, lecz także na rozkaz myśli naszej. Jak to? Jedna osoba, gdy siła nurtuje w stole, pomyślała sobie E i stół tupnął: inna pomyślała znów P i stół tupnął. Tak szło aż do końca. Żadna z osób nie myślała całego słowa Epefkwur, lecz pierwsza, druga, trzecia i ósma, osobno wzięta po literce. I oto urodziło się całe słowo. Zaczynam i tutaj wyświeca się w końcu końców, nie **rzeczowość wyroczni stołowych**, lecz **osobistość nasza**.

Jest nieomylnie **tamten świat**; są również i **duchy**, lecz ani stół, ani żadna rzecz inna nie jest i nie może być **w tajemnicze światy te oknem**. **Bóg** dał nam inne okno w tamten świat. Oknem tym **Człowiek w nas wewnętrzny**, nieśmiertelny, sam do tamtego świata przynależny i boskości pełen, a Boga i rzeczy Boże widzieć zdolny. On, pomimo tego, że zasłania mu oczy cielesna opona, przegląda przez nią niekiedy i postrzega cuda. Staje się to, gdy Bóg mu dopuści. Świat tamten nie odmyka się na zawołanie nasze. Harce zaś duchów, czy w starych niezamieszkałych zameczkach, czy w stołach, równie jak czarownice odnoszą się do najgrubszego przesądu. Chcieć ducha **niewiadomego widzieć**, lub, **acz on nie może mieć cielesnego głosu, słyszeć**, niedorzeczna żądza! Justyn Kerner, Bawarczyk, przedsięwziął cielesnym okiem poglądać w temten [*sic!*] świat i z porobionych niby to doświadczeń od siebie lub osób wiarogodnych wnioskować o nim z pewnością. Pisał więc klechdy o harcach i bredniach nieboszczyków. I wyszydzono go słusznie. Czy i wy pragniecie na podobne szyderstwa zasłużyć?

Dobnie czyni Duchowieństwo, zakazując Prawowiernym wdawania się ze stołowymi duchami. Zabobon, kryjący się pod święty płaszcz wiary, szkodzi najmocniej wierze. **Prawda Chrześcijańska** nie potrzebuje pomocy od **Czarta Przesądu**. – Krom tego baczyć tu należy i na dzisiejsze położenie narodowe. W dwu częściach kraju rozkazuje nam Innowierca. Dość często i niemiecki katolik naśmiewa się z głupoty katolików polskich. Jeżeli policzymy duchy stołowe do wiary naszej, krzykną na nas ze wszech stron i słusznie: „Zabobonni!”. A korzystając z wydarczenia tego, nie pozwolą np. żadnemu Polakowi, jako w Ameryce żadnemu Indianinowi być księdzem!

Edda wyrzekła: „Ziemia jest kwaśne jabłko, które z niebios przed dojrzaniem upadło. Wieczna tu głupota i boleść, rzadki zaś duch wyższy znający radość Bogów!”. Prawda to szczerza. Mędrcy ziemscy, **przez wszystkich żywot walką z przesądami zajęci**, starzeją się i umierają, nim najdą czas poświęcić pióro wiekuistej Prawdzie. Co gorsza, usiłowania ich są bezskuteczne! Jakże smutny los!

Freiburg w Bryzgowii, dnia 6 listopada 1853 r.

3. Julian Ochrowicz, Kwestya „medyumizmu”, 1897 r.¹

W historii różnych narodów i w najrozmaitszych epokach spotykamy pewną liczbę faktów uważanych za nadnaturalne, magiczne, czarnoksięskie, które dawniej przyjmowano na wiarę, bezkrytycznie, jako „cuda”, a które w czasach nowszych, od chwili ustalenia się pozytywnego w nauce kierunku, właśnie jako cuda, odrzucano bez rozbioru.

Tymczasem, dzięki pracom Allana Kardeca² we Francji, powstała i zaczęła się rozpowszechniać doktryna spirytyzmu usiłująca wszystkie te fakty, lub część ich znaczną, połączyć w jedną całość przyjęciem hipotezy o udziale „duchów”.

Z tego rodzaju doktryną, nie naukową, lecz dogmatyczną, tłumaczącą fakty niezrozumiałe innymi, również niezrozumiałymi, wiedza ścisła nie mogła mieć nic wspólnego.

Ale to nie zrażało spirytystów. Odbywali oni w dalszym ciągu swe posiedzenia, noszące przeważnie charakter religijny, i liczba ich wzrastała tak szybko, że zaczęli się liczyć na miliony.

Jak zwykle bywa przy powstawaniu kierunków opozycyjnych (a spirytyści stawali w opozycji zarówno z nauką, jak i z Kościołem), przyznawali się do nich i przyłączali ludzie, niemający naukowo nic do stracenia, łatwowierni, bezkrytyczni, niekiedy nawet interesowni wyzyskiwacze słabości ludzkich. Wiadomo zaś, i w tym wypadku, słabości ludzkie z wielu względów w grę wchodziły: domniemane porozumiewanie się z cieniami osób drogich było zawsze pragnieniem dusz wierzących, a ogólne upodobanie do wszelkich cudowności i nadzwyczajności tkwiło zawsze głęboko w sercu ludzkim.

Z tym wszystkim nie tłumaczyło ono ogółu faktów. Choć byśmy najszerze granice przyznali owemu zamięłowaniu cudowności, halucynacjom i złudzeniom wszelkiego rodzaju, to jednak było mało podobnym do wiary, ażeby jakakolwiek doktryna

¹ J. Ochrowicz, *Kwestya „medyumizmu”*, „Życie” 1897, nr 4–6, s. 8.

² Allan Kardec (właśc. Hippolyte Léon Denizard Rivail, 1804–1869), francuski pedagog i nauczyciel, założyciel europejskiego nurtu spirytyzmu nazywanego kardecyzmem, który głosił m.in. ideę reinkarnacji.

mogła tak szerokie i względnie inteligentne koła ogarnąć, nie mając na swoje poparcie nic prócz złudzeń i oszustwa.

Nie jeden też z ludzi naukowych domyślał się, że na dnie tych iluzji musi się kryć jakaś prawda nieznana, a więc zasługująca na zbadanie, podtrzymująca tak silną wiarę spirytystów. Ale wszelkie zbliżenie się do nich było tak kompromitującym, że przynajmniej żadna z znanych powag nie odważyła się na coś podobnego.

Z wolna jednak, w miarę krzewienia się spirytyzmu, ten i ów uczony zetknął się z faktami nie dającymi się ani zaprzeczyć, ani wytłumaczyć. Niektórzy z nich, jak prof. Crookes³, a po nim Zöllner⁴ i inni, mieli nawet odwagę przekonanie swoje publicznie wypowiedzieć. Skutek był na razie bardzo prosty: ogłoszono ich za wariatów i odzywano się z ubolewaniem o stracie tak dzielnych sił dla nauki. Straty w gruncie rzeczy nie było; uczeni ci pracowali w dalszym ciągu i dla nauki ustalonoj – ale zarazem odsunięcie się od nich reszty uczonych sprawiło, że i ogół na owych nielicznych adherentów spirytyzmu patrzył tylko z ubolewaniem.

Dopiero gdy około r. 1885 hipnotyzm zaczął być uznawany przez naukę, zauważono, iż niektóre jego objawy, mianowicie tzw. wyższe, przedstawiają pewien związek z faktami podawanymi przez spirytystów i z tego powodu zaczęto je mniej pogardliwie traktować – choć zawsze tylko w bardzo szczupłych kółkach naukowych.

Pierwszą próbą zainteresowania szerszych kół uczonych były doświadczenia mediolańskie w r. 1892. Staraniem uczonego spirytysty rosyjskiego M. Aksakowa⁵ zebrało się w Mediolanie

³ William Crookes (1832–1919), angielski fizyk i chemik, wybitny eksperymentator i konstruktor urządzeń badawczych. Jego pozytywny stosunek do spirytyzmu wzbudził w XIX stuleciu wiele gwałtownych debat.

⁴ Johann Karl Friedrich Zöllner (1834–1882), astrofizyk niemiecki i badacz złudzeń optycznych, spirytyzmem interesował się – pod wpływem Williama Crookesa – od 1875 r.

⁵ Aleksander Nikołajewicz Aksakow (1832–1903), Radca Stanu Cesarza Rosyjskiego, tłumacz pism Emanuela Swedenborga, redaktor „Psychische Studien” – pisma spirytystycznego wydawanego w Lipsku w latach 1874–1934. Ochorowicz przypisał Aleksandrowi Aksakowowi imię jego ojca w wersji spolonizowanej.

kilku ludzi różnej narodowości celem poddania szczegółowego zbadania faktów, wywoływanych niezwykłą siłą, neapolitańskiego medium: Eusapii Pal[l]adino⁶.

Doświadczenia miały ten skutek, że przekonały o rzeczywistości zjawisk wszystkich stałych uczestników, mianowicie profesorów fizyki Gorosa⁷, Finsi'ego⁸ i Ermacorę⁹, znakomitego astronoma Schiaparellego¹⁰ oraz psychologa Brofferio¹¹, nie mówiąc już o filozofie niemieckim doktorze Du Prelu¹² i włoskim psychiatrze Lombroso¹³, którzy przedtem zjawiska te uznawali. Nadto nie przekonały całkowicie, ale zainteresowały w wysokim stopniu prof. fizjologii w Szkole Medycznej w Paryżu Karola Richeta¹⁴, który tylko na mniejszej części posiedzeń uczestniczył.

⁶ Eusapia Palladino (1854–1918), słynne neapolitańskie medium spirytystyczne. Wywoływała takie zjawiska, jak lewitacje, teleportacje, materializacje, efekty świetlne i akustyczne za pomocą tzw. przewodnika duchowego, którego nazywała Johnem Kingiem. Wielokrotnie zarzucano jej oszustwo, jednak Ochrowicz zawsze ją bronił.

⁷ Prawdopodobnie chodzi o Giuseppe Gerosa, który we wrześniu 1892 r. brał udział w mediolańskich eksperymentach z Eusapią Palladino.

⁸ Prawidłowo: Finzi. Giorgio Finzi był fizykiem, który udostępnił własny dom do mediolańskich eksperymentów z Eusapią Palladino.

⁹ Giovanni Battista Ermacora (1869–1898) dołączył do uczestników mediolańskich eksperymentów z Eusapią Palladino po oszczerzej kampanii Eugenio Torelliego-Viollieria w „Corriere della Sera”.

¹⁰ Giovanni Schiaparelli (1835–1910), włoski astronom, dyrektor Obserwatorium Brera w Mediolanie (1862–1900), wykładowca akademicki, senator od 1898 r., uczestnik mediolańskich eksperymentów z Eusapią Palladino.

¹¹ Angelo Brofferio (1846–1894), filozof i psycholog, prekursor psychologii poznawczej, w 1871 r. nagrodzony przez Królewską Akademię Neapolitańską, a następnie w 1884 r. otrzymał główną nagrodę Accademia dei Lincei. Uczestnik mediolańskich eksperymentów z Eusapią Palladino, w wyniku których opublikował książkę *Per lo spiritismo* (1892).

¹² Carl Freiherr du Prel lub Karl Freiherr du Prel (1839–1899), niemiecki filozof. W 1886 r. wraz z Wilhelmem Hübbe-Schleidenem (1846–1916) założył Psychologische Gesellschaft oraz czasopismo „Sphinx”. W 1889 r. opuścił jednak Psychologische Gesellschaft i założył Gesellschaft für Experimentalpsychologie. Głównym powodem stała się różnica zdań z Albertem von Schrenck-Notzingiem. Carl du Prel zamierzał stworzyć „transcendentalną psychologię eksperymentalną” opartą m.in. na hipnozie.

¹³ Cesare Lombroso (1835–1909), włoski lekarz i psychiatra, twórca włoskiej szkoły pozytywistycznej w kryminologii, propagator antropometrii. Lombroso wziął udział w drugiej sesji mediolańskich eksperymentów z Eusapią Palladino.

¹⁴ Charles Richet (1850–1935), francuski lekarz i fizjolog, profesor fizjologii w Collège de France. W 1887 r. został członkiem Francuskiej Akademii

Ogłoszone przez tych uczonych sprawozdanie wywołało wielką sensację w mieście. Dziennik, który je pierwszy zamieścił, rozchwytno w dziesięciu tysiącach egzemplarzy.

Zaciekawienie było tak wielkie głównie dlatego, że zaledwie się rozpoczęły posiedzenia, jeden ze znanych literatów włoskich, p. Torelli-Viollier¹⁵, redaktor „Corriere della Sera”, wystąpił z ostrzeżeniem do uczonych, utrzymując, iż wszystko jest oszustwem.

Dla ułatwienia pojęcia, na czym owe sztuczki polegać miały, podał nawet w dzienniku swoim rysunki objaśniające podstęp.

Mimo to posiedzenia prowadzone w dalszym ciągu wypadły pomyślnie i sprawozdanie potwierdzało rzeczywistość zjawisk.

Czytałem je i odczytywałem z dziesięć razy, ale przyznaję, że mi w głowę nie wchodziło. Nie dlatego, żeby było niejasno lub nieporządnie pisane, gdyż owszem redakcja jego była i systematyczną, i zrozumiałą, tylko same fakty tak odbiegały od wszystkiego, co wiemy, tak przewracały zasadnicze pojęcia o możliwości i niemożliwości, że nie mogąc wyszukać żadnej naturalnej dla objaśnienia ich hipotezy, odłożyłem je na bok i przestałem o nich myśleć.

Dopiero gdy w rok potem usłyszałem od Henryka Siemiradzkiego¹⁶, że wszystkie te objawy sam sprawdził i że je za niewątpliwie uważa, postanowiłem dotrzeć do źródła i pojechałem do Rzymu.

Doświadczenia rzymskie zachwiały moją niewiarę. Objawy rozpoczynały się prawie od razu i były tak silne, że mnóstwo zarzutów i podejrzeń, które sobie z góry przygotowałem, trzeba było odrzucić. Stół unosił się na taką wysokość, że o podpieraniu go nogą nie mogło być mowy, działanie na busołą było widoczne, dotykanie w odległości dla medium niedostępnej, wreszcie

Nauk, a w 1913 r. otrzymał Nagrodę Nobla za pracę nad anafilaksją. Był przyjacielem Juliana Ochorowicza.

¹⁵ Eugenio Torelli-Viollier (1842–1900), twórca i pierwszy dyrektor „Corriere della Sera”.

¹⁶ Henryk Siemiradzki (1843–1902), wybitny polski malarz, reprezentant akademizmu, członek honorowy Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, kawaler Legii Honorowej, Orderu Korony Włoskiej, Orderu św. Stanisława III klasy, komandor Orderu Świętych Maurycego i Łazarza. W 1892 r. zorganizował spotkanie Juliana Ochorowicza z Eusapią Palladino w Rzymie, w swojej willi przy via Gaeta.

światelka bardzo liczne z różnych stron wybiegające i z pewnością nie pochodzące od jakiejś fosforycznej substancji.

Zarazem jednak odniosłem wrażenie, że nie są to cuda, że są to zjawiska naturalne, powstające w pewnych tylko warunkach i w pewnych granicach, niewątpliwie związane z ciałem medium i nie mające w sobie nic spirytycznego [*sic!*]. Wtedy to postanowiłem użyć wyrazu „mediumizm” w zastępstwie wyrazu „spirytyzm”, jako zbyt szerokiego i w dodatku z góry narzucającego objaśnienie hipotezy duchów. Wyraz zaś mediumizm nie oznaczał żadnej specjalnej doktryny, co najwyżej wyrażał tylko związek danych faktów z osobą medium, czemu zresztą i spirytyści nie przeczą: miał zaś tę zaletę, że łączył w jedną całość i takie fakty, których sami spirytyści do duchów nie odnoszą, a które jednak ze wszystkimi innymi w fizjologicznym stoją związku.

Na początku zimy tegoż roku, sprowadziłem Eusapię do Warszawy. Zaraz po kilku pierwszych posiedzeniach pan Br. Reichman¹⁷ wystąpił ze swoimi obserwacjami, powtarzając zarzuty Torelliego.

Nie przeszkadzało to jednak p. Reichmanowi podpisywać protokołów, redagowanych po seansach. W ubiegłym roku Ch. Richet w celu nowych doświadczeń sprowadził Eusapię do willi swojej, leżącej na pustej wysepce na Morzu Śródziemnym. W całym domu nie było nikogo prócz uczestników w posiedzeniach, w których stale brałem udział. Przed rozpoczęciem seansów służbę wysyłałimy z domu, tak iż nikt nie mógł nam przeszkodzić. Ileż emocji, ile walki zewnętrznej przeżyliśmy w tym krótkim czasie!

Po pierwszej, dobrej serii posiedzeń, nastąpiła zła, potem znów dobra i znowu złe objawy; to czyste i niewątpliwe, to znów podejrzanе, a nawet na pewno oszukańcze wstrząsały naszymi przekonaniem. Ostatecznie jednak nie ulegało wątpliwości, że gdy medium było dobrze usposobione, doświadczenia wypadały czysto i wyraźnie, a wtedy, kiedy oszukiwało, działało pod wpływem bezwiednych odruchów, związanych z samą naturą zjawisk. Wyjaśnię to następnie. Tymczasem zaznaczę tylko

¹⁷ Bronisław Reichman, inne formy nazwiska: Rejchman, Rajchman (1848–1936), przyrodnik propagujący teorię Darwina, publicysta, taternik, a także przemysłowiec.

tylę, że szczęśliwym trafem, ile razy przyjeżdżał ktoś z nowych uczestników, doświadczenia wypadały dobrze i w ten sposób w ciągu owych dwóch miesięcy zostali przekonani o rzeczywistości zjawisk i dr-owie Ségard¹⁸ i Bérétta¹⁹ oraz komisja angielska, a mianowicie prof. Lodge²⁰ i p. Myers²¹, a mniej stanowczo prof. Sidgwick²², który ciągle z latarnią elektryczną w ręku szukał współników po kątach. Raport prof. Lodge’a, złożony Londyńskiemu Towarzystwu Psychologicznemu, wypadł też przychylnie dla mediumizmu.

Gwałtownie, chociaż w sposób ściśle naukowy, wystąpił przeciw niemu dr Hodgson²³ z Nowego Jorku. Pogromca wielu mediów amerykańskich, a przede wszystkim słynnej kierowniczki teozofistów [*sic!*] p. Bławackiej²⁴ [*sic!*], dr Hodgson

¹⁸ Charles Marie Joseph Ségard (1854–1918), doktor nauk medycznych, lekarz marynarki wojennej.

¹⁹ Dr Bérétt (lub Bérétta) brał udział w eksperymentach z Eusapią Palladino na należącej do Charles’a Richeta bezludnej wyspce Ile de Roubaud latem 1894 r. Możliwe, że był to Amédée Bérétta, zatrudniony we francuskiej l’Assistance Publique.

²⁰ Oliver Lodge (1851–1940), brytyjski fizyk i wynalazca, członek Royal Society, przyczynił się do rozwoju telegrafu bez drutu, a także radia, ponadto m.in. odkrył możliwość wykorzystania pola elektrostatycznego do oczyszczania powietrza oraz wynalazł iskrownik pozwalający uzyskać zapłon w silnikach spalinowych. Za swoje osiągnięcia otrzymał tytuł szlachecki.

²¹ Frederick Myers (1843–1901), angielski literaturoznawca, eseista i poeta, a także badacz zjawisk paranormalnych oraz współzałożyciel Psychical Research Society utworzonego w 1882 r.

²² Henry Sidgwick (1838–1900), angielski filozof, etyk i ekonomista, rozwijał teorie Jeremy’ego Bentham’a i Johna Stuarta Milla. Był rzecznikiem równouprawnienia kobiet w kształceniu na poziomie wyższym, założył Newnham College – drugi żeński college Uniwersytetu w Cambridge.

²³ Richard Hodgson (1855–1905), doktor nauk prawnych (Melbourne, 1878), od 1882 r. członek angielskiego Psychical Research Society, a następnie – od 1887 r. – sekretarz American Society for Psychical Research. W lipcu 1895 r. został zaproszony przez Fredericka Myersa do Cambridge w celu przeprowadzenia eksperymentów z Eusapią Palladino. Zarzucił wówczas Eusapii oszustwo.

²⁴ Helena Pietrowna Bławatska (1831–1891), rosyjska okultystka oraz medium spirytystyczne, opracowała zręby doktryny teozoficznej i była współzałożycielką Towarzystwa Teozoficznego, wydawała też magazyn teozoficzny „Lucifer”. W 1884 r. londyńskie Psychical Research Society wysłało Hodgsona do Indii, by sprawdził wiarygodność twierdzeń o jej mocy psychicznej. Według niego twierdzenia te okazały się jednak nieprawdziwe.

bardzo drobiazgowo skrytykował raport prof. Lodge'a, zaś p. Myers, prof. Richet i ja wystąpiliśmy w jego obronie.

Zarzuty dra Hodgsona, jakkolwiek teoretycznie całkiem słuszne, rzeczywiście w połowie przynajmniej, jak to sam później przyznał, okazały się niestosownymi. Przypuszczał on mianowicie istnienie najrozmaitszych przyrządów, których nie znaleziono. Ale słusznym i godnym uwagi było to, co wprowadzie już przed nim wypowiedzieli pp. Torelli i Reichman, a czego Hodgson dowiódł w sposób bardzo szczegółowy i ścisły, mianowicie, że trzeba koniecznie bardzo dokładnie opisywać, w jaki sposób trzymano ręce i nogi medium, ponieważ tego rodzaju kontrola ręczna w wielu razach bywa łudzącą i niedostateczną.

Toteż na wyspie stosowaliśmy przeważnie aparaty elektryczne do automatycznej kontroli, używając ręcznej tylko dodatkowo, a jeśli ta ostatnia chwilowo wyłącznie była używaną, notowaliśmy dokładnie, czy cała, czy tylko pół, czy 3/4 ręki były pod kontrolą, i w razie najmniejszej wątpliwości, powtarzaliśmy doświadczenie w nowych, ściślejszych warunkach. Ale, jak wspominałem, trafiało się, że gdy medium było źle usposobione, siła działająca nie wychodziła poza obręb jego ciała, i wtedy medium instynktownie oswobadzało sobie rękę lub nogę, żeby pomóc naturze.

Trzeba nieszczerstwa, że właśnie w roku bieżącym, kiedy Eusapia znajdowała się w Cambridge, po pierwszych dobrych posiedzeniach, od chwili przyjazdu dra Hodgsona nastąpiły złe; a ponieważ i uprzedzenie dwóch głównych kontrolerów i inne złe warunki oraz niewłaściwa metoda, jaką do prób zastosowano, wpłynęły paraliżująco na medium, dr Hodgson utwierdził się w swoim niedowiarstwie i pociągnął nawet za sobą niektórych już przekonanych. Nie przyłapano wprowadzie Eusapii na żadnym fakcie oszustwa, jak to mylnie podawały dzienniki, ale sprawdzono wielokrotnie wymykanie się jej ręki lub nogi i tym sposobem podano w podejrzenie i wszystkie inne, chociaż ściślejsze obserwacje.

Jeden tylko prof. Lodge, jakkolwiek sam był przy tym obecnym, nie wyparł się dawniejszych spostrzeżeń, a pan Myers przynajmniej na tyle był ścisłym, że swego obecnego wrażenia nie uogólnił.

Z Cambridge Eusapia miała pojechać do Paryża. Pan Hodgson posłał uczonym francuskim ostrzeżenie, z bardzo szczegółowymi protokolarnymi wskazówkami, ażeby pilnowali zwłaszcza podstawiania ręki jednej za drugą. Spostrzeżenia te uwzględniono, objawy jednak były tak dobre, że wszelką wątpliwość usunęły. Po czym już kilkakrotnie w latach następnych też same doświadczenia odbywano i zawsze z tym samym skutkiem.

Tak stoi kwestia obecnie. Znając jej przebieg ogólny, przyjrzymy się nieco faktom.

Z góry winienem zaznaczyć, że we wszystkim, co mówię, nie należy szukać żadnej doktryny, żadnej okultystycznej czy innej tendencji; mówię wyłącznie ze stanowiska przyrodnika i psychologa, którego wszystko, co odsłania jakąkolwiek tajemnicę natury lub duszy ludzkiej, w wysokim stopniu interesuje, który rad by objaśniać, nie zaś krzewić zamięłowanie do cudowności, łączyć i rozumowo zestawiać fakty, nie napadając na niczyje wierzenia lub narzucając mu własne.

Stanowisko takie może się wydać niezdecydowanym, zarówno spirytystom, jak i materialistom, ale dla uznających metodę pozytywną jest w chwili obecnej jedynie usprawiedliwionym. Jeżeli o mediumizmie można już dziś mówić z punktu widzenia naukowego, to tylko o tyle, o ile niższe jego objawy dokładnie są znane i o ile łączą się z również znanymi faktami z dziedziny hipnotyzmu. Takimi stopniami przejściowymi od rzeczy znanych do nieznanych są mianowicie następujące objawy:

1. Tak zwane wirowanie stołów, przy którym działają po prostu bezwiedne skurcze mięśniowe, to znaczy, że osoby trzymające ręce na stoliku bezwiednie go popychają. Gdy stół nadto odpowiada na pytania – odpowiedzi daje bezwiedna sfera umysłowości uczestników – jednych więcej, drugich mniej, trzecich wcale, stosownie do zdolności bezwiednego reagowania. Wrażliwsi łatwo przy tym zapadają w stan hipnotyczny, który przy wzruszeniach, właściwych tego rodzaju doświadczeniom u osób łatwowiernych i bez odpowiedniego nadzoru kompetentnego hipnotyzera, może wywołać zaburzenia nerwowe. Słusznie też duchowieństwo przeciw tego rodzaju zabawkom występuje.

2. Tak zwane wahadła magiczne – (pierzcionki zawieszane na nitce trzymanej w ręku i pukające w szklankę, tyle

razy, ile się zamyśli, albo ile bezwiedna imaginacja odpowie). Jest to bardzo wyraźny przykład ideoplastii ruchów, czyli mimowolnego urzeczywistnienia się ruchów wyobrażanych.

3. Tak zwany cumbelandyzm, czyli odszukiwanie ukrytych przedmiotów, polegający również na tym, że ręka mimo woli kieruje się w stronę przedmiotu, na którym skupioną jest uwaga. Ruch ten może być całkiem bezwiednym, a jednak na tyle wyraźnym, że go odczuje osoba delikatnie i uważnie trzymająca naszą rękę. Niekiedy nawet i wyobrażenie cyfry daje się odgadnąć w ten sposób, obserwując tendencje ruchowe palców ręki prawej, przywykłej do pisania.

4. Związane z powyższymi objawami jest tzw. pismo automatyczne, wyrażające cały szereg sennych marzeń na jawie. Naprzód bezmyślnie, z ciągłymi powtarzaniem, później i rozumowo, a nawet z pewnym ciągiem logicznym: mianowicie, gdy rozdwojenie czynności bezwiednej i świadomej wzmocni się i ustali. U osób wrażliwych na hipnoskop²⁵ może dojść przy tym do zupełnego wytworzenia w bezwiednych sferach duszy piszącego, całkowitych odrębnych osobistości, bądź to złożonych z wspomnień o zmarłej osobie, bądź całkiem fantazyjnych (np. z powieści wyjętych).

5. Z tymi faktami łączą się niektóre wyższe objawy hipnotyzmu, komplikując je, a mianowicie:

a) telepatia, czyli odczuwanie myśli²⁶;

b) widzenie albo raczej odczuwanie bez pomocy oczu, a także nadczułość: wzrokowa;

c) naśladownictwo automatyczne, sprawiające, że medium nie jest w stanie powstrzymać się od powtarzania ruchów widzianych, albo tylko narzuconych jego wyobraźni.

Zjawiska te zachodzą w specjalnym stanie umysłu, mniej lub więcej zbliżonym do monoideizmu, czyli takiego stanu umysłowego, w którym tylko jedno wyobrażenie jest możliwe. Wszystkie zaś te fakty, hipnotyczne i mediumiczne razem wzięte,

²⁵ Urządzenie wynalezione przez Juliana Ochorowicza do badania zdolności paranormalnych.

²⁶ Kto by chciał dokładniej zapoznać się z tym przedmiotem, tego odsyłam do francuskiej mojej książki: *De la suggestion mentale, avec une preface de Ch. Richet*, Paris, Octave Doin, 2 éd., 1889 [przyp. J. Ochorowicz].

składają [się na] mediumizm niższego rzędu. Mediumizm wyższego rzędu wymaga przede wszystkim przypuszczenia, że w organizmie ludzkim tkwi siła, mogąca działać poza powierzchnią ciała.

Taką domniemaną siłę nazywają autorzy magnetyzmem zwierzęcym, elektrycznością zwierzęcą, „odem” itp.

Czy może ona istotnie działać na zewnątrz organizmu, a więc na inne ciała?

Na ciała żywe niewątpliwie może, ponieważ świadczą o tym skutki tak zwanego „magnetyzowania” bez wiedzy osoby magnetyzowanej. Co do ciał martwych są wątpliwości, które by ustały, gdyby objawy mediumizmu wyższego rzędu zostały stanowczo stwierdzone.

Działanie na ciała żywe sprawdza się u chorych, u dzieci, u osób śpiących, u zwierząt, wreszcie u niektórych hipnotyków, odczuwających zbliżenie ręki z odległości i odróżniających rękę magnetyzera od obcej.

Działanie na ciała martwe potwierdzałyby przedmioty „magnetyzowane”, gdyby fakty odrębnego ich wpływu dały się całkiem naukowo wykazać. Na nieszczęście jest to bardzo trudne i kwestia pozostałaby wątpliwą ze względu na niesłuchanie słabe działanie owych subtelnych bodźców, gdyby nie ta okoliczność, że niektóre media posiadają własność wprawiania w ruch ciał lekkich, a nawet względnie ciężkich, bez dotykania.

Doświadczenia z dzwonkiem, łyżeczką, z małą wazką od listów itp., powtarzane w różnych miastach w obecności Eusapii Palladino, a sprawdzane w warunkach dobrych, to znaczy bez użycia włosków lub innych sztuczek, potwierdzają fakt telekinezy, czyli wywoływania ruchu na odległość. Ręce wówczas cierpną albo nawet całkiem drętwieją i boją, a natomiast ożywiająca je siła zdaje się przenosić na zewnątrz i wywoływać skutki mechaniczne.

Czy możemy działanie to objaśniać samym „magnetyzmem zwierzęcym”? Nie. Potrzeba tu przypuścić nową zasadę, a mianowicie rozszczepianie się ręki żywej na materialną i eteryczną. Jest to oczywiście hipoteza tylko, ale bez której tymczasowe, choćby przybliżone tylko, objaśnienie telekinezy nie da się przeprowadzić.

Doświadczenie z wywoływaniem ruchu na odległość jest punktem wyjścia wszystkich wyższych fizycznych objawów mediumizmu, a przypuszczenie możliwości oddzielania się siły ręki od niej samej musi być dopełnione teoretycznie hipotezą istnienia ciała dynamicznego lub eterycznego w ogóle, czyli, jak je spirytyści nazywają, „astralnego”, mogącego niekiedy całkowicie lub prawie całkowicie odrywać się od ciała dotykającego.

Prawdopodobnie potrzebną jest w tym celu pomoc siły magnetycznej uczestników, gdyż stwierdziłem, że po takim posiedzeniu tracą siły. Nie umiemy dotychczas wprost zmierzyć siły magnetycznej lub nerwowej, ale możemy o niej wnosić pośrednio z siły mięśni.

Otóż bardzo liczne próby z dynamometrem wykazały, że stale wszyscy lub prawie wszyscy uczestnicy tracą siłę, pomimo że żadnej pracy mięśniowej nie wykonywali. Najwięcej zaś traci medium, które po podobnych objawach chwilowo prawie całkiem bywa sparaliżowane. Zasługuje na uwagę jeszcze i ta okoliczność, że uczestnicy posiedzenia mediumicznego tracą mniej więcej tyle, ile wynosi średnia siła ludzka, czyli, że im sił jest mniej, a objawy silniejsze, tym więcej tracą.

Wygłada to tak, jak gdyby kosztem obecnych formowała się siła składkowa średnio mocnego mężczyzny, tj. taka właśnie, jaka zwykle występuje w objawach.

Szczegółowe kategorie zjawisk fizycznych mediumizmu dają się streszczać w następujących podziałach:

1. Objawy świetlne, po większej części zgodne z podaniami Reichenbacha²⁷.

2. Objawy dźwiękowe, mianowicie głosu i pukania.

3. Objawy cieplikowe i chemiczne, z których najlepiej stwierdzone jest tzw. „wianie” chłodne, subiektywnie podobne do tego, jakie ma miejsce przy wyładowaniach elektrostatycznych w ośrodku opornym.

²⁷ Karl Ludwig von Reichenbach (1788–1869), chemik, geolog, przyrodnik, przemysłowiec i filozof, członek Pruskiej Akademii Nauk. Odkrył szereg substancji mających zastosowanie w przemyśle, m.in. syntetyczny barwnik i fenol. Próbował też udowodnić istnienie energii łączącej elektryczność, magnetyzm i ciepło, którą nazwał „odem”. Sądził, że przenika ona i spaja wszystkie żywe istoty, dlatego uznał ją za „zasadę życia”.

4. Wreszcie najpospolitsze objawy mechaniczne przenoszenia i unoszenia przedmiotów, a nawet osób, czyli tzw. lewitacji, a także pozornych zmian ciężaru, które się do mechanicznych sprowadzają. Te ostatnie wymagają koniecznie przypuszczenia ciała eterycznego i wtedy dają się objaśnić, bez naruszenia praw mechaniki.

Wszystkie objawy mechaniczne wyglądają tak, jakby były wywołane rękami ludzkimi. O ile więc nie są dziełem oszustwa, objaśniają się działaniem rąk eterycznych wydzielonych z ciała medium, bez przypuszczenia jakiejś nowej specyficznej siły w rodzaju elektryczności lub magnetyzmu. Ten ich charakter ułatwia wprawdzie badanie objawów, ale zarazem czyni je podejrzаныmi, ponieważ są zbyt podobne do tego, co medium własną ręką wykonać by mogło.

I tu właśnie spotykamy się oko w oko z zasadniczą kwestią praktycznego mediumizmu, z kwestią oszustwa.

O świadomym i rozmyślnym nie będę wcale mówił, gdyż jest ono i względnie łatwiejszym do wykrycia i nie przedstawia interesu naukowego.

Natomiast oszustwo bezwiedne jest ważnym choćby dlatego, że wypływa z samej natury.

Krótko mówiąc, cały mediumizm niższego rzędu jest bezwiednym oszukiwaniem siebie i drugih.

Ponieważ zaś podział na niższy i wyższy tylko w teorii jest ścisły, nie więc dziwnego, że wszystkie przejścia do najwyższych, już całkiem czystych objawów będą także mniej lub więcej skomplikowane tym rodzajem oszustwa. Nawet w czystych objawach, zanim się całkiem rozwiną, tj. gdy się przygotowują, znaleźć można zawsze, jeżeli nie samo bezwiedne pomaganie sobie mechanicznie, to przynajmniej usiłowania w tym kierunku i pozory oszustwa.

Dlatego też objawy te są tak trudne do badania i tak odstręczają od siebie ludzi poważnych, a niedostatecznie z kwestią zaznajomionych. Np. lewitacja całkowita stołu jest już niewątpliwie wyższym objawem mediumicznym, ale zanim się ją zobaczy w czystej formie, trzeba przejść przez szereg prób, z mniej lub więcej jawnym pozorem mechanicznego podpierania.

Podobnież dotykania rąk niewidzialnych, zanim przyjdą do skutku w formie czystej, niewątpliwiej, zdradzają cały

szereg manipulacji pośrednich albo wprost dążących do uwolnienia własnej ręki medium i dotknięcia nią sąsiada, albo przynajmniej mających taki pozór. Nie trzeba bowiem zapominać, że tu nie duchy dotykają, lecz dynamiczne ręce samego medium, a rozszczępienie ich od rąk cielesnych wymaga pewnych warunków, które same przez się muszą budzić podejrzenie. Tak np. medium stara się być jak najmniej skrępowanym przez kontrolerów, ponieważ ręce jego stają się wówczas nadczuły; pochyla się na stronę osoby dotykanej, ponieważ tym sposobem zmniejsza wielkość rozszczępienia i ból z nim połączony. Wreszcie dotykania odbywają się zwykle tylko samymi kończynami palców, ponieważ cała ręka dynamiczna rzadko ma dostateczną siłę do wywołania wrażenia dotyku. W ogóle zaś ciemność, będąca nieszczęsnym warunkiem tych objawów, przynajmniej z początku, oczywiście także nie przyczynia się do obudzenia zaufania. Mówię z początku, gdyż z wolna, w miarę powtarzania się posiedzeń w tym samym komplecie mniejsze lub większe światło staje się możliwym. Eksperymentatorzy mediołańscy np. zaznaczają, że po pewnej liczbie posiedzeń prawie wszystkie objawy otrzymywali w oświeceniu i my też w Warszawie pod koniec posiedzeń widzieliśmy współcześnie rękę dotykającą obie ręce medium.

Rozsądniej więc jest czekać na rozwój objawów, czy to w ciągu jednego posiedzenia, czy też w szeregu posiedzeń, niż paraliżować je z góry. Ale tego najpoważniejszym nawet nowicjuszom wytłumaczyć nie można. Chcą koniecznie od razu światła, od razu ścisłej kontroli i dlatego zwykle albo nic nie otrzymują, albo też dochodzą tylko do objawów połowicznych i podejrzanых. Gdy tymczasem, przy cierpliwości, można dojść do takich zjawisk, przy których nawet trzymanie ręki medium staje się zbyt czynnym, objawy bowiem mają miejsce przy świetle i z daleka.

Ażeby nie pomagać sobie mechanicznie, medium musi panować nad sobą, do czego nie zawsze jest zdolne. W takim więc razie przytrzymywanie jego członków w chwili istotnych objawów staje się koniecznym i jest nawet warunkiem powodzenia: gdy tymczasem zostawianie mu swobody w celu podpatrzenia oszustwa musi z konieczności prowadzić do pomagania sobie mechanicznego, a więc do oszustwa, jak to właśnie miało

miejsce w Cambridge. Zatem: tylko umiarkowana kontrola z początku, a bardzo ścisła następnie odpowiada naturze objawów. Gdy zaś te dojdą do pewnej siły, wówczas kontrola staje się znowu mniej konieczną, ponieważ fakty są już oczywiste.

Stwierdzanie wyższych zjawisk mediumicznych zmieniłoby radykalnie nasze pojęcia fizjologiczne, a przede wszystkim pogłębiłoby je. Różne zagadki, dotyczące siły żywotnej, dziedziczności, siły leczniczej naturalnej, znalazłyby swoje wyjaśnienie. W historii zaś wyjaśniłoby się mnóstwo ciemnych dotychczas faktów nieprawdopodobnych i dlatego właśnie odrzucanych, a które jednak mają mnóstwo świadectw za sobą. Nie ma i dziś żadnej racji do uznawania ich w duchu hipotezy spirytystycznej, to znaczy w znaczeniu interwencji świata zagrobowego w nasze sprawy, ale same fakty, same objawy wywołujące taką interpretację byłyby przez przyjęcie mediumizmu wyjaśnione.

Czy mediumizm może mieć jakieś zastosowania?

Przyznam, że sam przed paru laty uważałem jeszcze takie pytanie za niedorzeczne. Dziś jestem innego zdania, ale fakty, jakie mnie do tego skłoniły, zbyt są jeszcze zawile i nie nadają się do publikacji. Zresztą badacz naukowy nie powinien nigdy pytać: i na co się to przyda? Nie powinien z góry szukać zastosowań tam, gdzie sama rzecz nie jest jeszcze dostatecznie zbadana. Winien badać nowe fakty teoretycznie, wykrywać ich stosunek do rzeczy znanych, a gdy wiadomości jego wzrosną, zastosowania zjawiają się same, mało tego, nawet całkiem inne niż te, które przewidywał.

Osoby niewtajemniczone, a po części i zaznajomione z mediumizmem zarzucają mu dziecinny charakter jego objawów. I słusznie. Nie należy jednak zapominać, że taki sam charakter dziecienny nosiły na sobie początki maszyn parowych (kociołek Papina), początki elektryczności statycznej (pocieranie bursztynu, by przyciągał ciała lekkie), początki galwanizmu (żaba skacząca Galwaniego), pierwsze doświadczenia hipnotyzmu (ludzie jedzący ziemniaki surowe zamiast gruszek itp.). Balony były także tylko zabawkami dziecinnymi, zanim je zaczęto stosować do poważnych celów, a kto wie, czy kiedyś, gdy zostanie wynaleziony sposób dokładnego kierowania nimi, nie wywołają przewrotu, jakiego jeszcze nie było w historii.

Nie jest to więc zarzut powołany. Niech sobie objawy mediumizmu będą dziecinne, byle były prawdziwe. W tym jest cała kwestia, kwestia dotychczas rozstrzygnięta twierdząco tylko dla małej liczby tych, którzy mieli sposobność z bliska i stokrotnie je obserwować.

Zresztą dziecinny charakter zjawisk wpływa głównie stąd, że nie ma jeszcze mediów rozwijanych przez ludzi naukowych, a te, które są, przedtem latami całymi pozostawały pod wpływem ludzi z przewróconymi głowami, poszukujących cudowności, a nie faktów naukowych, i ćwiczyły się wyłącznie w duchu pragnień, nic wspólnego z nauką nie mających. Wiadomo zaś, jak wiele znaczy nałóg we wszystkim, co się do systemu nerwowego odnosi.

Znany zarzut, dążący do rzucenia podejrzenia na prawdziwość zjawisk mediumicznych, jest ten, że tak mało mamy mediów.

Dlatego, mówią przeciwnicy, tylko taka Eusapia Pal[la]dino miała być uprzywilejowaną istotą?

Otóż przede wszystkim Eusapia Palladino nie jest jedyną tego rodzaju istotą, a były czasy, kiedy całe tłumy mediów poddawano najsurowszym badaniom i po sprawdzeniu rzeczywistości zjawisk – palono na stosie.

I dziś, choć przerzedzona, rasa mediów nie wyginęła całkowicie i jest ich więcej, niżby kto sądził, tylko albo same o tym nie wiedzą, albo się z tym kryją celem uniknięcia szyderstw i posądzeń o oszustwo, albo wreszcie rodzina sprzeciwia się eksperymentowaniu, bądź to ze względów zdrowia, bądź ze względów religijnych. A tymczasem wyrobienie się mediów wymaga długiej pracy, długiej uwagi i cierpliwości, przy stałym współudziale kilku, zawsze tych samych eksperymentatorów, których także niełatwo jest zebrać.

Nareszcie najważniejszą przeszkodą w posuwaniu się naprzód tych trudnych i niewdzięcznych badań jest – związana z nimi nierozdzielnie – kwestia oszustwa. Pisałem o tym w pracy specjalnej²⁸, do której muszę odesłać czytelnika. Tutaj nadmienię tylko tyle, że jakkolwiek oszustwo świadome jest bardzo

²⁸ *La question de la fraude dans les expériences avec Eusapia Pal[la]dino* („Annales des Sciences Psychiques”, 1896 [Paris], vol. 2). Artykuł ten, obejmujący 45 stron druku, był również drukowany w przekładzie przez specjalne czasopisma niemieckie, rosyjskie, włoskie i angielskie, a także przedrukowany

pospolite w tej dziedzinie, zwłaszcza u mediów płatnych, które chcą mieć objawy na zawołanie, ale daleko większą przeszkodą w systematycznym studiowaniu mediumizmu [jest] oszustwo bezwiedne, wynikające z samej natury zjawisk.

Jak widzieliśmy, cały niższy mediumizm jest niemoralnym oszukiwaniem siebie i drugich, ponieważ nie zdajemy sobie sprawy ani z własnych ruchów, ani z pobudek psychicznych bezwiednych, które je wywołują. Dopiero przy zjawiskach wyższego rzędu, tj. gdy działanie odbywa się bez dotykania, możliwym jest otrzymanie wyraźnych faktów, stwierdzających rzeczywistość nieznanej siły. Ale i tutaj są stopnie przejściowe i schwytnie medium na gorącym uczynku bezwiednego pomagania sobie wcale jeszcze nie dowodzi, że i wszystkie inne objawy nie obywają się bez pomocy mechanicznej.

Oczywiście są to rzeczy tak z dzisiejszego naszego stanowiska nadzwyczajne, że sto razy sprawdzać je trzeba, żeby samemu uwierzyć, a sprawdziwszy, po pewnym czasie nie zacząć wątpić na nowo. Słusznie też powiedziano, że gdyby nie owa nadzwyczajność zjawisk, gdyby chodziło np. tylko o jakieś nowe odkrycie fizyczne lub chemiczne, to sto razy mniejsza liczba faktów niż ta, jaką już badacze mediumizmu stwierdzili – wystarczyłaby do przyjęcia ich w nauce.

Jednym słowem, przeszkody są liczne i trudności większe niż w jakiegokolwiek innej sferze zjawisk. Tym bardziej jednak powinniśmy wytrwać w poszukiwaniach, ażeby nic obserwacji, jak to już kilkakrotnie bywało, nie została zerwaną i nie musiała być nawiązywaną na nowo. Jasne światło prawd, ukazujące się nam z oddali, a dziś jeszcze zaćmione całym tłumem zagadek, tkwiących w duszy ludzkiej, powinno nas zachęcać do wytrwania i pocieszać nadzieją lepszego niż dotychczas zrozumienia istotnej natury człowieka. Ci zaś, którzy do tych mozolnych i niewdzięcznych poszukiwań sami ręki przykładac nie mogą, najlepiej uczynią, jeżeli powstrzymując się od drwin i przedwczesnych decyzji, zaczekają spokojnie na ostateczny wyrok nauki.

4. Ludwik Krzywicki, Medyumizm, 1894 r.¹

Spirytyzm, chociażby dlatego, że zaczął się rozpowszechniać bardzo silnie, zasługuje bezwarunkowo na bacniejszą uwagę. Znajduje się on obecnie w stanie przełomu, w gronie bowiem jego wyznawców znalazło się mnóstwo osób, które zostały wychowane na zasadach filozofii materialistycznej i nie przestały im hołdować, mimo wiary w ręce latające po powietrzu i w postaci, które niby mają się ukazywać. Czym jest jednak w samej rzeczy ów kierunek, przywłaszczający sobie w obecnej chwili miano „pozytywnego” mediumizmu, a zatem, czy działają tam jedynie czynniki znane teraźniejszej nauce, lecz rozwijające się na tle zrzeszonej autohipnozy, albo czy występują na jaw jakieś niezbadane jeszcze siły organizmu ludzkiego – zagadnienie to pozostawimy na uboczu. Ale istnieje inna kwestia. Muszę wyznać, że poznawszy literaturę tego przedmiotu, wyniosłem przeświadczenie, że zjawiska „spirytystyczne” bądź co bądź przedstawiają bardzo wdzięczne pole do studiów nad pewnymi funkcjami naszego ducha – pole, niestety spoczywające najzupełniejszym odłogiem, na którym wyrasta jedynie zielsko szarlatanerii, a jeszcze częściej – niewiedzy. Powzięliśmy właśnie zamiar uczynić kilka wycieczek do tej dziedziny objawów, korzystając z bogatego piśmiennictwa, jakim rozporządza spirytyzm. Na dzisiaj wybierzemy spośród nich te fakty, które pozwalają nam zajrzeć nieco w głąb natury mediów oraz poznać niektóre sprężyny „ukazywania się duchów”. Naturalnie wszelka praca nad spirytyzmem musi chromać [utykać], gdyż istniejący materiał nosi na sobie na wskroś anegdotyczny charakter i granice między tym, co było istotne, a co jest płodem złudzenia, uległy pełnemu zatarciu.

Przechodzimy zatem do psychologii mediów. Wrażenie, jakie odnieśliśmy z grzebania się w nudnych sprawozdaniach o piszących stolikach, rozmawiających duchach itd., każe nam uwierzyć w szczerość owych pośredników. Rozumie się,

¹ L. Krzywicki, *Medyumizm*, „Prawda” 1894, nr 19, s. 220–222; nr 29, s. 340–341.

że wśród mediów jest sporo szarlatanów wyzyskujących łatwo-
wierność ludzką, ale nie stanowią oni zasady, przy tym oszu-
stwo zbyt często jednoczy się z dobrą wiarą: medium „dopo-
maga” wywołaniu tego, o czym wierzy, że powinno nastąpić.
Studia nad owymi pośrednikami są nader ciekawe. Kto chce
poznać fizjognomię pierwotnego kapłaństwa, musi rozpocząć
od pośredników spirytystycznych jako ogniwa, które w cywi-
lizowanej terażniejszości stwarza psychologię różnych sza-
manów i fetyszystów. Zachodzi tu tak wielkie podobieństwo:
uzdolnienia mediumiczne, jak ongi kapłańskie, są dziedziczne,
tj. wykazują dążność do przechodzenia z przodków na potom-
ków. Podamy parę faktów. „Kiedy wpadam w trans – opo-
wiada o sobie Florentyna Cook² – zjawiska występują silniej.
Przed dobrym posiedzeniem ogarniało mnie silne podniecenie
z bezsennością, potem zaś nie mogłam wytrzymać w domu
i musiałam wyjść na powietrze. Jeżeli długo znajdowałam się
na posiedzeniu, byłam następnego dnia zupełnie wyczer-
paną i nie mogłam znieść najmniejszego dotknięcia. Matka
moja i parę osób spośród rodziny były też mediami, ale nikt
z nich aż do ostatniej chwili nie słyszał o spirytyzmie”. Nie-
kiedy pośrednik, na wzór pierwotnych znachorów, przebywa
istotny nowicjat, w którym winien wyrzec się różnych nar-
kotyków i zdobyć swojego rodzaju „czystość” wewnętrzną.
„Media są zmuszane przez swoich kierowników (tj. duchów)
do przestrzegania pewnej wstrzemięźliwości, niepicia trun-
ków, nieużywania narkotyków, gdyż taki tryb życia uważają
oni za nieodzowny warunek, jeżeli ktoś chce osiąść zdolność
do wywoływania zjawisk wyższego rzędu. Najsilniejszy ze zna-
nych mi mediów w ciągu lat 40[-u] nie spożywał mięsa, rzadko
pił wino i nigdy nie używał herbaty i kawy. Znam też w Ame-
ryce dobre medium do zjawisk natury fizycznej, które jego
kierownik postanowił oduczyć od palenia, ale ono nie porzucało
tego zwyczaju i nie przestawało pić – skończyło więc na tym,
iż utraciło swoją zdolność. Inne znane mi, a silne medium

² Florence Cook (1856–1904), słynne angielskie medium, z którym m.in. eks-
perymentował odkrywca talu – William Crookes (zob. s. 193, przyp. 3). Największą
osobliwością tych eksperymentów były materializacje zjawy Katie King. Wywo-
łały one w połowie lat siedemdziesiątych XIX w. niezwykleżywioną debatę.

wszechstronne musiało przebyć istotny nowicjat u swoich kierowników, życzących sobie oduczyć je od złych nałogów, uczynić jego życie doskonalszym i cnotliwszym i z wolna wdrożyć je do nowego powołania. Ów osobnik był młody i odznaczał się obżarstwem, które fatalny wywierało wpływ na jego zdrowie. Mięso, herbata, kawa i tytoń zostały zupełnie zabronione, mleko zaś, masło i sól dozwolone jedynie w bardzo ograniczonej ilości. Tytoń najczęściej go kusił. Razu pewnego na morzu, za przykładem towarzyszy, wypalił cygaro. Wyszedłszy na ląd, został za to ukarany zaraz na pierwszym posiedzeniu: podczas transu został powalony na ziemię”. Owe rozkazy zmuszające do wstrzeźliwości i niekiedy napotykające opór są objawem bardzo charakterystycznym, świadczą bowiem, do jakiego stopnia pobudki wewnętrzne potężnieją u mediów, a przede wszystkim, jak przybierają w ich umysłowości szatę osobową. Nieraz nawet ktoś staje się medium wbrew własnej woli. „Ani wola moja, ani zamiary – spowiada się jedno z nich – nie brały udziału w moim rozwoju spirytystycznym, który odbywał się na przekór im, albowiem kiedy po raz pierwszy spostrzegłem w sobie te wpływy, których skutki widziałem u innych mediów, zaprotestowałem przeciwko nim całą mocą ciała i ducha. Razu jednego, późno wieczorem, siedziałem w saloniku samotny, prawa ręka spoczywała na oparciu fotela. Myśl moja zajęta była tym, com przeczytał. Poczułem w całej ręce jakiś dziwny stan, jak gdyby u góry ścisnęły ją dwie dłonie; chciałem podnieść ją, lecz nie mogłem; zaledwie zrobiłem próbę, gdy palce zostały przyciśnięte do poręczy i mimo woli objęły ją, po czym ręka zaczęła drżeć jakby w konwulsjach (opuszczamy opis, jak „usłyszał” stukanie w murze, które go przekonało, iż „duch” spiskuje przeciw niemu). Po takich próbach ujarzmienia mnie przestałem odwiedzać posiedzenia, ażeby odgrodzić się od dalszych wpływów, ale daremnie. Nawet podczas snu ręka moja drgała i budziła mnie... Postanowiłem bliżej zapoznać się ze zjawiskami. Kiedy zacząłem w tym celu odwiedzać kółka spirytystów, niewidzialna siła chwytła moją rękę i zmuszała ją pisać. W początkach zdania były krótkie i urywkowe, ale z biegiem mego rozwoju wychodziły całe stronicy w najrozmaitszych kwestiach”.

Takich obrazków zdołalibyśmy przytoczyć mnóstwo. Posiadają one taki odcień szczerości, że trudno powątpiewać o ich prawdzie, zresztą nie ma ku temu najmniejszej potrzeby. Wymownie świadczą one, że duchowość mediów jest siedliskiem nieprzepartej mocy instynktów i głosów, jakimi Lombroso³ obdarza swoich urodzonych zbrodniarzy – rozumie się, istoty innego rodzaju. I sam proces zabierania głosu przez mediów czyni wrażenie podobnej naturalności. Ażeby sprowadzić go do znanych nam objawów, zatrzymamy się nad przypadkami „nieświadomej cerebracji”. W rozmowie zapominamy czyjegoś nazwiska, na próżno łamiemy sobie głowę, pamięć stanowczo odmawia posłuszeństwa. Dopiero w parę dni później, kiedy myślimy o zgoła czymś innym, nazwisko owo najniespodziewaniej wypływa w pamięci, a niekiedy zdaje nam się, jak gdyby jakiś głos nam je podpowiedział. Widocznie podnieta udzielona maszynie mózgowej działa w sposób żywiołowy i nieświadomy, póki nie wyda rezultatu. Otóż często w psychologii mediów mamy do czynienia z wyładowaniem się skutków podobnej nieświadomej cerebracji, która nawet aktom woli może narzucić swoje rozkazy, w umyśle zaś nawiedzonego przybrać pozory „ducha”. Przyjrzyjmy się paru tego rodzaju nawiedzeniom. Zdarza się, że „duchy” stanowczo odganiają tego lub innego pośrednika. Ktoś, uwierzywszy w spirytyzm, próbuje w swoim domu, czy nie posiada czasami zdolności medium. Akurat dają się słyszeć stukania! Mówi zmarła matka, czyni mu parę wyrzutów i rozkazuje nie zajmować się spirytyzmem. On jednak nie daje za wygraną, ale „duchy” udzielają zawsze jednaką odpowiedź: nie zaprzataj sobie głowy spirytyzmem. Rzecz zaiste ciekawa, jak medium, podczas wyładowywania się nieświadomej cerebracji traci panowanie nad swoimi myślami, zdradza największe swoje tajemnice i grzechy, wypowiada poglądy wręcz przeciwne wyznawanym przez siebie zasadom. Poprzez rękę wierzącego szczerze medium płyną najokropniejsze bluźnierstwa i przekleństwa, od których ono odwraca się ze wstrętem nawet podczas nawiedzenia i całe

³ Według Lombrosa „urodzeni” przestępcy (w przeciwieństwie do okazyjnych) byli biologicznie odmienni, zbliżeni do ludzi z okresu prehistorycznego. Lombroso brał udział w drugiej sesji mediolańskich eksperymentów z Eusapią Palladino.

jestestwo protestuje przeciwko potokowi świętokradzkiemu występującemu pod piórem. Wstydlive dziewczęta obdarzają posiedzenie najcyniczniejszymi dowcipami i propozycjami lub przyznają się do postępów, które niesławą okryć je mogą na całe życie. Jeszcze charakterystyczniejszym objawem jest to, że prócz świadomej działalności umysłowej, która posiada moc zdawania sobie sprawy z biegu posiedzenia, w medium zabierać głos mogą dwie zgoła niezależne od siebie i różnymi potokami płynące cerebracje nieświadome. „Widziałem – ktoś opowiada – jak Mansfield⁴ pisał jednocześnie dwa oświadczenia duchów: jedno ręką prawą, drugie – lewą. Zajęty w ten sposób, prowadził ze mną rozmowę, którą rozpoczął jeszcze przed tym podwójnym pisanie”. „Byłem świadkiem – podaje Crookes – jak miss Katie Fox⁵ automatycznie udzielała wiadomości komuś z obecnych, jednocześnie komuś innemu i o zgoła odmiennym przedmiocie odpowiadała wybijaniem abecadła, i zarazem podczas całego posiedzenia prowadziła rozmowę z kimś trzecim o kwestii niepozostającej w najmniejszym związku z dwiema tamtymi”. Dla braku miejsca niepodobna nam przytoczyć wypadków, gdzie z tego lub innego powodu oświadczenie ze strony ducha było przerwane w środku wyrazu i świadoma jaźń medium niezdolna była znaleźć stosownej końcówki – przynajmniej nie więcej niż inni obecni. Między innymi zjawiska spirytystyczne rzucają bardzo ciekawe światło na twórczość artystyczną. Z wielu przykładów w tej mierze uwydatnimy jeden. Dickens zmarł, nie dokończywszy ostatniej swojej powieści. Dokończyło ją w sposób bardzo zadowalający medium⁶. Rzecz interesująca, że ów ktoś do chwili, kiedy wziął

⁴ J.V. Mansfield (1817–1899), medium amerykańskie odpowiadające pismem automatycznym na zapieczętowane listy skierowane do duchów. Z tego powodu przyłgnęło do niego określenie *spirit postmaster* (poczmistrz duchów). Odpowiedzi formułowane były w różnych językach, np. niemieckim, hiszpańskim, greckim, arabskim, sanskrycie, a nawet chińskim.

⁵ Kate (lub Catherine) Fox (1837–1892), słynne medium amerykańskie. Wraz ze swymi siostrami – Leah (1831–1890) i Margaret (1833–1893) – odegrała przełomową rolę w upowszechnianiu spirytyzmu.

⁶ Charles Dickens (1812–1870) nie ukończył powieści *The Mystery of Edwin Drood*. W 1873 r. Thomas P. James opublikował jej zakończenie – *Part Second of the Mystery of Edwin Drood* – twierdząc, że pisał je pismem automatycznym pod dyktando ducha Dickensa.

pióro, ażeby pisać, co mu „dyktował” „duch” zmarłego powieściopisarza, w całym życiu nie napisał ani jednego wiersza. Raz na posiedzeniu spod jego ręki wypłynęło oświadczenie, że Dickens będzie przez niego pisał i w rzeczy samej napisał tom drukowany o 400 przeszło stronicach, z zachowaniem właściwości stylu autora i z naturalnym powiązaniem akcji. Oto opowieść o powstawaniu książki: „Początkowo medium pisało tylko trzy razy tygodniowo, po 3–4 stronicie na posiedzeniu, później czyniło to aż dwukrotnie dziennie i od jednego zamachu kończyło 10–12, niekiedy zaś 20 stronic. Pisało nieraz tak prędko, że trudno było przeczytać. Zwykły czas twórczości przypadał na godzinę szóstą rano i w pół do ósmej wieczorem, tj. na te chwile, kiedy bywa jeszcze jasno, zresztą posiedzenia odbywające się wieczorem przeciągają się niejednokrotnie do dziewiątej i pisanie idzie wśród ciemności, zimą zawsze tak bywa... Kontynuator Dickens kładzie ręce na stół w ten sposób, że dłonie leżą na jego powierzchni i filozoficznie oczekuje natchnienia. Zresztą czyni to nie z zupełnym spokojem, gdyż mimo przyzwyczajenia nie może się jednak pozbyć pewnego uczucia strachu. Oczekuje tak, paląc niekiedy cygaro, dwie, trzy, do dziesięciu minut, niekiedy aż pół godziny. Ale zwykle, jeżeli «warunki sprzyjają», trwa to nie dłużej niż dwie minuty. Warunki zaś sprzyjające zależą głównie od pogody. Podczas jasnego dnia maszyna jego, niby elektryczna, działa niezmordowanie; burza wywołuje zwłokę, a im jest silniejsza, tym trudności większe; podczas niepogody posiedzenie bywa odłożone. Przeczekawszy przy stoliku w oczekiwaniu potrzebną, stosownie do warunków, ilość czasu ów ktoś nie z wolna, ale nagle traci świadomość, pisanie zaś ciągnie się pół godziny, godzinę, nawet półtorej. Z tego transu medium wynosi tylko jedno wspomnienie, mianowicie widok Dickensa, który siedzi niby przy nim ze smutnym, zamyślonym wyrazem twarzy. A wrażenie to jest takie, jakie mamy o śnie natychmiast po przebudzeniu się, tj. jako o czymś realnym i zarazem nieuchwytnym. Na znak, że posiedzenie skończone, Dickens na rękę pośrednika kładzie swoją – chłodną, ciężką; w początkach medium jęczało przy tej czynności. To dotknięcie przywraca mu świadomość, ale zwykle potrzeba jeszcze czyjejs pomocy, ażeby odjąć ręce jego od stołu, które przylegają mocno, jak

gdyby działał magnes. Przez czas niejaki po posiedzeniu czuje ono ból w piersi, rychło mijający – jest to jedyna nieprzyjemność. Nadzwyczajna nerwowość, na którą cierpiało przed rozpoczęciem posiedzeń, zupełnie przeszła. Medium nigdy nie czuło się tak dobrze fizycznie”⁷. Należy zaznaczyć, że dzieje spirytyzmu mogą dostarczyć jeszcze więcej tego samego rodzaju faktów.

Nasz glob we wnętrzu swoim wciąż kipi i wre. Ale to wrzenie tylko niekiedy uwidacznia się w sposób widzialny trzęsieniami i potokami wydobywającej się z łona ziemi lawy. Coś podobnego przedstawia dusza ludzka. Świadome stany naszej jaźni stanowią jedynie drobny ułamek w naszym życiu duchowym. A tymczasem pod warstwą tą idą bezustanne, ale nam nieznanne procesy; odbywają się tam olbrzymie skojarzenia pojęć i walka instynktów. Zabierają głos różne potrzeby. Tylko wyjątkowo wydobywają się one na wierzch i występują w postaci stanu świadomego. W zwykłym stanie czynią to one, tylko podając do wiadomości osiągnięty rezultat lub jakieś żądanie instynktu. [...]

Rozczytywanie się w bogatym piśmiennictwie spirytystycznym, zwłaszcza w sprawozdaniach z kółek prywatnych, czy sto rodzinnych, doprowadziło mnie do wniosku, że prócz zwykłej nieświadomej cerebracji i jej skutków występujących pod postacią automatycznego pisania, wystukiwania przez stół zdań, przeobrażania się osobowości mediów i zmiany głosu, może zdarzają się w rzeczy samej jeszcze inne zjawiska: powiewy chłodne, iskry, w ostateczności dajmy na to: lewitacje. Pewności żadnej nie miałem, raczej wątpiłem, ale bądź co bądź wymienione objawy były jeszcze dla mnie zrozumiałe, przy tym za często o nich spotykałem wzmianki, ażeby znowu wszystko kłaść na karb przypadku (później nauczyłem się mniej wierzyć wszystkim sprawozdaniom). Postanowiłem więc zabrać się do osobistych doświadczeń. Notując uważnie sposób powstawania kółek prywatnych i statystykę uzdolnień, doszedłem do przekonania, że zdolności mediumistyczne, *jeżeli* istnieją,

⁷ Źródłem tego cytatu, jak wynika z przypisu zamieszczonego w książce Ludwika Krzywickiego *Cerebracja żywiołowa*, była książka Aleksandra Aksakowa *Animismus und Spiritismus* (zob. L. Krzywicki, *Cerebracja żywiołowa. Przyczynek do psychologii spirytyzmu*, Warszawa 1898, s. 18).

powinny być dość powszechne – naturalnie w stałym stopniu, który jednak wystarczyłby mi zupełnie. Namówiłem więc parę osób do zrobienia prób na sobie. Niebawem przekonałem się, że ów stan, w którym nieświadoma cerebracja owłada mózgiem, organizm zaś zostaje do niej przygotowany żywiołowym drganiem członków ciała, bynajmniej nie przepływa bez śladu dla „medium”, tj. osoby znajdującej się w takim położeniu.

Rozumie się, zacząłem od siebie samego. Usiadłem przed małym stolikiem, wiedząc z fizjologii, że zmęczona ręka zacznie drgać prędzej lub później, stosownie do uzdolnień organizmu w tym względzie. Na stole postawiłem talerz z wodą, ażeby z falowania powierzchni spostrzec, kiedy zjawią się pierwsze drgania w mięśniach palców. Zaledwie po godzinie ukazały się lekkie zmarszczki na wodzie, ale wobec nieustających badań moich zjawisko wciąż się urywało, nadto nie zdołałem zapanować nad sobą i usunąć celowego poddawania drgań stolikowi. Wreszcie przy końcu drugiej godziny przybrały one postać ciągłą i żywiołową – ręka miarowo poruszała się, stolik kołysał i kiedym włożył w tym czasie ręce do miednicy, wywołały one tak silne falowanie, że woda przelewała się przez brzegi. Jednocześnie senność jakaś, raczej bezwładność, opanowała mózg, który stał się po prostu niezdolny nie tylko do rozumnego wiązania idei, ale nadto utracił pamięć. Utwory poetyckie, które w zwykłym stanie wypowiadałem automatycznie, wymagały znacznego wysiłku myśli, wątek zaś rwał się co chwila. Skutki trwały dłużej. Wieczorem tego dnia w towarzystwie wypadło mi udowodnić pewną tezę: zamiast powiedzieć to, com zamierzył, skrzyłem na manowce, jakbym nie rządził własną myślą, poplątałem różne fakty, przy tym prócz nich na próżno usiłowałem dać jakąś nić ogólniejszą. Gdym oparł się łokciem, cała dolna część ręki zaczęła uderzać o stół konwulsyjnie; chodząc, doznałem wrażenia, jakbym nie dotykał ziemi, w nocy dreszcz silny parę razy wstrząsnął ciałem. Nawet drugiego i trzeciego dnia czułem jeszcze bezwładność w mózgu i wprost byłem niezdolny do spełniania codziennej roboty dziennikarskiej, niezbyt zawilej.

Ktoś inny okazał większe zdolności, już po półgodzinie zjawily się bowiem drgania, wprawdzie sfalszowane początkowo przeze mnie: celowo zacząłem poruszać stolik, jego wstrząśnienia

przeszły na daną osobę i przyspieszyły żywiołowe przebudzenie się dreszczów u niej. Na moją prośbę zanotowała ona swoje wrażenia. „Kiedyśmy siedli do stolika, w głębi duszy śmiałam się z oczekiwanych jego ruchów. Siedzieliśmy zdaje się z kwadrans jakiś, w rękę od palców do zgięcia doznałam wrażenia pokrewnego temu, jakie zjawia się po elektryzowaniu, w końcach palców czułam zimno. Wreszcie stolik zaczął falować. W taki, a nie inny sposób mogę scharakteryzować ruchy, jakim uległ ów przedmiot. Zdawało mi się, że pod palcami mam nie twardą powierzchnię, lecz masę galaretową. Jednocześnie uświadamiałam sobie wyrażenie, nawet odczuwałam, że to ja poruszam stolikiem; chciałam go zatrzymać, ale nadaremnie: palce moje jak gdyby były doń przymocowane. Przez chwilę wydało mi się, że nie mam oparcia pod nogami, że unoszę się, lecz to niebawem minęło. Silny ból w skroniach otrzeźwił mnie, odeszłam od stolika. Znalazłam się w tak podnieconym stanie, że nie była zdolna ani do czytania, ani do innych zajęć. Długo nie mogłam zasnąć; kiedy już świtało, wpadłam w ciężki sen. W ciągu dnia następnego ten nieporządek w myśleniu i ból w skroniach nie ustawały. Nie chcę uważać tego za ciąg dalszy objawów z poprzedniego wieczoru, lecz tłumaczę wprost bezsennością spędzoną nocą”.

Później u osoby, której przytoczyliśmy słowa powyższe, zjawiała się senność i uczucie duszenia w gardle, lecz w ogóle zdenerwowanie było słabsze. Jeszcze ktoś po pierwszej próbie parę nocy z rzędu nie spał. Ale najjaskrawiej skutki odbiły się na X. Umysł to krytyczny i trzeźwy, lecz nader wrażliwy. Po tygodniu doświadczeń doszedł do takiego rozstroju, że zaczął doznawać halucynacji: to, z czego drwił na jawie, prześladowało go w nocy. Z halucynacji pamięta jedną, pół na jawie, bo śledził jeszcze swoje zmysły za pomocą wrażeń mających podstawę przedmiotową: – niby bujał w powietrzu (w ogóle z rozpatrywanymi drganiami łączy się często uczucie jakiejś lekkości). Innym razem obudził się od własnych krzyków z biciem serca, niekiedy miewał halucynacje powonienia, w nocy tężały nogi i ręce; zaczął bać się ciemności i spał przy świetle. Wreszcie uciekł od doświadczeń. Skutki z czasem słabną w swoim napięciu; jak do wszystkiego, podobnie do drgań można się przyzwyczaić, co jednak nie dowodzi, ażeby one ustawały. Zaznaczę, że śpiew melodyjny i muzyka działają niezwykle

podniecająco na wyłuszczone dreszcze i czynią je nie tak ostrymi, że wreszcie usunięcie światła wywiera również takie same skutki. Drgania przechodzą w miarowe, spokojniejsze i co za tym idzie mniej męczące.

Tyle o dreszczu mediumicznym. Jakeśmy widzieli, zdenerwowanie było najpierwszym otrzymanym wynikiem. O ile ono musi być głębsze w kółku wierzących, przez lata całe uprawiających seanse bez analizy! Wszelki krytycyzm musi tam niebawem zanikać. Te właśnie próby dały mi pierwsze kryterium do traktowania z większym niedowierzaniem wszelkich sprawozdań z prywatnych kółek. Ale przejdźmy do pozytywnych rezultatów. Czytając prace spirytystyczne, zwłaszcza starej daty, wciąż spotykamy opowieści o odgadywaniu przy stoliku. Nawet przeciwnicy przyznali, że „stolik” posiada taką umiejętność zgadywania cudzych myśli. O tym prędko przekonaliśmy się. Naturalnie nie ma w tym nic cudownego, rzecz bowiem jest nader prosta. Odgadywanie to idzie litera po literze: ktoś czyta abecadło, stolik wystukuje odpowiednią głoskę. W zupełnie normalnym stanie, mając do czynienia z osobą dostatecznie nerwową, jestem zdolny odgadnąć każdą obmyślaną cyfrę. Stosownie do natury stolika sadzam ową osobę w miejscu, gdzie każda zmiana w napięciu jej ręki jest najlepiej przekazywana temu sprzętowi – tj. naprzeciwko siebie pośrodku nóżek. Kołyszę stołem, póki nie wprawię go w szybki a regularny ruch, wtedy zaczynam liczyć stukania i kiedy dojdę do odpowiedniej cyfry, czuję na pewno zwiększone ciśnienie, albo u kogoś dowcipnego – zmniejszone. Rzecz łatwa do zrozumienia. To samo dzieje się z literami. Wszystko polega na świadomym wyzyskiwaniu tych nieświadomie poddawanych wskazówek, z których korzysta Cumberland⁸, stolik zaś jest tylko pośrednikiem. Spostrzegłem, że odgadywanie z tym większą odbywa się łatwością, im żywiołowe drgania lepiej owładną organizmem, im świadoma działalność myśli bardziej zostanie przyćmiona, natomiast pełniej rozwinie się ów na pół bezwładny, na pół senny stan charakteryzujący tę chwilę, kiedy

⁸ Stuart Cumberland (1857–1922) był przeciwnikiem spirytyzmu. Twierdził, że do znajdowania ukrytych przedmiotów i odczytywania myśli nie są potrzebne zdolności paranormalne, można to bowiem zrobić na podstawie obserwacji nieświadomych ruchów osób biorących udział w eksperymentach.

ręce drgają same przez się. Instynkt, owe „nieświadome” Hartmanna⁹, z pewnością odgaduje niż wszelka celowa świadomość. Wyniosłem stanowcze przekonanie, że u odpowiednio wrażliwych (niekoniecznie nerwowych) osób zdolność takiego odgadywania może osiągnąć wysokiego stopnia doskonałości – naturalnie zasady cumberlandyzmu rządzą tam wszechwładnie. Ale prócz tej zjawia się jeszcze inna zdolność: odgadywania na odległość. Robiliśmy próby tylko jednego wieczoru, ale były dość przekonujące. Ktoś wybierał liczby jednocyfrowe i myślał o wybranej opodal od stolika. Ktoś inny, znajdujący się w stanie wielkiej bezwładności myślowej, odgadywał, wystukując je nóżką od stolika. Teoria prawdopodobieństwa powiada, że jedno odgadnięcie zdarza się na dziesięć wypadków, u nas zaś było aż siedem! I znowu nieodzownym warunkiem w tej mierze musiał być mózg możliwie próżny. Im próżnia myślowa większa, tym więcej szans odgadnięcia. Natomiast nigdyśmy nie doszli do czynnego wystukiwania tworów nieświadomej cerebracji, zanadto bowiem analizowaliśmy i za dobrze uświadamialiśmy sobie przyczynę sprawczą, a ażebyśmy zdołali wpaść w odpowiedni stan, wymagający ślepej wiary.

Wyczerpanie nerwowe, zmniejszenie siły rozumująco-krytycznej, zdolność przejmowania się cudzą myślą, czyli odgadywanie – oto rezultaty, jakieśmy osiągnęli. Przypuśćmy, że taka tresura dreszczu ciągnie się rok i dłużej. Niewątpliwie natura danej osoby ulegnie pewnym zakłóceniom. Wprawdzie nawyknie ona, ale nie uniknie ujemnych skutków. „Medium” zdobędzie pewne zdolności, ale utraci to, co psychologia fizjologiczna nazywa centralnymi ideami i centralnymi powściągnięciami. Zdolność do rozumowanego kojarzenia idei, powściągnięcia ideowe osłabną, odruchowość wzrośnie, charakter stanie się chwiejny i kapryśny, rysy niemoralne, ostatecznie wiodące do nieokiełzanej swobody poziomych instynktów nietrzymany na wodzy przez ideę, wyjdą na jaw. Jeżeli w ślady takie wstępuje całe kółko i trzęsie się parę razy w tygodniu przez całe lata, ów zanik

⁹ Karl Robert Eduard von Hartmann (1842–1906), niemiecki filozof głoszący teorię pesymizmu historiozoficznego. Twierdził on, że zjawiska spirytyczne są wynikiem hipnotycznej siły medium. Miała ona narzucać uczestnikom seansu tak sugestywne wyobrażenia, iż brali je za rzeczywistość.

środkowej działalności mózgowej podetnie wszelki krytycyzm. A jeżeli nadto dołączy się wiara w duchy, wtedy bądźmy nader krytyczni względem podawanych faktów: mucha tam może wyrosnąć na słonia!...

Na zakończenie muszę wspomnieć o pewnym zjawisku, które gdyby zostało przez nas stwierdzone skrupulatnie, bezwarunkowo, byłoby czymś nowym. Ale zostaliśmy tak niespodziewanie zaskoczeni, żeśmy nie zdołali przyjąć należytej postawy. Razu jednego dwoje spośród nas usiadło przy stoliku, było to już po dwóch godzinach studiów nad psychologią drgań i zdolnością odgadywania. Obie osoby, które położyły dłonie swoje na stoliku, zawołały, że czują chłód nad rękami, niby lekki powiew wiatru. Inni odnieśli to samo wrażenie. Przy pomocy płomienia świecy zaczęliśmy badać kierunek powiewu, lecz ponieważ trzeba nam było dopiero zdobywać umiejętność badania, nie otrzymaliśmy żadnego rezultatu. Podobnie, z tego samego powodu, zawiodły nas pomiary temperatury. Termometr, używany do wanny i zgoła nieodpowiedni do celów, dał wprost sprzeczne wskazówki. Słowem, nie zdobyliśmy przedmiotowego dowodu, a wobec tego objaw jest bez znaczenia; trzymający ręce mogli czuć chłód subiektywny z powodu zwężenia naczyń krwionośnych i poddali innym taką sugestię powiewu. Następnie za mało zbadaliśmy przeciągi w pokoju. Później nigdy już nie dostrzegliśmy takich chłodów, zresztą szło nam w dalszych posiedzeniach o zbadanie nieco psychologii „łańcucha”.

Oto i wszystko. Wprawdzie były jeszcze pęknięcia włókien stolika, nader charakterystyczne z tego względu, że przy mniejszej analizie mogłyby nas one zaprowadzić na istotne manowce. Wrócimy jeszcze do tego przedmiotu. Niniejszy artykuł skończę uwagą, że psychologia owych drgań żywiołowych jest podstawą wszystkich zjawisk zbiorowego mistycyzmu. Epidemia mistyczna wśród hugenotów za Ludwika XIV, rosyjskich chłystów, kwakrów itd. opiera się na tym stanie fizjologicznym. Szamani i fetyszerzy [*sic!*], zanim poczynają prorokować lub znachorzyć, wprawiają się w stan analogiczny. Mam podejrzenie, że nawet misteria greckie, jak obecne czerwono-skóre, były podobnym wyładowaniem energii nerwowej.

5. Ks. Władysław Michał Dębicki,
Koniec wieku XIX-go pod względem umysłowym.
Charakterystyka znamion szczególnych, 1895 r.¹

Przekonanie, że ze spirytyzmu i okultyzmu wyniknie jakiś wielki i długotrwały system religijny, wypowiadają czasem nie tylko spirytyści, ale i osoby stojące zupełnie poza tym ruchem. W chwili obecnej daje się to czytać nierzadko. Co do mnie, zgoła nie podzielam takiego przypuszczenia. Wielka frazeologia, tudzież ogólne zajęcie się spirytyzmem, jego czasopisma, książki i zjazdy nie są jeszcze bynajmniej dostatecznym dowodem. W IV np. stuleciu naszej ery ruch arianizmu przybrał ogromne rozmiary: ogarnął całą niemal ówczesną Europę, protegowany był przez cesarzów i królów, odbywał synody, miał swych literackich obrońców i propagatorów, a jednak upadł. Stało się to nie dlatego jedynie, jak sądzą niektórzy, że jego przeciwnikami byli Papieże z całą potęgą swojego wpływu, ale głównie z powodu, że skłaniał się on do racjonalizmu, a nie miał istotnej podstawy życia religijnego – wiary gorącej. Tej wiary jasnej, płomiennej i niezmożonej, która, jak mówi Pismo św., przenosi góry i drzewa wyrywa z korzeniami, nie ma stanowczo w spirytyzmie. Najnaiwniejsi nawet między jego zwolennikami widzą przecie, że „duchy nieboszczyków” dają najczęściej „objawienia” chaotyczne, banalne, ogólnikowe, niekiedy komiczne albo wprost sprzeczne jedne z drugimi. Zarzut przeto krytyków spirytyzmu, że te objawienia są prostym, acz zwykle bezwiednym odbiciem myśli samych spirytystów nie może nie osłabiać ich wiary w nadprzyrodzoność i powagę tychże objawień. „Oto już dawno robią się doświadczenia – mówił na kongresie Karol Fauvety², cieszący się nadzwyczajną powagą

¹ W.M. Dębicki, *Koniec wieku XIX-go pod względem umysłowym. Charakterystyka znamion szczególnych*, fragm. rozdz. *Paryski Kongres Spirytystów w r. 1889. Sekty. Olcott. Helena Bławacka [sic!]. Krytyka spirytyzmu [w:] idem, Wielkie bankructwo umysłowe. Rzecz o nowoczesnym skrajnym sceptycyzmie naukowo-filozoficznym. Z dodaniem studium: „Koniec wieku XIX-go pod względem umysłowym. Charakterystyka znamion szczególnych”*, Warszawa 1895, s. 199–214.

² Charles Fauvety (1813–1894), francuski filozof, mason i dziennikarz, przyjaciel Alphonse’a Constanta (Eliphas Levi). Ks. Dębicki odnosi się do wystąpienia Fauvety’ego na paryskim kongresie spirytystów w 1889 r.

w obozie spirytystów – oto już miało miejsce wiele zjawisk i komunikacji, a jednak nie sądzę, żeby można było powiedzieć, iż tą drogą otrzymano choćby jedną myśl nową, choćby jedno odkrycie³ – i oświadczenie to nie wywołało żadnej opozycji. – Allan Kardec, jak wiadomo, dla wywikłania się z kłopotliwego położenia wobec chaosu i niedorzeczności wielu „komunikacji” wymyślił wprawdzie hipotezę, że komunikacje takie pochodzą od duchów niższych, wówczas gdy „wyższe” duchy dają objawienia rozumne i jasne, ale hipoteza ta jest już dzisiaj farsą nawet dla niektórych spirytystów. „Duchy wyższe legendarnej pamięci” (*les esprits supérieurs de légendaire mémoire*) – mówi o nich z ironią Mariusz George⁴, wymieniony wyżej spirytysta-ateusz⁵. Bo niechże mi kto znajdzie kryterium dla różniczenia, który duch jest wyższy i lepiej poinformowany, a który niższy: czy ten np., który głosi reinkarnacje we Francji, czy ów, co im zaprzecza w sąsiedniej prawie Holandii albo w Ameryce? Czy ten, który powiada, że „spirytyzm jest głupstwem, jak wiele innych rzeczy” (komunikacja, otrzymana w Warszawie), czy taki, który doktrynę spirytystyczną wynosi pod obłoki? Przed sądem krytyki spirytyzm w ogóle, a kardecyzm w szczególności, jest rodzajem obwinionego, a komunikacje „duchów” są niejako zeznaniami świadków za i przeciw niemu. Otóż pytam: w którym sądzie na świecie wolno jest przypisywać wartość takim tylko zeznaniom, które przemawiają na korzyść obwinionego?

Brak wyższej jakiegś powagi i sankcji dla głównej podstawy spirytyzmu pozbawia wartości praktycznej wszystkie inne jego dogmaty. Najżywotniejsza pozornie z jego hipotez, teoria reinkarnacji, czyli kolejnych żywotów, tym szczęśliwszych, im człowiek się bardziej posunie w rozwoju etycznym i umysłowym, nie może oczywiście mieć poważnego wpływu na moralność

³ *Compte rendu du congrès spirite et spiritualiste international tenu à Paris du 9 au 16 septembre 1889*, Paris, Librairie spirite, 1890, s. 153. „Voilà longtemps qu'on s'y exerce, voilà bien des productions qui se sont faites, bien des communications qui ont eu lieu, eh bien, je ne crois pas que l'on puisse dire qu'il y a une seule pensée nouvelle, une seule découverte qui ait été produite par se moyen” [przyp. W. Dębicki].

⁴ Mariusz George, założyciel i wydawca pisma „La Vie Posthume” (1885–1889), apelował, by spirytyści porzucili mistycyzm na rzecz rozumu.

⁵ *Compte rendu...*, s. 230 [przyp. W. Dębicki].

ludzi, którzy w niej widzą jedynie zręczny osobisty pomysł autora *Księgi duchów*⁶. Lecz i dla tych nawet, którzy wierzą, iż teoria reinkarnacji objawioną została przez duchy wyższe, wiara ta w chwilach krytycznych, gdy egoizm i namiętność poczną bój toczyć z głosem sumienia, pozostanie martwą literą ze względu na zapowiadany przez spirytystów szczęśliwy finał wszystkich kolejnych reinkarnacji. Najwięksi zbrodniarze i najcnotliwsi ludzie mają przecie, według Kardeca, dojść w końcu do stanu doskonałego szczęścia. Czyż taka zasada może być jakimkolwiek hamulcem na złe skłonności człowieka, na dzikie jego żądze i na dziksze jeszcze samolubstwo? Trzeba nie znać natury ludzkiej, trzeba nie wiedzieć, jak usłużnym „faktorem namiętności”, że się posłużyć energicznym wyrażeniem Szekspira, jest rozum w chwili pokusy i walki moralnej, żeby podzielać iluzję co do doniosłości dogmatu reinkarnacji. Zresztą, gdyby teoria kolejnych wcielań się duszy i ciągłego oczyszczania ze zmaż grzechowych przez cierpienia i trudy była istotnie tak błogosławioną pod względem etycznym, jak twierdzą kardecyści, w takim razie Indie, gdzie metempsychoza puryfikacyjna od tylu już tysięcy lat wyznawaną jest przez całą niemal ludność tak buddyjską, jak i bramińską⁷, winny by przedstawiać obraz doskonałości moralnej. Nie sądzę, żeby się znalazł choć jeden rozsądny spirytysta, który by stan społeczeństwa indyjskiego uważał za idealny lub wyższy od stanu społeczeństw europejskich⁸.

⁶ *Le Livre des Esprits*, wydana przez Allana Kardeca w 1857 r., zawiera wykład doktryny spirytystycznej oraz tysiąc osiemnaście pytań skierowanych do duchów wraz z odpowiedziami. Książka ta jest nieustannie wznawiana i wydawana w wielu językach, uchodzi za najbardziej poczytną po Biblii.

⁷ Silbernagl, *Der Buddhismus nach seiner Entstehung, Fortbildung etc.*, Monachium 1891, s. 6, 30 [przyp. W. Dębicki].

⁸ Doktryna metempsychozy w Indiach, mówi Letourneau (*Évolution religieuse*, s. 464, 465), teoretycznie czyni zadość wymaganiom sprawiedliwości, uczy bowiem, że istnienie osobowe każdego człowieka składa się z długiego szeregu wcielań kolejnych, wyższych lub niższych, stosownie do tego, czy człowiek wzniósł się przez zasługi albo poniżył przez występki w czasie poprzednich swych egzystencji. Pojęcie to znosi wszelką niesprawiedliwość, tak losową, jak i społeczną: każdy ma taką część, jaka mu się ściśle należy. Ale ponieważ części złe są bez porównania liczniejsze od dobrych, wynika stąd w umysłach wierzących głębokie uczucie znużenia i zniechęcenia do życia. Ludzie zmęczeni są życiem i dlatego wzdychają do wyzwolenia, czyli nirwany, do pogrążenia się

Kardecyści kładą nacisk na wolną wolę człowieka i znanymi argumentami walczą z determinizmem. Każdy, według nich, jest kowalem swojego szczęścia albo nieszczęścia po śmierci, tj. krótszego lub dłuższego szeregu reinkarnacji. Przenikliwiej atoli myślący adherent ich systemu dostrzeże z łatwością, że teoria reinkarnacji zawiera w sobie teorię fatalizmu. Podług Kardeca człowiek, rodząc się, przynosi z sobą olbrzymi balast warunków i czynników, który jest wypadkową jego żywotów poprzednich i ciąży nieustannie nad jego dola. Jedni np. za złe życie dawniejsze rodzić się mają w nędzy, odziedziczają suchotę, głuchotę, ślepotę albo inne kalectwo, nadto pozostają bez żadnej edukacji tak moralnej, jak i umysłowej. Inni, w nagrodę cnót przeszłych, przychodzą na świat pośród bogactwa, z rodziców zdrowych, mają wszystkie zmysły w stanie wybornym i otrzymują wychowanie staranne. Czyż takie i tysięczne podobne okoliczności, mające być rezultatem poprzednich żywotów, w połączeniu z niezmiennymi i nieubłaganyymi prawami natury, na które kardecyści zawsze kładą nacisk gwoili pozytywnemu duchowi nauki nowoczesnej, nie determinują całej przyszłości człowieka, czyż więc teoria reinkarnacji nie jest fatalizmem? Leonowi Denisowi⁹, który broni wolnej woli efektowną, ale czężą frazeologią, wyrywają się mimowolnie wyrażenia, na które bez wahania zgodzić się może każdy fatalista. Mówi np.: „Nie w naszej jest mocy zmienić rozwój wypadków i przeznaczenie nasze musi odbyć ściśle wskazaną drogę (*et notre destinée doit suivre sa ligne rigoureuse*)”. „Żadna potęga nie jest w stanie odwrócić od nas skutków przeszłości”. „Jak inne fazy życia, tak i reinkarnacja podlega prawom niezmiennym”. „Gdy nadejdzie godzina odrodzenia, duch zostaje pociągnięty przez siłę niepokonaną”. „W miejscach oczyszczania się, a więc i na ziemi, jednostka poddana jest koniecznościom tyrańskim i niezliczonym

w oceanie wszechbytu przez metodyczne zabijanie ciała, umysłu i serca. Pesymizm, a raczej mizeralbilizm, stał się ideą zasadniczą filozofii i moralności Indusów. Taki jest rezultat ostateczny spekulacji religijnych indyjskich, uprawianych przez lat tysiące. Podobne zdanie wyraża Andrzej Chevrillon w swoich niepospolicie skreślonych wspomnieniach podróży po Indostanie (*Dans l'Inde*, 1891, s. 176 *et passim*). Czyt. nadto dzieło misjonarza ks. Dubois *Moeurs de l'Inde* i pracę d-ra A. Corre, *L'ethnographie criminelle* [przyp. W. Dębicki].

⁹ Léon Denis (1846–1927), jeden z najbardziej znanych francuskich orędowników spirytyzmu.

(à des nécessités tyranniques et sans nombre)¹⁰ itd. Teoria fatalizmu jest, jak wiadomo, zaprzeczeniem wszelkiej moralności, znosi bowiem różnicę etyczną między występkiem a cnotą.

Zjawiska spirytyzmu dzielą się głównie na dwie kategorie: na komunikacje i na objawy materialnej natury, takie np. jak podnoszenie stołów, „aporty”, granie na instrumentach, ukazywanie się rąk i nóg tajemniczych, rozdzieranie firanek itp.

Pierwsze są bezużyteczne, bo w niczym nie rozjaśniają chaosu doktryn i pojęć filozoficzno-moralnych istniejącego w umysłach ludzkich. „Gdyby one, mówi Huxley¹¹, pochodziły nawet od jakich duchów, to i tak nie chciałbym zajmować się nimi, podobne są bowiem do klekotania starych bab pod dzwonnica, a ja mam ważniejsze rzeczy do robienia”. Drugie zaś, choć nieraz zadziwiające, są zupełnie bezmyślne, a więc tym bardziej nie mogą mieć doniosłości ani umysłowej, ani etycznej. Czegoż bowiem mogli się nauczyć, albo czym zbudować obecni na seansach Slade’a¹² w Lipsku, gdy rozdarta została kotara nad łóżkiem Zöllnera, albo gdy nitka zawiązywała się niby sama w supły tajemnicze? Co komu wyjaśnić może tzw. „aport”, czyli spadnięcie na stolik kilku karmelków, fiołków albo guzików? Najefektowniejsze nawet zjawiska spirytyzmu, tzw. „materializacje”, czyli ukazywanie się duchów w postaci cielesnej, nie są bynajmniej ani tak jasnymi, ani tak przekonywującymi, jakby o tym, czytając odnośne opisy, sądzić należało. Jeden z najgruntowniejszych znawców literatury spirytystycznej, Aleksander Aksakow¹³, sam gorliwy propagator i obrońca duchownictwa, wydający dwa spirytystyczne czasopisma (w Lipsku „Psychische Studien”¹⁴ i w Petersburgu [*sic!*]

¹⁰ Denis, *Après la mort*, 1891, s. 323, 386, 312 i in. [przyp. W. Dębicki].

¹¹ Prawdopodobnie Thomas Henry Huxley (1825–1895), angielski lekarz, filozof i fizjolog, zwolennik Darwina.

¹² Henry Slade (1835–1905), znane medium, któremu wielokrotnie zarzucano oszustwo. Johann Karl Friedrich Zöllner po przeprowadzeniu z nim eksperymentów uznał jego paranormalne zdolności.

¹³ Aleksander Nikołajewicz Aksakow był autorem licznych prac na temat spirytyzmu, wprowadził pojęcie telekinezy. Eksperymentował m.in. z Mme d’Espérance (1855–1919), Eusapią Palladino (1854–1918), Danielem Dunglensem Homem (1833–1886), Florence Cook (1856–1904).

¹⁴ „Psychische Studien” ukazywały się w Lipsku w latach 1874–1934.

„Rebus”¹⁵), w obszernym dziele niemieckim *Animizm i Spirytyzm*¹⁶ mówi wyraźnie¹⁷: „Na pierwszy rzut oka wydaje się rzeczą najprostszą i najbardziej nieuniknioną przypuszczenie, że (w materializacjach) mamy przed sobą ukazanie się duszy nieboszczyka – ale na wyprowadzenie takiego wniosku jeszcze nie pozwala głębsze i krytyczne badanie faktów. Wyrażę się nawet dobitniej: że im więcej mamy materializacji, tym bardziej ta hipoteza traci podstawę – przynajmniej w moich oczach”¹⁸.

Chaos atoli, beżużyteczność, bezmyślność, niepewność i brak żywotności etycznej w zjawiskach, teoriach i dogmatkach spirytyzmu nie są jedynymi niedostatkami jego propagandy, o ile spirytyści mają na celu założenie „wielkiego Kościoła przyszłości”. Bywało już wprawdzie wiele i jest jeszcze немало doktryn jałowych, zagmatwanych i nedorzecznych, które jednakże głoszone z głębokim przekonaniem i stanowczością entuzjasmują i pociągają do siebie tłumy adherentów. Takiego wszelako głębokiego przekonania i stanowczości brakuje zupełnie, jak wyżej mówiłem, propagatorom spirytyzmu i okultyzmu. Wszyscy oni prawie są, jeżeli nie zupełnymi sceptykami, tedy przynajmniej wolnomyślicielami nawykłymi do zasady „liberum examen”, przeciwnikami „powagi” i „dogmatyzmu”. Prezes kongresu paryskiego z roku 1889-go, znany literat Juliusz Lermi¹⁹, wypowiedział to zupełnie jasno: „Jedynie – mówił on²⁰ jako stanowczy zwolennik wolności myśli, wolności rozbi²⁰ru, wolności krytyki i doświadczenia – przyjąłem wysoce

¹⁵ „Rebus” ukazywał się nie w Petersburgu, lecz w Moskwie, w latach 1881–1917, a więc również po śmierci Aksakowa.

¹⁶ Rosyjskie wydanie *Animizmu i spirytyzmu* ukazało się trzy lata później w Petersburgu, w 1893 r.

¹⁷ *Animismus und Spiritismus. Versuch einer kritischen Prüfung mediumistischen Phänomene...* Als Entgegnung auf Dr. E. v. Hartmann's Werk „Der Spiritismus”, Leipzig 1890. Zwei Bände [przyp. W. Dębicki].

¹⁸ „Ich will mich noch stärker ausdrücken: je mehr wir Materialisationen haben, desto mehr weicht diese Hypothese zurück – für mich wenigstens”. L. c., s. 642 [przyp. W. Dębicki].

¹⁹ Jules Lermi¹⁹ (1839–1915), dziennikarz i powieściopisarz francuski zainteresowany okultyzmem, używał też pseudonimu William Cobb.

²⁰ *Compte rendu...*, s. 96 [przyp. W. Dębicki].

zaszczytną propozycję przewodniczenia waszemu zjazdowi”, ażeby walczyć „przeciw tyranii Kościołów i akademii”. – „Nie ma dogmatów w spirytyzmie (*il n'y a pas de dogmes dans le spirytisme*), wszyscy to wiedzą, są tylko zasady (!). Zawsześmy głosili ideę wolnego rozbioru, swobodę dyskusji nad wszystkimi punktami naszej doktryny. Gdzie panuje zasada wolnego rozbioru, tam być nie może dogmatów; te ostatnie są przyjmowane bez żadnej dyskusji”. Tak mówił Leon Denis, w tym samym sensie wyrażali się również inni wybitniejsi członkowie kongresu. Zasada swobodnego rozprawiania nad wszystkimi punktami doprowadziła spirytystów do tego, że w chwili obecnej nie są w stanie porozumieć się co do takiej nawet zasady jak idea Boga. Ten wyraz: „Bóg” jest nawet dla nich głównym jabłkiem niezgody, jak sami wyznają²¹. – Czyż z takiego chaosu pojęć, na podstawie „religii bez dogmatów” głoszonej przez sceptyków tolerancyjnych dla wszelkiej opinii dlatego, że swoją własną lekko sobie ważą, wyłonić się może kiedykolwiek „wielki Kościół przyszłości”? *Sapienti sat*. Nie jest atoli rzeczą nieprawdopodobną, żeby prądy spirytystyczne dni naszych nie mogły zostawić po sobie śladu w formie specjalnej sekty, gdyż o tego rodzaju „kościół”, zwłaszcza w Ameryce i Anglii, wcale nietrudno.

Jeżeli spirytyzm nie ulegnie jakim szczególnym przeobrażeniom, to w owym przypuszczalnym jego kościele oddawano by cześć nie Bogu osobowemu, ale czemuś takiemu, czego się nie domyślać, czytelnicy. Wspomniałem w swoim miejscu, że między spirytystami są jawni ateusze, tak zwani futuryści, pracujący, jak mówią, dla dobra przyszłości. Zwolennicy okultyzmu i teozofii są prawie wszyscy panteistami²². Kardec ideę Boga zatrzymał, jak to zaznaczyłem, jedynie dla formy, oczywiście, aby od swej doktryny nie odrzucać teistów. Z pomieszczonego

²¹ „La mot Dieu... on a dit avec raison: c'est le mot qui nous divise le plus a l'heure ou nous sommes”. *Discours de M. Fauvety, Compte rendu...*, s. 154 [przyp. W. Dębicki].

²² Co do Bławackiej [*sic!*], przyznaje to łagodnie jej siostra Żelichowska w swojej diatrybie przeciw Sołowjewowi pt. *H.P. Bławacka i współczesny kapłan prawdy*, Petersburg 1893, s. 176 [przyp. W. Dębicki].

zaś na czele „Sprawozdań” artykułu G.P. Leymarie²³, dobrze snadź wtajemniczonego, sam bowiem nazywa siebie weteranem spirytyzmu (*serviteur de la cause vieilli sous le harnais*), dowiadujemy się, że liczący najwięcej zwolenników spirytyzm właściwy, występując ezoterycznie, czyli bez maski, zamiast Boga osobowego uznawał i uznaje: – „ciecz powszechną inteligentną, przenikającą najmniejsze cząstki stworzenia, w którym wszystko poddane jest rozumnemu działaniu, przezorności i troskliwości tejże cieczy”. Aby mnie nie posądzono o tendencyjną przesadę i ze względu na ważność tej kwestii, przytaczam odnośny ustęp w oryginale *in extenso*²⁴: „Dans l’univers infini il n’y a que cette substance, ce fluide intelligent à l’infini”. „Le spiritisme, émanation du monde des désincarnés, avouait qu’il ne reconnaissait pas un Dieu personnel – et que, pour se faire une véritable idée de Dieu, il fallait se persuader, que dans l’univers infini il n’y avait, à l’infini, qu’un fluide universel intelligent dont le plus petites parties de la création étaient saturées, que – ce fluide étant partout, tout était soumis à son action intelligente, à sa prévoyance, à sa sollicitude, qu’il n’était pas un être si infime qu’on le supposât, qui n’en fut en quelque sorte saturé”. Śmiało tedy godzi się mniemać, że w przypuszczalnym kościele spirytyzmu, którego zwolennicy, jak widzimy, jedni otwarcie wyznają bezbożeństwo (że się posłużę neologizmem Trentowskiego), a drudzy coraz mniej wierzą w Boga, cześć oddawano by owej „rozumnej, przezornej i troskliwej cieczy”. Fanatyków jednak kult owej cieczy chyba nie wytworzy; spokojowi ludzi zdaje się nie zagrażać niebezpieczeństwo z tej strony. Mówię: chyba i zdaje się, albowiem w bezgranicznym królestwie ludzkiej niemądrości, zwłaszcza w okręgach mitologicznego delirium, niczego prawie pewnym być nie można; różne niespodzianki są tam zawsze prawdopodobne.

Dla charakterystyki winienem wspomnieć jeszcze o jednej okoliczności. Mam na myśli fakt niewątpliwy, że spirytyzm stał się źródłem i środkiem poważnej spekulacji pieniężnej.

²³ Pierre-Gaëtan Leymarie (1827–1901), współpracownik Allana Kardeca, po jego śmierci został redaktorem naczelnym „Revue Spirite”. Był organizatorem Międzynarodowego Kongresu Spirytystycznego, o którym pisze ks. Dębicki.

²⁴ *Compte rendu...*, s. 3 i 24 [przyp. W. Dębicki].

Jego przywódcy stanowią koterię, która ma swe księgarnie i swoje agentury, sprzedające z grubą korzyścią pisma Kardeców, Home'ów, Denisów itp., drukowane najczęściej na lichym papierze. Księgarnie dla przywabienia kupujących dają sobie różne efektowne tytuły, jak np. księgarnia cudowności (*librairie du merveilleux*), księgarnia spirytystyczna, umiejętności psychologicznych, sztuki niepodległej itp. Prenumerata za czasopisma spirytystyczne musi też dawać przyzwoite zyski, skoro obok istniejących już dawno wydawnictw periodycznych, propagujących doktryny magii nowoczesnej („Revue Spirite” np. wychodzi bez przerwy już przeszło lat 30), powstają wciąż nowe tego rodzaju przedsiębiorstwa. Media każą sobie dobrze płacić za udział w seansach – Slade brał w Hamburgu po 12 marek od osoby – a ofiary i składki na cele propagandy napływają zapewne w sporej ilości, jeżeli, jak dowiadujemy się z urzędowego źródła²⁵, na samej wystawie paryskiej 1889-go r. rozdano bezpłatnie sto kilkanaście tysięcy egzemplarzy książek, broszur, katalogów itp. Na teź wystawie towarzystwo księgarni spirytystycznej ulokowało w oddziale sztuk wyzwolonych swoje kioski, których witryny, przepełnione wydawnictwami i rycinami, „wprawiały w podziw odwiedzających wystawę”. Świadczyło to dostatecznie, że się towarzystwu dobrze powodzi. „Niczego nie można zrobić bez pieniędzy, bez poświęcenia i bezinteresowności” – mówi lirycznie sprawozdawca finansowy wspomnianego tylokrotnie kongresu spirytystów.

Finałem tego dla epoki naszej znamiennego zaiste zjazdu był naturalnie – bankiet. Na tej „bratniej agapie”, jak ową ucztę nazwano, posługując się terminem zapożyczonym od pierwotnych chrześcijan, wniesionych było sporo toastów, z których dwoma godniejszymi uwagi zakończę rozdział niniejszy.

Jeden z wybitniejszych członków, Delanne²⁶, tak się wyraził: „Tegoroczna wystawa powszechna powiodła się świetnie dzięki cudom pracy wszystkich ludów ziemi. Nasz kongres miał też powodzenie niemniej znakomite dzięki udziałowi przedstawicieli

²⁵ *Compte rendu...*, s. 434 [przyp. W. Dębicki].

²⁶ Gabriel Delanne (1857–1926), jeden z głównych francuskich propagatorów spirytyzmu, przyjaciel Allana Kardeca.

różnych narodowości, którzy podążyli do nas z czterech krańców świata. Zostawi on datę pamiętną w rocznikach naszego kraju. Piję za zdrowie wszystkich członków, którzy nas zaszczytili swoją obecnością; za zdrowie spirytystów i spirytualistów całego świata, wspólnością myśli połączonych z nami. Wznoszę kielich za tryumf idei postępu i humanitarności, które głosimy, dziękując duchom przestworów świata, że nas natchnęły uczuciami pokoju, jedności i zgody”.

Niejaki zaś A. Mongin²⁷ wypowiedział, co następuje: „Na podstawie naszej wiary w życie zaziemskie i w solidarność, łączącą świat widzialny ze światem niewidzialnym, będę, panowie, niewątpliwie tłumaczem waszych myśli, wznosząc toast na cześć tych duchów, tych filozofów, mężów nauki i apostołów prawdy, którzy w różnych czasach i narodach, powodowani miłością braci swych na ziemi raczyli opuścić górne przestwory, gdzie przebywają i zstąpili na naszą planetę, aby pracować nad rozwojem ducha ludzkiego, nad moralnym i fizycznym dobrem ludzkości – duchów, będących zwiastunami tych wielkich prawd, które my sylabizować dopiero zaczynamy. Wypijmy tedy na cześć Buddy, Zoroastra, Kryszny, Konfucjusza, Talesa, Anaksagora[sa], Pitagorasa, Sokratesa, Platona, Apoloniusza z Tiany, Plutarcha, Galileusza, Keplera, Newtona, Leibniza, Kartezjusza, Woltera, Diderota, d’Alemberta, Rousseau, Wrońskiego, Swedenborga, Fouriera, Jana Reynauda²⁸, Pezzaniego²⁹, Allana Kardeca, Wiktora Hugo’na [*sic!*] i wielu innych podobnych; wreszcie na cześć tych wszystkich, którzy w skromniejszym zakresie pracowali dla sprawy racjonalnego spirytualizmu i wyzwolenia myśli ludzkiej. Chwała naszym dobrodziejom i protektorom duchowym! Chwała tym duchom świetlanym, które nie zerwały solidarności z mieszkańcami ziemi i które niewątpliwie winszują sobie wielkiego ruchu spirytystycznego,

²⁷ Zapewne Augustin Mongin (1843–1911), francuski malarz, grafik i rzeźbiarz, pracował także w Anglii.

²⁸ Jean Reynaud (1806–1863), francuski filozof, saintsimonista i współzałożyciel *Encyclopédie nouvelle, ou dictionnaire philosophique, scientifique, littéraire et industriel...* (1834–1841).

²⁹ Prawdopodobnie André Pezzani (1818–1877), prawnik, pisarz i filozof, członek Société Historique, Archéologique et Littéraire w Lyonie, zwolennik idei reinkarnacji. Używał pseudonimu Philalèthes.

jednoczącego nas tutaj w setną rocznicę wydarzeń, pamiętnych dla całej ludzkości!”.

Wystawiam [wyobrażam] sobie, jak z takiego toastu musiał się w górnych przestworach uradować np. swawolny bożek Kryszna, który nigdy nie istniał gdzie indziej tylko w bujnej wyobraźni Indusów, albo nasz matematyk Hoene-Wroński, któremu myśl koleżeństwa z Buddą i Zoroastrem nigdy zapewne nie powstała w głowie!³⁰

³⁰ Kończąc ten obraz współczesnego ruchu spirytystycznego, podaję tu jeszcze wykaz główniejszych, w różnych językach, jego czasopism, których i tytuły są charakterystyczne, i liczba pokazuje, jakie już rozmiary ruch ten przybrać zdołał: „*El Criterio Espiritista*”, Madryt; „*Moniteur Spirite et Magnétique*”, Bruksela; „*Banner of Light*”, Boston; „*La Revista Espiritista*”, Montevideo; „*Le Messenger*”, Leodium; „*Psychische Studien*”, Lipsk; „*Revista de Estudios Psicologicos*”, Barcelona; „*El Buen Sentico*”, Lerida; „*Constancia Revista*”, Buenos Aires; „*The Harbinger of Light*”, Melbourne; „*Le Lotus Bleu*”, Paryż; „*Le Voile d’Isis*”, Paryż; „*Revue des traditions populaires*”, Paryż; „*L’Initiation*”, Paryż; „*La Fraternidad*”, Buenos Aires; „*Rebus*”, Petersburg [właśc. Moskwa]; „*Réformador*”, Rio de Janeiro; „*Le Spiritisme*”, Paryż; „*Journal du Magnétisme*”, Paryż; „*El faro Espiritista*”, Tar[r]asa; „*Nueva Alianza*”, Cienfuegos na wyspie Kuby; „*Vie Posthume*”, Marsylia; „*La Vérité*”, Buenos-Aires [właśc. Lyon]; „*Luz de Alina*”, Buenos-Aires; „*Die Sphinx*”, Monachium [właśc. Lipsk]; „*Sociedade Concordia*”, Campos [Brazylia]; „*Religio [Journal Philosophical]*”, Chicago; „*Morgendoenringen*”, Chrystiania; „*E Spiritismo*”, Lizbona; „*The Herald of Health*”, Londyn; „*L’Aurore*”, Paryż; „*Lyre Universelle*”, Paryż; „*Les Sciences Mystérieuses*”, Bruksela; „*El Sol*”, Lunia [właśc. Lima]; „*El Renacimiento*”, Kolumbia; „*The Theosophist*”, Madras; „*Lux*”, Rzym; „*Teosofo*”, La Plata; „*El Peregrino*”, Porto-Rico [właśc. Puerto Rico]; „*La Illustration Spirita*”, Meksyk; „*Pshismo*”, Lizbona; „*Revue Théosophique*”, Paryż; „*L’Étoile*”, Avignon; „*La Curiosité*”, Nizza [właśc. Nicea]; „*Golden Gate*”, San Francisco; „*La Luz [y Progreso]*”, Porto-Rico [właśc. Puerto Rico]; „*El Spiritismo*”, Chalcaupa [Salwador]; „*Modern T[h]ought*”, Kansas City; „*Het Spiritualistische Weehblad*”, Apeldoorn [Holandia]; „*Neue Spiritualistische Blätter*”, Berlin; „*[L’Orient.] Revue Franco-Hellénique*”, Paryż; „*Religion Laïque*”, Nantes [właśc. Paryż]; „*Le Devoir*”, Guise; „*Annali dello Spiritismo*”, Turyn; „*Spiriten*”, Stockholm; „*El Guia de la Salud*”, Sevilla; „*Celestial City*”, New-York; „*The Occult Review, and Spiritual Reformer*”, Londyn; „*The Two Worlds*”, [London] Manchester; „*The Lucifer*”, Londyn; „*La Paix Sociale*”, Paryż; „*États-Unis d’Europe*”, Genewa; „*Revue Sud-Américaine*”, Buenos-Aires; „*El Laico*”, Meksyk; „*La Gaceta Diario Oficial*”, Costa Rica; „*Revista Espiritista de la Habana*”, Hawana; „*The Advanced T[h]rought*”, Cleveland; „*Muz y Verdad*”, La Plata; „*El Crisol*”, Alicante; „*El Precursor*”, Meksyk; „*La Psiche*”, Rzym; „*La Illustration perfeccionista*”, Meksyk; „*La Evolution*”, Hawana; „*Revue des Sciences*”,

psychologiques illustrée", Paryż; „A Lux”, Rio de Janeiro; „De Blyde Boodchap”, Haga; „Op de Gre[n]zen van Freé Werelden”, Haga; „La Alborada”, Sagua la Grande [Kuba]; „El Salvador”, Sagua la Grande [Kuba]; „Buena Nueva”, Cienfuegos [Kuba]; „**La Revue Spirite**”, Paryż; „L'Orient”, Paryż; „Boletín Oficial de l'Instituto Hipnoterapico”, Madryt; „**Society for Psychical Research [Journal]**” [właśc. Journal of the Society for Psychical Research], Buckingham [właśc. Buckingham Street, Adelphi, London]; „**La Chaîne Magnétique**”, Paryż; „Revue des Étudiants Swedenborgiens”, Paryż; „**La Lumière**”, Paryż [Wykaz Dębickiego zawiera rozmaite nieścisłości, dlatego czasopisma zidentyfikowane zostały zaznaczone wytłuszczoną czcionką – A.M.].

INNE FORMACJE EZOTERYCZNE

AGATA ŚWIERZOWSKA

Uniwersytet Jagielloński

PROJEKTY PRZEMIANY CZŁOWIEKA, LUDZKOŚCI, ŚWIATA

Jednym z charakterystycznych rysów myśli ezoterycznej, który w Polsce przełomu wieków i okresu międzywojnia został wyeksponowany wyjątkowo wyraźnie, jest specyficzny sposób interpretowania dziejów opisywany przez Wouter J. Hanegraaffa jako „narracja o wychowaniu ludzkości”¹. W narracji tej ezoterycy znajdowali nie tylko remedium na modernistyczny pesymizm, ale poprzez nią dawali także wyraz właściwej dla ezoteryzmu tego okresu tęsknocie za odnową ludzkości i świata oraz nadziei na nadejście nowej ery. Narracja ta, z jednej strony opisywała pogrążony w mrokach niewiedzy, zniewolony przez przywiązanie do materii i zdegenerowany świat współczesny, z drugiej jednak rysowała nadchodzący, nowy i doskonały porządek świata. Dodatkowym motywem, który często stanowił element tej narracji – a w narracjach polskich ezoteryków zaznaczał się on w sposób szczególny – była utopijna wizja idealnego stanu, do osiągnięcia którego należy dążyć, połączona z przekonaniem o istnieniu misji, która została powierzona ludziom przez siłę

¹ W. Hanegraaff, *Religia i wyobrażenia historyczna: tradycja ezoteryczna jako kreacja poetycka*, przeł. M. Kruk, A. Świerżowska [w:] *Imaginatio*, red. M. Rzeczycka, A. Świerżowska, I. Trzcińska, Gdańsk 2017, s. 9–43 (seria „Światło i Ciemność”, t. 8). Hanegraaff nawiązuje do idei wyrażonej przez oświeceniowego myśliciela Gottholda Ephraima Lessinga (1729–1781). Zakładał on istnienie ciągłego procesu polegającego na rozwoju ludzkiego rozumu i świadomości dziejącego się pod opieką i przy udziale Siły Wyższej. To ona miała doprowadzić ludzkość do pełni dojrzałości tożsamej z pełnią człowieczeństwa. Wszelkie niepowodzenia, trudności, katastrofy spadające na ludzkość miałyby być fragmentem tego procesu – sprawdzianem gotowości ludzkości do uczynienia kolejnego kroku w przód. Obraz ten – podkreśla Hanegraaff stał się częścią narracji romantycznej, rozwijającą wizję doskonalenia jednostki, narodów i w końcu całej ludzkości, był także stałym schematem interpretacyjnym, którym posługiwali się ezoterycy przełomu wieków.

wyższą, i która to misja ma zostać wypełniona w procesie historycznym. Narracja ta miała, można powiedzieć, silny wydźwięk postulatyczny – nie była jedynie interpretacją rzeczywistości – opisem dramatyzmu dziś i świetlistej utopii jutra. Była rodzajem projektu, nastawionego na realizację – przemianę człowieka w każdym aspekcie jego funkcjonowania, a przez to doprowadzenie do przemiany całej rzeczywistości. W wizjach tych człowiek stawał się nie tylko kowalem własnego losu, ale w jego rękach spoczywał los całej ludzkości i świata – angażował się bowiem w aktywne kształtowanie rzeczywistości, w budowanie nowego świata nie w odległej przyszłości, ale tu i teraz. To dzięki jego działaniom nadejść miała epoka Ducha Prawdy² czy Królestwo Boże na Ziemi³.

Wiele, o ile nie większość, działających w tym okresie myślicieli czy organizacji o charakterze ezoterycznym przyjmowało tę wizję i swymi działaniami starało się wprowadzać ją w życie –

[...] stawiają [one] przede wszystkim na praktykę. Jej celem jest nie tylko moralne doskonalenie członków i ich duchowa inicjacja, ale zbudowanie zrębów nowej rzeczywistości, owej zapowiadanej nowej ery. Jej „obywatelem” ma być nowy człowiek z nową świadomością i percepcją nowego typu. Wszystkie te grupy [...] dążą do stworzenia praktycznego wstępnego projektu tej nowej rzeczywistości⁴.

Działania te przyjmowały konkretne formy organizacyjne w postaci, których najbardziej znanymi przykładami mogą być np. centrum teozoficzne w Adyarze antropozoficzne Goetheanum w Dornach, Instytut Studiów Himalajskich „Urusvati” Eleny i Mikołaja Roerichów czy zapoczątkowany przez G. Gurdżijewa „instytut” Château Le Prieuré w Fontainebleau-Avon. Te i wiele innych podobnych instytucji miało stać się miejscem, w którym i od którego przemiana rzeczywistości mogłaby się rozpocząć, miejscem formowania nowych pokoleń.

² E. Polończyk, *Czem jest joga?*, Lwów 1921, s. 13.

³ [J. Chobot], *Słowo od wydawcy* [w:] Swami Wiwekananda, *Karma-Joga. Filozofia pracy i obowiązku*, oprac. K. Chobot, Katowice 1923, s. 6.

⁴ M. Rzeczycka, *Wtajemniczenie. Ezoteryczna proza rosyjska końca XIX – początku XX wieku*, Gdańsk 2010, s. 84.

W Polsce powstawały podobne projekty, choć ich skala była zdecydowanie mniejsza, a oddziaływanie nieporównywalnie słabsze (o ile w ogóle projekty zostały zrealizowane). Jednym z pierwszych był nigdy nie zrealizowany pomysł ezoterycznego ośrodka Mieczysława Geniusza, mającego powstać w okolicach kopca Kościuszki w Krakowie. Wizja Geniusza, którą przybliżają zamieszczone w tomie teksty źródłowe, zakładała możliwość wypracowania nowej formy duchowości, która stałaby się podstawą odrodzenia narodowego. Drugi projekt, który udało się zrealizować, choć jedynie częściowo, to, także przedstawione w niniejszym tomie, Bractwo Odrodzenia Narodowego zainicjowane przez Karola Chobota. Jego zamiarem było doprowadzenie do pełnej transformacji całej ludzkości tak, aby na ziemi mogło ziszczyć się Królestwo Boże. Trzeci z prezentowanych tu projektów – Towarzystwo Parapsychiczne im. Juliana Ochrowicza we Lwowie ma, jak mogłoby się wydawać na pierwszy rzut oka, inny charakter. Ta, zapoczątkowana przez Józefa Śwйтkowskiego inicjatywa, miała w pierwszej kolejności realizować cele poznawcze – badać duchowe sfery rzeczywistości ignorowane przez środowiska naukowe. Warto jednak zwrócić uwagę na to, w jaki sposób Śwйтkowski wyobrażał sobie wykorzystanie wyników tych badań – poznanie sposobu działania sił duchowych, które kierują porządkiem rzeczywistości po to, by zrozumieć duchową sferę funkcjonowania człowieka. To zaś, jak twierdził Śwйтkowski, było niezbędne, by rozwijać, doskonalić trzy „władze ducha”, czyli wolę, niezbędną do konsekwentnego stosowania zasad etycznych; rozum oceniający w sposób bezstronny człowieka, ludzi wokół oraz wszelkie wydarzenia życiowe, a także czucie pozwalające na doświadczanie uczuć wyniosłych i szlachetnych, obdarzanie miłością innych ludzi oraz wystrzeganie się postępów nieszlachetnych. Dopiero harmonijny rozwój tych trzech władz miał pozwolić na pełny rozwój sumienia rozumianego jako synteza szczerości, prawdy i sprawiedliwości i zmienienie jednostki w istotę dysponującą doskonałymi niemal kompetencjami społecznymi, przystosowaną w pełni nie tylko do funkcjonowania w społeczeństwie, ale przede wszystkim do działania na jego rzecz. Chodziło, jak pisał Śwйтkowski, o powstanie „arystokracji duchowej”, która

byłaby „celem upragnionym dla wysiłków wszystkich jednostek poza nią stojących, a zatem bodźcem najpotężniejszym do ich odradzania się duchowego”⁵.

Prezentowane w niniejszym tomie projekty/organizacje nie były oczywiście jedynymi, które można uznać za praktyczny wyraz „narracji o wychowaniu ludzkości”. Bez wątpienia jednak można uznać je za reprezentatywne dla różnych typów działań mających na celu przeprowadzenie „duchowej reformy” ludzkości, jakie podejmowane były i wdrażane w środowisku ezoteryków polskich przełomu wieków. Zamieszczone tu teksty mają za zadanie przybliżyć Czytelnikowi owe organizacje w dwojaki sposób. Po pierwsze poprzez oddanie głosu samym ich twórcom, którzy w (wybranych i przedstawionych w tomie) artykułach, odezwach czy apelach wyjaśniają ideę, stojącą za powołaną przez nich do życia instytucją, pokazują jej cele oraz opisują sposoby ich realizacji. Po drugie zaś poprzez pokazanie statutu danej organizacji, który daje wgląd w samą jej strukturę i ukazuje ją jako swego rodzaju przestrzeń, sprzyjającą działaniom.

W zamieszczonych materiałach dokonano nieznaczących skrótów. Pominięto te niewielkie fragmenty tekstów, które nie były związane z zasadniczym przesłaniem tekstu.

⁵ J. Świtkowski, *Program odrodzenia duchowego człowieka*, „Odrodzenie” 1922, R. 2, z. 5, s. 3.

AGATA ŚWIERZOWSKA

Uniwersytet Jagielloński

I. OGNISKO BADAŃ EZOTERYCZNYCH I METAPSYCHICZNYCH (OBEiM)

Mieczysław Geniusz (1853–1920) był jednym z najbardziej wszechstronnych działaczy polskiego środowiska ezoterycznego okresu międzywojennego. Jako jeden z nielicznych był zwolennikiem prowadzenia rzetelnych, pogłębionych badań nad wiedzą ezoteryczną tak, aby stworzyć narodowy, polski ezoteryzm, który mógłby się stać swego rodzaju kierunkowskazem dla Polski – wyrażając prawdziwego ducha narodu, ezoteryzm taki wyznaczyłby ideały, wskazałby wartości i sposoby na ich realizację. Celem ostatecznym zaś była budowa niezależnego, silnego państwa polskiego, które stanęłoby na czele większej struktury – Stanów Zjednoczonych Europy¹. Poszukiwania ezoteryczne Geniusza były bardzo różnorodne – łączył zainteresowania tradycjami Wschodu z teozofią, pozostawał jednocześnie wierny tradycji chrześcijańskiej (choć w wersji martynistycznej), czerpał inspiracje ze starożytnej wiedzy egipskiej, był czynnym wolnomularzem – członkiem Wielkiego Wschodu Francji, interesował się zjawiskami parapsychicznymi. Te zainteresowania i aktywność na tym polu sprawiły, że nazywano go „Mędrce” i „badaczem prawd wiecznych”².

Należy jednak podkreślić, że pomimo niezachwianej wiary w wartość wiedzy ezoterycznej i związanych z nią praktyk Geniusz reprezentował postawę pozytywistyczną. Gromadzone wiadomości chciał weryfikować przy pomocy badań naukowych,

¹ M. Geniusz, *O polską myśl narodową i państwową*, Warszawa 1920, *passim*; M.C. Przewóska-Helja, *Mieczysław Geniusz. Dzieje żywota z lat wojny*, Warszawa 1937, s. 29, 70; K. Nizio, *Mieczysław Stefan Geniusz w kręgu działaczy niepodległościowych i literatów*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1977, z. 13, s. 127.

² M.C. Przewóska-Helja, *Mieczysław Geniusz...*, s. 17.

empirycznych, ale jednocześnie, w prowadzeniu takich badań widział szansę na przełamywanie materialistycznego paradygmatu, jaki zdominował poszukiwania naukowe i pogłębianie wiedzy już posiadanej. W sposób szczególnie dotyczyło to parapsychologii, którą Geniusz chciał uwolnić od skojarzeń z magią, siłami nieczystymi, popularnym ówczesnie spirytyzmem lub zwykłą szarlatanerią.

Zwieńczeniem idei i działań Geniusza był projekt założenia organizacji, którą nazwał Ogniskiem Badań Ezoterycznych i Metapsychicznych (OBEiM). O swoich planach Geniusz poinformował na zjeździe ezoterycznym, który odbył się 15 lipca 1912 r. w Kosowie, w lecznicy Apolinarego Tarnawskiego. W wizji Geniusza OBEiM miało być przestrzenią sprzyjającą prowadzeniu badań nad „rzeczywistym bytem”, to tam miano pracować nad „syntezą nowoczesnych prądów badawczych myśli naukowej”. Miał to być ośrodek naukowy dysponujący biblioteką, laboratorium, salą wykładową, a także infrastrukturą umożliwiającą naukowcom przebywanie tam przez dłuższy czas (miejsce zamieszkania, ogród, sad). Siedziba Ogniska miała stanąć na krakowskim Salwatorze, w okolicach kopca Kościuszki.

Projekt nie doczekał się jednak realizacji – na przeszkodzie stanęły problemy finansowe, pogarszający się stan zdrowia Geniusza, a także niewielkie zainteresowanie projektem ze strony środowiska ezoterycznego.

Przedstawione tutaj teksty w najpełniejszy sposób pokazują zamysł Geniusza – uzasadnienie dla konieczności powołania OBEiM oraz jego projekt – *Ognisko Badań Ezoterycznych i Metapsychicznych*; wezwanie do współpracy przy tworzeniu organizacji oraz cel jej działań – „*Celem światów szlachetnienie*”. Wezwanie Zwolenników zawiązania Sieci Ezoterycznej (SE) i założenia Ogniska Badań Ezoterycznych i Metapsychicznych (OBEiM) oraz statut OBEiM. Dołączony „komentarz z epoki” jest głosem Wincentego Lutosławskiego, który pokazuje, że w środowisku osób zaangażowanych w pracę nad odrodzeniem narodu istniały także opinie krytyczne, a przynajmniej w pewnym zakresie polemiczne wobec pomysłu Geniusza, chcącego ufundować odnowę narodową na podstawach wiedzy ezoterycznej.

1. Mieczysław Geniusz, Ognisko Badań Ezoterycznych i Metapsychicznych, 1910 r.¹

Stanowisko materialistyczne i mechaniczne jest nie tylko uzasadnione, ale konieczne, gdy chodzi o badanie zjawisk dotyczących się materii i energii. Ale świat się nie kończy na materii i energii, a przynajmniej na tej materii i na tej energii, do których badania ogranicza się dotychczas wiedza urzędowa: poza nimi bowiem są całe dziedziny bytu, stanowiące niemniej ważne przedmioty poznania. Dziedziny wewnętrznego życia człowieka, umysłowa, uczuciowa i przeczuciowa, są równie godne poznania, jak i wszelkie inne kategorie bytu; a zatem stanowiska umysłowe, uczuciowe i mistyczne w badaniu świata są uzasadnione stanowczo i równorzędnie ze stanowiskiem materialistycznym i mechanicznym. Inaczej się rzecz ma, gdy chodzi o pogląd ogólny na świat. Roszczenia wówczas, tak materialistyczne, jak i mistyczne, do wyłącznej słuszności poglądu ze swego wyłączonego stanowiska, są zarówno niedopuszczalne jako wyłączające z przesłanek swego sądu wszystkie inne dziedziny bytu. Pogląd pragnący ująć istotną rzeczywistość bytu, uchylić róg zasłony Izdy, powinien być zbiorczy (syntetyczny) i uwzględniać wszystkie dziedziny bytu.

Rzadko kto jednak na tym ponadwzględnym stanowisku stanąć chce i może. Ci głoszą niewypłacalność wiedzy, tamci niewypłacalność wiary, jakby wiedza i wiara nie były współzależnymi składnikami świadomości, jakby można było coś wiedzieć, w nic nie wierząc, albo w coś wierzyć, nic nie wiedząc. Wielu ulega przesądowi, że to, co wiedzą, wystarcza do prawdziwego poglądu na świat, gdyż to, czego nie wiedzą, albo nie istnieje, albo nie ma znaczenia. Są na koniec fanatycy naukowości, którzy powiadają:

– Ja jestem pozytywistą, tj. przyjmuję do wiadomości i do wiary tylko to, co nauka udowodniła; czego zaś nauka nie udowodniła, to dla mnie nie istnieje i o tym wiedzieć nie chcę. Jak nienaukowe jest stanowisko tych naukowców, dowieść łatwo:

¹ M. Geniusz, *Ognisko Badań Ezoterycznych i Metapsychicznych* [w:] *idem*, „*Znaj siebie samego*”, Kraków 1910, s. 1–8.

1° Nauka jest to pewna ilość skatalogowanych spostrzeżeń i pewna ilość założeń na tej podstawie opartych. Otóż nauce ciągle przybywa spostrzeżeń, i stąd większa część jej założeń zmieniała się ciągle i zmieniać się musi, jako sąd, któremu przybywa coraz więcej przesłanek. I tak, poglądy materialistyczne opierały się dotąd na założeniu niezniszczalności materii, założeniu dziś niemożliwym, odkąd do liczby już skatalogowanych spostrzeżeń przybyło spostrzeżenie promieniowczości pewnych ciał, jak Radu, Polonu, Uranu itp. i następlicwej zniszczalności ich materii. Nauka więc tu niczego nie udowodniła *ostatecznie*. Prawdziwa naukowość polega na dostępności naszego umysłu dla wszelkich nowych spostrzeżeń i zjawisk.

2° Jest dużo spostrzeżeń, które nie przystają do założeń już gotowych, i z którymi nauka nie wie, co począć. Otóż niewciągnięte do zaokrąglonych poglądów zjawiska są jakby wyrzutem dla naukowego sumienia i proszą się o takie, szersze od obecnych, założenie, które by je objęło. A gdy takie nowe założenie, a z nim nowy pogląd na część bytu powstaje, nienaukowe jest zapoznavanie go z powodu, że nauka dotąd go nie udowodniła: gdyż byłoby to ograniczeniem nauki do zjawisk *dotąd* zbadanych i wniosków *dotąd* zdogmatyzowanych, więc uniemożliwieniem wszelkiego naukowego postępu.

3° Są dziedziny zjawisk, którymi nie zajmowała się dotąd nauka urzędowa, tj. rozporządzająca publicznymi pracownikami i mównicami. Ale są ludzie niepobierający płac rządowych i niewykładający z urzędowych mównic, którzy badają te dziedziny z bezpłatną sumiennością naukową, z bezinteresownym krytycyzmem umysłowym, z poświęceniem osobistych spraw dla samej Wiedzy, i z całym umiłowaniem Prawdy, jako najwyższego ideału. Gdy więc ci badacze przynoszą nowy materiał, naukowo zbadany, z dziedzin jeszcze niepoznanych, i budują podstawę nowej gałęzi naukowej, nienaukowe jest odpychanie ich dorobku, dlatego że urzędowa nauka nic o nim nie wie: gdyż to byłoby niedopuszczalnym uwięzieniem nauki w granicach obecnych, które dla niej istnieć nie mogą, bo dla nauki istnieją tylko granice poznawalności. Jakkolwiek przez to dziwnym się to może wydawać na początku XX stulecia, musimy dziś jeszcze walczyć o równouprawnienie zjawisk życiowych w obliczu

wiedzy, o równouprawnienie wartości spostrzeżeń naukowych niezależnie od tego, czy pochodzą z dziedzin bytu uprzywilejowanych, czy też zapoznanych, lub wcale nieznanymi. A równouprawnienie to niezmiernie jest ważne dlatego, że rozszerzając podstawy sądu na coraz pełniejszy zakres bytu, umożliwi coraz mniej względny, coraz doskonalszy pogląd na świat. Wnioski zaś wypływające z doskonałego, z najbliższego Prawdy poglądu, zamienione na zasady postępowania, muszą się odbić na stosunkach międzyludzkich i oddziaływać na ogólny rozwój w kierunku Prawdy, a więc niezawodnego Dobra.

Ten ideał Prawdy i Dobra, tkwiący zasadniczo w pragnieniu poznania rzeczywistego bytu, przyświeca myśli utworzenia **Ogniska Badań Ezoterycznych i Metapsychicznych**.

Ognisko to ma być pracownią skupiającą polskich badaczy w dziedzinach bytu pozbawionych dotąd pracowni i mównicy. Podstawą jego naukową będzie księżnica, w której staram się gromadzić dzieła pozwalające badać dziedzinę metapsychiczną, wiedzę tajemną i filozofie Wschodu i Zachodu, religie i ich ezoteryzm.

Podstawą Ogniska materialną będzie domek dość blisko Krakowa, aby pracownicy bez trudu mogli doń dochodzić z miasta, i dość obszerny, aby kilku badaczy zamiejscowych znalazło w nim możliwość pobytu wraz z jarskim stołem, zaopatrzonym przez ogród owocowy i warzywny, na warunkach równego udziału w ogólnych wydatkach Ogniska.

Podstawą duchową Ogniska będzie cześć [dla] Prawdy wyższej ponad wszelkie stanowiska poglądowe, lecz równouprawniającej te stanowiska jako źródła wiedzy spływające w jedno morze Prawdy, jako różnobarwne promienie zlewające się w biały blask jasności. Toteż Ognisko nie będzie ani nową religią, ani nową herezją, ani nową filozofią, ani nową szkołą: będzie Ogniskiem miłości Prawdy i Dobra, uwzględniającym wszystkie stanowiska, mniemania i dążenia. Ale świadomość, że życie jest jedno, że rozwój jego jest czynem, którego Myśl jest rodzicielką, lecz zarazem i służebnicą, będzie dla Ogniska przewodnim Duchem, wzbraniającym próżnych pisemnych deklamacyj, a skupiającym wszystkie pragnienia ku tajniom Rzeczywistego Bytu po to, aby zdobytym plonem dzielić się ze światem i przyczyniać się

czym można w ludzkim pochodzie ku coraz wyższym osiągnięciom. Rozpierzchnię dziś usiłowania i doświadczenia jednostek, udostępnione dzięki Ognisku jego członkom, staną się zapładniającym posiewem dla żniw przyszłości, które oby tak rosły wysoko, iżby kłosem rozkwitającym złączyły Niebo i Ziemię, świat przyczyn i świat skutków, w jedną nierozłączną a świadomą Rzeczywistość.

W celu zapewnienia trwałości Ogniska jako nowego narzędzia pracy i szukania Prawdy osoby podzielające powyższe zasady i poglądy utworzą towarzystwo, które wybierze jedną lub dwie osoby mające wejść do Zarządu Ogniska i tworzyć razem z założycielami osobę prawną, na którą pomysłodawca przełałby zaraz prawa własności gruntu, budowli i księżnicy. Do członków założycieli będą się zaliczać ci, którzy w znaczniejszej mierze przyczynią się do rozszerzenia Ogniska i jego rozwoju.

Ostateczne otwarcie Ogniska może nastąpić dopiero w r. 1915, gdy stanie odpowiedni budynek i gdy założyciel osiadnie w kraju na stałe, wycofawszy się ze swych zawodowych obowiązków, czego przedtem uczynić nie może ze względu na środki potrzebne dla urzeczywistnienia Ogniska. Zanim to nastąpi, upraszam ludzi dobrej woli i pokrewnych mi duchem, aby zechcieli znieść się ze mną w celu zawiązania już dzisiaj Ogniska duchowego, radzenia o jego przyszłości, o ustawach przyszłego towarzystwa. Prosiłbym także o nastręczenie mi sposobności nabywania książek odpowiednich, a także o zgłoszenia, o ile kto byłby gotów powierzyć swe księgozbiory Ognisku, czy pod prawną rękojmnią własności, czy też na własność Ogniska, by zostać jego założycielem, tj. współwłaścicielem jego całości. Idź myśli i czyn swoje! Aby się stała Prawda i Dobro i Piękno.

Mieczysław Geniusz

Kraków, 18 września 1910 r.

Adres mój stały jest: M. GENIUSZ, Usine des Eaux
de la Cie du Canal de Suez à Port Said – Egipte

2. Mieczysław Geniusz, „Celem światów szlachetnienie”. Wezwanie Zwolenników zawiązania Sieci Ezoterycznej (SE) i założenia Ogniska Badań Ezoterycznych i Metapsychicznych (OBEiM), 1912 r.¹

Zaskoczeni w prawidłowym biegu zbiorowego rozwoju przez zatory skróś naszego przyrodzonego łożyska; pozbawieni jedności dążeń i usiłowań przez utratę narządów scalających ustrój narodowy w jednolitą świadomość; przygnębieni szeregiem pozornych niepowodzeń wskutek dorywczych, ochotniczych, ułamkowych skupień i wysiłków nieogarniających całości życia i obszaru narodowego; zwątpiwszy o drogach i środkach prowadzących ku Prawdzie bytu; zachwiani w ufności ku dotychczasowym sprawdzianom prawidłowości i nieprawidłowości kierunków życia; wielu, bardzo wielu z nas woła z niepokojem: gdzie Prawda? gdzie droga?

A niepokój to ludzi dobrej woli, tych, w których napięcie mocy krzyczy aż boleśnie, aby się wyładować; w których stłumione życie prze aż do rozsadzenia, aby się rozwinąć; w których niespożyta wola pręży się aż do wybuchu, aby się wyrzucić; w których ogień twórczy ducha wybuchałością sztuk zionie aż do szaleństwa, aby się uprzedmiotowić... wielu ich, wielu pyta: jak, którędy, w co, na co się wyładować, rozwinąć, wyrzucić, uprzedmiotowić... Więc wołają: chcemy sposobów do rozsadzenia przeszkód, aby nas własna moc nie rozsadziła; chcemy dróg, by dokąś pędzić, coś ścigać, zdobywać, aby głupio i szkodliwie jak wulkan nie wybuchnąć w powietrze... na wiatr. A przeto gonimy po wszystkich drogach, kędykolwiek myśl ludzka i doświadczenie chodziły; kołaczemy do wszystkich świątyń o wtajemniczenia, szukamy innych Bogów.... a to wszystko pod parciem Wewnętrznego wołania: Prawdy! Rzeczywistości! Bytu! Czynu!

Otóż nigdzie nie ma wyłącznego przywileju na Prawdę. Prawda jest jedna, jest wszędzie: wśród nas i w nas; i nie potrzeba po nią

¹ M. Geniusz, „Celem światów szlachetnienie”. Wezwanie Zwolenników zawiązania Sieci Ezoterycznej (SE) i założenia Ogniska Badań Ezoterycznych i Metapsychicznych (OBEiM), Kraków 1912.

chodzić daleko. Prawda, jako ostateczna rzeczywistość, jest cała Wypisana w księdze świata, a księga ta jest przed nami i w nas: trzeba ją tylko umieć odczytać, czyli odczytać świat i siebie. Różne szkoły, nauki, filozofie, religie, to tylko różne sposoby, mniej lub więcej umiejętne, czytania księgi świata, szukania Prawdy, aby wiedzieć, co czynić, jak czynić i po co czynić. To znaczy, że usiłowania wszystkich ludzkich dociekań, to tylko różne drogi, różne metody poznawania Prawdy, Rzeczywistości, a więc świata i siebie. Trzy są Drogi poznawania Prawdy, jako istotnej Rzeczywistości: różnią się one między sobą tylko postaciami Rzeczywistości obranymi za przedmiot badań. Tym sposobem mamy trzy rodzaje badań:

1° Egzoteryczne, czyli badanie świata zewnętrznego, fizycznego przyrody.

2° Ezoteryczne, czyli badanie świata wewnętrznego, metafizycznego, duchowego.

3° Metapsychiczne, czyli badania świata pośredniczącego między duchowym a fizycznym, świata psychicznego, dziedziny tak zwanego Okultyzmu i Magii, czyli dziedziny sił mało zbadanych, których wszakże używamy tak bezustannie jak powietrza, nie zdając sobie z tego sprawy.

Badania egzoteryczne są przedmiotem tak licznych nauk i uczelni, że rozwój ich jest zapewniony i nie wymagają one naszej szczególnej troski. Natomiast badania ezoteryczne i metapsychiczne nie mają u nas żadnej uczelni, a zagranicą nieliczne ich ogniska, odległe od nas i od siebie, pracownie raczej osób niż metod, zależne od dostępności tych osób, nie przedstawiają warunków ciągłości i systematyczności badań; dzieła zaś do nich pomocnicze skupione u nielicznych jednostek, są mało dostępne, a nabycie ich jest kosztowne. Celem OBEiM, jako pracowni teoretycznej, jest dać do rozporządzenia badaczy dobrej woli książnicę potrzebną; a jako pracowni praktycznej starać się o pozyskanie Osób znanych z poważnych badań metapsychicznych dla kierownictwa tych badań doświadczalnego.

Tym sposobem, ułatwiając poznanie dziedziny ezoterycznej i metapsychicznej, OBEiM ułatwi ludziom dobrej woli poznanie siebie, świata i wzajemnego ich stosunku, a więc da odpowiedź

na ich wewnętrzne pytania, zbliży do istotnej Rzeczywistości, do Prawdy!

Wewnętrzne pytania, na które człowiek szuka odpowiedzi, odkąd poznał siebie jako byt odrębny, są wiecznie te same: Co to jest życie i jak żyć należy? czyli, jaka jest istotna Rzeczywistość, i jak na niej zbudować życie, niezawodnie dobre, więc szczęśliwe, jako oparte na niezawodnej Rzeczywistości.

Ale życie jest takim ogromem, jak Wszechświat, który ono wypełnia, nie więc dziwnego, iż badania nad nim, odkąd umysł ludzki mu się przygląda, nie dały dotąd wyczerpującej odpowiedzi. A jeżeli mamy karmić się nadzieją poznania choć części ogromu, to powinniśmy systematycznie zacząć badania jego części i to części dla nas najprzystępniejszej.

Tą częścią jest nasze własne życie i jego środowisko, a badanie go w tym właśnie ograniczonym zakresie jest dla nas tym bardziej stanowczą koniecznością, iż pytania wewnętrzne, na które szukamy odpowiedzi, tyczą się właśnie naszego osobistego życia i jego stosunku do bezpośrednich zewnętrzności.

Przedmiotem badań OBEiM będzie więc wszystko, co może przyczynić się ku wyjaśnieniu stosunków naszego bytu do innych bytów, i co może przyspieszyć osiągnięcia leżące na prostej linii naszego rozwoju, oszczędzając nam zboczeń, kołowań i doświadczeń, niezawodnie pożytecznych, bo i błędy wyjaśniają, gdzie Prawdy nie ma i gdzie jej szukać nie należy; ale opóźniających nasz pochód ku przyszłości. A już chyba czasu do szastania nie mamy...

Linia prosta jest najkrótszą, więc i najprędzej do celu wiodącą drogą, a tą jest dla nas dalszy ciąg drogi już przebytej przez zbiorowy nasz rozwój.

Kto chce pracować dla życia, ten musi żyć w dalszym ciągu. Każdy krok wzwyż możliwy jest tylko dzięki niżej postawionym krokom. Wszystkie poprzednie pokolenia są stopniowymi posadami dla następnych. A wszelkie zjawisko rozwijającego się życia możliwe jest tylko dzięki życiu przed nim rozwiniętemu jako skutek dzięki przyczynom.

Kto zatem chce wiedzieć, jak budować życie przyszłe, musi doskonale zdać sobie sprawę, jak się zbudowała jego przeszłość osobista czy zbiorowa, aby wyższe piętro bytu budować nie na wydmach i zamuleniach lub naleciałościach, ale na mocnej podstawie dorobku przeszłych bytów i pokoleń, a więc na ostatnich zrębach przeszłości państwowej, społecznej i duchowej, czyli w dalszym ciągu przeszłych wysiłków, poczęć, uświadczeń, w dalszym ciągu swego Podania, czyli swej wiekami doświadczeń zdobytej świadomości. Naród jest świadomością ciągłą, nie wolno mu więc zrywać z Podaniem, bo przez to przerywa siebie, swój byt, by zostać czym innym. Kto podanie lekceważy, przeszłością pomiata, ten nie wie, co czyni, i nie jest powołany do budowania życia narodowego, chyba że chce jego kosztem zbudować inne dla swej własnej wygody: ale przeciw takim budowniczym, co samolubnie rozwalają nie swoje dla swego pożytku, musimy się bronić z konieczności samozachowawczej, chyba że chcemy przestać być sobą, a zostać poczynającym byt nowotworem lub nawozem dla bytów innych.

Kto zna starożytną arystokratyczność swego ducha; kto się wie [tak w tekście] tą Mocą, która za jutrzeńki ziemskiego bytu urabiała kule planetarne z mgławicowego mięszu; kto świadom, że nie jest odpadkiem przypadkowym bytów przypadkowych, ale sam jest celem usiłowań całej nieskończoności przeszłego życia; kto czuje, że urosł szkołą całego łańcucha istnień, od początkowych aż do obecnego, i że na polach wszystkich walk życia urabiał, lepił i rzeźbił swą osobowość w pocie i krwi bytu, ten ze złością bronić będzie indygenatu swej ojczyzny, starożytnego, czystego, nikomu nie skradzionego ni złupionego na obliczu kuli ziemskiej; ten przechowywać będzie klejnoty twórczości politycznej, społecznej, duchowej, umysłowej i artystycznej swego narodu jako świętości, jako prawa ludzkiego szlachectwa, zdobyte na polach życiowego znoju; ten będzie miał w sobie świadomość obecności ducha wszystkich i przyszłych pokoleń, i milionów dusz z nich wyrosłych i dziś żyjących ciągłością swej istoty.

Gdy taka świadomość nas oświecać będzie, nikt nie będzie pytał, co czynić: życie nowe tryskać będzie ze starego, jak z pnia gałęzie, jak z gałęzi kwiat, jak z kwiatu owoc. I nie będziemy potrzebowali rad, nie chcących z nami spóldziedziczyć doradców,

jak żyć należy; i nie będziemy potrzebowali wzorów i wskazań obcego ducha, jak się mamy rozwijać; i nie będziemy potrzebowali obcych postaci bytu przeszczepiać na swój pień, i tak już obcymi postaciami duszony; ale jako nasi wielcy twórcy bytu narodowego, obejdziemy bezpiecznie świat cały pracujący, rosnący i kwitnący, ograniczając do siebie gorycze i kolce napotykaných doświadczeń, a tylko najpożyteczniejsze i najszlachetniejsze wzory przynosząc do ojczystego gospodarstwa wedle właściwości jego gleby i powietrzni, ku spełnieniu nie cudzych pomysłów, ale swoich własnych przeznaczeń swego posłannictwa.

A taką świadomość posiadziemy przez wżycie się w istotę naszej przeszłości, badając ją we wszystkich przejawach twórczości polityczno-państwowej, psychiczno-społecznej, umysłowo-artystycznej, mistyczno-religijnej i filozoficznej, i przystosowując umiejętnie postacie bytu przez tę twórczość opracowane do potrzeb bytu obecnego.

Obecne tryskania zgromadzonych naszych mocy w pewne szkodliwe lub bezużyteczne przekrwienia i ruchy dowodzą brzemienności narodowej w siły, które nie mogą twórczo i pożytecznie się wyrzucić w braku gotowych do ich przyjęcia, a skierowanych myśli zdrowego rozwoju, krystalizacyjnych w naszym środowisku postaci i osi.

To marnotrawstwo sił, w braku celowych ujęć i osadzeń, dowodzi zaniku naszej twórczości. Wielu z nas, nie widząc na to rady u siebie, idzie szukać gotowych wzorów obcej twórczości, aby je wstawić do rodzimego ula jak plaster woskowy, oszczędzający pszczełnego wysiłku. Lepsze to niż obojętność i bezczynność. Ale jeszcze lepiej byłoby przywrócić rodzimą twórczość, zbadawszy przyczyny jej zaniku.

Najgłówniejszą z przyczyn jest przerwa wytworzona w naszej świadomości między przeszłością a obecnością, przerwa podobna do tej, która by się wytworzyła w umysłowości jednostki między okresem nauki a okresem praktyki, nie dopuszczając dopływu zdobytej wiedzy i nabytego doświadczenia do zastosowania w potrzebach obecnej chwili.

Tę przerwę należy naprawić, nawiązać łączniki przerwane, obejść wstręty nieusuwalne, wysilić się na otwarcie znów arki przymierza między dawnymi a nowymi laty, aby dzięki obfitemu przyływowi pamięci bogatej przeszłymi dorobkami wejść w posiadanie całej swej świadomości i twórcze odnaleźć władze.

A gdy ta świadomość i te władze wzbogacone zostaną skarbami nowych badań wiedzy tajemniczej, wydartej zazdrośnym świątyniom własnej osobowości i przyrody przez dziedzicznych zuchwalców, świadomych na nowo swej duchowej jedności z ojcami, co śmieli wstrzymać słońce i pchnąć ziemię przestrzeń ku przerażeniu średniowiecznej skamieniałości; nie będzie przeszkód żadnych dla naszego pochodu w przyszłość... prócz nas samych.

A to jest najpotężniejsza przeszkoda do zwyciężenia, najtrudniejsza Somosierra do zdobycia. Aleśmy brali Somosierry, więc zdołamy zwyciężyć i tego smoka, tego Stróża Progu wyższego bytu, przeszkodę, o którą rozbijają się ambicje czarnoksiężników, Magów i Psychurgów – naszą samolubną, zmysłową i namiętną osobowość. Kto zwyciężył siebie, jest panem świata... więcej! ten przekroczył próg wyższego bytu, wszedł do świata przyczyn twórczych.

Tajemnice tej zwycięskiej strategii to dzieje wysiłków ludzkiego ducha, czekające w ezoterycznych głębiach zwyczajów, obyczajów, obrządków, podań, ćwiczeń, nabożeństw i czci, aż je dojrzałe duchy znajdą w tajemniczą noc świętojańską swego rozwoju, jako cudowny kwiat paproci.

Ci wszyscy, którzy w dorywczym chwycie powyższych myśli i uczuć poznali własne myśli i uczucia, niech zwiążą się w magnetyczną sieć, jak ziemia nasza szeroką, dokoła OBEiM, i obejmą tę ziemię swymi wiązałkami jak układ nerwowy czułymi na wrażenia gdziekolwiek wywartych dotknięć; niech stworzą, gdzie brak, a wzmocnią, gdzie słabe wiązadła wielkiej, jednej i czującej świadomości, ogarniającej cały ustrój narodu, roznoszącej na wsze strony przyrost mocy, wiedzy i ducha, śpieszącej ze wszech stron ku wyczerpanym, potrzebnym lub bogatym w promieniowanie ogniom, aby prąd życiowy obiegał skroś naszej ojczyzny krążeniem żywym, jak myśl, gorącym jak serce, drgającym jak moc twórcza.

Wszystkich, którzy to czują i chcą urzeczywistnić, wzywam na

ZJAZD DO KOSOWA²

DNIA 15-go LIPCA BIEŻĄCEGO ROKU,

wzywam na biesiadę ducha żywego, żadnego weselić się wielkim weselem jednej świadomości w rozlicznych naszych postaciach; żadnego rozmnożyć swą potęgę w każdym z nas liczbą wiązań żywej sieci, która z nas powstanie; żadnego wyrzucić się życie twórczością, która jest jego przeznaczeniem.

² W Kosowie (ukr. Kosiv) na Pokuciu Apolinary Tarnawski (1851–1943), lekarz, jeden z twórców przyrodolecznictwa w Polsce, prowadził prywatne sanatorium, którego kuracjuszami regularnie bywali przedstawiciele polskiego świata kultury, a także środowisk ezoterycznych okresu międzywojennego. W Kosowie często odbywały się także zebrania, zjazdy, zgromadzenia różnych organizacji społecznych. W broszurce zawierającej wezwanie na zjazd Geniusz zamieścił także informacje o lecznicy. Pisał: „Zwolennicy SE i OBEiM, którzy zjadą na Sejm w Kosowie i skupią się w Lecznicy Dra A. Tarnawskiego, lub w okolicach, znajdą tam najpomyślniejsze warunki skupienia też wewnętrznego. Dzięki twórcy Lecznicy, który nie tylko zasadami, ale czynem wspiera wszelkie usiłowania poczęte dla dobra ogólnego, oddycha się tam powietrzem krzepiącym i podnoszącym nie tylko fizycznie, lecz i psychicznie duchowo. Wielka część wezwanych, o starganym układzie nerwowym wskutek naprężających nadmiernie okoliczności, znajdzie tam nie tylko pożądane ukojenie duszy, ale się też dowie, jak mieć w pieczy najprościej i najskuteczniej swój ustrój fizyczny, to narzędzie potrzebne duchowi dla urabiania materialnego świata. A znajomość tej pieczy, stosowana codziennie jak pacierz fizyczny, krzepiący i odnowczy, będzie niezatraconym dorobkiem dla tych, którzy się go nauczą. Zjazd w Kosowie zatem będzie owocnym pod wszelkimi względami [...]. Dla zapewnienia wszakże pomieszczeń dla wszystkich uprasza się zjazdowców, aby zechcieli odciąć następującą kartkę, wypełnić ją i wysłać pod adresem wskazanym. Odbiorca, albo uproszony przez niego zastępca, zajmie się sprawą mieszkań, która jest ważną z tego względu, że Lecznicą, rozporządzającą ograniczoną liczbą miejsc, nie będzie mogła w pełnej porze wakacyjnej pomieścić wszystkich zjazdowców w swym obwodzie, ale obiecała ich przedstawicielowi, który wyszuka dla nich mieszkań poza jej obwodem, przyjąć ich jako dochodzących do stołu, ćwiczeń i zabiegów lekarskich, po cenie kosztów, czyli za 5 do 6 koron dziennie. Ci zaś, dla których i takie warunki byłyby uciążliwe, mogą znaleźć poza Lecznicą za tę samą cenę, tj. 5 do 6 Kor. dziennie, całe utrzymanie z mieszkaniem, ale w odległości od Lecznicy o godzinę drogi pieszej, a pół godziny wózkiem. Każdy więc będzie mógł urządzić się odpowiednio do swych środków” (M. Geniusz, *Wskazówki pożyteczne* [w:] *idem, „Celem światów szlachetnienie”. Wezwanie Zwolenników...*, s. 28–29.

Życie to tworzenie się, a nie administracyjny automatyzm. I dlatego sieć ezoteryczna, w którą się zwiążecie, nie będzie podlegała innym prawdom prócz jedności celu, a węzły jej duchowe, aby osiągnąć największą żywotność, będą wyrastały swobodnie z miejscowych natchnień, potrzeb i właściwości. Owszem, każdy z miejscowych węzłów powinien się stać twórczym ośrodkiem własnego życia, najodpowiedniejszego warunkom miejscowym, ale zawsze ku największemu pożytkowi narodowemu.

To też wszelka twórczość dotąd poczęta w myśl pożytku narodowego, jak Eleuterja, Eleusis³, Tropy (Skauting), będzie należała do zakresu naszej twórczości i zasługiwała na nasz współudział, a co najmniej poparcie.

W imię jak najmniejszego wiązania twórczości życia zarzys poniższy ustaw, który będzie zjazdowi waszemu przedstawiony do rozpatrzenia i zatwierdzenia, ogranicza się do orzeczenia celów SE i OBEiM i do jak najniezbędniejszego określenia ustroju fizycznego i psychicznego, który ma być narzędziem naszej duchowej jedności i twórczości.

I oto chwila gorąco upragniona zbliża się, w radości oczekiwania na święto jedności duchowej, świadomości rozszerzonej, twórczości spotęgowanej, na święto tajemniczego kwiatu paproci w cudowną noc świętojańską przemienienia duszy osobowej w zbiorową.

Bywajcie na, gody ducha!... Święcić będziemy Dziady!...

SM Geniusz

Port-Said, d. 30 maja 1912 r.

³ Eleuteria (zał. w 1902 r.) i Stowarzyszenie Patriotyczno-Religijne „Eleusis” (zał. w 1903 r.) – organizacje młodzieżowe założone przez filozofa oraz myśliciela i działacza społecznego Wincentego Lutosławskiego (1863–1954). Ich celem była praca nad duchowym, moralnym i fizycznym doskonaleniem młodzieży, a także kształtowanie ich postawy patriotycznej.

3. Zarys Ustaw Sieci Ezoterycznej (SE) i Ognisk Badań Ezoterycznych i Metapsychicznych (OBEiM), 1912 r.¹

Ustawy Niezmienne

A.

Badanie zjawisk życiowych, których siedliskiem jest osobowość człowieka, i wyciągnięcie z nich wskazań dla życia praktycznego jednostki.

B.

Badanie zjawisk życiowych, których siedliskiem jest osobowość narodowa, i wyciągnięcie z nich wskazań dla życia narodowego.

C.

Zrzeszenie ludzi dobrej woli dla umożliwienia powyższych badań i wcielania w życie wskazań przez nie osiągniętych.

Ustawy Zmienne

1.

Uczestnicy zjazdu w Kosowie, w lipcu 1912, którzy w uświadomieniu swej jedności duchowej i narodowej podpisali powyższe ustawy niezmiennie *A*, *B*, *C*, utworzyli Sejm ustawodawczy w celu ich urzeczywistnienia.

2.

Sejm ustawodawczy uchwała w tym celu następujące Ustawy, które mogą być zmienione w miarę doświadczeń i wymagań ogólnego dobra.

3.

Uczestnicy Sejmu ustawodawczego zawiązują Sieć Ezoteryczną, której zostają członkami stałymi albo wolnymi.

¹ M. Geniusz, *Zarys Ustaw Sieci Ezoterycznej (SE) i Ognisk Badań Ezoterycznych i Metapsychicznych (OBEiM)* [w:] *idem*, „Celem światów szlachetnie”. *Wezwanie Zwołenników...*, s. 16–27.

4.

Sieć ezoteryczna (SE) składa się z członków tymczasowych, stałych, wolnych i założycieli.

5.

Nikogo nie wolno nakłaniać, aby został członkiem SE.

6.

Aby zostać członkiem SE, trzeba:

- a) Być przedstawionym Gospodarzowi miejscowego [K]ółka Ezoterycznego (KE) przez dwu orędowników spośród członków stałych lub wolnych.
- b) Poddać się zbadaniu przekonań duchowych i narodowych przez Gospodara, który po oświadczeniach zadowolających przedstawia kandydaturę do głosowania na najbliższym zebraniu KE, a po jej przyjęciu wydaje kandydatowi świadectwo na członka tymczasowego i przedstawia go na następnym zebraniu kółka.
- c) Brać udział w pracach i usiłowaniach zbiorowych lub pojedynczych członków kółka w ciągu roku.
- d) Po roku, na żądanie orędowników zwrócone do Zarządu kółko głosuje o przyjęciu kandydata. Trzeba przynajmniej 3/4 głosów obecnych, aby być przyjętym na członka stałego. W razie niższej liczby głosów kandydat pozostaje członkiem tymczasowym na dalszy rok, w którym może zasłużyć na przyjęcie wartością swej działalności.
- e) Członek tymczasowy nie może być Gospodarzem kółka, należeć do Zarządu ani brać udziału w Sejmach.

7.

Osoby, którym by zależało na tym, aby nie wiadano o ich należeniu do SE, będą przedstawione przez dwu orędowników, spośród członków stałych lub wolnych, Gospodarzowi Koła Ezoterycznego powiatowego, który po zbadaniu przekonań duchowych i narodowych przedstawi kandydaturę do głosowania na najbliższym zebraniu Koła. Przyjęcie może być postanowione tylko większością 3/4 głosów. W razie liczby mniejszej Gospodarz spisuje zarzuty i zdaje z nich sprawę Kołu Okręgowemu.

8.

Członkami założycielami są członkowie SE, którzy ofiarnością materialną jednorazową lub częściową, nie niższą od 1000 koron, lub równoważnymi usługami, przyczynili się do rozwoju SE i OBEiM.

9.

SE przedstawia ustrój, którego podstawą są kółka E. (KE), a wyższymi piętrami piramidy Koła Ezoteryczne Powiatowe (KP), Koła E. z Okręgowe (KO), Ogniska E. z Wojewódzkie (OW) i OBEiM stołeczne.

10.

- a) KE wynikają ze zbliżeń miejscowych, pozwalających na ściślejsze skupienia i częstsze zebrania dla wspólnych prac i usiłowañ wewnętrznych i zewnętrznych. Członkowie Kółka E. powinni się żyć z sobą tak, aby stanowić jedną rodzinę, pewną wzajemnego poświęcenia jednych dla drugich.
- b) KE składa się najmniej z trzech członków, a najwyżej z dziesięciu.
- c) KE prowadzi Gospodarz wybrany na rok.
- d) KE oznaczają dowolnie częstość swych zebrań, ale raz je oznaczywszy, przestrzegają ich surowo, jako doniosłych ćwiczeń karności narodowej, świadomości zbiorowej i rozwoju jedności ducha.
- e) Działalność KE może być zbiorowa, ale każdy członek może, a nawet powinien, mieć swą działalność osobistą, dla której może żądać pomocy swego KE, albo też utworzyć inne KE ze szczególniejszymi zadaniami.
- f) Gdy dzieło doniosłe, przedsięwzięte przez KE przechodzi jego siły, Gospodarz wnosi je na porządek dzienny KP, które bada sprawę i stanowi o jej poparciu lub zwinieciu, a gdy ważniejsza, wnosi do KO.
- g) Treściwe sprawozdania z postanowień i dokonań omówionych na posiedzeniach KE, będą wciągane do ksiąg, dających od razu odbicia, które będą posyłane do Kół P. Ale to będzie miało miejsce tylko tam, gdzie KE i KP uznają to za pożyteczne.

11.

- a) Gospodarze co najmniej trzech, a co najwyżej dziesięciu KE tworzą Koła E. Powiatowe (KP).
- b) Zadaniem KP jest ześrodkowanie i łączenie działalności Kółek E. w harmonijną całość i zwracanie ich szczególnych właściwości gdzie trzeba, w celach zaczynnych lub pomocniczych.
- c) d) jak 10 c) i 10 d).
- f) g) jak 10 f) i 10 g), ale w stosunku do KO.

12.

- a) Gospodarze, co najmniej trzech, a co najwyżej dziesięciu KP tworzą Ogniska Okręgowe (KO).
- b) c) d) f) g) jak w § 10 i 11 tylko stosunkach między KP i OW.

13.

- a) Gospodarze wszystkich KO na obszarze województw tworzą Ogniska Wojewódzkie (OW).
- b) Zadaniem OW jest badanie potrzeb województw, łączenie w całość KO i pośrednictwo między nimi a OBEiM Stołecznym dla skupienia w tym ostatnim całości działań SE w jedną świadomość.
- c) Zarząd OW składa się z Gospodarza, jego zastępcy, Skarbnika i Pisarza.
- d) jak d) w § 10, 11 i 12.
- e) OW bada sprawy wniesione na swój porządek dzienny przez KO i przedstawia swe wnioski OBEiM.
- f) OW mogą się zamieniać w wojewódzkie OBEiM, gdy otrzymają podstawy materialne w postaci własnego domu.
- g) jak g) w § 10, 11 i 12.

14.

Zarządy OW wraz z członkami założycielami tworzą Ognisko Stołeczne, które dzięki podstawom materialnym w postaci własnego domu i księgozbioru zamienia się w stołeczne OBEiM.

15.

- a) Stołeczne OBEiM jest władzą wykonawczą SE.
- b) Siedzibą pierwszego stołecznego OBEiM jest Kraków.

16.

Zadaniem Stołecznego OBEiM jest:

- a) Ześrodkowanie działalności i pośrednictwa SE, których szczegóły będą postanowione na Sejmie ustawodawczym, a później w miarę wymagań życiowych.
- b) Zarząd księżnicą, pracownią i materialną własnością OBEiM.
- c) Wydawnictwa.
- d) Czuwanie nad wiernością zasadom ABC.
- e) Ściąganie SE na zwyczajne Sejmy doroczne, a w razie ważnej potrzeby na nadzwyczajne.

17.

Zarząd OBEiM składają:

- a) Gospodarz wybrany przez Sejm. Na pierwszego dożywotniego gospodarza Sejm wybiera pomysłodawcę i pierwszego założyciela. Założyciel jest obowiązany mieszkać w OBEiM, a w razie wyjazdu zostawić następcę.
- b) Zastępcę wybrany przez Sejm.
- c) Skarbnik wybrany przez członków założycieli.
- d) Pisarz-Księgarz wybrany przez członków OBEiM.
- e) Przy wyborze Zastępcy, Skarbnika Pisarza-Księgarza wybrani są zarazem ich pomocnicy spośród członków miejscowych dla pełnienia ich czynności w razie wyjazdu.
- f) Postanowienia Zarządu zapadają większością głosów, z zastrzeżeniem potwierdzenia przez Sejm w sprawach zasadniczych i ogólnego znaczenia. W razie równości Gospodarz ma głos przeważający.
- g) Postanowienia są unieważnione przez wystąpienie z Zarządu choćby jednego członka, który na nie się nie zgadza, i muszą być powzięte na nowo z udziałem pomocnika w miejsce ustępującego. W razie ustąpienia

pomocnika Gospodarz zwołuje Sejm nadzwyczajny, jeśli chodzi o sprawy ważne (do określenia później), a w mniej ważnych bierze odpowiedzialność postanowień na siebie przed Sejmem zwyczajnym.

- h) Zarząd stołecznego OBEiM rozdziela dowolnie między siebie czynności i odpowiedzialności, i zdaje sprawę co roku przed Sejmem ze swej działalności.
- i) Zarząd OBEiM zwołuje co roku Sejm zwyczajny, a w razach ważnych i pilnych Sejm nadzwyczajny, za pośrednictwem Ognisk Wojewódzkich, w postaci okólnika z porządkiem dziennym.

18.

- a) Z chwilą praktycznego otwarcia Stołecznego OBEiM, ogłoszonego okólnikiem przez Zarząd, SE staje się właścicielem jego całości tak ruchomej, jak i nieruchomej, jako Towarzystwo Udziałowe, urzędowo zatwierdzone, na podstawie następującej umowy:
- b) Pomysłodawca OBEiM i pierwszy członek Założyciel SE oddaje na niesprzedawalną własność SE stołeczne OBEiM, którego wartość ruchomą i nieruchomą ocenia na 50 000 kor., w zamian za dochód 6% na zapewniony na jego utrzymanie przez SE.
- c) Każdy członek stały SE otrzymuje świadectwo swych praw spółwłasności w postaci tylu udziałów 100-koronowych, ile razy 6 koron rocznie zobowiąże się płacić na dochód OBEiM.
- d) Udziały są imienne i niesprzedawalne. Z chwilą zaprzestania płacy 6% od każdego udziału traci się prawo własności, które wraca do pierwszego członka Założyciela.
- e) Można się uwolnić od płacenia 6%, wnosząc do OBEiM książeczkę oszczędności lub udział w pewnym dochodzie równym, albo 25 razy 6% = 150 kor.
- f) Członkowie Założyciele zostają spółwłaścicielami OBEiM w stosunku swej ofiarności do ogólnej wartości OBEiM, otrzymując tyle udziałów 100-koronowych, ilekroć 100 kor. zawiera wartość lub usługę przez nich wniesiona, według oceny Zarządu.

- g) Nie może zostać udziałowcem ani założycielem, kto wprzód nie został członkiem stałym lub wolnym SE.
- h) Zarząd Stołecznego OBEiM jest Prawnym przedstawicielem OBEiM.
- i) Za zgodą Zarządu, w miarę rozporządzalnego miejsca, badacze mogą stale mieszkać w Ognisku na podstawie równego udziału w ogólnych wydatkach wyrównywanych miesięcznie; a mogą też być w części lub całości od tych wydatków zwolnieni.

19.

- a) Władzą Zwierzchniczą i prawodawczą SE jest Sejm.
- b) Sejm uchwała lub zmienia ustawy.
- c) Sejm nadaje przywilej stołeczności OW uznanym za najodpowiedniejsze lub ten przywilej przenosi na inne, stosownie do potrzeb ogólnych.
- d) Przywilej stołeczności nadaje zarazem Ognisku władzę wykonawczą SE.
- e) OBEiM otwiera Sejm, który obiera Marszałka i dwu Zastępców dla kierowania obradami.
- f) Marszałek z zastępcami i Zarządem OBEiM tworzą biuro Sejmowe, które rozważa porządek dzienny.
- g) Sejm, na wnioski swego biura, wybiera grona badawcze dla opracowania różnych części porządku dziennego i przedstawienia wniosków na ogólne obrady.
- h) Sejm słucha sprawozdań z działania rocznego OBEiM i SE, zatwierdza je lub gani i daje wskazówki do działania na przyszłość.
- i) Nikt nie może podawać do obrad Sejmu pomysłów nie objętych porządkiem dziennym. Tylko w nadzwyczajnych okolicznościach mogą pewne przedstawienia być podane pod obrady Sejmu za pośrednictwem Zarządu OBEiM do biura Sejmowego.
- j) Każdy członek SE może podawać swe pomysły i przedstawienia do obrad swego KE na ręce Gospodarza. KE radzi, czy przedstawienie ma być przesłane do KP, co następuje dopiero po wspólnym opracowaniu. Jeśli KP uzna przedstawienie warte odesłania do KP,

czyni to dopiero po opracowaniu pomysłu. I tak dalej, aż do Sejmu, do którego tylko tą drogą przedstawienia i pomysły mogą być doprowadzone.

- k) Sejm obiera Gospodarza OBEiM i jego zastępcę.

AGATA ŚWIERZOWSKA

Uniwersytet Jagielloński

4. Komentarz z epoki: List Wincentego Lutosławskiego do Mieczysława Geniusza, 12 czerwca 1914 r.¹

Swoim pomysłem powołania do życia Ogniska Badań Ezo-terycznych i Metapsychicznych Geniusz szeroko dzielił się z przyjaciółmi i chętnie dyskutował o szczegółach jego relatywizacji. W gronie najbliższych przyjaciół działacza był filozof, znawca myśli Platona, ale także myśliciel i działacz społeczny Wincenty Lutosławski, który sam był twórcą rozmaitych inicjatyw, których celem było kształcenie i formowanie moralne oraz duchowe osób, które mogłyby w przyszłości wyznaczyć kierunek rozwoju dla całego narodu polskiego (m.in. Stowarzyszenie Patriotyczno-Religijne „Eleusis”, Kuźnice, Wszelchnice Mickiewiczowskie). Inicjatywę Geniusza przyjął więc Lutosławski z entuzjazmem, aczkolwiek nie bez zastrzeżeń. Te opisał w liście z 12 czerwca 1914 r. adresowanym do Geniusza. Tym, co budziło największe obiekcje filozofa, były pokładane przez Geniusza nadzieje na wykorzystanie wiedzy ezoterycznej w pracy na rzecz sprawy narodowej. Koncentracja na tej kwestii, zdaniem filozofa, jest marnowaniem i tak bardzo ograniczonych zasobów „bez pożytku dla narodu, a z wielką szkodą i wielkim rozczarowaniem dla siebie”. Lutosławski był bowiem przekonany – i do tego usiłował przekonać także Geniusza – że „ezoteryzm żaden rzeczywisty od czasów triumfu chrześcijaństwa nie istnieje” i tylko Kościół dysponuje pełnią wiarygodnej, i co ważne, jawnej, a więc powszechnie dostępnej, tradycji, która winna stać się podstawą myślenia o odrodzeniu narodu polskiego. Lutosławski podkreślał, że „to, co uchodzi

¹ List Wincentego Lutosławskiego do Mieczysława Geniusza, 12 czerwca 1914 r., rps, Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy, Korespondencja Mieczysława Geniusza, sygn. akc. 2511.

za ezoteryzm, cała robota masonów, okultystów i tym podobnych sekciarzy jest najzupełniej trafnie określone przez Nicoullaud (*L'initiation maconique*)², jako robota diabła, upadłego anioła Lucyfera – granie na ciekawości ludzkiej, na łatwowierności, z którą ludzie niewyćwiczeni naukowo i logicznie, nieochronieni przez obrządki Kościoła, chcą krótką i taną drogą dostać się do takiej wiedzy, jaką człowiek zdobyć może tylko przez łaskę Bożą, po wielu trudach, ofiarach, przy wysiłkach na usługach bliźnim”. Wiedza ta, tłumaczył dalej Lutosławski Geniuszowi, jest wiedzą pozorną, ponieważ nie została zdobyta „przez pracę naukową – mozolną i drobiazgową”, jak ma to miejsce w przypadku wiedzy obiektywnej, nie została też przekazana człowiekowi przez Boga, jak wiedza mistyczna. Wiedza ezoteryczna jest jedynie wytworem próżnej i „diabelskiej” ciekawości. W swoich próbach wyperswadowania Geniuszowi pomysłu na prowadzenie badań w zakresie ezoteryzmu i wykorzystania go jako podstawy dla myśli narodowej Lutosławski sięgnął także po argument osobisty – odwołał się do własnych doświadczeń na tym polu: „ta ciekawość, która ciebie pali, która mnie też przez wiele lat paliła (a przecie na pewno chyba przeczytałem znacznie więcej tej literatury, niż ty – i jeździłem aż do Kalifornii, by poznać ludzi, co niby coś wiedzieli³), ta ciekawość jest pierwszym stopniem do piekła. [...] Przez bardzo wielkie cierpienia, o których nie mogę pisać, ale o których bym rad pomówić z tobą, doszedłem do takiej pokory, że byłem nareszcie w stanie wyzwolić się od tej diabelskiej ciekawości, tym bardziej mając przed oczyma

² Ch. Nicoullaud, *L'initiation dans les sociétés secrètes. L'initiation maçonnique*, Perrin 1913.

³ Lutosławski ma tutaj na myśli swoją wizytę w Esoteric Fraternity – wspólnocie założonej w 1891 r. w Applegate nieopodal Sacramento (Kalifornia) przez okultystę Hiramusa Erastusa Butlera (1841–1916), który miał zasadniczy wpływ na rozwój amerykańskiego okultyzmu. Lutosławski odwiedził Butlera w trakcie swoich podróży po Stanach Zjednoczonych w latach 1907–1908. Pomimo negatywnej opinii, jaką miał o Butlerze i jego naukach, przez wiele lat utrzymywał z nim, a po jego śmierci z jego następcą, kontakt korespondencyjny. W listach wielokrotnie prosił ezoteryka o rady, wgląd w przyszłość, nawet o horoskop dla syna Tadeusza (więcej na temat korespondencji Lutosławskiego i Butlera zob. A. Świerżowska, *Szukając wsparcia. Korespondencja Wincentego Lutosławskiego i Hiramusa Erastusa Butlera*, „Przegląd Religioznawczy” 2016, nr 1(259), s. 123–138.

cenny materiał *Revue internationale des societ es secretes*⁴, którą od roku poznałem. Chciałbym i ciebie wyzwolić od takiej próżnej ciekawości, która cię w oczach istotnych mędr c w i uczonych jedynie ośmieszyć mo e jako nadto łatwowiernego [...]”.

W zamian Lutosławski zaproponował Geniuszowi wsp łpracę w ramach Ku znicy, podobnej do tej, którą prowadził w owym czasie w Barby⁵. Gł wnym celem podejmowanych w niej prac by o formowanie młodzi y – fizyczne, intelektualne, moralne, tak e społeczne, ale przede wszystkim patriotyczne. Lutosławski zachęcał Geniusza s łowami: „Ot   ta praca, do której bym pragnął twego udziału, której sam  ycie po wi cam ju  od kilku lat, to jest praca nad wyrażeniem tre ci świadomości narodowej, nad polskim poglądem na świat, nad rozważeniem trudności, jakie hamuj  nasze  ycie narodowe. Najwy sza dla ludzi dostępn  wiedza zale y od cnoty, wi c ci, co chc  dla narodu zdobywa  światło temu narodowi potrzebne, powinni uprawia  pewn  asce ę moraln  i fizyczn , wsp ł yć z sob  w nowo ytnym klasztorze, który nazywam Ku znic . Tutaj maj  zwalcza  w sobie wzajemnie gniew, zazdro ć, lenistwo, podejrzliwość, nienawi ć – wszelkie tak e dla cia a szkodliwe nałogi i pracowa  wedle jednolitego planu nad produkcj  mo liwie doskonałych dzie , zawieraj cych to, co ka dy Polak wiedzie  powinien, aby nar d si  wzm g  na si łach”.

Lutosławski pozostawiał Geniuszowi pewien margines swobody w zakresie prowadzonych bada . Wykluczwszy kwestie ezoteryczne, wskazywał,  e „w Ku znicy jest miejsce pewne na badania metapsychiczne z celem praktycznym higieny ducha i cia a, by wyrobi  najwi ksz  sprawno ć i wytrzymało ć w Kowalach – tak nazywam uczestników Ku znic. Takie Kowalstwo, gdy raz pozyska w Kraju ognisko stosowne, mo e si 

⁴ „Revue internationale des societ es secretes” – pismo zał żone przez katolickiego ksi dza, biskupa Ernesta Jouina (1844–1932) i prowadzone m.in. przez Charles’a Nicoullauda (1854–1925), wychodzi o w latach 1912–1939. Pismo mia o charakter demaskatorski – jego celem by o ujawnianie fałsz w g szonych przez tajne stowarzyszenia.

⁵ Lutosławski mieszk ł w Chateau Barby nieopodal Bonneville w latach 1913–1920. W wynajmowanym tam domu prowadził Ku znic . O pracy i jej efektach Lutosławski sporo pisze w swoich wspomnieniach. Zob. W. Lutosławski, *Jeden łatwy  ywot*, Warszawa 1933 [1994].

szerzyć szybko i przyczynić do odradzania narodu – jeśli unikniemy błędów, które popełniłem przy tworzeniu elsów⁶ [...]”. Było to echo własnych pomysłów Lutosławskiego, które filozof nieco wcześniej opisał w *Rozwoju potęgi woli*⁷. Tam zarysował plan stworzenia ośrodka, jak go nazywał „nowożytnego klasztoru”, w którym możliwe byłoby prowadzenie badań nad skutecznością „ćwiczeń psychofizycznych”⁸, czyli tych, które opisał w *Rozwoju potęgi woli*. W miejscach tych mieliby osiedlać się ludzie, którzy chcieliby poświęcić się „pracy nad zbadaniem warunków przeobrażenia ciała przez wpływ ducha”⁹, a zdobyte siły przeznaczałoby na działalność edukacyjną – wydawanie prac oraz „wysyłanie misjonarzy” tak, aby upowszechniać wyniki swojej pracy i udowadniać skuteczność podejmowanych praktyk. W zamyśle filozofa miało to być miejsce, w którym odtworzone zostałyby warunki możliwe najbardziej podobne do tych, które „natura dała Hindusom na południowym stoku gór Himalaja”¹⁰. Nie przez przypadek komentując pomysł Geniusza, Lutosławski odradzał mu umiejscawianie OBEiM w „małajczynej okolicy kopca Kościuszki”, a podkreślał, że „kto szuka prawdy i doskonałości, ten potrzebuje odosobnienia, które tylko góry dają. Nadto dla ćwiczeń mających zdrowie i siły podnieść, trzeba słońca i południowe stoki Tatr, a w szczególności zamieszkały przez polską ludność Spisz – najpierw oderwany od R-tej

⁶ Tak określano członków Stowarzyszenia Patriotyczno-Religijnego „Eleusis”, organizacji młodzieżowej założonej w 1903 r., w Krakowie przez Wincentego Lutosławskiego. Celem Stowarzyszenia było kształtowanie młodzieży, która miała stać się fundamentem moralnego, religijnego i duchowego odrodzenia Polski, co zgodnie z poglądami Lutosławskiego było warunkiem odzyskania przez Polskę niepodległości. Odrodzona Polska miała z kolei zapoczątkować duchową rewolucję, która doprowadziłaby do odnowy całej ludzkości i świata.

⁷ W. Lutosławski, *Rozwój potęgi woli przez psychofizyczne ćwiczenia według dawnych aryjskich tradycji oraz własnych swoich doświadczeń podaje do użytku rodaków Wincenty Lutosławski*, Warszawa–Kraków 1909. Książka zawiera autorską, przygotowaną na podstawie doświadczeń własnych oraz literatury przedmiotu, interpretację jogi, która stała się częścią szerokiego programu wychowania narodowego.

⁸ *Ibidem*, s. XV.

⁹ *Ibidem*, s. XVI.

¹⁰ *Ibidem*.

jeszcze przed 1-m zaborem – są do tego najodpowiedniejszym miejscem”.

Lutosławski doceniał wysiłki Geniusza, niezależnie od uwag krytycznych wobec prezentowanych przezeń idei. Uznawał, że jest osobą, która ma wszelkie predyspozycje do tego, by zostać „sługą narodu”, a więc osobą przekonaną o istnieniu nieśmiertelnej duszy, wierzącej w opatrność Bożą, starającą się odczytać wolę Bożą i gotową ponieść wszelką ofiarę, by ją wypełnić.

AGATA ŚWIERZOWSKA

Uniwersytet Jagielloński

II. BRACTWO ODRODZENIA NARODOWEGO (BON)

Zamiarem Józefa Chobota (1875–1942), pomysłodawcy i twórcy Bractwa Odrodzenia Narodowego (BON) było „oddanie steru losów ludzkości w ręce wyznawców zasad: Prawdy, Miłości i Braterstwa powszechnego i ziszczenie ideału Królestwa Niebieskiego na Ziemi”¹. W obliczu nadchodzącego kresu „Starego Świata [...] wypowiadającego walkę boskim zasadom i prawom ludzkości”² Chobot dostrzegał potrzebę stworzenia organizacji, która swoimi działaniami doprowadziłaby do pełnej przemiany podstaw życia społecznego poprzez ukształtowanie człowieka doskonałego moralnie i duchowo. Proces odnowy, zapoczątkowany w Polsce – jak widział to Chobot – miał przenosić się stopniowo na inne narody, prowadząc do odnowy całej ludzkości. Misją i powołaniem Polski było zaś doprowadzenie do odrodzenia świata: „[...] ty Polsko – wołał Chobot – [...] uchwycisz ten Ster i poprowadzisz ludzkość do Wyżyn Najwyższego ku lepszej, świetlanej przyszłości rodu ludzkiego i spełnisz swoje zadanie”³.

Bractwo Odrodzenia Narodowego miało tworzyć przestrzeń do wspólnotowej pracy nad doskonaleniem każdego człowieka, tak aby ten, już odnowiony, mógł podjąć pracę nad kształtowaniem kolejnych pokoleń. Statut Bractwa, a wraz z nim i sama organizacja, został oficjalnie zarejestrowany 17 stycznia 1925 r. Pierwszy Walny Zjazd odbył się 27 września tego samego roku w Warszawie, a w grudniu założono pierwszy oddział Bractwa – katowicki, który działał pod kierownictwem Chobota, będącego jednocześnie przewodniczącym zarządu Głównego BON. W następnym roku, w różnych częściach Polski powstały

¹ J. Chobot, *Do wszystkich ludzi dobrej woli!*, „Odrodzenie” 1923, R. 3, z. 4, s. 6.

² *Ibidem*, s. 2.

³ *Ibidem*, s. 6.

kolejne oddziały Bractwa – w Knurowie na Górnym Śląsku, Hajnówce, Wojtkowej we wschodniej Małopolsce, Mikołajowie nad Dniestrem, Monasterzyskach nad rzeką Koropiec, Zieleńcu na Pomorzu. Zarząd Bractwa planował także założenie oddziałów w większych miastach – m.in. w Łodzi, Warszawie, Zawierciu, ale planów tych nie udało się zrealizować. Jedynym dużym miastem, w którym powstał oddział Bractwa, był Lwów. Przy Bractwie funkcjonowało założone przez Chobota już wcześniej i przez niego też prowadzone wydawnictwo Książnica Wiedzy Duchowej oraz pismo „Odrodzenie. Miesięcznik poświęcony sprawom odrodzenia człowieka i badaniom zjawisk duchowych”. Planem dalekosiężnym było zorganizowanie sieci samowystarczalnych osad, w których możliwe byłoby życie zgodnie z nowymi zasadami i harmonijny rozwój duchowy. Dodatkowo planowano założenie Winnicy Pańskiej (przysiółka) dla sierot, a także Akademii Wiedzy Duchowej, uczelni, na której chciano powołać wydziały przyrodoznawstwa, naturoterapii, mesjanizmu, bogoznawstwa Słowian, metapsychiki, astrologii i okultyzmu. Plany te nie doczekały się realizacji.

Działalność Bractwa nie trwała długo. Chobot, rozczarowany brakiem zrozumienia dla idei wśród członków BON, nastawionych, jak twierdził, bardziej na budowanie dobrostanu doczesnego niż na rozwój duchowy, w czerwcu 1927 r. złożył rezygnację z pełnionych funkcji, co było równoznaczne z zakończeniem działalności Bractwa.

Zamieszczone w tomie teksty – odezwa Chobota, wzywająca do współpracy przy tworzeniu BON (*BON Do Sióstr i Braci w Narodzie!*), statut Bractwa oraz jego program praktyczny – szczegółowo pokazują wizję Chobota oraz sposoby, przy pomocy których chciał ją urzeczywistnić. Na szczególną uwagę zasługuje niepublikowany list Chobota do filozofa i działacza społecznego Wincentego Lutosławskiego. Pokazuje on bowiem same „fundamenty” inicjatyw Chobota – jego filozofię życiową, sposób myślenia o podejmowanej przez siebie „pracy u podstaw” – jej naturze, znaczeniu, sposobach jej prowadzenia. List ten pokazuje także, że w środowisku osób zaangażowanych w działalność społeczną, pracujących różnymi metodami nad odnową narodu i ludzkości – a Lutosławski, organizator

różnych kół edukacyjno-wychowawczych⁴ bez wątpienia do nich należał – istniał spór na temat tego, w jaki sposób pracę tę należało prowadzić i na jakie jej elementy należało kłaść nacisk.

⁴ Lutosławski był założycielem m.in. Eleuterii, Stowarzyszenia Patriotyczno-Religijnego „Eleusis”, a także Zakonu Kowali, Kuźnicy, Wszechnicy Mickiewiczowskiej, Kół Filareckich, Seminarium Wychowania Narodowego, w których realizował swój własny program formacji moralnej i duchowej, kładł przy tym bardzo mocny nacisk na kształcenie intelektualne oraz zgłębianie polskiej filozofii narodowej.

1. List Józefa Chobota do Wincentego Lutosławskiego, 18 maja 1921 r.¹

Czcigodny Ojcze!

Nie we wszystkim ma Ojciec słuszość, a że i ja mam słuszość, tego dowodem, że i Ojciec swoich zamierzeń nie potrafił i nie zdołał przeprowadzić i urzeczywistnić swoje ideały, jak się z roczników „Eleusis”² przekonałem, bo sam niewłaściwych środków, dróg i metod się imał, i pomimo głębokiej wiedzy nie zna natury przeciętnego człowieka – naszego środowiska społecznego. Wasz głęboko uczony świat naukowy jest zazwyczaj niepraktyczny, nieproduktywny, posługuje się tylko teoriami, a życia samego, jego nizin, powszedniości, potrzeb i przejawów, drgnień i pragnień prawie że nie zna. Wasi papierowi uczeni nie wiedzą, co to jest życie samo – jakie ono dymiące, żmudne, a czasami skrzące i grzmiące. Wasi ludzie przemieszkują poważnie w świecie oderwanym: myśli, teorii, fantazji, doktryn i dogmatów, a obcy są prawdziwemu życiu. A wiedz, Ojcze, że każdy zgola gorętszy, twórczy, owocny i trwalszy poryw Ducha z dołu z życia, z nizin wychodził i wzbijał się w górę, porywał za sobą, nie rozumowaniem, ale namacalnym czynem, wzorem, przykładem i żywym obrazem i życiem samym pobudzał, porywał, podnosił, wychodził z życia samego, dostosował się do warunków bytu i środowiska i według tego posługiwał środkami i ludźmi i brał ich takich, jakimi są, wyczuwając ich tajemne drgnienia Duszy, potraçał o tę strunę, a tym samym

¹ List Józefa Chobota do Wincentego Lutosławskiego, 18 maja 1921 r., rps, Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie, KIII-155.

² „Eleusis. Czasopismo Elsów”, pismo wydawane z inicjatywy W. Lutosławskiego w latach 1903–1911 jako wykładnik ideowy założonego przezeń Stowarzyszenia Patriotyczno-Religijnego „Eleusis”. Czasopismo było przeznaczone głównie dla członków Stowarzyszenia – Elsów. Miało pełnić funkcję przewodnika, w którym zamieszczano materiały informacyjne, a także formacyjne (instrukcje, wskazówki, wartościowe teksty) oraz publikowano wiadomości na temat bieżącej działalności i osiągnięć Stowarzyszenia (sprawozdania z kursów robotniczych i zebrań; streszczenia wykładów itp.). Na łamach pisma członkowie Stowarzyszenia i osoby biorące udział w wydarzeniach organizowanych i prowadzonych przez Elsów dzielili się także własnymi doświadczeniami i informowali o odniesionych sukcesach.

niechcący i nieświadomie pociągał i porywał za sobą. A tę na dnie Duszy Narodu pol[skiego] utajoną i dźwięczącą, nieświadomioną nutą i melodią jest przeczucie naszego wyższego Celu, Przeznaczenia i Posłannictwa przez Opatrzność nam naznaczonego. O te struny duszy naszej musimy potrącać, aby wydobyć z niej ten dźwięk, śpiew i akord dostojności i godności naszej, budzić i poruszać te tajemne drgnienia, abyśmy je sobie uświadomili i planowo, i celowo do tego ideału zdążali! A tego się rozumowaniem nie osiąga – tylko sercem, wiarą, zapałem i żywym przykładem!

A naszym zadaniem wskazywać tylko na drogi i środki, i metody prowadzące do tego celu, naprowadzać nieznacznie i pociągać na tę drogę, wzbudzić zaciekawienie i zainteresowanie pozostawiające każdemu swobodną wolę i sposób myślenia, i przedzierania się na tę drogę, licząc się ze stosunkami zewnętrznymi i naturą powszedniego człowieka. Nie niewolić, zmuszać, narzucać, nie przychodzić z dogmatami i doktrynami, lecz tajemnymi ścieżkami Ducha wchodzić do jego serca, myśli i Duszy, poruszyć, rozpalic i zdobyć dla Sprawy! A do tego trzeba ludzi Czynu, Pracy, Inicjatywy, Ofiary i Poświęcenia, a nie mędrkowania. Przykładów tego z dziejów ludzkości nie potrzebuję naprowadzać! Wienc też niech Ojciec nie pyta: Kto i zaczął cię rodzić, Kto Cię chował i uczył, bo prawdziwymi nauczycielami naszymi to nieświadome działanie Ducha i Wyższych Sfer i Hierarchii Duchowych, a skoro nasza Dusza staje się przystępną dla tych prądów i wpływów duchowych – wtedy jesteśmy na właściwej drodze, wtedy zaczyna nam świtać i rozwidniać się w Duszy, wtedy spływa światłość i poznanie z górnych sfer do Duszy naszej! Nasz świat naukowy chowa światło pod korcem, nie idzie między lud się, świecić, budzić i działać; ani nie mogą zrozumieć słowa M.[ickiewicza]: „W słowach tylko chęć widzimy – w działaniu potęgę!”³. A jakby wewnętrzną jakąś siłą party, świadomie i nieświadomie wysługiwałem się całe życie temu hasłu [...]. Byłem 12 lat nauczycielem, a 12 lat pracowałem głową i ręką w przemyśle, handlu i rolnictwie, jako kierownik cegielni, tartaku, stolarni parowej i sklepu spożywczego.

³ A. Mickiewicz, *Zdania i uwagi z dzieł Jakóba Boehme, Aniola Szlązaka i Saint-Martina* [zob. A. Mickiewicz, *Dzieła*. Wydanie Rocznicowe 1798–1998, t. 1, oprac. Cz. Zgorzelski, Warszawa 1993].

Pracowałem niezmordowanie we wszystkich tych zawodach, równocześnie i na polu oświaty, kultury i polityki. Zakładałem czytelnie, Kółka rolnicze, Tow.[arzystwa] Sokole i sportowe, spółki spółdzielcze, Kółka śpiewackie amatorskie, urządzałem liczne zgromadzenia, odczyty, przedstawienia teatralne – sam grywałem – a dobrze! – prowadziłem różne bliższe i dalsze wycieczki, organizowałem, budowałem, gdzie się dało i okazywała potrzeba w miarę sił, zdolności i możliwości u nas na Śląsku; brałem żywy udział i czynny w polityce, przemawiałem na niezliczonych zebraniach, a nigdzie nie szukając uznania, korzyści lub zaszczytów i pracując tylko dla Dobra Sprawy, słowem, piórem i czynem, i groszem, aż się i zrujnowałem gospodarczo, wszystko postradawszy aż do ostatniego feniga, a na nowo dźwignąwszy się – znowu się zaangażowałem [...]. Przeszedłem więc nader twardą, ciężką, twardą i wszechstronną szkołę życia poprzez ciernie i głogi, kłęski i katastrofy, ale silniejszy obecnie i świeższy, i z większą, żywą, gorejącą wiarą w przyszłość zmierzający, kiedy nowe, nieznane, szersze horyzonty Pracy przede mną się roztworzyły, chociaż zdrowie moje od kilku lat ciągle szwankuje. A teraz rzucając się do pracy publicznej, bezinteresownej i ofiarnej, chcę wszystkie moje siły, chęci i doświadczenia oddać dla dobra, na usługi społeczeństwa, prosząc Boga, żeby mi użyczył swej pomocy do spełnienia Jego Woli. A sił uczkiwam – jakby mi przybywało. Po strasliwym rozprężeniu i rozstrojeniu duchowym i cielesnym, jakie w ostatnich 12 latach mnie żgały, zyskuję coraz bardziej spokój i równowagę ducha i tylko nieprzeparta chęć przysłużenia się ze wszech sił dla Dobra Powszechnego napęłnia mi serce i duszę i pcha mnie do tej Pracy. Gorączkowo też pracuję bez wytchnienia przy i poza urzędową robotą, studiując, ucząc się i przedzierając się do tego niezgłębionego świata Ducha, z którym się dopiero przed 2 laty zapoznałem – piszac artykuły, załatwiając co dnia szeroką korespondencję, budząc wszędzie wiarę i zaufanie w nasze siły i Posłannictwo, sam administruję „Odrodzenie”⁴

⁴ „Odrodzenie. Miesięcznik poświęcony sprawom odrodzenia człowieka i badaniom zjawisk duchowych” wydawany przez J. Chobota w latach 1921–1928. Na łamach pisma publikowano artykuły poświęcone tematyce ezoterycznej, a także propagowano mocno mesjanistyczną wersję polskiego patriotyzmu.

i „Książnicę Wiedzy Duchowej”⁵ i sam się dziwuję, że temu wszystkiemu podołam! Sam adresuję, pakuję, wysyłam pocztę, przeprowadzam na gwałt korekty, bo tu sami składacze Niemcy! (co za trudy i praca!). Wydałem od września dwa tomy „Wiedzy tajemnej”⁶ i „Naukę o oddechaniu” Ramacharaki⁷ [...], sam finansuję i całą mechaniczną robotę zgwałciłem.

Nie zważam też na złośliwe przytyki i niepowołane krytyki marnych „zjadaczy chleba”, nie zrażam się, lecz idę otwarcie i śmiało na drodze obranej i da Bóg, nie zboczę z niej, i coraz więcej silić się będę, abym się udoskonił i wzmocnił, coraz lepiej przejrzał i sprostał zadaniu mi powierzonemu i na siebie dobrowolnie i ochotnie przyjętemu, prosząc o Pomoc, Światłość i Mądrość Naszego Ojca Niebieskiego. Wskutek tego nawału i natłoku pracy nie mam też czasu na wzorowe wysłownienie – wyrażenie moich myśli i pragnień – wyrzucam je w pośpiechu, nie mając czasu na jaśniejsze, ściślejsze ich sformułowanie – co i mnie dobrze wiadome – wiem, że nie wychodziło to takie, jakie bym chciał i potrafił, ale zamiar, cel i istotę rzeczy każdy człowiek dobrej wiary wyczuwa i zgaduje, co chcę powiedzieć, a to na razie wystarcza. Ojciec osądza też zbyt surowo Ramacharakę i niepotrzebnie go potępia, sam z niego czerpawszy, a sam czegoś lepszego nie stworzywszy! Trzeba być sprawiedliwym! Co jest gdzie dobrego, należy brać i zastosować do naszych potrzeb i warunków. I nasz Mesjanizm stamtąd się wywodzi – z filozofii i mądrości Hindusów – tam

⁵ Książnica Wiedzy Duchowej, seria książkowa ukazująca się w latach 1921–1938 zainicjowana przez Józefa Chobota, która miała być – jak deklarował wydawca – praktyczną odpowiedzią na problemy, z którymi zmaga się ludzkość wchodząca w nową erę – erę Ducha. W serii wydawano prace dotyczące m.in. spirytyzmu, jasnowidzenia, jogi, tajemnej wiedzy Egiptu, ezoterycznych interpretacji Pisma Świętego, alternatywnych strategii leczniczych. Były to zarówno prace polskich autorów, jak i przekłady.

⁶ Prof. GOM [Grigorij Ottonowicz Mebes] w Piotrogródzie, *Wiedza tajemna. Encyklopedyczny wykład nauk tajemnej wiedzy duchowej opracowany na podstawie egipskiej symboliki*, t. I i II, przeł. K. Chobot, Książnica Wiedzy Duchowej nr 1 i 2, Księgarnia Filozoficzno-Okultystyczna, Cieszyń 1921.

⁷ Yogi Ramacharaka, *Nauka o oddechaniu według systemu hindusów, jako klucz fizycznego, umysłowego, duszowego i duchowego rozwoju*, oprac. K. Chobot, Książnica Wiedzy Duchowej nr 3, Księgarnia Filozoficzno-Okultystyczna, Cieszyń 1921.

źródło i początek. Nasz Mesjanizm stara się tylko przeszczepić ich boskie idee na nasz grunt – przyswoić je sobie, a więc nie godzi się wypierać tego pierworództwa. Także i mediumizmu nie należy potępiać w czambuł. Już sam fakt, że zjawiska tego rodzaju zachodzą i istnieją, zobowiązuje nas do ich śledzenia i korzystania z nich i odróżniania w nich Dobrego i Złego. Nie godzi się być głuchym i ślepym na takowe, nie chcąc sobie wyrządzić krzywdy. To jest okienko do zaświatów, a więc niepotrzebnie go nie zatykajmy, lecz nauczmy się rozumnie przez nie patrzeć, ale nie dla nasycenia tylko naszej ciekawości płóchej! Rzecz ta zresztą niełatwa do ujęcia i pobieżnie nie dająca się tłumaczyć, więc na tym na razie przestaję. Nauczycielami moimi była twarda szkoła życia i pracy realnej – cielesnej i duchowej – zmagania się z losem, różne dzieła ze wszystkich zgoła nauk i wpływy z górnych Sfer, które ostatecznie przeważają i mniej przywiązują uwagi do istotnej „sieczi” różnych niby głęboko uczonych – pustych scholastyków nowoczesnych. Z obcych języków znam tylko niemiecki i czeski. Co zaś do skrótu „*Ojczenasza*”⁸ to rzecz nader pożądana – bo kto i ilu może sobie zakupić 7 wielkich tomów całego „*Ojczenasza*”? To znowu chowanie światła pod korzec! A kto zabierze się do czytania z przeciętnych ludzi – nawet inteligentów do takiego ogromnego dzieła! Już sam ogrom odstraszy ludzi! Trzeba więc uprzystępnąć, ułatwiać rozszerzanie Prawdy i Światła. Oj, niepraktyczni wyście – wysocy uczeni! Nie stykaliście się, nie żyliście z ludem i nie wiecie, czego i w jakiej szacie i formie on potrzebuje, a dlatego wasz wpływ i znaczenie dla postępu i rozwoju kultury taki nikły i mizerny! Idźcie między lud i pospólstwo, a odczujecie i poznacie, czego pragnie i potrzebuje! I wśród ludu wiejskiego i robotczego jest sporo jednostek, które dalej i głębiej patrzą i pojmują, i wyczuwają istotę Bytu i Przeznaczenia aniżeli wielu wysoko uczonych! Trzeba im tylko pomóc ku temu, rzucać garść światła, a wierzaj Ojczy, że dostępnejsze będą dla tych wiekuistych Prawd

⁸ Chodzi o pracę Augusta Cieszkowskiego (1814–1894) *Ojciec nasz*, w której myśliciel wyłożył główne tezy swojej filozofii narodowej. Dzieło ukazało się w czterech tomach, które wychodziły w latach 1848–1906.

aniżeli samolubne, nafukane, zarozumiałe umysły i robaczce makówki naszych uczonych.

A teraz chcę poruszyć jeszcze sprawę założenia czy to „Bractwa Odr.[odzenia] Nar.[odowego]” lub „Rodziny Odrodzenia”. Już Towiański, Mickiewicz, Słowacki i Ojciec usiłovali tę sprawę urzeczywistnić – ponieważ atoli nie liczyli się z warunkami zewnętrznymi i psychiką ludzi, stawiając Sprawę zbyt dogmatycznie, z pewnego rodzaju wyłącznością doktrynerską – przeto sprawa się nie ostała i szerszego wpływu nie wywarła. Musimy się liczyć z psychiką ludzi – taką, jaką jest, i nie narzucać, nie niewolić – lecz każdemu zostawić wolną wolę i uwzględniać jego obecny stan i rozwój duchowy, a nie chcieć wszystkich wtłoczyć na jedno kopyto do jednej wysokiej – górnej – niedosiężnej dla wielu organizacji; nie żądać od razu niemożliwych rzeczy od każdego, którym on nie sprostą. Każdemu dobrej woli dać możliwość w jego sposób, stosownie do jego sił i usposobienia, wejść na tę drogę i przez stopniowanie poprowadzić go wzwyż, w górę! Trzeba zacząć od biernego słuchacza – osobnika zainteresowanego; zachęcić tych, którzy zechcą wejść w skład uczniów, potem towarzyszy, a ostatnio Mistrzów – Nauczycieli, przyjmując na siebie coraz większe obowiązki, dobrowolnie, na jakie kogo stać. W ten sposób organizacja – Hierarchia stopniowania sama się wytworzy i mocno ludzi zespoli i zestroi. Podwaliną zaś wszelkiego poczynania – to praktyczne stosowanie i czynne manifestowanie myśłą, słowem i ręką – całym życiem – dobrowolnie na siebie przyjętych obowiązków i z wewnętrznego popędu, i przekonania spełnianych, aby tak szerokie sfery zainteresować dla Sprawy i otworzyć pole do samowitej, odruchowej i każdemu z osobna dogadzałej działalności – a to będzie już wiele – to zbliży wiele do nakreślonego Ideału i odczucia naszego Posłannictwa. Z braku czasu rzucam tylko tych kilka uwag i proszę Ojca o wybaczenie za bezład w układzie, bo inne obowiązki mnie wołają. Proszę też o dalsze rady i uwagi, a chętnie dostosuję się do przestróg i wskazówek i przyganiania, bo zresztą wszyscy potrzebujemy ciągłego nauczania, prowadzenia i wspomagania, bośmy wszyscy jeszcze dziećmi – niemowlętami skazanymi na wyższą opiekę

i wzajemne pouczanie się między sobą! Miejmy tylko dobrą
wolę i wiarę, a wszystko dobrze pójdzie!

Pokłon Ojcu zasyła Józef Chobot

2. Józef Chobot, BON. Do Sióstr i Braci w Narodzie!, 1925 r.¹

Stało się.

Nareszcie po czteroletniej orce, siejbie i pracy przygotowawczej doczekaliśmy się od czterech lat zapowiedzianego i z utęsknieniem wyczekiwanego zatwierdzenia Statutu „Bractwa Odrodzenia Narodowego”!

Zatwierdzenie tak długo odwlekane nastąpiło jednak, bo każda dobra Sprawa prędzej lub później musi zwyciężyć. Rozpocznie się nowy okres pracy twórczej na ziemiach Lechistanu, okres żmudnej pracy, orki i siejby, wznoszenia zrębów gmachu żywota odnowionego, okres spełnienia „trudu trudów”, by wcielić w Czyn, co w Duchu poczęte i z takim utęsknieniem i uмиłowaniem wypiastowane.

W Imię Boże wstępujemy w ten nowy Dzień pracy globalnej i wołamy: Niech się święci Imię Pańskie, niech się dzieje Wola jego! On Panem Zastępów; pod jego opiekę i pomoc się oddajemy.

Szerokie i nad wyraz odpowiedzialne pole pracy roztwiera się przed nami; rozumu przeto, rozwagi i mocy, wiary i ufności w pomoc Bożą będzie nam trzeba, by sprostać ogromowi zadań, których imię: odmienienie, odrodzenie, uduchowienie, przebóstwienie i wniebowzięcie świata i wszelkiego Stworzenia oraz przygotowanie i wyprostowanie ścieżki dla Tego, który ma przyjść i już jest do nas w drodze, ów wielki Prawodawca i Nauczyciel Ludzkości!

Zbliża się bowiem ta wielka chwila ziszczenia zapowiedzi Chrystusa Pana, Proroków i naszych Wieszców i Myślicieli Mesjanistów o Jednym Pasterzu i Jednej Owczarni i Pokoju wiecznym, gdzie jedyną bronią i narzędziem będzie oręż Ducha, Prawdy, Miłości i Braterstwa powszechnego.

A do tego celu zdążać będziemy bez ustanku, niestrudzenie w poprzek kurzawy, szcżęku i dymu bratobójczych walkach pogrążonych narodów – aż do zwycięstwa!

¹ J. Chobot, *BON. Do Sióstr i Braci w Narodzie!*, „Odrodzenie” 1925, R. 5, z. 1, s. 2–5.

Dziś u progu piątego roku naszej pracy jako dobrą wróżbę podajemy Wam mili Bracia i Siostry w Narodzie tę radosną i brzemienną nowinę. Dalsze szczegóły i wskazówki oraz brzmienie Statutu BON podamy w nast.[ępnym] zeszytzie „Odrodzenia”² [...].

Ponieważ Rząd zwlekał z zatwierdzeniem Statutu BON, przeto działalność nasza skupiła się przeważnie w pracy ideowej i wydawniczej, chociaż stosunki materialne temu ogromnie przeszkadzały. Wydaliśmy w zeszłym roku 7 dzieł, a mianowicie: „Sława” – głos Ducha Narodu Dra Zubrzyckiego³, „Wzierstwo” W. Wojciechowskiego⁴, poezje Kołodzieja „Królestwo Ducha”⁵, „Klejnot Mądrości Wschodu”⁶ z filozofii hinduskiej, kapitalne dzieło Denisa „Życie po śmierci”⁷ jako prawdziwą księgę żywota, którą każdy posiadać powinien, „Krzyż i Sfinks”⁸ – przeciwstawienie świata starożytnego i chrześcijańskiego oraz ideał przyszłej kobiety i „Przyszłość Polski w piśmie św.”⁹. Poza tym wydaliśmy piąty zeszyt „Siewu Wolności”¹⁰, który musiano na razie zawiesić z powodu małego zbytu, przeważnie wskutek ogólnego braku gotówki w kraju i nieuiszczania się Czytelników ze swoich zobowiązań [...].

Na tych kilku uwagach kończymy nasz obrachunek sumienia za rok ubiegły, wstępując w progi roku piątego naszej orki i wołamy: Bracia i Siostry – do pracy – do szeregu! Nastął bowiem – jak powiedział Słowacki – czas dla ludzi mocnych,

² Statut BON został opublikowany jako dodatek do czasopisma „Odrodzenie” 1925, R. 5, z. 1, zob. s. 279–293 w niniejszym tomie.

³ J. Zubrzycki-Sas, *Sława*, Cieszyn 1924.

⁴ W. Wojciechowski, *Wzierstwo narodowe. O teologii narodowej*, Katowice 1924.

⁵ W. Kołodziej, *Królestwo Ducha*, Katowice 1924.

⁶ Śankaraczarja, *Klejnot mądrości Wschodu*, spolszczył i objaśnił J. Świtkowski, Katowice 1924.

⁷ L. Denis, *Życie po śmierci – wykład nauki duchów*, spolszczyła J. Kreczyńska, Katowice 1924.

⁸ Iris, *Sfinks i Krzyż: dwa światy*, Katowice 1924.

⁹ B. Istomilski, *Przyszłość Polski w Piśmie św.*, Katowice 1924.

¹⁰ Władysław Kołodziej (1897–1978), ideolog, organizator i przywódca ruchu neopogańskiego w Polsce. We współpracy z Karolem Chobotem (1886–1937) ustanowił Towarzystwo Literatów Lechickich. Wspólnie redagowali i wydawali także dwutygodnik „Siew Wolności” – pismo poświęcone literaturze ludowej.

dla ludzi czynu, dla ludzi żywej i gorejącej wiary, pokory i trudu, ofiary i poświęcenia. Trzeba mieć dobrą i niezłomną wolę, trzeba tylko chcieć, a cudów dokonamy, jak to tak wspaniale wyraził nasz wieszcz A. Mickiewicz:

Człowiecze, gdybyś ty wiedział, jaka twoja władza!...
Ludzie! Każdy z Was mógłby samotny, więziony,
Myślą i wiarą zwać i podźwigać trony!¹¹

Do tego wzywamy Was Bracia i Siostry; taki zew, takie zawołanie idzie do Was z górnych Sfer, a odpowiedzią Waszą niechaj będzie Czyn Wasz!
W Imię Boże!

Lechistan, 6 marca 1915 r.
Wasz brat i sługa
Józef Chobot

¹¹ A. Mickiewicz, *Dziady*, cz. III, *Prolog*.

3. Statut Bractwa Odrodzenia Narodowego, 1925 r.¹

I. Nazwa, siedziba i okręg działania

§ 1

Towarzystwo ma nazwę Bractwo Odrodzenia Narodowego.

§ 2

Siedzibą Towarzystwa jest stolica Polski – Warszawa.

§ 3

Działalność Towarzystwa rozciąga się na wszystkie ziemie Rzeczypospolitej Polskiej z prawem zakładania miejscowych Oddziałów w myśl postanowień §§ 6, 17, 19 i 46 statutu z zachowaniem miejscowych przepisów o stowarzyszeniach.

§ 4

Towarzystwo jest osobą prawną, posiada własną pieczęć, sztandar i godło.

II. Cel i środki działania

§ 5

Celem Bractwa Odrodzenia Narodowego jest zespolenie pod hasłem „Prawdy, Miłości i Braterstwa” wszystkich ludzi dobrej woli, łączenie się i współdziałanie z pokrewnymi towarzystwami i instytucjami dążącymi do odrodzenia cielesnego, umysłowego, etycznego i duchowego człowieka przez ciągłe doskonalenie się i czynne spełnianie przykazań Miłości i Braterstwa, Prawdy i Sprawiedliwości, Dobra i Piękna. Ponieważ zaś każdy naród ma swój cel i przeznaczenie w dziejach ludzkości, przeto dalszym celem BON będzie głoszenie i czynne manifestowanie hasła posłannictwa Narodu Polskiego, aby Polska stała się

¹ Statut BON opublikowano na łamach „Odrodzenia” 1925, R. 5, z. 1, jako dodatek.

naprawdę owym Chrystusem Narodów, a Naród Polski prawdziwym Sługą Sprawy i Czynicielem Woli i Słowa Bożego.

§ 6

Do osiągnięcia tego celu będzie Bractwo dążyło z zachowaniem obowiązujących przepisów prawnych przez:

- a) skupianie, zrzeszenie wszystkich ludzi dobrej woli;
- b) budzenie żarliwej i żywej, widzącej i wiedzącej, a nie ślepej wiary, i czynne spełnianie przykazań miłości bliźniego;
- c) usilne doskonalenie się i oczyszczanie cielesne, umysłowe i duchowe;
- d) budzenie, rozwój i potęgowanie w sobie wszystkich utajonych sił i zdolności duchowych i posługiwanie się nimi w życiu powszednim dla dobra powszechnego, aby stać się człowiekiem świadomym swego dostojęstwa i boskości swego pochodzenia i przeznaczenia, aby stać się istotą widzącą, wiedzącą i wierzącą w nasze wyższe powołanie;
- e) a to wszystko przez urządzenie zgromadzeń, odczytów, wykładów, pogadanek, stosownych przedstawień, widowisk i występów publicznych oraz doświadczeń w dziedzinie przejawów duchowych;
- f) wydawanie i rozpowszechnianie czasopism, broszur i dzieł wchodzących w zakres pracy Bractwa;
- g) organizowanie kursów doskonalenia, ulepszenia, uświadamiania i wyzwalań odpowiednich jednostek;
- h) zakładanie odrębnych zakładów wychowawczych i kształcących, schronisk i domów zdrowia; zakładanie czytelni i księgarni stałych i ruchomych i wypożyczalni książek i pism;
- i) fundowanie i prowadzenie własnej drukarni i wszelkiego rodzaju wytwórni, przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych i finansowych, opartych na zasadach spółdzielczości, wnosząc do życia gospodarczego, pierwiastek duchowy i etyczny, aby nie było wyzyskiwanych i wyzyskiwaczy, bogaczy i biedaków, aby wszystkim wespół i każdemu z osobna dobrze było;

- j) ogłaszanie konkursów i tworzenie różnych kół i oddziałów pracy naukowej i eksperymentalnej;
- k) ogniskowanie i koncentrowanie wszelkich sił twórczych i jednostek wynalazczych w osobnym oddziale dla pracy twórczej, łącząc wszelkie luźne, rozpiezchłe siły twórcze i wynalazcze w zwarty i silny łańcuch Duchów twórczych, stwarzając niejako silne pole magnetyczne, potężną baterię duchową do jednego celu zdążających dusz dla Dobra Narodu i Ludzkości:
- l) urządzenie wycieczek, uzdrowisk, kolonii wakacyjnych, zjazdów i spółek budowy mieszkań zdrowotnych;
- m) udzielanie wszelkiej możliwej bratniej pomocy duchowej, moralnej i materialnej członkom Bractwa i wszystkim potrzebującym w miarę sił i możliwości Towarzystwa i każdego członka z osobna, spełniając naczelny obowiązek chrześcijański wzajemnego posługiwania powszechnego;
- n) organizację biur pośrednictwa pracy i porady prawnej, lekarskiej i zawodowej.

III. Członkowie, ich prawa i obowiązki

§ 7

Członkiem Bractwa O[drodzenia] N[arodowego] może być każdy pełnoletni Polak nieposzlakowany i dobrej woli, bez różnicy płci i stanu, dążący do odrodzenia siebie samego, Narodu i całej Ludzkości, a zgadzający się na program, cele i sposoby działania Towarzystwa.

§ 8

BON składa się z członków:

- a) rzeczywistych i
- b) wspierających.

§ 9

Członkiem rzeczywistym może zostać każda osoba odpowiadająca wymaganiom § 7 wprowadzona i polecona przez dwóch członków BON. Każdy nowo wstępujący członek Bractwa składa

na posiedzeniu Zarządu Oddziału do rąk przewodniczącego, a przy założeniu Oddziału do rąk upoważnionego delegata Zarządu Gł. uroczyste ślubowanie, że z pomocą Bożą będzie ze wszelkich sił spełniać i w czyn wprowadzać cele i zadania Bractwa, usilnie pracować nad własnym oczyszczeniem i udoskonaleniem we wszystkich kierunkach i zawsze, i wszędzie kierować naczelnymi zasadami Bractwa: Prawdy, Miłości i Braterstwa powszechnego!

O przyjęciu rozstrzyga Zarząd Oddziału Towarzystwa. W razie odmowy przysługuje prawo odwołania się do Zarządu Gł. Tow.

Członkowie rzeczywiście posługują się między sobą mianami: „Brat i Siostra”: wszyscy są sobie równymi Braćmi i Siostrami, różni tylko w spełnianiu różnych powinności i posług braterskich według sił i zdolności, i gotowości do ofiar, poświęcenia, wyrzeczenia się i posługiwania powszechnego.

§ 10

Członków wspierających, którzy wspierają Tow. moralnie i materialnie, przyjmuje również Zarząd Oddziału miejscowego Bractwa. Członkiem wspierającym może być także inne Towarzystwo, przedsiębiorstwo, zakład lub instytucja społeczna lub zawodowa.

§ 11

Członkiem BON przestaje być, kto dopuścił się czynu karygodnego, nie spełnia obowiązków Tow. lub działa na szkodę Bractwa albo też zgłosi dobrowolne wystąpienie.

Wystąpienie przyjmuje do wiadomości, a wykluczenie uchwała Zarząd Oddziału Tow. Wykluczony członek może być na nowo przyjęty przez Zarząd Główny Tow. na wniosek Zarządu Oddziału, jeśli postępowaniem swoim okazał się tego godnym.

§ 12

Członkowie Bractwa są zobowiązani:

- a) do czynnego popierania celów i dążeń Bractwa;
- b) przestrzegania przepisów statutu i regulaminów;
- c) czynnego spełniania zasad miłości bliźniego i braterskiego posługiwania wobec wszystkich członków Bractwa oraz wszystkich ludzi potrzebujących pomocy czy to duchowej, moralnej lub materialnej;

- d) przykładowego, uczciwego, czystego i wstrzemięźliwego prowadzenia trybu życia, dając każdy sam osobiście żywy wzór i przykład żywota odnowionego, odmienionego i odrodzonego;
- e) kierowania się i powodowania we wszystkich stosunkach życiowych, rodzinnych, prywatnych i publicznych przykazaniami ewangelii Chrystusa i własnego sumienia, będąc świadomym swego powołania i swej odpowiedzialności za wszystkie swoje myśli, słowa, pragnienia i postęпки.

§ 13

Oprócz udziału w pracach i przedsięwzięciach Bractwa uiszcza każdy członek wkładkę [składkę] roczną w sumie 10 zł oraz wpisowe w wysokości 2 złotych.

§ 14

Członkowie Bractwa mają prawo:

- a) do korzystania ze wszystkich urządzeń, zakładów, przedsiębiorstw i udogodnień Tow.;
- b) w miarę środków i możliwości Tow. do porady i pomocy prawnej, zawodowej i lekarskiej i zapomóg w razie choroby, śmierci, niezdolności do pracy lub braku zajęcia, a dla podeszłych wiekiem w razie potrzeby renty dożywotniej;
- c) uczestniczenia w zebraniach i czynnego prawa wyboru; prawo biernego wyboru przysługuje tylko rzeczywistym członkom Bractwa.

§ 15

Każdy członek Bractwa otrzymuje legitymację, która go uprawnia do noszenia odznaki członkostwa a Bractwa.

W razie wystąpienia lub wykluczenia członka, powinien on zwrócić otrzymaną legitymację i odznakę do Gł. Zarządu T-wa.

§ 16

Osoby prawne, instytucje, towarzystwa i przedsiębiorstwa wykonują swoje prawa członka przez upoważnioną do tego pisemnie osobę, która równocześnie jest członkiem Bractwa.

IV. Organizacja Bractwa O[drodzenia] N[arodowego]

§ 17

Postawą organizacji BON są samorządne Oddziały Tow. i przez takowe lub też przez Główny Zarząd Tow. założone i utrzymywane zakłady i przedsiębiorstwa.

§ 18

W myśl zasady „podziału pracy” będzie każdy Oddział uprawiał stosownie do sił, składu, warunków i czynników, jakie w nim przeważać będą, pewnego rodzaju odrębną czynność i pracę, podporządkowaną atoli pod naczelną zasadę niniejszego statutu.

§ 19

O założeniu Oddziałów Bractwa rozstrzyga Gł. Zarząd, a mianowicie: na pisemny wniosek podpisany przez tyle osób, ile swoje przystąpienie do danego Oddziału zgłosiło.

§ 20

Po zatwierdzeniu wniosku przez Gł. Zarząd Br. zwołuje Komisja Organizacyjna lub osoby do tego upoważnione zebranie organizacyjne, które wybiera Zarząd miejscowy Oddziału Bractwa i Komisję Rewizyjną.

§ 21

Oddziały zawiadamiają Gł. Zarząd o wyniku każdorazowych wyborów, podając imiona, nazwiska, zawód i adres wybranych osób. Oprócz tego przysyłają Oddziały co kwartał Gł. Zarządowi szczegółowe sprawozdania ze swej czynności oraz sprawozdania kasowe. Każdy Oddział Bractwa winien ze wszech sił starać się wcielać w życie cele i zadania Bractwa w myśl postanowień statutu.

§ 22

Wszystkie Oddziały Br. prowadzą ścisły rachunek wpływów i wydatków i przysyłają do Gł. Zarządu statutem przepisane należności, a mianowicie: 50% miesięcznych wkładek [składek] członków i dochodów z urządzanych odczytów, widowisk,

składek i przedsiębiorstw oraz wszystkie wpływy z ofiar, darowizn i zapisów; reszta zaś wpływów i wkładek [składek] członków, wpisowego, zapomóg, dochodów z odczytów, widowisk itp. pozostaje całkowicie do rozporządzenia Oddziału.

§ 23

Zarządzanie, prowadzenie, użytkowanie i rozporządzanie dochodami i wszelkiego rodzaju zakładów i współdzielczych przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych Bractwa regulują osobne postanowienia regulaminu tychże.

§ 24

Pieczętki, legitymacje członkowskie, odznaki księgi do urzędowania otrzymują Oddziały po cenie zakupu z Gł. Zarz., które w razie zwinięcia lub rozwiązania Oddziału należy zwrócić Gł. Zarządowi.

V. Władze Bractwa O[drodzenia] N[arodowego]

§ 25

Władzami T-wa są:

- a) Walny Zjazd Pełnomocników Oddziałów Bractwa;
- b) Rada Nadzorcza;
- c) Główny Zarząd Bractwa;
- d) Walne Zgromadzenie, Zarząd i Komisja Rewizyjna Oddziałów Bractwa.

Walny Zjazd

§ 26

Najwyższą Władzą Bractwa jest Walny Zjazd Pełnomocników wszystkich Oddziałów Bractwa, w którym biorą udział członkowie Zarządu Głównego i Rady Nadzorczej oraz Pełnomocnicy poszczególnych Oddziałów w ten sposób, że na każdych 10 członków przypada 1 Pełnomocnik.

Pełnomocników na Walny Zjazd wybierają Zarządy Oddziałów spośród członków Oddziału.

§ 27

Walny Zjazd Pełnomocników zbiera się z reguły raz na rok najpóźniej do końca lutego, w razie potrzeby musi Gł. Zarząd zwołać Nadzw. Walny Zjazd w przeciągu 4 tygodni, jeśli tego zażąda Rada Nadzorcza lub co najmniej 1/4 część wszystkich Oddziałów Bractwa. Rok sprawozdawczy kończy się z dniem 31-go grudnia.

§ 28

Czas i miejsce Walnego Zjazdu ogłasza Gł. Zarząd przynajmniej 4 tygodnie przed terminem zwołania w organie Bractwa. (Może to uczynić oprócz tego i w innych przychylnych czasopiśmiech). Pierwszy Walny Zjazd Bractwa zwołują członkowie założyciele podpisani na statucie.

§ 29

Porządek dzienny Zjazdu ustala Rada Nadzorcza na wniosek Gł. Zarządu. Wszelkie wnioski Oddziałów lub co najmniej przez 25 członków podpisane i nadesłane na tydzień przed Zjazdem do Gł. Zarządu muszą być umieszczone na porządku dziennym.

§ 30

W zakres czynności Walnego Zjazdu wchodzi:

- a) rozpatrywanie i zatwierdzenie sprawozdań i rachunków rocznych T-wa oraz wniosków zgłoszonych i zatwierdzenie budżetu na rok następny;
- b) wybór członków Gł. Zarządu i Rady Nadzorczej;
- c) uchwały w sprawie nabycia, sprzedaży lub obciążenia nieruchomości;
- d) zmiany i uzupełnienie statutu;
- e) zatwierdzenie regulaminów i wskazówek dla poszczególnych oddziałów, zakładów i przedsiębiorstw;
- f) rozwiązanie T-twa i Wybór Komisji Likwidacyjnej.

§ 31

Walny Zjazd jest prawomocnym bez względu na ilość przybyłych Pełnomocników. Uchwały zapadają prostą większością głosów; natomiast uchwały w sprawie zmiany statutu lub rozwiązania

T-wa wymagają obecności 2/3 wszystkich wybranych Pełnomocników i 2/3 oddanych głosów.

§ 32

Wnioski nie odnoszące się do spraw umieszczonych na porządku dziennym nie mogą wejść pod obrady Zarządu. Wnioski nagłe, nie zgłoszone atoli na czas, mogą wejść na porządek dzienny Zjazdu, jeśli 2/3 obecnych tego zażąda.

§ 33

Głosowanie odbywa się zazwyczaj kartkami albo też na żądanie większości obecnych przez podniesienie rąk lub imiennie.

§ 34

Walny Zjazd zagają przewodniczący Zarządu Gł. lub Rady Nadzorczej, on kieruje obradami Zjazdu i powołuje do zastępstwa dwóch zastępców i 2 sekretarzy. Sprawozdanie ze Zjazdu podpisuje przewodniczący, sekretarz i 3 obecnych na Zjeździe Pełnomocników.

Rada Nadzorcza

§ 35

Raca Nadzorcza składa się z 12 członków i 3 zastępców, wybieranych przez Walny Zjazd, na okres trzech lat.

Członkowie Zarządu Gł. mają prawo uczestniczenia w obradach Rady Nadz. z głosem doradczym. Corocznie ustępuje czterech członków z Rady przez losowanie, a na ich miejsce wybiera Walny Zjazd taką samą liczbę członków Rady, przy czym ustępujący mogą być ponownie wybrani.

§ 36

Rada Nadz. wykonuje ogólny nadzór nad prowadzeniem wszystkich spraw i przedsiębiorstw Bractwa, kontroluje działalność Zarządu Gł. i Zarządów Oddziałów, układa porządek dzienny Walnych Zjazdów, rozpatruje wnioski, sprawozdania i budżet na Walny Zjazd i dokłada wszelkich starań w celu zapewnienia T-wu silnej podstawy materialnej i rozwoju we wszystkich kierunkach.

§ 37

Rada Nadz. zbiera się co najmniej raz na kwartał, już to na zaproszenie przewodniczącego Zarządu Gł. lub Rady Nadz. albo też na żądanie 1/3 członków Rady.

§ 38

Rada Nadz. wybiera ze swego grona przewodniczącego, jego zastępcę i sekretarza, który spisuje protokoły z jej posiedzeń corocznie, a składa na Walnym Zjeździe sprawozdanie ze swej czynności i czyni wniosek na przyjęcie lub odrzucenie sprawozdania Zarządu Gł.

§ 39

Uchwały Rady Nadz. zapadają zwykłą większością głosów: w razie równości głosów rozstrzyga przewodniczący.

Do prawomocności uchwał Rady jest potrzebna obecność co najmniej 7 członków. Członkowie i Rady Nadz. mogą uczestniczyć na posiedzeniach Zarządu Gł. z głosem doradczym.

VI. Zarząd Główny

§ 40

Zarząd Główny T-wa składa się z 7 członków i 2 zastępców: 6 członków i 2 zastępców wybiera Walny Zjazd na 3 lata. Oprócz tego należy do Zarządu Gł. z głosem stanowczym Naczelnik Dyrekcji Zarządu Gł. Ustępujący mogą być ponownie wybrani. Zarząd Gł. wybiera spośród siebie przewodniczącego, sekretarza i skarbnika oraz ich zastępców.

§ 41

Zarząd Gł. zbiera się co najmniej raz na miesiąc w celu załatwienia spraw bieżących i zatwierdzenia projektów i sprawozdań z działalności T-wa. Kieruje sprawami Bractwa, dąży do wcielania w życie zadań i celów T-wa oraz zarządza ruchomym i nieruchomym majątkiem Bractwa.

Zarząd Gł. może powołać na posiedzenia swoje fachowych rzeczoznawców i sprawozdawców z grona członków Bractwa i poruczyć im opracowanie szczególnych spraw.

Uchwały Zarządu Gł. zapadają większością głosów, a do prawomocności uchwały jest konieczna obecność 4 członków Zarządu Gł.

§ 42

Nagle oraz zwykle bieżące sprawy załatwia Prezydium Zarządu Gł., do którego należą: przewodniczący, sekretarz i skarbnik Zarządu Gł. lub ich zastępcy.

§ 43

Wszelkie umowy, zobowiązania, akty i pełnomocnictwa podpisują w imieniu T-wa: Przewodniczący, sekretarz i Naczelnik Dyrekcji Zarządu Gł., wszelkie zaś zobowiązania pieniężne: Przewodniczący, Skarbnik i Naczelnik Dyrekcji Gł. Zarządu, a wszelkie inne pisma i załatwienia: Przewodniczący i sekretarz Zarządu Gł., a w imieniu Dyrekcji Naczelnik wraz z odnośnym sprawozdawcą.

§ 44

Organem T-wa jest wychodzący obecnie w Katowicach na G. Śląsku Miesięcznik „Odrodzenie”.

§ 45

Członkowie Zarządu Gł. poświęcający się stale sprawom Bractwa mogą otrzymywać wynagrodzenie, wysokość którego ustala Rada Nadz. na wniosek Zarządu Gł.

§ 46

W szczególności zaś należy do zakresu działania Zarządu Gł.:

- a) naczelne kierownictwo nad wszystkimi sprawami Bractwa;
- b) zwoływanie i oznaczanie czasu i miejsca Zjazdów;
- c) wykonywanie uchwał Walnego Zjazdu;
- d) Gł. Zarząd kieruje działalnością Oddziałów, zakładów i przedsiębiorstw T-wa, zatwierdza ich sprawozdania, a w razie potrzeby unieważnia uchwały, rozwiązuje ich Zarząd, zwołuje nadzwyczajne zgromadzenia tychże i zarządza wybór Pełnomocników na Walny Zjazd;

- e) opracowuje regulaminy i wskazówki dla Oddziałów, zakładów i przedsiębiorstw i przedstawia je Wal. Zjazdowi do zatwierdzenia;
- f) rozstrzyga o odwołaniu się w razie nieprzyjęcia i wykluczenia członków na wniosek Oddziałów Bractwa;
- g) przyjmuje i mianuje urzędników i sługi T-wa;
- h) przedstawia Wal. Zjazdowi doroczne sprawozdania ze swej działalności;
- i) zarządza majątkiem i funduszami T-wa oraz prowadzi rachunkowość zgodnie z przepisami prawa i przyjętymi zwyczajami;
- j) zawiera wszelkie umowy w imieniu T-wa;
- k) zastępuje T-wo wobec władz;
- l) zakłada nowe Oddziały, zakłady i przedsiębiorstwa, zatwierdza rozwiązanie Oddziałów, kieruje sprawami wydawniczymi, wytycza kierunek organu Bractwa i ustanawia osobny Komitet Redakcyjny;
- m) nawiązuje i podtrzymuje stosunki z pokrewnymi Towarzystwami, organizacjami i instytucjami w celu wzajemnego wspierania się, wyręczania i współdziałania.

VII. Oddziały Bractwa

§ 47

Podstawą pracy i organizacji Bractwa są miejscowe Oddziały T-wa.

§ 48

Wszystkie Oddziały są samoistnymi i samorządnymi jednostkami Bractwa; wybierają one na Walnym zebraniu swoich członków corocznie, osobny Zarząd Oddziału, składający się z 3–5 członków i zastępców, który w razie potrzeby przydziela opracowanie i wykonanie pewnych spraw osobnym Komisjom, powołanym z grona członków.

Zarząd Oddziału wybiera spośród siebie przewodniczącego, sekretarza i skarbnika, a ewent. ich zastępców. Zarząd zbiera się co najmniej raz na miesiąc, a do prawomocności uchwał jest potrzebna obecność przynajmniej 3 członków.

§ 49

Do zakresu działania Zarządu Oddziału należy:

- a) załatwianie wszystkich bieżących spraw Oddziału i strzeżenie przykładowego prowadzenia się wszystkich członków Oddziału w myśl postanowień i zasad etycznych statutu Bractwa;
- b) przyjmowanie i wykluczenie członków oraz doręczanie legitymacji i odznak członkowskich;
- c) ściąganie wkładek [składek] i wpisowego od członków i przyjmowanie ofiar, darowizn i zapisów na rzecz T-wa i prowadzenie rachunków;
- d) porozumiewanie się z Zarządem Gł., ogłaszanie i wykonywanie zarządzeń Zarządu Gł.;
- e) urządzenie odczytów, widowisk, przedstawień, wybieczek i składek, kierowanie kursami, badaniami naukowymi;
- f) utrzymywanie czytelní, rozpowszechnianie pism i wydawnictw Bractwa oraz wyrobów i artykułów i przedsiębiorstw, i wytwórni T-wa oraz zawiadywanie własnymi przedsiębiorstwami;
- g) udzielanie w miarę możliwości pomocy i porady prawnej, lekarskiej i zawodowej oraz zapomóg na wypadek choroby, bezrobocia lub śmierci;
- h) zwoływanie Walnych Zgromadzeń Oddziału najpóźniej w styczniu każdego roku w celu wyboru Pełnomocników na Walny Zjazd T-wa; nadzwyczajne Walne Zgromadzenie zwołuje Zarząd Oddziału w razie potrzeby lub na żądanie Zarządu Gł. albo też na żądanie 1/5 członków Oddziału z podaniem przedmiotu obrad: termin zwołania Walnego Zgromadzenia musi być na 8 dni naprzód ogłoszony;
- i) przedstawianie Zarządowi najpóźniej do końca stycznia sprawozdań ze swych czynności rocznych.

§ 50

Walne Zgromadzenie Oddziału dokonuje corocznie wyboru Zarządu i Komisji Rewizyjnej złożonej z 3 członków oraz Pełnomocników Oddziału na Walny Zjazd T-wa w głosowaniu kartkami

albo też, gdy tego większość zebranych członków zażąda, przez podniesienie rąk.

§ 51

Walne Zgromadzenie Oddziału wysłuchuje i zatwierdza doroczne sprawozdanie Zarządu oraz obraduje nad sprawami w zakresie działania Oddziału wchodzącymi, uchwała wnioski celem przedstawienia ich Walnemu Zjazdowi lub Gł. Zarządowi T-wa oraz przedstawia Gł. Zarządowi wniosek na ewentualne rozwiązanie Oddziału.

§ 52

O każdym Walnym Zgromadzeniu Oddziału winien być zawiadomiony Zarząd Gł., aby miał możliwość wysłania w razie potrzeby swego delegata, któremu przysługuje głos doradczy.

§ 53

Do ważności uchwał Walnego Zgromadzenia Oddziału jest potrzebna obecność co najmniej połowy członków. Uchwały zapadają bezwzględną większością głosów. Do powzięcia wniosków w celu rozwiązania Oddziału jest wymagana obecność $\frac{2}{3}$ wszystkich członków Oddziału i $\frac{2}{3}$ oddanych głosów obecnych. O rozwiązaniu rozstrzyga ostatecznie Zarząd Gł.

§ 54

Jeżeli Zarząd Oddziału zaniedbuje swoje obowiązki lub działa na szkodę T-wa, wtedy Może Zarząd Gł. rozwiązać go i zarządzić wybór nowego Zarządu Oddziału. Z tych samych powodów może Zarząd Gł. zarządzić rozwiązanie Oddziału, którego cały majątek i przedsiębiorstwa przechodzą na własność i pod zarząd Gł. Zarządu T-wa.

§ 55

Komisja Rewizyjna kontroluje co najmniej 2 razy do roku księgi, protokoły i rachunki Zarządu Oddziału i stawia Walnemu Zgromadzeniu wnioski na przyjęcie lub odrzucenie rachunków i sprawozdania Zarządu. O dostrzeżonych brakach, niedokładnościach lub nadużyciach donosi Kom. Rewizyjna przewodniczącemu

Zarządu Oddziału lub do Zarządu Główn. T-wa albo też przedstawia sprawę Walnemu Zgromadzeniu Oddziału. Ze swoich czynności prowadzi Kom. Rewizyjna osobne protokoły.

VIII. Rozwiązanie Towarzystwa

§ 56

W razie zamknięcia lub rozwiązania T-wa przechodzi cały majątek Bractwa Odrodzenia Narodowego na wniosek Rady Nadzorczej za zgodą Zarządu Gł. na podstawie odnośnej uchwały Walnego Zjazdu Bractwa na rzecz pokrewnych Towarzystw i instytucji. Likwidację majątku T-wa przeprowadza na ostatnim Walnym Zjeździe wybrana Komisja Likwidacyjna.

Bolesław Trebor
Józef Chobot
Henryk Rzewuski

Na zasadzie postanowienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia **17 stycznia 1925 r., N.B. B. 5897 24** wciągnięto do rejestru stowarzyszeń i związków, Nr 1231 stowarzyszenie pod nazwą **Bractwo Odrodzenia Narodowego**.

Warszawa, dnia 26 stycznia 1925 r.

Minister Spraw Wewnętrznych:
St. Smólski,
Podsekretarz Stanu

[pieczęć]

4. Józef Chobot, Program praktyczny BON, 1925 r.¹

Program praktyczny, cele, środki i sposoby działania „Bractwa” są w zarysie ogólnym wypowiedziane już w Statucie „Bractwa” – chodzi więc tylko o szczegółowe ich ujęcie i przedstawienie w odpowiednim ugrupowaniu.

Jakiż bowiem jest istotny, doraźny i ostateczny cel „Bractwa”? Celem i dążeniem naszym będzie wychowanie człowieka nowego, odrodzonego, świadomego swej godności i przeznaczenia i odpowiedzialności za wszystko, co myśli, czuje, pragnie, mówi i czyni, a przez to przygotowanie go do podjęcia trudu nad przebudową życia i świata, do pracy nad wytworzeniem mocy duchowej, etycznej i gospodarczej Narodu, aby Naród polski w myśl idei i zasad naszych Wieszców-Proroków i Myślicieli-Mesjanistów stał się naprawdę owym Sługą Sprawy Bożej, Czynicielem i Wykonawcą Woli Najwyższego, i wspólnie z innymi narodami przyczynił się do ziszczenia już przez Chrystusa Pana zapowiedzianego Królestwa Bożego na Ziemi – Królestwa Miru i Sławy, Miłości i Pokoju i Braterstwa powszechnego.

Z tego widno, że cel i program pracy „Bractwa” jest przeogromny, jest przewzniosły – zakresłony na stulecia. My mamy tylko rzucać podwaliny i wznosić zręby pod tę przeogromną budowę nowego świata na zasadach Ducha i Prawa, Sprawiedliwości i Miłości Społecznej, mamy stwarzać żywe tego przykłady we wszystkich dziedzinach myśli, czucia i pracy człowieka, które w przyszłości rozwiną się stosownie do potrzeb człowieka i Ducha Czasu.

Stosownie do troistej, trójskładowej natury człowieka składającego się z ciała, duszy i Ducha – będzie też cel i program pracy trojaki, a więc wszechstronne odrodzenie człowieka pod względem cielesnym, umysłowym, etycznym i duchowym przez wzbogacenie, podniesienie i uszlachetnienie całej jego istoty, dając człowiekowi zdrowie ciała i ducha, zadowolenie, radość życia i spokój duszy, bo to najwyższy cel, największe dobro

¹ J. Chobot, *Program praktyczny BON*, „Odrodzenie” 1925, R. 5, z. 8, s. 4–10.

i szczęście człowieka na ziemi, podnosząc równocześnie i jego twórczość, samodzielność i wolność Ducha. Człowiek bowiem ciałem i duchem, a więc potrzebuje na równi nie tylko Nieba, ale i chleba.

W początkach zaś będzie praca w „Bractwie” miała charakter przeważnie organizacyjny i twórczy, budujący. A więc nasamprzód będzie trzeba założyć wszędzie tam, gdzie znajdzie się choćby tylko pięciu członków i warunki odpowiednie, samodzielny oddział „Bractwa” jako nową Rodzinę społeczną ludzi dążących do odrodzenia siebie i społeczeństwa. Tutaj największą wagę będzie trzeba przykładąć na dobór odpowiednio przygotowanych członków, bo chociaż wielu już powołanych, ale mało jeszcze naprawdę wybranych. Czystość rąk, czystość duszy i serca i gotowość do pracy, ofiary, trudu i poświęcenia dla dobra ogółu będą warunkiem przyjęcia do „Bractwa” z pominięciem wszelkich faryzeuszy, obłudników, przemądrzałych krytyków i nieobliczalnych zapaleńców, którzy za ładą błahą pobudką zwijają chorągiewkę i zmieniają się w zdrajców, uciekinierów i szkodników Sprawy.

Następnie – gdzie warunki będą po temu – trzeba będzie organizować po należytym obmyśleniu i przygotowaniu już to w łonie miejscowego oddziału lub z ramienia Zarządu Gł. „Bractwa” stosowne wydziały pracy samokształcenia, badań duchowości i pracy kulturalnej oraz zakładać odpowiednie warsztaty pracy i przedsiębiorstwa handlowe i finansowe na zasadach współdzielczości i współwłasności, jak np. sklepy spółdzielcze, piekarnie, mleczarnie, kasy dla kredytu rolnego i budowlanego, warsztaty przemysłu domowego stosownie do płodów i surowców, pokupu i sił zawodowych w miejscu z wyjątkiem sprzedaży trunków alkoholowych, tytoniu i uprawiania rzeźnictwa, jako sprzecznych z zasadami „Bractwa” i ideą „odrodzenia” człowieka, bo sprzeciwiającym się przykazaniom boskim i prawom moralnym ludzkości.

Każdy członek „Bractwa” powinien bowiem, o ile już tego nie uczynił, wyzwolić się stopniowo z niewoli alkoholizmu i tytoniu, a o ile możliwości od mięsożerstwa, wyswobodzając się z zależności od zwierzęcia i silić się żyć zgodnie z prawami przyrody, nie gwałcić i nadużywać takowych. Skoro

tylko pokona człowiek te nałogi, wzmacniając i hartując wolę, a wyzwalając nowe, nieznane mu dotychczas siły twórcze i dźwignie do pracy i dalszego rozwoju duchowego i etycznego – pozna wtedy wartość i doniosłość tej pracy nad sobą, jej pożytek dla siebie i społeczeństwa, uczuje się naprawdę; wolnym, silnym, zadowolonym, zrównoważonym i zharmonizowanym w sobie i z otoczeniem, a w nadmiar zdolnym do podjęcia z łatwością takich zadań i trudów, o których dawniej ani nie marzył, bo były poza obrębem jego możliwości, a teraz stały się czymś powszednim i koniecznym, potęgując jego siły twórcze fizyczne, umysłowe, etyczne i duchowe do niespodziewanej miary, dodając mu przy tym takiej wiary, ufności i pewności, że nawet wśród największych burz i nawałnic on pozostaje niewzruszony i spokojny, bo wolny od lęku i obawy o chciwie nagromadzone bogactwa, których on nie potrzebuje, bo wie, że wszelka materia jest tylko środkiem do pracy, a nie celem pożądlivosti człowieka, że w razie utraty bogactw silna wola, wiedza i praca mogą stwarzać cuda i dzieła pomnikowe i wytworzyć jeszcze większe bogactwo dla dobra wszystkich.

Przeto każdy – Bracie czy Siostrze – pragnący zostać członkiem Bractwa – bierz się czym prędzej do tej herkulesowej zaprawdy pracy naprzód nad sobą, nad oczyszczeniem własnej stajni Augiasza, a w nagrodę za to będziesz potem wykonywał błogosławione prace herkulesowe dla Twoich współbraci, nie dla własnej sławy, ale dla dobra ludzkości i na chwałę Bożą.

Dalej jedną z najpilniejszych i najdonioślejszych Spraw i zadań „Bractwa” będzie zakładanie swoistych „osad” Bractwa, które będą ośrodkiem i podstawą ziemską do wszelkiej pracy ideowej, etycznej, duchowej i materialnej, gdzie wyrażać się będzie najmocniej i najwyraźniej idea „Bractwa” – jako żywe wzory i przykłady tego żywota społecznego, braterstwa, współdziałania i bezustannego doświadczania, hartowania i doskonalenia wszystkich współ – jako prawdziwa szkoła i rodzicielka wszelkich cnót obywatelskich i ogólnoludzkich.

W tym kierunku musimy się wysilić najwięcej – zjednoczyć, zebrać ludzi tęskniących do przyrody i osadzić ich na ziemi do uprawy ogrodnictwa, sadownictwa i rolnictwa oraz przemysłu

domowego i przetworów płodów ziemi w zgodnym i harmonijnym współżyciu ze wszelkim stworzeniem, prześwieclając je własnym duchem, życzliwością, miłością, i serdecznością, przybliżając się tak do owego Raju ziemskiego, swawolnie ongi zatraczonego, a tak gorąco upragnionego! Na tej drodze Bracia i Siostry odzyskać go możemy i przygotować ścieżkę dla przyszłych pokoleń, aby one mogły wniknąć do tej Ziemi Obiecanej, z utęsknieniem od wieków przez Ród ludzki wyczekiwanej i poszukiwanej.

Lecz jak to urzeczywistnić? Oto będzie trzeba zebrać po 30, 50 i więcej ochotników-osadników, czy samotnych, czy z rodziną, ogrodników, rolników, kowali, cieśli, mularzy, stolarzy, krawców itd., postarać się o nabycie w stosownej okolicy odpowiedniego obszaru ziemi i tam założyć i stopniowo rozbudować odrębną osadę „Bractwa” jedną po drugiej. Ażeby nie obarczać się nadmiernie pracą, uniezależnić się w miarę możliwości od pomocy pracy najemnej obcych ludzi i zwierzęcia i wystarczać sobie samemu – powinny działki każdego osadnika wynosić przeciętnie około 2–3 ha ziemi zamienionej w gospodarstwo ogrodniczo-sadownicze, o ile możliwości bez chowu bydła, a tylko trzymania kur i krowy częściowo dla nawozu i mleka, choć i bez tego gospodarka ogrodniczo-sadownicza się obejdzie, ponieważ nawóz, nawet lepszy od bydlęcego zyskuje się przez kompostowanie umiejętnie odpadków płodów ogrodniczych i zasilanie w dodatku nawozami sztucznymi, uwalniając się od zbytecznego – czas i siły, miejsce i lwią część plonów pożerającego chowu bydła, a niemniej i potrzeby budowania i utrzymywania stajni i obór, co niemiernie ułatwia założenie i prowadzenie podobnego gospodarstwa z mniejszym nakładem kapitału, o który w dodatku obecnie tak trudno.

Podobnie jak bez nawozu bydlęcego, tak też i bez mleka można się w gospodarstwie ogrodniczo-sadowniczym zgoła obejść, bo niemowlęta karmi się tam zdrową piersią matki, a dorośli i młodzież czerpią składniki mleczne czyste i niefałszowane z pokarmów jarskich – podobnie jak krowa czerpie je z pokarmów roślinnych, tym bardziej kiedy mleko krów wskutek niezdrowotnej i wyzyskującej hodowli bydła jest przeważnie zarażone bakteriami gruźlicznymi.

Działki osadników powinny być takich rozmiarów, aby każdy ze swoją rodziną zdołał je uprawić i obrobić, przez co owoce całego trudu i pracy pozostają w jego ręku i starczą mu w zupełności na utrzymanie rodziny². Gdzie indziej w Niemczech, Szwajcarii i Anglii, gdzie o ziemię trudniej wskutek przeludnienia – działki w podobnych osadach wynoszą tylko około 1 morga na rodzinę, co także wystarcza na utrzymanie rodziny.

O jakież to wspaniałe poczucie niezależności i samostarczalności w obrębie społeczności jednym duchem ożywionej! Jakie w tym zdrowie, zadowolenie i radość i popęd do twórczej pracy, której owoce pod ręką jakby wyrastają i radują oko i duszę wśród rozgwaru i śpiewu przyrody, wśród życiodajnych potoków promieni słonecznych i woni kwiecistych sadów, przypominających błogie czasy rajskiego bytu na ziemi! To ci boska nagroda za poniesiony trud i nawrót do współżycia z Matką Przyrodą, do której człowiek się dostosuje, owionie i rozłoci ją swoim Duchem królewskim jako Pan i Gospodarz na Globie ziemskim.

A teraz jaki ma być stosunek poszczególnego osadnika do całego zespołu osady i ziemi? Otóż według praw boskich i ludzkich ma być ziemia własnością społeczną osady; człowiek bowiem nie ma prawa przyrodzonego do prywatnej własności ziemi, ma li tylko prawo do jej użytkowania. To jest jedyna i prawdziwa reforma rolna, do której ludzkość prędzej lub później dojść musi. Prywatna bowiem własność ziemska jest początkiem, źródłem i podstawą wszelkiego kapitalizmu, wyzysku, gwałtu i lichwy, jest powodem walk klasowych, wojen i zatargów międzynarodowych. Dopóki ta twierdza kapitalizmu współczesnego i niewoli duchowej i materialnej ludzkości nie padnie – nie może być mowy o zbrataniu i zjednoczeniu narodów! Dlatego też podobne osady, jakie zamierzamy założyć u nas, są w Niemczech, Szwajcarii, Belgii, Holandii i Anglii oparte na zasadzie społecznej własności. Członkowie osady są jedynie dożywotnimi i dziedzicznymi dzierżawcami ziemi z prawem jej użytkowania za opłatą stosownego czynszu służącego na pokrycie kosztu

² Trzymanie służby – jako nowoczesnej formy niewoli – należałoby omijać, aby wolni z wolnymi i równi z równymi żyli i pracowali społecznie, by każdy w Rodzinie był wolnym uczestnikiem wspólnego dorobku [przyp. J. Chobot].

nabycia gruntu i potrzeby życia społecznego. Każdy zaś osadnik ma prawo do samodzielnego zagospodarowania, uprawy i użytkowania wydzierżawionego gruntu i dowolnego rozporządzania owocami swej pracy.

O ile zaś osadnik wystawi własnym kosztem na wydzielonym gruncie budynki mieszkalne lub gospodarcze – pozostają one tak długo jego własnością, dopóki jest członkiem osady; w razie wystąpienia ze Spółki Zarząd osady albo też nowy osadnik przyjęty do osady kupuje budynki za cenę ich rzeczywistej wartości. W miarę możliwości buduje Zarząd osady potrzebne budynki na poszczególnych działkach i wydzierżawia je po umiarkowanej cenie, tak, aby koszt ich się amortyzował. Ziemia przeto, częściowo budynki i urządzenia społeczne, jak np. szczepnica i wodociąg, drogi, place zabaw, budowle zarządu, ewent. szkoła, zakłady kulturalne i dobroczynne, jakie by z czasem powstały w osadzie, oraz pracownie i warsztaty pracy, sklepy spółdzielcze, kasa lub bank i wytwórnie przemysłowe do przetworu świeżo nie sprzedanych płodów ogrodowych są własnością społeczną osady, podobnie jak w gminie i państwie mamy gminne i państwowe grunty, budynki, przedsiębiorstwa i zakłady dobroczynne i kulturalne.

A w jaki sposób przyjąć w posiadanie ziemi i gotówki do rozbudowy osady? Dwie drogi tutaj możliwe: albo z fundacji, ofiar i pożyczek, albo też w drodze wydania ziemskich listów zastawnych amortyzacyjnych. Nadmieniamy, że P.[olski] Bank Rolny udziela długoterminowego kredytu do 2/3 wartości gruntu na 8%. Obie formy były już i gdzie indziej ze skutkiem zastosowane, więc i u nas będzie trzeba w ten sposób postąpić i rozpocząć żywą w tym kierunku czynność w celu nadania sprawie rozgłosu, zrozumienia i wziętości. W taki sam sposób stawiał tę sprawę nasz wielki Filozof-Mesjanista A. Cieszkowski już przed stu laty w swoim dziele: *O kredycie i obiegu*³, tak że nie przynosimy nic nowego, a tylko winniśmy urzeczywistnić to, co dotychczas spoczywało li tylko w martwej teorii albo gdzie indziej już z powodzeniem zastosowanym i doświadczonym było⁴. A może

³ A. Cieszkowski, *O kredycie i obiegu. Uwagi nad obecnym stanem finansów angielskich*, Poznań 1911.

⁴ Według Cieszkowskiego należy u nas i naszą walutę, nasz pieniądz papierowy oprzeć na całym naszym majątku ziemskim, bogactwach przyrodzonych,

znajdzie się wspaniałomyślny ofiarodawca, a powinno ich być więcej, którzy jakby Duchem Bożym ruszeni, ofiarują ziemię na ten wspaniały cel i przyspieszą urzeczywistnienie Bożej Sprawy – co dać Boże jak najrychlej!

To byłyby w ogólnym zarysie początkowe cele i zadania praktyczne „Bractwa”, a skoro niektóre z nich będą urzeczywistnione, nadejdzie pora do większych i donioślejszych prac, dla których trzeba naprzód stworzyć grunt i odpowiednie warunki, aby mogły się przyjąć i rozwinać. Dziś wspomnę jeszcze o jednej sprawie, o jednym zadaniu „Bractwa” natury społeczno-etycznej.

„Bractwo” w pierwszym rzędzie musi się starać o dobro ludzi i wykształcenie ich odpowiednio do celów „Bractwa”, aby stali się naprawdę żywym wzorem i przykładem dla bliźnich; w bezpośrednim następstwie zaś tego ma „Bractwo” stać się Strażnikiem czystości i zdrowia życia społecznego, prywatnego i publicznego w Narodzie; ma wytworzyć żywy, zawsze czujny i surowy samosąd etyczny ponad całokształtem życia Narodu i pilnie baczyć, aby prywatna i egoizm, przekupstwo i faryzeizm nie zakażały życia prywatnego i publicznego, a szczególnie sfer odpowiedzialnych i kierowniczych; powinno nieubłagalnie karcić, tępić i karczować wszelką nikczemność i niegodziwość gdziekolwiek się napotka i czynić starania, aby na odpowiedzialne – publiczne czy prywatne stanowiska – dochodzili ludzie czystych rąk i sumienia, a wtedy Polska może spokojnie patrzeć w przyszłość i stać się naprawdę Polską taką, jaką ma być – inaczej jej nie będzie – wierzymy atoli, że będzie i spełni swoje Posłannictwo.

Tak – Bracia i Siostry zaczynajmy dzieło od siebie samego, abyśmy się stali naprawdę Siewcami i Rybitwami, Apostołami i Wykonawcami Woli Najwyższego, Sługami i Czynicielami Sprawy Bożej i Budowniczymi Królestwa Bożego na ziemi. Jesteśmy bowiem spadkobiercami i dziedzicami spuścizny dawnej Polski szlacheckiej, a mamy stać się Wykonawcami

dobrach ruchomych i nieruchomych oraz pracy ludzkiej, a nie na złocie, którego nie mamy; o to szturmuje senator Gaszyński, a tego nie chce niestety Grabski zaślepiiony wiedzieć i może Naród po prostu wepchnąć na drogę katastrofy i rewolucji. Zdrowo myślące społeczeństwo powinno tutaj szybko wkroczyć póki czas! [przyp. J. Chobot]

testamentu naszych Wieszczów i Myślicieli zawartego w Idei Mesjanizmu polskiego. W poczuciu ogromu odpowiedzialności gotujemy się więc do podjęcia tego trudu trudów, albowiem Czasy już się dopełniają, już świta rozbrzask Nowego Dnia – Trzeciego Dnia Stworzenia w pochodzie i postępie dziejów Ludzkości!

W obliczu zaś Majestatu naszej Najjaśniejszej Rz[eczpospoli]tej i Stworzyciela świata ślubujemy wierność i oddanie się dla Sprawy i wypiszmy na naszym Sztandarze hasło Patriarchy Narodu i Orędownika Polski przed Tronem Najwyższego A. Mickiewicza: „W słowach tylko chęć widzę – w działaniu potęgę!”⁵. [...]

Czytelnicy zaś nasi niechaj bezzwłocznie wyteżą wszystkie siły i poruszają wszystkie możliwe czynniki, aby jak najrychlej urzeczywistnić powyższe cele. Działajmy już – zgłaszajcie od razu do Red.[akcji] „Odrodzenia” przystąpienie do spółki osadniczej, werbujcie odpowiednich uspołecznionych ochotników, zbierajcie i wpłacajcie natychmiast na ten cel każdy, ile kto może, abyśmy już w przyszłym roku mogli założyć jedną lub więcej osad „Bractwa”. Po zgłoszeniu i wpłacie choćby paręset zł na razie przystąpimy od razu z gotowymi wnioskami do Min.[isterstwa] Reform Rolnych i Państw.[owego] Banku Rolnego, gdzie przyrzeczono nam wszelką pomoc i kredyt na zakup gruntu i rozbudowę osad. A więc ogrodnicy, rolnicy, mularze, cieśle, stolarze, kowale, krawcy i wy wszyscy, którzy tęsknicie do Przyrody i żywota odrodzonego – ruszcie się!

⁵ A. Mickiewicz, *Zdania i uwagi z dzieł Jakóba Boehme, Aniola Szlązaka i Saint-Martina* [przyp. J. Chobot].

AGATA ŚWIERZOWSKA

Uniwersytet Jagielloński

III. TOWARZYSTWO METAPSYCHICZNE (PARAPSYCHICZNE) IM. JULJANA OCHOROWICZA WE LWOWIE

Towarzystwo Metapsychiczne im. Juljana Ochrowicza we Lwowie zostało założone w 1924 r. przez znanego lwowskiego fotografa i badacza zjawisk parapsychicznych Józefa Świtkowskiego (1876–1942). Formalnej rejestracji dokonano 30 kwietnia tegoż roku. We władzach Towarzystwa zasiadli: jako prezes Józef Świtkowski, Kazimierz Chodkiewicz (1892–1980) jako zastępca prezesa oraz Olga Bilińska pełniąca funkcję sekretarza. Skarbnikiem został Paweł Rehorowski, a jego zastępcą Bronisława Prendkówna. Członkami komisji rewizyjnej byli: Zygmunt Koellner, Emilja Lewicka, Maria Schallerowa i Maria Wańczurowa. Nad biblioteką pieczę sprawowała Józefa Świtkowska.

Przez cały okres działalności, a więc do 1939 r., siedziba Towarzystwa mieściła się w mieszkaniu Józefa Świtkowskiego, we Lwowie przy ulicy Św. Marka 5 (obecnie ul. O. Kobylińskiej). W maju 1928 r. dokonano zmiany nazwy Towarzystwa na Towarzystwo Parapsychiczne im. Juljana Ochrowicza we Lwowie.

Celem działań Towarzystwa było „krzewienie zamiłowania i popieranie dzieła nauki objętego mianem wspólnym «metapsychiki»”¹. Towarzystwo było więc owocem tak często artykułowanego na przełomie wieków przekonania o konieczności stworzenia nowej dziedziny nauki – parapsychologii, która w sposób metodologicznie poprawny badałaby zjawiska wykluczane dotąd ze świata akademii, a będące – jak uznawano – częścią otaczającej człowieka rzeczywistości. Cele te członkowie Towarzystwa

¹ *Nauka polska. Materiały do spisu instytucyj i towarzystw naukowych w Polsce*, „Rocznik Kasy im. Mianowskiego Instytutu Popierania Polskiej Twórczości Naukowej” 1927, t. 7, s. 345.

realizowali poprzez organizację cyklicznych spotkań, w czasie których referowano i dyskutowano nad problemami z zakresu parapsychologii, komentowano doniesienia światowe z tego zakresu, czytano i analizowano najnowsze publikacje, odbywano eksperymenty mediumiczne, organizowano wykłady dla zaproszonych gości itd.

Wydaje się, że działalność Towarzystwa cieszyła się sporym zainteresowaniem, a przynajmniej organizowane otwarte wykłady czy pogadanki przyciągały znaczną rzeszę słuchaczy². O działalności Towarzystwa i o zainteresowaniu nią regularnie informowała „Kronika” publikowana na łamach czasopiisma „Lotos”. Tam też drukowano roczne sprawozdania z jego aktywności, np.

Rok 1934 był w życiu Towarzystwa niesłuchanie żywy i urozmaicony. Oprócz członków T-wa, którzy stale uczestniczyli w wieczorach referatowych, przychodziło wielu sympatyków, którzy się potem zgłaszali na członków. Zebrania odbywały się dwa razy w miesiącu, z przerwą wakacyjną. Ogółem odbyło się zebrań 14, referatowych 13 i jeden seans eksperymentalny o ładnych wynikach lewitacji, oraz próby osób sensorywnych³.

Rok 1935 to znowu piękna karta w dziejach pomyślnego rozwoju towarzystwa. Zainteresowanie się wiedzą „okultną” było niesłabnące, a szereg wykładów, wygłoszonych na zebraniach członków, posiadając trwałą wartość naukową, rozświeślał niejedną kwestię dotąd zagmatwaną i sporną. Członkowie towarzystwa gorliwie uczęszczali na prelekcje, biorąc udział w dyskusjach lub opowiadając swoje nadzwyczajne przeżycia⁴.

Rok 1936 był rokiem poważnej pracy w Tow. Parapsychicznym, które nie szuka wielkiego rozgłosu, jeno rzetelnym opanowaniem swoich zadań stara się utrzymywać referaty i badania na wysokim poziomie. Dzięki nieustrudzonej energii prezesa towarzystwa, prof. Józefa Świtkowskiego i p. K. Chodkiewicza,

² Trudno oszacować, ilu członków liczyło Towarzystwo. W roku 1926 było to 38 osób (*ibidem*).

³ *Kronika. Towarzystwo Parapsychiczne im. Juliana Ochorowicza we Lwowie*, „Lotos” 1935, R. 2, z. 1, s. 25.

⁴ *Ibidem*, „Lotos” 1936, R. 3, z. 1, s. 31.

wieczory referatowe i dyskusyjne cieszą się niesłabnącym zainteresowaniem. Odbływały się – jak to się dzieje od szeregu lat – dwa razy w miesiącu, zawsze w piątki, z krótką przerwą wakacyjną. Wieczorów takich odbyło się 20⁵.

Organem Towarzystwa było wspomniane czasopismo „Lotos: miesięcznik poświęcony rozwojowi i kulturze życia wewnętrznego oraz przegląd metapsychiczny”, a także seria wydawnicza „Biblioteka Lotosu”⁶. Wydawnictwa te, choć związane z Towarzystwem i regularnie z nim współpracujące, prowadziły jednak niezależną od Towarzystwa działalność, miały też własną, nieco odmienną linię programową. Celem obu było bowiem z jednej strony upowszechnianie badań nad zjawiskami, które wchodziły w zakres refleksji parapsychologicznej – np. mistyka, okultyzm, spirytyzm, filozofia Wschodu, magia, ale z drugiej badania te traktowano jako punkt wyjścia dla pracy nad stworzeniem syntezy wymienionych tu i innych dróg, przydatnej dla człowieka, który zaczyna rozwijać zainteresowania kwestiami duchowymi⁷.

Józef Świtkowski, który był *spiritus movens* działań Towarzystwa, uznawał, że Towarzystwo w swoich pracach powinno skoncentrować się na ścisłym zakresie przedmiotu badań parapsychologii jako nowej nauki, tak aby wyznaczyć jasną granicę pomiędzy „zjawiskami, dotyczącymi przejawów dziś bliżej nieznanych sił przyrody”⁸, a tym, co można by nazwać złudzeniem, fantazją czy zwykłym oszustwem. Postawę badacza zjawisk nadnaturalnych, ale jednocześnie sceptyka poszukującego

⁵ *Ibidem*, „Lotos” 1937, R. 4, z. 4, s. 138.

⁶ Zgodnie z danymi z 1927 r. zawartymi w informatorze *Nauka polska. Materiały do spisu...* organami Towarzystwa Parapsychicznego były dwa czasopisma: „Zagadnienia Metapsychiczne” wydawane w Warszawie oraz „Psychische Studien” publikowane w Lipsku (pełny tytuł brzmiał: „Psychische Studien. Monatliche Zeitschrift vorzüglich der Untersuchung der wenig gekannten Phänomene des Seelenlebens gewidmet”). Można jednak sądzić, że jest to błąd. Pierwsze z czasopism było bowiem wydawane przez Prospera Szmurłę (1879–1942) i związane z założonym przezeń Polskim Towarzystwem Psychofizycznym, drugie zaś było miesięcznikiem wychodzącym w latach 1874–1923.

⁷ *Katalog Wydawnictw Ezoterycznych „Lotosu”*, Kraków–Wisła 1938, s. 2.

⁸ Statut Towarzystwa Metapsychicznego im. Juliana Ochorowicza we Lwowie, zob. s. 315–322 w niniejszym tomie.

fundamentów oparcia dla prowadzonej refleksji wyraźnie obrazuje zamieszczony tu artykuł jego autorstwa, w którym parapsycholog jasno pokazuje możliwe kierunki badań, ale i – jego zdaniem – ślepe zaułki. Jednocześnie, na co warto zwrócić uwagę i co podkreśla Józef Świtkowski w swoim tekście, badania nad zjawiskami paranormalnymi mają stanowić przeciwwagę dla pozytywistycznego paradygmatu badawczego, wykluczającego z pola zainteresowań naukowca wszystko to, co wykracza poza materialny świat zmysłów. Parapsychologia miała być tą dziedziną wiedzy, która jako podstawę przyjmowała przekonanie o istnieniu jakiejś świadomej siły działającej w sferze pozamaterialnej.

Statut Towarzystwa – z wyraźnie zaznaczonymi celami działań oraz wskazanymi sposobami ich realizacji – pokazuje nie tylko próby wcielenia wymienionych wyżej postulatów w życie, ale jest także wyrazem usiłowań mających na celu dookreślenie parapsychologii jako nauki poprzez tworzenie dla niej zaplecza organizacyjnego, które w przyszłości mogłoby ułatwić jej stopniową instytucjonalizację i postawić ją w jednym szeregu z innymi, uznanymi dziś naukami.

1. Józef Świtkowski, Co oznaczają zjawiska parapsychiczne, 1937 r.¹

W zakończeniu swego dzieła „Materialisations-Phänomene” stawia Dr. **Schrenck-Notzing**² pytanie: „Was bedeuten diese w underbaren Phänomene?”³ – Co oznaczają te zjawiska osobliwe, burzące podstawy naszych wyobrażeń o prawach fizjologii i fizyki? Stół, który bez żadnego podparcia lub zawieszenia unosi się w powietrze, nie dotykany przez nikogo; medium, które siedzi na wadze i w kilku sekundach zmienia swój ciężar z 60 kg na 30; postać ludzka oddychająca i mówiąca – czasem tylko sama głowa lub ręka – która zjawia się nie wiadomo skąd, daje się fotografować i zostawia swój odcisk w glinie lub parafinie, a za kilka sekund rozwiewa się w nicość; te wszystkie zjawiska i tysiące innych muszą przecież oznaczać coś określonego, być wyrazem jakiejś myśli i jakiegoś celu.

Zjawiska tego rodzaju, chociaż mówiły o nich różne „księgi święte” ludów najdawniejszych, a wierzyły w nie „zabobony” średniowiecza, wystąpiły niedawno z jakąś nową siłą i w szczególnej obfitości; nie można bowiem mówić o „dawności” ich, skoro zaczęły się z tą obfitością i siłą dopiero przed laty niespełna dziewięćdziesięciu. Może to nie jest tylko ślepy przypadek, że wystąpiły na nowo nie w przycywilizowanej Europie, lecz w surowej i naiwnej jeszcze wówczas Ameryce.

Zaczęły się w sposób prosty i zrazu daleki od niezwykłości. W Hydesville w Stanach Zjednoczonych Ameryki mieszkała rodzina Fox, złożona z ojca, matki i trzech córek w wieku dziewczęcym. W lutym 1848 słyszeli domownicy niewytłumaczone pukania w ściany i sprzęty, co niepokoiło dniami i nocami starszych, a napawało strachem dzieci; wkrótce jednak oswojono się z tym, a sąsiedzi schodzili się do ich domu, aby przysłuchać się, zwłaszcza, że pukania wydawały się objawem o pewnej

¹ J. Świtkowski, *Co oznaczają zjawiska parapsychiczne*, „Lotos” 1937, R. 4, z. 1, s. 7–13.

² Wszystkie wyróżnienia pochodzą od autora tekstu.

³ A. Freiherr von Schrenck-Notzing, *Materialisations-Phaenomene: Ein Beitr. z. Erforschung d. mediumistischen Teleplastie*, München 1914.

inteligencji. To jednak dało powód do pomawiania Foxów bądź to o oszustwo, bądź o zмовę z diabłem, a nawet wykłął ich tamtejszy kościół Metodystów.

Sprawa stała się głośniejszą, gdy z pukań otrzymano wiadomość, że w domu tym popełniono morderstwo, a trupa zakopano w piwnicy. Gdy Foxowie rzeczywiście znaleźli w piwnicy szkielet, zburzyli dom i w kwietniu tegoż roku przenieśli się do swej zamężnej córki w Rochester. Nie uniknęli przez to jednak pukań, a nadto pojawiły się ruchy przedmiotów niedotykanych i rzucanie nimi. Pastor egzorcyzmował nowe mieszkanie, ale bez skutku, gdyż „duchy” oświadczyły pukaniem: „Musicie te prawdy obwieścić całemu światu” i nawet podały plan wynajęcia sali na publiczne produkcje objawów. Foxowie przez długi czas opierali się spełnić ten „obowiązek”, wreszcie w listopadzie 1848 ustąpili i odbyły się trzy seanse publiczne, których zjawiskach [tak w tekście] ogłosiła prasa ówczesna po całej Ameryce.

W ten sposób duchy zmarłych krewnych Foxów zapoczątkowały w Ameryce ruch spirytystyczny. Wiadomość o nim przedostała się wkrótce do Europy, a około r. 1850 ogarnęła umysły ówczesne prawdziwa mania „stolików wirujących”. W każdym niemal domu porozumiewano się z „duchami zmarłych krewnych” czy to za pomocą pukań stolika, czy też za pomocą „planszety”, lub nawet pisma bezpośredniego, nie bardzo zastanawiając się nad tym, czy są to rzeczywiście ci zmarli, za których się podają.

Jednak już w r. 1853 pojawiały się na seansach duchy nikomu z obecnych nie znane, a w sześć lat później duchy przemawiały przez media w językach zupełnie obcych mediom, a słabo znanych niektórym tylko uczestnikom. Objawy te wyglądały tak, jak gdyby celem ich miało być udowodnienie obecnym, że „duchy” te są przede wszystkim inteligencjami i odrębnymi, i samoistnymi, których komunikaty nie dadzą się wyjaśnić czerpaniem z podświadomości mediów. Takie zawody były widocznie już wówczas potrzebne, skoro już **A.J. Davis** w swym podstawowym dla spirytystów dziele „*The Present Age and Inner Life*”⁴ stwierdzał,

⁴ A.J. Davis, *The Present Age and Inner Life; a Sequel to Spiritual Intercourse. Modern Mysteries Classified and Explained*, New York 1853.

że tylko 40% zjawisk pochodzi rzeczywiście od duchów, a reszta jest jasnowidzeniem, neuropsychizmem lub złudzeniem.

Wkrótce do objawów intelektualnych dołączyły się bardziej fizyczne. W r. 1861 pojawiły się pierwsze „aporty” przedmiotów, a to naprzód kwiatów ciętych, a później całych roślin, a w czternaście lat później otrzymywano już foremki parafinowe rąk duchów w naczyniu jasno oświetlonym, podczas gdy tylko medium było w „ciemnym gabinecie”. W tymże okresie mimo ówczesnych trudności technicznych w fotografowaniu otrzymywano już zdjęcia duchów (w r. 1872 w świetle dziennym fotografował się „John King” wedle sprawozdania w „British Journal of Photography”).

Prof. **W. Crookes**⁵ otrzymał w r. 1872–73 mnóstwo zdjęć zjawy „Katie King” w świetle elektrycznym łukowym, a usadowiwszy medium Florencję Cook na wadze, stwierdził, że ciężar medium obniżał się do połowy wtedy, gdy pojawiała się Katie King poza obrębem ciemnego gabinetu. Stwierdził także galvanometrem, że opór elektryczny ciała tej zjawy był pięć razy większy niż opór ciała medium [...].

Zjawą tą, która przez trzy lata przebywała godzinami wśród członków rodziny Crookesa i osób zaproszonych, rozmawiała z nimi, oddychała, dawała sprawdzać swe tętno krwi i realność swego organizmu fizycznego, a na pożegnanie porozdawała obecnym kwiaty i kawałki tkaniny, wycięte ze swej sukni, spełniła rzeczywiście misję wyraźnie określoną: udowodnienia po niezliczone razy, że istnieje poza organizmem medium, że ma samostatne życie fizjologiczne i umysłowe, a mimo to w jednej chwili może przestać istnieć i znów równie szybko powstać na nowo. Tak doskonale ukształtowanej i tak odpornej na światło zjawy nie było od czasów Katie King dotychczas⁶.

W latach następnych różnorodność objawów nie powiększała się już wybitnie. Było kilka innych zjaw, przychodzących przez czas dłuższy na seansy w określonej „misji”, ale żadna

⁵ Zob. s. 193, przyp. 3.

⁶ Nawet u największego z mediów współczesnych: Franka Kluskiego, zjawy, chociaż przez dłuższy czas powracają na seansy, nie przebywają jednak na nich nigdy bez przerwy godzinami, mówią mało i słabo, i mają mniejszą żywotność [przyp. J. Świtkowski].

nie dorównywała Katie King świetnością. Mnożyły się zdjęcia fotograficzne zjaw, dokonywane we warunkach kontroli zupełnie ścisłej, zwiększyła się różnorodność aportów, zanotowano objawy wybitnej medialności u dzieci kilkuletnich, nawet pismo automatyczne u dziecka pięciomiesięcznego, ale przez z górą lat pięćdziesiąt nie stwierdzono nic zasadniczo nowego.

Możliwe, że tych lat pięćdziesiąt potrzebnych było na to, żeby „nowe prawdy”, o których mówiły pukania w r. 1848, wrazić w umysły wszystkich ludzi kulturalnych na kuli ziemskiej. Kto chciał, ograniczał się na wierze w istnienie życia pozagrobowego i w możliwość porozumiewania się zmarłych ze żywymi; komu taka wiara nie wystarczała, wołał przyjąć, że organizm fizyczny człowieka zdoła w pewnych warunkach wydzielać na zewnątrz część swej materii i formować z niej postacie – lub części ich – mniej lub więcej zgęszczone, o kształtach podyktowanych fantazją, życzeniem lub pamięcią podświadomą.

Początek wieku dwudziestego zastał już umysły podzielone na dwa obozy w stosunku do ogółu nagromadzonych faktów: a to obóz spirytystyczny i obóz animistyczny. Pierwszy wobec swego nastawienia wierzącego lekceważył badania i ścisłe strony fenomenalnej [tak w tekście], drugi odrzucał hipotezę ingerencji duchów, a całą wagę kładł na badania eksperymentalne; pierwszy zatem niewiele dorzucił nowego do przyrodniczego poznania objawów, drugi zaś, stawiając eksperyment ponad obserwacją, nagiął uzdolnienia mediów do narzucanych im warunków laboratoryjnych i tym samym wypaczał objawy.

Nie ulega wątpliwości, że w przeciwieństwie do pierwszego ten drugi kierunek, animistyczny, wzbogacił wiedzę parapsychiczną nowym materiałem bardzo obfitym i doskonale stwierdzonym; był to jednak materiał faktów jak gdyby sztucznie stworzonych, zaciemniał zatem raczej, zamiast rozjaśniać, właściwy pogląd na zagadnienia mediumizmu. Bardzo słusznie zwrócił już przed dziesięciu laty A. Gravier⁷ uwagę na dwie strony ujemne tego sposobu prowadzenia badań, przytaczając,

⁷ Prezes Pol. Tow. Badań Psychicznych w Warszawie. Uwagi swe podał w czasopiśmie „Zagadnienia Metapsychiczne” 1924 [przyp. J. Świtkowski]. Alfons Gravier (1871–1953) był znanym warszawskim architektem, zajmował się także badaniami nad spirytyzmem.

że w dawniejszym okresie spirytyzmu większość seansów odbywano w pełnym świetle sztucznym, a nawet dziennym, i dopiero później przyzwyczajono media do żądania ciemności oraz to, że nasilenie objawów i doskonałość ich obniżyła się znacznie, odkąd sugestiami odebrano mediom wiarę w opiekujące się nimi duchy, a pozostawiono im tylko przekonanie, że same działają wszystko własnymi siłami.

Oba zarzuty, stawiane parapsychologii współczesnej, są słuszne. Pierwszy dziś jest już może mniej aktualny ze względu na to, że niektórzy badacze (np. Schrenck-Notzing) zastosowali z powodzeniem zdjęcia kinematograficzne objawów, co oczywiście wymaga oświetlenia bardzo silnego i stosunkowo długotrwałego; drugi zaś nie stracił nic na słuszności. Pierwszym z badaczy czołowych, którzy w dobrze zrozumianym interesie naukowym pozostawiał swym mediom ich wiarę w pomoc duchów, był J. Ochorowicz⁸; za nim poszedł stopniowo dr Osty⁹ w Paryżu, a wyniki okazały, że droga ta była trafnie obrana, a raczej, że słuszny był powrót na drogę dawną, zeszlowieczną. Większość ogromna parapsychologów współczesnych trwa nadal w swym nastawieniu wyłącznie animistycznym, co najwyżej pozwalając mediom zachować ich „złudzenia” co do pomocy duchów, ale nie uwzględniając wcale życzeń tych duchów.

Materiał faktyczny, zebrany w czasach najnowszych, obejmuje, jak mówiono, przeważnie szczegóły drobniejsze. Wiemy np. dziś, jakie są fazy poszczególne wyłaniania się ektoplazmy, jakie są jej właściwości fizjologiczne i jej budowa organiczna; poznaliśmy ją przyrządami nawet w fazach najbardziej początkowych, niedostępnych jeszcze badaniom zmysłami. Znamy niektóre warunki zewnętrzne, od których zależy jej powstawanie i zanikanie, a także niektóre warunki psychologiczne i fizjologiczne, którym ma odpowiedzieć medium¹⁰. Przez to doszliśmy

⁸ Julian Ochorowicz (1850–1917), filozof, psycholog, wynalazca, pionier psychologii eksperymentalnej w Polsce, współpracownik Wilhelma Wundta (1832–1920), badacz zjawisk mediumicznych, hipnozy.

⁹ Eugène Osty (1874–1938), francuski lekarz, badacz zjawisk nadnaturalnych, w szczególności interesowały go zdolności parapsychiczne człowieka.

¹⁰ Nie znamy natomiast do dziś ani w drobnej części warunków, w jakich powstają „aporty”, czyli przenoszenia przedmiotów przez przeszkody materialne,

do punktu, od którego powinni byliśmy zacząć przed laty dziewięćdziesięciu, a czego zaniedbali – i po dziś dzień zaniedbują – spirytyści: naprzód poznawać narzędzie, a potem objawy; naprzód zapoznać się z psychologią i fizjologią mediów, a potem dopiero badać produkowane przez nie zjawiska.

Badania w tym kierunku powinny być niesłyszane ułatwione dzięki temu, że już od niespełna dwóch wieków posiadamy bogaty materiał faktyczny. Dało go nam odkrycie przez Mesmera¹¹ zjawisk somnambulizmu; odkrycie – jak wiele innych odkryć – ponowne, gdyż magnetyzm i wywoływany przez niego somnambulizm znany był już w odległej starożytności. Następcy Mesmera nagromadzili bardzo obfity materiał obserwacyjny i dziwić by się można, że parapsychologia nie skorzystała z niego dotychczas. Nie skorzystała zaś dlatego, że i sam magnetyzm nie doczekał się jeszcze zbadania przez psychologów i lekarzy, mimo że od lat niemal dwustu magnetyzerzy leczą najróżnorodniejsze choroby, a somnambulicy stawiają im zadziwiająco trafne diagnozy.

Niesłusznym byłoby przypuszczenie, że parapsychologia zignorowała dział zjawisk tak poważny jak **telestezja**¹²; wprost przeciwnie, badacze krajów przeważnie romańskich zajęli się właśnie objawami „mediumizmu psychicznego”, podczas gdy Anglosasi opracowywali szczególnie „mediumizm fizyczny”. Jednak ci pierwsi zaczęli badania od nowa, stracili zatem wiele czasu i wysiłków na stwierdzenie tego samego, co od dawna już było znane magnetyzerom. Co gorsza, lekceważąc dorobek

mimo że już w roku 1876 „duchy” przeniosły na odległość 175 km gotową odbitkę fotograficzną [przyp. J. Świątkowski].

¹¹ Franz Anton Mesmer (1734–1815), lekarz, absolwent Uniwersytetu Wiedeńskiego i uczeń Antona de Haëna (1704–1776), twórca doktryny medycznej oraz strategii uzdrawiania nazywanej powszechnie od nazwiska twórcy mesmeryzmem, a przez niego samego określanej mianem magnetyzmu zwierzęcego (*magnetismus animalis*). Mesmer twierdził, że odpowiednie manipulowanie fluidem, który wypełnia cały wszechświat i który przepływa także przez organizm człowieka, może wywołać stany transowe („sztuczny somnambulizm”), podczas których człowiek może przejawiać takie zdolności, jak jasnowidzenie czy jasnosłyszenie.

¹² Zdolność do pozyskiwania informacji na temat przyszłych zdarzeń na podstawie interpretacji zjawisk zachodzących w organizmie (np. pulsowanie krwi, zmiana ciśnienia, szumy w uszach, śwędzenie).

doświadczalny magnetyzmu, mieszała go – i do dziś miesza – z wpływami sugestii, wobec czego obserwowane przez nich zjawiska wykazują dwojakie zabarwienie, mącące czystość i precyzję badań.

Przyczyny, które wpłynęły na takie niemal zupełne usunięcie w cień magnetyzmu, były trzy, niezwiązane ze sobą, ale działające w jednym kierunku i w jednym czasie. Pierwszą było pojawienie się dzieła „Siła i materia” filozofa materialistycznego **Büchnera**¹³, drugą prace porównawcze Darwina i jego teoria pochodzenia gatunków, trzecią zaś odkrycie ponowne – dawno znanej – sugestii i hipnozy przez **Farię** i **Braida**¹⁴. Wygląda to tak, jak gdyby te trzy przyczyny sprzysięgły się w połowie wieku XIX na to, aby magnetyzm nie rozszerzył się zbyt szybko i nie wpłynął za mocno na zmianę materialistycznego nastawienia umysłów ówczesnych.

Gdy zaś ta świeża dawka materializmu, wstrzyknięta w umysły przez Buchnera, Darwina i Braida, okazała się za silną, pojawiły się „duchy”, aby spełnić włożoną na nie „misję”.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że poza kulisami zjawisk i prądów umysłowych działają jakieś ukryte Istoty, które w celach im samym tylko wiadomych zsyłają w pewnych, przez nie również rozumnie wybranych, okresach nowe impulsy umysłowe na ludzkość, aby zmieniać jej nastawienie z materialistycznego na bardziej metafizyczne, a to według pewnego, z góry założonego planu.

Otóż rzut oka na historię zjawisk parapsychicznych, na występowanie ich kolejne w różnych czasach ze siłą większą lub mniejszą, pozwala wnioskować, że **jest jakiś związek między ich pojawianiem się a prądami umysłowymi**, przenikającymi w danym czasie ludzkość kulturalną.

¹³ L. Büchner, *Kraft und Stoff. Empirisch-naturphilosophische Studien. In allgemein-verständlicher Darstellung*, Frankfurt am Main 1855 (wyd. pol. *Siła i materia: filozoficzne studia na polu doświadczeń przyrodniczych*, przeł. L. Mułski, Lwów 1896). Książka zawiera wykład podstawowych zasad materializmu przyrodniczego.

¹⁴ Chodzi o José Custódio de Farię (1756–1819) i Jamesa Braida (1795–1860). Obaj prowadzili badania nad hipnozą, przyjąwszy za punkt wyjścia teorię Mesmera.

Gdy pojawił się **magnetyzm** ze swymi cudownymi wynikami leczniczymi bez lekarstw i bez dotknięcia organizmu chorego, ze swym somnambulizmem i jasnowidzeniem, odkrył się wkrótce jego biegun przeciwny: **hipnotyzm**, również leczący i również wytwarzający somnambulików, ale bez jasnowidzenia.

Gdy pojawił się **spirytyzm**, dowodzący istnienia ducha i działania jego bez organizmu fizycznego, w ślad za nim wystąpiła filozofia, dowodząca, że poza siłą i materią nic nie istnieje (Büchner), a inteligencja jest tylko wynikiem ewolucji gatunków (Darwin).

Gdy badania parapsychiczne doby najnowszej stwierdziły, że duch nazwany teraz „podświadomością” – zdoła bezpośrednio wpływać na materię żywą, rozpylać ją i przekształcać (ektoplazma), w przeciwległej dziedzinie badań zdołano eksperymentami fizykalnymi przekształcać pierwiastki i zamieniać je na elektrony.

Wygląda to wszystko tak, **jak gdyby w jakimś zakładzie wychowawczym** – obojętne to, czy nazwiemy go szkołą elementarną, czy uniwersytetem – jakiś nauczyciel, na podstawie celowo ułożonego planu, podawał uczniom na przemian następujące lekcje pogładowe.

W człowieku są siły, zdolne do działania fizycznego i psychicznego poza organizmem cielesnym – ale są także imitacje takich sił o działaniu na pozór magicznym. Istnieją istoty żywe i rozumne bez posiadania organizmu fizycznego – ale sam organizm nie ma ani życia, ani rozumu, jest bowiem tylko polem działania sił fizykochemicznych. W człowieku to, co jest wyższe nad organizm fizyczny, zdoła ten organizm dowolnie przekształcać, a nawet działać na materię nieorganiczną – ale siły fizykochemiczne zdołają przekształcać tylko materię nieorganiczną, a więc pozbawioną życia.

W powyższych streszczeniach tych lekcji, udzielanych przez imaginacyjnego nauczyciela, wyraziłem może zbyt krótko i może niezupełnie poprawnie ich sens właściwy; wydaje mi się jednak, że same lekcje, sam fakt nauk udzielanych kolejno ludzkości, można przyjąć za rzeczywiście istniejący. Czyżby takie lekcje, wydzielane w danych okresach, i zawsze po dwie, uzupełniające się wzajem nie jako bieguny przeciwne jednej rzeczy, miały być tylko dziełem przypadku?

Parapsychologia nie spotkała dotychczas nigdzie przypadku, ślepego trafu; wszędzie doszukuje się przyczyn, aby związaniem tych przyczyn z następstwami odkryć prawa powstawania zjawisk. Tam, gdzie rządziłby ślepy przypadek, nie byłoby żadnych w ogóle praw, nie istniałaby żadna nauka; wszelkie badania nie miałyby najmniejszego celu, najmniejszych widoków doprowadzenia do jakiegoś wyniku.

Tak więc i **lekcjami, udzielanymi ludzkości** w formie zjawisk parapsychicznych, rządzi jakaś przyczyna, która wybiera tematy tych lekcji i podaje je ogółowi kulturalnemu w pewnych okresach. Te terminy – skoro nigdzie nie ma przypadku – również nie mogą być przypadkowe, lecz czymś umotywowane, w jakimś celu wybrane. Możemy tego celu na razie nie rozumieć, ale istnieniu takiego celu trudno zaprzeczyć. A jeżeli istnieje cel, to istnieje także inteligencja, która do niego zmierza; **istnieje zatem jakiś niewidzialny nauczyciel lub nauczyciele.**

Na tej drodze potrafimy może znaleźć odpowiedź na postawione w tytule pytanie: „**co oznaczają zjawiska parapsychiczne**”. Oznaczają, że istnieje jakaś Przyczyna, niewidzialna wprawdzie, ale rozumna, która co pewien czas udziela ludzkości lekcji w formie nowych objawów, aby te objawy modyfikowały w określony sposób poglądy ogółu kulturalnego.

Gdy przyglądamy się kolejności występowania tych objawów, możemy spostrzec, że idą po jednej wyraźnej linii, w jednym określonym kierunku, zmierzającym do stopniowego przekonywania ludzkości faktami, że **prócz materii istnieje duch i że ten duch ma nieograniczoną władzę nad materią.** Ten sam duch działa nie tylko w nas, ale i w tej niewidzialnej Przyczynie, która nam owe kolejne lekcje podaje. Kieruje zatem nami jakiś niewidzialny nauczyciel, a to kierownictwo nie jest niczym innym, jak kierowaniem ewolucją świata, której cele może kiedyś zrozumiemy.

2. Statut Towarzystwa Metapsychicznego im. Juljana Ochorowicza we Lwowie, 1924 r.¹

§ 1

Nazwa Stowarzyszenia brzmi: Towarzystwo Metapsychiczne
im. Juljana Ochorowicza.

§ 2

Siedzibą Towarzystwa jest miasto Lwów, a działalność obejmuje
Rzeczpospolitą Polską.

§ 3

Celem Towarzystwa jest:

- a) studiowanie i badanie zjawisk, dotyczących przejawów
dziś bliżej nieznanych sił przyrody w zakresie: psycho-
logii, fizyki, chemii, biologii i związanych z tymi gałę-
ziami pokrewnych działów wiedzy;
- b) moralne i materialne popieranie badań i studiów w tym
kierunku idących;
- c) kształcenie jednostek w kierunku usamodzielniania ich
w dziedzinie badań naukowych.

§ 4

Celem wypełnienia swych zadań Towarzystwo ma prawo:

- a) rozwijania działalności naukowo-oświatowej przez:
 1. urządzenie zebrań, zjazdów, konferencji i konkursów
naukowych, odczytów, wykładów, wycieczek i innych
prawnie dozwolonych przedsięwzięć;
 2. zakładanie i prowadzenie: bibliotek fachowych, czytelní
naukowych czasopism, pracowni naukowych, kursów;
 3. wydawanie książek, czasopisma periodycznego oraz
organizowanie innych w związku z działalnością
Towarzystwa stojących wydawnictw;

¹ Statut Towarzystwa Metapsychicznego im. Juljana Ochorowicza we Lwo-
wie, Państwowe Archiwum Obwodu Lwowskiego, ДАЛЮ, ф. 110/оп. 1, сш. 719–21.

- b) prowadzenia dla swoich członków kursów specjalnych, umożliwiających im rozszerzenie poznanych przez nich działów wiedzy;
- c) utrzymywania kontaktu z podobnymi instytucjami w kraju i za granicą;
- d) organizowania spółdzielni, kas wzajemnej pomocy, funduszy stypendyjnych; umożliwiających materialne popieranie członków na niwie nauki pracujących;
- e) zakładania filii z zachowaniem obowiązujących dzielnicowych praw i przepisów o stowarzyszeniach.

§ 5

Organem Towarzystwa jest „CZASOPISMO META-PSYCHICZNE”.

§ 6

Każdy zwolennik studium metapsychicznego mieszkający w kraju lub za granicą może być członkiem Towarzystwa.

§ 7

Towarzystwo składa się z członków:

- założycieli;
- zwyczajnych;
- nadzwyczajnych;
- honorowych.

§ 8

Członkiem założycielem może być każdy ad § 6, przyjęty uchwałą Wydziału, który w ciągu dwu pierwszych lat działalności Towarzystwa wpłaci jednorazowo kwotę przez Walne Zgromadzenie ustaloną, tudzież jest nim, siłą faktu, każdy z tych, którzy statut niniejszy podpisują.

§ 9

Członkiem zwyczajnym może być każdy:

- a) posiadający studia uniwersyteckie (równorzędne) lub będący w trakcie tych studiów, który wykaże się

pracą na polu zagadnień objętych ramami studiów Towarzystwa;

- b) o ile nie posiada warunków pod a), każdy, kto działalnością swoją zasłużył się na polu dociekań ramami studiów Towarzystwa objętych.

Członków zwyczajnych przyjmuje Wydział Towarzystwa na wniosek dwu swych członków i zawiadamia o tym najbliższe Walne Zgromadzenie.

§ 10

Członkiem nadzwyczajnym może zostać każdy ad § 6 przyjęty uchwałą Wydziału na wniosek dwu członków zwyczajnych Towarzystwa.

§ 11

Członków honorowych mianuje Walne Zgromadzenie większością przynajmniej 3/4 głosów obecnych członków bez dyskusji na wniosek Wydziału za szczególne zasługi, oddane lub wybitne odznaczenia się w dziedzinie będącej celem Towarzystwa.

§ 12

Każdy członek ma obowiązek stosować się do postanowień niniejszego statutu, oraz do wszystkich uchwał powziętych przez Władze Towarzystwa i przyczyniać się wedle sił do urzeczywistniania celów Towarzystwa.

§ 13

Każdy członek Towarzystwa z wyjątkiem członków honorowych płaci wkładkę [składkę] miesięczną i dodatek za pismo w kwocie uchwalonej na Walnym Zgromadzeniu.

§ 14

Każdy członek ma prawo brania udziału we wszystkich zebraniach Towarzystwa, korzystania ze środków i urządzeń naukowych tegoż, jak pracowni, bibliotek, kursów itp., oraz otrzymuje organ Towarzystwa bezpłatnie, a inne publikacje Towarzystwa po znížonej cenie. Prawo głosowania na Walnym Zgromadzeniu

mają tylko członkowie zwyczajni i honorowi, tymże członkom przysługuje wyłączne prawo czynnego i biernego wyboru.

§ 15

Kto przed końcem roku administracyjnego, równającego się kalendarzowemu, nie zgłosi wystąpienia na ręce Wydziału, jest uważany w dalszym ciągu za członka Towarzystwa.

Kto pomimo pisemnego upomnienia zalega przez trzy miesiące z wkładkami [składkami], zostaje uchwałą Walnego Zgromadzenia z Towarzystwa wykluczony; odpowiednie wnioski przygotowuje Skarbnik Towarzystwa.

Członek zalegający w przeciągu 3 miesięcy z wkładkami [składkami] przestaje otrzymywać wydawnictwa Towarzystwa.

§ 16

Członka, któryby się dopuścił czynu niehonorowego, postępowaniem swym ubliżył godności członka Towarzystwa naukowego lub działał na szkodę Towarzystwa, może Wydział z Towarzystwa wykluczyć. Wykluczenie to przedkłada Zarząd do zatwierdzenia najbliższemu Walnemu Zgromadzeniu, które decyduje w tajnym głosowaniu większością 3/4 głosów. Do decyzji Walnego Zgromadzenia pozostają w zawieszeniu prawa wykluczonego członka.

§ 17

Wszelkie spory między członkami Towarzystwa, wynikające z przynależności do Towarzystwa rozstrzyga w jedynej i ostatecznej instancji sąd polubowny, do którego każda strona wybiera po jednym sędzi, ci zaś dobierają sobie przewodniczącego. Jeśli sędziowie nie mogą się zgodzić na wybór przewodniczącego sądu, rozstrzyga los między podanymi przez nich kandydatami. Założeniem sądu powinien zająć się przewodniczący Towarzystwa lub członek Wydziału przez niego wyznaczony. Sprawy o prawomocność zarządzeń lub uchwał Władz Towarzystwa nie podlegają sądowi polubownemu.

§ 18

Co najmniej dwa razy w miesiącu w dniach przez Wydział Towarzystwa oznaczonych z wyjątkiem ferii odbywają się zebrania

dyskusyjne, na których referuje się prace członków i przeprowadza uchwały w sprawach niezastrzeżonych Walnemu Zgromadzeniu.

§ 19

Majątek Towarzystwa stanowią wkładki [składki] członków, dochody z wydawnictw i publicznych wykładów, książki, zbiory prac członków oraz inne drogą kupna lub daru nabyte przedmioty lub sumy.

Wszelkie dochody Towarzystwa mogą być użyte tylko wyłącznie na cele wymienione w § 3 niniejszego statutu.

§ 20

Sprawami Towarzystwa kieruje Wydział wybierany corocznie przez Walne Zgromadzenie i przed nim odpowiedzialny, a złożony: z przewodniczącego, jego zastępcy, sekretarza, jego zastępcy, skarbnika, bibliotekarza, oraz pięciu członków Wydziału. W razie ustąpienia w ciągu roku członka Wydziału pozostali kooptują jego następcę.

Jeżeli ustąpi więcej niż 4 członków Wydziału lub gdy ustąpią równocześnie przewodniczący i sekretarz, Wydział winien zwołać Walne Zgromadzenie celem uzupełnienia zdekompletowanego Wydziału wyborem nowych członków w miejsce ustępujących oraz dania przez ustępujących sprawozdania z ich działalności w czasie sprawowania poruczonych im mandatów.

§ 20a

Do zakresu działania Wydziału należą wszelkie sprawy zarządu niezastrzeżone Walnemu Zgromadzeniu Towarzystwa, a w szczególności:

- a) wykonywanie uchwał Walnego Zgromadzenia;
- b) zarząd majątkiem Towarzystwa;
- c) kreowanie nowych lub rozszerzanie istniejących zakładów Towarzystwa wymienionych w § 4;
- d) ogólny zarząd zakładów przez Towarzystwo utrzymywanych;
- e) przyjmowanie, oddalanie, tudzież ustanawianie płac funkcjonariuszy Towarzystwa;

f) nadzór i kontrola działalności tych funkcjonariuszy przez członków do tego przez Wydział upoważnionych. Czynności swe załatwia Wydział na posiedzeniach zwoływanych przez przewodniczącego. Do ważności uchwał Wydziału potrzebna jest obecność 6 członków. Uchwały zapadają bezwzględną większością głosów obecnych na posiedzeniu członków. Przewodniczący posiedzenia głosuje tylko w razie równości głosów.

Na żądanie 4 członków Wydziału winien Przewodniczący zwołać posiedzenie.

§ 21

Przewodniczący lub w razie niemożności sprawowania przez niego czynności jego zastępca wraz z sekretarzem, lub w razie niemożności sprawowania przez niego czynności jego zastępca reprezentują Towarzystwo na zewnątrz i podpisują wszelkie pisma i dokumenty imieniem Towarzystwa.

§ 22

Kontrolę nad administracją majątku Towarzystwa sprawuje z ramienia Walnego Zgromadzenia Komisja rewizyjna, złożona z 3 członków i 2 zastępców. Zastępca członka sprawuje urząd członka w razie niemożności pełnienia go przez członka.

Komisja rewizyjna ma prawo przeglądania każdego czasu ksiąg rachunkowych i inwentarzowych, prowadzonych przez Wydział i stwierdzania stanu kasy i inwentarza. Komisja rewizyjna jest obowiązana do sprawdzania zamknięcia rocznego kaso-
wego i przedłożenia Walnemu Zgromadzeniu wniosku udzielenia lub odmówienia absolutorium ustępującemu Wydziałowi.

Komisja rewizyjna winna przeglądać księgi rachunkowe i inwentarzowe i stwierdzić stan kasy i inwentarza na pisemne żądanie Wydziału.

§ 23

W miesiącu styczniu każdego roku zwołuje Wydział Towarzystwa Walne Zgromadzenie, ustala porządek obrad tegoż i podaje go do wiadomości członków w numerze organu Towarzystwa bezpośrednio Walne Zgromadzenie poprzedzającym lub za pośrednictwem specjalnych zawiadomień.

Na Walnym Zgromadzeniu składa Wydział sprawozdanie za okres swej działalności i ze stanu majątku Towarzystwa. Do prawomocności uchwał Walnego Zgromadzenia konieczną jest obecność 1/3 uprawnionych do głosowania członków. W razie niemożności uzyskania wymaganego kompletu prawomocnym staje się Walne Zgromadzenie otwarte w godzinę później po formalnym ogłoszonym. W sprawach nie objętych §§ 24 ust. 2, 28 i 29 przechodzą uchwały zwykłą większością głosów członków obecnych. Przy równości głosów rozstrzyga przewodniczący.

§ 24

Stosunek ewentualnych filii do Towarzystwa unormuje w przyszłości statut filii w zasadzie ogólnej, zaś umowa między Wydziałem filii i Wydziałem Towarzystwa w szczegółach. Umowy zawarte między oboma Wydziałami winny być zatwierdzone przez Walne zebrania obu zrzeszeń.

§ 25

Do zakresu Walnego zgromadzenia należy:

- a) udzielanie lub odmawianie absolutorium ustępującemu Wydziałowi za okres jego czynności;
- b) mianowanie członków honorowych na wniosek Wydziału;
- c) wybór nowego Wydziału;
- d) wybór Komisji rewizyjnej;
- e) załatwianie wniosków Wydziału;
- f) zmiana statutu i rozwiązanie Towarzystwa;
- g) uchwalenie wysokości wkładek [składek].

§ 26

Wolne wnioski członków oraz interpelacje na Walne Zgromadzenie muszą być zgłoszone na ręce Wydziału co najmniej na 14 dni przed datą Walnego Zgromadzenia.

§ 27

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie może zwołać Wydział na mocy uchwały własnej lub musi na żądanie Komisji

rewizyjnej lub 1/3 wszystkich członków posiadających prawo głosowania na Walnym Zgromadzeniu po uwiadomieniu pisemnym wszystkich członków na 4 tygodnie naprzód z podaniem porządku obrad. Prawomocność uchwał Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia określają postanowienia zawarte w § 22 niniejszego statutu.

§ 28

Zmiana statutu może nastąpić tylko na skutek uchwały Walnego Zgromadzenia, a powziętej większością 3/4 głosów uprawnionych do głosowania członków.

Uchwalone zmiany statutu winne być podane w najbliższym numerze organu Towarzystwa.

§ 29

Rozwiązanie Towarzystwa może nastąpić tylko na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia za zgodą 3/4 wszystkich do głosowania uprawnionych członków. Wniosek rozwiązania Towarzystwa musi być podany do wiadomości wszystkich członków zwyczajnych i honorowych przez Wydział; co najmniej na 4 tygodnie przed terminem Walnego Zgromadzenia. W razie rozwiązania Towarzystwa majątek tegoż przechodzi na rzecz największego Towarzystwa metapsychicznego w Polsce.

Podpisani (na odwrotnej stronie) założyciele zobowiązują się zwołać natychmiast po zatwierdzeniu niniejszego statutu przez wysokie województwo Walne Zgromadzenie Konstytuujące.

397-911-10/4

18

Lwów, 10/IV 1922.

J. Wielmożny

Panie Profesorze !

Na zlecenie JM. Rektora Prof. Kaspro-
wicza mam zaszczyt zaprosić JM.
Pana Profesora na seans medyumni-
czny, który odbędzie się jutro (wtorek)
o godz. 7mej wieczorem w mieszkaniu
WPani Niemojowskiej przy ul. Asnyka
l. 9. I p. W seansie wezmą udział
prośbą J. Magnificencji WOT. Profesorowie
Bulanda, Halban, Gawronski, ewent.
Czornecki. Pozdane jest naszkicować
Pani, a to m.p. zion lub cokolwiek
biegunowości magnetyzmu byłby jako
kalko wyrównano.

Jako medjum czynny będzie

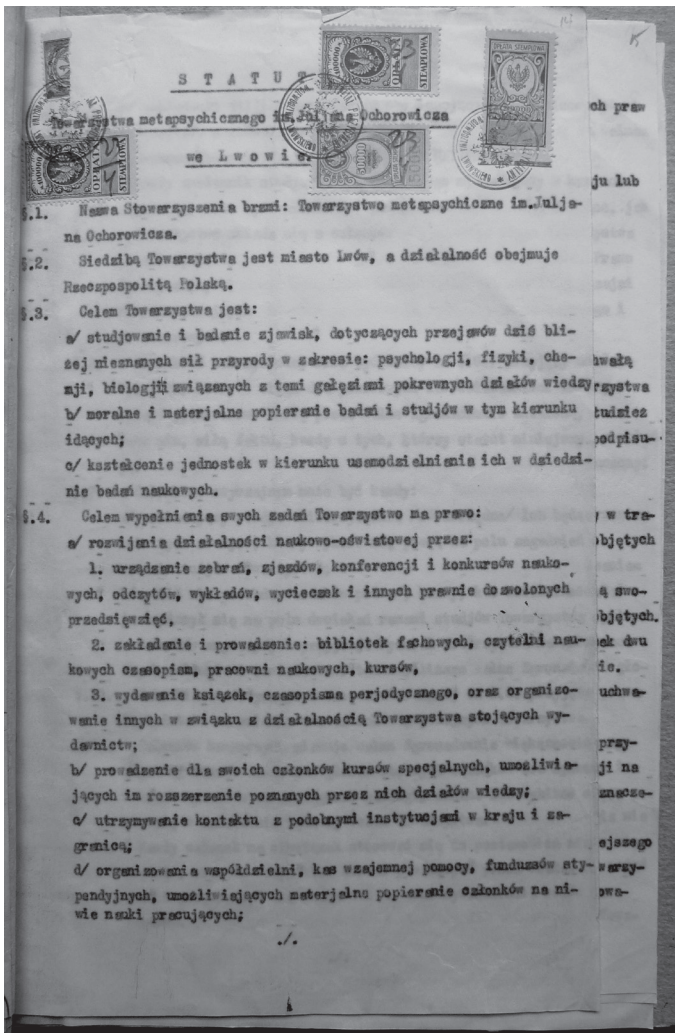
7a. List Józefa Świtkowskiego do profesora Kazimierza Twardowskiego z zaproszeniem na seans mediumiczny, 10 kwietnia 1922 r., Lwów

SSP 101-101-101
znany we Lwowie p. Stanisław Zbo-
rowski. Honorarium dla niego: około
2000 mk od osady.

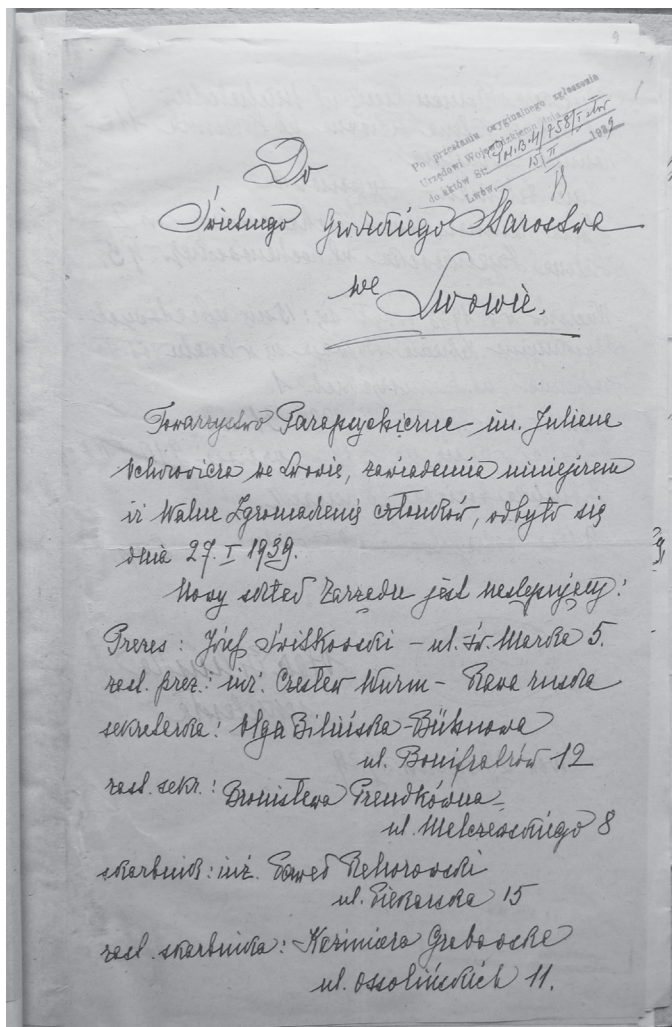
Z wyjątkiem poważaniem

Józef Świątkowski

7b. List Józefa Świątkowskiego do profesora Kazimierza
Twardowskiego z zaproszeniem na seans mediumiczny,
10 kwietnia 1922 r., Lwów



8a. Pierwsza strona Statutu Towarzystwa Parapsychicznego im. Juliana Ochorowicza we Lwowie



9a. Pierwsza strona sprawozdania z Walnego Zgromadzenia Członków Towarzystwa Parapsychicznego im. Juliana Ochrowskiego we Lwowie z dn. 29 stycznia 1939 r. z informacją o wyborze nowych członków Zarządu

biblioteczka: Roman Ciwół- ul. Michalskiego 9
cał. bibliot.: Helena Fidińska ul. Korzenia 11a
Kamień rezygnacja:

Jan Hellman - Agnieszka
Lidia Samurcowa - ul. Kochanowskiego m. 27
Helena Łajkowska ul. Kochanowskiego 95.

Wiceprez. w r. 1938 odbyło się: 15 cis referencyjnych
Zgromadzenie. Liczba odbyła się w lokalu Tow. Tow.
graficznego - ul. Świduckich 1.

Stowarz. liczyło Tow. w r. 1938: 31 osób

Główna w kais na r. 1939 wynosi 210 zł. 1939

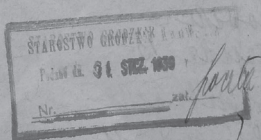
Biblioteka posiada 78 wierszy.

Adres Zarządu: ul. św. Marci 5. I p.



Olga Fidińska
sekretarka

Lwów 29 stycznia 1939.



9b. Ostatnia strona sprawozdania z Walnego Zgromadzenia Członków Towarzystwa Parapsychicznego im. Juliana Ochorowicza we Lwowie z dn. 29 stycznia 1939 r. z informacją o wyborze nowych członków Zarządu



Ognisko Badań Ezoterycznych i Metapsychicznych.

Stanowisko materialistyczne i mechaniczne jest nie tylko uzasadnione, ale konieczne, gdy chodzi o badanie zjawisk tyczących się materji i energii. Ale świat się nie kończy na materji i energii, a przynajmniej na tej materji i na tej energii do których badania ogranicza się dotychczas wiedza urzędowa: poza niemi bowiem są całe dziedziny bytu, stanowiące niemniej ważne przedmioty poznania. Dziedziny wewnętrznego życia człowieka, umysłowa, uczuciowa i przecuciowa, są równie godne poznania jak i wszelkie inne kategorie bytu; a zatem stanowiska umysłowe, uczuciowe i mistyczne w badaniu świata są uzasadnione stanowczo i równorzędnie ze stanowiskiem materialistycznym i mechanicznym.

Inaczej się rzecz ma gdy chodzi o pogląd ogólny na świat. Uroszczenia wówczas, tak

MIECZYŚLAW GENIUSZ

==

„ZNAJ SIEBIE
SAMEGO“



~ ~ ~ ~ ~ KRAKÓW. 1910. ~ ~ ~ ~ ~
NAKŁADEM AUTORA. TŁOČZONÓ 500 ODBITEK
~ ~ W Drukarni W. L. ANCLYCA I SP. ~ ~

11. Strona tytułowa broszury: M. Geniusz, „Znaj siebie samego”,
nakł. M. Geniusza, Kraków 1910

MASONERIA

TADEUSZ CEGIELSKI

Uniwersytet Warszawski

I. POCZĄTKI I UZNANIE WIELKIEJ ŁOŻY POLSKI POLACY ZJEDNOCZENI

Rekonstrukcje wydarzeń następujących po odzyskaniu niepodległości w 1918 r., dokonane przez obu klasyków badań nad dziejami polskiego wolnomularstwa, L. Chajna i Ludwika Hassa, zawierają szereg luk; różnią się pomiędzy sobą, nawet w sprawach elementarnej faktografii. To skutek przede wszystkim nierównego dostępu do zasobów źródłowych. Swoją wagę posiada również opinia Leona Chajna, iż „rekonstrukcję procesu erygowania łóż utrudnia brak dostatecznie wiarygodnych przekazów źródłowych¹. W tej sytuacji istotne znaczenie miała kwerenda przeprowadzona w 2017 r. w ramach grantu badawczego „Kultura polska wobec zachodniej filozofii ezoterycznej 1890–1939” w centrum archiwalnym i bibliotecznym Grand Orient de Belgique (Grootoosten van Belgie, GOdB)², utworzonej w 1833 r. obediencji reprezentującej w masonerii nurt „adogmatyczny i progresywny”³. Dzięki uprzejmości i pomocy Wielkiego Archiwisty GOdB, Franka Langenakena, udało się uzyskać wgląd w zespół akt zatytułowany: Pologne 1924–1937, na który złożyły się dokumenty (wyłącznie francuskojęzyczne) dotyczące odbudowy polskiej obediencji wolnomularskiej w okresie po zakończeniu I wojny światowej, jej regularności i uznania przez Wielki Wschód Belgii oraz inne potencje masońskie.

¹ Por. L. Chajn, *Wolnomularstwo w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1975, s. 161.

² Le Centre d'études et de documentation maçonniques (Centrum Badań i Dokumentacji Wolnomularskiej, dalej: CEDOM, powołane do życia w 1969 r. działa przy Wielkim Wschodzie Belgii i otwarte jest na współpracę z innymi obediencjami belgijskimi i europejskimi: <http://gob.be/culture-maconnique/cedom/> [20.04.2019]).

³ „[...] défend la franc-maçonnerie dans sa dimension «adogmatique et progressiste»”. Oficjalna strona internetowa GOdB: <http://gob.be/zoom-sur-le-gob/historique/> [20.04.2019].

Dla pierwszego okresu, lat 1923–1926, odnajdujemy pisma kierownictwa Wielkiej Loży Polski (WLP), nazywanej również Wielką Lożą Polski Polacy Zjednoczeni (Polonais Réunis), poświęcone uznaniu polskiej obediencji przez Wielki Wschód Belgii, a także przez inne potencje masońskie. W następnym okresie, aż do 1937 r. poprzedzającego samorozwiązanie się WLP w październiku roku 1938 korespondencja dotyczyła głównie obustronnych, polskiej i belgijskiej, procedur powołania tzw. gwarantów (poręczycieli) przyjaźni. Polskim gwarantem przyjaźni przy Wielkim Wschodzie Belgii został w 1927 r. profesor medycyny Kazimierz Michałowicz (1876–1965), wybitny uczony i działacz społeczny.

Najstarszy z zachowanych dokumentów w zespole Pologne 1924–1937 to rękopiśmienny list datowany: Warszawa, 15 maja 1923 r. Adresowany mylnie do nieistniejącej ówczesnie Wielkiej Loży Belgii – La Grande Loge de Belgique – podpisany został przez wielkiego mistrza, André (Andrzeja) oraz wielkiego sekretarza Mécisłasa (Mieczysława) Bartoszkiewicza⁴. Pismo trafiło ostatecznie do rąk Wielkiego Wchodu Belgii; stwierdza ono, że działająca na Wschodzie Warszawy wielka loża, „założona 11 listopada 1920 r. przez delegatów siedmiu R.[egularnych] L.[óży] utworzonych pod obediencją W[ielkiej] L[oży] Włoch i uznanych już wcześniej przez nią” – zwraca się o uznanie. I dalej informuje, że „masoneria polska liczy aktualnie 319 B.[raci] zebranych w 14 R.[egularnych] Lożach: Kopernik, Łukasiński, Machnicki, Kościuszko, Wolność Przywrócona [Liberté Rétablie], Sowiński, Mickiewicz, Prawda [Vérité], Jednanie [Concorde] – założonych w 1920 r. – Henri Dąbrowski, Tomasz Zan – L[oże] prowincjonalne, Trzech Braci [Trois frères] – ufunudowanych w 1921 r. – Traugutt powołany w 1922 oraz C. Norwid w 1923 r.”⁵.

⁴ Pismo La Grande Loge de Pologne à la Grande Loge de Belgique. Or[jent] de Varsovie, 15 maja 1923 r., rps A/4, oryg. z pieczęcią tuszową i podpisami, CEDOM, Pologne 1924–1937, sygn. No 358. Wielka Loża Belgii, do której jest adresowany list, powstała dopiero w 1959 r. Według adnotacji na dokumencie Wielki Wschód Belgii otrzymał go „22/6/23”.

⁵ *Ibidem*.

Do tych wiadomości, przecinających spekulacje na temat liczby i kolejności erygowanych przez WLP placówek, szeregu nowych informacji dodaje spisany na maszynie załącznik do pisma z 15 maja 1923 r., pt. *La renaissance de la Maçonnerie en Pologne indépendante* („Odrodzenie wolnomularstwa w Polsce niepodległej”).

Z załącznika dowiadujemy się, że „pierwsza Loża Obrządku Szkockiego D[awnego] U[znanego] pod nazwą Kopernik założona została w kwietniu 1920 roku przez B.[raci] włoskich i polskich należących do L[oży] Polonia w Rzymie. W tej to Loży-matce inicjowani zostali nowi B.[racia] przez dwóch B.[raci] polskich w 33-cim i 32-gim [stopniu] oraz przez specjalnego delegata Rady Najwyższej [RSDU] Włoch. Kandydatów zaprezentowano za aprobatą W[ielkiej] L[oży] Włoch, w imieniu której udzielone zostały stopnie. W[ielka] L[oża] Włoch dostarczyła L[oży] Kopernik dyplom noszący datę 24 czerwca 1920 r.”.

Uwagę historyka zwraca brak rozgraniczenia pomiędzy masonerią błękitną (symboliczną) trzech pierwszych stopni a masonerią wysokich stopni, czerwoną, w danym wypadku Obrządku Szkockiego Dawnego Uznanego. Obejmowanie najwyższych stanowisk w masonerii błękitnej i czerwonej przez jedną i tę samą osobę było praktyką niewłaściwą i w zasadzie już w ówczesnej masonerii zarzuconą, jednak konieczną w warunkach wojennych, przy braku wolnomularskich kadr. Dlatego Andrzej (1871–1937) mógł piastować funkcję wielkiego mistrza (1922–1923) i równocześnie wielkiego komandora (od 1920 do 1929), póki tej pierwszej nie objął po nim w 1924 r. Stanisław Stempowski.

W styczniu 1923 r. Wielka Loża Polski Polacy Zjednoczeni wystąpiła do Association Maçonnique Internationale (AMI) z siedzibą w Genewie z wnioskiem o przyjęcie jej w szeregi organizacji; równocześnie złożyła wnioski o uznanie ze strony obediencji francuskiej (Grand Loge de France), szwajcarskiej (Grande Loge Suisse Alpina) oraz belgijskiej (Grand Orient d'Belgique) – zapoczątkowując przywołaną poniżej wymianę korespondencji. Wielka Loża Polska zwróciła się również do obediencji: hiszpańskiej, chilijskiej oraz niderlandzkiej ze skutkiem – jak się z czasem okaże – pozytywnym. Pierwsze

uznanie przyszło ze strony Francuzów, którzy występować będą teraz jako orędownicy polskiej loży na forum AMI. Sprawie tej poświęcone zostało pismo Wielkiej Loży Francji, datowane na 14 września 1925 r. (sygn. RGL/POL/6).

Tymczasem AMI zgłosiła zastrzeżenia dotyczące regularności założycielki polskiej obediencji, Wielkiej Loży Włoch (Gran Loggia d'Italia). Problem został radykalnie rozwiązany przez kierownictwo polskiej masonerii, a to dzięki powtórnemu uznaniu Wielkiej Loży Polacy Zjednoczeni – tym razem przez polską Radę Najwyższą Obrządku Szkockiego. Jak komentuje to wydarzenie wybitny historyk Emil Kipa (1886–1958), od 1924 r. wolnomularz, potem zaś autor zaginionej syntezy dziejów polskiej i światowej masonerii: „[...] członkowie Rady Najwyższej nie chcieli prosić żadnej wielkiej Loży zagranicznej, aby ukonstytuowała Wielką Lożę Narodową w Polsce. [...] Chciano uniknąć w przyszłości zarzutu o obcym pochodzeniu Wielkiej Loży. W rezultacie Rada Najwyższa po pewnym czasie, interpretując swoje kompetencje jako władzy kierowniczej, powołała do życia mocą własną Wielką Lożę Narodową Polską. W myśl istniejących zwyczajów wolnomularskich był to [jednak] krok nielegalny”⁶.

Stosowny dekret z dnia 15 października 1924 r. („23 Marschevan 5689” ery masońskiej), przetłumaczony na francuski i podpisany przez Andrzeja, Suwerennego Wielkiego Komandora, znalazł się w archiwum GOdB pod sygnaturą: RGL/POL/5. Dopełnienie tego dokumentu stanowi pismo Wielkiego Mistrza WLNP (1925–1926), Witolda Łuniewskiego (1881–1943) skierowane do Wielkiej Loży Włoch, które anuluje dyplom tej obediencji („doręczony 1 października 1921 r.”) uznający Wielką Lożę Polski. Kopię kierownictwo Wielkiej Loży Polski doręczyło Wielkiemu Wschodowi Belgii jako dowód zerwania z nieregularną strukturą włoską. Sprawa, niewątpliwie delikatna, nie mogła mieć już następstw po stronie włoskiej, jako że odwołanie patentu Wielkiej Loży Włoskiej nastąpiło w chwili, gdy

⁶ E. Kipa, *Rzut oka na dzieje masonerii* [w:] idem, *Studia i szkice historyczne*, wydanie pośmiertne opracował J. Łojek, Wrocław–Warszawa 1959, s. 198–209, tu: s. 205.

reżim Mussoliniego przystąpił do likwidacji wolnomularstwa na terenie Włoch.

W 1925 r. nowe problemy pojawiły się po stronie polskiej obediencji. Po ponowieniu prośby o uznanie ze strony Wielkiego Wschodu Belgii z 3 lipca 1925 r. (sygn. RGL/POL/2) belgijska obediencja podniosła kwestię niejawności działań warszawskiej centrali „sztuki królewskiej”. Wywiązała się korespondencja pomiędzy wielkim mistrzem (1925–1926) prof. Witoldem Łuniewskim a Brukselą na temat specyfiki polskiego wolnomularstwa. W opinii zwierzchnika WLP, skierowanej 18 grudnia 1925 r. do Wielkiego Wschodu Belgii, zakon wolnomularski w Polsce cechuje elitaryzm, przynależność doń najwyższych dostojników państwa oraz fakt akceptacji istnienia masonerii przez rząd RP. Stwierdza bowiem: „istnienie masonerii polskiej jest dobrze znane rządowi, ponieważ wielu braci, w ich liczbie ci, którzy odgrywają rolę kierowniczą, są znani [członkom rządu] osobiście. Z drugiej strony wszystkie nasze dekrety oraz oficjalne dokumenty podpisane są przez naszych dygnitarzy ich rodowymi nazwiskami profańskimi”. Ostatnie zdanie nawiązuje do kontrowersyjnej materii, jaką było posługiwanie się przez członków WLP dwuczłonowymi imionami zakonnymi.

Pismo wyjaśnia również, że zasadą polskiej masonerii jest unikanie rozgłosu i publicznych dyskusji z przeciwnikami. Wywód historyczno-polityczny W. Łuniewskiego kończy się dyplomatycznym stwierdzeniem, że aktualnie działania na rzecz rejestracji i upublicznienia istnienia Wielkiej Loży wydają się „możliwe do zakwestionowania” – *comme contestable*⁷.

⁷ Wielka Loża Narodowa Polski do Wielkiego Wschodu Belgii, Na Wsch. Warszawy 18 grudnia 1925 r., oryg., mps, pieczęć tuszowa WLNP, podpisy: wielki mistrz W. Łuniewski, wielki mówca W. Grzybowski, wielki sekretarz E. Mariański, CEDOM, Pologne 1924–1937, brak sygn., s. 1–2 (z.j. franc. przeł. D. Mackenzie).

1. List Andrzeja i Mieczysława Bartoszkiewicza,
15 maja 1923 r.¹

A:: L:: G:: D:: G:: A:: D:: l'U::²
[= A La Gloire Du Grand Architecte de l'Univers]
N[a] C[hwałę] W[ielkiego] B[udowniczego] Ś[wiata]

Wielka Loża Polski

Wschód Warszawy, 15 maja 1923 r.
[*W lewym górnym rogu adnotacja ręczna*]
Potwierdzam otrzymanie listu 22/6/23
[*podpis nieczytelny*]

Do Wielkiej Loży Belgii

Nr 358

Na Wsch. Brukseli

Dostojny:: Wielki:: Mistrzu:: Bracia:: Towarzysze::
i Dostojni:: Bracia

Wielka Loża Polski Polacy Zjednoczeni (Polonais Réunis), z siedzibą na Wschodzie Warszawy, powołana 11 listopada 1920 przez delegatów siedmiu Czcigodnych:: Łóż:: [RR:: LL:: – Respectables:: Loges::], które oparły się o obediencję Wielkiej Loży Włoch i zostały przez nią uznane, zwraca się do Was, Czcigodny:: Wielki:: Mistrzu:: Bracia:: Towarzysze::

¹ Wielka Loża Polski (W. Mistrz André ; Wielki Sekretarz, Mécislas Bartoszkiewicz) do Wielkiej Loży Belgii, w sprawie uznania polskiej obediencji; podaje przynależność 319 braci oraz 14 łóż (w tym 1 prowincjonalna w Wilnie oraz 3 loże ufundowane w latach 1921–1923: Trzech Braci, Traugutt, C. Norwid), Warszawa, 15 maja 1923 r., org., rps, CEDOM, Pologne 1924–1937, p. 1–2 (z j. franc. przeł. D. Mackenzie).

² Zob. *Wykaz skrótów*, s. 13 w niniejszym tomie.

i Światli: Bracia, z prośbą o jej uznanie, co ułatwiłoby jej regularne stosunki z organizacjami wolnomularskimi innych państw, a to z kolei umożliwiłoby dalszą owocną działalność wolnomularską, której się podjęła.

Polskie wolnomularstwo liczy obecnie 319 Braci:, zgromadzonych w 14 Czcigodnych Łóżach Kopernik, Łukasieński, Machnicki, Kościuszko, Wolność Przywrócona [Liberté Rétablie], Sowiński, Mickiewicz, Prawda [Vérité], Jednanie [Concorde], ufundowanych w 1920 r., Henri Dąbrowski, Tomasz Zan [Loge: Provinciale], Trzech Braci [Trois frères] – ufundowanych w 1921 r., Traugutt ufundowana w 1922 r. i C. Norwid w 1923 r.

Szczególne warunki, w których pracujemy, zmuszają nas, jeszcze przez pewien czas, do unikania wyjawiania, o ile to tylko możliwe, nazwisk naszych Braci:. Z tej przyczyny nie podajemy tutaj nazwisk naszych Czcigodnych z wymienionych Łóz: ani 18 Braci:, którzy tworzą Wielki: Warsztat.

Wielkim Mistrzem Wielkiej Łoży Polski jest André 33°, Wielkim: Sekretarzem jest Mécislas Bartoszkiewicz 33°.

Porozumiewamy się z potencjami masońskimi: innych krajów za pośrednictwem Biura stosunków masońskich: w Genewie.

Prosimy o przyjęcie, Dostojny: Wielki: Mistrzu:, Bracia: Towarzysze: i Dostojni: Bracia, wyrazów naszego braterskiego oddania i naszej serdecznej sympatii.

[okrągła pieczęć z godłem i napisem w j. polskim]
Polska Wielka Łoża Narodowa Polacy Zjednoczeni

Wielki Sekretarz
/–/ Mécislas Bartoszkiewicz

Wielki Mistrz
/–/ André

2. Aneks: Odrodzenie Wolnomularstwa w Polsce niepodległej¹

Pierwsza Loża Obrządku Szkockiego Dawnego Uznanego została ufundowana pod nazwą Kopernik, w kwietniu 1920 r., przez włoskich i polskich Braci., należących do Loży.: „POŁONIA” w Rzymie. To w tej Loży-matce byli inicjowani nowi Bracia przez dwóch polskich Braci.: 33 i 32 stopnia oraz przez specjalnego delegata Rady Najwyższej.: Włoch. Kandydatury były przedstawiane do zatwierdzenia przez Wielką.: Lożę.: Włoch, w imieniu której przyznawano stopnie. Wielka.: Loża.: Włoch wystawiła dla Loży.: KOPERNIK dyplom uznania datowany na 24 czerwca 1920 r.

W ciągu tego samego roku Bracia.: inicjowani i zrzeczeni w Loży.: KOPERNIK ufundowali następujące Loże.: Łukasiński (czerwiec), MACHNICKI (lipiec), KOŚCIUSZKO (sierpień), WOLNOŚĆ PRZYWRÓCONA (sierpień), SOWIŃSKI (sierpień), i MICKIEWICZ (wrzesień).

Delegaci (dwóch delegatów z każdej Loży.: spośród siedmiu wymienionych uprzednio Łóz.: i poprowadzeni przez dwóch polskich Braci.:) FF.: 33 i 32 stopnia oraz przez delegata Rady Najwyższej.: Włoch ukonstytuowali 11 września 1920 Wielką.: Lożę Polski². Wielka.: Loża Włoch wystawiła jej dyplom uznania jako „suwerennej, wolnej i niezależnej”. Od tej chwili podwyżki wynagrodzeń do stopnia mistrza były przedstawiane do zatwierdzenia Wielkiej.: Loży Polski.

Aneks do Nr 358.

¹ Aneks do pisma z 15 maja 1923 r. na temat odrodzenia masonerii w „Polsce niepodległej” 1920 r., erygowania 7 łóz oraz powstania WLNP w dniu 11 września 1920 r. na mocy patentu RN dla Włoch, b.d. [1920?], mps, CEDOM, Pologne 1924–1937, (z j. franc. przeł. D. Mackenzie).

² W piśmie z 15 maja 1923 r. podano datę 11 września (11 septembre) 1920 r.

3. Uznanie Stowarzyszeń/Potęg Masońskich – Wielka Loża Narodowa Polski¹

Archiwa Wielkiego: Wschodu: Belgii

Uznanie Potencji Masońskich:

Dossier RGL/POL/

Wielka: Loża:
Narodowa: Polski

¹ Uznanie Stowarzyszeń/Potęg Masońskich – Wielka Loża Narodowa Polski, CEDOM, Pologne 1924–1937, 21.

3.1. Dekret Rady Najwyższej 33° RSDU Polski uznający
Wielką Lożę Narodową Polski Polacy Zjednoczeni,
15 października 1924 r.¹

[*adnotacja odręczna*] RGL/POL/5/

A.: U.: T.: S.: A.: G.:

Ordo ab Chao

Ryt Szkocki Dawny Uznany

Rada Najwyższa 33 i Ostatniego Stopnia na Polskę
Wolność. Równość. Braterstwo.

Na Chwałę Wielkiego Budowniczego Świata. My, Wszech-
potężny i Wielce.: Czcigodny.: Suwerenny.: Wielki.: Komand-
dor.:, przyjmując do wiadomości uchwałę Rady Najwyższej 33
i Ostatniego Stopnia na Polskę z 22 Marschevan 5684/14 paź-
dziernika 1924 r./, dotyczącą uznania na Wschodzie Warszawy
w Dolinie Wisły Świątyni Cnoty, [wiadomej] Wielkiej Loży
Narodowej Polski Polacy Zjednoczeni.

Dekretujemy

że Wielce.: Czcigodna Wielka Loża Narodowa Polski Polacy
Zjednoczeni na Wsch[odzie] Warszawy została ukonstytu-
owana regularnie i uznana przez Nas jako suwerenna i nieza-
leżna, że wszystkie warsztaty, tak jak wszystkie sprawiedliwe
i doskonałe Loże Rzeczpospolitej Polskiej są poddane obediencji
niniejszej Wielkiej Loży.

¹ Dekret Rady Najwyższej 33° RSDU Polski (podpisany przez
przez A. Struga, Wielkiego Komandora oraz S. Stempowskiego, Wielkiego
Kancelerza) uznający Wielką Lożę Narodową Polski Polacy Zjednoczeni, 23 Mar-
schevan 5684/15 października 1924 r., mps, CEDOM, Pologne 1924–1937, prze-
kład na język francuski A. (z j. franc. przeł. D. Mackenzie).

Sporządzono na Wsch[odzie] Warszawy, 23 Marschevan
5684 v.:l/15 października 1924 r./.

Suwerenny.: Wielki.: Komandor.: /—/ A. Strug
Wielki.: Kanclerz.: /—/ S. Stempowski

Za zgodność i tłumaczenie

[pieczęć okrągła z godłem i napisem w j. polskim]

Rada Najwyższa 33.: Obrz.: Szk.: Daw.: Uzn.: —

Yurydyka na Polskę 1742 — 1821 — 1921 — 1922

Suwerenny.:
Wielki.: Komandor.:
/—/ A. Strug
[podpis] André Strug

3.2. Wielka Loża Narodowa Polski do Wielkiej Loży Włoch
w sprawie odwołania dyplomu uznania wystawionego dla
WLNP przez tę obediencję w dn. 1 października 1921 r.
ze względu na uzyskanie dyplomu od Rady Najwyższej,
24 listopada 1924 r.²

KOPIA

[*pieczęć okrągła z godłem i napisem w j. polskim*] Polska Wielka
Loża Narodowa Polacy Zjednoczeni

Obrządek Szkocki Dawny Uznany
WIELKA LOŻA NARODOWA POLSKA
[Grande Loge Nationale de Pologne]
.:Na Wsch. Warszawy, 24 listopada 1924 r.

Wielki.: Wschód.:
Nr 425

DO WIELKIEJ LOŻY WŁOCH
Rzym

Wielce.: Czcigodni.: Bracia.:

Jesteśmy w obowiązku zawiadomienia was o decyzji powziętej
przez Wielką Lożę Narodową Polski na zgromadzeniu plenarnym
20 listopada br. w kwestii regularności. W tym celu przekazu-
jemy wam poniżej wypis dotyczący protokołu wspomnianego
zgromadzenia:

„uwzględniając, że Rada Najwyższa 33.: i Ostatniego
Stopnia dla Polski Obrządku Szkockiego Dawnego Uznanego
została uznana przez III Międzynarodową Konferencję Rad Naj-
wyższych w Lozannie w sierpniu 1922 i że od tego momentu

² Wielka Loża Narodowa Polski (W. Luniewski, W. Mistrz; W. Grzybow-
ski, W. Mówca; W. Wołyn, W. Sekretarz) do Wielkiej Loży Włoch w spra-
wie odwołania dyplomu uznania wystawionego dla WLNP przez tę obedienc-
ję w dn. 1 października 1921 r., Warszawa, 24 listopada 1924 r., mps, kopia
poświadczona, CEDOM, Pologne 1924–1937 (z j. franc. przeł. D. Mackenzie).

rzeczona Rada Najwyższa dla Polski jest Potencją Masonską: suwerenną i niezależną,

uwzględniając, że 15 października 1924 ta sama Rada: Najwyższa nadała Patent Konstytucyjny Wielkiej Loży Narodowej Polski, która działa na terenie podległym jurysdykcji Rady,

uwzględniając wreszcie aktualne stosunki w środowisku Wolnomularstwa: Uniwersalnego i reguły prawa: wolnomularskiego, które powinny być stosowane w naszej Obediencji,

Wielka Loża Narodowa Polski decyduje:

uznać Patent Najwyższej Rady Polski 33: za ostateczny akt jej ukonstytuowania i regularności oraz prawomocności, a w związku z powyższym zrezygnować z uzasadniania swojej prawomocności za pomocą Dyplomu Uznania wystawionego przez Wielką Lożę Włoch 1 października 1921”.

Prosimy, abyście zechcieli odnotować powyższą informację oraz prosimy o przyjęcie, Wielce: Czcigodni: Bracia:, wyrazu naszych braterskich uczuć.

Wielki Mistrz

/–/ W. Łuniewski

Wielki Mówca

/–/ W. Grzybowski

Wielki Sekretarz

/–/ W. Woydyno

Za zgodność kopii: Wielki Sekretarz W. Woydyno

3.3. Wielka Loża Narodowa Polski Polacy Zjednoczeni
do Wielkiego Wschodu Belgii, 18 grudnia 1925 r.¹

Obrządek Szkocki Dawny Uznany

[*pieczęć okrągła z godłem i napisem w j. polskim*]
Polska Wielka Loża Narodowa Polacy Zjednoczeni

∴
WIELKA ŁOŻA NARODOWA POLSKI R.: S.: D.: U.:
[org. Grande Loge Nationale de Pologne R.: E.: A.: A.:]
∴

W[ielki]: W[schód]:
Nr 418

Na W[sch.]: Warszawy,
18 grudnia 1925 r.

DO WIELKIEGO WSCHODU BELGII
Bruksela, ulica du Persil 8

WW[ielce]: CC[zcigodni]: BB[racia]:

Nasi przedstawiciele uczestniczący w konwencie Międzynarodowego Stowarzyszenia Wolnomularskiego A.: M.: I.: w dniach 1–4 października tego roku w Genewie, bracia Zygmunt DWORZANCZYK i Zbigniew SKOKOWSKI, poinformowali nas, że wasza Obediencja jest w zasadzie skłonna objąć patronat nad Wielką Lożą Narodową Polski z okazji jej prezentacji rzeczonemu zrzeszeniu, ale że jednocześnie przedstawiciele waszej Obediencji: oraz kilku innych członków konwentu zgłosiło obiekcje i pewne wątpliwości co do naszej regularności z powodu tajnego charakteru naszej organizacji w Polsce.

¹ Wielka Loża Narodowa Polski Polacy Zjednoczeni do Wielkiego Wschodu Belgii (podpisy: W.[itold] Łuniewski, Wielki Mistrz, W.[aław] Grzybowski, Wielki Mówca, W.[ładysław] Woydyño, Wielki Sekretarz) w celu wyjaśnienia tajności polskiego Zakonu w kontekście dziejów wolnomularstwa w Polsce przed i po Wojnie Światowej, Warszawa, 18 grudnia 1925 r., mps, CEDOM, Pologne 1924–1937, s. 1–2 (z j. franc. przeł. D. Mackenzie).

Tak jak to zostało ujęte przez braci: Gottschalka² i Sokołowskiego³, przekazujemy wam poniżej dodatkowe informacje w tej kwestii, a ponadto, aby uniknąć ewentualnych nieporozumień, kilka uwag dotyczących historii wolnomularstwa w Polsce.

Nasz rząd dobrze wie o istnieniu polskiego wolnomularstwa, tak jak osobiście zna wielu naszych braci, zwłaszcza tych, którzy odgrywają rolę kierowniczą w naszej organizacji. Z drugiej strony, wszystkie nasze dekrety i oficjalne dokumenty są podpisywane przez naszych dygnitarzy ich światowymi nazwiskami. Na wstępie, Wielka: Łoża Narodowa: Polski: w zasadzie już dwa lata temu podjęła decyzję oficjalnego upublicznienia naszej organizacji, jednakże zastrzegając, że odpowiedni moment wprowadzenia w życie tej decyzji zostanie wybrany przez komisję złożoną z obecnego Wielkiego: Mistrza oraz dwóch poprzednich Wielkich: Mistrzów: To podejście naszej Obediencji bierze się z troski o interes ogólny naszego kraju i naszej organizacji. Po pierwsze, mieliśmy pewne obawy co do tego, że nazajutrz po naszym ponownym, oficjalnym ujawnieniu się mogłaby się rozpocząć kampania przeciwko nam, wywołana przez pewne środowiska, zwłaszcza klerykalne, i że kampania ta mogłaby zaistnieć z powodu niskiego poziomu edukacji pewnych warstw narodu, i stać się co najmniej przyczyną zaostrzenia naszych zmagających politycznych, które powinny być łagodzone na wszelkie możliwe sposoby podczas wewnętrznego kryzysu, w którym znajdował się i znów teraz się znajduje nasz kraj. Te okoliczności wymagają od nas jak największej przezorności w naszym działaniu. Po drugie, nasze publiczne i oficjalne ponowne pojawienie się nie byłoby korzystne dla rozwoju wolnomularstwa w Polsce, jeśli było przedwcześnie, to znaczy, gdyby nastąpiło, zanim nasza organizacja nie wyrobi sobie wystarczająco mocnej pozycji w różnych dziedzinach życia kraju, tak aby nasz wpływ i moralny autorytet wystarczyły do zapobieżenia

² Nie udało się zidentyfikować tej postaci – przyp. T.C.

³ Prawdopodobnie Edward Sokołowski (1878–1932), inżynier agrom i publicysta z Wilna, inicjowany w 1912 r. w Łoży „Litwa” (Wielki Wschód Ludów Rosji). Por. L. Hass, *Wolnomularze polscy w kraju i na świecie 1821–1999. Słownik biograficzny*, Warszawa 1999, s. 462.

lub powstrzymania wszelkich nieprzyjaznych posunięć ze strony wrogów Wolnomularstwa.:

Należy więc wziąć pod uwagę, że nie jesteśmy organizacją tajną w pełnym tego słowa znaczeniu, a raczej, że nie jesteśmy organizacją oficjalnie zarejestrowaną.

Co do naszej historii, należy stwierdzić, że Wolnomularstwo polskie nie może być traktowane jak organizacja świeżej daty. Pierwsza Loża Rytu Szkockiego Dawnego Uznanego w Polsce, zorganizowana w 4 stopniach, została powołana przez angielskich BB[raci]: w 1742 r. Wielki Wschód Polski powstał w 1767 r. i został uznany przez inne Potencje Masońskie w 1783 r.. Na początku XIX wieku wolnomularstwo polskie liczyło 44 warsztaty symboliczne, 8 kapituł i 3500 braci. Niestety, w 1821 r. została zabroniona dekretem cara Aleksandra I, i wszystkie wolnomularskie Loże w Polsce zostały zamknięte.

*T.s.v.p*⁴

– 2 –

Od tego momentu, szczątkowa część polskiego Wolnomularstwa:, jaka przetrwała przez pewien czas w formie nieregularnej, tajnej organizacji politycznej, odegrała wybitną rolę przed i podczas polskiego powstania w 1831 r.

Regularny ruch wolnomularski w Polsce został wznowiony w 1909 r., czyli w okresie utworzenia w Warszawie Łoży Wyzwolenie [Déliverance], uznanej przez Wielki Wschód Francji. Wkrótce potem zostały jeszcze otwarte Loże.: Świt [l'Aube] i Odrodzenie [Renaissance]. Wojna światowa zahamowała dalszy rozwój Wolnomularstwa.: w Polsce. Od odzyskania niepodległości politycznej bracia polscy ponownie podjęli wysiłki w celu propagowania i organizowania w sposób regularny Wolnomularstwa.: w Polsce. W okresie 1919–1921 dziesięć nowych łóż powstało na Wsch[odzie]:. Warszawy oraz jedna loża na Wsch[odzie]:. Wilna. Wreszcie, 8 lipca 1921 r. została ostatecznie ustanowiona Wielka Loża Narodowa Polski.

Z tego, co powiedzieliśmy powyżej, wynika więc, że należy uznać wymóg publicznego ujawnienia się, a w konsekwencji oficjalnego zarejestrowania polskiego wolnomularstwa,

⁴ Tournez s'il vous plaît – (z franc.) Proszę przewrócić stronę.

przynajmniej jako dyskusyjny. Tak czy inaczej, nie sądzimy, aby aspekt naszej organizacji, o którym właśnie mówiliśmy, mógł zostać uznany za przeciwny wolnomularskiej regularności; uważamy, że jest to kwestia natury wewnętrznej, która powinna być uzależniona od uwarunkowań, w których Wolnomularstwo działa w każdym kraju. Zresztą, Wolnomularstwo: wielu krajów przeżywa dziś większe lub mniejsze trudności w prowadzeniu swojej działalności z powodu wewnętrznej sytuacji politycznej, tak jak to ma niestety miejsce na Węgrzech, we Włoszech, w Hiszpanii, a regularność Obediencji: tych krajów nie jest z tego powodu podawana w wątpliwość.

Proszę przyjąć, Wielce: Czcigodni: Bracia:, wyrazy naszych najwyższych uczuć braterskich: i naszego masonskiego oddania:.

Wielki Mistrz

[Le Grand: Maître]

/-/ *W. Łuniewicz*

Wielki Mówca

[Le Grand: Orateur]

/-/ *W. Grzybowski*

Wielki Sekretarz

[Le Grand: Secrétaire]

/-/ *W. Woydyno*

3.4. Wielka Loża Francji do Wielkiego Wschodu Belgii
w sprawie uznania Wielkiej Loży Narodowej Polski,
14 września 1925 r.¹

[*notka odręczna*] RGL/POL/6/

[*pieczęć okrągła*] Grande Loge de France Rite Ecossais Anc.
Accepté = Wielka Loża Francji Rytu Szkockiego Dawnego
Uznanego

Ryt Szkocki Dawny Uznaný

Wielka Loża Francji

Rada Federalna

Telefon: MARCADET 16–39

E.V.

8, rue Puteaux

Na Wsch.: Paryża,

14 września 1925 r. [E.V.:]

Compte Chèques Postaux [Rachunek Przekazy Pocztowe]

Nr 168–41

DO WIELKIEGO WSCHODU BELGII

[*tekst na lewym marginesie pisany odręcznie nieczytelny*]
potwierdzić odbiór... [*nieczytelne 2 słowa*] informacji... [*pod-
pis nieczytelny*]

WW[ielce]:. CzCz[cigodni]:. BB[racia]:.

W waszym piśmie: z 9 października pragniecie powiadomić nas,
że Wielka Loża Polski wnioskuje o patronat Wielkiego Wschodu
Belgii, w celu przyjęcia jej do AMI i prosicie o przekazanie wam
naszej opinii na ten temat.

Informujemy was, że utrzymujemy oficjalne kontakty
z Wielką: Lożą: Polski, Potencją Masońską:, którą uznaliśmy

¹ Wielka Loża Francji do Wielkiego Wschodu Belgii w sprawie uznania
Wielkiej Loży Narodowej Polski, 14 września 1925 r., mps, CEDOM, Pologne
1924–1937 (z j. franc. przeł. D. Mackenzie).

za regularną. Otrzymawszy, tak jak wy, wniosek o patronat, Wielka Loża Francji zdecydowała się poprzeć przyjęcie Wielkiej Loży Polskiej do AML.

Proszę przyjąć, Wielce Czcigodni Bracia, wyraz naszych braterskich uczuć.

Wielki Sekretarz
[podpis nieczytelny]

3.5. AMI do Wielkiego Wschodu Belgii w sprawie uznania
Wielkiej Łoży Narodowej Polski, 5 listopada 1925 r.¹

[*notka odręczna:*] RGL/POL/1/

Wpłynęło 5 listopada [19]25 r. [*adnotacja ołówkiem*]

Na W[sch]. Genewy [Szwajcaria], 29 sierpnia 1925 r.
[*pieczęć okrągła z godłem*] ASSOCIATION MAÇONNIQUE
INTERNATIONALE
[= Międzynarodowe Stowarzyszenie Wolnomularskie]

[*tekst nadruku przekreślony ręcznie*]

Adres:

KANCELARIA
MIĘDZYNARODOWEGO
STOWARZYSZENIA
Avenue des Vollandes 1
GENEWA

Pan Pletinckx
53, rue Le Titien

BRUKSELA

Adres telegraficzny:

AMITENTE GENÈVE

Wielce Czcigodny Bracie Pletinckx,
Przesyłam Panu wniosek o wymianę gwarantów przyjaźni Wiel-
kiej Łoży Polski, o przekazanie którego prosi mnie P[an] Sko-
kowski [*ręczna adnotacja: Hotel Victoria, Genewa*], jej przed-
stawiciel w Genewie.

Kieruję go do Pana, gdyż wiem, że nasz Wielki Mistrz jest
obecnie bardzo przybity chorobą swej żony.

Wielka Łoża Polski ubiega się jednocześnie o członkostwo
w M[iędzynarodowym] S[towarzyszeniu] W[olnomularskim]
i pragnęłaby, aby Belgia znalazła się wśród jej ojców chrzestnych.

¹ AMI do Wielkiego Wschodu Belgii w sprawie uznania WLNP, Genewa,
5 listopada 1925 r., mps, CEDOM, Pologne 1924–1937 (z j. franc. przeł. D. Mac-
kenzie).

Zwracam się z prośbą, aby zorientował się pan, co Pan może w tym względzie zrobić. Ewentualnie, proszę pomówić o tym z P[anem] Mistrzem Zastępcą.

Proszę przyjąć, W[ielce]! C[zcigodny]! B[racie]!, wyraz moich braterskich uczuć i oddania.

[podpis nieczytelny]

3.6. Wielka Loża Narodowa Polski do Wielkiego Wschodu
Belgii w sprawie regularności polskiej obediencji,
3 lipca 1925 r.¹

[*adnotacja odręczna*] RGL/POL/2/

[*pieczęć okrągła z godłem i napisem w j. polskim*] Polska Wielka
Loża Narodowa Polacy Zjednoczeni

A∴ L∴ G∴ A∴ D∴ U∴ [= A La Gloire Du Grand Architecte
de l'Univers]

N[a] C[hwałę] W[ielkiego] B[udowniczego] Ś[wiata]

L∴ E∴ F∴ [= Liberté Egalité Fraternité]

W[olność] – R[ówność] – B[raterstwo]
WIELKA ŁOŻA NARODOWA POLSKI

Dolina Wisły
nr 10/253

Na Wschodzie Warszawy

[*na marginesie listu tekst pisany odręcznie*]

Pilne

Poprosić o informacje

1. Najwyższą Radę
2. Wielką Lożę Francji
3. Wielką Lożę Szwajcarii Alpejskiej

2/7/25

[*podpis nieczytelny*]

Do Wielkiego Wschodu Belgii
Bruksela
ulica du Persil 8

¹ Wielka Loża Narodowa Polski do Wielkiego Wschodu Belgii [podpisany: W. Łuniewski, Wielki Mistrz, E. Mariański, Wielki Kanclerz] w sprawie regularności polskiej obediencji kandydującej do AML, jej zaangażowania w sprawy publiczne oraz uznań przez inne potencje wolnm., Warszawa, 3 lipca 1925 r., mps, CEDOM, Pologne 1924–1937, s. 1–3 (z j. franc. przeł. D. Mackenzie).

WW[ielce]:: Ś[wiatli]:: i WW[ielce]:: CzCz[cigodni]::
BB[racia]::

Zwracamy się do Was jako obediencji kraju, z którym łączą nas więzy prawdziwie głębokiej przyjaźni, prosząc was, abyście zechcieli poprzeć naszą kandydaturę do M[iędzynarodowego] S[towarzyszenia] W[olnomularskiego], do którego pragniemy być przyjęci, w celu nawiązania skutecznej, braterskiej współpracy z potencjami do niego należącymi, w duchu Deklaracji Zasad, przyjętej przez międzynarodowy Kongres masoński w Genewie w 1921 r.

Wielka Loża Polski Polacy Zjednoczeni (Polonais Réunis) z siedzibą na Wschodzie Warszawy uznaje za swój ostateczny akt założycielski kartę, która jej została wydana 15 października 1924 r. przez Radę Najwyższą Polski 33 i Ostatniego Stopnia Rytu Szkockiego Dawnego i Uznanego. Rzeczona Rada Najwyższa została uznana za regularną przez Międzynarodową Konferencję w Lozannie 31 maja 1922 r. (cf. Sprawozdanie z III konfer. etc. etc. – Lozanna 1922 r., s. 24).

Wielka:: Loża Polski liczy 273 braci::, zgromadzonych w 13 lożach. Ponieważ historia Wolnomularstwa w Polsce jest wam w ogólnym zarysie znana, zwracamy tylko uwagę na jej rozwój, powolny, lecz stały, poczynawszy od jej odnowy w 1921. Mimo nielicznych sił i

– 2 –

[adnotacja odręczna] RGL/POL/3/

prowadzonych prac organizacyjnych wolnomularstwo polskie brało czynny udział w życiu publicznym Rzeczypospolitej Polskiej. Wśród przedsięwziętych w tym celu prac ukoronowanych pewnym sukcesem należy podkreślić działania na rzecz poprawy wzajemnych stosunków narodu polskiego z sąsiednimi państwami. W polityce wewnętrznej wolnomularstwo polskie przyjęło kierunek konsolidacji narodu oraz jak najlepiej pojmowanej demokratyzacji życia publicznego, rozwoju kultury, wolności słowa, jak również zwalczania wszelkiej przewagi dogmatu i przestarzałych tradycji. Zaznaczamy także, iż z powodu

specyficznych uwarunkowań wolnomularstwo polskie nie działa jeszcze w sposób oficjalny, lecz w postaci organizacji tajnej. Uznaliśmy za konieczne utrzymanie jeszcze przez jakiś czas tej formy, aby nie zaostczać walk politycznych w Polsce i nie angażować zbyt wcześnie naszego wolnomularstwa w tę walkę, podczas gdy jeszcze się organizuje.

Załączamy tłumaczenie na język francuski naszego dokumentu założycielskiego, należycie uwierzytelnione, oraz nasz regulamin.

Wyzaczyliśmy Wielce Czcigodnego Brata Z. Skokowskiego (Hotel Victoria-Genewa), którego nazwisko prosimy zachować w tajemnicy, do reprezentowania nas w M[iędzynarodowym] S[towarzyszeniu] W[olnomularskim] [AMI] i, gdyby to było konieczne, wobec narodowych [*skreślono*: lokalnych] Potencji masońskich.

Do tej pory utrzymujemy kontakty z następującymi Potencjami:

Wielką Łożą Francji

Wielką Łożą Szwajcarską „Alpina”

Wielką Łożą Chile

Wielką Łożą Regionalną Północnego Wschodu Hiszpanii.

– 3 –

[*adnotacja odręczna*] RGL/POL/4/

Prosimy przyjąć, WW[ielce]:: Ś[wiatli]:: i WW[ielce]:: CzCz[ci-godni]:: BB[racia]::, wyrazy naszych najwyższych uczuć braterskich i naszego masońskiego oddania.

Wielki Mistrz

/–/ W. Łuniewski 33::

[*pieczęć okrągła z godłem i napisem w j. polskim*]

Wielki Wschód Polski

Wielki Kanclerz

/–/ E. Mariański 30::

TADEUSZ CEGIELSKI

Uniwersytet Warszawski

II. PODSTAWY PROGRAMOWE WIELKIEJ ŁOŻY POLSKI POLACY ZJEDNOCZENI, PÓŹNIEJ: WIELKIEJ ŁOŻY NARODOWEJ POLSKI

Druga grupa reprodukowanych dokumentów WLP dotyczy przede wszystkim fundamentów programowych polskiej obediencji. Do czasu uchwalenia własnej konstytucji w 1928 r. kierowała się w swych pracach Ustawą Wielkiego Wschodu Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego z lutego 1784 r. oraz przetłumaczonym z języka włoskiego drukowanym Statutem Ogólnym Związku W[olnych] M[ularzy] (ok. 1920 r.). Reprodukujemy pierwszych 5 stron Statutu. Wielka Łoża Włoch, która inicjując do wysokich stopni wtajemniczeń grupę polskich braci – w pierw w łoży Polonia w Rzymie, zaś w kwietniu 1920 r. w łoży Kopernik w Warszawie – zdecydowała o jej przynależności do Obrządku Szkockiego Dawnego Uznanego.

Długi okres przejściowy zakończyło uchwalenie „ustawy zasadniczej” polskiego wolnomularstwa w dniu 27 kwietnia 1928 r. (czyli 27 miesiąca drugiego roku prawdziwego światła 5928) pod młotkiem wielkiego mistrza Stanisława Stempowskiego. 17 grudnia 1931 r. Wielka Łoża pod młotkiem Jana Mazurkiewicza przyjęła nową wersję konstytucji.

Zasadniczy dla określenia duchowego kierunku polskiego wolnomularstwa regularnego zapis pojawia się w art. 2 części I Konstytucji z 1928 r. i powtórzony zostanie w roku 1931:

Ujmując w pojęciu Wielkiego Budownika Wszechświata pierwiastek wierzeń ludzkich, dotyczących podstawowych zasad bytu kosmicznego i moralnego, Wolnomularstwo Polskie zabrania na terenie Łóż wszelkich sporów i dyskusji na tematy religijne, ani polityczne i żadnych im nie wzbraniając, Wolnomularstwo Polskie wymaga, aby wierzenia te były szczere i nie sprzeciwiały się jego podstawowym założeniom.

Inicjacyjny charakter związku wspomniany zostaje pośrednio w art. 8 Konstytucji, odnoszącym się do kwestii jawności – lub jej braku – działania Wielkiej Loży: „Ideowe zasady Wolnomularstwa nie stanowią tajemnicy. Jawność publiczna wolnomularskiego bytu i uchwał wolnomularskich zależna jest od woli Wielkiej Loży Narodowej Polski. Jedynie rytuał wolnomularski jest dla światowych tajny po wsze czasy”. Jak wiemy, aż do końca swego istnienia jesienią 1938 r. Wielka Loża Narodowa Polski (WLNP) nie zdecydowała się na formalne ujawnienie swego istnienia i wystąpienie o status stowarzyszenia. Uczyniło ją to zakładniczką władz administracyjnych RP, od których dobrej woli zależały w pełni losy organizacji. Fakt, iż wielu sanacyjnych ministrów i generałów przeszło przez loże WLNP, nie stanowił – jak się okazało w 1938 r. – gwarancji jej bezpieczeństwa i istnienia.

1. Statut Ogólny Związku W[olnych] M[ularzy],
fragment, około 1920 r.¹

ZESZYT I

ŹRÓDŁA
DO HISTORII WOLNOMULARSTWA
W POLSCE

N.: C.: W.: B.: Ś.:
[= Na Chwałę Wielkiego Budowniczego Świata]

Statut Ogólny Związku W.: M.: R.: S.: D.: i U.:
[= Wolnych Mularzy Rytu Szkockiego Dawnego i Uznanego]

O zakonie w ogólności

1. Zakon W[olnych]: M[ularzy]: należy do kategorii zakonów rycerskich; celem jego jest doskonalenie ludzi, dobro Ojczyzny i Ludzkości.

2. Rytuał Szkocki określa 33 stopnie zakonne pod zwierzchnictwem Najwyższej Rady 33.:, pod przewodnictwem zaś Wielkiego Komandora.

3. Najwyższa Rada 33.: deleguje do rządzenia i administracji Łożami Najjaśniejszą Wielką Łożę Narodową, na czele której stoi Wielki Wschód z Wielkim Mistrzem, jako przewodniczącym.

4. Kawalerowie Wolnomularstwa wszystkich krajów, o ile wyznają Rytuał prawdziwy i uznany, są członkami jednej wielkiej rodziny tak, jak jednym jest rodzaj ludzki, do którego należą,

¹ Statut Ogólny Związku W[olnych] M[ularzy], Wielka Łoża Polacy Zjednoczeni, około 1920 r., druk, fragment, Archives Grand Oriente de Belgique (AGODB), s. 1–5. Autorem przekładu był zapewne jeden z braci zamieszkujących wcześniej we Włoszech, jak malarz Edward Okuń (1872–1945), silnie zaangażowany w dzieło odbudowy polskiego Zakonu, lub dwujęzyczny Włoch, absolwent szkół warszawskich, Antonio Menotti-Corvi (1889–1934), radca handlowy w Warszawie i adept wysokich stopni wtajemniczenia wolnomularskiego, por. L. Hass, *Wolnomularze polscy w kraju...*, s. 349–350. Na temat roli Menotti-Corwiego por. L. Chajm, *Wolnomularstwo w II Rzeczypospolitej...*, s. 258, 304.

jedna kula ziemska, na której mieszkają, i jedna natura, którą podziwiają.

5. Wolnomularze wykonują swe obrzędy, podzieleni na towarzystwa, które noszą nazwę „Łóż”. Łoże posiadają pewne nazwy, dające możność odróżnienia jednej Łoży od drugiej. Kraje lub miejscowości, w których istnieje pewna ilość Łóż, łączących się z sobą, nazywają się „Wschodami”.

6. Łoże są zwoływane pod wezwaniem św. Jana Ewangelisty lub św. Jana Szkockiego.

7. Najjaśniejsza Wielka Loża Narodowa, składa się z przedstawicieli łóż poszczególnych i zarządza trzema pierwszymi stopniami, według konstytucji i regulaminów. Władzą wykonawczą L[oży] ∴ N[arodowej] ∴ jest W[ielki] ∴ W[schód] ∴, z Wielkim Mistrzem na czele.

8. W ∴ W ∴ rezyduje w stolicy państwa.

9. Łoże są w zależności od Najjaśniejszej Wielkiej Łoży Narodowej, kierowanej przez W ∴ W ∴ we wszystkim, co jest określone przepisami W ∴ W ∴ w szczególności i Zakonu w ogólności.

10. Ponieważ W ∴ W ∴ jest władzą wykonawczą Wielkiej Łoży, przeto każda Loża winna się domagać odeń rytuałów i rozporządzeń.

Kwalifikacje i obowiązki W ∴ M ∴

11. Ponieważ celem Zakonu jest doskonalenie człowieka, przeto każdy Wolnomularz winien praktykować prawdziwą moralność, co wymaga znajomości i wykonywania obowiązków i praw człowieka. Winien być zatem sprawiedliwym, ludzkim, szczerym, dobrym dla każdego, a przede wszystkim dobrym ojcem, synem, bratem, mężem i obywatelem.

12. Ponieważ celem Wolnomularstwa jest również doskonalenie całego rodzaju ludzkiego, przeto każdy mularz winien dla osiągnięcia tego celu używać wszystkich swych środków pieniężnych i talentów, którymi jest obdarzony.

13. Węzły braterstwa i obowiązki, wypływające z powyższych zasad, wymagają, by wolnomularze każdej z jurysdykcji prawidłowych zwali się braćmi i tak w Łoży, jak i na zewnątrz, okazywali sobie wzajemnie prawdziwe uczucie braterskie.

14. Powyższe nie wyklucza obowiązku szacunku dla braci większej cnoty, wyższych stopni, lub też piastujących wyższe godności.

15. Wolnomularz poza braćmi, tj. wobec światowych, winien wystrzegać się choćby najogólniejszych wyjaśnień co do prac lub tajemnic Zakonu.

16. Toż samo zastrzeżenie obowiązuje względem braci niższego stopnia.

17. Wolnomularz nieregularny uważany jest za światowego z wyjątkiem wypadku, gdy regularyzacja nie może być przeprowadzoną.

18. Wolnomularz winien być obywatelem, używającym pełni swych praw, nieposzlakowanej uczciwości i prawidłowej inteligencji. Nie może tedy być przyjętym do Zakonu człowiek niepełnoletni, zatrudniony w zawodzie służalczym, wstrętnym lub hańbiącym, jak również ten, kto podlegał skazaniu na kary hańbiące; odbycie takiej kary nie przywraca mu prawa do należenia do Zakonu.

Wygląd loży

19. Łożą nazywa się miejsce, w którym zbierają się Wolnomularze dla wykonywania swych prac. Łoże w miarę możliwości winny być ukryte przed ciekawością światowych.

20. Lokal L[oży]·: symbolicznej, tj. pierwszych trzech stopni, winien składać się co najmniej z trzech pokoiów, a mianowicie: izby rozmyślań, sali zawiłych dróg, zwanej inaczej salą zgubionych kroków, i Świątnicy. Sala bankietów nie może się mieścić w pokoju, przeznaczonym na Świątnicę.

21. Izba rozmyślań, mieszcząca się w odpowiednim miejscu, winna być zaopatrzona w napisy i przedmioty, przepisane przez rytuał.

22. W przedsionku (westybulu), lub w sali zawiłych dróg, stoją szafy do przechowania dokumentów L·:, jak również ubrań i ozdób braci. Nic, co ma styczność z mularstwem, nie może być wynoszonym poza obręb lokalu, w którym mieści się Świątница.

23. Kiedy Świątnica funkcjonuje jako sala środków, winna być obitą w kolorze przepisany przez Rytuał Mistrza i odpowiednio udekorowaną.

24. Świątnica winna mieścić się w sali czworobocznej. Cztery strony świątyni odpowiadają czterem głównym stronom świata. Sala, prócz wchodowych, nie powinna posiadać innych drzwi. Nie otwiera się w niej nigdy okien, aby nie dać możliwości światowemu zaglądania do środka, wychodząc z założenia, że tajemnica jest pierwszą zasadą Zakonu.

25. Świątnica jest ozdobioną, jak następuje:

- 1) Sklepienie niebieskie z gwiazdami, przedstawiające firmament.
- 2) Tron postawiony na wschodzie na płaszczyźnie, wzniesionej na siedmiu schodach.
- 3) Baldachim niebieski nad tronem z jaśniejącą gwiazdą o pięciu ramionach, z literą G wewnątrz.
- 4) Przed tronem ołtarz, na którym znajduje się węgielnica, cyrkiel i biblia.
- 5) Drzwi wejściowe podwójne na zachodzie naprzeciwko tronu, posiadające okienko.
- 6) Po bokach drzwi dwie kolumny brązowe według modelu, wskazanego w katechizmie rytualnym.
- 7) Posadzka z mozaiki białej i czarnej (może być wymalowana na płótnie), wyobrażająca posadzkę świątyni Salomona.
- 8) Dwa kamienie: jeden nieobrobiony, drugi sześcienny.
- 9) Figury Minerwy, Herkulesa i Wenery, wyobrażające: Mądrość, Siłę i Piękność; pierwsza – po stronie tronu, druga – w pobliżu pierwszego dozorca, trzecia – w pobliżu drugiego dozorca.
- 10) Trzy kandelabry powieszone tam, gdzie stoją figury.
- 11) Ławki dla dygnitarzy, niektórych urzędników i pozostałej braci, ustawione według wymagań rytualnych.
- 12) Szpada honorowa obok tronu.
- 13) Szpady do właściwego użytku.

2. Konstytucja Wielkiej Łoży Narodowej
Polacy Zjednoczeni, fragment, Warszawa 1928 r.¹

KONSTYTUCJA
WIELKIEJ ŁOŻY NARODOWEJ
POLACY ZJEDNOCZENI
WARSZAWA 1928

N.: C.: W.: B.: Ś.:
[= Na Chwałę Wielkiego Budowniczego Świata]

OBRZĄDEK SZKOCKI DAWNY UZNANY
WOLNOŚĆ. RÓWNOŚĆ. BRATERSTWO.

My, wolnomularstwo polskie, reprezentowane przez Wielką Łożę Narodową Polacy Zjednoczeni, wyrazicielkę woli SS[prawiedliwych]:: i DD[oskonałych]:: Łóż Symbolicznych Wschodu Polskiego, w dniu 27 kwietnia ery światowej 1928, zaś roku prawdziwego światła 5928, pod młotkiem najwspanialszego i najdostojniejszego W[ielkiego]:: M[istrza]::, w obecności najwspanialszego i najdostojniejszego Wielkiego Komandora Rady Najwyższej 33° i ost[atniego]:: st[opnia]::, w składzie Świąteł i urzędników Wielkiego Warsztatu: I W.: Namiestnika, II W.: Namiestnika, I W.: Dozorcy, II W.: Dozorcy, W.: Mówcy, I W.: Sekretarza, II W.: Sekretarza, W.: Skarbnika, W.: Archiwisty, I W.: Eksperta, II W.: Eksperta, I W.: Strażnika, II W.: Strażnika, W.: Mistrza Ceremonii, W.: Architekta, W.: Bibliotekarza – oraz Czcigodnych Łóż: I, IV, V, VI, XV, XVIII – i Deputowanych: I, III, IV, V, VI, XV, XVII, XVIII – pod usprawiedliwioną nieobecność: W.: Pieczętarza, W.: Eksperta Straszego, W.: Jałmużnika, Czcig.: L.: III, Czcig.: L.: V, Czcig.: L.: XI, Czcig.: L.: XVI, Czcig.: L.: XVII i Dep.: L.: XVI.

¹ Konstytucja Wielkiej Łoży Narodowej Polacy Zjednoczeni, Warszawa 1928, druk, fragment, Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu, dalej: BUP, Papiery dr. Leona Chajna, s. 1–16.

Uchwalamy i stanowimy:

jako regularnie uprawomocnieni rzecznicy i wyraziciele myśli i woli pospólnej Wolnomularstwa Polskiego uznajemy siebie za ciało, do ukonstytuowania czynności architektonicznych Wschodu Polskiego zarówno siłą formalnych uprawnień, jak i moralnego autorytetu należycie powołane.

Uznajemy budownictwo nasze jako ciąg dalszy prac naszych braci, którzy w drodze ku Wieczystemu Światłu nas poprzedzili, a którym sądzone było żłobienie szlaków Wolnomularstwa Polskiego wbrew zaborczym wysiłkom obcej przemocy.

Stwierdzamy jednocześnie i przyjmujemy:

- a) że Wolnomularstwo Polskie przynależy do Obrządku Szkockiego Dawnego Uznanego o właściwej sobie hierarchii;
- b) że wszyscy bracia, niezależnie od stopni, winni uczestniczyć w Łóżach Symbolicznych;
- c) że nad przechowaniem obrzędowości, wiekowych tradycji, symboliki Wolnomularstwa Polskiego, nad ich utrzymaniem, rozwojem i wyjaśnianiem baczenie mają przede wszystkim bracia w stopniach wyższych ponad stopień mistrza;
- d) że Radę Najwyższą i BB.: wyższych stopni reprezentuje wobec Wolnomularstwa Symbolicznego Wielki Komandor;
- e) że bez zgody Rady Najwyższej żadne zmiany w obrzędowości zakonu nie mogą być wprowadzane.

W myśl powyższych założeń, poddawszy ścisłej rewizji Konstytucję Wolnomularską, na ziemiach Polski w dniu 26 lutego roku 1784 ery światowej, zaś dnia 26 miesiąca dwunastego roku prawdziwego światła 5783 promulgowaną, i zespoliwszy świetne jej tradycje z właściwym Wolnomularstwu Wszechświatowemu poczuciem przemian dziejowych i wynikłych stąd zbiorowej myśli przeobrażeń, – tę oto Konstytucję Wolnomularstwa Polskiego utrwalamy jako kamień węgielny polskiego budownictwa.

KONSTYTUCJA W.: L.: N.: POLACY ZJEDNOCZENI

CZĘŚĆ I
ZASADY OGÓLNE

Art. 1. Wolnomularstwo Polskie zgromadzone w W.: L.: N.: Polacy Zjednoczeni stanowi potęgę niezawisłą, rządzącą się jedynie:

- a) brzmieniem niniejszej Konstytucji;
- b) tradycją Wolnomularstwa Polskiego i Wszechświatowego – w zakresie obrzędowości i ceremoniału;
- c) powziętymi w granicach niniejszej Konstytucji uchwałami Wielkiej Łoży Narodowej i Zarządzeniami Wielkiego Warsztatu;
- d) tymi uchwałami międzynarodowych Zrzeszeń Wolnomularskich, które przez W.: L.: N.: zaakceptowane zostaną.

Art. 2. Symboliczne Wolnomularstwo Polskie obejmuje władzą swoją trzy stopnie: Ucznia, Czeladnika, Mistrza.

Art. 3. Symboliczne Wolnomularstwo Polskie, ogarniając całokształt życia zakonnego pierwszych trzech stopni, zakresem władzy swojej obejmuje również wszystkich Braci stopni wyższych. Przynależność bowiem do wyższych stopni nie zwalnia nikogo z Wolnych Mularzy od czynnej przynależności do macierzystej łoży symbolicznej i od posłuszeństwa obowiązującym w niej ustawom i władzom.

Art. 4. Wolnomularstwo Symboliczne nie uznaje jako Wolnomularza regularnego nikogo, kto żadnej z Łóz symbolicznych nie jest uczestnikiem.

Art. 5. Wolnomularstwo Symboliczne nie uznaje w pracach swoich żadnych odrębnych uprawnień i wyróżnień wolnomularzy polskich w stopniach wyższych ponad stopień Mistrza. Mularze wyższych stopni uczestniczą jedynie jako Mistrzowie w pracach Wolnomularstwa Symbolicznego. Wyjątek stanowi wyłącznie osoba Wielkiego Komandora Rady Najwyższej, który jest widomym przedstawicielem Braci wyższych stopni R.: S.: D.: U.: na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej. Wielki Komandor otrzymuje honory jemu przynależne.

Art. 6. Ujmując w pojęciu Wielkiego Budownika Wszechświata pierwiastek wierzeń ludzkich, dotyczących podstawowych zasad bytu kosmicznego i moralnego, Wolnomularstwo Polskie wyklucza na terenie łóż wszelkie spory i dyskusje na tematy wyznaniowe.

Art. 7. Wolnomularstwo Polskie nie bierze, jako zbiorowość, udziału w życiu politycznym Ojczyzny. Dopuszczając na terenie Łóż braterskie dyskusje polityczne, zarówno jak rozpatrywanie wszelkich zagadnień współczesność obchodzących, Wolnomularstwo Polskie nie dopuszcza wniosków i głosowań, które by krępowały sumienie polityczne Braci w życiu światowym.

Art. 8. Nie narzucając Braciom żadnych wierzeń religijnych bądź politycznych i żadnych im nie wzbraniając, Wolnomularstwo Polskie wymaga jedynie szczerości tych wierzeń.

Art. 9. Wychodząc z założeń wolności, równości, braterstwa i sprawiedliwości społecznej, Wolnomularstwo Polskie dąży do wcielenia tych zasad nie tylko w stosunkach wewnątrz Zakonu, ale i w życiu publicznym własnego kraju i ludzkości całej. Dążąc do naprawy Stosunków pomiędzy ludźmi, narodami i państwami, Wolnomularstwo Polskie wierzy, iż jedynie nieustanna praca wolnomularzy nad doskonaleniem siebie samych doprowadzi do tego celu. Za niezbędny warunek doskonalenia się Wolnomularstwo Polskiego uznaje dążność do wiecznego postępu w myśl zasad powyższych, przy stałym przestrzeganiu tolerancji zapatrywań odmiennych, nie sprzecznych jednakże z podstawowymi ideałami wolnomularskimi.

Art. 10. Wolnomularstwo Polskie dąży do rozpowszechnienia międzynarodowych zrzeczeń wolnomularskich i w pracach tych zrzeczeń jak najczynniejszy udział sobie nakazuje.

Art. 11. Symboliczne Wolnomularstwo Polskie, pod rządem Wielkiej Łoży Narodowej Polacy Zjednoczeni skupione, nie uznaje na terenie Rzeczypospolitej Polskiej żadnych innych potęg i formacji symbolicznych, które by od Wielkiej Łoży Narodowej były niezależne.

Art. 12. Jedynie Rytuał wolnomularski jest dla światowych tajny po wsze czasy. Jawność publiczna wolnomularskiego bytu i uchwał wolnomularskich zależne są od woli Wielkiej Łoży Narodowej.

CZĘŚĆ II

WOLNY MULARZ

Art. 13. Wolnym Mularzem Polskim może zostać każdy człowiek dojrzały, dobrze myślący i szlachetny, który dąży do nieustannego doskonalenia się, a w należyty sposób do zakonu przyjęty będzie.

Art. 14. Mądrości sprawiedliwych i doskonałych łóż przekazana jest ocena szlachetności światowego, którego woła braci do zakonu wprowadzić zamierza. Wielki Warsztat sprawuje w tej dziedzinie czynności kontroli.

Art. 15. Dojrzałość światowego określa się ukończeniem dwudziestego piątego roku życia. Wyjątek czyni się dla synów wolnomularzy w stopniu mistrza. Ci mogą być inicjowani po ukończeniu dwudziestego roku życia, z tym jednak, iż stopnia mistrza przed dwudziestym piątym rokiem życia nie osiągną.

Art. 16. Przyjęcie światowych do zakonu odbywa się w trybie inicjacji.

Art. 17. Inicjacja, której porządek Księgą Rytów jest nakreślony, odbyć się może jedynie po trzykrotnym głosowaniu w Loży i po zatwierdzeniu kandydatury przez Wielki Warsztat, na wniosek Komisji Wielkich Ekspertów.

Art. 18. Wszystkie trzy głosowania w Loży nad przyjęciem światowego do Zakonu odbywają się trybem tajnym przez gałki czarne i białe.

Art. 19. Głosowanie o przyjęciu światowego do Zakonu odbyć się nie może, o ile dwaj przynajmniej spośród Braci nie wystąpią w roli poręczycieli, czyli postulantów.

Art. 20. Jeden przynajmniej z postulantów winien być uczestnikiem Loży, w której inicjacja ma być odbyta. Gdyby drugi postulant był uczestnikiem innej Loży, postulacja jego będzie miała walor o tyle, o ile na posiedzenie inicjującej Loży przybędzie i swoją opinię o kandydacie światowym w sposób należyty poda.

Art. 21. Postulantami mogą być jedynie Wolnomularze w stopniu Mistrza.

Art. 22. Pierwsze głosowanie nad kandydaturą światowego odbyć się może jedynie po wysłuchaniu opinii o nim obu

postulantów i nie wcześniej niż na następnym, po zgłoszeniu kandydatury światowego, posiedzeniu Łoży oraz po wysłuchaniu głosu B.: Eksperta, który winien jest sprawdzić z urzędu opinie postulantów. Każda zgłoszona w Łoży kandydatura powinna być podana do wiadomości wszystkich Łóż Polskiego Wschodu za pośrednictwem W.: Warsztatu.

Art. 23. Przyjęcie światowego do Zakonu nie od zwykłej głosów większości jest zależne.

Art. 24. Gdyby przy pierwszym głosowaniu w Łoży kandydatura światowego otrzymała więcej niż dwie czarne gałki, zostanie ona niezwłocznie zawieszona i ponowne jej wysunięcie nastąpić może nie wcześniej niż po upływie jednego roku.

Art. 25. O zawieszeniu kandydatury Łoża winna zawiadomić bezzwłocznie Wielki Warsztat.

Art. 26. W razie otrzymania przez światowego przy pierwszym głosowaniu jednej lub dwu gałek czarnych Czcigodny Łoży wzywa tych Braci, którzy przeciwstawili się przyjęciu światowego, aby jemu tylko, poufnie, imiona swoje i przyczyny ujemnego głosowania zwierzyli. Gdyby na wezwanie Czcigodnego ci, którzy czarne gałki rzucili, nie zgłosili się, Czcigodny może uznać ich czarne gałki za niebyłe. Gdy zaś do niego się zgłoszą, Czcigodnego mądrości pozostawione będzie albo uznanie tych głosów za nie dość w życiu mularskim stanowiące, albo też wykreślenie światowego, którego spotkały poważne sprzeciwy, z listy kandydatów do inicjacji, z konsekwencjami wynikającymi z art. 24.

Art. 27. Po dopuszczeniu przez Czcigodnego Łoży do drugiego i trzeciego głosowania odbywają się one tym samym trybem, jak i głosowanie pierwsze, z następstwami, przewidzianymi w art. 24 i art. 25 Konstytucji niniejszej.

Art. 28. Światowy, który trudności potrójnego głosowania przebrnął, i który w drodze inicjacji wypełnił przysięgę, w „Księdze Rytów” przewidzianą, staje się Bratem. Współ z przywilejami, z tego tytułu wypływającymi, spadają nań wszelkie ciężary i obowiązki, wolą braterstwa i zasadą braterskiego współzycia ustanowione.

Art. 29. Pojęcie regularyzacji, jako uprawnienie Wolnych Mularzy innych obrządków, po dokonaniu przez nich

niezbędnych czynności, do uczestnictwa w pracach Wolnomularstwa, nieznane jest Wolnomularstwu Polskiemu Obrządku Szkockiego Dawnego Uznanego. Wolnomularze, którzy do innych obrządków wolnomularskich należeli, lub innym rytuałom przysięgę składali, mogą być inicjowani w Łożach polskich jedynie na podstawach, dla światowych przepisanych. Ich przynależność do obcych obrzędowo potęg Wolnomularskich, o ile te potęgi rządzą się podstawowymi zasadami etycznymi, w Wolnomularstwie Polskim obowiązującymi, może służyć jedynie jako argument w ustach postulantów, nigdy zaś jako nakaz dla orzekającej Łoży.

Art. 30. Wstęp Wolnego Mularza do Łoży, niezbędny dla jego uczestnictwa w życiu zakonnym, obejmuje dwa zasadnicze pojęcia: Inicjacja i Afiliacja. Skoro charakter pierwszego z tych dwu pojęć został uprzednio wyjaśniony, poniższe artykuły o afiliacji stanowią.

Art. 31. Afiliowanym w Łoży może być jedynie Brat, który uprzednio do jednej z doskonałych i sprawiedliwych Łóż Wschodu Polskiego przynależał. Afiliowanie Braci, którzy do obcych Wschodów Obrządku Szkockiego Dawnego Uznanego należeli, odbyć się może dopiero za uprzednim przyzwoleniem Wielkiego Warsztatu.

Art. 32. Wniosek ku afiliacji płynąć może:

- a) od kandydata;
- b) od jednego co najmniej z Braci, w skład Łoży wchodzących;
- c) od Wielkiego Warsztatu.

Art. 33. Afiliacja nastąpić może:

- a) w razie uśpienia Łoży, której kandydat był członkiem;
- b) w razie zmiany miejsca zamieszkania kandydata;
- c) z tytułu woli kandydata, który czułby się bliższy pracom architektonicznym Łoży o afiliowanie, do której prosi, niż pracom swej Łoży macierzystej.

Art. 34. Prośba o afiliację winna być poparta:

- a) w wypadku, pod lit. a poprzedniego art. przewidzianym, zaświadczeniem W.: L.: N.: o uśpieniu

Łoży, nie powodującym uśpienia poszczególnych Braci;

- b) w wypadkach, pod lit. b i c art. poprzedniego przewidzianych, zaświadczeniem Łóż macierzystych afiliowanego, iż żadne zobowiązania na nim w tych łóżach nie ciążyą.

Art. 35. Brat, który w ciągu roku po uśpieniu jego Łoży macierzystej, bądź po jego wyjściu z macierzystej Łoży, nie zostanie w żadnej ze sprawiedliwych i doskonałych Łóż Wschodu Polskiego afiliowany – traci prawa wolnomularskie i ponowny udział jego w życiu zakonnym uzależniony zostanie od uznania Wielkiego Warsztatu.

Art. 36. Głosowanie w Łoży nad afiliacją odbywa się jednokrotnie, trybem głosowania tajnego. O afiliacji stanowi zwykła większość głosów.

Art. 37. Brat afiliowany składa przysięgę na wierność regulaminom i uchwałom Łoży oraz na uległość i posłuszeństwo jej władzom.

CZĘŚĆ III STOPNIE WOLNOMULARSKIE

Art. 38. Wtajemniczenia Wolnomularstwa Symbolicznego w pierwszych trzech stopniach, władzy W.: L.: N.: podległych należą do „Księgi Rytów”. Konstytucja niniejsza określa jedynie stopnie Wolnomularstwa Symbolicznego i udział tych stopni w życiu zakonnym.

Art. 39. Inicjowany wkracza w zakres prac Wolnomularstwa w stopniu Ucznia.

Art. 40. Afiliowany wkracza w zakres tych prac w stopniu, który w Łoży macierzystej mu przysługiwał.

Art. 41. Stopień Czeladnika osiągnięty być może nie wcześniej niż co najmniej w rok od wstąpienia do Zakonu.

Art. 42. Stopień Mistrza osiągnięty być może nie wcześniej niż co najmniej w dwa lata po osiągnięciu stopnia Czeladnika.

Art. 43. Żadne moce zakonne nie są władne skrócić powyższe terminy.

Art. 44. O ile wstąpienie światowych do Zakonu ulega kontroli Wielkiego Warsztatu, o tyle podwyższenie płac, czyli przejście szczebli od stopnia Ucznia do stopnia Mistrza, jest pozostawione decyzji Warsztatu Łoży.

Art. 45. Żadnemu z Braci nie wolno zabiegać o podniesienie płacy.

Art. 46. Płac podniesienie bezzwłocznie komunikowane jest przez Warsztat Łoży Wielkiemu Warsztatowi, który uwidocznia je w poczcie Braci.

Art. 47. Afiliacje wszelkie winny być również bezzwłocznie komunikowane przez Warsztat Łoży Wielkiemu Warsztatowi celem prawidłowego prowadzenia obrazu braterstwa.

Art. 48. Wielki Warsztat zarządzić winien, aby zarówno inicjacje, jak i afiliacje, w poszczególnych Łożach dokonane, wiadome się stały wszystkim Łożom, w skład Wolnomularstwa Polskiego wchodzącym.

Art. 49. Również uśpienia braci lub ich z Zakonu wykluczenia winny zarządzeniem Wielkiego Warsztatu stać się wiadome wszystkim Łożom.

Art. 50. Każdy światowy, do Zakonu wchodzący, przybiera sobie miano zakonne, które we wszystkich deskach rysunkowych Polskiego Wschodu zastąpi jego imię i nazwisko światowe.

Art. 51. Wielki Warsztat, informując Łoże bądź o inicjacji, bądź o afiliacji Braci, bądź też o ich uśpieniu, lub śmierci wolnomularskiej, winien podać spółrzedne zarówno zakonne, jak i światowe nazwiska Braci, jedynie Braciom ku wiadomości.

Art. 52. Obowiązki Wolnomularza polskiego w życiu zakonnym są następujące:

- a) wierność ideom Naczelnym Zakonu;
- b) posłuszeństwo władzom tego Zakonu;
- c) czynny współudział w pracach macierzystej Łoży;
- d) wykonywanie nakazów Łoży macierzystej oraz W.: L.: N.:, bądź Wielkiego Warsztatu;
- e) udział w świadczeniach materialnych, nakazem Łoży macierzystej, bądź W.: L.: N.: określonych.

Art. 53. Wystąpienie z Zakonu jest każdemu z Braci dozwolone. Nie zwalnia to jednak od obowiązku dochowania tajemnic Zakonu. Ponowne wstąpienie odbyć się może jedynie w trybie

zwykłej inicjacji. Zaliczenie uprzednio osiągniętych stopni nastąpić może w wyjątkowym wypadku na mocy decyzji W.: Mistrza.

CZEŚĆ IV ŁOŻA

Art. 54. Łoża jest siedzibą architektonicznej pracy Braci. Skupienie duchowe i braterska życzliwość znamionują bieg jej życia.

Art. 55. Łoża jest ogniskiem życia braterskiego jej uczestników.

Art. 56. Dziedzina prac Łoży jej decyzji jest pozostawiona. Jedynie nieczynność Łoży powoduje interwencję Wielkiego Warsztatu.

Art. 57. Łoża winna przynajmniej raz na miesiąc zgromadzać się na posiedzeniu rytualnie prawidłowym. Poza tym przynajmniej drugi raz na miesiąc uczestnicy Łoży zgromadzać się winni celem braterskiej zdań wymiany w Łoży Rodzinnej.

Art. 58. Łoże, w których skład wchodzi wolnomularze wszystkich trzech stopni symbolicznych, pracują w stopniu Ucznia.

Art. 59. Na posiedzeniach Łóż, w stopniu Ucznia sprawowanych, wszystkie trzy stopnie Wolnomularstwa Symbolicznego zarówno w dyskusji, jak i w głosowaniu są równe.

Art. 60. Czcigodnym Łóż, w miarę potrzeby, przysługuje prawo, niezależnie od zwykłych zgromadzeń Łóż w stopniu Ucznia, zwoływania zgromadzenia bez udziału Uczniów, które pracują wówczas w stopniu Czeladnika, bądź też zgromadzenia jedynie w składzie Mistrzów, pracujące wówczas w stopniu Mistrza. Jednakże tylko uchwały Łoży, pracującej w stopniu Ucznia, są dla całej Łoży obowiązujące.

Art. 61. Łoże opracowują regulaminy własne w granicach niniejszej Konstytucji. Regulaminy powyższe podlegają zatwierdzeniu Wielkiego Warsztatu.

Art. 62. Każdej Łoży przysługuje odrębne miano.

Art. 63. Każda Łoża otrzymuje od Wielkiego Warsztatu patent konstytucyjny.

Art. 64. Sprawiedliwą i doskonałą może być jedynie Łoża, w której skład wchodzi przynajmniej siedmiu Braci, w tej liczbie przynajmniej trzech Braci w stopniu Mistrza.

TADEUSZ CEGIELSKI

Uniwersytet Warszawski

III. RYTUAŁY WIELKIEJ ŁOŻY NARODOWEJ POLSKI

Trzecia kategoria reprodukowanych w niniejszym tomie źródeł do historii międzywojennej masonerii regularnej to rytuały czwartego stopnia wtajemniczenia Obrządku Szkockiego Dawnego Uznanego. Zachowały się w zespole Komendy Głównej Policji Państwowej, t. 130 (referat: Masoneria i Kluby), sygnatura dawna: Archiwum MSW. Akta przeniesione zostały do Archiwum Akt Nowych w Warszawie, w którym sporządzono na maszynie odpisy dla dr. Leona Chajna, autora monografii *Wolnomularstwo II Rzeczypospolitej* (wyd. 1, Warszawa 1975). Znalazły się one w kolekcji nazwanej Papierami dr. Leona Chajna, odnalezionej w 2017 r. w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu, gdzie zdeponowana została przez spadkobierców zmarłego w 1983 r. historyka wolnomularstwa.

1. „Vademecum” dla Ucznia, fragment,
około 1928 r.¹

Zbiorek niniejszy, opracowany dla użytku BB.: w formie pytań i odpowiedzi, ma na celu ułatwienie zrozumienia zasadniczych idei, filozofii i symboliki wolnomularskiej.

Dokładne zapoznanie się z tym zbiorkiem jest konieczne dla każdego Wolnomularza, pragnącego odwiedzić jakąś lożę, do obcego Wielkiego Wschodu należącą; w szczególności zaś dla Ucznia, – w chwili podnoszenia mu płacy do stopnia Czeladnika – gdy ma złożyć dowód posiadania minimum wiedzy wolnomularskiej.

W zbioru tym znajdzie on przede wszystkim odpowiedzi na zadawane przy indagacji pytania – tak, aby mógł udowodnić swą rzeczywistość przynależność do Zakonu.

Cały materiał jest potraktowany jako przygotowanie i inicjacja, tak że wczuwając się weń, można po raz wtóry przeżywać te uroczyste chwile. Załączoną rotę przysięgi, którą Br.: Wolnomularz składał uroczysto, należy przeczytywać jak najczęściej, a byłoby pożądanym, żeby Uczniowie i Czeladnicy umieli ją na pamięć. Również jest wskazane, aby BB.: umieli dosłownie powtórzyć pytania i odpowiedzi, dotyczące rozpoznawania się.

W zbioru „Vademecum” Uczeń powinien znaleźć drogę, która go w stosunkowo krótkim czasie wprowadzi w istotę Wolnomularstwa, byleby tylko umiał szukać i znajdować głębszy sens w tych pytaniach, odpowiedziach i symbolice. Wyjaśnienia tu podane zawierają faktycznie tylko rzeczy najniezbędniejsze oraz najprostszy sposób komentowania symbolów i alegorii wolnomularskich.

Niech Uczniowie Sztuki Królewskiej zechcą zrozumieć, że Sztuka ta stanowi niewyczerpane źródło najbardziej subtelnej wiedzy dla każdego, kto zdoła mowę naszą zrozumieć.

¹ „Vademecum” dla Ucznia, Wielka Loża Narodowa Polski, Warszawa, około 1928 r., mps, fragment, BUP, Papiery dr. Leona Chajna, s. 1–24.

1. P. – Czy jesteś Wolnym Mularzem?

O. – Moi BB.: Mistrzowie i Czeladnicy za takiego mnie uważają.

To pierwsze pytanie, wspólne dla wszystkich prawie systemów wolnomularskich, dzięki swej szczególnej formie, zawiera charakterystyczną cechę pytań rozpoznawczych. Udzielając ściśle, słowo w słowo, odpowiedzi, której ono wymaga, dajemy pytającemu pierwszy dowód znajomości zwyczajów wolnomularskich. Należy jednak nadmienić, że sam fakt trafnej odpowiedzi na to pierwsze pytanie nie dowodzi jeszcze, iż zdobyto ją w drodze legalnej. Nie przesądza ona jeszcze prawidłowości.

Abstrahując od tego, powyższe pytanie i odpowiedź mają w samej rzeczy znaczenie wtajemniczenia. Uczeń, po dokonanym przyjęciu, często jest skłonny uważać się już za skończonego MASONA. Wprawdzie, sama odpowiedź, jakiej udziela, powinna go powstrzymywać od przeświadczenia, że już w całości posiadał istotę Wolnomularstwa. Jego BB.: Mistrzowie i Czeladnicy mogą raczej osądzić, czy tak jest istotnie. A więc Uczeń powinien przykładąć się, aby stać się rzeczywistym Wolnomularzem, by zdobyć zaufanie, szacunek i miłość starszych BB.: Wolnomularzy.

Z drugiej strony, odpowiedź na to pierwsze pytanie pobudzi zarówno Czeladników, jak i Mistrzów do pamiętania, że w ciągu całego życia pozostają Uczniami, mimo że osiągnęli najwyższe stopnie i godności, bądź tytuły, wolnomularskie.

2. P. – Po czym poznam, że jesteś Wolnym Mularzem?

O. – Po mych znakach, słowie i dotyku, a także przez powtórzenie okoliczności, w jakich odbyła się moja inicjacja.

Mamy tu znów pytanie formalne indagacji, mające na celu osiągnięcie bliższych szczegółów, dotyczących przynależności do Zakonu, a także sposobu ujawniania znaków, słowa i dotyku.

W rzeczywistości zewnętrzne znaki rozpoznawcze przestały już być bezwzględnie tajemnicą: wielokrotnie były już publikowane w pismach, twierdzących, iż zdradziły naszą tajemnicę. Każdy może je nabyć – natomiast byłoby niezmiernie trudno

profanowi opisać właściwy sposób ujawniania tych znaków, a szczególnie opisać okoliczności inicjacji.

Prawie wszystkie następne pytania do tej ostatniej kwestii się odnoszą. Jednakże i to drugie pytanie ma znaczenie wtajemniczenia, a to przez czynności symboliczne, co do których czyni aluzję. Uczeń winien udowodnić nie tylko swoją przynależność do Zakonu, lecz i swoje moralne cechy Wolnomularza. Z tego powodu – pytanie, jakie mu zadają, nie brzmi po prostu: „Po czym poznam, że należysz do Zakonu?”. Przez danie znaku Uczeń winien dać dowód, że jest Masonem także i pod względem moralnym. Znak ten napomina o karze, jaką starożytna rota przysięgi wolnomularskiej groziła zdrajcy; jednocześnie przypomina mu o naszych obowiązkach, w szczególności o tych, które przyjęliśmy na siebie w czasie uroczystego składania przysięgi. Przez znak Ucznia Wolnomularz stwierdza, iż jest wewnętrznie opanowany i pamięta o obowiązku hamowania swych namiętności, oraz postępowania wyłącznie w myśl zasad wolnomularskich. Z tych względów Uczeń, wstępując do Świątyni, czyni znak swojego stopnia. Szczególna forma tego znaku przypomina mu węgielnicę, której znaczenie symboliczne powinien mieć stale przed oczami.

Znaczenie litery „J”. będzie przedmiotem osobnego pytania (p.[atrz] No 11); oznacza ona zdecydowaną wolę czynienia dobrze.

A cóż nam wskazuje dotyk? Jest to ręka mocna i pewna, obejmująca po przyjacielsku rękę Brata; jego zaś uścisk mówi: „To Brat, który cię wita”. Przyjaźń i pośpiech z pomocą stanowią dwie nieodłączne cechy prawdziwego Wolnomularza. Dlatego też nie należy się ujawniać wtedy, gdy potrzebujemy od Brata przysługi, lecz przede wszystkim wówczas, gdy jesteśmy w stanie sami mu pomoc okazać.

3. P. – Czym trzeba być, aby zostać Wolnym Mularzem?

O. – Być człowiekiem wolnym i dobrych obyczajów.

Sprawa warunków przyjęcia do Zakonu wydaje się bardzo prosta; niemniej istnieje duża rozbieżność poglądów na tę sprawę. Określenie „człowiek obcy” jest różnie komentowane. W początkach Wolnomularstwa wymagano „wolność” rozumiano jako

przeciwstawienie niewolnictwa, bądź innej jakiegś zależności, ograniczającej jego prawa obywatelskie. Dziś jednakże, gdy panuje równość względem prawa, wymagany warunek wolności ma znaczenie raczej duchowe. Przyszły Wolnomularz winien dać dowód, iż nie jest w niewoli żadnej namiętności. Jest rzeczą ważną, aby nie hołdował poglądom, narzuconym mu przez jakąś władzę – lecz aby był zdolny do wyrobienia sobie własnego poglądu na świat i ludzi, i aby postępował zgodnie z tym poglądem. Ta zdolność obejmuje w pewnym stopniu także niezależność ekonomiczną i społeczną jednostki.

Co się zaś tyczy „dobrych obyczajów”, na to nie wymagamy świadectwa moralności w rodzaju tych, jakie wydają władze policyjne. Wymagamy, aby kandydaci do przyjęcia cieszyli się uznaniem ludzi, których opinia – ze względu na ich walory moralne i duchowe – byłaby dla nas miarodajną. Wymagamy ponadto, aby kandydat przystępował do nas z własnej woli i powodowany pobudkami uczciwymi. Pod tym właśnie względem, tak trudnym zresztą do przeniknięcia, najczęściej zachodzą pomyłki; należy więc postępować z dużą ostrożnością i rozsądkiem. Musimy mieć głębokie przekonanie, że kandydat zbliża się do progu Świątyni, wiedziony pobudkami szlachetnymi, a nie nadzieją jakichś korzyści materialnych. Ani stanowisko społeczne, ani tytuł, ani sytuacja finansowa kandydata – nie powinny mieć wpływu na decyzję łoży. Nie ma również dla nas znaczenia, czy ktoś posiada tytuł akademicki, czy też zajmuje skromne stanowisko, byleby tylko odznaczał się sercem i pod względem moralnym był bez zarzutu, a poziom kulturalny i umysłowy był wystarczający do zbierania owoców Prawdy wolnomularskiej.

4. P. – Co to jest Wolnomularstwo?

O. – Jest to zespół wiadomości, dotyczących etyki, wyłożonych i wyjaśnionych pod postacią symboli i alegorii.

Należy rozróżniać: Wolnomularstwo jako ideę i doktrynę – od Wolnomularstwa jako zrzeszenia Braci. Wolnomularstwo nie jest religią, ponieważ nie posiada ani dogmatów, ani artykułów wiary. Tolerancja religijna pozwala mu być łącznikiem między ludźmi w większym stopniu, aniżeli jakakolwiek inna instytucja. Prawo moralne Wolnomularstwa jest niezależne od żadnego

wyznania religijnego, choć w zasadniczych swoich postanowieniach jest zgodne z etyką chrześcijańską, uznaną powszechnie w krajach cywilizowanych.

Jako doktryna etyczna, Wolnomularstwo jest bardzo wymagające i konsekwentne. Dzięki swemu systemowi nauczania, polegającemu na stosowaniu symbolów i alegorii, a także dzięki szczególnym kulturowanym przez nie zwyczajom, jest ono w stanie wywierać głęboki wpływ na ludzi, którzy poświęcili się Sztuce Królewskiej. Tajemnica potęgi naszych zasad polega w przeważnej części na naszej symbolice, która nie tylko wlewa w idee żywego ducha, lecz która stanowi nadto ścisłą łączność między Braćmi.

Jednakże samo tylko przestrzeganie praw moralności, wyrażonych już w konstytucji Andersona z r. 1723, nie czyni jeszcze człowieka Wolnomularzem; czegoś więcej wymaga się od niego: trzeba mianowicie, aby miał on serce otwarte i wrażliwe, aby odczuwał silnie potrzebę czynienia dobrze, aby posiadał przyjaciół i sam potrafił być przyjacielem. Człowiek, wystarczający samemu sobie, który w życiu tylko zewnętrznie stosuje się do nakazów etyki, lecz nie jest ku temu powodowany miłością, nie ma żadnego prawa do tytułu Wolnomularza. Wolnomularstwo bowiem narzuca zarówno obowiązki względem samego siebie, jak i względem innych, – jak i względem całej ludzkości. Ono nakazuje nie tylko bierne przestrzeganie zasad moralności, lecz przede wszystkim pozytywnej pracy moralnej. Wymaga od swych adeptów, aby ustawicznie myśleli i pracowali nad swym rozwojem duchowym oraz nad swym udoskonalaniem moralnym. Światło, jakie nowo wstępujący otrzymuje podczas inicjacji, powinno go skłonić do udzielania takiegoż światła innym.

5. P. – Dlaczego pragnąłeś zostać Wolnym Mularzem?

O. – Ponieważ przebywałem w ciemnościach i pragnąłem Światła.

Światło i ciemności – dwa określenia, wyrażające dwa pojęcia świata, biegunowo przeciwne. Co – z punktu widzenia ducha – należy rozumieć pod słowem „ciemność”? Jest to stan duszy ludzkiej przed udzieleniem jej prawdziwego światła; owo zaś światło – to godność i jedność ludzka, to sama ludzkość

w najszerszym znaczeniu tego słowa. Człowiek, który depcze nogami prawa innych, kierując się tylko pobudkami egoistycznymi, w sposób brutalny zmierza do osiągnięcia swych celów; dla którego bogactwo, sława, zaszczyty bądź zaspokojenie namiętności – stanowią jedyne szczęście na ziemi – taki człowiek kroczy w ciemnościach. Człowiek, który wierzy w nieomylnność swych poglądów, który w zaślepieniu swym obraża, nienawidzi bądź prześladuje innych – kroczy w ciemnościach. Człowiek, który tkwi w zabobonach bądź skrupowany jest przesądami – jest pozbawiony światła. Kto, nie troszcząc się ani o prawo, ani o sprawiedliwość, uznaje jako prawo najwyższe jedynie podszepty egoizmu – ten jest tworem nocy. Odwrotnie – człowiek uczciwy i szlachetny poszukuje światła, sam je niesie naprzód, i zawsze jest spragniony Prawdy; przechodzi przez życie nie w odosobnieniu, lecz – będąc świadomym więzów, jakie go łączą z innymi ludźmi – czyni swoje życie stałym wysiłkiem w kierunku ciągłego doskonalenia się, prowadzącego ku rzeczywistej godności ludzkiej.

6. P. – Czym Wolnomularz winien się różnić od innych ludzi?
O. – Szczerością względem innych ludzi, przyjaźnią względem Braci, swobodą i niezależnością myśli oraz beznaganym zachowaniem.

Odpowiedź na poprzednie pytanie wyjaśniła to, co można by nazwać właściwościami Wolnomularza w sensie negatywnym; obecnie pragniemy poruszyć pewne właściwości pozytywne, które go szczególnie wyróżniają.

Wolnomularz – to człowiek odważny, który nie lęka się wypowiadać swych zapatrywań; jest on zdecydowanym zwolennikiem prawdy i szczerości. Przedstawia wartość jako silną indywidualność, nie będącą nigdy narzędziem swego otoczenia bądź przyjaciół. Jednym słowem, jest to człowiek gotowy zawsze i wszędzie bronić swych przekonań. Przyjaźń, jaką okazuje Braciom, jest dla niego rzeczą świętą, a nie głuchym i pustym dźwiękiem. A przyjaźń ta powinna być zdolna wytrzymać najtwardsze próby i nie rozbić się przy pierwszym uderzeniu. Prawdziwą przyjaźń stanowią: przysługa, rada, pomoc, względy i przebaczenie. Nasza przyjaźń – to miłość braterska, jaką żywimy

jedni względem drugich; ona się nie załamie w nieszczęściu czy w niebezpieczeństwie.

Wolnomularz winien się różnić od światowego swoim sposobem myślenia. Wolny od wszelkich przesądów winien mieć na widoku jedyny cel: prawdę. We wszelkich okolicznościach winien posiadać siłę i odwagę postępować według zasad, które uważa za słuszne, sprawiedliwe i piękne. Jeśli postępować będzie według tych wskazań zasadniczych, to sam wejdzie na drogę, która prowadzi do udoskonalenia człowieka.

7. P. – Jaka jest pierwsza powinność Wolnomularza w loży?

O. – Upewnić się, czy loża jest należycie przykryta od wewnątrz i od zewnątrz.

P. – Kiedy Loża jest przykryta?

O. – Gdy wszyscy światowi są oddaleni i gdy wpływy życia światowego są usunięte.

Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że ten obowiązek ciąży nie na wszystkich Braciach w Loży, lecz na niektórych tylko urzędnikach. Jednakże wyrażenie „przykrycie Loży” nie odnosi się wyłącznie do Świątyni, w której się Bracia zebrali, lecz – w znaczeniu szerszym – do całego zgromadzenia Wolnych Mularzy.

Słowo „przykrycie” jest zapożyczone ze słownika dawnych łóż mularzy zawodowych, których ściany dostatecznie zabezpieczały przed ciekawymi, lecz dach, pokryty dachówką, mógł niekiedy pozwolić ciekawym widzieć lub słyszeć to, co się działo wewnątrz. Do tej właściwości budowy Loży zawodowej nawiązuje także wyrażenie „deszcz pada”, oznaczające obecność światowego. Tegoż pochodzenia jest stosowane w niektórych systemach wyrażenie „dekarz” – dla oznaczenia urzędnika, czuwającego nad zabezpieczeniem Loży i obciążonego obowiązkiem kontrolowania przybywających gości.

Za każdym razem, gdy Bracia się zbierają celem omówienia spraw wolnomularskich, a mianowicie podczas zebrania obrzędowych, koniecznym jest usunięcie światowych. Poza tym należy baczyć, czy wszyscy obecni są Wolnomularzami regularnymi, t.[o] zn.[aczy], czy są członkami loży regularnej i uznanej. Również trzeba się upewnić, czy korytarze, prowadzące do miejsca zebrania, są zamknięte i należycie strzeżone. Może się ktoś

spytać, dlaczego zabezpieczamy się w ten sposób, gdy w rzeczywistości nie mamy nic do ukrywania? Postępujemy w ten sposób, ponieważ tylko wtajemniczony jest w stanie zrozumieć głęboki sens naszych alegorii i naszych czynności symbolicznych; człowiek obcy – łatwo skłonny do ośmieszania – zakłócałby nasze mowy i prace. Wreszcie, każde stowarzyszenie zamknięte uważa za zupełnie zrozumiały obowiązek usunięcia osób postronnych.

To są motywy przykrycia od zewnątrz. Niezależnie od tego, chodzi o rzecz nie mniej ważną, mianowicie o przykrycie łoży od wewnątrz; jest to obowiązkiem każdego poszczególnego Brata. U progu Świątyni, bądź sali posiedzeń, winni oni pozbyć się tego wszystkiego, co w życiu – poza Świątynią – czyni z nich ludzi świeckich. Do łoży może mieć wstęp tylko Wolnomularz, i wyłącznie tylko jako taki. Nie znaczy to bynajmniej, że ma on postępować jako Wolnomularz wyłącznie tylko w Łoży. Przeciwnie, winien on dawać dowody, że we wszystkich okolicznościach życia codziennego jest istotnie Wolnomularzem, a tym więcej, jeśli się znajduje wśród Braci. O tym właśnie obowiązku winno mu stale przypominać pytanie rytualne, dotyczące przykrycia Łoży.

8. P. – Dlaczego wszystkie łoże noszą nazwę świętojańskich?

O. – Ponieważ dawni mularze obrali sobie św. Jana Chrzciciela jako patrona.

Tu spotykamy się z tradycją dawnych łoż zawodowych. A każdy winien wiedzieć, że Wolnomularstwo obecne, tzn. spekulatywne, powstało w łożach zawodowych Anglii, w początkach XVIII stulecia. Tamte zaś uważały zawsze za swych patronów bądź św. Jana Chrzciciela, bądź św. Jana Ewangelistę; w ten sposób przeszli oni do zwyczajów i tradycji Wolnomularstwa spekulatywnego. Jeszcze przed posłannictwem Chrystusa św. Jan Chrzciciel głosił miłość braterską i humanitaryzm. Jakikolwiek byłby nasz stosunek do kwestii religii, nie możemy odmówić czci dla tej potężnej postaci, której odwaga, idealizm i siła moralna – dzisiaj jeszcze mogą być stawiane za wzór. Nie jest bez znaczenia fakt, że dzień narodzin św. Jana Chrzciciela przypada 24 czerwca, mianowicie w dniu letniego przesilenia dnia z nocą; w ten sposób przedstawia on dla nas uosobienie

światła – Światła wolnomularskiego. Dlatego też większość łóż w tym okresie obchodzi na jego cześć uroczystość świętojańską, letnią – będącą świętem miłości, pojednania i radości. Niektóre loże, zgodnie z ich systemem, obchodzą w tym dniu uroczystość przesilenia dnia z nocą, która – jeśli chodzi o znaczenie ezoteryczne – nie różni się niczym od uroczystości świętojańskiej.

Co się tyczy św. Jana Ewangelisty, to i jego dzień świętuje się w niektórych systemach wolnomularskich; obchodzi go się około zimowego przesilenia dnia z nocą (24 grudnia). U nas, na ołtarzu, leży jako symbol wolnomularski Biblia, otwarta na pierwszym rozdziale Ewangelii św. Jana.

9. P. – O której godzinie rozpoczynamy nasze prace?

O. – W samo południe.

P. – O której kończymy?

O. – O samej północy.

Chodzi tu o właściwą Wolnomularstwu miarę czasu, którą nie zawsze, niestety, się stosuje. Jest to z wielu względów godne pożałowania, gdyż miara ta, mająca za sobą tradycję, nadaje językowi wolnomularskiemu swoistą cechę, nie pozbawioną uroku, a co więcej chroni nas przed zbytnim racjonalizmem. Wszak język wolnomularski nie może się opierać wyłącznie na rozumie; winien on przede wszystkim płynąć z serca i do serca przemawiać. Właściwości naszego słownictwa powinny nam stale przypominać o pięknych naszych tradycjach, których nie mamy prawa tak łatwo się wyzbywać.

Mówiliśmy, że prace nasze rozpoczynamy w samo południe, tzn. o godzinie 12-ej. Na pierwszy rzut oka odpowiedź taka wydaje się bezsensowną, gdyż pracujemy zazwyczaj wieczorem. Jednakże ten podział czasu ma swój głęboki sens. Czas wolnomularski nie ma nic wspólnego z czasem astronomicznym, bowiem loża wolnomularska stanowi odrębny świat, do którego nie przenika zwykle światło dzienne; przeciwnie, my zasłaniamy starannie okna, ażeby światło symboliczne, które tam zapalamy, tym jaskrawiej świeciło. Gdy słońce wolnomularskie znajduje się w swym punkcie kulminacyjnym, gdy – według nas – jest pełne południe, rozpoczynamy nasze prace i kontynuujemy

je aż do chwili, kiedy słońce zajdzie jak najdalej; oznacza to północ pełną i wówczas zamykamy Łożę.

We wszystkich niemal rytuałach praktykowana jest ta wymiana pytań i odpowiedzi, dotycząca czasu pracy, pomiędzy Czcigodnym Łoży a Dozorcami. W niektórych wszakże systemach mówi się, iż prace łoży trwają „do chwili, gdy zaczyna świtać”, tzn. aż do rana. Zdając sobie sprawę, iż chodzi tu o światło wolnomularskie, zrozumiemy, iż nie ma zasadniczej różnicy między tymi dwoma sposobami określeń. W oczach Wolnomularza zarówno dzień, jak i noc posiadają jedną i tę samą wartość; pracuje on wówczas, gdy drzemią ci, których dobru jego praca jest poświęcona.

10. P. – Ile masz lat?

O. – Mam ... lat.

P. – Cóż to oznacza?

O. – Oznacza, że przestąpiłem tylko ... pierwsze stopnie drabiny, prowadzącej do poznania.

W niektórych systemach powiada się, że Uczeń ma „mniej aniżeli siedem lat” albo że „jest jeszcze niepełnoletni”. Pytanie to jest w pierwszym rzędzie pytaniem rozpoznawczym i w tym charakterze bywa często stosowane. Dlatego też jest rzeczą ważną, aby nie dać mylnej odpowiedzi, zwłaszcza gdy u progu obcej łoży zapytanie o nich będzie postawione. Mylna odpowiedź jest zawsze krępująca i może nawet spowodować odmowę wpuszczenia do środka.

Także w danym wypadku pytanie to – poza względami natury praktycznej – ma znaczenie ezoteryczne. Skąd ta liczba? Jest to pierwsza ze świętych liczb wolnomularskich. Z drugiej znów strony, inicjacja uważana jest często jako narodziny Wolnomularza, zaś trzy podróże, jakie odbywa podczas tej uroczystości, odpowiadają trzem pierwszym latom życia wolnomularskiego. Jak wskazuje odpowiedź na następne pytanie, Uczeń przestąpił zaledwie pierwsze stopnie poznania. Jest on dopiero w początkach, a więc niejako dzieckiem jeszcze. Porównują też trzy podróże z trzema okresami życia Mularza: wiekiem dziecięcym, wiekiem młodzieńczym i wiekiem człowieka dojrzałego. Wszak dopiero po osiągnięciu dojrzałości człowiek może się

stać Wolnomularzem. W każdym razie, niezależnie od sposobu interpretacji, wiek Ucznia winien przypominać o skromności, jaką Uczeń ma się odznaczać.

Trzy lata odpowiadają także trzem pierwszym stopniom drabiny mistycznej w świątyni Salomona, składającej się z trzech, pięciu i siedmiu stopni, i prowadzącej do nawy środkowej.

Z wysokości stopni, jakie Uczeń przestąpił, ogarnia on wzrokiem dziedziniec świątyni, lecz ma przed sobą wiele jeszcze stopni, wznoszących się coraz wyżej i wyżej ku Prawdzie.

11. P. – Co oznacza święte słowo J...?

O. – Jest to nazwa kolumny na dziedzińcu świątyni Salomona, przy której Uczniowie otrzymywali płacę.

Biblia wzmiankuje o kolumnie J... w trzecim rozdziale drugiej Księgi Kronik. Stała ona z lewej strony wrót, wiodących do świątyni. Po prawej stronie stała kolumna B..., którą poznają Czeladnicy. Ale ponieważ nie jest pewnym, w jakim porządku kolumny te były ustawione, można równie dobrze kolumnę J... [uznać za prawą], a kolumnę B... za lewą. Tym się tłumaczy pewna rozbieżność w systemach wolnomularskich: według jednych kolumna J..., widziana od wschodu, znajduje się po lewej stronie, według drugich – po prawej. Które z tych dwóch stanowisk jest słuszne, trudno o tym sądzić.

W każdym razie, uderzającym jest fakt, że odnalezione świątynie egipskie i syryjskie, pochodzące z epoki znacznie wcześniejszej aniżeli świątynia Salomona, były również poprzedzane dwiema takimi kolumnami. Stąd można wnioskować, że jednakowe zamierzenia i sposoby wyobrażenia, niewątpliwie bardzo dawne, były właściwe tej szczególnej architekturze. W ogólności można powiedzieć, że znaczenie ezoteryczne tych dwóch kolumn jest identyczne z prawem kosmicznym dwoistości, które mają one wyobrażać; to – jak gdyby teza i antyteza, męski – żeński, dobre – złe, światło – mrok itp.

W niektórych systemach, a mianowicie w lożach angielskich, kolumny są opisane w sposób szczegółowy, tak co do ich wyglądu, jak i wymiarów. Zakończone są one kapitelami, zdobnymi w lilie i pętle, co symbolizuje miłość i jedność. Według innych systemów kolumny winny być zakończone globami

Ziemi i Nieba, symbolizującymi powszechność Wolnomularstwa. Wreszcie w innych łóżach, zamiast globów, figurują cztery rozwarte owoce granatów, z których wyzierają liczne ziarnka, jako symbole niezliczonej liczby ogniw łańcucha braterskiego. W rzeczywistości Kolumny J... i B... w różnych łóżach przedstawiają różne formy, co zresztą bynajmniej nie razi.

Powiedziano wyżej, że Uczniowie otrzymywali należną im płacę przy kolumnie J... Dziś jeszcze, w większości łóż Uczniowie zajmują miejsca przy kolumnie północnej, na końcu której wznosi się kolumna J..., i gdzie zasiada Drugi Dozorca. W niektórych zaś łóżach porządek jest odwrotny. W całej tej kwestii: rozmieszczenia kolumn i Dozorców, panuje wielka rozbieżność.

Poza tymi interpretacjami, natury raczej formalnej, kolumny J... i B... nie dają pola do żadnych głębszych rozważań. Próbowano wprawdzie nadawać ich nazwom jakieś znaczenie swoiste, lecz już sama ilość wysuwanych interpretacji dowodzi słabości ich podstaw. Jeżeli jednak, pomimo wszystko chcielibyśmy wysnuć stąd jakąś naukę, musielibyśmy powiedzieć, że dwoistość powinna być sprowadzona do pierwotnej jedności, tzn. do doskonałości, która dopiero nada całości siłę wewnętrzną. Idea odrodzenia duchowego, które przypominają obie kolumny, wzmocni naszą wiarę we własne siły i świadomość obowiązku oraz pobudzi nas do wytrwania na drodze doskonalenia, na którąśmy wkroczyli.

12. P. – Jakie jest hasło Ucznia?

O. – G. Oznacza ono: „doskonały w rzemiośle”.

Słowo to pochodzi od „Gebał”, nazwy miejscowości w Palestynie, w której jakoby zamieszkiwali słynni kamieniarze. Według zaś innej interpretacji, G... stanowi nazwę pewnej góry w pobliżu Jerozolimy. Istnieje jednak zupełne pomieszanie w tych interpretacjach. Hasło G... ma na celu dopuszczenie do otwarcia Uczniowi wrót wszystkich szwajcarskich łóż, pracujących w pierwszym stopniu. W innych znów łóżach za granicą stosowane są inne słowa. Tak np. w szwajcarskich łóżach, należących do Wielkiej Łoży „Alpina” – aż do ostatnich czasów – używane było hasło T...

13. P. – Czy otrzymujesz płacę jako Uczeń?

O. – Tak, w poczuciu pełnienia wiernie mych obowiązków.

Jakeśmy już wspominali, Uczniowie zawodowych łóż mularskich otrzymywali płacę przy kolumnie J...; zapłatę uskuteczniانو w monetach brzęczących. Uczeń-Wolnomularz w łóżach obecnych ma również prawo do zapłaty. Zapłata ta jednak nie wyraża się w pieniądzach, lecz w zadowoleniu, jakie ma każdy Brat z sumiennego spełnienia obowiązków, jakie nakłada na niego fakt, że jest człowiekiem, obywatelem, członkiem rodziny bądź Zakonu Wolnych Mularzy. Jedyne ten, kto spełnił dobry uczynek, ma prawo do zapłaty, w ten sposób rozumianej. Każdy jest w mocy – przez pracę wolnomularską, – coraz wydatniejszą – zwiększyć przypadającą mu zapłatę. Zapłata może być uiszczona tylko w wyżej wymienionym sensie, gdyż wolnomularz nie ma prawa domagać się za swe uczynki ani pieniędzy, ani podziękowania, ani honorów; on wie, że każdy dobry uczynek już sam w sobie zawiera rekompensatę. W ten sam sposób, będąc w gronie braterskim, Wolnomularz obowiązany jest dać wszystko to, do czego jest zdolny, nie zastanawiając się, czy jego praca, bądź ofiara, zostaną przez innych ocenione. Nie przystoi Wolnomularzowi domagać się zapłaty za jego czyny i usługi, nawet w stosunku do światowych, a tym więcej byłoby niegodnym wzbogacać się kosztem swych Braci.

Wolnomularz znajdzie właściwe pole działania dla siebie wszędzie tam, gdzie nie można się spodziewać żadnych korzyści materialnych. Winien swą pracę ofiarować tam, gdzie każdy inny, dbający wyłącznie o własny interes, się uchyli. Właściwe miejsce Wolnomularza jest przy pracy bezinteresownej, jako to: filantropia, dobroczynność, honorowa praca społeczna.

14. P. – Co to jest loża sprawiedliwa i doskonała?

O. – Trzech ją składa, pięciu oświeca, siedmiu czynią ją sprawiedliwą i doskonałą.

Ażeby loża miała prawo do nazwy „świętojańskiej”, trzeba, ażeby była regularną, tzn. ażeby była ukonstytuowana prawnie. Pod tym względem obowiązuje zasada, że tylko członkowie łóż regularnych mogą – za zgodą również regularnej Wielkiej

Łoży – utworzyć nową lożę. Jako regularne pod względem konstytucyjnym uważa się wszystkie loże i Wielkie Loże, pochodzące bezpośrednio bądź pośrednio od jednej z trzech Wielkich Łóz: Anglii, Irlandii bądź Szkocji; podobnie również te loże, które pochodząc od dawnych organizacji rytu szkockiego, powstawały i rozwijały się niezależnie od Wolnomularstwa angielskiego i wytworzyły później „Obrządek Szkocki Dawny Uznany”.

Niestety, w kwestii oceny regularności zachodzą niekiedy rozbieżności, powodowane względami natury czysto ludzkiej. Wolnomularstwo anglosaskie ustaliło szczegółowe warunki w przedmiocie uznania regularności Wielkich Łóz zagranicznych. Zasadniczym warunkiem takiego uznania przez Obediencje anglosaskie jest: zachowanie bądź wprowadzenie symbolu W.: B.: Ś.:, posiadanie na ołtarzu otwartej Biblii oraz uznawanie „dawnych obowiązków” i „landmarków” wolnomularskich. Za regularną może być uznana loża, jeśli ją założyło siedmiu Mistrzów regularnych, na podstawie karty konstytucyjnej bądź patentu, wydanego przez Wielką Lożę regularną. Do utworzenia Wielkiej Łoży regularnej wymagane jest połączenie co najmniej trzech łóż regularnych.

Normy, ustalone przez inne Obediencje, różnią się zasadniczo od postanowień angielskich. Niektóre systemy wymagają do utworzenia loży zebrania dziewięciu, inne – pięciu Mistrzów. W każdym razie, tylko loża utworzona zgodnie z przepisami może być uważana jako loża sprawiedliwa i doskonała. Czcigodny, w towarzystwie dwóch Dozorców, może w ostateczności kierować lożą; ale już dwaj inni urzędnicy: Mówca i Sekretarz są konieczni, aby loża była oświeconą, tzn. aby wypełniona była życiem i światłem; wreszcie siedmiu urzędników jest niezbędnych, aby loża mogła zarządzać inicjacje.

Stosownie do przepisów Wielkiej Łoży Anglii i wielu innych Wielkich Łóz, zebranie Łoży może być uważane za sprawiedliwe i doskonałe tylko wtedy, gdy składa się co najmniej z trzech Mistrzów, dwóch Czeladników i dwóch Uczniów. Wielka Loża Narodowa Polski również ten przepis u siebie stosuje.

Byłoby wielce pożądanym, aby na tym tak ważnym punkcie prawa wolnomularskiego doszło do porozumienia na podstawie międzynarodowej.

Zapoznanie się z tymi postanowieniami jest koniecznym dla Ucznia, pragnącego odwiedzić jakąś obcą lożę; musi on przede wszystkim upewnić się, czy dana loża jest regularną i uznaną przez Wielką Lożę jego Obediencji, ponieważ tylko takie loże ma prawo odwiedzać. W wypadku wątpliwości winien zasięgnąć informacji u Czcigodnego swej loży.

15. P. – Gdzie cię przygotowywano, zanim zostałeś Wolnomularzem?

O. – W głębi mego serca.

P. – A następnie?

O. – W pewnej izbie obok Loży.

Pytanie to wprowadza nas właśnie w praktyki i zwyczaje wolnomularskie, dotyczące przygotowania i wtajemniczenia do stopnia Ucznia. Kandydat, pragnący zostać Wolnym Mularzem, przede wszystkim dopytuje się o charakter i cele Zakonu i dopiero po głębszym namyśle decyduje się postawić swoją kandydaturę przez któregoś ze swych przyjaciół. Następnie, po otrzymaniu wyczerpujących wyjaśnień i wymienieniu pytań, może sobie dokładniej uświadomić, co przedstawia stowarzyszenie, do którego zamierza wstąpić. Następuje wreszcie dzień inicjacji i ostateczny moment decyzji. Po raz ostatni rozważa się sprawę najskrupulatniej. Postulant oraz Br.: Ekspert odbywają z kandydatem rozmowę w jakimś miejscu z dala od Loży i wskazują mu najściślej jego przyszłe obowiązki oraz zwracają jego uwagę na wszelkie konsekwencje, jakie pociągnąć może jego krok.

W większości łóż wymaga się od kandydata odpowiedzi na piśmie na szereg pytań, dotyczących Wolnomularstwa. W Izbie Rozmyślań pozostawia się go własnym myślom, jego przygotowanie wewnętrzne winno się odbywać przy blasku jednej tylko świecy, zazwyczaj wobec symbolu śmierci. Przed oczami ma różnego rodzaju sentencje, nad którymi ma rozważać; niekiedy żąda się od niego sporządzenia testamentu moralnego.

Wszystkie te okoliczności oraz specjalna dekoracja mają na celu pobudzenie kandydata do silnych wzruszeń i głębokich

rozmyślań. Świadomość powagi i uroczystości chwili stanowi sprawdzian zrozumienia przez kandydata istoty Wolnomularstwa. Zadaniem każdego rytuału przygotowania winno być silniejsze spotęgowanie tego stanu psychicznego tak, aby Br.: Ekspert mógł nabrać przekonania, że kandydat jest całkowicie dysponowany do inicjacji.

Izba Rozmyślań, którą określono wyżej „obok Łoży”, jest w rzeczywistości dość oddaloną od Świątyni, lecz zawsze wyłączającą do tego celu przeznaczoną. A ponieważ inicjacja wolnomularska nie jest niczym innym jak narodzeniem człowieka do nowego życia, Izba Rozmyślań symbolizuje łono matki, w którym odbywa się przygotowanie do odrodzenia duchowego.

16. P. – Jak byłeś przygotowany pod względem zewnętrznym?

O. – Pozbawiony wszelkich kruszców i z oczami przesłoniętymi gęstą opaską byłem przyprowadzony przed wrota świątyni.

Starożytna tradycja wymaga, aby kandydat był przygotowany nie tylko pod względem wewnętrznym, lecz także i zewnętrznym. Jego przygotowanie zewnętrzne jest ściśle związane z inicjacją i pouczeniami. Ono również powinno się przyczyniać do wywołania właściwego nastroju duchowego przed inicjacją.

Według starożytnej tradycji kandydat podlega specjalnemu przygotowaniu pod względem ubrania. Był on pozbawiany części odzieży, a to w tym celu, aby pamiętać, że cnota nie wymaga ozdób. Serce miał odkryte na znak szczerości i otwartości; prawe kolano obnażone wskazywało na pokorę, którą zachować należy przy poszukiwaniu Prawdy; obuwie, z prawej nogi zdjęte, jako naśladownictwo zwyczaju wschodniego, według którego w ten sposób wyraża się szacunek dla miejsca, po którym się stąpa. W łożach angielskich na szyi kandydata zawieszają nadto sznur. U dawnych Hindusów obowiązywał przepis, według którego chłopcu, rozpoczynającemu naukę, bramin przewiązywał przez ramię święty sznur. Jednakże w wielu łożach zaniechano już stosowania tego rodzaju przygotowań zewnętrznych.

Symbolika przygotowania zewnętrznego jest w różnych systemach różna. W ogólności można powiedzieć, że ono ma na celu danie kandydatowi do zrozumienia, że Wolnomularstwo nie ocenia

człowieka według cech zewnętrznych, tytułów lub stanowiska społecznego. Do Świątyni wstępuje on pozbawiony pieniędzy, bezsilny i bezbronny, co winno być dla niego ostrzeżeniem przed próżnością. Otwarta pierś symbolizuje szczerość; nagie ramię świadczy o woli i gorliwości do pracy; obnażone kolano napomina o czci dla W.: B.: W.:; zdjęte obuwie wyobraża ubóstwo. Kandydat został pozbawiony wszystkich kruszców, tzn. pieniędzy i przedmiotów wartościowych, jakie miał przy sobie: pozbawiony wzroku przez opaskę na oczach, oddaje się nam bezbronny i pełen zaufania, nie wiedząc, co mu się przytrafić może. To przygotowanie stanowi pierwszą próbę, na jaką wystawiona jest jego wytrwałość.

Jakkolwiek przygotowanie pod względem ubrania zaniechane zostało przez ogromną większość łóż, to wszystkie jednak zachowały bardzo głęboką symbolikę pozbawiania kruszców.

17. P. – Dlaczego zawiązano ci oczy?

O. – Abym moim wzrokiem wewnętrznym dokładniej widział, co się dzieje.

Całe przygotowanie, a w szczególności opaska, nałożona na oczy, wprowadzają kandydata w stan bierności, w stan nicości. Nie wie on, gdzie się znajduje, nie zdaje sobie sprawy, co się dzieje dookoła. Niemniej może on wyczuć Prawdę. Nic nie zakłóca jego przejęcia się ciemnością, której jest ośrodkiem – ani zrozumienia słów, kierowanych do niego. Już przy najdawniejszych inicjacjach, jak świadczy historia, kandydaci mieli zasłonięte oczy, ażeby światło, jakie otrzymywali, tym jaśniej im świeciło; ażeby je mogli tym lepiej ocenić. Możliwe również, że zwyczaj ten stanowił pewien środek zapobiegawczy na wypadek, gdyby kandydat – pod wpływem refleksji bądź obawy – chciał się cofnąć przed ostateczną decyzją; w ten sposób zabezpieczano się przed jego ewentualną niedyskrecją.

W chwili obecnej, oczywiście, nie obawy tego rodzaju uzasadniają zwyczaj zawiązywania oczu kandydatowi – i jeśli w ten sposób się postępuje, to aby mu dać możliwość skupienia się wewnętrznego przed aktem, którego ma dokonać. Noc, w jakiej przebywa, jest symbolem mroku, spowijającego dziecko w łonie matki. I jak dziecko ogląda światło w chwili przyjścia na świat, tak samo kandydat, rodzący się do nowego życia duchowego, powinien wyjść z mroków w tej uroczystej chwili swej inicjacji.

18. P. – Dlaczego zostałeś pozbawiony wszystkich kruszców?

O. – Ażeby zrozumieć marność dóbr materialnych i stać się wrażliwym na nędzę ubogich.

Kandydat, stający przed zebraniem BB., winien być pozbawiony pieniędzy i klejnotów; stanowi to żywą alegorię równości pomiędzy ludźmi. Lukratywne stanowisko ani bogactwo nie stanowią o wartości człowieka. Kto przychodzi do nas, choćby był najbogatszym, staje przed nami na pewien czas jako ubogi. Ważnym jest bowiem, aby w tym momencie miał przykre uczucie, że nie posiada nic. To przeświadczenie wewnętrzne pobudzi w nim na przyszłość zapał do walki z nędzą i krzywdą ludzką. Prawdziwy Wolnomularz nie zniży się do bezrozumnego gromadzenia majątku, ponieważ wie, że bogactwa materialne mogą pewnego dnia zniknąć. Bo i po cóż mu zaszczyty i bogactwa, jeśli jest nieszczęśliwy, niezadowolony z losu, jeśli drobne niepowodzenie życiowe, najmniej znaczące straty pognębiają go? Nie znaczy to, że Wolnomularz nie ma żyć życiem realnym. Będzie się on starał o zdobycie niezbędnych środków egzystencji dla siebie i dla swych bliskich; będzie dbał o wychowanie swych dzieci i dążył do zabezpieczania się na starość. Jednakże zabiegi te nie będą jedynym celem jego życia, tak jak to zbyt często widzi się w życiu; poznał on bowiem bogactwo duchowe i wie, że dbać musi o nie tak samo, jak i o doczesne. Przez swe dobre uczynki posieje ziarno miłości i zbierać będzie miłość.

19. P. – Jak się przedostałeś do Łoży?

O. – Przez trzy wielkie uderzenia.

P. – Jakie znaczenie one mają?

O. – Szukajcie – a znajdziecie, proście – a będzie wam dane, kołaczcie – a będzie wam otworzone.

W większości łóż kandydatowi polecają, aby sam trzykrotnie zastukał do drzwi Świątyni; w niektórych zaś łóżach przepis ten rytualny wykonuje Br.: Ekspert. Nie chodzi tu naturalnie o trzy uderzenia stopnia Ucznia, lecz o trzy mocne uderzenia, jakie może wykonać światowy. Cóż nas prowadzi do Łoży?

Wytrwałość, zaufanie, zapał; to właśnie mają oznajmić zgromadzonym Braciom te trzy uderzenia. Gdy stukamy do drzwi, jest niezbędnym, abyśmy mieli przeświadczenie, iż znajdujemy się

na drodze do szczęścia. Skorośmy szukali wytrwale, to znaczy, że mieliśmy zupełne zaufanie do Łoży i do Wolnomularstwa. To zaufanie pozwala nam stukać do drzwi Świątyni i prosić o przyjęcie nas. I byle tylko to zaufanie było wzajemne, możemy kołatać z zupełną pewnością, gdyż nie odmówią nam wstępu. Kto poszukuje z sercem szczerym i gorącym, znajdzie zawsze to, czego żąda: spokój ducha.

20. P. – Co nastąpiło po wprowadzeniu cię do Łoży?

O. – Prowadzony przez pewnego Brata odbyłem trzy podróże i usłyszałem ważne słowa.

P. – Co oznaczają te trzy podróże?

O. – Każda z nich ma swoje osobne znaczenie; w całości symbolizują mozolne wznoszenie się ku Światłu.

Odnosnie [do] szczegółów tych trzech podróży panuje w różnych łóżach duża rozbieżność; wszędzie jednak, zarówno liczba ich, jak i znaczenie, są jednakowe. Oznaczają one wędrówkę poprzez ciemności i dążenie do światła. W niektórych rytuałach pomiędzy podróże wstawia się jeszcze próby przez żywioły; te zaś próby symboliczne wykonuje się za pomocą wody, ziemi, powietrza i ognia. Inne łóże nie znają tych prób i kontentują się udzieleniem inicjowanemu pouczeń, wygłaszanych przez Czcigodnego i obydwóch Dozorców albo także jeszcze i przez Mówcę. Inne znów rytuały dodają tu próbę czary goryczy.

Odpowiednio dostosowana muzyka bądź śpiewy towarzyszą inicjowanemu przy jego podróżach, i wprawiają go w podniosły stan duszy. Kierunek, w jakim się odbywają podróże, nie wszędzie jest jednakowy; bądź w kierunku wskazówki: zachód, północ, wschód, południe, – bądź na odwrót. Zawsze jednak podróż rozpoczyna się od zachodu, i prowadzi kandydata ku wschodowi, gdzie znajduje się światło. Przyszły Uczeń przebiega symbolicznie część swego życia: dzieciństwo, wiek młodzieńczy i wiek dojrzały, co oznacza, iż przed zastukaniem do wrót Świątyni osiągnął już pewien szczebel dojrzałości duchowej – dojrzałości, która jedynie pozwala ujrzeć i zrozumieć pełne Światło.

Przed zarządzaniem do podróży zwraca się inicjowanemu uwagę na przeszkody i niebezpieczeństwa, jakie go czekają – oraz na próby, jakim będzie podlegał. W wielu łóżach istotnie ustanawia się tego

rodzaju symboliczne przeszkody i niebezpieczeństwa. Próby przez żywiły nie są niczym innym, jak przedstawieniem trudności, które człowiek musi pokonać na drodze życia. I dopiero, gdy je pokona, staje się zdolnym do ujżenia światła prawdziwego humanitaryzmu. Trzy podróże wyobrażają następujące sentencje:

Poprzez mrok nocy ku Światłu.

Poprzez walkę do zwycięstwa.

Poprzez wierność do doskonałości.

Podróże te wyobrażają także trzy pierwsze szczeble drabiny mistycznej w Świątyni Salomona, która prowadzi do miejsca, zwanego Święte Świętych, tzn. do poznania Prawdy.

21. P. – Czego zażądano od ciebie po dokonaniu trzech podróży?

O. – Uroczystej przysięgi, którą złożyłem przed ołtarzem Prawdy.

P. – Jak brzmią słowa tej przysięgi?

O. – Przyrzekam wykonywać moje obowiązki względem rodziny, Ojczyzny i ludzkości wierniej jeszcze niż dotychczas; szanować wszelkie szczerze przekonania, byle nie były przeciwne zasadzie moralności i miłości bliźniego; pracować nad udoskonaleniem samego siebie; trwać niezłomnie w poszukiwaniu Prawdy i Sprawiedliwości.

Przyrzekam nie opuszczać zebrań Łoży, chyba w wypadkach nadzwyczajnych, oraz brać udział w jej pracach w miarę moich sił.

Przyrzekam przestrzegać ściśle praw wolnomularskich, pracować ku pomyślności mojej Łoży, kochać mych Braci, wspierać ich radą i uczynkiem, jeśli to nie będzie w sprzeczności z moim honorem i z obowiązkami moimi względem Boga, Ojczyzny i rodziny.

Przyrzekam zachować niezmiennie w tajemnicy znaki rozpoznawcze oraz obrzędy wolnomularskie; w rozmowach, dotyczących prac i dysput w Łoży zachować najdalej idącą oględność; uważać zawsze moje „słowo wolnomularskie” jako najświętszą przysięgę.

Przyrzekam nieugięcie trwać w moim obowiązku zachowania tajemnicy, nawet w wypadku, gdybym przestał być Wolnym Mularzem.

Wszystko to przyrzekam na mój honor.

Obowiązki, sformułowane w tej przysiędze, są jasne i nie nastęrczają wątpliwości; nie mogą one pozostać pustym dźwiękiem, lecz winny być istotnie dotrzymywane. Jest to święta przysięga, którą składa przysiężny Wolnomularz, a nie jakies przygodne przyrzeczenie, którego bezwzględne dotrzymanie nie jest rzeczą tak konieczną. Tylko człowiek niegodziwy złamie rozmyślnie przysięgę tak wyraźną, złożoną w chwili tak uroczystej. Słowa tej przysięgi zawierają całą istotę Wolnomularstwa. I tylko ten, kto się stosuje do jej postanowień, jest prawdziwym Wolnomularzem i człowiekiem, godnym tego miana.

Coraz większa wierność obowiązkom, tolerancja względem inaczej myślących, dążenie do Prawdy i nieustanna praca nad własnym doskonaleniem, – oto cnoty, których się od nas wymaga. Wolnomularz winien się podporządkować prawom i przepisom Zakonu; jeden z najważniejszych jego obowiązków – często zapożyczanych – polega na regularnym uczęszczaniu na zebrania Łoży, gdyż systematyczność pod tym względem jest *conditio sine qua non* działalności Wolnomularza dla pożytku Łoży.

Wolnomularz obowiązany jest okazywać BB.: pomoc tak radą, jak i uczynkiem. Nie chodzi tu głównie o pomoc finansową bądź usługi w znaczeniu materialnym. Pomoc materialna wchodzi w grę, gdy który z BB.: jest w potrzebie; w tym wypadku jednakże okazywana pomoc nie może przekraczać możliwości według własnej oceny ze strony tego, kto z pomocą przychodzi. Wprawdzie nie ma Wolnomularza, który by pozostawił B.: w niedostatku, jeśli sam posiada środki, aby mu pomóc. To miłosierdzie braterskie odnosi się nie tylko do ścisłego kółka rodziny wolnomularskiej, lecz rozciąga się na wszystkich ludzi, będących w potrzebie. Ustęp przysięgi, traktujący o wzajemnej pomocy wśród BB.: nie obowiązuje ich do okazywania sobie wzajemnie poparcia w sposób, który by się sprzeciwiał moralności. Również pomoc braterska obowiązuje naturalnie o tyle, o ile nie sprzeciwia się prawom Państwa lub rodziny.

Nie trzeba dowodzić, że nasze znaki rozpoznawcze winny być zachowane w tajemnicy, ponieważ one zabezpieczają nasz związek przed ludźmi nam niechętnymi. Zarówno nasze obrzędy winny być zachowane w najwyższej dyskrekcji; a już

po najgłębszym zastanowieniu Wolnomularz może mówić o sprawach wewnętrznych Łoży. Jest rzeczą pierwszorzędną, aby zobowiązać nowo wstępujących Wolnomularzy do zachowania tajemnicy nawet w tym wypadku, gdyby dla tych czy innych względów porzucić mieli Wolnomularstwo. Wykluczenie czy uśpienie, – nie zwalnia ich ze zobowiązań, którymi się związali.

22. P. – Cóż się stało następnie?

O. – Zostałem przyjęty jako Wolnomularz pod ostrzem cyrkla.

Przyjęcie do Wolnomularstwa jest bez wątpienia, – z wyjątkiem momentu udzielania Światła – najbardziej wzniosłą chwilą całej uroczystości, która powinna pozostawić niezatarty ślad w sercu nowo przyjętego.

Cyrkiel dotyka serca, a ostrze grozi przebicciem ciała. To jest chwila całkowitego zdania się i pełnego zaufania; przyszły Wolnomularz nie czuje najmniejszego lęku, i poddaje się ze wzruszeniem obrzędowi przyjęcia.

Dlaczego w tej chwili uroczystej przykłada się cyrkiel do serca? Dlatego, że serce jest organem wrażliwym i żywotnym, – właściwie symbolem życia – i ponieważ w wierzeniach ludowych wszystkich narodów uważane jest jako siedlisko duszy. Dlatego więc przyjęcie winno trafić wprost do serca inicjowanego i dotykać części najbardziej wrażliwej jego moralnego „ja” tak, ażeby zostało wrażenie nieprzemijające. Kto został przyjęty jako Wolnomularz, powinien nim pozostać nawet, gdyby porzucił Łożę lub Zakon. Przyjęcie nakłada nań zobowiązania, które trwają dłużej, aniżeli przynależność do Zakonu. Jeśli jest on człowiekiem honoru, jeśli zrozumiał doniosłość ceremonii, nie zdradzi nigdy Wolnomularstwa, i zachowa milczenie, które poprzysiągł, nawet jeśli przestanie być ogniwem naszego łańcucha. W przeciwnym razie spodli się i samego siebie osądzi.

Z tych względów jest koniecznym, ażeby Uczeń był przeniknięty uroczystym i świętym charakterem jego przyjęcia, oraz ażeby przez całe swe życie był godnym tych – nie ulegających przedawnieniu – obowiązków, jakie wziął na siebie.

Przykładanie do serca ostrza cyrkla uzasadnione jest jeszcze innymi względami. Cyrkiel jest przyrządem, który zakreśla krąg

idealny, symbol jedności. W ten sposób występuje on sam jako symbol miłości braterskiej, która winna panować w naszym kole wolnomularskim, a – rozumiejąc je szerzej – także obejmować w swym kręgu całą ludzkość. A przecież cyrkiel może opisać takie koło wówczas tylko, gdy mocno utkwii w sercu. Niekiedy przy inicjacji Czcigodny uderza w główkę cyrkla i w ten sposób przyjmuje kandydata, zarówno jako Wolnomularza, jak i Brata. Drugie ostrze cyrkla, nie mające oparcia, wiąże w tej chwili inicjowanego ze wszystkimi Braćmi, rozsianymi po obu półkulach globu ziemskiego.

W niektórych lożach przyjęcie odbywa się w inny sposób. Według niektórych rytuałów Czcigodny kładzie inicjowanemu szpadę na ramieniu w ten sposób, jak niegdyś odbywało się pasowanie na rycerzy. W Szwajcarii romańskiej inicjowanego umieszczają zazwyczaj pod sklepieniem stalowym, utworzonym z trzech szpad: Czcigodnego i dwóch Dozorców; wówczas Czcigodny uderza w szpadę rytmem Ucznia, co oznacza, iż przyjmuje inicjowanego jako Wolnomularza. Ten rytuał przypomina pasowanie na rycerza. Szpady, stanowiące stalowe sklepienie, symbolizują walkę, jaką Wolnomularz winien bezustannie toczyć, aby zapewnić zwycięstwo Miłości, Sprawiedliwości i Prawdy.

2. Rytuał i nauka Łoży Mistrzów Tajnych, IV Stopnia Wolnomularstwa Obrządku RSDU, fragmenty¹

Zadania Łoży Mistrzów Tajnych (IV stopień Wolnomularstwa Obrz.: Szk.: D.: U.:)

Zadaniem Łoży jest przede wszystkim praca nad pogłębieniem ideologii wolnomularskiej w swym własnym gronie, następnie zaś praca nad rozszerzaniem wyników powyższego kształcenia i wychowania samych siebie wśród ogółu BB.: wolnomularstwa symbolicznego.

Dla osiągnięcia wskazanych celów Łoża powinna przepracować zbiorowo, przy zastosowaniu odpowiedniego podziału pracy, następujące zagadnienia:

1) Historia wolnomularstwa w zasadniczych liniach rozwoju. – W. Brytania, Francja, Niemcy, Ameryka Północna, Włochy. Inne kraje. – Źródła: Gould *History of Freemasonry*. – Lantoin. *Histoire de la F.: Maçonnerie française*. – Robbins. *English speaking Masonry*. Lennhof. *Die Freimaurer*.

2) Główne kierunki teorii i filozofii wolnomularstwa współczesnego: główne organizacje narodowe i międzynarodowe. Źródła: Lennhof: *op. cit.* Robbins: *op. cit.* Wirth: *Livre de l'Apprenti*. *Livre de Compagnon*. *Livre du Maître*. Bedaride: *La doctrine maconnique*. – Czasopisma: *Bulletin de l'A.: M.: I.* Wiener *Freimaurer Zeitung*. *Le Symbolisme*. *L'Acacia*. *Alpina*. *Drei Ringe*. *New Age*. *Blaubuch der Freimaurerei*.

3) Postawa wolnomularstwa polskiego wobec głównych zagadnień Polski współczesnej. – Ustrój państwowy. Wychowanie. Gospodarstwo narodowe. Polityka społeczna. Polityka międzynarodowa.

Po przepracowaniu poszczególnych przedmiotów w Łoży członkowie Łoży powinni planowo wygłaszać referaty na

¹ Rytuał i nauka Łoży Mistrzów Tajnych, IV Stopnia Wolnomularstwa Obrządku [Rytu] Szkockiego Dawnego Uznanego, BUP, Papiery dr. Leona Chajna, b.d., mps, kopia, zachowane fragmenty różnej proveniencji (m.in. Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Komenda Główna Policji Państwowej, Masoneria Kluby [136], s. 24).

posiedzeniach Łóż błękitnych i służyć pomocą Czcigodnym Łóż przy ich pracach w zakresie kształcenia i wychowania członków Łóż.

Rytuał L[oży]· K[apitularniej]· „Wyrwanie” ustalony R. Cz. No. 899

Otwarcie prac

NM [Najmędrszy Mistrz]. Dostojny B.: Inspektorze Adonhiramie! Czy wszyscy obecni są Mistrzami Tajnymi?

AH [Adonhiram]. Najmędrszy Mistrzu! Wszyscy obecni są Mistrzami Tajnymi.

NM. Jaka jest pierwsza powinność Mistrza Tajnego w Łoży?

AH. Upewnić się, czy świątynia jest opatrzona.

NM. Czyńcie Waszą powinność!

AH. Kapitan Straży czuwa u wrót Świątyni. Jesteśmy zamknięci i zabezpieczeni.

NM. Dostojny B.: Adonhiramie! Gdzie zostałeś Mistrzem Tajnym?

AH. Pod drzewem oliwnym i wawrzynowym.

NM. Jakie tam otrzymałeś nauki?

AH. Naukę Tajemnicy, Posłuszeństwa i Wierności.

NM. Jakie są Twoje obowiązki?

AH. Być wiernym aż do śmierci.

NM. Gdzie zasiada Mistrz Łoży?

AH. Na Wschodzie – przed grobem zmarłego Mistrza. Ma on czuwać nad pomyślnością Zakonu, pouczać Braci o ich obowiązkach, przypominając im, że wszyscy BB są równi w obliczu Wolnomularstwa.

NM. Stwierdzam tę prawdę i powinność moją. Która godzina?

AH. Jutrzenka rozprasza mroki i światło dzienne zabłyśnie nad naszą Łożą.

NM. OOO-O. Do porządku Mistrze Tajni! Wzywam Was do rozwagi milczenia i wierności. Dostojną Radę Mistrzów Tajnych w imię Mądrości otwieram.

Głosu udzielam B.: Sekretarzowi.

Zamknięcie prac

NM. OOO-O Dostojny B.: Inspektorze! Która godzina?

AH. Dzień się ma ku schyłkowi.

NM. BB.: do porządku! Milczenie i Wierność! Rozstańmy się w pokoju!

Wtajemniczenie

Kandydata indaguje w przedsionku Ekspert co do jego pierwszych 3-ch stopni, po czym kładzie mu trójkąt srebrny na czoło i przymocowuje go opaską w ten sposób, że zakrywa mu oczy. Następnie zakłada mu sznur na szyję, do lewej ręki daje świecę i przykłada dwa palce jego prawej ręki do warg. Uczyniwszy to, puka trzykrotnie do drzwi Świątyni.

NM. BB.: moi! Wstąpiliście do Świątyni, która była przybytkiem wesela, ale źli ludzie napełnili ją mrokiem i żałobą. Spocznijcie i zatrzymajcie się pośród nas. Zachowajcie milczenie.

Przed oczyma stoi mi obraz człowieka, który błąka się spętany niewolą i beznadziejnie opuszczony. Kto wprowadza Cię tutaj, nieszczęsny niewolniku? Wzrok Twój, nakryty zasłoną na próżno szuka światła, ramiona Twoje nie zdołają Cię obronić. Litość owłada mną na żałosny widok Twojej nędzy, kiedy błąkasz się wśród nocy.

(przerwa)

Na dnie istoty Twojej tli się przecież pewna iskra święta, która może przeobrazić się w płomień, zdolny do rozjaśnienia Ci drogi ku prawdzie. Chciałbym wiedzieć, czy pragnienie dobra zawiodło Cię tutaj?... Nie odpowiesz mi... wargi Twoje są nieme... a wzrok Twój ukryty przede mną... i duszy Twojej odczytać nie zdołam. Bez obawy popełnienia błędu mogę powiedzieć przecież, że przybywając tu, posłuszny byłeś uczuciu człowieka, który szuka jakiegoś zadowolenia albo szuka szczęścia. Jeżeli jednak sądzisz, że na tym miejscu znajdziesz zadowolenia częściej próżności – zatrzymaj się – nie idź w objęcia nowych rozczarowań. Jeżeli zaś wierzysz szczerze, że szczęście kryje się w miłosierdziu, w zgłębianiu zjawisk, w uwielbieniu dla cnoty – pozostań! Pozostań z nami i usiłuj uwolnić istotę Twoją od tych namiętności, które ją jeszcze trzymają w pogardzie, które zamykają jej dostęp do radości, jaką daje pogoda mędrca.

Bracia moi! Zanim przystąpię do inicjowania Was, mam obowiązek uprzedzić Was o okolicznościach, które mogą wpłynąć na zmianę Waszych postanowień. W Łóżach Waszych w stopniu ucznia, czeladnika i mistrza pozostawaliście w otoczeniu wielu braci, pełnych entuzjazmu, pragnących czynić dobrze, ożywionych zapałem młodości. Mularstwo popiera takie skłonności młodych – wolność myśli wiedzie za sobą ożywienie ducha. Mularstwo trafia do wyobraźni, przygotowuje do walki w zmaganiu się prawdy z fałszem i złem i urabia w Łóżach pracowników, jakich mu potrzeba.

Jednakowoż – żeby walczyć z powodzeniem, nie wystarczy zapału młodości. Łącznie z innymi Braćmi oplakiwaliście przecież śmierć Hiram. Umysł – jedyny potężny kierownik wszelkiej pracy – został zduszony przez tyranię ciemnoty. Hasło życia zostało zgubione. Przez wieki całe duch był zabity, zabójcy zaś jego, jak Wam wiadomo, żyją po dziś dzień. Żaloba, otaczająca nas tutaj, przypomina nam o tym. Zadaniem Mularstwa jest wyzwolenie ducha ludzkiego. Ale przecież ataki nie obmyślane nie osiągną tego wyzwolenia. Walką kierować musi rozważa i rozum. Walka wymaga ludzi wypróbowanych i zdecydowanych. Dostarczyć ludzkości przewodników oddanych badaniu jej spraw, w spełnieniu przyjętego obowiązku nieubłaganych – oto cel nauki i pracy Wolnomularstwa w szeregu jego wtajemniczeń.

Wstępując do Kapituły, bierzecie na siebie zobowiązania surowsze od tych, jakie ciążyły na Was w Łóżach. Wymagamy od Was przede wszystkim uroczystego przyrzeczenia posłuszeństwa. Wiadomo Wam już, że Mularstwo nie zawiedzie Was gdzie indziej, jak tylko do dobrego, wiecie też, że uszanuje ono bezwzględnie przekonania każdej jednostki. Pozostaniecie więc wolni, jeśli chodzi o posłuch dla nakazów własnego sumienia, ale nie wolno Wam będzie tutaj poddawać się obojętności i ulegać kaprysom.

W tym duchu złożycie przysięgę i nie będziecie mogli złamać jej – chyba że zostanieie krzywoprzysięzcami i narazicie się na oskarżenie Was o podły fałsz: nie będzie też przysługiwać Wam prawo powoływania się na swobodę sumienia w zamiarze uchylenia się od szczerości wtedy, kiedy obowiązkiem Waszym

będzie dać wyraz Waszym myślom, przekonaniom i uczuciom. Szczerłość jest podstawową zasadą Mularstwa. Odwołując się do niej, pozwalam sobie postawić Wam szereg pytań:

Prace Kapituły mają odmienny charakter od prac Łóz. Praca nasza jest spokojna i stała – przypomina ona pracę samotnika, który w milczeniu i ciszy rozważa własne swoje myśli. Pytam Was Bracia, czy godzicie się na taką pracę? Kandydat: Tak.

NM. Będą tu nałożone na Was obowiązki surowe, obowiązki dostosowane do Waszych prac osobistych, do Waszych sił, do czasu, jakim rozporządzacie, i do tych ofiar, na jakie pozwolą Wasze środki. Czy przyjmujecie takie obowiązki? Kandydat: Tak.

NM. Zmarły Hiram to duch człowieka pozostający w niewoli. Mularstwo to środek do podniesienia ducha. Musimy podnosić nasze dusze. Czy zrozumieliście! Czy jesteście gotowi? Kand. Tak.

NM. Najpierwszy obowiązek Nasz stanowi głębokie poczucie posłuszeństwa. Jest ono źródłem wszelkiej energii, stanowi ono jedyny oręż dobrze zahartowany. Czy uznajecie ten obowiązek jako konieczność bezwzględną, wobec której wszelka dowolność znika, a wszelka chwiejność staje się przewinieniem? Kand. Tak.

Adn. Biada szaleńcowi, który stwierdza obowiązek, nie rozumiejąc go. Biada temu, kto przyjmuje na siebie ciężar, a unieść go nie zdoła. Biada temu, kto przyrzeka i zapomina.

NM. Mularstwo znało czasy, kiedy zaniedbanie obowiązku było płacone krwią. Dziś dla krzywoprzysięzców wystarcza pogarda – nie zapominajcie jednak, że ta pogarda kosztuje więcej łez niż dotkliwe cierpienie fizyczne.

AH. Poczucie obowiązku ma być u Was zawsze jako los nieugięty. W zdrowiu i w niemocy, w powodzeniu i przeciwnościach obowiązek idzie za nami tak, jak godzina za godziną nastaje. Wstaje on rano z nami i czuwa podczas nocy: jest on z nami wśród zgiełku miast i ciszy pustyni. A jest on nieubłagany jak śmierć.

NM. Obowiązek stanowi niezbędną potrzebę człowieka uspołecznionego tak, jak praca jest potrzebą umysłu, a pokarm potrzebą ciała. Pogwałcenie praw oznacza dezorganizację i śmierć.

Rytuał nasz starożytny opierał się na tradycji liturgii hebrajskiej. W wiekach średnich poprzednicy nasi stracili wysiłki rozumu przeciwko kultowi ciał niebieskich i bożyszcz materialnych. Myśli zawarte w dawnym rytuale naszym tłumaczą stałą ideę przewodnią Mularstwa, jaką jest tworzenie i burzenie bożyszcz i bałwanów. Zabobony i przesady, kłamstwo i ciemnota, despotyzm, ciele religijne i polityczne – oto przedmiot walki Naszych poprzedników. Mularstwo przeżywało czasy, kiedy pojęcie Boga jedyne, wszechwiedzącego i sprawiedliwego było najwyższą koncepcją człowieka. Ale i wokół tego pojęcia nagromadziły się nowe przesady i powstało nowe bałwochwalstwo. I dziś powstają poglądy nowe – jak je osądzą następcy nasi za 2–3 tysiące lat – nie wiemy. Czyż najświatlejszy z nas nie kryje w umyśle przesądów i nie służy bożyszczom, które przyszłość zburzy? Ideałem mularskim jest prawda! Wszelkie wyobrażenia ludzkie ulegają przemianom rozwojowym w związku z postępem – wartość ich jest względna. Mularstwo nie przyjmuje żadnego światopoglądu za ostateczny. Narzuca nam ono tylko obowiązek poszukiwania prawdy. Obowiązek ten nasz stoi poza obrębem różnic przekonań i różnic usposobienia. Słaby umysł nasz wzmocni praca nad jego doskonaleniem – a w powodzi trosk życia powszedniego nie wolno nam zapominać o tym hasle naczelnym. Jedyne Kult nasz to Kult dla Prawdy.

B-cie Mówco! Zechciej odczytać starożytną rotę przysięgi Mistrza Tajnego.

MÓWCA (odczytuje rotę)

„W obecności Braci tu zebranych jednoczę się z nimi szczerze i wyłącznie. Z własnej mojej woli przyrzekam, że nie wyjawię przed nikim tajemnic, chyba że zostanę po temu upoważniony przez Kapitułę, od której zależą Mistrze Tajni. Uznając zwierzchnictwo Rady Najwyższej RSDU przysięgam, że posłuszny będę jej statutom i postanowieniom tak długo, jak długo nie staną one w sprzeczności ze szczerymi nakazami mojego rozumu. Przyrzekam, że podporządkuję się prawom wewnętrznym i uchwałom tej Izby M.: T.: przez cały czas mego w niej udziału. W końcu

przysięgam i przysięgam, że dochowam wiernie aż do śmierci wszystkich tajemnic, jakie mi będą powierzone, że wykonam wiernie każde zadanie, jakie mi będzie zgodnie z prawem postanowione, i wiernie służyć będę każdemu obowiązкови, jakiego wymagać będzie ode mnie dobro mojego kraju, mojej rodziny, mego Brata, mego przyjaciela i nie opuszczę ich nigdy ani w potrzebie, ani w niebezpieczeństwie, ani wtedy, kiedy będą prześladowani”.

NM. Przysięga ta streszcza się w kilku słowach. Wiernie służenie obowiązкови, pojętemu tak, jak go określa Wasz rozum i Wasze sumienie. Czy jesteście gotowi zaprzysiąc tę wierność? Kand. Tak.

NM. Bracie Ekspercie! Zechciej zwolnić inicjantów z oznak niewolnictwa i zdejmij zasłonę z ich oczu! Eks. zdejmuję zasłonę.

NM. Lewą rękę kładąc na sercu, a prawą wyciągając ku świętym prawom, powtórzcie za mną: „Przysięgam”. B.: Adonhiramie i B.: Mówco! Zbliżcie się do mnie. NM, AH i Mówca wyciągają szpady.

NM. W obliczu Wielkiego Budownika Świata, w imieniu Rady Najwyższej Wolnomularstwa Polskiego, na mocy nadanego mi prawa, mianuję Cię Mistrzem Tajnym i nadaję Ci wszystkie te przywileje, jakie Mularstwo łączy z tą godnością. ----- Dostojny B.: Adonhiramie! Przeczytaj rotę przysięgi, którą my ze swojej strony zwiążemy się wobec nowych Braci.

AH. „Przysięgamy obecnym tu Braciom wierność. Przysięgamy, że nie opuścimy ich nigdy, czy to w nieszczęściu, czy w potrzebie, przysięgamy, że dopomagać im będziemy w pełnieniu ich obowiązków”.

NM. Bracia moi! Wszyscy jednym rzutem wyciągając rękę, powtórzmy: „Przysięgamy!” ----- Według rytuału dawnego winienbym Wam nałożyć na Wasze czoła wieńce z liści wawrzynu i liści oliwkowych – jako symbole zwycięstwa nad namiętnościami i zgody braterskiej. ----- Zarządzam 5-minutową przerwę, podczas której Br. Adonhiram zechce wyłożyć nowym Mistrzom Tajnym naukę IV stopnia.

(przerwa)

Pouczenie moralne

Mówca. Drodzy Bracia! Kiedy po raz pierwszy stajemy przed sławnym dziełem sztuki – wydaje nam się ono zazwyczaj niższym niż obraz jego, wytworzony w naszej wyobraźni. Potrzebujemy czasu do obserwowania go, wystudiowania jego linii, szczegółów, proporcji, do porównania go z innymi, do zastanowienia się nad nim, zanim zrozumiemy treści jego piękna i rzeczywistą wielkość.

Zaprawdę i Wy doznaliście rozczarowania, stanąwszy przed starożytnym pomnikiem Wolnomularstwa – przybywacie tu bowiem z nieświadomości. Wyobrażaliście sobie niezawodnie fantastyczne cuda, których nie znaleźliście, a nie ujrzeliście prawdopodobnie cudów rzeczywistych, które stały przed Waszymi oczyma. Powiedzieliście sobie zapewne: czyż to jest ta sławna Świątynia? Czyż to są te nieprzeniknione misteria? Zapewne urobiliście sobie pogląd, że formy Mularstwa są dziecinne, że nauki jego są elementarne, a morał niczym nie różni się od tego, którego uczą powszechnie. Jeżeli tak było istotnie, nie zrozumieliście doniosłości form, nie dojrzelście proporcji gmachu, nie zastanowiliście się nad przerażającą potęgą pracy.

Bracia Drodzy! Aby ocenić jakąś rzecz wielką, trzeba stanąć na jej wysokości. Każda nauka wymaga pracy przygotowawczej. Malowniczość natury rozumie jedynie artysta, organizm żyjący rozumie dopiero fizjolog. Przestrzeni nieskończonej i pełni życia nie rozumie tłum, aczkolwiek patrzy on nieustannie w niebo. Ludzie powierzchowni nie widzą w dziejach nic więcej – jeno osobistości, cesarstwa, znakomite akty – zbrodnie i formuły prawne – nie widzą oni natomiast spraw istotnych, praw przyrodzonych ludzkości, które rządzą nią bez jej wiedzy, tak samo jak prawa fizyczne rządzą zjawiskami fizycznymi, nie widzą oni ludzkości jasnej, wyłaniającej się z mroku wieków tak jak żdźbło trawy, która zaczyna kiełkować. Nie widzą ci ludzie jednej rzeczy, którą tylko ludzkość posiada na ziemi: inteligencji ogólnej i powszechnej, tej inteligencji, która jest wynikiem inteligencji indywidualnej. Początkowo bezsilna wzrasta ta inteligencja potęgę i wznosi się stopniowo do tego poziomu, jaki ludzie pierwotni uważali za przywilej bogów. Umysły biernie uważają instytucje społeczne za wynik fantazji, wyrosłej na gruncie interesu

albo kaprysu jednostki, albo grupy ludzkiej, które za tym inny kaprys jest w stanie zmieścić z powierzchni. Nie odróżniają one tych instytucji od takich, które stanowią zjawiska niezbędne w każdej epoce zarówno z jej wiedzą, jak i z pewną częstką nieuniknioną ignorancji. W rządach nie widzą oni nic innego, jak tylko uzurpację, talent lub słabość ich agentów, nie spostrzegają oni tego, że rządy w ogóle, czy złe, czy dobre są wytworem naturalnym i koniecznym cnót i wad każdej epoki, jej przenikliwości i jej zepsucia. W religiach nie widzą te niebaczne umysły nic więcej, jak tylko systematy przesądów i kłamstw: nie widzą, że te przesady wykazują prawdziwy stan powszechnej umysłowości, i że kapłani tylko bałwochwalczych religii są nieświadomi, że ich religie są to tylko etapy drogi, którą przebywa Lud Boży – etapy lepiej odzwierciedlające stan umysłowy epoki niż wszelkie inne pomysły ducha ludzkiego. Z powodu niezrozumienia tego prawa konieczności wtajemniczeń stopniowych wielu ludzi pozostaje obcymi dla prawdziwego odczucia sztuki dla prawdziwej wiedzy. Dla tych samych powodów dzieje widziały rozwiewanie się tylu zamysłów politycznych, początych w najlepszych nawet zamiarach. Dla tych samych powodów wreszcie widzimy tylu ludzi ożywionych duchem najczystszej filozofii, jak na próżno tracą najlepsze swe siły w jałowej walce z przesądami religijnymi. Zapominają oni, że zwracają się do umysłów, które drżą jeszcze w strachu wobec fałszywych bogów i że nie do pomyślenia jest kazać tym umysłom przejść od razu do czystej filozofii, tak jak niemożliwością jest przejście, z Europy do Ameryki, nie dotykając kolejno wszystkich punktów, które tworzą szerokość oceanu. Tu właśnie ujawnia się mądrość wolnomularstwa. Ono to oddziałuje na swoich adeptów przez długi szereg stopniowego wtajemniczania: zachowuje ono zachowanie kapłanów egipskich, z którymi zgodnie nauczanie uznaje za punkt wyjścia. Takie postępowanie było też sposobem działania wielkich szkół filozofii starożytnej. Tę metodę działania stosowały też dzielnie związki mularzy w wiekach średnich, zachowujące w tajemnicy swoich łóż wolności myśli, której podówczas na zewnątrz ujawnić było rzeczą niemożliwą. Ta sama zasada wtajemniczeń stopniowych jest przedmiotem nauki, jaką wolnomularstwo szerzy dzisiaj. Mularstwo zwraca

dziś uwagę Waszą na ideę tajemnicy. Tajemnica stanowi warunek niezbędny systemu stopniowych wtajemniczeń. Z chwilą tego Waszego wtajemniczenia Was dopóki tylko potrzebować będziecie nauki, dopóki odczuwać będziecie potrzebę odpocznienia. W otoczeniu przyjaźni, dopóki dążyć będziecie ku lepszemu. Zostajecie oddani pod wpływ tego formalizmu tajemnicy. Zobaczycie, że ta nauka tak na pozór elementarna i prosta, zawiera w sobie ziarna, które nie od razu kielkują. Kiedy staniecie się starymi wolnomularzami, zrozumiecie jak Wasi poprzednicy, że Wasza wierność mularska wiedzie Was do postępu moralnego.

Nie macie przecież potrzeby czekać zbyt długo, stoicie wobec zjawisk, które już dzisiaj winny Was zainteresować. Studia mularskie narzucają się Wam natychmiast – stanowią one Wasz obowiązek, a przysięgaliście, że żadnego obowiązku nie zawieździecie. Nie możecie zgodzić się na udział w korporacji, której byście nie znali. Będziecie czytali księgi, które Was zmuszą do poznania dziejów. Jakież to zjawisko wielkie panuje w dziejach ludzkości? Stały postęp umysłowości – stopniowe umacnianie się prawdy wszelkiego rodzaju. Jakież są dwa zjawiska, które zawsze odnaleźć można w działaniu postępu? Rząd i religia. Jakież jest charakter ogólny rządów? Odpowiadają one potrzebom społecznym epoki. Każdy system rządu przy pomocy walki osiąga swój czas, rozkłada się potem i wśród nowej walki znika. A jakież jest charakter ogólny wszelkich religii? Odpowiadają one stanowi umysłowości swojej epoki. Każda religia zastępuje kult bardziej surowy i naiwny i każda zastąpioną zostaje znów przez doskonalszą. Rządy i religie oznaczają etapy odkrywanej prawdy – wszystkie inne instytucje równoczesne krążą wokół nich siłą ciężenia wewnętrznego, powstają i znikają wraz z nimi. Wszystkie zostają powołane do życia jako odpowiedniki stanu społecznego danej epoki, wszystkie stają się zjawiskami przejściowymi. Stałą jest tylko jedna potęga – praca naszego umysłu. Intelpekt powoływał do współpracy rządy i religie, i wszystkie inne instytucje i odrzucał je potem, kiedy były mu zbędne. Jako przykład można by wymienić zrzeszenia pierwotne kapłanów i erudytów, gildie, stowarzyszenia rzemieślników, kółka retoryki, gminy i klasztory, związki rycerskie i akademie i cały szereg nieskończony innych instytucji każdego czasu. Wszystkie one

miały przeznaczenie czasowe, wszystkie znikają w nieprzerwanej pracy przemian jako dzieła jednostek.

Jako przedstawicielka tej pracy nieustannej umysłu powstała wśród ludzi jedna jedyna instytucja – tą jest Wolnomularstwo. Bo przecież żadna inna instytucja nie opiera się jak ono na zasadzie niezależności od wszelkich doktryn szczególnych: ono tylko jest w stanie jednoczyć w każdym czasie wysiłki indywidualne w jedną potęgę i potęgę tej używać na chwałę nowej idei. Tym sposobem Wolnomularstwo stało się jedynym niezmiennym czynnikiem postępu, zawsze różne w swych przejawach pozostaje ono zawsze tym samym w swej zasadzie. Jakkolwiek była jego nazwa, kimkolwiek byli jego przedstawiciele, jest rzeczą pewną, że początki Mularstwa możemy odnaleźć w starożytności egipskiej, że wtajemniczenia jego dokonywane były w starożytności greckiej i rzymskiej, że działalność jego była wydatną na zachodzie Europy podczas Średniowiecza i że dziś Łoże jego ugruntowały się na całej powierzchni ziemskiej. Jest rzeczą pewną, że Mularstwo nie było nigdy utożsamiane ani z pewnym określonym rządem, ani z jakąś określoną religią lub szkołą filozoficzną i że u podstawy jego nauki stała zawsze i niezmiennie wolność myśli i nieustanne poszukiwanie tego, co lepsze i co jest bliższe prawdy. Narzędzie o tak wielkiej potędze nie mogło uniknąć zajęcia się nim ze strony rządów i partii politycznych. Jedni wypędzali je, skazywali i prześladowali, inni wstępowali do Łóż dla zdobycia w nich korzyści. Nie osiągnięto nic. Stając ponad wszystkimi partiami politycznymi, Mularstwo postawiło swoją zasadę podstawową: Mularstwo nie zajmuje się polityką, ponad wszelkie różnice religijne Mularstwo ogłosiło zasadę swoją: Mularstwo nie zajmuje się religią. Nie ma w Mularstwie polityki i nie ma w nim religii – to znaczy nie ma partii i nie ma sekt. Bracia drodzy! Kiedy słyszymy o tej zasadzie głoszonej w ciągu wieków i kiedy z drugiej strony pomyślimy o tym olbrzymim wpływie wywieranym zarówno na politykę, jak i na religię, musi nami owładnąć podziw głęboki. Żeby wprowadzić do jednej i tej samej Łoży racjonalistów i chrześcijan, protestantów i izraelitów, spirytualistów i materialistów, trzeba im powiedzieć: tu nie wprowadzacie za sobą Waszych doktryn, tu nie urazicie nikogo i nikt Was nie urazi. Poddać tych wszystkich razem rygorowi tej wniosłej

filozofii, która obejmuje fakty religijne i polityczne, przepoić ich wszystkich ideą tolerancji i miłości, zaświecić przed ich oczyma zasady wyższe, jako ci ludzie nie otrzymują jednego skutecznego wtajemniczenia, przeciwko ich własnym błędom i jedynie dobrej broni przeciwko błędom innych? Oto co stanowi pierwszy istotny rys Wolnomularstwa: jego stałość i jego powszechność. Kościół katolicki, pretendujący do posiadania takiego samego charakteru, nazywa to zjawisko na swoją korzyść – cudem. Kościół ten ma za sobą krótszy okres życia niż Wolnomularstwo – zrodził się on z przeobrażenia się bałwanów starożytności i stał się uosobieniem idei, które kierowały obyczajnością aż do XV–XVI wieku. Od tego czasu zaczyna się w nim rozkład.

Wolnomularstwo nie znajduje nic cudownego w powszechności swoich zasad podstawowych, stopniowo poznać wszystkie te sprawy. Wtajemniczenia dalsze, przez które będziecie przeprowadzeni, ujawnią oczom Waszym wszystkie strony tego pomnika, z którego ujrzeliscie dotychczas tylko cokół. Zdaje się, że człowiek myślący bez trudu pojmie, że Wolnomularstwo musi posiadać tajemnicę pewnej potęgi, która nie ukazuje się od razu. Niewątpliwie i wy nie żywicie tego dzieciennego mniemania, że tajemnica ta zawiera się w jednym jakimś słowie, w jakiejś rzeczy ściśle określonej, w objawieniu jednej chwili. Tajemnica Wolnomularstwa zawiera się w jego organizacji, w jego podnoszeniu się moralnym, w jego pochodzie naprzód, który przeistacza jego naukę w czyn. Czyż nie wprawia Was w podziw ten dziwny charakter stowarzyszenia nie rozporządzającego żadnym ze zwykłych środków zapewniających powodzenie, stowarzyszenia, które nie rozporządza żadną władzą urzędową, nie posiada pieniędzy, które nigdy nie działa na zewnątrz i dlatego zawsze prześladowanego przez rządy, zawsze będącego przedmiotem nienawiści nieubłaganej kleru, stowarzyszenia, które rekrutuje swoich członków ze wszystkich sfer społeczeństwa – zarówno sfer arystokracji, jak i sfer robotniczych, które przez długie wieki napawa tłumy trwogą, a fanatyków odrazą, które przez wszystkie czasy służyło sprawie współdziałania ludzi mądrych, filozofów, mężów stanu, najznakomitszych, stowarzyszenia, które jest naprawdę niewidzialnym, które na nic nie napada, przed niczym się nie broni, a jednak trzyma na wodzy wszystkie

despotyzmy, opierając się rzeczy najokropniejszej – bo rozkładowi wewnętrznemu, który jest udziałem wszystkich niemal dzieł ludzkich. Czyż człowiek uważny nie pomyśli, że ta Łoża, gdzie jak Wam się wydawało, znaleźliście tak mało przedstawienia w rzeczywistości, tylko obraz lokalu – jak wiele innych z zebraniem ludzi, jak w wielu innych stowarzyszeniach, z tymi samymi ludźmi, z tymi samymi ideami obraz posiadający jedynie ramę, która nie może być naśladowaną gdzie indziej, pod karą szaleństwa, która trwa od wieków i na wszystkich punktach kuli ziemskiej, podczas gdy wszystkie inne stowarzyszenia – jakimkolwiek byłyby ich charaktery i z jakiegokolwiek pochodziłyby kraju, są efemerydami.

Oto, Bracia moi, wrażenia ogólne, jakie powinniście odnieść z Waszego dzisiejszego wtajemniczenia. Przyzwyczajcie się tu do formalizmu: nie jest on przecież zabawą chłopięcą, ale rydwanem idei moralnej. Nie jest on jednak sakramentalny i rzecz oczywista nie przypisujemy mu szczególnego znaczenia wewnętrznego. Jak to już Wam oświadczył Brat Najmędrszy, kochamy tę świątynię starożytną, jak kocha się dom rodzicielski, poważamy w niej stare sprzęty, pragniemy pić z pucharów naszych antenatów. Mieście więc i Wy to życzliwe poszanowanie dla naszego rytuału, nie nadając mu innego znaczenia. Znaczenie istotne ma przecież tylko idea i wpływ jej na społeczeństwo. Zrozumiecie to lepiej podczas dalszych studiów wolnomularskich.

Nie zdziwię Was przecież, kiedy powiem, że Wolnomularz uchyla się od tych studiów. Przez lenistwo pozbawiają się oni najsłodszej radości i skazują się sami na pozostawienie w prostactwie wtedy, kiedy wszystko, co ich otacza, potężnieje. Nie bądźcie im podobni.

Pracowaliście wspólnie z robotnikami świątyni. Dziś wstępujecie do koła ściślejszego starszych spośród nich, którzy strzegą tradycji i którzy mają obowiązek pracować nad urzeczywistnieniem tego, co młodzi towarzysze pozostawiają w stanie niedokończonym – w stanie aspiracji. Na drodze, po której będziecie kroczyć, znajdziecie wiele resztek przeszłości. Wolnomularstwo zgromadziło, rzecz można na polach walki cywilizacyjnej, wspomnienia tych wszystkich instytucji, które miały swoje dni chwały i znaczenia. Odnajdziecie w nich rysy żywe wielkich religii,

szkół filozoficznych, rycerstwa krzyżowców, ustroju monarchicznego. Ponad tym wszystkim jednak wyczuć niezmienne i wieczne Prawo, które reprezentuje Wolnomularstwo: prawo pracy, prawo przemian i ruchu. Wolnomularstwo przechowuje w pełni dzieje swoich nauk – ale prac swoich nie zakończy ono dopóty, dopóki przed umysłem człowieka pozostanie choćby jedna jeszcze prawda do odkrycia.

NM. Na zakończenie tego pouczenia przypomnijmy sobie, że zobowiązaliśmy się badać Wolnomularstwo: 1) w jego dziejach, 2) w jego symbolach, nie zapominając o tym, że symbole te służyły nie do wyjawienia nauki wolnomularskiej, lecz do jej ukrycia, 3) w jego etyce. Zaprzysięgliśmy wierność obowiązkowi bez względu na to, jakim ten obowiązek będzie. Obowiązek polega na posłuszeństwie wobec prawa, w dalszej zaś tego konsekwencji obejmuje on walkę przeciwko tyranii, wszelka bowiem tyrania jest zaprzeczeniem prawa.

Wiadomości ogólne

Stopień „Mistrza Tajnego” jest pierwszym ze stopni kapitułarnych, czyli „czerwonych”, jako też pierwszym stopniem Obrządku Szkockiego Dawn[ego] i Uzn.[anego]. Stąd wynika podwójna funkcja MT Jest on stróżem wnijsia Świątyni Wewnętrznej i zarazem łącznikiem pomiędzy Mularstwem Błękitnym a Mularstwem stopni wyższych. Ta podwójna funkcja stopnia IV naszkicowana jest w jego legendzie, która jest dalszym ciągiem legendy 3 stopnia w jego doktrynie i całej jego symbolice, mających na celu rozwijanie cnoty milczenia i przyuczania do surowego zachowania tajemnicy. Budowa mitycznej świątyni prowadzona jest w dalszym ciągu pomimo tragicznej śmierci Hirma. Adonhiram, zastępca zamordowanego mistrza, jest symbolem wzniosłości, którą powinien osiągnąć każdy pragnący odrodzić się duchem i budować własną Świątynię, odrzucając lichy materiał, jakim są przesady i zabobony. Święte słowo, ciało Hirma oraz prawo zamknięte w Świętym Świętych wyobrażają Prawdę, która nie może być odsłonięta, jak tylko temu, kto jest w stopniu do jej zrozumienia. Ku tej prawdzie powinien dążyć każdy mularz drogą niezmordowanego badania symbolów, pod którymi jest ona ukryta.

Symbolika – Symbole właściwe stopniowi Mistrza Tajnego są następujące: Urna zamknięta i klucz złamany – symbole milczenia i tajemnicy. Wawrzyn, który uczy MT odnosić tryumf nad własnymi namiętnościami. Gałąź oliwna przypominająca, że powinien zawsze być w zgodzie ze swoimi Braćmi. Klucz z kości słoniowej – symbol mądrości. Biały kołnierz – symbol czystości i wierności. Oko otwarte – symbol czujności. Litera „Z” w środku gwiazdy płomienistej – inicjał wyrazu hebrajskiego, który oznacza „Balaustra” (kwiat drzewa granatowego) i jest hasłem MM TT.

Filozofia stopnia – Tajemnica, posłuszeństwo i wierność są niezbędne do utrwalenia wolności.

Obowiązki Mistrzów Tajnych – MM TT czuwać powinni nad życiem masonskim Braci niższych stopni i zawiadamiać Najmędrszego o ich błędach, jako też i cnotach. Jako czujni stróże wniknięcia do Świątyni powinni baczyć, aby do Kapituły nie wszedł nikt, który nie był godny tego ze względu na swą pilność mularską i zachowanie się w stopniach niższych. Należy pamiętać, że tylko drogą rozumnej selekcji, dokonywanej na niższych stopniach może być przygotowany materiał, zdolny do mądrego i dostojnego rządzenia Zakonem, które go uczyni godnym szacunku i szanowanym. Ponadto MM TT powinni współpracować w Łożach symbolicznych nad mularskim wykształceniem Braci stopnia niższego, aby ci mogli być podniesieni do stopnia wyższego w pełni świadomości mularskiej niezbędnej dla każdego Brata, aby osiągnąć doskonałość ku wielkiej chwale Zakonu, na pożytek Ojczyzny i Ludzkości.

Przywileje – MM TT nie posiadają żadnych przywilejów specjalnych.

Urządzenie Świątyni – Świątynia wyobraża „Święte Świętych”. Barwa czarna, usiana białymi łzami. W głębi wielkie koło, opasujące trójkąt, w środku którego narysowana gwiazda promienista z literą „Z”. Szesnaście kolumn, cztery wszerek. Dziewięć światła w trzech świecznikach trójramiennych, względnie 81 światła w dziewięciu świecznikach dziewięćramiennych.

Tytuły – Przewodniczący nosi tytuł „Najmędrszego” i wyobraża Króla Salomona. Zasiada on na Wschodzie w płaszczu czarnym podszytym gronostajami, w prawej ręce dzierży

królewskie berło. Przed nim ołtarz w formie trójkąta, na ołtarzu młotek drewniany, obciążony czarną materią oraz wieniec z liści oliwki i wawrzynu. Szeroka wstęga błękitna, spadająca z prawa na lewo, na której zawieszony jest trójkąt, zdobi Najmędrszego, który jest bez fartucha. Dozorca jest jeden i nosi tytuł Inspektora Adonhirama. Zasiada na Zachodzie na wprost Najmędrszego i nie posiada żadnych insygniów. Zdobi go trójkątny rabat z szerokiej wstęgi białej, okrytej czarną krepą, na którego dolnym rogu wyszyta czarno zamknięta urna i klucz złamany oraz zwisa klucz z kości słoniowej z wyrytą na nim literą „Z”. Brat, kryjący wewnątrz Świątyni nazywa się Kapitanem Straży. Bracia zwą się Mistrzami Tajnymi i tytułowani są: Dostojni.

Sztandar – Z błękitnego aksamitu z chwastem z czerwonego jedwabiu. W środku wyhaftowana czerwono zamknięta urna ze złamanym kluczem. U spodu napis: „Mistrze Tajni”. Na wierzchołku czarnego drzewca posrebrzane koło.

Rabat – (kołnierz) jak u Inspektora Adonhirama.

Klejnot – Klucz z kości słoniowej w złocie.

Fartuch – Białý z czarnym obrzeżeniem. Języczek błękitny z wyhaftowanym lub wymalowanym w środku otwartym okiem. U spodu fartucha dwie gałęzie wawrzynu i oliwki, pomiędzy nimi litera „Z”.

Znak do porządku – jest to znak Milczenia: końce palców wskazującego i średniego przyciśnięte pionowo do ust.

Znak rozpoznania – pytający czyni znak milczenia prawą ręką, pytany odpowiada, czyniąc ten sam znak lewą ręką.

Dotknięcie – ujmuje się rękę chwytem drapieżnym jak w dotknięciu M. [nieczytelne], a potem przesuwają rękę aż do łokcia, skrzyżowując prawą nogę z prawą nogą Brata.

Parol – Noziz

Słowo Święte

P. – Doj Janoda [= Jod Adonaj]

O. – Haoj [= Jahwe]

Wiek 23 dwa w trzeciej potędze.

Bateria – OOO O

Pytanie do porządku

P. – Czy jesteś MT?

O. – Chlubię się, że nim jestem.

[nieczytelne]

OTWARCIE

NM. Do porządku mistrze tajni. (wstają, czynią znak)

NM. Doskonały i przewielebny Bracie Inspektorze Adonhiramie, jakim jest pierwszy Twój obowiązek?

PD. [Pierwszy Dozorca] Baczyć pilnie, czy wszystkie zamki mocno zamknięte i strażą opatrzone.

NM. Czyń Twoją powinność.

PD. Zamki mocno zamknięte i strażą opatrzone.

NM. Doskonały i przewielebny Inspektorze Adonhiramie, która godzina?

PD. Świt, to jest początek dnia.

NM. Skoro dzień pracy się zaczyna, oświadcz dostojnej radzie mistrzów tajnych, że zamyślam tę radę otworzyć (dzwoni /albo puka cztery razy/, Dozorcy powtarzają, po czym) NM. Dostojną Radę Mistrzów Tajnych w imię mądrości otwieram – dostojni mistrzowie do narzędzi.

ZAMKNIĘCIE

NM. Doskonały i przewielebny Bracie PD, która godzina?

PD. Zorza wszędzie niedługo.

NM. Do mnie przewielebni Mistrzowie Tajni (wszyscy wstają z miejsc, zbliżają się do NM. i składają przysięgę na zachowanie tajemnicy).

NM. Dostojną Radę Mistrzów Tajnych w imię mądrości zamykam.

Inspektor Adonhiram jest nazywany też Pierwszym Dozorcą – PD [ostatnia litera nieczytelna]

SPIS ILUSTRACJI

1. Karta wstępu na wykłady Rudolfa Steinera w Monachium w dniach 24–31 sierpnia 1913 r.; domena publiczna: Papiery Towarzystwa Antropozoficznego w Polsce, rps, sygn. 7272, dok. 139, <https://polona.pl/item/papiery-towarzystwa-antropozoficznego-w-polsce,NTI5ODYyNTA/#info:metadata> [20.03.2019] . . . 139
2. Zaproszenie na pokaz eurytmiczny w Teatrze Ateneum w Warszawie; domena publiczna: Papiery Towarzystwa Antropozoficznego w Polsce, rps, sygn. 7272, dok. 141, <https://polona.pl/item/papiery-towarzystwa-antropozoficznego-w-polsce,NTI5ODYyNTA/#info:metadata> [20.03.2019]. . . 139
3. Potwierdzenie wpłaty na rzecz budowy Goetheanum dla Jerzego Lilientala, członka antropozoficznego Koła im. Juliusza Słowackiego w Warszawie; domena publiczna: Papiery Towarzystwa Antropozoficznego w Polsce, rps, sygn. 7272, dok. 134, <https://polona.pl/item/papiery-towarzystwa-antropozoficznego-w-polsce,NTI5ODYyNTA/#info:metadata> [20.03.2019] 140
4. Karta członkowska – „różowa” Jerzego Lilientala; domena publiczna: Papiery Towarzystwa Antropozoficznego w Polsce, rps, sygn. 7272, dok. 133, <https://polona.pl/item/papiery-towarzystwa-antropozoficznego-w-polsce,NTI5ODYyNTA/#info:metadata> [20.03.2019]. 141
5. Karta „błękitna” Jerzego Lilientala; domena publiczna: Papiery Towarzystwa Antropozoficznego w Polsce, rps, sygn. 7272, dok. 132, <https://polona.pl/item/papiery-towarzystwa-antropozoficznego-w-polsce,NTI5ODYyNTA/#info:metadata> [20.03.2019]. . . 141
6. Duplikat karty członkowskiej Towarzystwa Antropozoficznego Jerzego Lilientala; domena publiczna: Papiery Towarzystwa Antropozoficznego w Polsce,

- rps, sygn. 7272, dok. 137, <https://polona.pl/item/papiery-towarzystwa-antropozoficznego-w-polsce,NTI5ODYyNTA/#info:metadata> [20.03.2019] 142
- 7a. List Józefa Świtkowskiego do profesora Kazimierza Twardowskiego z zaproszeniem na seans mediumiczny, 10 kwietnia 1922 r., Lwów; Archiwum Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, Korespondencja naukowa Kazimierza Twardowskiego, t. XXXVII (Szyd-Tat), reprodukcja za zgodą Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Filozoficznego 323
- 7b. List Józefa Świtkowskiego do profesora Kazimierza Twardowskiego z zaproszeniem na seans mediumiczny, 10 kwietnia 1922 r., Lwów, Archiwum Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, Korespondencja naukowa Kazimierza Twardowskiego, t. XXXVII (Szyd-Tat), reprodukcja za zgodą Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Filozoficznego 324
- 8a. Pierwsza strona Statutu Towarzystwa Parapsychicznego im. Juljana Ochrowicza we Lwowie, Державний Архів Львівської області, Львів, ф. 110/оп. 1, сп. 719-21 325
- 8b. Ostatnia strona (z podpisami sygnatariuszy) Statutu Towarzystwa Parapsychicznego im. Juljana Ochrowicza we Lwowie, Державний Архів Львівської області, Львів, ф. 110/оп. 1, сп. 719-21 326
- 9a. Pierwsza strona sprawozdania z Walnego Zgromadzenia Członków Towarzystwa Parapsychicznego im. Juljana Ochrowicza we Lwowie z dn. 29 stycznia 1939 r. z informacją o wyborze nowych członków Zarządu, Державний Архів Львівської області, Львів, ф. 110/оп. 1, сп. 719-21 327
- 9b. Ostatnia strona sprawozdania z Walnego Zgromadzenia Członków Towarzystwa Parapsychicznego im. Juljana Ochrowicza we Lwowie z dn. 29 stycznia 1939 r. z informacją

- o wyborze nowych członków Zarządu, Державний
Архів Львівської області, Львів, ф. 110/оп. 1,
сп. 719-21 328
10. Strona tytułowa broszury: M. Geniusz, *Ognisko
Badań Ezoterycznych i Metapsychicznych* [w:] *idem*,
„*Znaj siebie samego*”, nakł. M. Geniusza,
Kraków 1910 329
11. Strona tytułowa broszury: M. Geniusz, „*Znaj siebie
samego*”, nakł. M. Geniusza, Kraków 1910 . . . 330

INDEKS OSÓB

- A. Dł. 178, 179
 Abraham (bibl.) 78
 Abrams Albert 69
 Adonhiram 398, 403, 410, 412, 413
 Aksakow Aleksander 193, 214, 224, 225
 Aleksander I 348
 Anaksagoras 229
 Anderson James 378
 Apanowicz Franciszek 24
 Apoloniusz z Tiany 229
 Arciszewska-Tomczak Katarzyna 6, 17, 87, 88, 91, 94, 96–98, 100, 101, 104, 106, 107, 123, 127, 130, 134, 136, 143, 150, 151, 154, 159
 Arundale George Sidney 66
 Arundale Rukmini Devi 66

 Baltarowicz-Dzielińska Zofia 19, 136
 Baranowski Roman 20
 Barczówna 67
 Bartoszkiewicz Mieczysław 9, 334, 338, 339
 Bauer Michael 94
 Bentham Jeremy 197
 Bérét Amédée (Bérétta) 197
 Berliner Bertha 149
 Besant Annie 6, 27, 30, 33, 37, 66, 77, 81–84
 Bethmann Sophie 146
 Bharatananda zob. Frydman Maurycy

 Bibro Tadeusz 70
 Biely Andriej 22, 23, 152
 Bierut Bolesław 153
 Bilińska Olga 302
 Blumfeld Asta 144, 146
 Bławatska Helena P. 27, 35, 65, 66, 197, 226
 Bocheńska Elżbieta 48
 Boehme Jakób 270, 301
 Bogomołow Nikołaj 23
 Bołoż-Antoniewiczowa Helena (Lunga) 77
 Boos Roman 137–138
 Bortnowska 68
 Braid James 312
 Brederlow Margarete von 134, 135
 Broel-Plater Kazimiera 65
 Brofferio Angelo 194
 Brunk Otfried 134
 Büchner Ludwig 312, 313
 Budda (właśc. Siddhartha Gautama) 65, 77, 229, 230
 Burgess Arthur 66
 Butler Hiram Erastus 262

 Carlson Maria 23
 Cegielski Tadeusz 9, 10, 333, 347, 357, 373
 Chajn Leon 333, 359, 363, 373, 374, 397
 Chevrillon Andrzej 223
 Chobot Józef 9, 236, 266, 267, 269, 271, 272, 275, 276,

- 278, 293, 294, 298, 300, 301
 Chobot Karol 236, 237, 272, 277
 Chodkiewicz Kazimierz 302 303
 Chrystus 78, 79, 168, 187–189, 276, 280, 283, 294, 381
 Chrzanowska Wanda 19, 151
 Chrzanowski Bohdan 132, 150–152
 Chrzanowski Ignacy 150
 Chybińska Maria 110, 118, 119
 Chybiński Adolf 110
 Cieszkowski August 102, 273, 299
 Colonna-Walewski Stanisław 128
 Constant Alphonse-Louis (Eliphas Levi) 220
 Cook Florentyna 209, 224, 308
 Corre Armand 223
 Crookes William 193, 209, 212, 308
 Cumberland Stuart 217
 Cyrus II, król Persji 183, 187, 188
 Czerbak Adam 20
- d'Alembert Jean le Rond 229
 Danilewicz Adam 151
 Darwin Charles 196, 224, 312, 313
 Davis Andrew Jackson 307
 Dąbrowska Maria 153
 Dejke Juliusz 53
 Delanne Gabriel 228
 Demko Iwona 19, 136
 Denis Leon 223, 226, 228, 277
 Dębicki Władysław Michał 163, 165, 166, 220–228, 231
 Dickens Charles 212, 213
- Diderot Denis 229
 Dirschka Steffen 16
 Doboszówna zob. Dynowska Wanda
 Dobrzyńska Helena 131, 151, 156, 157
 Dreszer Juliusz 111, 118, 119
 Drexler Amalia (Luna) 6, 18, 19, 88, 96, 99–110, 111, 118–121, 130, 132, 134, 135, 137, 145, 147
 Drzewiecki Józef 5, 15, 43
 Dubois Jean-Antoine 223
 Du Prel Carl 194
 Dworakowski Stanisław 152
 Dworzanczyk Zygmunt 346
 Dynowska Wanda (Marta Roszanówna, Doboszówna, M. Rządówna, Umadevi) 27, 53, 59, 63, 65–70
 Dziubaniuk Elżbieta (Ela, Ella) 18, 102
 Dziurkowski 69
- Ege Karl 144
 Eisenmenger August 109
 Eliphas Levi zob. Constant Alphonse-Louis 220
 Englert-Faye Curt 137, 138, 144, 145, 155
 Ermacora Giovanni Battista 194
 Eskulap 177
 Eymann P. 155
- Faria José Custódio de 312
 Fauvety Charles 220
 Finzi Giorgio 194
 Fourier Charles 229

- Fox (Foxowie) 212, 306, 307
 Fox Kate (Catherine) 212
 Fox Leah 212
 Fox Margaret 212
 Frydman Maurycy (Mor, Bhara-
 tananda) 67

 Gagarin A. 5, 30, 32–38
 Galileusz (Galileo Galilei) 229
 Galvani Luigi (Galvani) 205
 Gardner Edward Lewis 65
 Gardner Eliza Adelaide 65, 74, 75
 Gaszyński Stanisław 300
 Gąsiorowska Niuta 20
 Geniusz Mieczysław 8, 16,
 237, 239–241, 244, 245,
 251–253, 261–265, 329,
 330, 416
 George Marius 221
 Geros Giuseppe 194
 Goethe Johann Wolfgang von 158
 GOM zob. Mebes Grigirij Otto-
 nowicz
 Gottschalk 347
 Grabski Władysław Domi-
 nik 300
 Gravier Alfons 309
 Griebisch Hugo 101, 133
 Griepenkerl Christian 109
 Gromadzińska Malwina 21
 Grzybowski Wacław 337,
 344–346, 349
 Gurdżijew Gieorgij 236

 Haën Anton de 311
 Hanegraaff Wouter J. 235
 Hartmann Karl Robert Eduard
 von 218, 225

 Hass Ludwik 333, 347, 359
 Hausnerowa Stanisława (Iris)
 277
 Havas-Chrzanowska Fernande
 de (Fery) 151, 153
 Heine Heinrich 96
 Hempel Jan 153
 Heneke Wiktor 184
 Hiram, mistrz 400, 401, 410
 Hodgson Richard 197–199
 Hoene-Wroński Józef Maria 102,
 229, 230
 Hojnacka Konstancja 103, 111,
 118–119
 Home Daniel Dunglas 224, 228
 Homolacs Karol 129, 153, 154,
 157
 Hübbe-Schleiden Wilhelm 194
 Hudecówna Helena 151
 Hugo Victor 229
 Huxley Thomas Henry 224

 Ićin Kornelia 153, 419
 Istomilski Bożymir 277
 Iwanow Wiaczesław 23

 Jakubowski Adam Kacper 8,
 164, 165, 167, 171
 James Thomas P. 212
 Jan Chrzyciel 381
 Jan Ewangelista 381
 Janiszewska Julia 30
 Jaworska Maria 137
 Jefremienko 62
 Jenny P., medium 155
 Jerzy L., medium 20
 J.N., medium 20
 Jouin Ernest 263

- Kaczyński Józef 47
 Kajfosz Andrzej 39, 47
 Kama, medium 20
 Kamińska Anna zob. Kamińska Anna
 Kamińska Anna (Alba) 30
 Karasiówna Ewelina (Wela) 6, 67, 69, 82, 84
 Kardec Allan (właśc. Hippolyte Léon Denizard Rival) 192, 221–223, 226–229
 Kartezjusz (René Descartes) 229
 Kattowa Zofia 20
 Kepler Johannes 229
 Kerner Justyn 190
 King John 194, 308
 King Katie 194, 209, 308–309
 Kipa Emil 336
 Kluski Franek (właśc. Teofil Modrzejewski) 308
 Koellner Zygmunt 302
 Koller Jerzy 110
 Kołodziej Władysław 277
 Konfucjusz 229
 Kopczyński Jan 187–188
 Korczak Janusz 71
 Korsak Irena, z d. Brzostowska (Rena) 53
 Kosko Stefan 70
 Kozłowska Zofia 100, 111, 118, 119
 Krasiński Zygmunt 102
 Kreczyńska Janina 277
 Krishnamurti Jidu 77
 Kruk Magdalena 235
 Kryszna 229–230
 Krzywicki Ludwik 8, 165, 208, 214
 Krzyżanowska Aniela 129
 Krzyżanowska Halina 59, 69, 132, 146
 Kuczyński Józef 54
 Kühn Henryk 109, 110, 118, 119
 Kunzek Henryk 6, 88, 96–99, 102, 107, 120, 127–132
 Langenaken Frank 333
 Leadbeater Charles Webster 27, 66, 77
 Leer Joseph van 104
 Leibniz Gottfried Wilhelm 229
 Lemonnier Charles 166
 Lennhoff Eugen 397
 Lermina Jules (William Cobb) 225
 Lessing Gotthold Ephraim 235
 Letourneau Charles 222
 Lewicka Emilja 302
 Leymarie Pierre-Gaëtan 227
 Ligski Konstanty 21
 Liliental Jerzy 16, 140–142, 414
 Lisicyna Tatiana 151
 Lissowski Mieczysław 123
 Ljunggren Magnus 152
 L. Jerzy, medium 20
 Lodge Oliver 197–198
 Lombroso Cesare 194, 211
 Ludwik XIV 219
 Lunga zob. Bołoz-Antoniewiczowa Helena
 Lutosławski Wincenty 8, 9, 19, 240, 252, 261–265, 267–269
 Łada Janina 73
 Łagosz Zbigniew 22

- Łojek Jerzy 336
Łuniewski Witold 336–337,
344–346, 349, 354, 356

Mackenzie Dorota 17, 337, 338,
340, 342, 344, 346, 350,
352, 354
Mahatma Gandhi 67
Maier-Smiths Eleonore 146
Majewska Wanda 110, 118–119
Malmstad John 22
Mansfield J.V., medium 212
Manteuffel-Szoegel Leon 19
Maria N., medium 20
Mariański E. 337, 354, 356
Maria Orsetti 129, 153
Marjon, medium 20
Mazel Julian Adriaan 65–66
Matuszewska Maria 149
Maydel Renata von 23
Mazurkiewicz Jan 357
Meibes Grigorij Ottonowicz
(GOM) 272
Menotti-Corvi Antonio 359
Mesmer Franz Anton 311, 312
Michałowicz Kazimierz 334
Miciński Tadeusz 24
Mickiewicz Adam 31, 270, 278,
301
Mikołajko Anna 8, 20, 163
Mill John Stuart 197
Minłowa Anna R. 23
Mme d'Espérance 224
Mojżesz (bibl.) 135
Mongin Augustin 229
Mor zob. Frydman Maurycy
Mosorro Magdalena 133
Mulski L. 312

Mussolini Benito 337
Myers Frederick 197, 198
M.W. zob. Ponikowska Maria

Napoleon Bonaparte 184
Napoleon III (Karol Ludwik Na-
poleon) 184
Newton Isaac 229
Nicoulaud Charles 262, 263
Nikitin Andrej 22
Nizio Krystyna 239
Norwid-Neugebauer Mieczysław 146
Norwid-Neugebauer Wanda 145, 146
Nycz Ryszard 15

Oboleńska Diana 5–6, 14, 30,
87, 128
Ochlewska-Wysocka Janina 150
Ochlewski Tadeusz 150
Ochorowicz Julian 9, 16, 21,
165, 192, 195, 200, 207,
237, 302–304, 310, 315,
325–328, 415
Okuń Edward 359
Olcott Henry Steel 66
Orsetti Maria Paulina 129, 153
Osty Eugène 310

Palladino Eusapia 165, 194–199,
201, 206, 211, 224
pani O, medium 20
panna M.K., medium 20
panna R., medium 20
panna W., medium 20
pan Z., medium 20
Patocka-Sigłowy Urszula 148

- Peliska Wanda 149
 Pezzani André 229
 Piekarska Leokadia 62
 Pisariewa Jelena (Helena) 22, 24
 Pitagoras 229
 Platon 229, 261
 Pletinckx 352
 Plutarch 229
 Polończyk Eugeniusz 236
 Ponikowska Maria (M.W., M.) 20
 Potulicka Helena (Heniusia) 65, 77
 Pozzo Aleksander 19, 145, 151, 152
 Pozzo Maria 152
 Prażmowski Władysław 20
 Prel Carl Freiherr du 194
 Prendkówna Bronisława 302
 Prima Antonina 20
 Prokofieff Sergej O. 133, 151
 Próchnicka Zofia 128
 Prudon Pierre-Joseph 184
 Przeradzka-Tołłoczko Antonina 107, 145
 Przewóska-Helja Maria Czesława 239
 Przyborowska Maria 131, 135, 144, 145, 148, 149, 151, 154, 156
 Przybylska Maria 20
 Ramirez, medium 20
 Rehorowski Paweł 302
 Reichenbach Karl Ludwig von 202
 Reichman Bronisław (Rejchman, Rajchman) 196, 198
 Reutt Maria 100, 111, 118, 119, 144, 145
 Reynaud Jan 229
 Richet Charles 194, 196–198, 200
 Rizzi Daniela 23
 Rochas Albert de 207
 Roerich Elena (Helena) 236
 Roerich Mikołaj (Nikołaj) 236
 Rogińska Halina 146
 Rogosz-Walewska Józefina 128
 Roszanówna zob. Dynowska Wanda
 Rousseau Jean-Jacques 229
 Rundbaken Jan 98, 99
 Rutkowski Andrzej 118, 119
 Rychter Tadeusz 21, 96, 98, 158
 Rządówna zob. Dynowska Wanda
 Rzeczycka Monika 6, 18, 24, 30, 87, 88, 91, 94, 96, 97, 100, 101, 104, 106, 107, 123, 130, 134, 143, 150, 151, 154, 159, 235, 236
 Rzewuski Henryk 293
 Sabasznikowa-Wołoszyna Margaryta 22
 Saint-Simon Henri de 184
 Salomon, król 362, 384, 393, 411
 Semeniuk Irena 87
 Schallerowa Maria 302
 Schiaparelli Giovanni 194
 Schrenck-Notzing Albert F. von 194, 306, 310
 Ségard Charles Marie Joseph 197
 Selg Peter 133
 Semenenko Piotr 165
 Sidgwick Henry 197
 Siedlecka Jadwiga (Wiga) 16, 19, 91, 104, 107, 129, 141, 150–151, 153

- Siedlecki Franciszek 19, 91, 158
Siemiradzki Henryk 195
Silbernagl Isidor 222
Siłard Lena 23
Skokowski Zbigniew 346, 352, 356
Slade Henry 224, 228
Słowacki Juliusz 14, 24, 28, 30–31, 102, 274, 277
Smólski Stefan 293
Sokołowski Edward 347
Sokrates 229
Sołowjow Wsiewołod 226
Spiwak Monika 23, 153
Stabrowski Kazimierz 5, 24, 30, 32–34, 36, 37
Stefaniuk Barbara 87
Steffen Albert 151, 152, 154, 155, 157, 158
Steinbock Jadwiga 16, 139
Steiner Rudolf 6, 11, 16, 19, 88, 89, 91, 93, 94, 96–99, 100, 101, 104, 106, 124, 127–132, 134, 137, 139, 141, 144–146, 148–157, 159, 414
Steiner von Sivers Maria 18, 91, 94, 136, 139, 146, 155, 158
Stempowski Stanisław 335, 342–343, 357
Strug Andrzej (André) 9, 334–336, 338, 339, 342, 343
Strychalska Zofia 118–119
Stückgold Stanisław 21, 24
Sulima-Przyborowski Adam 135
Swami Wiwekananda 236
Swedenborg Emanuel 193, 229
Szczepański Stanisław 67–68
Szlązak Anioł 270, 301
Szmurła Prosper 304
Szyfman Arnold 24
Szymeczek Józef 30, 39, 53, 67
Śankaraczarja 277
Śri Ramana Maharishi 67
Świerzowska Agata 8–9, 22, 30, 53, 67, 235, 239, 261–262, 266, 302
Świtkowska Józefa 302
Świtkowski Józef 9, 16, 21, 237–238, 277, 302–306, 308–309, 311, 323–324, 415
Tales z Miletu 229
Tarnawski Apolinary 240, 251
Thompson Edward Lionel 66
Tokarski Kazimierz 28, 48
Torelli-Viollier Eugenio 194–196, 198
Towiański Andrzej 31, 102, 274
Trebor Bolesław 293
Trentowski Bronisław 8, 17, 102, 164, 175, 179, 227
Trzcińska Izabela 18, 22, 27, 30, 53, 67, 88, 235
Tupaj-Isertingen Aleksander 150–151
Turgieniewa Asia 22, 158
Turgieniewa Natalia zob. Turgieniewa-Pozzo Natalia
Turgieniewa-Pozzo Natalia 152
Twardowski Kazimierz 323, 324, 415
Unger Carl 94, 101

-
- Voltaire (właśc. François-Marie) 229
- Wachsmuth Günther 100, 137, 138
- Walewski Stanisław zob. Colonna-Walewski Stanisław 120, 128–132, 134, 137
- Wańczurowa Maria 302
- Wasilewska Wanda 59
- Waśniewska Ewa 130, 151
- Waśniewski Michał 133, 151
- Wedgwood James Ingall 66, 78
- Wegman Ita 141
- Węgierski Kajetan 21
- Wirth Joseph Paul Oswald 397
- Witkowski Tadeusz 129
- Wojciechowski Wacław 277
- Wolański Witold 99
- Wołowski Marian Karol 94, 101, 129, 153, 154, 157
- Woydyno Władysław 344–346, 349
- Wundt Wilhelm 310
- Yogi Ramacharaka 272
- Zgorzelski Czesław 270
- Zöllner Johann Karl Friedrich 193, 224
- Zoroaster (Zaratustra) 229–230
- Zubrzycki-Sas Jan Karol 277
- Żelichowska Wiera 226
- Żemczużnikowa Maria 22

W SERII „ŚWIATŁO I CIEMNOŚĆ” DOTYCHCZAS UKAZAŁY SIĘ:

Motywy ezoteryczne w literaturze rosyjskiej przełomu XIX i XX wieku,
red. E. Biernat, Gdańsk 2001, 172 ss.
(„Światło i Ciemność”, t. 1)

E. Biernat, *W kręgu modernistycznego ezoteryzmu*, s. 7–16; M. Rze-
czycka, *Sofiologia Władimira Solowjowa i jej dziedzictwo*, s. 17–54;
M. Rzezycka, *Mit solarny w „Srebrnym gołębiu” Andrieja Bielego*,
s. 55–78; K. Arciszewska, *Diabelskie Bestiarium. Motywy zwierząt*
piekielnych w prozie powieściowej rosyjskich symbolistów, s. 79–96;
K. Arciszewska, *Motyw upadłego anioła w rosyjskich powieściach sym-*
bolistycznych, s. 97–110; K. Arciszewska, M. Rzezycka, *Alchemia*
„Tworzonej legendy” Fiodora Sologuba, s. 111–123; I. Fijałkowska-
Janiak, *Максимилиан Волошин как масонский писатель*, s. 124–150;
E. Biernat, *Wielki Mag. Motywy wolnomularskie w twórczości Michaiła*
Kuzmina, s. 151–172.

Motywy ezoteryczne w kulturze rosyjskiej początku XX wieku,
red. E. Biernat, M. Rzezycka, Gdańsk 2006, 184 ss.
(„Światło i Ciemność”, t. 2)

E. Biernat, M. Rzezycka, *Słowo wstępne*, s. 7; T. Kopats, *Му-*
зыка начала XX века в поисках духовного обновления. Александр
Скрябин, s. 9–35; Z. Krasnopolaska-Wesner, *Ezoteryzm w malarstwie*
rosyjskim początku XX wieku, s. 36–49; E. Biernat, *Symboliści rosyj-*
scy i Rudolf Steiner, s. 50–69; D. Oboleńska, *Посланник космоса.*
Мотив Архангела Михаила в романе Андрея Белого „Крещеный
Китаец”, s. 70–88; J. Ormińska, *Михаил Чехов – антропософ.*
Письма Виктору Громову, s. 89–112; M. Rzezycka, *Okultysta Piotr*
Uspienski i jego opowieść „Кинематограма (не для кинематографа)”,
s. 113–135; K. Arciszewska, *Niebo i piekło w dramacie „Три зари”*
Pimiena Karpowa, s. 136–150; I. Fijałkowska-Janiak, *Literackie wizje*
wolnomularskich przestrzeni, s. 152–184.

Motywy ezoteryczne w kulturze rosyjskiej początku XX wieku,
red. D. Oboleńska, M. Rzeczycka, Gdańsk 2009, 305 ss.
(„Światło i Ciemność”, t. 3)

D. Oboleńska, M. Rzeczycka, *Słowo wstępne*, s. 7; J. Prokopiuk, *Towiański – na nowo*, s. 10–25; E. Biernat, *Ezoteryczna misja Borisa Lemana*, s. 26–37; M. Rzeczycka, *Оккультистки Серебряного века. (Теософия и окрестности)*, s. 38–57; J. Greń-Kulesza, *Ezoteryzm w życiu Margarity Sabasznikowej. „Zielona żmija, czyli historia jednego życia”*, s. 58–70; Z. Krasnopolska-Wesner, *Antropozoficzne obrazy Margarity Sabasznikowej*, s. 72–89; D. Oboleńska, *Фиолетовый в желтом. Сценические композиции В. Кандинского и антропософия Р. Штейнера. Часть первая: Визуализация*, s. 90–110; G. Bobilewicz, *Духовное в искусстве. Ангелы Микалоюса Чюрлениса*, s. 111–139; I. Malej, *Anioły Michała Wrubla*, s. 140–156; M. Федоров, *Юргис Балтрушайтис и духовные традиции исихазма и испанских мистиков*, s. 157–169; A. Ćwiklińska, *Ezoteryczny kontekst motywu Słońca w liryce Konstantina Balmonta*, s. 170–182; M. Matecka, *Muzyczne wizje światła i ciemności w twórczości Aleksandra Skriabina*, s. 183–194; T. Kopas, *Мистика звука в критической прозе Андрея Белого*, s. 195–215; A. Chudzińska-Parkosadze, *Отражение идей философии Владимира Соловьева в романе Андрея Белого „Петербург”*, s. 216–228; I. Fijałkowska-Janiak, *Эзотерические мотивы в творчестве русских реалистов перелома XIX и XX веков. Символика ночи*, s. 229–255; A. Dudek, *O demonologicznych ujęciach w twórczości Dmitrija Mierieżkowskiego*, s. 257–273; K. Arciszewska, *Okultystyczny wymiar wampiryzmu w trylogii Wiery Kryżanowskiej (Rochester) „В царстве тьмы”*, s. 274–289; E. Komisaruk, *Motywy ezoteryczne w prozie Jewdokii Nagrodskiej*, s. 290–304.

Ezoteryzm w kulturze XX i XXI wieku,
red. K. Rutecka, M. Rzeczycka, Gdańsk 2012, 172 ss.
(„Światło i Ciemność”, t. 4)

K. Rutecka, M. Rzeczycka, *Słowo wstępne*, s. 7–9; I. Fijałkowska-Janiak, *Współczesna powieść okultystyczna*, s. 10–48; K. Arciszewska, *Ezoteryczny aspekt metamorfozy wampira i wilkołaka*

w wybranych utworach najnowszej rosyjskiej literatury popularnej, s. 50–67; A. Chudzińska-Parkosadze, *Михаил Булгаков как мистический писатель*, s. 68–90; K. Rutecka, *Motywy ezoteryczne w „Notatkach z podróży” Andrieja Bielego*, s. 91–111; M. Rzeczycka, *Rosyjska Atlantyda*, s. 112–131; Z. Krasnopolaska-Wesner, *W poszukiwaniu praźródeł. Antyk w twórczości Lwa Baksta*, s. 132–153; D. Oboleńska, *Maya Deren. Wszystko jest wtajemniczeniem, czyli rzecz oglądana przez pryzmat nawiedzenia*, s. 154–170.

Podróż inicjacyjna. Podróż metafizyczna. Podróż ezoteryczna, red. D. Oboleńska, M. Rzeczycka, Gdańsk 2014, 290 ss. („Światło i Ciemność”, t. 5)

D. Oboleńska, M. Rzeczycka, *Słowo wstępne*, s. 7–8; J. Prokopiuk, *Drogi ziemskie i niebiańskie. Podróż bogów i ludzi*, s. 11–27; I. Fijałkowska-Janiak, *Księga/książka w podróżach ezoterycznych*, s. 28–56; M. Dobkowski, „Szukałam, znalazłam”. *Podróż duszy według manichejskiego hymnu „Wzlot ku eonom” (PSB 167,23–168,19) z koptyjskiej „Księgi psalmów”*, s. 57–79; A. Chudzińska-Parkosadze, *Концепция мистического путешествия в трагедии Иоганна Вольфганга Гете „Фауст”*, s. 80–104; K. Rutecka, „*Dziennik afrykański*” Andrieja Bielego, s. 105–132; Н. Шарапенкова, *Путешествие в страну „памяти о памяти” (повесть „Котик Летаев” Андрея Белого)*, s. 133–146; D. Oboleńska, *Путь Парсифаля в сценических композициях Василия Кандинского*, s. 147–169; P.J. Sieradzan, *W poszukiwaniach wielkiej syntezy – ezoteryczne i geopolityczne aspekty azjatyckich ekspedycji Nikołaja Roericha*, s. 170–190; A. Kamiński, *Przeniesienie i jego metafizyczne konsekwencje, a także coś więcej w „Kolysance Dorszowego Przylądka” Josifa Brodskiego*, s. 191–202; B. Popławski, *Apollon Biezobrazow* (fragment powieści). Komentarz i przekład Moniki Rzeczyckiej, s. 203–223; M. Wilczyński, *Psychoanaliza ognia. „Księga ognia” Stefana Grabińskiego*, s. 227–246; I. Betko, *Три степеня свободы. Испытание инопланетянки в „Нефантастической повести” Оксаны Забужко*, s. 247–267; K. Arciszewska, *Gnostyczny kod opowiadania „I odjechał rycerz mój...” Mariny i Siergieja Dia-czenków*, s. 268–287.

Ciemność i światło,

red. K. Rutecka, K. Arciszewska, Gdańsk 2015, 352 ss.

(„Światło i Ciemność”, t. 6)

Zamiast wstępu, s. 7; J. Prokopiuk, *Ciemność okrywa ziemię – ale człowiek może ją rozjaśnić*, s. 11–38; I. Trzcńska, *Opowieść w ciemności. Przestrzeń inicjacji w literaturze fantastycznej*, s. 39–53; I. Malej, *Dusza zbłąkana w odmętach nieświadomości. O psychologicznym zjawisku alienacji w sztuce Michaiła Wrubla*, s. 54–76; A. Chudzińska-Parkosadze, *Тень черного монаха. Феномен трансгрессии мистического концепта в литературу*, s. 77–102; M. Ljunggren, *The Great Liar*, s. 103–109; T.R. Beyer, Jr., *The Black Line in the Life of Andrei Bely. The Significance of Andrei Bely's Letters to Natalia Pozzo-Turgeneva*, s. 110–124; K. Rutecka, „*Królestwo Cieni*” Andrieja Bielego, s. 125–146; D. Oboleńska, *О том, как мохнатый цилиндр превратился в серого кота, испугавшегося банки из-под молотого черного перца (А. Скалдин, „Рассказ о господине Просто”)*, s. 147–165; M. Rzczycka, *Walka światła i ciemności według Gurdżijewa*, s. 166–172; G. Gurdżijew, *Bitwa Magów. Scenariusz baletu w przekładzie Moniki Rzczyckiej*, s. 173–196; N. Kortus, *Тень демиурга или несостоявшийся rite de passage Владимира Набокова (на примере незавершенного романа „Solus rex”)*, s. 197–210; J. Nowakowska, *Демоническое начало в поэме Дуггур Данила Андреева*, s. 211–222; A. Kamiński, *Kaftan i całun. Próba konfekcyjnej interpretacji „Wielkiej elegii dla Johna Donne’a” Josifa Brodskiego (w przekładzie Stanisława Barańczaka) w kontekście ciemności*, s. 223–234; M. Wilczyński, *Shades of the Dark. History, Race and the Supernatural in H.P. Lovecraft's Fiction*, s. 235–282; I. Fijałkowska-Janiak, *Księgi i książki „Kwartetu aleksandryjskiego” Lawrence’a Durrella*, s. 249–282; K. Arciszewska, „*Moskwa Noir*” – mroki miasta i duszy rosyjskiej, s. 283–301; I. Betko, *Тёмная ночь души. Конфронтация личности с тенью в украинской постмодернистской прозе*, s. 302–323; M. Dobkowski, „*Błogosławiony ten, który poznał tę tajemnicę i rozróżnił te dwie substancje, Światła i Ciemności*”. Substancja Światła według koptyjskiego traktatu manichejskiego „*Kephalaia*”, s. 324–346.

Polskie studia ezoteryczne. Konteksty,

red. M. Rzeczycka, I. Trzcińska, Gdańsk 2015, 266 ss.

(„Światło i Ciemność”, t. 7)

Słowo wstępne, s. 9; K.M. Hess, *Zachodni ezoteryzm jako obszar badań akademickich – zakres, problematyka, perspektywa polska*, s. 15–42; D. Nowakowski, *Przemiany relacji inicjacji i wiedzy tajemnej od XV do XVII wieku. Prolegomena do badań*, s. 43–55; K. Banek, *Aleksandria hellenistyczna – źródło i inspiracja ezoteryki zachodniej*, s. 59–75; A. Tylak, *Miejsce i rola dajmonów w „Corpus Hermeticum” na tle wcześniejszej greckiej tradycji „demonologicznej”*, s. 76–89; T. Dekert, *Ostracyzm w stosunku do heretyków jako metoda budowania granic wspólnoty w „Adversus haereses” Ireneusza z Lyonu*, s. 90–109; M. Spurgiasz, *Zosimos z Panapolis, życie i twórczość w recepcji arabskiej i bizantyjskiej*, s. 110–122; W. Kosior, *Demony Psalmu 91 według midraszu Bamidbar rabba 12:3. Tłumaczenie i komentarz*, s. 123–131; E. Olechnowicz, *Thomas Browne – między racjonalnym a hermetycznym*, s. 132–141; T. Cegielski, *Legends założycielskie jako źródło wolnomularskiej ezoteryki. Pierwsza połowa XVIII wieku*, s. 142–160; T. Szymański, *Pojęcia pierwotnego Objawienia i jego tradycji u francuskich iluministów przełomu XVIII i XIX wieku*, s. 162–172; M. Piróg, *Synchroniczność. Jungowska próba reaktywacji i renesansowej wizji przyrody*, s. 173–183; A. Bebel, *Motywy egipskie w Świątyni Seta*, s. 184–191; A. Chudzińska-Parkosadze, *Problemy interpretacji utworu mistycznego na przykładzie tragedii „Faust” J.W. Goethego*, s. 195–210; Ł. Czepulkowski, *Kilka uwag na temat literackich recepcji tzw. opętań z Loudun (1632–1634)*, s. 211–219; D. Oboleńska, *Wokół poszukiwań alchemicznych motywów i tematów na polskim i rosyjskim rynku wydawniczym w drugiej połowie XX i na początku XXI wieku*, s. 220–233; J. Prokopiuk, *Ezoteryka i nauka. I znów ezoteryka. Metodologia implicite, metodologia sensu stricto i metodozofia*, s. 237–264.

Imaginatio,

red. M. Rzeczycka, A. Świerzowska, I. Trzcińska, Gdańsk 2017, 208 ss.

(„Światło i Ciemność”, t. 8)

I. Trzcińska, A. Świerzowska, M. Rzeczycka, *Słowo wstępne*, s. 7–8; W.J. Hanegraaff, *Religia i wyobrażenia historyczna. Tradycja ezoteryczna jako kreacja poetycka*, s. 9–42; R.T. Prinke, K. Follprecht, *The*

Court at St. Anne's Gate. New Sources on the Cracovian Period in the Biography of Michael Sendivogius (1566–1636), s. 43–66; K. Wodarska-Ogidel, *Symbolika egipska w sztuce masonskiej na przykładzie kamienia ze zbiorów Muzeum Teatralnego w Warszawie*, s. 67–76; A. Kasprek, *Orcio, czyli widzieć, nie widząc. Studium romantycznej imaginacji w poświeceniowym świecie*, s. 77–88; I. Trzcńska, *The Theosophic Interpretation of „Lilla Weneda” by Juliusz Słowacki*, s. 89–112; A. Mikołajko, *From the Grotesque to a Vision. Spiritualism in Polish Imagination from 1853 till 1939*, s. 113–129; A. Świerżowska, *Praktyka imaginacji w radża jodze nowoczesnej Józefa Świtkowskiego*, s. 130–150; W. Kosior, „Każdy ma ich tysiąc po lewej i miriady po prawej” (Berachot 6a). Kilka wstępnych uwag o rabinicznej wyobraźni i demonach Talmudu babilońskiego, s. 151–162; S. Daniele, *A Sun within Man. The Ontological and Epistemological Theory of Imagination in Paracelsus and its Sources*, s. 162–174; K.M. Hess, P. Sieradzan, *Explorations of the Esoteric Dreams of the Himalayas*, s. 175–194.

BIBLIOTEKA „Światło i Ciemność” – MONOGRAFIE:

Oboleńska D., *Путь к посвящению. Антропософские мотивы в романах Андрея Белого*, Gdańsk 2009, 274 ss.

Rzeczycka M., *Wtajemniczenie. Ezoteryczna proza rosyjska końca XIX–początku XX wieku*, Gdańsk 2010, 506 ss.

Oboleńska D., *De Imaginatione. О эзотерической имажинации в русской культуре начала XX века*, Gdańsk 2014, 284 ss.

Антропософский архив Л.А. Новикова в собрании ОР ИМЛИ РАН, ред. D. Oboleńska, M. Rzeczycka, Д. Московская, М. Федоров, В. Новикова, Gdańsk–Moskwa 2017, 163 ss.

EDYCJA SPECJALNA POLSKIE TRADYCJE
EZOTERYCZNE 1890–1939:

Polskie tradycje ezoteryczne 1890–1939, t. 1: *Teozofia i antropozofia*,
red. M. Rzeczycka, I. Trzcińska, Gdańsk 2019

O edycji zbiorowej Polskie tradycje ezoteryczne 1890–1939, s. 7–9;
M. Rzeczycka, I. Trzcińska, *Przedmiot i metody badań nad ezoteryzmem w kontekście polskim*, s. 11–37; I. Trzcińska, A. Świerzowska, J. Szymeczek, *Z dziejów polskiej teozofii*, s. 38–130; M. Rzeczycka, K. Arciszewska-Tomczak, *Z dziejów polskiej antropozofii*, s. 131–210; U. Patocka-Sigłowy, *Prasa teozoficzna i wydawnictwa antropozoficzne w II RP*, s. 211–233.

Polskie tradycje ezoteryczne 1890–1939, t. 2: *Formacje, ludzie, idee*,
red. M. Rzeczycka, I. Trzcińska, Gdańsk 2019

I. Trzcińska, M. Rzeczycka, *Oblicza polskiego ezoteryzmu 1890–1939*, s. 7–36; A. Mikołajko, *Spirytyzm czy mediumizm? O polskich zmaganiach ze zjawiskami przeczącymi nauce*, s. 38–117; A. Świerzowska, *Mieczysław Geniusz – „dziejowy duch Polski” w ezoterycznych poszukiwaniach Mędrca z Port-Saidu*, s. 118–132; A. Mikołajko, *Rewolucja duchowa w projekcie Józefa Chobota*, s. 133–143; A. Świerzowska, *Wincenty Lutosławski – poszukiwania (oraz wątpliwości) ezoteryczne i program odrodzenia narodowego*, s. 144–159; A. Świerzowska, *Radża joga Józefa Świrkowskiego: nowoczesna joga na nowe czasy*, s. 160–177; I. Trzcińska, *Agnieszka Pilchowa i Stefan Ossowiecki – między jasnowidzeniem a paradygmatem nowej nauki*, s. 178–186; I. Trzcińska, *Franciszek Augustyn Prengel i astrologowie międzywojnia*, s. 187–196; I. Trzcińska, *Jana Hadyny nadzieje Nowej Ery*, s. 197–205; J. Tomaszewicz, P. Sieradzan, *Włodzimierz Tarło-Maziński – ezoteryczny indywidualista*, s. 206–230; P. Sieradzan, M. Rzeczycka, *Błażej Włodarz – zapomniany Mistrz ze Złotokłosa*, s. 231–253; R. Wieczorek, *Scjentystyczno-kabalistyczna wizja rzeczywistości według Lucjana Mariana Freytaga*, s. 254–266; U. Patocka-Sigłowy, *Polska prasa ezoteryczna i wydawnictwa książkowe w latach 1890–1939*, s. 267–318.

Polskie tradycje ezoteryczne 1890–1939, t. 3: *Masoneria*, red. M. Rze-
czycka, T. Cegielski, Gdańsk 2019

M. Rzezycka, T. Cegielski, *Polscy ezoterycy i wolnomularze*, s. 11–34;
T. Cegielski, *Wolnomularstwo jako system ezoteryczny*, s. 35–70; T. Cegi-
elski, *Polish National Lodge no. 534 na Wsch.: Londynu (1847–1947).
Anatomia loży na obczyźnie*, s. 71–104; T. Cegielski, *Feniks z popiołów.
Odrodzenie wolnomularstwa polskiego (1909–1921)*, s. 105–170.

Polskie tradycje ezoteryczne 1890–1939, t. 4: *Źródła i dokumenty*,
red. D. Oboleńska, Gdańsk 2019

D. Oboleńska, „*Każdy wiek wielki miał prawdy Ołtarze*” – o źródłach i doku-
mentach polskich ezoteryków, s. 15–24; TEOZOFIA (s. 27–84): I. Trzcień-
ska, *Dzieje polskiej teozofii w dokumentach z lat 1909–1933*; I Polskie Sto-
warzyszenie Teozoficzne: *List Kazimierza Stabrowskiego do A. Gagarina*,
15 lipca 1909 r.; *List A. Gagarina do członków Polskiego Stowarzyszenia
Teozoficznego*, 7 października 1909 r.; *List A. Gagarina do Kazimierza
Stabrowskiego*, 2 grudnia 1909 r.; II Polskie Towarzystwo Teozoficzne
na Śląsku Cieszyńskim: *Statut Polskiego Towarzystwa Teozoficznego
na Śląsku Cieszyńskim*, 1919 r.; Dr Drzewiecki, *Okkultystyczne wpływy
pokarmów mięsnych*, 1921 r.; *Zgromadzenia Teozoficzne*, 1927 r.;
III Polskie Towarzystwo Teozoficzne w latach 1921–1939: *Statut Pol-
skiego Towarzystwa Teozoficznego*, 1921 r.; *O celach Towarzystwa Teo-
zoficznego*, 1921 r.; *Regulamin zewnętrzny Ogniska Czynu*, 1921 r.;
Ankieta Ogniska Czynu; *Regulamin Ogniska radomskiego przyjęty
17 kwietnia 1924 r. w kole radomskim przed zawiązaniem Ogniska*;
Teozof a naród, 1924 r.; *Protokół dorocznego zjazdu P[olskiego] T[o-
warzystwa] T[ezoficznego]*, maj 1925 r.; *O kolonii letniej Polsk.[iego]
Tow.[arzystwa] Teozoficznego*, 1925 r.; *Zakon Gwiazdy na Wschodzie*,
1928 r.; *Liturgia Liberalnego Kościoła Katolickiego*, 1929 r.; Anna
Besant, *Modlitwa pokoju*, 1932 r.; *List okrężny Eweliny Karasiówny
do członków Polskiego Towarzystwa Teozoficznego po śmierci Annie
Besant*, 1933 r. ANTROPOZOFIA (s. 85–160): M. Rzezycka, K. Arci-
szewska-Tomczak, D. Oboleńska, *Dzieje polskiej antropozofii w doku-
mentach z lat 1913–1938*; I Ruch antropozoficzny na ziemiach polskich
w latach 1913–1923: *Rzut zasad Towarzystwa Antropozoficznego*,
1913 r.; *List Henryka Kunzeka do dr. Rudolfa Steinera*, 9 grudnia 1917 r.;

*List Henryka Kunzeka do dr. Rudolfa Steinera, 1918 r.; Historia ruchu antropozoficznego we Lwowie, 1924 r.; List Luny Drexler do dr. Rudolfa Steinera, 28 września 1923 r.; II Polskie Towarzystwo Antropozoficzne w latach 1923–1938: List Luny Drexler do Zarządu Powszechnego Towarzystwa Antropozoficznego w Dornach, 19 grudnia 1923 r.; Dokumenty rejestrowe Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego, 1924 r.: Pismo Tymczasowego Zarządu Lwowskiego Koła Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego do Dyrekcji Policji we Lwowie, 2 kwietnia 1924 r.; Pismo w sprawie założycieli Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego, 14 kwietnia 1924 r.; Statut Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego (Koło miejscowe we Lwowie), 1924 r.; Pismo założycieli Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego (Koło Lwowskie) w sprawie uzupełnienia dokumentów, 15 maja 1924 r.; Upoważnienie Zarządu Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego w Krakowie do założenia koła PTA we Lwowie, 19 maja 1924 r.; Potwierdzenie rejestracji Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego (Koło Lwowskie), 25 maja 1924 r.; Statut Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego, 1929 r.; O pracy w Kole Krakowskim Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego od października 1925 r. do lutego 1927 r.; Sprawozdanie Warszawskiego Koła Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego na dzień 5 marca 1927 r.; Program Zjazdu Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego, Warszawa 23–29 października 1929 r.; Faksymile kart członkowskich, biletów wstępu na wykłady, zaproszeń z lat 1913–1929; Sprawozdanie z działalności PTA w latach 1931–1932; Komunikat I, listopad 1938 r. SPIRYTYZM I MEDIUMIZM (s. 161–231): A. Mikołajko, *Religijne i naukowe interpretacje zjawisk spirytystycznych*; Ks. A.K. Jakubowski, *Kilka uwag w zastosowaniu do obrotów stołowych, wypukiwań i magnetyzmu zwierzęcego*, 1853 r.; B. Trentowski, *O harcach i bredniach duchów stołowych*, 1853 r.; J. Ochorowicz, *Kwestya „medyumizmu”*, 1897 r.; L. Krzywicki, *Medyumizm*, 1894 r.; Ks. W.M. Dębicki, *Koniec wieku XIX-go pod względem umysłowym. Charakterystyka znamion szczególnych*, 1895 r. INNE FORMACJE EZOTERYCZNE (s. 233–330): A. Świerzowska, *Projekty przemiany człowieka, ludzkości, świata*; I A. Świerzowska, *Ognisko Badań Ezoterycznych i Metapsychicznych (OBEiM)*; M. Geniusz: *Ognisko Badań Ezoterycznych i Metapsychicznych*, 1910 r.; M. Geniusz: „*Celem światów szlachetnienie*”. *Wezwanie Zwoleńników zawiązania Sieci Ezoterycznej (SE) i założenia Ogniska Badań Ezoterycznych i Metapsychicznych (OBEiM)*, 1912 r.;*

Zarys Ustaw Sieci Ezoterycznej (SE) i Ognisk Badań Ezoterycznych i Metapsychicznych (OBEiM), 1912 r.; A. Świerzowska, *Komentarz z epoki: List Wincentego Lutosławskiego do Mieczysława Geniusza*, 12 czerwca 1914 r.; II A. Świerzowska, *Bractwo Odrodzenia Narodowego (BON): List Józefa Chobota do Wincentego Lutosławskiego*, 18 maja 1921 r.; J. Chobot, *BON. Do Sióstr i Braci w Narodzie!*, 1925 r.; *Statut Bractwa Odrodzenia Narodowego*, 1925 r.; J. Chobot, *Program praktyczny BON*, 1925 r.; III A. Świerzowska, *Towarzystwo Metapsychiczne (Parapsychiczne) im. Juliana Ochorowicza we Lwowie*: J. Świątkowski, *Co oznaczają zjawiska parapsychiczne*, 1937 r.; *Statut Towarzystwa Metapsychicznego im. Juliana Ochorowicza we Lwowie*, 1924 r. MASONERIA (s. 331–413): I T. Cegielski, *Początki i uznanie Wielkiej Loży Polski Polacy Zjednoczeni: List Andrzeja i Mieczysława Bartoszkiewicza*, 15 maja 1923 r.; *Aneks: Odrodzenie Wolnomularstwa w Polsce niepodległej; Uznanie Stowarzyszeń/Potęg Masońskich – Wielka Loża Narodowa Polski; Dekret Rady Najwyższej 33° RSDU Polski uznający Wielką Lożę Narodową Polski Polacy Zjednoczeni*, 15 października 1925 r.; *Wielka Loża Narodowa Polski do Wielkiej Loży Włoch w sprawie odwołania dyplomu uznania wystawionego dla WLNP przez tę obediencję w dn. 1 października 1921 r. ze względu na uzyskanie dyplomu od Rady Najwyższej*, 24 listopada 1925 r.; *Wielka Loża Narodowa Polski Polacy Zjednoczeni do Wielkiego Wschodu Belgii*, 18 grudnia 1925 r.; *Wielka Loża Francji do Wielkiego Wschodu Belgii w sprawie uznania Wielkiej Loży Narodowej Polski*, 14 września 1925 r.; *AMI do Wielkiego Wschodu Belgii w sprawie uznania Wielkiej Loży Narodowej Polski*, 5 listopada 1925 r.; *Wielka Loża Narodowa Polski do Wielkiego Wschodu Belgii w sprawie regularności polskiej obediencji*, 3 lipca 1925 r.; II T. Cegielski, *Podstawy programowe Wielkiej Loży Polski Polacy Zjednoczeni, później: Wielkiej Loży Narodowej Polski: Statut Ogólny Związku W[olnych] M[ularzy]*, fragment, około 1920 r.; *Konstytucja Wielkiej Loży Narodowej Polacy Zjednoczeni*, fragment, Warszawa 1928 r.; III T. Cegielski, *Rytuały Wielkiej Loży Narodowej Polski: „Vademecum” dla Ucznia*, fragment, około 1928 r.; *Rytuał i nauka Loży Mistrzów Tajnych, IV Stopnia Wolnomularstwa Obrządku RSDU*, fragmenty.

Polish Esoteric Traditions 1890–1939: Selected Issues, ed. A. Świerzowska, Gdańsk 2019

A. Świerzowska, I. Trzcińska, *The Variety of Polish Esotericism 1890–1939*, s. 7–33; A. Mikołajko, *Julian Ochorowicz in Search of the 'Matrix' of Life*, s. 34–52; A. Świerzowska, *Józef Świtkowski: Parapsychology between Science and Scientia Occulta*, s. 53–70; A. Mikołajko, *Spiritual Revolution in the Design of Józef Chobot's Brotherhood of National Revival*, s. 71–81; A. Świerzowska, *Mieczysław Geniusz: His Quest for the Spirit of the Nation and the Synthesis of Esoteric Philosophy*, s. 82–95; I. Trzcińska, *The Mythology of Agnieszka Pilchowa*, s. 96–116; I. Trzcińska, *Wanda Dynowska in the Testimonies of Other Female Theosophists*, s. 117–137; D. Oboleńska, M. Rzezczycka, *Rudolf Steiner and His Polish Emissaries: Tadeusz Rychter and Other Anthroposophists from Poland*, s. 138–158; K.M. Hess, M. Rzezczycka, *Slavic Hyperboreans, Vegetarianism, and Occultism: Konstanty Moes-Oskragiello's Theories on the Sound State of a Man*, s. 159–175; P. Sieradzan, M. Rzezczycka, *Błażej Włodarz: A Proponent of Reconciliation*, s. 176–197; J. Tomasiewicz, P. Sieradzan, *Włodzimierz Tarło-Maziński: Occultist Individualist*, s. 198–225; T. Cegielski, *Andrzej Strug: A Freemason without Illusions*, s. 226–253; U. Patocka-Sigłowy, *Polish Esoteric Press and Book Publications in the Years 1890–1939*, s. 254–290.

